

BOJOWNICY KAPŁANI

ZA SPRAWĘ
KOŚCIOŁA I OJCZYZNY
W LATACH 1861 – 1915

MATERIAŁY Z URZĘDOWYCH ŚWIADECTW
WŁADZ ROSYJSKICH, ARCHIWÓW KONSYSTORSKICH,
NARODOWYCH, ZAKONNYCH I PRYWATNYCH

OPRACOWAŁ

PAWEŁ KUBICKI, BISKUP

CZĘŚĆ TRZECIA
UZUPEŁNIAJĄCA PIERWSZE DWIE

TOM III

DIECEZJE: SANDOMIERSKA, SEJNEŃSKA I WARSZAWSKA

Nakładem autora

SANDOMIERZ
1939

Główny skład: Zakład Wychowawczy Opieki Najśw. Maryi P.
Radom, Kozienicka 31



Handwritten signature: Ks. Wł. Sandomierz

BOJOWNICY KAPŁANI
ZA SPRAWĘ
KOŚCIOŁA I OJCZYZNY
CZĘŚĆ TRZECIA
UZUPEŁNIAJĄCA PIERWSZE DWIE





DIECEZJA SANDOMIERSKA

ROZDZIAŁ I

Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła

Ks. Brzozowski Franciszek, 1820 † 1897.¹ Warsz. jen. gubernator Albedyńskij 16 gr. 1881 r. Nr 1988 zwraca się z odezwą na 3 kartach dużego arkusza do administratora diecezji sandomierskiej prałata Józefa Janickiego w sprawie księdza F. B., dziekana i proboszcza w Opocznie, jak następuje:

„Radomski gubernator, pisze jen. adiutant Albedyńskij, doniósł mi, że dziekan opoczyński ksiądz F. B. w czasie odpustu w parafii Sołek, opoczyńskiego powiatu 4 (16) lipca b. r. zachęcał wiernych, aby zapisywali się do bractwa szkaplerza.² Wskutek tego miejscowy organista wpisał wówczas do księgi tego bractwa, istniejącego przy miejscowym kościele, 70 osób. Ksiądz F. B. przy tym przyjął przysięgę od nowych członków bractwa, że ściśle wykonywać będą przyjęte na się obowiązki.

¹ W pierwszej części „Bojowników” t. III na str. 4, 5 i 80 w dziale „za Kościół” o księdzu F. B. jest mowa, że rząd postawił mu zarzut jako szerzycielowi bractwa szkaplerza św. Ze względu, że zarzut ten zasadniczo omawia odezwa Nr 1988, podkreślając zakaz prowadzenia wszelkich bractw bez zgody rządu, ze względu, że w odezwie tej jasno uwypuklone jest skrupowanie Kościoła, zamieszczamy ją na tym miejscu jako historyczny przyczynek do dziejów Kościoła w Polsce pod zaborem rosyjskim, oraz przykład samowoli i naciągania argumentów ze strony ros. państwowej administracji. Dopis. autora.

² W parafii tej od wieków istniało to bractwo i na Matkę Bożą Szkaplerza św. w tamtejszym kościele obchodzono corocznie uroczysty odpust. Dopis. autora.

„Śledztwo wykazało, że i w roku zeszłym 1880 tenże ksiądz F. B. w tym samym kościele zachęcał do tego w swych przemówieniach przed południem i na nieszpórach i to miało ten skutek, że do szkaplerza zapisało się wówczas 75 osób z zachowaniem wskazanych na tę chwilę obrzędów, które mają charakter przysięgi.

„W swych przemówieniach ksiądz F. B. podkreślał znaczenie szkaplerza, wspominał, jak to bractwo powstało, jak się rozwijało, kto spowodował jego rozwój i dodawał, że każdy wierny koniecznie powinien być zapisany do tego bractwa, że kto się doń zapisuje, staje się dzieckiem Matki Bożej, a należący są między sobą braćmi i siostrami, z tego też względu winni się wzajemnie bronić, mają przy tym nie palić, nie pić i w niektóre dni pościć.

„Z akt widać, że bractwo szkaplerza przy kościele w Sołku nie jest wymienione w wykazach, które nadesłała władza diecezjalna w 1840 r. do Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Po tej dacie i dotąd nikt się nie zwracał do rządu o zezwolenie na zaprowadzenie tego bractwa i rząd takiego zezwolenia wcale nie dawał.

„Akta również mówią, że w 1873 r. ówczesny nmk Królestwa Pol. wydał okólnik 5 gr. tego roku Nr 1378, w którym przypominał przełożonym rzym. katolickich diecezji, że w myśl obowiązujących prawnych zarządzeń (uzakonenii) zaprowadzenie nowych bractw, a także zatwierdzenie dla nich ustaw nie może mieć miejsca bez pozwolenia rządu.

„Poprzednik zaś mój jen. adiutant hr. Kocebu w okólniku swym z 9 lipca 1874 r. Nr 697 zakomunikował władzom diecezjalnym między innymi i to, że, jeśli z jednej strony duchowieństwo może nie odmawiać sferze robotniczej wstępowania do bractw religijnych na wyraźne ich żądanie, z drugiej wszakże strony duchowieństwo nie ma prawa używać środków i dróg, któreby wprost czy ubocznie skłaniały do przystąpienia i zapisania się do tych bractw z tym, że to miałyby być obowiązkiem religijnym. Tą drogą nie wolno wpływać na prostaczków.

„Wreszcie tenże hr. Kocebu, mając na uwadze to, co doszło do jego wiadomości z dziejów w tym względzie końca

1876 i początku 1877 r. na terenie diecezji sandomierskiej wśród włościanstwa, zwłaszcza jakiś żywiołowy ruch w kierunku bractwa szkaplerza, a to właśnie wywoływało i powodowało duchowieństwo, zwracał się w tej materii do tamtejszego Biskupa 23 sierpn. 1877 r. Nr 1277. W odezwie tej jen. gubernator przypominał okólnik rządowy z 9 lipca 1874 r. Nr 697 i żądał, aby duchowieństwo miało bardzo surowo przypomniane, że nie wolno mu ani wprost ani ubocznie wciągać ludu do bractw. Przy tym jen. gbr uprzedził, że, jeżeli duchowieństwo nie powstrzyma się od tej propagandy, wtedy władze państwowe użyją stanowczych środków (rieszitelnyja miery), które pociągną za sobą bardzo przykre skutki dla księży, winnych w tym względzie. Nadto kasować rząd będzie te bractwa.

„Biskup Juszyński 1 (13) września 1877 r. Nr 1092 zawiadomił warsz. jen. gbra, że wydał w tej materii do duchowieństwa odpowiednie zarządzenie.

„Tymczasem, pisze dalej jen. gbr Albedyński, wzięwszy to wszystko pod uwagę, widać, że ksiądz F. B. postępował wbrew tym wszystkim rządowym przepisom, bo zaprowadził albo współdziałał w zaprowadzeniu w sołkowskim kościele bractwa, na które rząd nie udzielał swego pozwolenia i wykazał wyjątkową energię, aby pociągnąć do tego bractwa lud prosty. W tym celu na ten temat głosił nauki, w których twierdził, że należenie do tego bractwa należy do istotnych obowiązków religii. Nadto tenże ksiądz F. B. dopuścił się czynu, którego nie żądają żadne ustawy bractwne, doprowadzając do uroczystych obietnic w kościele: wykonywania wszelkich obowiązków, wymaganych od należących do bractwa.

„Mając na uwadze cały ten obrazek postępowania w tym względzie księdza F. B. i dołączwszy do tego jego kazanie, które w roku zeszłym wygłosił w pierwszy dzień Wielkanocy przeciw żydom w swoim kościele opoczyńskim, przychodzę do wniosku, że ksiądz F. B., wobec ujawnienia swego krańcowego fanatyzmu, wobec braku taktu i zlekceważenia państwowych rozporządzeń, nie posiada kwalifikacji na powiatowego dziekana... Dlatego najuprzejmiej proszę J. W. Pana, aby bezzwłocznie usunął go ze stanowiska dziekana i probo-

szcza parafii Opoczno i przeniósł go, stosując się do wskazanych w tych wypadkach przez prawo przepisów, na niedużą wiejską parafię. Gdyby zaś i w przyszłości ksiądz F. B. postępował w podobny sposób, będzie pozbawiony wszelkiego stanowiska kościelnego.

„Jednocześnie wkładam na J. W. Pana obowiązek skasowania bractwa szkaplerza w parafii Sołek, przez rząd nie zatwierdzonego i dopilnowania tego, aby takowe w przyszłości nie było czynne. Wszystkie spisy członków tego bractwa mają być wydane naczelnikowi powiatu opoczyńskiego, który je zniszczy. Jeśli bractwo posiada jakie fundusze, takowe przekazane być winny temuż naczelnikowi, który je wykorzysta na cele humanitarne w Powiatowej Radzie Dobroczynności Publicznej”.¹ i ²

Władza diecezjalna w Sandomierzu 21 grudnia 1881 r. (2 stycznia 1882 r.) powiadomiła księdza F. B., że warszawski jen. gbr 16 grudnia 1881 r. Nr 1988 zażądał od ks. Administratora diecezji, aby uwolnił go od obowiązków dziekana dekanatu opoczyńskiego i administratora parafii Opoczno oraz przeniósł na małą wiejską parafię za wpisywanie ludu do bractwa szkaplerza św. w parafii Sołek na odpuszczenie, jak również za przemowy w czasie świąt wielkanocnych, tegoż roku miane w kościele opoczyńskim przeciwko Żydom. Wtedy ksiądz F. B. wystąpił w swej obronie i prosił ks. Administratora, aby go otoczył swą opieką, broniąc wobec rządu. I tak pisze w tej kwestii:

„Ks. Wincenty Stępniewski, administrator parafii Sołek złożył objaśnienia nlkowi powiatu opoczyńskiego, jako bractwo to (czyli szkaplerza św. w Sołku. Dopis. autora) od dawna istniało i kasy żadnej nie było (do której gromadzonoby z niego wpływy. Dopis. autora).

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Brzozowskiego.

² Ks. administrator J. Janicki przeniósł wówczas księdza F. B. do Wierzynicy, dekanatu sandomierskiego, biskup zaś A. Sotkiewicz dał mu najpierw tranzlokację do Oleksowa, którą wszakże wkrótce zmienił na Ciepeliów w pow. ilżeckim.

„Co do podburzania przeciw żydom powołuję się na żywot, czytany w 1880 r. św. Szymona Dziecięcia z księgi, aprobowanej w r. 1874 przez cenzurę (rządową. Dopis. autora) zwłaszcza, gdy tak władze administracyjne jak i żandarmeria objaśnione zostały o tym. I dziś naczelnik żandarmów oznajmił mi, że w tym winy nie widział i przychylną (o tym Dopis. autora) dał opinię. W końcu, gdy moje raporty, przesyłane Ekscelencji w r. 1881 po Wielkanocy wymownie wyjaśniają jako tylko mój wpływ powstrzymał lud, rozbudzony żalem za zniewagę krzyża, przez żydówkę dokonaną w Opocznie...

„Naczelnik powiatu (opoczyńskiego. Dopis. autora) Putunow (czy Kutunow. Dopis. autora) publicznie na rynku głosił, że mię wykurzył z Opoczna”.¹, ² i ³

Ks. Czapla Józef, 1818 † 29/II 1899.⁴ Po kilku latach spełnianych obowiązków proboszcza w parafii Sulisławice, pow. sandomierskiego ksiądz J. Cz. (przybył tu w 1853 r.) widział, że jego kościółeczek (murowany), wybudowany w 1600 r., jest za szczupły nawet na niewielką ówczesną liczbę tamtejszych parafian (1300), a tym więcej na pomieszczenie licznych kompanii, przychodzących, by uprosić sobie opiekę Matki Bożej przed jej cudownym sulisławskim obrazem. To go skłoniło, że musiał przed samym styczniowym powstaniem rozpocząć budowę nowego murowanego kościoła. Parafia nie była zdolna dźwignąć tego ciężaru, przeto zaraz po rozpoczęciu tych robót zajął się zbieraniem ofiar na tę budowlę (głównie jego wysłannicy zbierali gęsi, które sprzedawano

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Brzozowskiego.

² O księdzu F. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 4, 5 i 80.

³ Przytaczamy główne rzeczy z oficjalnego operatu księdza F. B. nie tylko dlatego, że one należą do całokształtu jego przykrych przeżyć, jako kapłana, pracującego dla Kościoła i narodu, ale by został dowód kaprysów ros. władz rządowych, które często dla kariery osobistej tworzyły rzeczy, jakich słońce nie widziało, odgrzewały sprawy już zakończone, lub drobne iskry rozdmuchiwały w wielki ogień, byleby tylko wykazać swą żywą działalność, za którą należą im się awanse służbowe. Dopis. autor.

⁴ O księdzu J. Cz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 90.

i z tego funduszu budowano kościół. *Dopis. autora*).¹ Zebrany fundusz wyczerpał się wkrótce. W czasie trwającego stanu wojennego i różnych obustronnych rządowych, bez specjalnego pozwolenia władz rządowych, mowy być nie mogło o dalszym zbieraniu ofiar. Żeby zaś powiększyć fundusz budowlany, postanowił z cudownego obrazu zrobić odbitki chromolitografowane, które wierni chętnieby rozbierali i przy tej okazji składaliby ofiary na rzecz budowy nowego kościoła.² Dla jednej i drugiej sprawy wypadało mu pojechać do Warszawy i w tym celu wystąpił przez pośrednictwo Konsystorza do głównego dyrektora prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Ten sprawę skierował do j. p. m. Wtedy z zarządu generała policmajstra w Królestwie Pol. II Departamentu, I Wydziału Konsystorz Sandomierski 29 grudnia 1864 r. (10 st. 1865 r.) Nr 17250 otrzymał tej treści papier: „Konsystorz Jeneralny Diecezji Sandomierskiej odezwą Nr 1575 upraszał o pozwolenie proboszczowi parafii Sulisławice księdzu J. Cz. wydać się do Warszawy na jeden miesiąc³ dla wyjednania decyzji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych na przedłużenie zbierania dobrowolnych ofiar na budowanie nowego kościoła w Sulisławicach, któren pragnie przy tym kazać dochromolitografować cudowny wizerunek Matki Boskiej Sulisławskiej.

„Mam honor zakomunikować Konsystorzowi, że wedle odezwy dyrektora głównego prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych ksiądz Czapla o pozwolenie zbierania ofiar może prosić w przepisany porządku

¹ Trudno wówczas szło zbieranie w diecezji sandomierskiej gotówki, bo jednocześnie budowano również ze składek niemały murowany kościół w parafii Piekoszów, pow. kieleckiego, należący wtedy do diecezji sandomierskiej. *Dopis. autora*.

² Wiadomości o początku budowy nowej świątyni w Sulisławicach, od słów „Po kilku latach” aż „dla jednej i drugiej sprawy”, podaliśmy z naszych osobistych wspomnień, które nam pozostały z odwiedzin Sulisławic jeszcze za życia księdza J. Cz. *Dopis. autora*.

³ Przeciąg miesiąca, o który prosił ksiądz J. Cz. był mu konieczny ze względu na czas, jakiego potrzebował na przejazd w obydwie strony końmi zgorą 400 wiorst, kolei bowiem wówczas nie było między Sulisławicami a Warszawą. *Dopis. autora*.

za pośrednictwem władzy duchownej. O dochromolitografowanie cudownego wizerunku Matki Boskiej winien znieść się z Zarządem cenzury. Przeto przybycie wymienionego duchownego do Warszawy uważam za zbyteczne”. Jenerał policmajster w Królestwie Pol. jenerał major Trepow. Wicedyrektor (podpis nieczytelny). Naczelnik Wydziału (podpis nieczytelny).¹ i ²

Ponieważ, jak to zaznaczamy w drugim odnośniku, odmowę paszportu księdzu J. Cz. przytaczamy jako przykład utrudniania kapłanom najkonieczniejszego ruchu, zaznaczyć przeto musimy, że taki stan beznadziejny trwał w byłym Królestwie Pol. od 1861 r. niemal do końca 1868 r., zanim nowe rządowe w tej materii przepisy nie przeszły przez właściwe państwowe instancje. Jaka była od tego czasu w tym względzie sytuacja kapłanów, łatwo wyprowadzić wnioski z ogłoszonego okólnika, który w kopii otrzymał Konsystorz Sandomierski, a mianowicie:

„M. S. Wewn. Naczelnik Radomskiej Guberni Nr 59 27 maja (8 czerwca) 1868 r. M. Radom. PP. Naczelnikom Powiatowym i Naczelnikowi Ziemskiej Straży gubernialnego m. Radomia.

„Nowe paszportowe przepisy, które zatwierdził Jaśnie Oświecony Hrabia Namiestnik, podlegające jeszcze aprobacie porządku prawnego. Między innymi postanowiono dać możność świeckiemu katolickiemu duchowieństwu swobodę ruchu (przedwigatsia swobondo) w granicach swej parafii, ale z obowiązkiem mieć przy sobie książeczkę legitymacyjną. Poza tym we wszelkich innych wypadkach musi toż duchowieństwo zawsze zaopatrywać się w paszporty, na których pozwolenie

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. Wyjazdów. Od roku 1861—1869.

² Przytaczamy tu ten wypadek dla dwóch względów: 1) aby pozostać w historii jako przykład i dowód jak niepoważnie i wykrętnie wyglądały odpowiedzi, nierzadko otrzymywane przez władze kościelne nawet od najwyższych dygnitarzy rosyjskich. (Jen. Trepow, był niemal wszechwładnym na całe ówczesne Królestwo Pol. *Dopis. autora*) i 2) by zadokumentować, że w tymże zespole archiwalnym, którego sygnaturę podajemy w 1 tu odnośniku jest cały szereg faktów, stwierdzających, jakie trudności przeżywało duchowieństwo w latach po styczniowym powstaniu. *Dopis. autora*.

wydaje gubernator (tj. urzędnik administracji państwowej na 7 powiatów, jak to było w guberni radomskiej i przeważnie we wszystkich guberniach. Dopis. autora).

„Stosując się do tego postanowienia i mając na uwadze bezwzględną obecnie konieczność ograniczyć, jak tylko można (po wozmożności), ruch w kraju duchowieństwa, polecam Wielmożnemu Panu:

1. Dziekanom, członkom Kapituły i Konsystorza sandomierskiej diecezji wydawać paszporty: pierwszym, by objeżdżali parafie, na cztery miesiące, ale nie więcej, pozostałym na każdy raz i na taki termin, jak tego zażąda Biskup.

Uwaga. Ponieważ dziekan opatowski mieszka na terenie powiatu sandomierskiego, to naczelnik sandomierskiego powiatu będzie mu wydawał paszport tylko do Opatowa, a w Opatowie paszport ten należy poświadczyć i uprawomocnić na wyjazdy do pow. opatowskiego. W ten sposób nlk powiatu opatowskiego zawsze będzie wiedział, dokąd dziekan wyjeżdża.

2. Wszystkim innym księżom wydawać paszporty tylko dla bardzo ważnych powodów (po samym uważelnym przyczynam) i zawsze jedynie wtedy, gdy dziekan zaświadczy tę potrzebę. Paszport taki ma określać bardzo dokładnie miejscowość, do której jest wydawany (miasto czy wieś) i nie na dłużej jak na 10 dni.

3. Paszportów do innej gbrni wcale nie wydawać, a mnie sprawę przedstawiać”.

Gubernator, jenerał major jeneralnego sztabu D. Anu-czyn. P. o. dyrektora kancelarii Iwanowicz.

Zgodne z oryginałem kierownik Diełoproizwoditel (podpis nieczytelny.¹ i ²

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. Wyjazdów. Od r. 1861—1869.

² W porównaniu z tymi trudnościami, które kapłani mieli w czasie stanu wojennego i do terminu 8 czerwca 1868 r. te przepisy były wielką ulgą dla duchowieństwa. Jak jednak ta ulga przedstawiała się w praktyce życia, niech zobrazuje ją to, co przeżywał pod tym względem piszący ten odośnik. Jako wikariuszowi parafii Klwów, pow. opoczyńskiego, wypadło mu jechać co pewien czas do Radomia, rodzinnego miasta, do którego było 38 wiorst

Ks. Fudalewski Władysław.¹ Urząd sandomierskiej żandarmskiej komendy 23 maja 1866 r. Nr 492 zawiadamia Sandomierski Jeneralny Konsystorz, że w katedrze sandomierskiej któryś z księży ochrzcił dzieci wachmistrza żandarmerii zawichostkiej Feliksa Pęczalskiego, ożenionego z katoliczką. Jeden z synów Feliksa Pęczalskiego na tym chrzcie otrzymał imię Antoni. Śledztwo wykazało, że chrztu tego dopełnił ksiądz W. F.

W aktach, na które się powołujemy, nie ma wzmianki o dalszym ciągu i następstwach tej sprawy księdza W. F.² i ³

Ks. Grabdziński Aleksander, 1839 † 1920. Jako proboszcz w Końskich ksiądz A. G. miał z władzami rosyjskiego rządu dwukrotne zajście:

szosą. Żeby tam jechać, trzeba było wpieryw udać się do Opoczna, szosą 32 wiorsty czyli w obydwie strony 64 wiorsty (aut i autobusów w 1893—4 r. nie było), trzeba było szczęśliwie zastać w domu dziekana i uzyskać od niego t. zw. kwalifikację. Jeżeli dziekana nie było, przy stosunkach gładkich między dziekanem a naczelnikiem powiatu Germanem mógł podpisać kwalifikację w zastępstwie miejscowy wikariusz, w przeciwnych zaś warunkach, trzeba było wracać z niczym do Klwowa, bo jeśli dziekan był w objeździe dekanatu albo na odpuszcie np. w Skrzynnie, Przysusze, Skrzyńsku, Białobrzegach, wracał za 2, 3 dni.

Wydawanie paszportu do innych gubernij, jak widać z tekstu nowych paszportowych przepisów, było bardzo utrudnione i co do terminu ograniczone. Szczególniej dostać paszport w Lubelskie, na Chełmszczyznę i na Podlasie, było sztuką niezwykłą albo jakąś wygraną losu. Bardzo również było trudno uzyskać paszport na Jasną Górę do Częstochowy. Jenerał gubernator czy gubernator piotrkowski spowodował w tym względzie pewną ulgę w latach po 1880, ale ograniczył termin paszportu dla kapłana do 3 dni. Bywały wypadki, że miejscowi naczelnicy dla względów; im tylko wiadomych, wydawali niekiedy na dłużej. Po przyjeździe do Częstochowy paszporty księża musieli wizować w urzędzie miejscowego policmajstra pod karą pieniężną. Gdy trafił się paszport z terminem dłuższym, częstochowski policmajster robił o to oficjalną drogą piśmienny alarm do gubernatora piotrkowskiego. Takich kilka alarmów spotkał się w archiwum piotrkowskim, pracując tam w 1937 r. i o nich w swoim miejscu piszemy.

¹ O księdzu W. F. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 99.

² Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Akta dotyczące się urzędzeń normalnych co do wyznania prawosławnego, zaczęte 1846 r.

³ Feliks Pęczalski w aktach rządowych był zapisany jako prawosławny i z tego powodu powstał ten alarm. Dopis. autora.

1. Warszawski jen. gbr 21 kwietnia 1892 r. Nr 616 pisze do Biskupa sandomierskiego, że, gdy wikariusz parafii Końskie ks. Edward Ellert utrudniał wydanie metryki urodzenia Mariannie Roznowskiej, która wychodziła za prawosławnego Owczynnikowa, szeregowca 27 witebskiego pułku piechoty, taż M. R. zwróciła się o to do miejscowego proboszcza księdza A. G., który stał wówczas na ulicy niedaleko kościoła, a przy nim było sporo ludzi. Wówczas ksiądz A. G. zgromił proszącą i dodał, że żadna porządna panna nie wychodzi za mąż za żołnierza. (Chodziło o to, że żołnierz był prawosławnym, że ślub mógł być na mocy prawa państwowego tylko w cerkwi prawosławnej i dzieci, z takiego małżeństwa zrodzone, obowiązkowo należało chrzcić w cerkwi prawosławnej i wychowywać w tej wierze. Przepadało przeto następne pokolenie dla Kościoła i polskości. Dopis. autora). Na wniosek radomskiego gubernatora warszawski jen. gbr zwrócił się do Biskupa, aby na ten raz zrobił księdzu A. G. najbardziej surowe upomnienie (samoje strogoje wnuszenie) i uprzedził go, że, jeżeli w przyszłości powtórzy się coś podobnego, winnego spotka wtedy dotkliwa kara (sugubnomu wzyskaniu w wysszej mierze).

2. Zarządzający Wydziałem Spraw Duchownych Obcych Wyznań przy warsz. jen. gubernatorze A. Naumow 31 października 1892 r. Nr 1973 zwraca się do Biskupa sandomierskiego, że wikariusz parafii Końskie ks. Korneli Chmieliński pod wpływem swego proboszcza księdza A. G. zabraniał dzieciom szkoły początkowej uczestniczyć w nabożeństwie cerkiewnym, które się odprawiało za zmarłego naczelnika powiatu Olchowskiego.

Wobec tego, że ksiądz A. G. już po raz drugi okazał swą niechęć względem prawosławia i że 21 kw. b. r. był uprzedzony o surowszej karze na wypadek, gdyby coś podobnego miało znów miejsce, warsz. jen. gbr 31 paźdz. 1892 r. Nr 17 zarządził, aby księdza A. G. usunąć z probostwa i dziekanii w Końskich.

Z Końskich ksiądz A. G. poszedł na probostwo do Świętomarży i Bielin Kieleckich, a kiedy 10 kw. 1895 r. Nr 669 Biskup sandomierski zamierzał przenieść go na pro-

bostwo i dziękaniu do Bodzentyna, warsz. jen. gbr 16 maja 1895 r. Nr 889 odmówił na to swej zgody, motywując swe stanowisko „nieprzychylnymi wiadomościami, które posiada o administratorze parafii Bieliny Kieleckie księdzu A. G.” Dopiero w sześć lat później zgodziły się władze rządowe 17 kw. 1901 r. Nr 1101 na to, aby ksiądz A. G. zajął stanowisko proboszcza i dziekana w Bodzentynie.¹ i ²

Ks. Jackowski Stanisław.³ 1. Pod datą 16 lip. 1880 r. Nr 5183 (4565) komendant m. Warszawy wysłał z wydziału więziennictwa swego urzędu do kancelarii warsz. jen. gbra spis politycznych przestępców, zesłanych z *tutejszego* kraju do cesarstwa lub na Syberię w latach 1874—1880. Pod Nr 16 tego spisu wykazany jest ksiądz S. J., którego konfirmacja, wydana 29 gr. 1875 r. przez warsz. jen. gbra i dowódcę armii okręgu warszawskiego, skazała na mieszkanie do gbrni ołonieckiej. Wyrok ten zapadł za to, że ksiądz S. J. utrzymywał sekretną korespondencję z Kongregacjami Rzymskimi i za to, że sekretnie kierował zeznaniami ks. Ludwika Woźniakowskiego, byłego wikariusza parafii św. Jana w Radomiu, diecezji sandomierskiej, który sprawił przykrość przy spowiedzi p. Tomilinowej, odmawiając jej rozgrzeszenia jedynie z tej racji, że wyszła za prawosławnego.⁴

2. W archiwum rapperswilskim o księdzu S. J., byłym profesorze seminarium duchownego w Sandomierzu, czytamy, że w grudniu 1875 r. władze ros. wywiozły go do Pudoża, guberni ołonieckiej.⁵

3. Z listu, który wysłał pod datą 2 marca 1876 r. ks. Justyn Mielechowicz, bernardyn, zesłany przez rząd rosyjski za styczniowe powstanie, do ks. Aleksandra Kierońskiego z Pudoża, gbrni ołonieckiej, widać, że władze rosyjskie przy-

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Aleksandra Grabdzińskiego.

² O księdzu A. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 8 i 106.

³ O księdzu S. J. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 8 i n.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6263 k. 895.

⁵ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II.

słali księdza S. J. do Pudoża przed dwoma miesiącami i że wówczas liczył 28 lat wieku.¹

Ks. Jurzyński Wawrzyniec, 1810 † 1871.² 1. Pod datą 10 (22) marca 1870 r. Nr 605 zarządzający Sprawami Duchownymi Obc. Wyz. w Królestwie Pol. nadesłał do Bpa sandomierskiego taką korespondencję: „Drogą urzędową doszło do mojej wiadomości, iż w dniu 4 (16) stycznia r. b. służący mniszewskiego magazynu solnego, dymisjonowany podoficer Józef Żukowski prosił młodszego strażnika ziemskiej straży Zujewa, aby mu podał nowonarodzoną córkę jego do chrztu św., lecz skoro Zujew przyszedł do kościoła we wsi Mniszew, wtedy miejscowy proboszcz ksiądz W. J. oświadczył mu, iż on, jako ruski, nie może być chrzestnym ojcem córki Żukowskiego i obrządku chrztu dopełnił bez współudziału w nim Zujewą. Uprzejmie proszę Waszą Ekszelencję o sprawdzenie wspomnianego faktu i przy tym o doniesienie mi, na jakich prawach rz.-kat. Kościoła ksiądz W. J. uniewinni ten swój postępek.

Podpisali: Zarządzający Muchanow.

Naczelnik sekcji A. Kamiński.

2. Kiedy Biskup zwlekał z tą odpowiedzią, zarządzający Spr. Duch. Muchanow przynagla o nią 30 kw. (12 maja) 1870 r. Nr 1225.

3. Materiał do tej odpowiedzi był gotowy, bo i ksiądz W. J. 7 kw. 1870 r. Nr 12 nadesłał do Konsystorza zasadnicze wyjaśnienie, powołując się na prawo kanoniczne, które mówi, że „kmtrowie powinni być katolicy” i dodając, że wiadomym mu jest, iż niejednokrotnie wychodziły cesarskie ukazy, aby się nie mieszać w obrządkach religijnych.

4. Wtedy 11 (23) maja 1870 r. Nr 480 bp Józef Michał Juszyński wysłał odpowiedź tej treści: Ksiądz W. J. złożył

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

² Wyjątkowo w wypadku tym jest w aktach cały przebieg sprawy o niedopuszczenie na ojca chrzestnego niekatolika. Ten całokształt w pewnych, niewielkich skróceniach przytaczamy, aby przekazać historii trudności kapłanów, którzy powinni byli iść za duchem prawa kościelnego i zostawić w pamięci pokoleń pogląd narzucany w tej materii czynników rządowych. Dopis. autora.

swoje tłumaczenie naczelnikowi pow. kozienickiego, iż według nauki teologicznej rodzice chrzestni w razie potrzeby powinni zastąpić rodziców rodzonych, czego człowiek innego wyznania pod względem nauki religii dopełnić nie jest w możności. Nadto rozporządzenia Wysokiego Rządu, a mianowicie reskrypt Komisji Rządowej Spr. Wn. i Duch. z dnia 26 grudnia 1860 r. (7 st. 1861 r.) wymagają, aby kapłani rz. katolicy nie mieszały się w posługach religijnych z osobami wyznania prawosławnego. Nie było też nigdy wypadku, aby prawosławni żądali katolików na rodziców chrzestnych dla swoich dzieci.

5. Kiedy sprawa ta była w toku, ksiądz W. J. potrzebował kuracji w Solcu, a nie mając na nią środków, wystąpił za pośrednictwem Biskupa o zapomogę rządową. Na to zarządzający sprawami duchownymi 6 (18) lipca 1870 r. Nr 2062 odpowiada na jego papier z 12 (24) stycznia b. r. Nr 72, że na prośbę księdza W. J. nie może odpowiedzieć przychylnie.

Zasadniczą zaś odpowiedź nadesłał Biskupowi zarządzający duchownymi sprawami obcych wyznań w Królestwie Pol. 23 lip. (4 sierp.) 1870 r. Nr 1795, jak następuje:

„Wasza Ekszelencja w swej odezwie z 11 (23) maja 1870 r. Nr 480, tłumacząc sposób zachowania się proboszcza parafii Mniszew księdza W. J., który nie przyjął ziemskiego strażnika Zujewa na ojca chrzestnego przy chrzcie córki Żukowskiego, uzasadnia tym, że nauka katolicka wymaga, aby rodzice chrzestni na wypadek śmierci rodziców rodzonych zastąpili ich miejsce, czego jednostka innego wyznania jakoby nie jest zdolna uczynić.

„Bezpodstawność tego tłumaczenia jest jasna. Wasza Ekszelencja wie doskonale, że naukę religii swych dzieci ich rodzice czy opiekunowie zawsze powierzają duchownemu tego wyznania, do którego należą same dzieci. Z tego względu jakiegokolwiek byliby wyznania rodzice dziecka lub zastępujący ich miejsce, zawsze tą drogą mają możliwość religijnemu wychowaniu dziecka dać należyty kierunek.

„Wreszcie podczas późniejszej nauki dziecka w szkole, znajdzie ono zawsze kierownika w specjalnym katechecie, rząd

bowiem postarał się o wprowadzenie do szkół nauczanie religii dla wszystkich chrześcijan. To również jest wiadomym Waszej Ekscelencji.

„Ponieważ zaś w prawie kanonicznym nie ma pozytywnego zakazu dopuszczania na rodziców chrzestnych niekatolików, to wszelkie tłumaczenia na wzór tego, które przedstawił ksiądz W. J., są zupełnie dowolne i na niczym nie oparte.

„Co się dotyczy zarządzenia b. Rządowej Komisji Spraw Wn. i Duch., na które powołuje się Wasza Ekscelencja, to zabrania ono tylko rz.-kat. duchowieństwu wykonywać religijne obrzędy osobom prawosławnego wyznania. Rozumie się samo przez się, że zarządzenie to nie obejmuje zachowania się księdza W. J. i nie ma z nim żadnego związku.

„Wobec tego najuprzejmiej proszę Waszą Ekscelencję, aby raczył księdzu W. J. dać surowe napomnienie (strogoje wnuszenie), któreby jednocześnie zawierało w sobie wyżej przytoczone argumenty i aby nakazał swemu duchowieństwu, aby raczej rządziło się duchem chrześcijańskiej miłości niż ciasnym i fanatycznym tłumaczeniem prawa kanonicznego. Podpisali: Zarządzający Muchanow. Naczelnik sekcji A. Kamiński”.

Po otrzymaniu powyższego Konsystorz Sandomierski 18 (30) października 1870 r. przesłał w odpisie cały ten reskrypt, „dotyczący księdza W. J.”, dziekanowi kozienickiemu z zobowiązaniem, aby go udzielił interesantowi do wiadomości.¹

Ks. Postek Józef, ur. w 1839 r. Radomski gubernator książę Dołgoruków 10 maja 1882 r. Nr 3055 zwraca się do Administratora diecezji sandomierskiej z pismem następującej treści: „Proboszcz parafii Niekłań (pow. konecki. Dopis. autora) ksiądz J. P. w kazaniu, które wygłosił w swoim kościele 18 kw. b. r., przekonywał (wnuszał) parafian, aby żydom nie oddawali w dzierżawę swojej ziemi, ani swoich domów, ani ich nie przyjmowali na mieszkanie, raczej żeby ich usuwali ze swoich wiosek i wogóle, żeby nie utrzymywali z nimi żadnych stosunków. Wszystkim zaś parafianom, którzyby nie

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. W. Jurzyńskiego.

stosowali się do tych wskazań, ks. proboszcz zapowiadał, że im odmówi chrześcijańskich religijnych posług. Na śledztwie policyjnym ksiądz J. P. tłumaczył się, że zajął takie stanowisko względem żydów pod wpływem właściciela majątku Niekłań hr. Platara (Ludwika. Dopis. autora).

„Widząc, pisze dalej gubernator, w sposobie działania księdza J. P. zupełny brak taktu, który może spowodować bardzo niepożądane następstwa, najuprzejmiej proszę J. W. Pana udzielić surową wymówkę (strożajsze wnuszenie) księdzu J. P. i zabronić mu podniecania chrześcijan przeciw żydom”.¹ i ²

Ks. Sotkiewicz Antoni, bp 1826 † 1901.³ 1. Arcybiskup Metropolita Warszawski 5 marca 1863 r. Nr 965 do Komisji Rządowej Wyz. Relig. i Ośw. Publ. ...mam zaszczyt przedstawić na kanonik w kościele archikatedralnym warszawskim trzech kandydatów:

1. Ks. Antoniego Sotkiewicza, św. T. K., kanonika honorowego lubelskiego, profesora akademii duchownej rz.-kat. warszawskiej, liczącego lat życia 37, kapłaństwa 13.

2... ks. Franciszka Sławianowskiego...

3... ks. Józefa Rojewskiego...

Jakkolwiek ci trzej kandydaci mają niezaprzeczone prawo ubiegania się o wakującą kanonię, szczególnie jednakże przemawiam za księdzem A. S. jako kapłanem, odznaczającym się nauką, roztropnością i pracą w literaturze duchownej, przeto zasługującym na moje względy i zaufanie, raczy zatem Komisja

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta ks. Józefa Postka.

² Nie wchodzimy w kwestię taktu czy nietaktu księdza J. P., ani w sposób jego tłumaczenia się w czasie dochodzeń policyjnych, dodamy tylko, że nasza rodowa arystokracja, gdzie widziała słuszność sprawy kościelnej czy narodowej chętnie występowała w jej obronie. Tak było tutaj, tak w 1905 r. postąpił hr. Zamoyski, gdy jen. gbr Maksymowicz przeszkadzał bpowi Jacewskiemu w wizytach pasterskich.

Drukujemy ten fakt, by podkreślić, że dotąd nie rozwiązana kwestia żydowska nie jest dzisiejsza i że kapłani brali w niej czynny udział. Dopis. autora.

³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Warszawie. Akta arcybiskupów 1862–1879.

Rządowa za tym kandydatem przychylny uczynić wniosek do Rady Administracyjnej o wyjednanie zatwierdzenia. Z. S. F.¹

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie dnia 9 lipca 1863 r. Nr 3685 (7837) do J. W. Ks. Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego.

Rada Administracyjna Królestwa decyzją z dnia 31 maja (12 czrw.) r. b. Nr 23466 mianowała ks. Antoniego Sotkiewicza, kanonika honorowego lubelskiego, profesora akademii duchownej rz.-kat. w Warszawie, kanonikiem katedralnym w Kapitułce Metropolitalnej Warszawskiej... Za Dyrektora Wydziału Wicedyrektor Radca Stanu Al. Krzyżanowski. Naczelnik Sekcji w zastępstwie Frankowski.²

2. Kancelaria Konsystorza Jeneralnego Archidiecezji Warszawskiej w Warszawie 1 paźdz. 1863 r. (brak w oryginale numeru. Dopis. autora). Do Jego Ekscelencji J. W. I. Ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego.

W dalszym ciągu sprawozdań miesięcznych Kancelaria... ma zaszczyt następne zaraportować zmiany, zaszłe w archidiecezji warszawskiej... W. I. ks. Andrzej Dorobis uwolnił się od obowiązków asesora konsystorza jeneralnego warszawskiego... w miejsce zaś jego powołanym został przez J. W. I. Ks. Biskupa Nominata Pruseńskiego, wikariusza jeneralnego warszawskiego W. I. ks. kanonik A. Sotkiewicz, profesor prawa kanonicznego w Akademii Duchownej.³

3. Warszawski jenerał gubernator 25 paźdz. (6 list.) 1877 r. Nr 1670 do J. W. zarządzającego warszawską diecezją, kanonika rzeczywistego Antoniego Sotkiewicza. Minister spr.

¹ Wiadomości tu podane o biskupie A. S. są uzupełnieniem naszego o nim Zarysu Monograficznego. W innych działach „Bojowników” również można znaleźć materiały, dotyczące jego działalności, a mianowicie w 3 części „Bojowników”, omawiającej dzieje kapłanów archidiecezji warszawskiej w latach 1862–1882, a zwłaszcza we wstępie tejże archidiecezji w rozdziałach „Szykana ze strony rządu ros. w sprawie przedrukowania encykliki „Rerum novarum” i następnym.

² i ³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Warszawie. Akta arcybiskupów 1862–1879.

wn. 19 paźdz. b. r. Nr 150 zakomunikował mi, że cesarz na skutek uczynionego mu przedstawienia (dokłada) raczył za-
twierdzić J. W. Pana w charakterze zarządzającego warszawską rz.-kat. diecezją...

Podpisał: Jenerał adiutant hr. Kocebu.¹ i ²

4. O wyborze księdza A. S. na stanowisko administratora archidiecezji warszawskiej są dokumenty w jego osobistych aktach. Między innymi pismo kardynała Jana Simeoni z 23 lip. 1877 r., które w tłumaczeniu z oryginału łacińskiego tak brzmi: „Smutne i nienormalne położenie archidiecezji warszawskiej rozważając, Ojciec św. w piśmie do administratora Stanisława Zwolińskiego nakazał członkom Kapituły Warszawskiej, aby nie przystępowali do wyboru nowego administratora, choć na to rząd nastaje, lecz udali się w tej kwestii o zarządzenia i wskazówki do Stolicy Apostolskiej.

„Uznając w Tobie cnoty kapłańskie, konieczne i odpowiednie zdolności, Ojciec św. udziela Ci potrzebne władze, abyś po śmierci administratora archidiecezji (ks. St. Zwolińskiego) objął tam rządy, ogłaszając to publicznie lub nie, stosownie do okoliczności, które rozważysz. Trwać ma to dotąd, dokąd Stolica Apostolska tego nie zmieni”.³

5. W drugim piśmie z 1 paźdz. 1877 r. tenże kardynał Jan Simeoni oznajmia ks. Antoniemu Sotkiewiczowi wolę Ojca św., aby na wypadek, gdy będzie usunięty od rządów archidiecezji warsz. (przez rząd ros. Dopis. autora), zawczasu przesłał Ojcu św. nazwiska godnych kapłanów, którzyby kolejno, gdy tego zajdzie potrzeba dla dobra archidiecezjan sprawowali urząd administratora tejże archidiecezji.

¹ Dotychczasowy administrator archidiecezji warszawskiej prałat Stanisław Zwoliński 17 (29) września 1877 r. umarł. Wtedy Kapituła jednogłośnie wybrała na administratora ks. A. Sotkiewicza. O tym wyborze wiadomość należy zestawić z przytoczonymi poniżej dokumentami rzymskimi. Dopis. autora.

² Archiwum Kurii Metropolitalnej w Warszawie. Akta arcybiskupów 1862–1879.

³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Warszawie. Akta ks. Antoniego Sotkiewicza.

„Gdybyś tego, brzmi dalej to samo pismo, uczynić nie zdążył lub Ci przeszkodzono to zrobić, sam masz wybrać odpowiedniego kapłana i przekazać mu swoje władze aż do ponownego zarządzenia Stolicy Apostolskiej. Następca Twój w tej chwili o swoim wyborze, przez Ciebie dokonanym, doniesie do Stolicy Apostolskiej”.

6. Sekretarz Kongregacji Rz. Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych Włodzimierz Czacki 23 listopada 1877 r. przesłał księdzu A. S. zarządzenie Ojca św., aby na wypadek, gdyby go usunięto z urzędu administratora archidiecezji, władze wszystkie administratora przekazał kapłanom Justynowi Borzeskiemu, kanonikowi, Józefowi Hollakowi, proboszczowi parafii Wszystkich Świętych w Warszawie i Kazimierzowi Ruszkiewiczowi, rektorowi seminarium archidiecezji warszawskiej, którzyby kolejno jeden po drugim (gdyby ich usuwano) sprawował ten urząd.¹

7. W następnym liście z listopada (daty nie ma) 1877 r. ks. Włodzimierz Czacki pisze między innymi do księdza A. S.: „Papież do Kapituły (Warszawskiej. Dopis. autora) nie odpisze, bo nie dosyć było donieść o śmierci ks. (Stanisława. Dopis. autora) Zwolińskiego, należało uczcić Twoją nominację przez podziękowanie Ojcu św. za nią, a tego Kapituła nie uczyniła, więc nawet nie została wymieniona w liście Sekretarza Stanu do Ciebie. Razem z facultatesami poślę reskrypta na tych trzech, co w razie braku Ciebie jeden po drugim mają Twe miejsce zająć. Dodam jeszcze, że się doskonale spisałeś, że Ojciec św. bardzo z Ciebie zadowolony, że św. Kongregacja z wielkimi pochwałami o Tobie mówiła. Widocznie Bóg Cię natchnął i dał Ci rozsądek, miarę i odwagę. Niech będzie za to pochwalony. Tąże postępuj drogą, a nie mówię więcej... Módl się za mnie i staraj się pisać często. Bóg z nami”.²

8. O tym usposobieniu Papieża do księdza A. S. jest mowa w liście kardynała Jana Simeoni z dnia 1 grudnia 1877 r., do tychże akt załączonego.³

9. Ojciec św. Leon XIII po odebraniu gratulacyjnego listu od ks. administratora A. S. sam mu napisał własnoręcznie

¹⁻³ Op. c.

i dołączył przepiękną kameę ze swoim wrytym portretem, oprawną w śliczną złotą ramkę, wysadzaną perełkami.^{1 i 2}

10. O stosunku bpa A. S., jeszcze jako administratora archidiecezji warszawskiej, a następnie, jako biskupa diecezji sandomierskiej, do ukrytych zgromadzeń znaleźliśmy rzecz całą przedstawioną w faktach historycznych w drukowanym opracowaniu, które wydał w 1938 r. Komitet uczczenia pamięci o Honorata z Białej (Kozmińskiego, kapucyna. Dopis. autora) pod tytułem „Ojciec Honorat z Białej, kapucyn” na prawach rękopisu. Warszawa str. 338.³

¹ Op. c.

² Kamea tu, wnosząc z jej konstrukcji, była przeznaczona dla rodziny podług uznania księdza A. S. Jest to medalion owalny, długości 4 cmtr., wraz z uszkiem do zawieszania na łańcuszku na szyi 5 cmtr., otoczony 35 perełkami. Na wierzchu pudełka, w którym przechowuje się medalion są insygnia papieskie i herb Leona XIII. Na odwrotnej stronie medalionu jest wkłęsłość dla umieszczenia w niej fotografii. Przed śmiercią biskup A. S. kameę tę ofiarował swej bratanicy Annie Sotkiewicz po bracie Leopoldzie, która obecnie jest właścicielką folwarku Klwatka, parafii Kuczki, dekanatu radomskiego. Dopis. autora.

³ Z radością przytaczamy te szczegóły, bo będą one uzupełnieniem naszej pracy „Antoni Ksawery Sotkiewicz, biskup sandomierski. Zarys monograficzny”. Sandomierz 1931 r. str. 582. Z przytoczonych w „Zarysie” rozporządzeń, na podstawie których biskup A. S. blisko lat 18 pracował nad wyrobieniem ducha kościelnego w kapłanach, a za ich pośrednictwem wiernych, każdy może wywnioskować, jakim mężem Bożym, godnym tego imienia, był ten Biskup katolicki. W ten właśnie sposób oceniał go Watykan, jak to wiadać w liście kardynała Jana Simeoni z dnia 1 grudnia 1877 r., w którym jest mowa o nader przychylnym usposobieniu Papieża względem nowo naznaczonego ks. administratora archidiecezji warszawskiej księdza A. S., o czym jest wzmianka powyżej, w p. 5 uczyniona. Od przybycia do Warszawy na stanowisko profesora prawa kanonicznego w Akademii Duchownej ksiądz A. S. łączył się z najpoważniejszymi ludźmi dla pracy na niwie piśmienniczej, a później duszpastersko kościelnej. Pierwsze kółko stanowiło dwóch tak poważnych ludzi, jakimi byli: Ksiądz A. S. i ks. Michał Nowodworski, późniejszy biskup płocki. Owocem ich wspólnych narad było powstanie Przeglądu Katolickiego, którego dawne roczniki pozostaną na zawsze jako zbiór poważnych rozpraw ze wszystkich dziedzin nauki katolickiej. Do nich dwóch przybył ks. Kazimierz Ruszkiewicz, późniejszy sufragani warszawski. Pióro ich trzech w znacznej mierze wypełniało karty tego poważnego wydawnictwa, jakim była na ówczesne warunki Encyklopedia Kościelna, nazywana encyklopedią ks. Nowodworskiego, który był pierwszym jej redaktorem i twórcą licznych jej tomów.

Ksiądz A. S. najbardziej zbliżył do siebie ks. K. Ruszkiewicza, jako

W wydawnictwie tym między innymi czytamy:

„Po wygnaniu (w końcu 1864 r. Dopis. autora) z kraju ss. Felicjanek, gdy w nim było bardzo rozbudzone pragnienie służby Bożej i gdy osoby z powołaniem zwracały się do O. Honorata o wskazówki, ten dla powodów już nam wiadomych, nie radził im opuszczać kraju, lecz uczył je, w jaki sposób na miejscu mogą dążyć do wyższej doskonałości. Utwierdził go w tym i podtrzymywał administrator archidiecezji warszawskiej ks. Sotkiewicz, dając tym dowód niemałej odwagi, bo wtenczas każdy nieomal kapłan umywał ręce z obawy przed rządem. W innym liście wymienia też Ojciec ks. prałata Koźmiana, jako inicjatora i doradcę swego w tej rzeczy, a wreszcie ks. Aleksandra Jełowickiego ze Zgromadzenia ks. ks. Zmartwychwstańców. Gdy ów nowy rodzaj służby Bożej zaczął się szerzyć po różnych diecezjach, O. Honorat, obawiając się czy nie przekracza zakresu danego mu upoważnienia, odniósł się do O. Generała swego zakonu i przedstawił mu stan rzeczy oraz trudności miejscowe. Na

późniejszy administrator wysunął go na najbardziej odpowiedzialne stanowiska w archidiecezji, jako moralistę teoretycznego i światobliwego kapłana zespolił z życiem zgromadzeń religijnych, które pod jego kierunkiem pozostawały przez długie lata, a raczej prawie do końca życia arcybiskupa K. R. Taki uświadomiony mąż kościelny w sprawach życia zakonnego, jakim się stał ksiądz K. R., okazał się opatrnościowym, gdy w roku 1905 na pierwszej konferencji episkopat metropolii warszawskiej w pałacu arcybiskupim rozważał kwestię powstającej herezji, zwanej mariawityzmem z siedzibą w Płocku. Pamiętne jest przemówienie przy tej okazji bpa K. R., było bowiem tym ciężar-kiem, który przechylił szalę, gdy rozważaną była kwestia: czy zostawić zakony ukryte czy raczej bezpieczniej będzie je skasować, by z nich, będących poza jawną opieką władzy kościelnej nie wyrastały nowe herezje, niosące straty i krzywdę Kościołowi.

„Życie kościelne, odezwał się wówczas bp K. R. na tej konferencji, bez życia zakonnego to kwiat niedorozwinięty. Rozumie się, że mam na myśli życie zakonne, w którym ludzie na serio, z całym wysiłkiem swych sił duchownych dążą do doskonałości chrześcijańskiej, ściśle przestrzegając, świętych przykazań Boga i Kościoła, oraz na serio spełniając trzy rady ewangeliczne: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo.

„Nie mam zamiaru twierdzić, że ukryte życie zakonne może się dobrze rozwijać bez opieki Kościoła, ale muszę zaznaczyć, że twórczyni herezji nie była zakonnicą, przez Kościół do grona zakonnic wcieloną.



to otrzymał odpowiedź, że ze względu na warunki, może szerzyć to życie po całym kraju, za wiedzą i pozwoleniem jednego choćby Biskupa. Mając więc za sobą bardzo przychylnego tej sprawie ks. administratora Sotkiewicza, który w parę lat potem został biskupem diecezji sandomierskiej, pod jego opieką i kierownictwem wszystkie stowarzyszenia przez lat kilkanaście rozszerzał i umacniał. Już w roku 1879 udzielił ks. administrator Sotkiewicz jednemu ze zgromadzeń dla przedstawienia w Rzymie świadectwa użytecznej działalności, do którego dołączył także swoje J. Eminencja Kardynał Czacki, natenczas Nuncjusz Apostolski w Paryżu. Na mocy tych świadectw, wraz z przedstawionymi ustawami, wydany został zgromadzeniu dekret św. Kongregacji Biskupów i Zakonników, zawierający słowa zachęty do dalszej pracy w kierunku rozwoju zgromadzenia. Jako już biskup sandomierski miał ks. bp Sotkiewicz nawet odwagę udzielić pisemnej aprobaty tak na ustawy stowarzyszeń, jak i na używane ceremoniarze, a gdy w roku 1888 Służki Maryi, chcąc mieć mocniej-

„Gdyby brak kontroli miał powodować bolesne rany w życiu kościelnym, rozciągnąć wtedy najsurowszy nadzór nad zgromadzeniami, ale je kasować, zdaniem moim, nie należy.

„Patrzmy, co się dzieje we Francji. Wszystko, co jawnie należało do zakonów, pokasowano i nieoszczędzono nikogo. Niechże historia spełnia swe zadanie i niech będzie prawdziwą mistrzynią życia. Niech ta rezerwa w formie ukrytego życia zakonnego pozostanie w pieczy i trosce Kościoła nadal”.

Po tym przemówieniu obecni na tej konferencji członkowie rozważanie kwestii czy skasować ukryte zgromadzenia religijne przesunęli na temat: jak nad nimi rozłożyć opiekę, aby nie wykolejały się, lecz rozwijały podług myśli i ducha Kościoła.

Piszący te słowa był obecny na tej konferencji w 1905 r. w charakterze asystenta. Każdy bowiem z biskupów i rządców diecezjalnych miał podług regulaminu, wówczas ułożonego, swego asystenta kapłana.

Tak więc utrzymał się w praktyce naszego religijnego życia w Polsce dekret Kardynałów z 21 czerwca 1889 r., określający, że Kościół może potwierdzić stowarzyszenia, praktykujące rady ewangeliczne w ukryciu przed światem, tylko polecił wówczas nazywać je nie zgromadzeniami zakonnymi, lecz „Stowarzyszeniami pobożnymi o ślubach prywatnych”.

Powtarzamy raz jeszcze, że wypielegnowanie tych stowarzyszeń i pogląd na potrzebę ich istnienia w znacznej mierze było sprawą bpa A. Sotkiewicza i z tych względów drukujemy o nim punkt 10 w tekście. Dopis. autora.

szy fundament swego istnienia, zapragnęły starać się o potwierdzenie Stolicy świętej, wydał o nich w tym celu bardzo obszerne i przychylne świadectwo do Rzymu".

11. Na wzór ukrytych religijnych stowarzyszeń świeckich o. Honorat Koźmiński, kapucyn zainicjował ukryte stowarzyszenie kapłanów świeckich, którzy obok swoich obowiązkowych kapłańskich praktyk, płynących ze święceń, składali śluby zakonne. Najgorliwsi kapłani wszystkich diecezji spod zaboru rosyjskiego, a najliczniej z dawnego Królestwa Pol., zgłaszali tam swoje wstąpienie. Skupiać się tam zaczęła sama elita polskiego duchowieństwa katolickiego, która swą gorliwością sprawiała pociechę Kościołowi i rokowała pomyślne dni jego apostołskiej misji wśród znękanego społeczeństwa polskiego. Głównym celem tego stowarzyszenia była reforma wewnętrznego życia wśród samego katolickiego kleru w Polsce. Znaczną część tego duchownego zespołu stanowili wychowankowie Duchownej Akademii Petersburskiej.

Życzeniem, pragnieniem i dążnością o. Honorata w tym kierunku było, aby stowarzyszenie polskich kapłanów wzięło sobie za wzór istniejące wówczas podobne stowarzyszenie kapłanów francuskich, a za podstawę swego regulaminu ustawę księży Marianów. Niestety, przeważyły tam wpływy chorej czy zarozumiałej wizjonerki Felicji Kozłowskiej, która im podsunęła regułę i wmawiała w nich myśl, że są synami Maryi, stąd powstała ich nazwa mariawici Braci Mniejszych. Było to nad siły ludzkie, zwłaszcza, że działały tam wyłącznie czynniki ludzkie i pobudki bardzo przyziemne. Z chwilą, gdy zgromadzenie to weszło na tę drogę, wkrótce zaczęło ustępować z praktyk jego członków prawdziwe życie Boże, natomiast szybkim krokiem zbliżał się największy upadek, bo odstępstwo od Kościoła św. Wtedy w stowarzyszeniu księży odpadłych mariawitów pozostało już tylko około 30, ale obalamuconych wiernych pozostało przy nich ponad 15 tysięcy, rozrzuconych po całym zaborze rosyjskim.

Nie byłoby tego, gdyby reformatorzy ci trzymali się swej pierwotnej ustawy, którą ułożyli im wspólnie ks. bp A. Sotkiewicz z o. Honoratem Koźmińskim. Gdy inni biskupi spod tegoż rosyjskiego zaboru żądali, aby ustawa ta miała

formalne kościelne „aprobatur”, o. Honorat udał się do ówczesnego biskupa krakowskiego kardynała Albina Dunajewskiego i ten zatwierdził ją pod nazwą „Ustawa Stowarzyszenia Kapłanów Mariańskich”. Za główną siedzibę, jakby dom centralny swego stowarzyszenia, kapłani ci obrali sobie Płock. Bezpośredni obserwator tego centralnego domu biskup płocki Michał Nowodworski z radością patrzył na te przejawy życia świętobliwego, na wspólne bardzo skromne mieszkanie, kapłanów, na wspólne ćwiczenia duchowne, w rozmowach prywatnych wyrażał im swoje zadowolenie i nadzieję, a nawet jeden egzemplarz reguły (księdza diecezji płockiej Kazimierza Przyjemskiego) własnoręcznie polecił i podpisał.

Biskup Fr. Albin Symon, będąc w Petersburgu, śledził za rozwojem tego życia, a słysząc o dobrych wynikach, zachęcał księży petersburskich, aby skupiali się w podobny sposób.

Biskup Kazimierz Ruszkiewicz, który, jak to w swoim zaznaczyliśmy miejscu, żył duchem Sotkiewicza, również sprzyjał księżom mariawitom i razem z tymże bpem Sotkiewiczem popierał ich sprawę w Rzymie.

Sprawa szła dobrze dotąd, dokąd zarozumiałość wizjonerki nie sprowadziła ją na manowce pychy i błędu.¹

¹ W 1904 r. mariawici przestali swą regułę do Kongregacji w celu uzyskania zatwierdzenia Stolicy św. Gdy w swym przedstawieniu wymienili Felicję Kozłowską i jej objawienia, Kongregacja poleciła rzecz bliżej zbadać, a otrzymawszy o tym relację, objawienia Kozłowskiej nazwała przywidzeniami, nakazała kapłanom od niej się odsunąć, stowarzyszenie rozwiązała, a należących do niego kapłanów nakazała biskupom wziąć pod ścisłą kontrolę. Stało się to 4 września 1904 r.

Sprawa na razie przycichła, ale mariawityzm wiódł swe życie w skrytości przed władzami kościelnymi. Przyszł dla nich rok kryzysowy 1906.

Z jednej strony warszawskie koło księży mariawitów wyraźnie wypowiedziało posłuszeństwo arcybypowi Wincentemu Popielowi, a prawie jednocześnie (działo się to w lutym 1906 r.) Jan Kowalski i Roman Próchniewski udali się znów do Rzymu, by uzyskać zatwierdzenie swych planów. Na żądanie Kongregacji nawet złożyli piśmienne oświadczenie swej uległości i posłuszeństwa względem Kościoła. Gdy jednak ujawnił się brak ich dobrej woli, Ojciec św. Pius X wydał 5 kwietnia 1906 r. Brewe, w którym bezwzględnie rozwiązuje stowarzyszenie mariawitów: Dalsze dzieje potępionego mariawityzmu są za świeże, by o nich mówić. Wystarczy wspomnieć, że się ujawniły w karnym wydziale Sądu Okręgowego w Warszawie w wytoczonej sprawie przeciw niemoralności Jana Kowalskiego, kapłanek i biskupkach.

Ks. Szpaderski Józef, 1816 † 1877. Radomski gbr D. Anuczyn 23 czrw. 1871 r. Nr 4850 nadsyła do Biskupa sandomierskiego odezwę, w której komunikuje, że mieszkaniec Przedborza, szeregowiec 7 artyleryjskiej brygady Nazor Szłapa w czasie swego urlopu, będąc prawosławnym, ochrzcił swego syna w tamtejszym kościele i wybrał mu imię Jana. Chrztu dokonał miejscowy proboszcz ksiądz J. Sz.

Na mocy cesarskiego ukazu z 11 kw. 1866 r. sprawa oddana została do dyspozycji prokuratora cywilnego trybunału dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

O końcowym wyniku tej sprawy źródło, na które się powołujemy, nic nie podaje.¹ i ²

Ks. Śliwiński Julian, 1841 † 1912. Dziekan dekanatu radomskiego 1 (13) listopada 1874 r. Nr 100 składa Biskupowi diecezji sandomierskiej raport następującej treści:

„W dniu 28 października r. b. ksiądz J. Ś. wezwany był do kancelarii J. W. Gubernatora Cywilnego tutejszej gubernii i tam ogłoszono mu wyrok, jakoby zatwierdzony przez mstra spr. wn., skazujący go na zesłanie do Wołogdy na dwuletnie mieszkanie, a jak mu powiedziano, za to, że nie dał rozgrzeżenia jakiegś żonie oficera, prawosławnego wyznania.

„Kiedy ksiądz J. Ś. gotował się do podróży, nagle straż go opuściła i uwolniony został, a pod badanie pociągnięty został ks. L. Woźniakowski, wikariusz tutejszy i do dziś dnia już trzeci raz był wzywany przez J. W. Gubernatora do tłumaczenia w tej sprawie.

„O tym więc Jaśnie Wielmożnemu Pasterzowi donieść mam zaszczyt dla wiadomości i właściwego, wedle uznania swego, użytku.

Ks. M. Kobierski K. K. S.”³ i ⁴

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. urządzeń normalnych co do wyznania prawosławnego. Zaczęte 1846 r.

² O księdzu J. Sz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 27.

³ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Juliana Śliwińskiego.

⁴ Chociaż ks. J. Śliwińskiego ros. władze państwowe zwolniły z kary, jednak ciągnęły go po swych kancelariach i faktycznie skazały go na wygnanie, co nie obeszło się bez przykrych przeżyć i wstrząsu dla skazanego. Z tych względów fakt ten zamieszczamy wśród innych wypadków. Dopis. autora.

Ks. Woźniakowski Ludwik, 1846 † 1913.¹ 1. W czasie swego zesłania ksiądz L. W., kapłan diecezji sandomierskiej, jakiś czas mieszkał w Wielkim Uściugu, gbrni wołogodzkiej.²

2. Jak widać z listu ks. Antoniego Pajdowskiego, wysłanego na pocztę tegoż W. Ustiuga 6 sierpnia 1876 r., pisanego do ks. Aleksandra Kierońskiego, który pośredniczył w rozdawnictwie zapomóg wygnańcom z Międzynarodowego Funduszu, zaprowadzonego w tym celu przez Władysława hr. Platera, ksiądz L. W. zesłany został do Ustiuga 6 st. 1876 r.³

3. Dość ciekawy i interesujący fakt z pobytu księdza L. W. w Wielkim Uściugu, przekazany nam przez ks. kanonika Pawła Posłuszynskiego, zamieszczamy w literalnym odpisie z otrzymanych „Wspomnień”.⁴

„W latach 1907—1914 jako proboszcz w Szydłowcu sąsiadowałem z ks. Ludwikiem Woźniakowskim, który był proboszczem w Chlewiskach.”⁵

„Ks. Woźniakowski po r. 1870, jako więzień za sprawę Kościoła, był wywieziony do Wielkiego Ustiuga, gbrni wołogodzkiej, gdzie przebył parę lat na wygnaniu.

„Po powrocie do kraju chętnie, zwłaszcza do kapłanów, opowiadał wiele o swych tam przeżyciach, a z tego utkwiło najbardziej w mojej pamięci takie zdarzenie:

„W porze zimowej, mówił mi ksiądz L. W., około 9 rano, gdy jeszcze było szaro, idąc z koszykiem w rękę po zakup produktów, na rynku w Wielkim Uściugu natknąłem się na dwóch ludzi, prowadzących głośnie rozmowę. Jednym z nich był miejscowy urzędnik naczelnik policji, a drugim prawosławny duchowny swiaszczennik.

„Wpadły mi w uszy takie słowa: „Czy wiecie, Ojczy Dymitrze Iwanowiczu, co za wypadek zdarzył się w świecie, o czym w nocy dowiedziałem się z gazet?”

¹ O księdzu L. W. mówi cz. 1 „Bojowników” t. III str. 29 i n.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁴ Czynimy to z głęboką wdzięcznością dla ich Właściciela.

⁵ Szydłowiec i Chlewiska są w niedalekim bezpośrednim sąsiedztwie. Probostwa te, powiatu koneckiego, dzieli zaledwie kilkowieśtowa przestrzeń po szosie. Dopis. autora.

„Nie wiem, odpowiedział swiaszczennik.

„Umarł Pius IX, rzymski papież!

„Przecież był człowiekiem, do tego starcem, więc cóż dziwnego, że umarł?

„Nie o to chodzi, Dymitrze Iwanowicz! Chodzi o to, że już drugiego papieża nie będzie.

„Tak myślicie, Mitrofanie Agafanowiczu, a dlaczego?

„Toć tam rewolucja, odrzekł urzadnik, która zmiotła Piusa IX i całe papieństwo na zawsze przepadło.

„A wy sobie to na zawsze zapamiętajcie, co ja, prawosławny swiaszczennik, powiem wam w tej chwili:

„Rosja przepadnie, gosudar przepadnie, cały świat przepadnie, a papież rzymski nie przepadnie”.

Na tym się urwała rozmowa.

„Okolo południa, mówił dalej ks. Woźniakowski, przybrałem się w sutannę, którą zdołałem zabrać z sobą z kraju, i udałem się do swiaszczennika z wizytą.

„Przedstawiłem się jako ksiądz katolicki z Polski, więzień, który, podsłuchiłem przypadkowo dzisiejszą rozmowę, która we mnie obudza szacunek względem Pana i dlatego przychodzę z wyrazem uszanowania.

„Swiaszczennik przyjął mnie życzliwie, oświadczając, że inaczej o tych sprawach myśleć nie może, bo należy do ludzi wierzących i głęboko jest przekonany, że Kościół Chrystusowy musi mieć najwyższego Zwierzchnika z władzą, w rzeczach wiary nie zależną od rządów świeckich. Nasi archiereje, mówił dalej swiaszczennik, są carskimi czynownikami, a ciekawego ksiądz zobacz, to bardzo proszę. Przyjedzie tu niedługo archierej, to ksiądz zobacz jak się zachowa.

„A co on właściwie robi w czasie takiej wizyty?

„Co, robi? — zdrowo wypije, przejrzy książki, zedrże pieniądze i pojędzie.

„Toć Wy, Ojczy, macie w tych sprawach pogląd katolicki i dlaczego tu siedzicie?

„A cóż mogę innego zrobić?

„Wyjechać zagranicę i zostać księdzem katolickim.

„Przede wszystkim jestem człowiekiem. Patrzcie na moje 5 dzieci. Czyż miałbym siłę i czy mi wolno skazać je na niedolę i zagładę?”¹

Ks. Wroński Jacek, 1813 † 1890. Zarząd nika wojennego oddziału radomskiego 13 kw. 1865 r. Nr 3033 do Biskupa diecezji sandomierskiej pisze, jak następuje: „Podoficer radomskiej żandarmskiej komendy Andrzej Gagarin wniósł zażalenie do swojego naczelnika, że ksiądz J. W. w m. Ryczywole (pow. koziński. Dopis. autora) odmówił spowiedzi żonie tegoż Gagarina i Komunii św., tłumacząc jej, że, ponieważ jest żoną żołnierza prawosławnego, to on nie może bez pozwolenia Konsystorza Sandomierskiego dopuścić jej do Komunii św. Powyższe swoje słowa powtórzył tenże ksiądz J. W. i samemu Gagarinowi w obecności miejscowego Burmistrza.

Komunikując o tym Waszej Ekscelencji, proszę powiadomić mię, czy Sandomierski Konsystorz wydawał podobnego rodzaju rozporządzenia, jeżeli, to na jakiej podstawie. Podpisali: w zastępstwie naczelnika wojennego Baron Mengden. Pomocnik naczelnika wojennego pułkownik (podpis nieczytelny).²

Na powyższe pismo Biskup odpowiedział 3 maja 1865 r. Treść tej odpowiedzi stanowią słowa, z niej wyjęte: „Kto z katolików zawrze śluby małżeńskie z wyznawcą innej religii bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej lub Władzy Diecezjalnej, tym samym usuwa się spod jurysdykcji Kościoła katolickiego. Nad kim zaś nie ma Kościół katolicki jurysdykcji, tego i rozgrzeszać nie może”.

Czy więcej rządowe władze ros. niepokoiły w tej sprawie księdza J. W., tego w aktach tych nie ma.³

¹ Wspomnienia ks. Pawła Posłuszyńskiego.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ubocznych korespondencji 1856—1865.

³ O księdzu J. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 31.

ROZDZIAŁ II

Wstęp do spraw za Ojczyznę

Biskup Sandomierski, gdy go rząd wzywa jako członka Rady Stanu na posiedzenie tejże Rady do Warszawy, przedstawia rządowi, jakie warunki w tej chwili przeżywa kraj cały. Alumni seminarium diecezjalnego w stosunku do powstania styczniowego. Manifestacje patriotyczne w Sandomierzu oraz udział w nich tak starszego duchowieństwa jak i uczniów miejscowego seminarium diecezjalnego. W sprawie wynajęcia w Radomiu w Zajeździe Warszawskim pomieszczenia dla przestępców politycznych. Zajęcie klasztoru oo. Bernardynów w Radomiu na więzienie kryminalne. Wykaz kapłanów diecezji sandomierskiej, którzy do dnia 31 grudnia 1863 r. na skutek styczniowego powstania albo sami opuścili diecezję tj. gdzie się ukryli albo zostali przez wojskowe władze zaaresztowani. Alumni seminariów diecezjalnych dawnej Litwy i Białorusi po powstaniu styczniowym zmuszeni szukać obcych diecezji czyli: tak zwana kwestia uczniów Litwinów w diecezji sandomierskiej. O adres duchowieństwa sandomierskiego do cesarza Aleksandra II w połowie 1864 r. Adres duchowieństwa diecezji sandomierskiej. Bezwzględne kary, którymi grozi jen. Bellegarde, nlk wojenny radomskiego oddziału, odezwa o tym do bpa Juszyńskiego nlka wojennego pow. sandomierskiego i dalszy ciąg tej sprawy. Krępowanie życia religijnego Kościoła katolickiego przez ros. władze rządowe

Bp sandomierski J. M. Juszyński korzysta z okazji, gdy go rząd ros. wzywa jako członka Rady Stanu na posiedzenie tejże Rady do Warszawy i przedstawia rządowi, jakie warunki przeżywa kraj w tej chwili

B. D. S. w Sandomierzu, dn. 12 list. 1861 r.

Do Jaśnie Wielmożnego Sekretarza Stanu przy Radzie Stanu Królestwa.

Szanownej odezwie J. W. Pana z dn. 6 list. r. b. z zawiadomieniem, iż posiedzenia ogólnego zebrania Rady Stanu rozpoczną się we wtorek dn. 31 paźdz. (12 list.) czyli dnia dzisiejszego, chociażbym był rad, niepodołałbym jej zadosyć uczynić, gdyż takową dopiero dnia wczorajszego około południa otrzymałem. Ze względu nadto, iż ogłoszony stan wojenny całego kraju, a bardziej przerażające jego skutki, na

które zapatrywaliśmy się w Warszawie i dla których zatamowane zostały posiedzenia Rady Stanu, rozszerzają się coraz dalej i doszły już do mojej diecezji, a nawet stolicy Sandomierza tak dalece, iż od 2 b. m. i r. nie masz dnia ani nocy, żebym nie tylko zwyczajnymi pocztami, ale i sztafetami nie otrzymywał przerażających wiadomości, iż niedopuszczają odbywać zwyczajnych i rytuałami przepisanych procesji, śpiewać zwyczajnych nabożnych pieśni, lud roztrącają kolbami, tamują mu uczęszczanie do kościołów parafialnych, a nawet go aresztują, tymczasem wolne są zbiegowiska na targach, jarmarkach i weselach, co mnie wraz z diecezjanami mocno zasmuca i niepokoi, iż tylko przeciw zwyczajnym aktom religijnym i wyznawcom rz.-kat. Kościoła są wymierzone ciosy, na które przecież tyle wieków od wszystkich rządów nie zasłużyli sobie, jako z zasad swoich wspierający, takowe pobudzający do posłuszeństwa i uszanowania wszelkim władzom, czego kapłani rz.-kat. Kościoła przecież dopełniają jawnie i potajemnie. O zajściach tych i niepokojach ze strony Władzy Wojskowej zawiadomiłem pod d. 9 i 12 b. m. i r. nie tylko J. W. Naczelnika Wojennego, ale i J. W. Gubernatora guberni radomskiej. Dopóki zatem nie otrzymam pożądanego skutku i zabezpieczenia obrządków religii, kapłanów i wiernych mej owczarni, jako też mojej osoby, dopóty wydalac się z miejsca nie mogę, a nade wszystko dopóki stan wojenny kraju zniesionym nie zostanie.

Ks. Juszyński.^{1 i 2}

Alumni seminarium diecezjalnego w Sandomierzu w stosunku do styczniowego powstania

W korespondencji biskupa Juszyńskiego o jego udział w manifestacjach przedpowstaniowych na św. Krzyżu na Łysej Górze, rząd ros. wspomina o bytności tam kleru starszego

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta osobiste bpa Juszyńskiego (rok 1859—1876).

² Zamieszczamy tu niniejszą odezwę bpa J. M. Juszyńskiego jako dowód jego śmiałego i odważnego wystąpienia do władz rządowych w obronie kraju i uciskanych wiernych, jego pieczy powierzonych. Mocne akcenty tego pisma mówią same za siebie. Dopis. autora.

i młodszego. Z kontekstu wnosićby można, że jest to mowa o alumnach. W tradycji, przechowanej wśród starszego pokolenia duchowieństwa diecezji sandomierskiej pozostała dotąd wiadomość, że pewna liczba alumnów brała udział w utarczках z wojskiem rosyjskim w okolicy Staszowa, a później udała się na św. Krzyż.

Byłoby to trzecie wystąpienie alumnów sandomierskich w czasie styczniowego powstania. Wyraźnego jednak historycznego dokumentu w archiwach o tym nie znaleźliśmy. Może kto inny będzie szczęśliwiej szukał. My poprzestajemy na tej ogólnej wzmiance.

Ale to było nie jedyne poruszenie wśród alumnów seminarium diecezjalnego w Sandomierzu. Młodzież duchowna, w której polska przecież krew płynęła, wyczuwała i wczuwała się w życie kapłanów i społeczeństwa świeckiego, w którego sercach żarzyła się i płonęła czynna miłość Ojczyzny, dla której uwolnienia z kajdan niewoli powstał cały naród w najlepszych swych córkach i synach.

Alumni sandomierscy, jak wiadomo skądinąd (przeżycia ks. Juliana Wosińskiego, prefekta progimnazjum sandomierskiego. Opis. autora), wraz z uczącą się młodzieżą świecką złączyli się ze starszymi w czynnej walce w 1863 r. Świadczy o tym odezwa, z którą 15 (27) maja 1863 r. Nr 2352 (5144) zwrócił się dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Biskupa diecezji sandomierskiej następującej osnowy: „Komisja Rządowa uprasza J. W. Biskupa o zawiadomienie, czy rzeczywiście następujący alumni: Kacper Strychalski, Tomasz Fusiarski,¹ Michał Molecki,² Wincenty Cyrański, Szymon Wieczorek, Ignacy Myślakowski, Feliks Orzechowski, Wincenty Kozłowski, Karol Krasnosielski, Franciszek Kaca i Bolesław Sarnecki opuścili seminarium i czy wiadomo Władzy Diecezjalnej, dokąd się udali”.

W odpowiedzi na powyższą odezwę Biskup 9 czerwca 1863 r. Nr 748 przesyła w oryginale głównemu dyrektorowi

¹ Przeszedł niedawno z seminarium lubelskiego do Sandomierza.

² Nie Michał lecz Mikołaj.

wyjaśnienie tej kwestii, które opracował wiceregens seminarium ks. Paweł Słabowski pod datą 1 czerwca 1863 r. W referacie tym arkuszowym ks. P. Słabowski, jak może, tak istotę rzeczy ukrywa i wyjście z seminarium alumnów przypisuje ich materialnej biedzie, której seminarium nie jest w stanie zapobiec.¹

Mimo to dyrektor Komisji Rządowej W. R. i O. P. zapytuje jeszcze Biskupa, jaką karę otrzymali alumni za niewłaściwe wyjście z seminarium w czasie „wzięcia ks. Fr. Przybyłowskiego”. Biskup odpowiedział, że alumni mieli zwróconą uwagę i odprawili podwójne rekolekcje.²

Mimo to dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Rel. i Ośw. Publ. pisze do Biskupa następującą odezwę:

Przesyłając przeto przy niniejszym takową listę alumnów seminarium, mam zaszczyt prosić J. W. Pana, abyś zawiadomić mnie raczył o rodzaju kary, jaka wymierzona na nich będzie dla złożenia o tym raportu J. W. p. o. Namiestnika i abyś J. W. Pan zwrócił uwagę na postępowanie wyżej wymienionych kapłanów.

Radca Tajny R. Hube.

Lista alumnów (przy odezwie załączona):

Jaworski Roman, l. 24	Cyrański Wincenty, l. 24
Księski Tomasz, l. 24	Grosicki Kazimierz, l. 23
Różański Ignacy, l. 21	Stępniewski Wincenty, l. 19
Krzemiński Marcei, l. 24	Myślakowski Ignacy, l. 21
Wencel Jan, l. 22	Dużyński Walery, l. 19
Postek Józef, l. 22	Falkiewicz Kazimierz, l. 20
Bernatowicz Stanisław, l. 21	Kotowski Grzegorz, l. 22
Strychalski Kacper, l. 24	Gorzelewski Cyprian, l. 22
Ćwikliński Adam, l. 24	Krasnosielski Karol, l. 20
Pigłowski Ludwik, l. 21	Dobrowolski Stanisław, l. 19
Rzepecki Jan, l. 21	Rudzki Ildefons, l. 21
Skoczek Jan, l. 22	Kozłowski Wincenty, l. 20
Molecki Mikołaj, l. 21	Majewski Piotr, l. 20
Wieczorek Szymon, l. 23	Billewicz Adolf, l. 20

¹ i ² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta naukowego usposobienia profesorów i alumnów seminarium 1842—1869.

Kosiarkiewicz Ignacy, l. 24	Gęca Jan, l. 18
Kaca Franciszek, l. 21	Bobrowicz Łukasz, l. 17
Dąbrowski Marcei, l. 21	Górski Piotr, l. 18
Pindakiewicz Szczepan, l. 17	Zbrowski Piotr, diakon, sekretarz Konsystorza Jeneralnego, w seminarium tylko zamieszkały.
Sarnecki Bolesław, l. 20	
Forkiewicz Kazimierz, l. 17	
Kijanka Józef, l. 17	

Na powyższe odezwy Biskup przesłał odpowiedź 12 kw. 1862 r. Nr 643 do dyrektora głównego prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego i sprawa wkrótce została zakończona.¹

Manifestacje patriotyczne w Sandomierzu oraz udział w nich tak starszego duchowieństwa jak i alumnów miejscowego seminarium diecezjalnego

Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 23 marca (4 kw.) 1862 r. Nr 34 (52) do J. W. I. Ks. Biskupa diecezji sandomierskiej. J. W. p. o. namiestnika w Królestwie reskryptem z dnia 10 (22) mar. r. b. Nr 1432 zawiadomił mnie, że podczas nieporządków, jakie miały miejsce w ostatnich czasach w mieście Sandomierzu, duchowieństwo tameczne, biorąc w takowych udział, niejednokrotnie dowiodło niezyczliwości dla rządu i korzystało z każdej sposobności, aby jakkolwiek demonstracją okazać swe nieprzyjazne zamiary i podburzyć lud do nieposłuszeństwa. Między innymi w dniu 21 paźdz. (2 list.) roku zeszłego pod pozorem dnia zadusznego i pogrzebu 80-letniego starca Drejzetela dopełnioną tam została manifestacja przy tłumnym zebraniu, zabronionym przepisami stanu wojennego, do której głównie podburzali przeor klasztoru ks. ks. Dominikanów w Sandomierzu,² tudzież księża: Bąkowski,³ Andrzejewski⁴ i Przybyłowski,⁵ profesor tamecznego

¹ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego. Zaczęte 18 października 1861—1865 r.

² Mowa o ks. Pawle Machnickim, przeorze. Dopis. autora.

³ Aleksander.

⁴ Stanisław.

⁵ Franciszek.

seminarium diecezjalnego, którzy za to mieli być wysłani na mieszkanie do odległych gbrnij cesarstwa, lecz następnie przez wzgląd na wstawiennictwo J. W. Pana, wniesione do J. W. p. o. namiestnika za pośrednictwem Jego Ekscelencji arcybiskupa Felińskiego, z Najwyższego zezwolenia w rocznicę wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana, od wszelkiej odpowiedzialności zostali uwolnieni.

A że przy aresztowaniu z powyższego powodu ks. Przybyłowskiego alumni tamecznego seminarium w zamiarze uwolnienia go spowodowali także tłumne zbiegowisko i zamieszanie w mieście, przeto J. W. p. o. namiestnika, zakomunikowawszy mi przy powyższym reskrypcie listę imienną tychże alumnów, polecił odnieść się do J. W. Pana o pociągnięcie tych młodych ludzi do zasłużonej kary, jak nie mniej o zwrócenie Jego uwagi na postępowanie podwładnego mu duchowieństwa, szczególnie zaś wymienionych wyżej czterech księży. (Księża ci byli wywiezieni do Dębina, a później zwolnieni. Dopis. autora).

W sprawie wynajęcia w Radomiu w zajeździe warszawskim pomieszczenia dla przestępców politycznych

Wojenny nlk oddziału radomskiego 23 grudnia 1862 r. (4 st. 1863 r.) Nr 4220 do W-go Prezydenta m. Radomia.

Wobec powiększającej się liczby przestępców politycznych polecam Panu, aby dziś jeszcze wynajął w zajeździe warszawskim do 10 numerów dla pomieszczenia w nich przestępców politycznych, z których każdy ma mieć oddzielny pokój.

Należy w tej sprawie zawrzeć z właścicielem kontrakt i takowy mnie przedstawić możliwie najprędzej.

Jenerał Lejtenant Uszakow. Pomocnik wojennego naczelnika ppłk jeneralnego sztabu Dobrowolskij.¹ i ²

¹ Archiwum Miejskie. Akta Magistratu g. m. Radomia Nr 1971.

² Kiedy oprócz stałego więzienia w Radomiu, urządzonego w dawnych gmachach ss. Benedyktynów przy kościele św. Trójcy, nie wystarczyły w zastosowanych do swego nowego przeznaczenia gmachy oo. Bernardynów, zaczęto przystosowywać prywatne domy na pomieszczenie więźniów politycznych. Dopis. autora.

Zajęcie klasztoru oo. Bernardynów w Radomiu na więzienie kryminalne

W referacie Konsystorza Sandomierskiego z czasów styczniowego powstania, powiedziane: wojsko rosyjskie zajęło klasztor ks. ks. bernardynów i zrobiło z niego więzienie dla zbrodniarzy.¹

Wykaz kapłanów diecezji sandomierskiej, którzy do dn. 31 gr. 1863 r. na skutek styczniowego powstania albo sami opuścili diecezję tj. gdzie się ukryli albo zostali przez wojskowe władze zaaresztowani

Oficjalny ten wykaz Konsystorz Sandomierski sporządził na oficjalne żądanie Kancelarii Konsystorza Jeneralnego Archidiecezji Warszawskiej z 10 gr. 1863 r. Nr 3277.

Na pierwsze zapytanie wyl. za Konsystorz Sandomierski takie nazwiska:

Ks. Kacper Kotkowski, regens instytutu na Łysej Górze, proboszcz parafii Ćmielów.

Ks. Izidor Ciagliński } mąsjonarze z Bodzentyna.
Ks. Antoni Omiński }

Ks. Stefan Parka, profesor seminarium i wikariusz katedry sandomierskiej.

Ks. Feliks Szymański, wikariusz ze Staszowa.

Ks. Ignacy Siekierzyński, wikariusz z Kozienic.

Ks. Franciszek Strugalski, wikariusz z Radoszyc.

Ks. Leonard Piotrowski, wikariusz ze Zwolenia.

Pod tymi nazwiskami pierwszy referent dodał: Inni, którzy we własnym kraju tulać się muszą, drugi referent wyrazy te przekreślił, a na ich miejsce wpisał: I niektórzy inni.²

¹ Archiwum Biblioteki seminarium diecezjalnego w Sandomierzu. Tekst „1863 r.”

² Podajemy ten ostatni szczegół nie tyle dlatego, by odpis nasz był dokładny, ale dlatego, że widzimy w nim przykre i niebezpieczne warunki, które kryją się w niepewnej tularce, która zawsze może się skończyć, jak dla wielu się kończyła, ujęciem przez władze policyjne, więzieniem i cięższymi jeszcze następstwami. Dopis. autora.

W drugiej pozycji wyliczeni są następujący kapłani diecezji sandomierskiej:

Ks. (Justyn) Mielechowicz, zakonnik oo. Bernardynów, skazany na Sybir do Tobolska.

Ks. Fryderyk Włocki, wikariusz ze Zwolenia, skazany do ciężkich robót na Sybir.

Ks. Wojciech Zakrzewski, pleban Lisowa, na Sybir.

Ks. Konstanty Piwarski, przełożony ks. ks. Filipinów w Studziannie, na Sybir.

Ks. Adam Rycerski, pleban Petrykóz, na Sybir.

Ks. Aleksander Jankowski, wikariusz z Gowarczowa, na Sybir.

Ks. Korneli Kaczmarski, pleban z Krzyżanowic.

Ks. Ludwik Żmudowski, pleban z Białobrzeg Opoczyńskich, wypuszczony.

Ks. Józef Leśniewski, pleban z Błogiego, wypuszczony.

Ks. Adam Komorkiewicz, wikariusz z Połańca, wypuszczony.

Ks. Ignacy Szymański, nauczyciel religii przy szkole Specjalnej w Końskich.

Ks. Feliks Zaborek, gwardian ks. ks. Bernardynów w Radomiu.

Ks. Paulin Domański, bernardyn.

Ks. Roch Klimkiewicz, bernardyn.

Od 7 do 14 jest zrobiona klamra, a za nią napisane: Przyaresztowani pod sądem wojennym zostają. (Z wyjątkiem tych, którzy zostali wypuszczeni).¹

Alumni seminariów diecezjalnych dawnej Litwy i Białorusi po powstaniu styczniowym zmuszeni szukać obcych diecezji: czyli kwestia tak zw. alumnów Litwinów w diecezji sandomierskiej

Do najbardziej katastrofalnych uderzeń, którymi Murawiew usiłował zahamować życie katolickie w tak zw. za-

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta ogólne Konsystorza Jeneralnego diecezji sandomierskiej. Od r. 1853—1865 i Akta t. s. ks. Leonarda Piotrowskiego.

branym kraju było przez całe lata nie uznawanie alumnów w tamtejszych seminariach jako wychowanków tych zakładów i kandydatów do święceń kapłańskich. Niektórzy z nich kilka lat musieli oczekiwać na tak zwane „zatwierdzenie” rządowe.

Jak widać z osobistych akt ks. Wincentego Wołosewicza, seminarium wileńskie przyjęło go w poczet swoich alumnów 1 wrz. w 1860 r., 17 wrz. 1864 r. Nr 2920 główny naczelnik kraju zatwierdził go jako alumna, w czerwcu zaś 1865 r. skończył kurs nauk seminaryjnych i wtedy otrzymał tonsurę i cztery mniejsze święcenia.

Tymczasem o wyższych święceniach mowy nie było. Cekał na to lata całe. W tym położeniu była spora liczba alumnów z seminariów: wileńskiego, kowieńskiego i mińskiego.

Dyktatorską swoją działalnością Murawiew dążył nie tylko do zlikwidowania styczniowego powstania polskiego, ale do zniszczenia katolickiego Kościoła na terenach oddanych swej administracji, w którym widział źródło niebezpieczeństwa dla Rosji.¹

Do tego celu miała służyć beznadziejność w alumnach otrzymania święceń kapłańskich, a tym sposobem dążenie do stałego rozpraszania wychowanków wyliczonych seminariów.

Część alumnów wileńskich, kowieńskich i mińskich, gdy znikła wszelka nadzieja doczekania się kościelnej pracy na terenie własnej macierzy, w podobny sposób jak ks. W. Wołosewicz, usiłowała dostać się do seminarium diecezjalnego w Sandomierzu.

W tej kolejności, w jakiej znaleźliśmy o nich wzmiankę w aktach Kurii Biskupiej w Sandomierzu, podajemy tu te szczegóły, które stanowić będą przyczynek do ich osobistych przeżyć i do historii Kościoła w Polsce w epoce powstaniowej, dotyczącej tak zw. alumnów Litwinów, przyjętych do diecezji sandomierskiej.

1. Szymon Nowicki 11 czrw. 1867 r. wnosi do Biskupa diecezji sandomierskiej podanie, w którym pisze między innymi:

¹ Do zarządu Murawiewa należały ówczesne gubernie: wileńska, grodzieńska, kowieńska, mińska, mohylowska, witebska i w pewnych dziedzinach życia augustowska.

Cztery lata przebywałem w seminarium telszewskim (Żmudź). Smutne okoliczności, w jakich się obecnie znajduje duchowieństwo w prowincjach zabranych, zmusiły mnie nie tylko opuścić seminarium lecz i diecezję... Postanowiłem szukać *przytulku* w diecezji J. W. Pasterza... Pragnę być zaliczonym do grona alumnów sandomierskich.

Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 12 mar. 1868 r. Nr 788 wyraża swą zgodę na przyjęcie do seminarium sandomierskiego Szymona Nowiaka v. Nowickiego.

6 października 1868 r. Sz. N. zwraca się do Biskupa sandomierskiego o polecenie Konsystorzowi, żeby mu wysłał wszystkie jego dokumenty, które nadeszły z Komisji Rządowej Spraw Duchownych Obcych Wyznań w Królestwie Pol.

Regens seminarium diecezjalnego w Sandomierzu 15 list. 1869 r., zwracając się do Konsystorza Sandomierskiego o wydanie dokumentu, zwalniającego (litera dimisoriales) dla alumna Sz. Nowickiego, pisze o nim, że jest synem Jerzego i Agaty z Pajlidów, urodzony we wsi Pokalniszki, parafii Wysokaruda, diecezji augustowskiej.¹

2. Benedykt Pozlewicz, subdiakon z Wilna pisze 14 czrw. 1867 r. do Biskupa diecezji sandomierskiej: Do seminarium w Wilnie wstąpiłem w 1859 r., z rąk bpa wileńskiego Adama Stanisława Krasińskiego przyjąłem 4 mniejsze święcenia i subdiakoniat w 1862 r. *Od tej daty (1862 r.) zostały wstrzymane wszystkie święcenia* i nie ma nadziei, żeby na to pozwolono (rząd rosyjski)... Wiedząc o łaskawym rozporządzeniu J. W. Pasterza² względem przyjęcia kolegów moich seminaryjskich: Sadowskiego, Gujskiego, Mackiewicza i Brażewicza... ośmielałem się błagać o także dla siebie zarządzenie...

Biskup w tej kwestii 5 sierpnia 1867 r. zwraca się do zarządzającego sprawami duchownymi w Królestwie Polskim i prosi o „upoważnienie” przyjęcia jako alumna B. P., gdyż on pochodzi z Litwy.

¹ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. naukowego usposobienia profesorów i alumnów seminarium 1842—1869 i Akta t. s. admissy kapłanów do diecezji (Incardinati 1842—1915).

² Mowa o biskupie Józefie Michale Juszyńskim.

Na tę korespondencję Biskupa sandomierskiego zarządzający duchownymi sprawami obcych wyznań w Królestwie Pol. 26 sierpn. 1867 r. Nr 3642 odpowiada, że przed decyzją potrzebne mu: prośba Puzlewicza ze wskazaniem miejsca obecnego jego pobytu, zwolnienie z seminarium wileńskiego z zaznaczeniem o jego sprawowaniu się i stopniu wykształcenia.¹

3—6. Adam Sadowski, Feliks Braziewicz, Józef Mackiewicz i Marek Gujski. (Wilno). Regens seminarium sandomierskiego ks. Jan Krupiński zawiadamia 4 październ. 1867 r. Nr 1304 Konsystorz Sandomierski, że alumni ci z seminarium wileńskiego w dniu wczorajszym przybyli, zostali umieszczeni w seminarium na mocy reskryptu zarządzającego sprawami duchownymi w Królestwie Pol. z 3 wrz. 1867 r. Nr 3782.

Świadectwo odbytych egzaminów, wystawione przez seminarium sandomierskie 23 list. 1867 r. Adama, syna Jerzego Sadowskiego i Feliksa, syna Macieja Braziewicza nazywa diakonami. Ks. Jan Krupiński, regens seminarium, donosi do Konsystorza Sandomierskiego 20 lutego 1868 r., że Józef Mackiewicz, syn Wawrzyńca i Anny, ur. w Werejonach, parafii Bolniki, diecezji telszewskiej około r. 1844 zakwalifikowany do czterech mniejszych święceń.

Biskup Maciej Wołonczewski 8 maja 1869 r. Nr 843 udziela exeat Markowi Gujskiemu.²

7—9. Jerzy Frąckiewicz, Bolesław Rakowski i Grzegorz Czapowicz (Wilno) alumni seminarium wileńskiego 28 list. 1867 r. Nr 5580 uzyskują od zarządzającego duchownymi sprawami obcych wyznań w Królestwie Pol. zezwolenie na wstąpienie do seminarium w Sandomierzu i otrzymanie tam święceń kapłańskich.

Pod datą 15 lut. 1868 r. profesorowie seminarium diecezjalnego wystawiają świadectwo Bolesławowi, syn. Zygmunta, Rakowskiemu i Jerzemu, syn. Ignacego, Frąckiewiczowi do święceń subdiakonu.³

^{1—3} Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. naukowego usposobienia profesorów i uczniów seminarium 1842—1869 i Akta t. s. admisy kapłanów do diecezji (Incardinati 1842—1915).

10. Diakon Jan Werweczko z Wilna 10 październ. 1868 r. donosi do Biskupa sandomierskiego, że uzyskał od władzy duchownej i cywilnej potrzebne zwolnienia i dokumenta oraz że w najbliższym czasie przyjdzie do Sandomierza.

Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. Muchanow 18 list. 1868 r. Nr 5896 odpowiada Biskupowi sandomierskiemu na jego korespondencję z 31 październ. 1868 r. Nr 1663 w sprawie wyrażenia zgody na przyjęcie do seminarium sandomierskiego diakona Jana Werweczki, że, zanim przystąpi do rozpatrzenia tej kwestii musi mieć oryginały zwolnienia go z diecezji wileńskiej i świadectwa władz świeckich.

Regens seminarium sandomierskiego 15 stycznia 1869 r. powiadamia Konsystorz Sandomierski, że diakon Jan Werweczko przybył dnia wczorajszego z Wilna.

Zarządzający Sprawami Duchownymi Obcych Wyznań w Królestwie Pol. 12 st. 1869 r. Nr 6755 zawiadamia Biskupa sandomierskiego, że się zgadza na przyjęcie do seminarium sandomierskiego Jana Werweczkę, alumna z Wilna.

19 lutego 1869 r. zarząd seminarium diecezjalnego wystawia świadectwo diakonowi J. W., że złożył egzamin, wymagany przed święceniami kapłańskimi.¹

11—14. Paweł Homann, diakon, Antoni Niemołko, Sylwester Wojtkiewicz i Jan Zabłocki. Biskup sandomierski 30 gr. 1868 r. Nr 1814 zwraca się do Zarządzającego Sprawami Duchownymi w Królestwie Pol. o zgodę na przyjęcie do seminarium sandomierskiego czterech wymienionych uczniów seminarium wileńskiego.

Zarządzający Sprawami Duchownymi Obcych Wyznań w Królestwie Pol. 18 mar. 1869 r. Nr 1099 wyraża swą zgodę na przyjęcie czterech wymienionych uczniów wileńskich do seminarium sandomierskiego i na wyświęcenie ich na kapłanów.²

15—18. Jan Szyliński, Benedykt Tałuc, Paweł Romanowski i Hieronim Bogdanowicz. Biskup sandomierski 9 (21) październ. 1868 r. Nr 1558 wystąpił do Komisji Spraw Duchownych Obcych Wyznań w Królestwie Pol. o zgodę na przyjęcie do

^{1 i 2} Op. c.

seminarium sandomierskiego czterech wyliczonych tu alumnów seminarium wileńskiego, na co dyrektor tejże Komisji 19 st. 1869 r. Nr 6773 odpowiada przychylnie.

Władza seminarium sandomierskiego 29 marca 1869 r. świadczy, że Paweł, syn Józefa, Romanowski i Benedykt, syn Józefa, Tałuc tegoż dnia złożyli wymagany egzamin przed tonsurą i czterema mniejszymi święczeniami.

16 marca 1869 r. regens seminarium sandomierskiego zawiadamia Konsystorz, że przybyli do seminarium wymienieni tu alumni.

Władza seminarium sandomierskiego 28 czerwca 1869 r. wydaje świadectwo, że wymienieni tu alumni złożyli egzamin, potrzebny przed święczeniami kapłańskimi.¹

19. Wincenty Wołosewicz. Biskup sandomierski 11 lut. 1869 r. wystąpił do Komisji Spraw Duchownych Obcych Wyznań w Królestwie Polskim o zgodę na przeniesienie się alumna seminarium wileńskiego Wincentego, syna Antoniego, Wołosewicza do seminarium diecezjalnego w Sandomierzu.

1 maja 1869 r. Nr 1702 zarządzający sprawami duchowymi w Królestwie Pol. zawiadamia Biskupa sandomierskiego o zgodzie, którą rząd wyraża na przyjęcie do seminarium sandomierskiego Wincentego Wołosewicza, alumna wileńskiego.

11 września 1869 r. władza seminarium sandomierskiego świadczy, że alumn Wincenty Wołosewicz zdał egzamin, wymagany przed święczeniami na subdiakonat.

13 grudnia 1869 r. władza seminaryjna wydała świadectwo, w którym stwierdza, że neoprezbiter ks. W. Wołosewicz złożył egzamin, potrzebny do słuchania spowiedzi św.

Władza seminarium sandomierskiego 10 lip. 1869 r. wystawiła świadectwo, że alumni: Marek, syn Wincentego, Gujski, Antoni, syn Macieja, Niemoćko i Sylwester, syn Macieja, Wojtkiewicz, zwolnieni z diecezji wileńskiej, wyświęceni na subdiakonów, złożyli egzamin, wymagany przed święczeniami na diakonów, 14 zaś lipca tegoż roku ta sama władza wydała świadectwo o złożonym egzaminie przed kapłaństwem Markowi Gujskiemu, Antoniemu Niemoćce i Sylwestrowi Wojtkiewiczowi.²

¹ i ² Op. c.

20—23. Wincenty Maczuk, Franciszek Jamont, Wiktor Jakubowski i Maurycy Borzdyński, którzy skończyli seminarium diecezjalne w Mińsku 24 kw. 1869 r. wnieśli podanie do biskupa Józefa Mich. Juszyńskiego, aby zostali przyjęci do seminarium w Sandomierzu. Na to 13 wrz. 1869 r. Konsystorz Sandomierski z polecenia Biskupa odpowiada odmownie ze względu, że wszystkie stanowiska kościelne w diecezji sandomierskiej są zajęte, więc dla nich po wyświęceniu nie byłoby miejsca do pracy.¹

24. Napoleon Lubowicki, diakon wileńskiego seminarium 13 maja 1869 r. zwraca się do biskupa Juszyńskiego, aby go przyjął do seminarium sandomierskiego.

Odpowiedzi na tę prośbę nie ma w aktach.²

25. 6 czrw. 1869 r. alumn seminarium wileńskiego Aleksander Rauba prosi bpa J. M. Juszyńskiego, aby go przyjął do seminarium sandomierskiego.

Odpowiedzi...³

26—31. Antoni Asselski, Józef Buchnik, Józef Gerwiński, Rajmund Montwid, Franciszek Kowniewicz i Ignacy Urbanowicz, skończeni alumni seminarium mińskiego, 9 wrz. 1869 r. proszą Biskupa sandomierskiego, aby ich przyjął do seminarium diecezjalnego w Sandomierzu. Na to Biskup polecił Konsystorzowi, aby odpowiedział odmownie dla braku miejsca w diecezji.⁴

32. Paweł Twarowski, student akademii petersburskiej, b. alumn seminarium mińskiego 15 wrz. 1869 r. pisze z Petersburga do Biskupa sandomierskiego: „Przyjęcie łaskawe, jakim Jaśnie Wielmożny Pasterz zaszczyścić raczył alumnów z Litwy, ośmiela i mnie udać się do Waszej Pastorskiej Mości... z prośbą o przyjęcie mnie do diecezji sandomierskiej”.

Na to Konsystorz Sandomierski z polecenia Jego Ekscelencji odpowiada 15 paźdz. 1869 r. Nr 1173: „Ponieważ w diecezji wszystkie miejsca są zajęte, a nowy kurs w seminarium oczekuje na wyświęcenie i pomieszczenie, przeto z tego powodu do Jego prośby Pasterz diecezji przychylić się nie może”.⁵

^{1—5} Op. c.

33. Franciszkanin diakon Piotr, syn Jana, Narkiewicz z klasztoru w Cytowianach, diecezji telszewskiej, zwraca się 8. (20) wrz. 1869 r. do Biskupa sandomierskiego o przyjęcie do diecezji sandomierskiej. Diakonem został w 1864 r. Wtedy rząd rosyjski skasował klasztory i nikogo nie pozwolił święcić na kapłana. Ponieważ dotąd jest zawieszony i bez żadnego punktu oparcia, radby się wyświęcić i pracować w diecezji sandomierskiej.

Konsystorz Sandomierski 6 paźdz. 1869 r. Nr 1180 odpowiedział odmownie „dla braku miejsca w diecezji”.¹

W wykazie o stanie seminarium diecezjalnego w Sandomierzu za rok szkolny 1868—1869, sporządzonym 9 (21) lip. 1869 r. w uwagach powiedziane: Oprócz alumnów, którzy skończyli kurs seminaryjny w Sandomierzu, wyświęceni jeszcze zostali na kapłanów alumni seminarium wileńskiego, a mianowicie: Jan Werweczko, Jan Szyliński, Benedykt Tałuć, Hieronim Bogdanowicz, Paweł Roman, Paweł Romanowski, Antoni Niemoćko, Sylwester Wojtkiewicz i Ignacy Kosiarkiewicz. Wszyscy oni studia swe uzupełniali w Warszawskiej Akademii Duchownej.²

34. Michał, syn Marcelego, Ordyński 16 stycznia 1869 r. pisze z Wilna do Biskupa sandomierskiego, że w bieżącym roku skończył seminarium diecezjalne wileńskie i miał nadzieję, że zostanie kapłanem. Ale ponieważ nie zależy to, jak pisze, ani od niego, ani od władzy duchownej (od 1862 r. rząd ros. nie pozwalał święcić na kapłanów w diecezjach litewskich i na Białorusi. Dopis. autora), przeto prosi o przyjęcie go do diecezji sandomierskiej.

Odpowiedzi na powyższą prośbę nie ma w aktach.³

^{1—3} Op. c. Uwaga: W aktach archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu, zatytułowanych „Admissy kapłanów...”, o których mówimy w odnośniku przy pierwszych alumnach, są ich prośby o przyjęcie do diecezji sandomierskiej. Tam są pewne szczegóły interesujące zwłaszcza dla historyka czy ich samych czy diecezji wileńskiej i tamtejszego seminarium.

O adres duchowieństwa sandomierskiego do cesarza Aleksandra II w połowie 1864 r.

Gdy styczniowe powstanie dobiegało do końca, a raczej gdy je rząd rosyjski doprowadzał do ostatecznej likwidacji, z całej Polski, Litwy i Białorusi podawano adresy do cesarza z hołdem i przeproszeniami. Różnej treści były te akty, choć najczęściej były pisane pod dyktando wyższych rosyjskich urzędników, jak to widać z poniżej podanej korespondencji, którą parokrotnie przeprowadzał bp Juszyński z wojennymi ówczesnymi władzami. Duchowieństwo rz.-kat. z wyjątkiem guberni wileńskiej, mińskiej, a w części i grodzieńskiej, które były pod rządami osławionego „prałata” Piotra Żylińskiego i jego sprzymierzeńców Edwarda Tupalskiego, Antoniego Niemekszy i innych, na ogół nie wysuwało się w tym względzie naprzód. Tym mniej, jak to stwierdzają daty, spieszyło się z adresem duchowieństwa diecezji sandomierskiej pod rządami opanowanego, zrównoważonego, ostrożnego i pełnego ducha Bożego biskupa Józefa Michała Juszyńskiego. Jaki był przebieg tych pertraktacji stwierdzają poniższe odezwy.¹

¹ Bp J. M. Juszyński otoczył się wyjątkowo rozumnymi ludźmi z przekonaniem na wskroś kościelnymi i dobrymi patriotami. Ich rady zasięgał, ich głos brał pod uwagę, ale sam, jak tego wymagał duch rządów w diecezji, decydował we wszystkim. Stąd, gdy się rozważy całokształt zarządzeń i odezwy sandomierskiej Władzy diecezjalnej w latach 1861—1865, gdy się zważy okoliczności lat 60-tych, rzadko wydarzające się w dziejach naszego narodu, trzeba podziwiać czujność, takt, odwagę i umiar tego Biskupa, którego Opatrzność postawiła w tych czasach na czele diecezji. Jego udział w Radzie Stanu, jako jej członka, rozszerzył przed nim horyzonty ówczesnej polityki kraju i dał możliwość poznania jej dróg. Faktycznymi doradcami tego czasu bpa Juszyńskiego byli mądrzy i z mocnym charakterem kapłani: Jakub Gierasieński, prałat i wikariusz generalny, nazywany powszechnie oficjałem, Jan Krupiński, kanonik, późniejszy regens seminarium diecezjalnego i ks. Konstanty Foltński, kanonik honorowy katedry sandomierskiej, asesor konsystorza, późniejszy jego kancelarz. Ostatni żyjący obecnie kapłani z głęboką czcią o nich wspominają. Rezerwaty, które pozostały z tych czasów w aktach, spotyka się ich piórem pisane. Nad nimi wszakże wszystkimi rozwagą i mocą ducha, oraz, jak powiedzieliśmy, umiarem, górował Biskup. Z podziwem, a nawet z uwielbieniem dla Jego osoby widzi się obejmowanie całokształtu życia ówczesnego diecezjalnego. Choćby rząd nie wiem kogo i za co potępiał, Biskup zawsze miał coś do powie-

Adres duchowieństwa diecezji sandomierskiej

Najjaśniejszy Monarcho! Gdzie lud tam i kapłani być powinni. Lud polski przez swe adresy staje przed twoim Tronem, Najjaśniejszy Monarcho! dla oddania Ci hołdu — i duchowieństwo z nim się łączy w tymże samym zamiarze i celu. Wszyscy mieszkańcy kraju po bolesnych wypadkach błagają o przebaczenie i powrót monarszej łaski i opieki; toż samo i my czynimy, jako pasterze wiernych, z którymi łącznie jesteśmy twoimi poddanymi. Religia święta, którą przedstawiamy, jest religią pokoju i miłości. Pragniemy zatem, aby pokój i miłość braterska pod wielowładnym twoim, potężny Monarcho, berłem zakwitły i Kościół nasz błogie świat odniósł korzyści. Smutną przeszłość racz, Najjaśniejszy Panie, puścić w niepamięć i pozwól, aby wszyscy duchowni wraz z ludem pożądanej i upragnionej twej łaski doznawali skutków. Pozwól, Najjaśniejszy Monarcho, aby i ci, przez których zostałeś obrażonym, ujrzeni Cię ojcem przebaczącym, abyśmy nadal wszyscy serdeczne modły za twą pomyślność do Wszechmocnego Boga zanosić mogli i przekonywać Cię zawsze o naszej uległości i najwyższym hołdzie. W Sandomierzu dnia 9 (21) maja 1864 r. Ks. Józef Juszyński, biskup diecezji sandomier-

zenia w jego obronie. Gdy jego słowo nie odnosiło skutku, korzystał z pośrednictwa arcybpa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, z którym w pierwszych momentach jego rządów w archidiecezji, miejscowe władze rządowe, zwłaszcza książę Konstanty, liczyły się w dużej mierze. Losy księży: Franciszka Przybyłowskiego, Aleksandra Bąkowskiego, dominikanina Pawła Machnickiego, Stanisława Andrzejewskiego i innych, świadczą o tym wymownie.

Tak było zawsze za rządów bpa Juszyńskiego dopokąd nie zbliżył się wiek jego sędziwej starości. Wtedy jednostki mniejszej miary występowały ze swym głosem (było to w końcowych latach 1870), nie zawsze bardzo szczęśliwym.

Spotyka się ze zdaniem, że odezwa bpa J. Juszyńskiego, nawołująca do korzystania z możliwości powrotu powstańców z partii, którym rząd zapewniał bezkarność, technicznie tchórzostwem. Gdy jednak rozważy się, że Biskup uczynił to w chwili, kiedy jasną było rzeczą, że poza przelewem krwi polskiej, powstanie już nie budzi żadnych nadziei dla kraju, że rząd przemocą wszystko gniecie i morduje bezbronnych, trzeba przejść do bezsprzecznego przekonania, że powrót ich do domu nie tylko był pożądany dla jednostek, ale dla całego również narodu. Dopis. autora.

skiej (i 24 księży sandomierskich), każdy podpisał imieniem i nazwiskiem z wyłuszczeniem godności lub urzędu.¹

Biskup diecezji sandomierskiej. Do Jaśnie Wielmożnego Jenerała Lejtenanta Bellegarda, naczelnika wojennego guberni radomskiej.

Sandomierz 8 czerwca 1864 r. Nr 719.

Przez pośrednictwo W. pułkownika Gołubow, nika wojennego powiatu sandomierskiego, zawiadomiony zostałem, że termin do dobrowolnego poddania się przedłużony został powstańcom do dnia 19 czerwca (1 lipca) r. b. i że wolą jest J. W. Jenerała, aby duchowieństwo z ambon ogłosiło takowe postanowienie Wysokiego Rządu ludowi, na nabożeństwo zgromadzonemu. Nie tracąc chwili czasu, wydałem powtórny okólnik do duchowieństwa, aby, obwieszczając to dobrodziejstwo, użyło całego swego wpływu perswazji i refleksji, iżby szczątki powstańców, jeżeli takowe jeszcze się gdzie znajdują, korzystały z czasu i zdając się na łaskę wspaniałomyślnego Monarchy, przyśpieszyły pożądaną chwilę powrotu zupełnej spokoju.

Nadto pod dniem 23 maja r. b. podałem wraz z duchowieństwem m. Sandomierza i bliższej okolicy adres do Najjaśniejszego Cesarza na ręce tutejszej stałej władzy wojskowej. Zawarłem w nim myśl całego duchowieństwa. Wszyscy naraz nie mogli go podpisać, bo trudno wszystkich zgromadzić, nie mogłem też na diecezję wysłać tegoż adresu, aby gdzie nie zginął, przy tym chciałem conajprędzej Wysokie Władze przekonać, że duchowieństwo nie da się wyprzedzić innym stanom w złożeniu u stóp Tronu swego hołdu. Obecnie w dalszym ciągu duchowni przybywają do Konsystorza i adres podpisują.

Ks. Juszyński, bp s.²

Naczelnik Wojenny Radomskiego Oddziału 4 (16) czrw. 1864 r. Nr 5733. Do Jego Eksceleńcji Księdza Józefa Juszyńskiego, Biskupa diecezji sandomierskiej.

Miałem honor odebrać odezwę Waszej Eksceleńcji z dnia 27 maja (8 czrw.) tegoż roku za Nr 719, z której, z zadowo-

¹ i ² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego r. 1861—1865.

leniem powziąłem przekonanie, że Konsystorz Sandomierski już po dwa razy uczynił odezwę do duchowieństwa, aby na drogę właściwą zwrócić umysły mieszkańców Waszej diecezji i dać im możliwość korzystania w zupełnym spokoju i dobrych chęci Wielkiego naszego Monarchy.

Z prawdziwą jednak boleścią byłem w obowiązku wydać rozkaz, aby podany przez Waszą Ekscelencję adres i duchowieństwo Wasze był Wam zwrócony. Spodziewam się, że podpułkownik Gołubow przedstawił Wam przyczyny, dla których zniewolony byłem postąpić w taki sposób. Znając bardzo dobrze stanowisko duchowieństwa katolickiego w społeczeństwie polskim i tę rolę, którą na większy smutek duchowieństwo przyjęło na siebie w ciągu ostatnich trzech lat, pragnąłem w adresie znaleźć więcej kategoryczne odparcie rewolucyjnych zachcianek, tak wielce rozpowszechnionych w kraju, bardziej jasne wyrzeczenie się i osądzenie tego wszystkiego, co w upłynionym zaszło czasie (w oryginale tak brzmi: Znaja oczeń choroszo położenie katolickieskiego duchowienstwa w polskom obszczestwie i tu rol, ktoruju, k sożalensju, duchowienstwo zanimało w teczenji poslednich trzech liet, ja oziadał najti w adresie boliejie kategoryczeskoje otwierzenie rewolucjonnych stremlenij, stol rasprostranennych w kraie, boliejie jasnyja otreczenie i osużdenje wsego proischodiszszago w proszłoje wremia).

Tylko z tak rzeczywistymi i jawnymi wyznaniem mógłbym przyjąć na siebie obowiązek przedstawienia adresu duchowieństwa sandomierskiego Jego Cesarskiej Wysokości, chociaż duchowieństwo wiele jeszcze uczynić powinno, aby zgładzić bolesne wspomnienia przeszłych uchybień (w oryginale: ibo duchowienstwu nužno mnogoje jeszcze sdiełat' czto-by sowerszenno iżgładit' goresetnyja wspominanja proszłych jego zabłudzenij).¹

Jenerał lejtenant Bellegarde.

Biskup diecezji sandomierskiej. Do Jaśnie Wielmożnego Generał Lejtenant Bellegarda, naczelnika wojennego guberni radomskiej.

Sandomierz 1 (13) lipca 1864 r. Nr 800.

¹ Op. c.

Korespondencję J. W. Pana z dnia 4 (16) czerwca r. b. Nr 5733 w przedmiocie wiernopoddanego adresu, podanego przez duchowieństwo sandomierskie do Tronu Najmiłościwszego Monarchy, odebrałem w chwili, gdy tenże adres ogłoszonym został w pismach publicznych ze wzmianką, iż przez Wysoki Rząd przyjętym został, dlatego wstrzymałem się aż dotąd z przygotowaniem nowego, o którym J. W. Generał w powołanej odezwie mówi i wskazuje, jak ma być zredagowanym. Gdy jednak w dniu wczorajszym W. podpułkownik Gołubow¹ oświadczył mi, że pomimo ogłoszenia w gazetach urzędowych pierwszego adresu, wypada, podług myśli, przez J. W. Pana zakomunikowanej, przygotować drugi, przeto zająłem się tym bezzwłocznie, i bezzawodnie w tych dniach adres nowy w myśl odezwy J. W. Generała napisany zostanie. Mam przeto zaszczyt o tym uprzedzić J. W. Pana, z tym jednak nadmienieniem, że zebranie podpisów od duchowieństwa zabierze mi nieco dłużej czasu, bo po raz drugi duchowieństwo do Sandomierza wypada mi zwołać przynajmniej z bliższej okolicy, dlatego proszę o cierpliwość.



Ks. Juszyński, bp.² i ³

Bezwzględne kary, którymi grozi jen. Bellegarde, nlk wojenny radomskiego oddziału, odezwa o tym do bpa Juszyńskiego nlka wojennego powiatu sandomierskiego i dalszy ciąg tej sprawy⁴

Podpułkownik Gołubow, sandomierski wojenno powiatowy naczelnik, 23 kw. 1864 r. Nr 1281 przesyła do Biskupa sandomierskiego kopię rozkazu, który wydał jenerał adiutant Bellegarde do wojska radomskiego wojennego okręgu i żąda,

¹ Wojenny naczelnik na powiat sandomierski, a później i na stopnicki.

² Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego 1861—1865.

³ Niestety, w aktach Archiwum Kurii Biskupiej Sandomierskiej adresu drugiego nie ma wcale śladu.

⁴ Przytaczamy tu w dosłownym tłumaczeniu odezwę p. p. Gołubowa, by pozostała w historii dokumentem, jak do swoich celów ówczesne ros. władze wojenne usiłowały użyć duchowieństwo katolickie.

aby Biskup nakazał podwładnemu sobie duchowieństwu przygotować na piśmie kazanie lub naukę, w celu wygłoszenia takowych z ambony, jak tego żąda w swym rozkazie generał Bellegarde.

Kopię tych kazań księży za pośrednictwem Biskupa mieli przesłać do tegoż powiatowego wojennego naczelnika, który znów miał je doręczyć wymienionemu generałowi.¹

O co tu chodziło, tłumaczy treść tego rozkazu, który przytoczyliśmy w I cz. „Bojowników” t. III str. 55.

Bp Juszyński w tonie umiarkowanym 18 (30) kw. 1864 r. wydał zarządzenie do duchowieństwa swej diecezji w powyższej materii i o tym 7 maja 1864 r. Nr 608 powiadomił nika wojennego guberni radomskiej. Korzysta Biskup z tej okazji i jednocześnie w zawiadomieniu tym tak dalej pisze: „Tak więc z mej strony uczyniono wszystko, co J. W. Pan w danym razie zapotrzebował. Mniemam, że obecnie przyjąć raczysz wstawiennictwo, jakie zanoszę za uwięzionymi i dotąd zatrzymanymi duchownymi i wolnością będziesz łaskaw ich udarować. Mając nadzieję, że moja uprzejma prośba skutek znajdzie, listę zaareztowanych kapłanów mojej diecezji załączoną przedstawiam.

Lista kapłanów, uwięzionych z diecezji sandomierskiej do dnia 7 maja 1864 r.

Zakonnicy:

Ks. Justyn Mielechowicz, zakonnik z klasztoru ks. ks. Bernardynów z Radomia.

Ks. Telesfor Zaborek, gwardian ks. ks. Bernardynów w Radomiu.

Ks. Paulin Domański, bernardyn z klasztoru radomskiego.

Ks. Roch Klimkiewicz, bernardyn z klasztoru radomskiego.

Świeccy:

Ks. Fryderyk Włocki, wikariusz ze Zwolenia.

Ks. Wojciech Zakrzewski, proboszcz z Lisowa.

Ks. Konstanty Piwarski, przełożony ks. ks. Filipinów w Studziannie.

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego. Zaczęte 18 paźdz. r. 1861—1865.

Ks. Adam Rycerski, pleban z Petrykóz.

Ks. Aleksander Jankowski, wikariusz z Gowarczowa.

Ks. Korneli Kaczmarek, pleban z Krzyżanowic.

Ks. Józef Leśniewski, pleban z Błogiego.

Ks. Ignacy Szymański, nauczyciel religii przy szkole specjalnej w Końskich.

Ks. Stanisław Fijałkowski, pleban z Kowali.

Ks. Jan Dąbrowski, proboszcz z Kunowa.

Ks. Antoni Berliński, proboszcz ze Skrzynna.

Ks. Izidor Ciagliński, mansjonarz z Bodzentyna.

Ks. Ignacy Dżisiewski, pleban z Malic.

Ks. Euzebiusz Pinakiewicz, pleban z Dębna.

Ks. Mateusz Kasprzycki, wikariusz z Wierzbicy.

Powrót pasterzy do swych parafii bezzawodnie pomyślny wpływ na umysły wywoła...” Ks. Juszyński, bp s.¹

Państwowe władze miejscowe zaczęły śledzić, jak duchowieństwo parafialne wykona powyższe zarządzenie Biskupa.

Sandomierski wojenno powiatowy naczelnik 26 kwietnia (8 maja) 1864 r. Nr 1369 tak w tej sprawie pisze do Biskupa:

„Naczelnik radomskiego wojennego oddziału jen. lejtnant Bellegarde, będąc w Sandomierzu, osobiście prosił Waszą Ekszelencję, żeby księży opublikowali w kościołach z ambony jego zarządzenie i pouczyli ludność o zaniechaniu w kraju rozbojów (o prekraszczaniu w kraje rozbojów).

„Wasza Ekszelencja wydał od siebie rozporządzenie i kopię tego kazania czy nauki do ludności przysłał do mnie z tym, żeby ją przesłać do J. W. generała adiutanta Bellegarda.

„Dziś w katedrze ks. Józef Bieńkowski wypowiedział zwykłe kazanie, mówił pięknie (otliczno), bardzo wyraźnie i głośno, samo zaś zarządzenie i naukę, zwróconą do ludności przeczytał niewyraźnie (nie wniatno) i tak niedobitnie (nie razborczywo), jakby czytać nie umiał (jak budto niegramotny) tak, że obecni w kościele nic nie słyszeli.

„Wobec tego proszę Waszą Ekszelencję nakazać któremu z księży, który może czytać głośno, zrozumiale i z akcentem (wrazumitelno), aby w przyszłą niedzielę w katedrze powtór-

¹ Op. c.

nie przeczytał z ambony zarządzenie J. W. jenerała Bellegarda i naukę, która została napisana na skutek nakazu Waszej Ekscelencji w tymże sensie. Księdzu zaś Józefowi Bienkowskiemu proszę nakazać, by przyszedł do mego biura i dał wyjaśnienie w tej sprawie. Podpułkownik Gołubow. Kierownik kancelarii Praporszczyk Michalenko”.¹

Kiedy nie nadchodziła pomyślna odpowiedź o zwolnieniu księży uwięzionych, Biskup 1 czrw. 1864 r. zwraca się w tej sprawie do dyrektora głównego prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. i tak między innymi pisze: „...Udaję się do pośrednictwa J. W. Pana z powodu mojego obecnego wdania się za duchownymi wstawić się do Ekscelencji Namiestnika Królestwa, a mam przekonanie, że kroki Jego daremnymi nie będą...”

Z upragnieniem czekać będę pożądaną odpowiedzi...”

Ks. Juszyński bp s.²

Władze rządowe korzystały z takich okazji, odpowiadały ogólnikami, wracając zawsze do aktualnego dla nich przedmiotu, by duchowieństwu wytknąć jego faktyczne stanowisko w powstaniu. Ponawiają przeto swe myśli, już poprzednio wypowiedziane, jak to zobaczymy w tym, co następuje. Wkrótce, bo 4 (16) czrw. Nr 5733 datowana jest korespondencja naczelnika wojennego radomskiego oddziału, w której tak między innymi pisze do Biskupa tenże nlk: „Z prawdziwą boleścią byłem w obowiązku wydać rozkaz, aby podany przez Waszą Ekscelencję i duchowieństwo adres był Wam zwrócony. Spodziewam się, że podpułkownik Gołubiew przedstawił Wam przyczyny, dla których zniewolony byłem postąpić w taki sposób. Znając bardzo dobrze stanowisko duchowieństwa katolickiego w społeczeństwie polskim i tę rolę, którą ku większemu żalowi duchowieństwo przyjęło na siebie w ciągu ostatnich trzech lat, pragnąłem w adresie znaleźć więcej kategoryczne odparcie rewolucyjnych zachcianek tak wielce rozpowszechnionych w kraju, bardziej jeszcze wyrzeczenie się i osądzenie tego wszystkiego, co w upłynionym zaszło czasie.

¹ i ² Op. c.

„Tylko z tak rzeczywistymi i jawnymi wyznaniem mógłbym przyjąć na siebie obowiązek przedstawienia adresu duchowieństwa sandomierskiego Jego Cesarskiej Wysokości, chociaż duchowieństwo wiele jeszcze uczynić powinno, aby zagładzić zupełnie bolesne wspomnienia przeszłych uchybień.

„Przy tym uważam za obowiązek i za niezbędne zawiadomić Waszą Ekscelencję, że amnestia dla dobrowolnie powracających powstańców rozciąga się tylko na niższe klasy jako przez wyższych wciągnięte i nie zdających sobie dokładnej racji z tego, co czyniły. Amnestia ta nie może się odnosić do duchowieństwa i wyższych klas winowajców, do wolnie zdających się władzy. Te mogą się spodziewać złagodzenia kary w znacznym stopniu, lecz pora zupełnego przebaczenia jeszcze dla nich nie nadeszła. Dlatego wyglądam więcej przyjaznej chwili, aby wyprosić u J. W. Namiestnika ulgę w karze dla osób duchownych, już karanych podług prawa i wierzę, że ta droga, na którą Wasza Ekscelencja stara się wprowadzić duchowieństwo powierzonej sobie diecezji, przyprowadzi do tego, iż moment zupełnego przebaczenia wkrótce się zbliży.

„Koniecznym jest, aby duchowieństwo szczerze pracowało nad uspokojeniem umysłów kobiet i młodzieży, koniecznym jest dla Waszej Ekscelencji przekonać swoją owczarnię i nabrać tego przekonania, że tylko pod berłem naszego potężnego Monarchy może ona znaleźć dla siebie spokój, szczęście i pomyślność.

„Co dotyczy prośby, Waszej Ekscelencji w sprawie zezwolenia na wydanie legitymacji, upoważniającej na przejazd do Sandomierza duchowieństwa z miejsc jego stałego zamieszkania, wydałem w tym względzie właściwe zarządzenie.

„Mam nadzieję, że Wasza Ekscelencja nie zaniecha nadal współpracować z naszym zadaniem i że kazania i modlitwy Waszej Ekscelencji uzupełnią owoc moich administracyjnych zabiegów”.¹

Ze względu na charakterystyczny akcent powyższego pisma, dotyczącego duchowieństwa, podajemy wyjątki podług

¹ Op. c.

oryginalnego tekstu w pisowni polskiej. „Ja s istinnym sożalieniem dołžen był prikazat' wozwratit' podannyj Waszim Preoswiaszczenstwom i podczinennym Wam duchowenstwom wsepodanniejszyj adres. Ja nadieius', czto podpołkownik Gołubow predstawił Waszemu Preoswiaszczenstwu tie pricziny, kotoryja menia zastawili postupit' takim obrazom. Znaja oczeń chorošo położenje katolickieskago duchowenstwa w polskom obszczestwie i tu rol, ktoruju k sożalenju, duchowenstwo zaniমাło w teczenji posłjednich triech liet, ja ożidał najti w adresie bolieje kategoriczeskoje otwerczenie rewolucjonnych stremlenji, stol rasprostranennych w kraie, bolieje jasnyja otrezczenie i osużdenje wsego proischodiwszago w proszłoje wremia.

Tolko pri takich tocznych i jasnych zajawlenjach ja mogby wziat' na sebia predstawlenje adresa sandomirskago duchowenstwa Ego Imperatorskomu Weliczestwu, ibo duchowenstwu nužno mnogoje eszcze sdiełat', czto by sowerszenno izgładił' goresznyja wospominanja proszłych ego zabłużdienij.

Pri etom ja sczitaju neobchodimym uwiedomit' Wasze Preoswiaszczenstwo, czto amnistia dla dobrowolno jawlajuszczichsia miateżnikow rasprostraniajetsia tolko na nisszia sosłowia, chotia i uwleczennych wysszimi, no neponimawszimi, czto oni diełajut.

Pełnaja amnistia ne możet odnositsia k duchowenstwu i wysszim kłasam, winownikam wsiech biedstwij strany; dobrowolno jawiwszjesia s powinnoju mogut ożidał' smiagczenja ich uczasti w znacitelnoj stepeni, no czas połnago prosczenja eszcze ne nastał. Poetomu ja ożidaju boliee blagopriatnago wremeni dla isproszenja u Ego Sijatelstwa Namiestnika oblegczenja uczasti duchownych lic, uże podwergszichsia nakazanju i ja uwieren, czto tot put', na kotoryj Wasze Preoswiaszczenstwo nynie starajeteś wywest' duchowenstwo wwierennoj Wam eparchii, wjedet imenno k tomu, czto by czas wseobszczago prosczenja približiłsia. Neobchodimo eszcze userdno rabotał' duchowenstwu nad uspokojeniem umow (w osobennosti żenszczin i junoszewstwa), imże wzołnowannych. Neobchodimo Waszemu Preoswiaszczenstwu zastawit' Waszu pastwu proniknutsia ubieżdzenjem, czto tolko pod skipetrom naszego

moguszczenstwenego Monarcha ona możet najti siebie mir, szczastje i blagopoluczje...”

Generał lejtenant Bellgrad.

Ego pomoszczik połkownik Dobrowolskij.¹

Mimo wszystko bp Juszyński nie przestawał zabiegać o ratowanie duchowieństwa. Jak poprzednio 1 czrw. 1864 r. zwracał się w tej sprawie do dyrektora Komisji Wyz. Relig. i Ośw. Publ., o czym piszemy wyżej, odnosił się w międzyczasie do tegoż dyrektora, jak to widać z dat i treści takiej odezwy, którą Biskup otrzymał od niego 4 (16) czrw. 1864 r. Nr 3771 (9231): „Mam zaszczyt zawiadomić J. W. Pana, że wniosek Jego, wyrażony w odezwie z dnia 10 czerwca r. b. Nr 770, aby duchowni, skompromitowani lub sądzący się skompromitowanymi w ostatnich wypadkach politycznych, podciągnięci zostali w razie złożenia deklaracji i podpisania adresu do amnestii, jaka do dnia 19 czrw. (1 lipca) r. b. dla biorących udział w buncie jest zapewniona, przedstawiłem J. W. Namiestnikowi wraz z kopiami odezwy Waszej Eksce-lencji do naczelnika wojennego oddziału radomskiego, tudzież rozporządzenia Konsystorza Diecezjalnego do duchowieństwa z dnia 8 czrw. r. b. Nr 719, lecz J. W. Namiestnik nie raczył przychylić się do udzielenia pomienionego dobrodziejstwa, a to ze względów:

Że duchowni z obowiązków kapłaństwa powinni byli stawać się przykładem wierności dla tronu i że w żadnym razie nie godziło im się, odstępując od tej wierności, mieszać się w sprawy buntowników. Leon Dembowski. Dyrektor kancelarii Strończyński”.²

W myśl powyższego władze państwowe w niczym nie zmieniały w dalszym ciągu swego postępowania. Stwierdza to raport dziekana dekanatu radomskiego do prześwietnego Konsystorza Jen. diecezji sandomierskiej z dnia 11 sierpnia 1864 r. Nr 143, który tak brzmiał dosłownie: „...W dniu 9 sierp. r. b. ks. Euzebiusz Pinakiewicz, proboszcz parafii Dębno, wyprowadzony został z więzienia politycznego w Radomiu na Warszawę do Rosji bez ogłoszenia wyroku.

¹ i ² Op. c.

„Pozostali jeszcze w tymże więzieniu księży: Mateusz Kasprzycki, Franciszek Strugalski, oo. Reformaci z Solca i niewiadomy z nazwiska starzec kapłan z diecezji kieleckiej, w dniu 8 sierpn. r. b. przywieziony.

„Wywieziony został Karol Woźnicki (ur. w 1840 r. Dopis. autora), były alumn akademii duchownej do ciężkich robót na lat 12. Dziekan ks. Franciszek Brzozowski”.¹

Dopiero na jesieni 1864 r. ros. władze polityczno administracyjne więcej systematycznie rozpatrywały sprawy uwięzionego duchowieństwa i wydawały wyroki na pojedynczych kapłanów już to zwalnające ich lub skazujące na dalsze więzienie lub wywiezienie.

W tym duchu Biskup sandomierski 27 paźdz. 1864 r. Nr 11700 otrzymał taką korespondencję od W. Bellegarde, nika wojennego oddziału radomskiego, którą podajemy tu w dosłownym tłumaczeniu: „Mam honor zakomunikować, że, uwzględniając szczególniejsze wstawiennictwo Waszej Ekscelencji, uwolniłem z więzienia ks. Walentego Czapczyńskiego i ks. Stanisława Wydrychiewicza, ks. Kazimierzowi Strugalskiemu pozwoliłem zająć stanowisko wikariusza, a na ks. Karola Woźnickiego nałożyłem karę pieniężną, choć ze względu na rodzaj i ważność jego przestępstwa za to, że dopuścił, aby jego wikariusz ks. Fryderyk Włocki dopuszczał się na jego oczach tych wykroczeń, które popełniał w m. Zwoleniu przez pobudzanie ludności do orężnego powstania. Postanowienia swego w stosunku do ks. Fryderyka Włockiego ku wielkiemu memu żalowi za takie przestępstwo, a także co do ks. Juliana Wosińskiego, prefekta, nie mogę odmienić.

O księżach: Janie Stawskim i Tomaszu Moleckim nie otrzymałem dotąd aktów śledczych. Z chwilą, gdy papiery te nadejdą, będę miał na uwadze wstawiennictwo Waszej Ekscelencji...

Proszę przyjąć... W. Bellegarde”.² i ³

¹ Op. c.

² W odezwie tej pominięte są imiona. Dopisaliśmy je sami na podstawie tego, że o nich jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. I.

³ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego. Zaczęte 18 paźdz. r. 1861—1865.

Ze względu na charakterystyczne określenie stanowiska duchowieństwa wogóle, a sandomierskiego w szczególności, w czasie styczniowego powstania, w korespondencji wojennego nika radomskiej guberni i wojennego nika sandomierskiego powiatu, podaliśmy wyżej w dosłownym brzmieniu pisma jednego i drugiego, choć zawierają i powtarzają te same myśli. Przy tym zauważyć musimy, że nazwiska ich obydwóch różnie drukujemy, bo z tym spotykaliśmy się w aktach: Bellegarde, Bellegard, Bellgard, Gołubiew, Gołubow.

Krępowanie życia religijnego w Kościele katolickim przez rosyjskie władze rządowe

Dziekan dekanatu radomskiego w Radomiu dnia 2 wrz. 1887 r.

Do Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Diecezji Sandomierskiej.

„Z Radomia dziś poszła kompania do Częstochowy, której zaledwie pozwolono wziąć krzyż. Nie pozwolono przez miasto śpiewać. Miał z kompanią pójść ks. Krajewski (Mieczysław. Dopis. autora), lecz nie wydano dla niego paszportu, pomimo dwukrotnego wyraźnego pozwolenia i rozkazu zastępcy gbra Prezesa Leśnej Pałaty. Wicegubernator wyjechał. Naczelnik kancelarii gubernatora i policmajster odmówili”.

Ks. J(ózef) Urbański.¹ i ²

ROZDZIAŁ III

Bojownicy kapłani za sprawę Ojczyzny

Ks. Andrzejewski Stanisław, 1830 † 1888. 1. W alfabetycznym wykazie uczestników powstania 1863 r. pod Nr 7 o księdzu S. A. jest powiedziane, że był aresztowany za to, że brał udział, mieszkając w Sandomierzu, w rozruchach, które tam miały miejsce 21 i 28 paźdz. 1861 r. P. o. nmka

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Radkowskiego.

² Ksiądz J. U., urodzony w 1827 r., proboszcz i prefekt w Radomiu.

Królestwa Pol. 16 (28) st. 1862 r. Nr 794 skazał go na zesłanie do gbrni wiatskiej, ale na skutek wstawiennictwa bpa sandomierskiego Juszyńskiego darowano mu karę i uwolniono z uwięzienia.¹

Inne źródła powtarzają to samo, a mianowicie:

2. W spisie karanych po ogłoszeniu stanu wojennego w Królestwie Pol. wymieniony jest ksiądz S. A., pomocnik dziekana katedry sandomierskiej, który brał udział w wypadkach w m. Sandomierzu 21 i 28 paźdz. (2 i 9 list.) 1861 r. i korzystał z każdej okoliczności, by wykazać wrogie swoje usposobienie względem rosyjskiego rządu. Zapadła decyzja 16 (28) st. 1862 r., która skazała go na mieszkanie w gbrni wiatskiej pod dozór policji, lecz został ułaskawiony.²

3. W podobnym spisie pod Nr 6278 podane są te same szczegóły, o których jest mowa w poprzednim punkcie.³ i ⁴

Ks. Barabasz Walenty, ur. w 1810 r. 1. Nlk radomskiego wojennego oddziału 26 lut. 1865 r. Nr 170 przesyła do jen. policmajstra Królestwa Pol. alfabetyczne i statystyczne sprawozdanie o politycznych przestępcach tegoż oddziału za czas od 15 gr. 1864 r. do 15 st. 1865 r. Pod Nr 7 tego wykazu wpisany jest ksiądz W. B., proboszcz parafii Skrzyńsko, powiatu opoczyńskiego, aresztowany 11 st. 1865 r. Z nakazu, który wydał nlk wojennego radomskiego oddziału 7 st. tegoż roku Nr 7, ksiądz W. B. oddany został Komisji Polowego Wojennego Sądu w Radomiu.⁵

2. Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych do katorgi lub na osiedlenie za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 358 (k. 691 b) mówi o księdzu W. B., który liczył wówczas 54 lata.

Pod wojennym sądem ksiądz W. B. był za współpracę w rozwoju polskiego powstania, za czytanie w kościele *podburzających* proklamacji i za sprowadzenie do kościołów świec z *rewolucyjnymi* ozdobami. Za powyższe konfirmacja nmka

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 3 b i 4.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6277.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6278.

⁴ O księdzu S. A. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 67 i 220.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster” Nr 744 k. 4 i 5.

Królestwa Pol. skazała księdza W. B. na osiedlenie w Syberii, dokąd go wywieziono 20 maja 1865 r.¹

3. Alfabetyczny wykaz powstańców 1863 r. wymienia księdza W. B., proboszcza parafii Skrzyńno, gbrni radomskiej, który miewał w swoim kościele kazania treści *podburzającej*, *buntował* włościan i *ubliżająco* odzywał się o cesarzu. Za to wszystko ksiądz W. B. miał wojenną sprawę w trzecim wydziale Polowego Audytoriatu w 1865 r. Nr 99, na wniosek którego z 1 maja 1865 r. konfirmacja nmka Królestwa Pol. skazała go na osiedlenie w Syberii.²

4. W liście swym, wysłanym 22 czrw. 1876 r. z Korsunia, gbrni sibirskiej, do ks. Aleksandra Kierońskiego, ks. Władysław Bajkowski, kapłan wygnaniec diecezji wileńskiej, pisze, że ksiądz W. B., również wygnaniec z sandomierskiego, w tym czasie przebywał w gbrni permskiej.³ i ⁴ i ⁵

5. Ks. Narcyz Wilewski, kapłan diecezji płockiej, zesłany z racji udziału w styczniowym powstaniu, napisał do jednego z wygnańców t. zw. dystrybutora z Międzynarodowego Funduszu list z Nowogrodu 27 sierp. 1876 r., w którym donosi, że ksiądz W. B. w tym czasie mieszkał w Kazaniu.⁶ i ⁷

6. Ks. Antoni Pajdowski, wygnaniec, pisząc z Wielkiego Ustiuga, gbrni wołogodzkiej 6 sierp. 1876 r. list do ks. Aleksandra Kierońskiego, wspomina, że bp Kacper Borowski z Żytomierza, mieszkając w Permie, nie mógł przyjąć do siebie przybyłego tam ks. Feliksa Czarkowskiego, zesłanego z diecezji łucko żytomierskiej, bo już miał w swoim domu dwóch kapłanów: ks. M. Fiszerę i ks. Walentego Barabasza.⁸ i ⁹

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6262 k. 691 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 191.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr. 925 cz. VII.

⁴ O księdzu W. B. mówi 1 cz. „Bojowników” t. III str. 70 i n.

⁵ O fałszywej tu podanej jest mowa w tejże części „Bojowników” przy nazwisku ks. Władysława Bajkowskiego.

⁶ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁷ List ten ks. Narcyza Wilewskiego umieszczony jest w tejże części „Bojowników” przy jego nazwisku. Dopis. autora.

⁸ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁹ List ks. Pajdowskiego, o którym mówimy w tekście, zamieszczony jest przy jego nazwisku w tejże części „Bojowników”.

Ks. Bartosik Michał, ur. w 1824 r. 1. W sprawozdaniu swym za listopad 1864 r. o politycznych przestępcach oddziału radomskiego, które wysłał wojenny nlk tego oddziału do jen. plcmajstra Królestwa Pol., jest mowa o księdzu M. B., zaaresztowanym 31 paźdz. 1864 r. Pomocnik wojennego nlka radomskiego oddziału sprawę tę skierował do Radomskiej Śledczej Komisji.¹

2. Tenże wojenny nlk 11 mar. 1865 r. Nr 549 przesłał do jen. plcmajstra sprawozdanie o więźniach politycznych swego oddziału za czas od 15 st. do 15 lut. 1865 r., a w nim między innymi wymienia księdza M. B., którego sprawę tenże nlk 28 st. 1865 r. Nr 232 skierował do Komisji Polowego Wojennego Sądu w Radomiu.²

3. Tenże wojenny nlk 10 (22) st. 1866 r. Nr 2933 w podobnym sprawozdaniu o politycznych więźniach za czas od 15 list. do 15 gr. 1865 r. pod Nr 2 o księdzu M. B. mówi, że był zaaresztowany 31 paźdz. 1864 r. i że confirmacja, którą w tej sprawie wydał nmk Królestwa Pol. na wniosek Polowego Audytoriatu z 5 czrw. 1865 r. Nr 1102, skazała go na mieszkanie w mniej oddalonej miejscowości w Syberii.³

4. Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych do katorgi lub na osiedlenie za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 427 (k. 702 b) mówi o księdzu M. B., liczącym wówczas lat 40. Pod wojennym sądem był ksiądz M. B., jako silnie podejrzany o należenie do powiatowej *rewolucyjnej* organizacji, o wygłaszanie *podburzających* kazań, o dostarczenie powstańcom ubrania, obuwia itp.

Konfirmacja nmka Królestwa Pol. skazała go na zamieszkanie w mniej oddalonej miejscowości Syberii, dokąd go odesłano 1 lip. 1865 r.⁴

5. W liście swym z 15 lut. 1876 r., pisanym w Kostromie, ks. Mateusz Serwiński, kapłan wygnaniec diecezji lubelskiej,

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 621 k. 492 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 744 k. 41 i 42.

³ Op. c. k. 338 i 339.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6262 k. 702 b.

donosi ks. Aleksandrowi Kierońskiemu, pośredniczącemu w rozdawnictwie zapomóg kapłanom wygnańcom z Międzynarodowego Funduszu, który w tym celu specjalnie utworzył Władysław hr. Plater, że księdza M. B., kapłana z Sandomierskiego (mansjonarza z Iłży. Dopis. autora), zamordowali złoczyńcy w Omsku.^{1 i 2}

Ks. Batkowski Antoni, 1838 † 1897.^{3 i 4}

Ks. Bąkowski Aleksander, 1834 † 1907.⁵ W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod Nr 59 na literę B jest mowa o księdzu A. B. z Sandomierza, którego sprawa rozbiegana była w urzędzie radomskiego nlka wojennego oddziału Nr 4 cz. 2 o nieporządkach w sandomierskim powiecie. Aresztowano go za branie udziału w rozruchach, które miały miejsce w Sandomierzu 21 i 28 paźdz. 1861 r. P. o. nmka Królestwa Pol. 16 (28) st. 1862 r. Nr 794 skazał księdza A. B. na zesłanie do permskiej gbrni, ale na instancję bpa sandomierskiego J. M. Juszyńskiego darowano mu karę i zwolniono z uwięzienia.⁶

Ks. Berliński Antoni, ur. w 1808 r.⁷ 1. Księga trzecia kancelarii jen. plcmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 5510 wymienia księdza A. B., syna Kajetana, proboszcza parafii Skrzynno, pow. opoczyńskiego, gbrni radomskiej, liczącego wówczas lat 55. Nmk Królestwa Pol. skazał księdza A. B. za udział w tymże powstaniu na mieszkanie w cesarstwie, które mster

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

² O księdzu M. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 73 i n.

³ O przeprowadzeniu pieszko księdza A. B. z więzienia radomskiego przez Zwolen do fortecy w Dęblinie wraz z innymi trzema kapłanami diecezji sandomierskiej, jest opisane w tymże tomie przy nazwisku ks. Aleksandra Studenckiego.

⁴ O księdzu A. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 4 i 74.

⁵ O księdzu A. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 74 i n.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 18.

⁷ O księdzu A. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 76 i 77.

Uwaga: W jednych drukowanych spisach duchowieństwa rz. kat. diecezji sandomierskiej jest ks. A. Berleński, w innych ks. A. Berliński.

spr. wn. wskazał mu w orenburskiej gbrni. Tam wysłano księdza A. B. w 29 partii 23 kw. 1864 r.¹

2. W spisie wojennego ekspedytora, który w 29 partii 23 kw. 1864 r. wysłał politycznych przestępców z Warszawy do Rosji pod dozór policji, pod Nr 140 powtórzone są szczegóły, podane w powyższym punkcie z dodatkiem jedynym, że ksiądz A. B. był wysłany najpierw do Pskowa i tam otrzymał zarządzenie mstra spr. wn., gdzie go mają skierować.²

3. Główny dyrektor prezydujący w Komisji Rządowej Wyz. Rel. i Ośw. Publ. 17 (29) maja 1864 r. Nr 3259 (7916) nadesłał do bpa Juszyńskiego odezwę, w której donosi, że „na zasadzie odezwy jen. plcmajstra w Królestwie Pol. z dn. 5 (17) maja r. b. Nr 3934 i w powołaniu się na przedstawienie J. W. Pana z dnia 8 kw. t. r. Nr 409 mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że księża... i Antoni Berliński za przewinienia polityczne z decyzji b. naczelnika wojennego oddziału radomskiego wysłani zostali do cesarstwa pod rozporządzenie Ministerium Spraw Wewnętrznych. Leon Dembowski. Dyrektor kancelarii Stronczyński.³

Ks. Błochowicz Walenty, ur. w Radomiu 1822 † 1887.

1. Dziekan dekanatu radomskiego 25 kwietnia 1865 r. Nr 110 składa raport do Konsystorza diecezji sandomierskiej, że „ksiądz W. B., wikariusz parafii Radom, po odbytej ścisłej w domu jego rewizji z dnia 21 na 22 kwietnia w nocy odprowadzony został do więzienia politycznego. Z badania protokółarnego okazało się, że jest obwiniony o gromienie przy obrzędach duchownych, a nawet w kancelarii tych włościan, którzy dopuścili się rąbania krzyżów św. samowolnie w parafii Radom.⁴ Następnie w dniu 23 kw. wezwany zostałem urzędownie, abym złożył prywatną odezwę do kolegów dekanatu, odnoszącą się do usunięcia krzyżów św... Domyślam się, że przyczyna aresztowania ks. Błochowicza nie ogranicza się co do gromienia

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6267 k. 707.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 595 b.

³ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego. Zaczęte 18 paźdz. r. 1861—1865.

⁴ Chodziło o krzyże, które stawiano w miejscach potyczek dla upamiętnienia zwycięstw lub porażek powstańców. Dopis. autora.

o krzyże św. Być może, iż korzystano ze sposobności za opór w głoszeniach poprzednich, o które wzywał proboszcza radomskiego nlk wojenny powiatu radomskiego, a ks. Błochowicza uznawano za zarządzającego kościołem...”

2. Dziekan radomskiego dekanatu ks. Franciszek Brzozowski w raporcie swym z 4 maja 1865 r. Nr 111 powiadamia Konsystorz Sandomierski, że ksiądz W. B. dotąd nie uwolniony.¹

3. W raporcie zaś tegoż dziekana do Konsystorza Sandomierskiego z 9 maja 1865 r. Nr 123 czytamy: „Dziś otrzymałem wiadomość od dyżurnego więzienia, że w godzinach wieczornych ks. Błochowicz uwolniony zostanie...”

Tych „przewinień” rząd rosyjski nie prędko wykreślił z akt księdza W. B. i ze swej pamięci.

4. Nlk radomskiego wojennego oddziału 12 maja 1865 r. Nr 1086 przesyła do jen. plcmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o więźniach politycznych swego oddziału za czas od 15 mar. do 15 kw. 1865 i wśród nich wymienia księdza W. B., wikariusza parafii św. Jana w Radomiu, którego sprawę pomocnik tegoż nlka oddał do Śledczej Komisji w Radomiu.² i ³

5. 5 wrz. 1870 r. Nr 3579 gbr radomski pisze do Biskupa sandomierskiego, że nie zgadza się na przeniesienie księdza W. B. z probostwa Zakrzew na wikariat do Radomia. 7 czrw. 1871 r. Nr 1721 ten sam gbr Dymitry Anuczyn odmawia swej zgody na przeniesienie księdza W. B. z probostwa Zakrzew na wikariat do Szydłowca. Wreszcie ten sam D. Anuczyn 4 marca 1876 r. Nr 840 nie zgadza się, aby ksiądz W. B. zastąpił czasowo dziekana dekanatu radomskiego w pełnieniu tych obowiązków. Jeszcze 23 czrw. 1880 r. Nr 2939 gubernator radomski pisze do Biskupa sandomierskiego, że nie może się zgodzić na to, aby wikariusz kościoła św. Katarzyny ksiądz

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ubocznych korespondencji.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 744 k. 126 i 127.

³ O księdzu W. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 79. O fakcie, za który rząd ros. pociągnął księdza W. B. do odpowiedzialności, jest mowa, że miało to miejsce w Zakrzewie, ale ksiądz W. B. był wówczas wikariuszem parafii Radom.

W. B. zastąpił miejscowego proboszcza i dziekana ks. Józefa Urbańskiego, gdy ten wyjedzie na 29 dni na kurację do Buska.¹

Ks. Bogdański Karol, 1821 † 1881. Kiedy zbliżała się chwila orężnego powstania i skupienia się całego narodu około jednego rządu, duchowieństwo diecezji sandomierskiej dla przeprowadzenia wspólnych uchwał w tym względzie postanowiło urządzić wspólne narady. Miejsce na to obrano plebanię w Świętomarzy, w powiecie iłżeckim, na zachód od granic zachodnich powiatu opatowskiego, wśród ówczesnych świętokrzyskich lasów, niedaleko od Bodzentyna, gdzie proboszczem był ksiądz K. B. Wówczas duchowieństwo postanowiło złączyć się z Centralnym Komitetem Narodowym. Mężem zaufania duchowieństwa i jego reprezentantem wybrano wtedy ks. Kacpra Kotkowskiego z Ćmielowa.²

Ks. Brzozowski Franciszek, 1820 † 1897.³ Bardzo ogólnikowe oskarżenia, jawnie wysuwane z dziedziny kościelnej, z którymi rząd rosyjski występował przeciw księdzu F. B., usuwając go z probostwa i dziekanii w Opocznie, w rzeczywistości miały swą podstawę w działalności jego w czasie liczego aresztowania duchowieństwa diecezji sandomierskiej za udział w powstaniu styczniowym. Znaleźliśmy potwierdzenie naszego przekonania w odezwie Konsystorza Diecezji Sandomierskiej do duchowieństwa tejże diecezji z 24 sierpnia 1863 r. Nr 1154, dlatego przytaczamy ją tu w całości: „Ksiądz F. B., kanonik honorowy sandomierski, dziekan radomski, proboszcz parafii Wsola, od chwili poruczenia Mu obowiązków dziekańskich zaleca się wzorową gorliwością i troskliwością o porządek w swym dekanacie, czynności Mu zlecane załatwia we właściwym czasie, z chwalebną bezinteresownością i pośpiechem. W wielu razach, o ile może ze swego stano-

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Walentego Błochowicza.

² O fakcie tym mówi Dr Stefan Kotarski w swej pracy „Opatów w latach 1861–1864” str. 52. Wspominamy o nim, gdyż dla gospodarza domu nie było bez ryzyka wobec rządu rosyjskiego urządzać taki zjazd u siebie. Dopis. autora.

³ O księdzu F. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 4 i 80, a także i w tym tomie w dziale: Za sprawę Kościoła.

wiska, wyręcza Władzę Diecezjalną i uproszczone interesa do decyzji przedstawia, mianowicie zaś (tj. szczególnie. Dopis. autora) w roku bieżącym, niekiedy z własnym narażeniem, staje w obronie konfratrów, przez władze wojskowe w więzieniu radomskim trzymane i jako dziekan zawiadamia o postępie każdej sprawy i losie tak z Jego jako też i obcych dekanatów uwięzionych duchownych, przez co stawia władzę diecezjalną w możliwości zanoszenia do władz rządowych reklamacji i przedstawień o uwolnienie lub złagodzenie wyroków zapadłych na kapłanów tutejszej diecezji.

„Nie może nie ocenić Konsystorz Jeneralny tej pilności...”¹ i ²

Ks. Brzyski Antoni, 1806 † 1883. Alfabetyczny wykaz powstańców 1863 r. mówi o księdzu A. B., proboszczu parafii Wierzbica, powiatu i guberni radomskiej, który w 1861 r. miał wojenną sprawę pod Nr 1589 w Tymczasowej Śledczej Warszawskiej Komisji jako podejrzany o udział w powieszeniu przez powstańców w 1864 r. Franciszka Nowaka. Ponieważ przestępstwa tego sądownie nie udowodniono, to księdza A. B. uwolniono z uwięzienia i od odpowiedzialności.³ i ⁴

Ks. Bułakowski Alfons, 1838 † 1917, K. Św. T.⁵ 2 (14) lutego 1868 r. Nr 201 Biskup sandomierski wystąpił do państwowych władz rosyjskich o zapomogę na koszt kura-

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Brzozowskiego.

² Do wymienionych zalet księdza F. B. należy doliczyć jeszcze systematyczność i akurtność, z jakimi spełniał swe obowiązki. Tym właśnie jego przymiotom trzeba zawdzięczać przechowanie listu ks. Wojciecha Zakrzewskiego, podanego przy jego nazwisku i liczną korespondencję z czasu powstania. Dopis. autora.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemjster...” Nr 6250 k. 204.

⁴ O księdzu A. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 80.

⁵ Skromny, cichy, poważny, a głęboki teolog, długoletni profesor seminarium diecezjalnego w Sandomierzu, ksiądz A. B. miał opinię serdecznego patrioty. Nie udało nam się zebrać w archiwach materiałów, dotyczących patriotyzmu księdza A. B. Gdziekolwiek natrafialiśmy na wzmianki o tym, wszystko było skąpe i ogólnikowe, choćby to, o czym mówimy w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 82. Może przyszli badacze będą pod tym względem szczęśliwsi od nas. Tu zamieszczamy podobny ogólnik, który również coś mówi przynajmniej o sędzie rządowych władz ros. o tej czcigodnej postaci. Dopis. autora.

cyjne dla księdza A. B., ówczesnego p. o. profesora seminarium diecezjalnego. Na to zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 12 (24) marca 1868 r. Nr 1139 Muchanow tak pisze: „Co się tyczy księdza A. B., to o jego prowadzeniu się pod względem politycznym posiadam nader niekorzystne wiadomości. Z tego przeto powodu do prośby Waszej Ekscelencji... przychylić się nie jestem w możności”.¹

Ks. Ciagliński Izidor, 1827 † 1884. 1. Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisani zostali zesłani z racji styczniowego powstania, pod Nr 1163 wymienia księdza I. C., wikariusza parafii Bodzentyn, powiatu i guberni kieleckiej (diecezji sandomierskiej. Dopis. autora), który wówczas liczył lat 38. Ksiądz I. C. był pod zarzutem brania czynnego udziału w powstaniu, był bowiem kapelanem w partiach powstańców, po ich rozproszeniu udał się do Galicji, gdzie mieszkał czas jakiś, skąd powrócił i przemawiał *podburzająco* do powstańców, mieszkańcom m. Łagowa w powiecie opatowskim czytał *podburzającą* odezwę, nadto odwoził do krakowskiego szpitala rannych powstańców z partii Langiewicza. Gdy go schwytano ukrył prawdziwe swe nazwisko.

Konfirmacja, którą w tej sprawie wydał nmk Królestwa Pol., pozbawiła go wszystkich praw stanu i skazała na katorżne roboty w kopalniach na lat 15.

Z Warszawy na miejsce swej kary ksiądz I. C. był wysłany 30 czerwca 1864 r.²

2. W wykazach alfabetycznych uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz I. C., którego akta sądowe przechowywał Polowy Audytoriat w II swym wydziale pod Nr 152 z 1864 r. Ksiądz I. C. należał do polskiej żandarmerii Nowosielskiego.

Konfirmacja, którą wydał nmk Królestwa Pol. na wniosek Polowego Audytoriatu z 30 maja 1864 r. Nr 1324, skazała księdza I. C. na 10 lat katorgi w fortcach.³

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Wawrzyńca Szubartowicza.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 397 b.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6256 k. 23.

3. Na liście, obejmującej spis osób, których majątek władze rosyjskie skazały na konfiskatę, wpisany jest pod pozycją 9 ksiądz I. C., mansonarz z Bodzentyna, pow. i gbrni kieleckiej. Lista powyższa ma datę: Lublin 30 wrz. (12 paźdz.) 1865 r.¹ i ²

4. Z pokwitowania, wysłanego ze Spaska, gbrni tambowskiej, które dał ksiądz I. C. z otrzymanej zapomogi z Międzynarodowego Funduszu, stworzonego dla kapłanów wygnańców z zaboru ros., widać, że ksiądz I. C. jakiś czas mieszkał w tym mieście.³ i ⁴

Ks. Czapczyński Walenty,⁵ 1802 † 1866. M. Św. T. W korespondencji, którą biskup Józef Juszyński 31 paźdz. 1864 r. Nr 1390 wystosował do generała lejtenanta Bellegarde, naczelnika wojennego gbrni radomskiej, czytamy: „W jednej ze swych korespondencji... przemawiam do J. W. Pana i usiłuję Go prosić o złagodzenie losu kapłanów... a mianowicie: ks. Walentego Czapczyńskiego... zostających w więzieniu radomskim... Odzywam się do łaski i względów J. W. Pana, a po szczególe, abys uwiezionych wolnością udarować raczył”.⁶ i ⁷

Ks. Dąbrowski Jan Chryzostom, 1810 † 1887.⁸ 1. Księga trzecia kancelarii jen. plcmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 5514 wskazuje księdza J. Ch. D., syna Józefa, proboszcza

¹ Archiw. m. Lublina „Konfiskaty” vol. 8.

² O księdzu I. C. podaje zasadnicze z tych czasów wiadomości 1 część, tom III str. 82—84 „Bojowników”.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁴ W punkcie drugim „10 lat katorgi” musiał pisać w akcie popełnić omyłkę, bo we wszystkich innych źródłach spotykaliśmy „lat 15”. Dopis. autora.

⁵ O księdzu W. Cz. proboszczu z Łoniowa, pow. sandomierskiego, jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 89 i 90.

⁶ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Strugalskiego.

⁷ Cały okres myśli, rozpoczynający się od słów „W jednej...” przytoczony jest w 3 cz. „Bojowników” w p. trzecim przy nazwisku ks. Franciszka Strugalskiego.

⁸ O księdzu J. Ch. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 90 i n.

parafii Kunów, pow. opatowskiego, gbrni radomskiej, liczącego wówczas lat 57. Nmk Królestwa Pol. skazał księdza J. Ch. D. za udział w tymże powstaniu na mieszkanie w cesarstwie, a mster spr. wn. naznaczył mu gbrnię orenburską, jak to widać ze spisu tegoż mstra Nr 99. Ksiądz J. Ch. D. na miejsce swego przeznaczenia był wysłany z 29 partią 23 kw. 1864 r.¹

2. W spisie wojennego ekspedytora politycznych powstańców, wysyłanych z Warszawy na Psków do Rosji pod dozór policji, wyraźnie jest określona wina księdza J. Ch. D., że mianowicie znaleziono u niego kilka patronów i że u niego odbywały się częste zjazdy ziemian.²

3. Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 17 (29) maja 1864 r. Nr 3259 (7916) powiadamia bpa Juszyńskiego, jak następuje: Na zasadzie odezwy jen. policmajstra w Królestwie Pol. z dnia 5 (17) maja r. b. Nr 3934 i w powołaniu się na przedstawienie J. W. Pana z d. 8 kwietnia r. b. Nr 409 mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że księża: Jan Dąbrowski... za przewinienia polityczne z decyzji b. nlka wojennego oddziału radomskiego wysłani zostali do cesarstwa pod rozporządzenie Ministerium Spraw Wewnętrznych...

Leon Dembowski.

Dyrektor kancelarii Stronczyński.³

4. W rozdziale „Rola duchowieństwa” autor książki „Opatów 1861—1864” mówi między innymi: „Praca przedpowstaniowa opierała się w dużej mierze również na duchowieństwie... Takimi, którzy swą rolę zrozumieli, byli przede wszystkim ksiądz (Jan. Dopis. autora) Dąbrowski z Kunowa”.⁴

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. polimejster...” Nr 6267 k. 7076.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. polimejster...” Nr 6270 k. 598.

³ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego. Zaczęte 18 października 1861—1865 r.

⁴ Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 32. Dlaczego autor tej książki rolę patriotyczną ogranicza tylko na duchowieństwo niższe? Pobyt bpa J. M. Juszyńskiego na św. Krzyżu czyż był bez wpływu na kilkanaście tysięcy ludu tam zebranego? W latach tych kilkanaście tysięcy wiernych to liczba niezwykła, z różnych stron diecezji zgromadzona.

5. Tenże autor w rozdziale „Więźniowie” pisze: „Z tych wielu ofiar dogasającego powstania pozwolę sobie wymienić tylko dwóch: jednego... Jan Wietrzykowski, sekretarz magistratu m. Radomia... Drugi to ks. Jan Dąbrowski, wytrwały organizator manifestacji religijnych na terenie miasta Kunowa, człowiek, który razem z całą partią powstańców 1 marca 1864 r. znalazł się w więzieniu opatowskim, gdzie trzy tygodnie czekał na wyrok. A kiedy wreszcie wyrok zapadł i został zatwierdzony, ksiądz J. Ch. D. powędrował w głąb Rosji.¹ i ²

6. Osobą swoją i swym wpływem ksiądz J. Ch. D. wyrobił dużego ducha patriotycznego wśród swych parafian kunowskich, zwłaszcza wśród mieszkańców m. Kunowa. Wyrazem tego patriotyzmu są dwie wspaniałe kamienne figury, ufundowane na rynku w parku tego miasteczka.

Pierwsza figura to krzyż, zatknięty na wspaniałej podstawie, stoi na froncie parku. Całość parę metrów wysokości. Tuż u podnóża krzyża widnieje tablica, a na niej napis: „Krzyż ten wzniesli w 1861 r. miłujący kraj nasi dziadowie, poświęcając go pamięci pięciu poległych w Warszawie podczas pochodu 27 lutego 1861 r. Napis powyższy wykuli wnukowie w r. 1920 szczęśliwi oczekiwaniem niepodległości Ojczyzny.

Pod powyższą tablicą dookoła 4 nisze, pod nimi napis: Na pamiątkę wystawili mieszkańcy miasta lutego (3 marca). Pod tym napisem: 1861.

Pod tą datą cztery lwy rzeźbione.

Pod nimi 4 krzyże z piaskowca.

Na postumencie z kamienia kostkowego jeszcze jeden krzyż wyrobiony.

W rogu tegoż parku stoi druga, również kamienna figura, poświęcona N. Maryi Pannie.

Na piedestale pod tą figurą cztery tablice. Pod nimi rok odnowienia: 1894. Ponad stopniami 4 kamienne słupki.

Napisy na tych tablicach są następujące:

¹ Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 136 i 137.

² Powróciwszy do kraju, ksiądz J. D. osiadł w Nietulisku, wsi fabrycznej, należącej do parafii Kunów i bez żadnego stanowiska tam dopełnił dni swego żywota tulącego i ofiarnego. Dopis. autora.

I tablica frontowa: „Święta Maryjo, Matko nasza, wspieraj nas biednych, uspokój bojaźliwych, pociesz płaczących, módl się za ludem, przyczyniaj się za stanem duchownym, oręduj za pobożną płcią niewieścią, niech wszyscy doznajemy Twojej opieki, którzy się do Ciebie uciekamy”.

II tablica: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami grzesznymi, którzy się do Ciebie uciekamy. Niech będzie błogosławione święte i niepokalane Poczęcie Maryi. Ciebie Święta Boża Rodzicielko wzywaliśmy i przez Ciebie doznawaliśmy pomocy”.

III tablica: „Matko, nie opuszczaj nas, którzy wzniesiliśmy ten pomnik ku czci Twojej, Niepokalanie Poczęta Maryjo Panno, przyjm tę pracę naszą, wyjednaj u Syna Twego odpuszczenie grzechów, broń od głodu, moru, ognia, niezgody i prześladowań nieprzyjaciół. Błogosław nam. Zdrowaś Maryjo”!

IV tablica: „Niechaj Cię błogosławi, Bogarodzico Panno, to miejscel na którym sobie wybrałaś mieszkanie, iżbyś na ludzi zlewała łaski niebieskie. Niech Cię błogosławią! wszystkie modlitwy, prośby i błagania, które tu kiedykolwiek od wiernych Chrystusowych były przed tron Twój zanesione”.

U dołu napis: „Przedsięwzięto budowę z ofiar pobożnych”. „Odnowiony 1894”.¹ i ²

¹ Opis tych figur na naszą prośbę dokonali 5 września 1938 r., w czasie wizyty pasterskiej parafii Kunów, dwaj asystujący nam alumni sandomierskiego seminarjum diecezjalnego: Stanisław Drypa i Feliks Turbiarz, za co jesteśmy im wdzięczni serdecznie. Dopis. autora.

² Figura z krzyżem w Kunowie, o której mówiliśmy w tekście, przechodziła różne koleje. Wkrótce po powstaniu zjawiał się w miasteczku jeden z dowódców rosyjskich, zapowiedział bardzo surowe represje, grożąc, że na wystających na niej sękach będzie wieszał jej fundatorów i sympatyków tej roboty. Dla uratowania figury usunięto z niej symboliczne trumienki, wyrzeźbione na piedestale ku uczczeniu pięciu poległych w Warszawie, pierwotny zaś napis (z czyjej inicjatywy, nie wiadomo. D. a.) zamieniono na dedykację figury Aleksandrowi II, jako twórcy uwłaszczeniowego ukazu (19 lut. 1864 r.). Dopiero, gdy probostwo to objął w 1918 r. ks. Paweł Posłuszynski, kapłan gorliwy i patriota, wpłynął na mieszczan, by ten poniżający polskie imię napis usunęli i zamienili na ten, który dziś istnieje, redakcji tegoż ks. Pawła Posłuszynskiego. Dopis. autora.

Ks. Drążkiewicz Wojciech, 1818 † 1873. 1. Wikariusz parafii Opoczno ks. Stefan Parka 12 grudnia 1861 r. Nr 86 przesyła przez sztafetę do Konsystorza Sandomierskiego tej treści raport: „Nie zdążył podpisać swego raportu W. ks. Proboszcz Drążkiewicz, gdyż dnia dzisiejszego o godzinie pierwszej po południu gwałtownie porwanym i uwięzionym został wśród rozpaczających krzyków parafian.¹

„Jak już nadmieniał W. ks. Drążkiewicz z dnia dziewiątego na dziesiąty (grudnia. Dopis. autora) w nocy pokazała się druga tablica na krzyżu ze zwykłym pamiątkowym napisem, po czym major Szokalski nalegał na Proboszcza o zdjęcie jej z krzyża, grożąc aresztowaniem. W. ks. Proboszcz odpowiedział, że tablicę poprzednią, ponieważ była jednocześnie poświęcona z krzyżem na prośbę parafian, kazał usunąć, co zaś do tej tablicy, nie ma nic przeciwko jej zdjęciu, ale sam tego skutecznie nie może, niech sobie W-ny major Szokalski postąpi, jak mu się podoba, bo on nie może być narzędziem jego kaprysu. Wskutek więc bezprawnego kaprysu i rozkazu W-go majora Szokalskiego przyaresztowano W. ks. Proboszcza i pod konwojem kozaków i żandarmów uwięziono go do Radomia.

„Ponieważ parafia opoczyńska pozbawiona jest swojego pasterza, ja zaś z obawy, żeby nie dokonano jakiego gwałtu na świątyni, zmuszony byłem nabożeństwo solenne zawiesić...”

2. Dziekan opoczyński, a zarazem prob. parafii Sławno ks. Józef Jopkiewicz 12 grudnia 1861 r. Nr 61 tak pisze do Konsystorza Sandomierskiego: „Dnia dzisiejszego przed samym południem władze wojskowe aresztowały i wywiozły do Radomia I. ks. Wojciecha Drążkiewicza, proboszcza w Opocznie...”

3. Tenże dziekan 16 list. (omyłka, jak widać z napisu zrobionego w Konsystorzu i w zestawieniu z poprzednimi raportami, winno być: grudnia. Dopis. autora) 1861 r. Nr 63

¹ Jakie znaczenie miały u nas krzyże, stawiane (najczęściej z okrągłych z korą dębczaków) w latach 1861 jest o tym mowa w Ogólnym Wstępie w I t. 3 cz. „Bojowników” w rozdziale, zatytułowanym: „Zajścia o krzyże z lat 1861 i 1862 r.”.

pisze do Konsystorza Sandomierskiego: „Odnosnie do raportu swojego z d. 12 m. i r. b. Nr 61 donoszę obecnie, że W. ks. Wojciech Dążkiewicz, proboszcz opoczyński, zaaresztowany przez władze wojskowe, drugiego dnia po wywiezieniu powrócił z Radomia do Opoczna.¹

Ks. Duszyński Józef, 1802 † 1873 i **ks. Różański Ignacy**, 1840 † 1920.

1. Do Wysokiego Konsystorza Jeneralnego diecezji sandomierskiej dziekan dekanatu koneckiego 29 lut. 1864 r. Nr 255 przesyła raport:

„Na dniu 18 b. m. i r. został aresztowany W. I. Ks. Duszyński, proboszcz z Żarnowa i jego wikariusz I. Ks. Różański i uprowadzeni do Piotrkowa. Wskutek pozbawienia parafii posługi duchownej, dziekan konecki wezwał gwardiana z Wielkopolki do udzielenia kapłana do spełniania obowiązków parafialnych.

„Raportując o tym wypadku i zarządzeniu czasowym, polecam względem Wysokiej Władzy aresztowanych kapłanów, aby za nimi swe interesowanie wnieść raczyła.²

Ks. Urbański.

P. s. powody aresztowania nie są mi jeszcze wiadome. Przedbórz dnia 21 lutego 1864 r. Nr 20”.

2. Sandomierz dnia 2 marca 1864 r.

Do W. I. Ks. Dziekana Dekanatu Koneckiego.

K. J. D. S. Raportem swym z dnia 21 lut. r. b. Nr 20 W. I. Ks. Dziekan, donosząc o zaaresztowaniu wojskowym ks. ks. proboszcza i wikariusza parafii Żarnów... Celem postawienia Władzy Duchownej w możności przemówienia do władz o uwolnienie zabranych kapłanów zechce W. I. Ks. Dziekan donieść jaki był powód ich aresztowania.

Al. Malanowicz Sędzia Surogat.

Regens K. Foltński.

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Wojciecha Dążkiewicza.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta kościoła parafialnego w Żarnowie. Zaczęte 1845 r.

3. Do Wysokiego Konsystorza Jeneralnego diecezji sandomierskiej.

Od dziekana koneckiego.

Raport, którym ma zaszczyt donieść Wysokiej Władzy że Imci ks. Duszyński, proboszcz z Żarnowa i ks. Różański, jego wikariusz, dnia 10 mar. b. r. powrócili do parafii i pełnią swe obowiązki — a w skutku tego I. Ks. Księski, przeznaczony przez Wysoką Władzę pod d. 2 marca b. r. Nr 255 na zastępstwo w parafii Żarnów, pozostał w Przedborzu przy swoich obowiązkach.

Aresztowania księży w Żarnowie dały powód konie powstańców, które przez jedną noc były w stajni proboszczowskiej.

Z uszanowaniem ks. Urbański.¹ i ²

Przedbórz dnia 20 marca 1864 r.

Ks. Dzisiejewski Ignacy, 1819 † 1866.³ 1. Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 17 (29) maja 1864 r. Nr 3259 (7916) donosi bpowi Juszyńskiemu, że „względem księdza I. D. wyprowadzone zostało śledztwo, które pozostaje jeszcze, w rozpoznaniu. Leon Dembowski. Dyrektor kancelarii Stronczyński.⁴

2. Wojenny nlk radomskiego oddziału przesyła jen. policmajstrowi Królestwa Pol. wykaz za maj 1864 r. pod Nr 20972 przestępców politycznych, którzy są pod śledztwem lub sądem wojennym w radomskim wojennym oddziale. Wśród nich na literę D pod Nr 316 wymieniony jest ksiądz I. D., zaaresztowany 25 mar. 1864 r., pod śledztwem jest od 7 kw. 1864 r. za to, że, mimo sprzeciwu nlka wojennego, czytał ukaz cesarski, nie mając na sobie szat liturgicznych. Skazany na grzywnę.⁵

Ks. Fijałkowski Stanisław, 1825 † 1878. 1. Księga druga kancelarii jen. plcmajstra Królestwa Pol., w którą wpisano

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta zejścia kapłanów 1849—1895.

² Ksiądz J. U., ur. w 1802 r., późniejszy prałat katedry sandomierskiej.

³ O księdzu I. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 96.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 618 k. 426 i 427.

⁵ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego, rozpoczęte 18 paźd. 1861—1865.

nazwiska zesłanych do Rosji na mieszkanie pod dozór policji lub do rot aresztanckich za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 3063 wymienia księdza S. F., proboszcza parafii Kowale, powiatu i gbrni radomskiej. Skazano go na mieszkanie w cesarstwie za *podburzenie* włościan przeciw rządowi (ros. D. a.). Mster spr. wewn. w spisie 148 wyznaczył mu na pobyt gbrnię archangelską, dokąd wyjechał w 19 partii 29 st. 1864 r.¹

2. Spis wojennego ekspedytora, który z Warszawy wysłał politycznych przestępców do Rosji, pod Nr 179 wymienia księdza S. F., proboszcza parafii Kowala, powiatu i gbrni radomskiej, który liczył wówczas lat 38. Wysłano go w 19 partii 29 st. 1864 r. podług zarządzenia mstra spr. wewn. za *poduszczenie* włościan przeciw rządowi.^{2 i 3}

3. Metropolita arcybiskup mohylowski 6 wrz. 1878 r. Nr 1321 pisze z Petersburga do bpa Józefa Juszyńskiego, jak następuje: Proboszcz rz.-kat. pskowskiej parafii doniósł mi, że będący pod dozorem policji ksiądz S. F. umarł w Pskowie 1 (13) wrz. b. r. na wodną puchlinę (ot wodianoj bolieznii). Ponieważ zmarły ten ksiądz należał do diecezji Waszej Ekscelencji, uważam za konieczne go powiadomić o tym.

Proszę przyjąć... Metropolita. A. Fijałkowski.⁴

Ks. Foltński Konstanty, 1829 † 1880. Ksiądz K. F. urodzony we wsi Niemianowice, guberni radomskiej, do gimnazjum uczęszczał w Radomiu, seminarium skończył w Sandomierzu, akademię — w Warszawie. Pod datą 25 maja 1864 r. Nr 698 Biskup diecezji sandomierskiej zwraca się do nika wojennego gbrni radomskiej, aby uwolnił z uwięzienia księdza K. F., kanonika sandomierskiego i regensa konsystorza, którego 23 tegoż maja zaaresztował nlk wojenny sandomierski. „Wypadek ten, pisze Biskup, zaszły w moim domu, głębokim napełnił mnie smutkiem i wielkie sprawił na mnie zadziwienie...”

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6266 k. 348 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 319.

³ O księdzu S. F. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 97.

⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. zejścia kapłanów r. 1859–1894.

Za co był aresztowany ksiądz K. F. i jak długo siedział w więzieniu, akta urzędowe, na które się powołujemy w odnośniku, tego nie mówią. Ale inne odezwy świadczą, jak rząd rosyjski nie mógł zapomnieć poglądów politycznych księdza K. F. Ze względu na charakterystykę epoki, o której mówimy i na zobrazowanie warunków, w jakich wówczas żył Kościół, niektóre dokumenty choć w streszczeniu tu podajemy, zaznaczając, że podobny sposób traktowania kapłanów rząd ros. stosował nie wyłącznie do księdza K. F., a więc:

1) Główny dyrektor prezydujący w Rządowej Komisji spraw wewnętrznych i duchownych książe Czerkaskij 30 kw. (12 maja) 1866 r. Nr 2615 (13616) nadsyła do Biskupa sandomierskiego odezwę tej treści: „Odezwą z dnia 2 wrz. roku zeszłego Nr 1604 Wasza Ekscelencja raczyłeś uczynić wnioszek o zatwierdzenie między innymi regensa seminarium diecezjalnego i proboszcza parafii Góry Wysockie księdza K. F. na asesora konsystorza sandomierskiego. Gdy jednakże rzeczony kapłan, po zebraniu o nim bliższych wiadomości, okazał się zupełnie niezasługującym na zaufanie pod względem politycznym, przeto nie tylko nie może być zatwierdzony na proponowanej przez J. W. Pana posadzie asesora, lecz nadto dla zapobieżenia szkodliwych wpływów, jakie mógłby wywierać na umysły młodych alumnów seminarium, uznając za rzecz konieczną uwolnić go i od obowiązków regensa seminarium.

„Z tego powodu... mam zaszczyt prosić J. W. Pana o uwolnienie księdza K. F. od obowiązków regensa seminarium... oraz asesora konsystorza...”

Na odezwę powyższą Biskup 8 (20) maja b. r. zwrócił się do tegoż dyrektora, aby ksiądz K. F., jeśli nie można na dłużej, pozostał na stanowisku regensa seminarium przynajmniej do końca bieżącego roku naukowego. Wtedy 9 (21) czerw. 1866 r. Nr 3664 (19559) dyrektor odpowiada, że, mając na uwadze, iż ksiądz K. F., według zebranych o nim pewnych wiadomości, uważa się za niezasługującego na zaufanie pod względem politycznym..., może pełnić obowiązki regensa seminarium tylko do końca bieżącego roku szkolnego tj. do miesiąca lipca b. r.

Wtedy Biskup 3 lipca 1866 r. Nr 1062 odniósł się do radomskiego cywilnego gubernatora, żeby ksiądz K. F., jeżeli nie może być regensem, jeszcze rok wykładał teologii w charakterze profesora, aby w ten sposób zaokrąglił swój przedmiot, którego program wypełniają dwuletnie wykłady. Na to otrzymuje od gbra Dimitria Anuczyna odpowiedź, że ważną jest okoliczność nieprzerywania wykładów, ale nie mniej ważnym znów jest ten wzgląd, że pozostawienie księdza K. F. na stanowisku profesora odjęłoby znaczenie wyroku rządu, który zdecydował, aby ksiądz K. F. opuścił Sandomierz i przeniósł się na swoje probostwo do Gór Wysokich.

W roku 1874 Biskup znów próbuje obsadzić regensurę seminarium po ustąpieniu ks. Jana Krupińskiego, oddając to stanowisko księdzu K. F., ale gbr radomski 22 sierpn. 1874 r. Nr 2985 „żałuje, że do tego nie może się przyczynić”. Wtedy 19 sierpnia 1875 r. Nr 1013 Biskup proponuje księdza K. F. na profesora seminarium, lecz otrzymuje od gbra D. Anuczyna 22 sierpn. 1875 r. Nr 3104 radę, że nie należy szukać kandydata na profesora wśród takich osobników, których rząd usunął z tego stanowiska. Wreszcie propozycja Biskupa z czerwca 1878 r. Nr 772, by ksiądz K. F. został regensem, spotkała się z kategorię odmową gbra z 2 sierpnia 1878 r. Nr 302 i 23 sierpnia tegoż roku Nr 1106.¹ i ²

Ks. Gołębiowski Antoni, 1835 † 1908.³ 1. Pod datą 7 sierpn. 1865 r. Nr 1900 nlk radomskiego wojennego oddziału przesłał do jen. policmajstra Królestwa Pol. wykaz politycznych więźniów swego oddziału za lipiec 1865 r. Wśród nich pod Nr 14 wymieniony jest ksiądz A. G., proboszcz z Borkowic, pow. koneckiego, gbrni radomskiej, który był aresztowany 24 czrw. 1865 r. Sprawę tę pomocnik tegoż nlka oddał do Komisji Śledczej w Radomiu.⁴

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Konstantego Foltńskiego i Akta t. s. naukowego usposobienia profesorów i alumnów seminarium r. 1842—1869.

² O księdzu K. F. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 98.

³ O księdzu A. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 106.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 744 k. 217 i 218.

2. Dziekan radomski ks. Franciszek Brzozowski 10 wrz. 1865 r. Nr 264 w raporcie swym powiadamia Konsystorz Sandomierski, że ksiądz A. G., proboszcz w Borkowicach, powiatu koneckiego, nadal pozostaje w więzieniu (radomskim. Dopis. autora).¹

3. W takim samym wykazie politycznych więźniów za czas od 15 paźdz. do 15 list. 1865 r. z 30 list. 1865 r. Nr 2740 powiedziane pod Nr 16 w dziale wyników: „Uwolniony”.²

4. Ścisłą datę tego aresztowania podaje dziekan radomski ks. Fr. Brzozowski w swym raporcie, który przesłał do Konsystorza Sandomierskiego ze Wsoli 8 lipca 1865 r. Nr 192 tej osnowy: „...w dniu 6 lipca r. b. wieczorem przywieziony został do więzienia politycznego w Radomiu ksiądz A. G., proboszcz parafii Borkowice (dekanatu koneckiego. Dopis. autora), którego mieli włościanie oskarżać o odbieranie przysięgi (przeciwrządowej. Dopis. autora).³

5. Tenże dziekan składa do Konsystorza Sandomierskiego ponowny raport 8 list. 1865 r. Nr 342, w którym donosi, że ksiądz A. G. w dniu 4 list. r. b. uwolniony został z więzienia politycznego w Radomiu. O tym samym donosi również dziekan konecki ks. K. Barabasz, pisząc do Konsystorza z Miedzierzy 12 list. 1865 r. raport na podstawie odezwy, którą otrzymał od samego księdza A. G. daty 4 list. b. r. Nr 45.⁴

Ks. Grymuziński Paweł, 1817 † 1875.⁵ 1. Wojenny nlk radomskiego oddziału przesłał za Nr 20972 do jen. policmajstra Królestwa Pol. wykaz za maj 1864 r. przestępców politycznych, którzy byli pod śledztwem lub sądem w radomskim wojennym oddziale. Wśród nich na literę G pod Nr 236 wymieniony jest ksiądz P. G., proboszcz parafii Odechów, powiatu i guberni radomskiej, zaaresztowany 8 marca 1864 r. Od 20 marca 1864 r. ksiądz P. G. jest pod śledztwem za to,

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Tomasza Wrześniakowskiego.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 744 k. 317 i 318.

³ i ⁴ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Antoniego Gołębiowskiego.

⁵ O księdzu P. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 106 i 107.

że odmówił przeczytania z ambony ukazu cesarskiego i proklamacji nmka Królestwa Pol. o urządzeniu włościan.¹

2. Tenże nlk 5 sierpn. 1864 r. Nr 7584 przesłał do jen. policmajstra Królestwa Pol. alfabetyczno statystyczne sprawozdanie o politycznych przestępcach radomskiego wojennego oddziału za czas od 15 maja do 15 czerw. 1864 r. W wykazie tym pod Nr 121 jest wpisany ksiądz P. G., którego sprawę skierował do Radomskiej Wojenno Polowej Komisji wojenny nlk radomskiego oddziału. W uwagach przy nazwisku księdza P. G. napisane: Uwolniony.²

3. Główny dyrektor prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 17 (29) maja 1864 r. Nr 3259 (7916) donosi do bpa Juszyńskiego, że ksiądz P. G. (proboszcz parafii Oleksów, pow. kozienickiego. Dopis. autora) uwolniony już został z aresztu. Leon Dembowski. Dyrektor kancelarii Stronczyński.³

Ks. Grynfeld Ignacy, 1810 † 1883.⁴ i ⁵ 1. Do duchowieństwa diecezji sandomierskiej Konsystorz Sandomierski pod datą 4 lut. 1861 r. rozesłał drogą okólną takie powiadomienie:

„Powziąwszy wiadomość z urzędowego doniesienia, że ksiądz kanonik (Ignacy. D. a.) Grynfeld, dziekan dekanatu kunowskiego, proboszcz parafii Szewna, w dniu 18 st. r. b. przyaresztowanym i do Radomia odesłanym został za daną odpowiedź nlkowi wojennemu pow. opatowskiego, iż emblematy i godła przeciwne rządowi w kościołach dekanatu kunowskiego się nie znajdują, napisy zaś na krzyżach są treści religijnej, a zatem nikt się ich niszczyć nie odważy. Jego Ekscelencja Pasterz diecezji sandomierskiej, jak zwykle w podobnych razach, stanął w obronie niewinnie aresztowanego kapłana i pod dniem 21 stycznia r. b. Nr 124 odniósł się do nlka wojennego guberni radomskiej o jego uwolnienie i po-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 618 k. 398 i 399.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 619 k. 26 i 27.

³ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego, rozpoczęte 18 paźdz. 1861—1865.

⁴ O księdzu I. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 107.

⁵ Takiej pisowni używał ksiądz I. G. w swoim nazwisku.

między innymi oświadczył, że nacisk na duchowieństwo, aby napisy na krzyżach treści religijnej znosiło, pozostanie bez skutku, gdyż kapłani nie mogą tego skutecznie bez obrazy religii. Gdyby zaś gdzie znajdowały się napisy treści politycznej, podburzającej, przeciwne religii,¹ to duchowieństwo za nie odpowiadać nie może, gdyż nie jest ich autorem ani też nie ma zasady, aby wyręczało policję w kasowaniu tychże.²

2. Po uwolnieniu ks. Grynfelda nlk wojenny guberni radomskiej w odezwie swej z d. 15 (27) stycznia r. b. Nr 213 odpowiedział, że skoro duchowieństwo nie może emblematów i znaków jako też napisów, o których mowa, usuwać, on wydał podwładnym rozkaz, aby z największą ostrożnością i poszanowaniem policja usunęła napisy treści politycznej, podburzającej. O takowym stanie rzeczy Konsystorz Jeneralny Szanowne Duchowieństwo niniejszym zawiadamia”.

Podpisali: Oficjał Jeneralny ks. Jakub Gierasiński.

Regent Kancelarii ks. Konstanty Foltński.³ i ⁴

¹ Takich napisów na krzyżach nie było ani jednego na polskich ziemiach. Dopis. autora.

² Odezwą tą, z którą bp Juszyński zwrócił się w sprawie napisów na krzyżach polnych czy przydrożnych do wojennego nlka gbrni radomskiej, jej treść i sposób traktowania przedmiotu, o który chodziło stronom, wskazuje, jak trudne było położenie Biskupa, z jaką ostrożnością poruszać musiał przedmiot, który władze rządowe drażnił i pobudzał do wystąpienia przeciw niemu, a dla serca polskiego był zawsze drogi.

Zdaje się, że nlk wojenny pojmował drażliwość kwestii, nowych żądań nie stawiał, o swoich zarządzeniach mówi z pewną powściągliwością, a nade wszystko uwzględnił prośbę Biskupa i w parę dni uwolnił księdza I. G. z więzienia. Dopis. autora.

³ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego, rozpoczęte 18 paźdz. 1861—1865.

⁴ O księdzu I. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 107, 108 i 228. Zestawiwszy raport, który pod datą 12 gr. 1863 r. przesłał do Konsystorza sandomierskiego sam ksiądz I. G., że go władze wojskowe zaaresztowały 3 tegoż miesiąca i roku z tą korespondencją, z której widać, że władze wojskowe zaaresztowały tegoż księdza I. G. 18 st. 1862 r. wnosić należy, że kapłan ten dwukrotnie był uwięziony: raz w Ostrowcu, skąd pędzono go milę, drugi raz w Radomiu.

Dodać należy, że, chociaż w korespondencji tej jest mowa o krzyżach, które są emblematami religijnymi, chodziło jednak właściwie o napisy na nich

3. W książce „Opatów 1861—1864” w rozdziale „Rola kleru” czytamy między innymi: „Praca przedpowstaniowa opierała się w dużej mierze również na duchowieństwie... Takimi, którzy swoją rolę zrozumieli byli przede wszystkim... ks. (Ignacy, Dopis. autora) Grynfeld z Szewny...”¹

4. W tejże książce w artykule „Rocznica Unii” Dr S. K. pisze: „...Opatów poszedł śladami stolicy kraju i stolicy diecezji (gdzie podług raportu nika sandomierskiej komendy żandarmskiej z 5 (17) sierpnia 1861 r. Nr 1952 nabożeństwo dla uczczenia Unii odbyło się 11 sierpnia 1861 r.), zapowiadając na niedzielę 11 sierpnia uroczystości dla uczczenia Unii polskoliteńskiej.

„Najważniejszym punktem tych uroczystości było oczywiście nabożeństwo w kolegiacie. W głównym ołtarzu umieszczono wielkiego Orła Białego i Pogoń Litewską, herby zjednoczonych krain, przybrane w wieńce laurowe. Do zebranych przedstawicieli wszystkich stanów gorąco przemówił ks. Ignacy Grynfeld, proboszcz z Szewny, nawołując do modlitwy o ponowne połączenie wolnej Polski z wolną Litwą”.²

5. „W najbliższych okolicach gór świętokrzyskich istniał zwyczaj wędrówek do łysogórskiego klasztoru na dzień 26 sierp. I w roku 1861 wprzód przed ową datę odeszła z Opatowa kompania, liczniejsza niż zwykle, bo obliczana na 200 osób.

„Kompania ta, prowadzona przez kanonika Wierzbickiego³ i wikariusza Zakrzewskiego (Ignacego. Dopis. autora), poze-

treści patriotycznej. Dlatego zdarzenie to zaliczamy do grupy przestępstw patriotycznych.

Z punktu jednak historycznego zanotować należy, że, chociaż brzmienie tych napisów zawierało treść wyłącznie religijną, władze jednak rosyjskie wczuwały się w myśl i apostołstwo tych krzyżów i dlatego je niszczyły. W archiwum muzeum rapperswilskiego przechowuje się notatka, że rosyjskie władze państwowe w okresie styczniowego powstania kazały usuwać z krzyżów napisy lub niszczyć same krzyże, jeśli na nich były wezwania: „Boże, zmiłuj się nad nami”, „Boże, zbaw nas”, „Boże, strzeż nas” itp. (Biblioteka Rapperswilska Nr 973. Gwałty nad Kościołem i wiernymi katolickimi str. 24).

¹ Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 32 i 33.

² Op. c. str. 38.

³ Ks. Andrzej Wierzbicki, zdaje się, kanonikiem, wówczas nie był, lecz wikariuszem kolegiaty z tytułem wicedziekana, popularnie poddżiekaniem zwanego. Dopis. autora.

gnaną została przez księdza I. G. z Szewny, który przy tej sposobności nawoływał do modlitw o zmartwychwstanie Ojczyzny...”^{1, 2 i 3}

Ks. Hampel Franciszek, 1805 † 1868. Biskup diecezji sandomierskiej 20 marca (1 kwietnia) 1845 r. pisze do nika wojennego guberni radomskiej, że księdza F. H., wikariusza parafii Zakrzów, pow. radomskiego tak, jak i innych wikariuszów rząd rewolucyjny powołał na kapelana do wojska i że był kapelanem w pułku strzelców pieszych.

Choć to się działo z racji powstania listopadowego, a więc przed kilkunastu laty, Biskup porusza z rządem tę sprawę, bo władze państwowe zakwalifikowały księdza F. H. do trzeciej kategorii, która wykluczała wszelkie nominacje na samodzielne kościelne stanowiska.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych 8 (20) czrw. 1857 r. Nr 3591 (16412), pisząc do administratora diecezji sandomierskiej, wyraźnie zaznacza, że ksiądz F. H., ks. Paweł Pionkowski i ks. Tomasz Sakowski byli dotąd w kategorii trzeciej „z powodu udziału, jaki mieli w zaburzeniach kraju 1830—1831 r. Teraz nmk zwolnił ich z tej kategorii na zasadzie cesarskiego rozkazu z dnia 17 (29) listopada 1855 r.

Jaki udział brał ksiądz F. H. w powstaniu listopadowym, mówi o tym odezwa nika wojennego guberni sandomierskiej do ks. Bąkiewicza, administratora diecezji sandomierskiej z 30 kwietnia (12 maja) 1840 r. Nr 1364. W odezwie tej między innymi pisze nlk wojenny: „Jeżeli J. W. Pan żąda ode mnie wyraźnego oświadczenia czyli ja z mojej strony uznaję księdza F. H. godnym przeniesienia z kategorii trzeciej do drugiej, to ja do podobnego oświadczenia zniewolić się nie mogę, gdyż ksiądz F. H. nie tylko wspólnie z innymi rokoszanami

¹ Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 40.

² Ksiądz I. G. był kanonikiem hon. diecezji podlaskiej i rzeczywistym kapituły kolegiaty opatowskiej.

³ Ksiądz I. G. pochowany jest na cmentarzu parafialnym w Szewnie pod kaplicą, na lewo od głównego wejścia. Ma wspólną tablicę ze swym następcą, na probostwie w Szewnie ks. Józefem Kijanką, regensem seminarium diecezjalnego w Sandomierzu. Tablica ta kamienna, przymocowana jest do zewnętrznej ściany kaplicy.

złamał wiernopoddąską (tak w oryginale. Dopis. autora) przysięgę prawemu monarsze, nie tylko znajdował się przy wojskach rewolucyjnych jako ksiądz tj. sługa, Boga pokoju, lecz wzburzeniem rewolucyjnego fanatyzmu, zapomniawszy o swym stanie i powołaniu, z krzyżem w jednej, ze szpadą w drugiej ręce sam przelewał i zachęcał innych z zapalem kaznodziejskim słowem i przykładem do przelewania krwi i czyjeż przy tym? krwi braci z pochodzenia Chrystusa...

Podpisany generał major książe Teniszew.¹ i ²

Ksiądz F. H. urodzony w Tarnawskich Górach na Śląsku, do Królestwa przybył w 1819 r., do seminarium duchownego wstąpił w 1824 r., na kapłana wyświęcony w 1828 r., proboszczem w Nieznamierowicach, powiatu opoczyńskiego, został w grudniu 1828 r.

Ks. Jankowski Aleksander, 1833 † 1911. 1. Nlk radomskiego wojennego oddziału 8 lip. 1863 r. Nr 4217 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego spis powstańców wojennego oddziału radomskiego, będących w dniu 1 lipca b. r. w areszcie i pozostających pod śledztwem w Komisjach, zaprowadzonych w Radomiu i Kielcach. W spisie tym pod Nr 93 wymieniony jest ksiądz A. J., wikariusz parafii Gowarczów, pow. opoczyńskiego, gbrni radomskiej, zaaresztowany 29 czrw. 1863 r. w Gowarczowie, gdyż tamtejszy ziemianin Maksymilian Łupiński oskarżył go, że brał czynny udział w powstaniu, że utrzymywał ciągle stosunki z powstań-

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Hampla.

² Akta te wypadkowo wpadły nam do ręki. Okres czasu, do którego należą, nie wchodzi w zakres naszej pracy, obejmującej lata 1860–1915. Ale przytaczamy te wyjątki z oficjalnej relacji o trzech kapłanach z listopadowego powstania z tą myślą, że może się zdadzą badaczowi tego okresu, a w archiwum łatwo mogą ująć uwagi poszukiwacza. Uczyniliśmy to i z drugiej pobudki, bo porwała nas radość, gdyśmy tu znaleźli potwierdzenie naszej tezy, którą gdzieindziej przytaczamy i uzasadniamy, że kapłani katolicycy w ruchach narodowych zawsze brali udział i że bywały wypadki, że nawet za daleko odchodzili od ołtarza. W osobie ks. Franciszka Hampla widzimy w latach 1830–1831 takiego samego ks. Ignacego Skorupkę, jakiego miało przed sobą nasze wojsko polskie w roku 1920 na polach radzyńskich pod Warszawą. Dopis. autora.

cami, z byłym dowódcą partii żandarmem Wiśniewskim, ale, gdy zaaresztowano Wiśniewskiego, ten nie potwierdził tego zarzutu. Nadto ksiądz A. J. oskarża stangret Andrzej Partyka o to, że odbierał przysięgę od mieszkańców miasteczka Gowarczowa i wsi Korytków przeciw legalnemu rządowi (ros. Dopis. autora), że ukrywał w kościele i u siebie w domu broń dwulufową, wreszcie, że, będąc na koniu, dowodził partią, przy czym miał dwa pistolety i strzelbę. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.¹

2. Wykaz więźniów politycznych Komisji Śledczej w Radomiu za lipiec 1863 r., sporządzony 1 sierpnia tegoż roku, pod Nr 37 wylicza ksiądz A. J., który był zaaresztowany 29 czerwca 1863 r. O winie jego powtórzone są szczegóły punktu pierwszego.²

3. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest wymieniony ksiądz A. J., którego akta sprawy były w II wydziale Polowego Audytoriatu pod Nr 113 z 1863 r.

Trzy zarzuty postawiono księdzu A. J.: 1) był członkiem Centralnego Komitetu, 2) dowodził partią powstańców i 3) kazał powiesić jednego żyda.

Na wniosek Polowego Audytoriatu z 2 sierpnia 1863 r. Nr 1051 nmk Królestwa Pol. skazał go na katorgę w kopalniach na 12 lat.³

4. W wzmiankowanych alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest wniosek Polowego Audytoriatu z 16 sierp. 1863 r., aby ksiądz A. J. pozbawić wszystkich praw stanu i rozstrzelać. Nmk wniosku tego nie zatwierdził a naznaczył księdzu A. J. katorgę, o czym jest mowa wyżej.⁴

5. Księga pierwsza kancelarii warszawskiego komendanta, która przechowała spisy zesłanych, pod Nr 185 mówi o księdzu A. J., wikariuszu z Gowarczowa, że był członkiem partii, noszącej nazwę żandarmów i przyjmującej wybitny udział w powstaniu, „w uśmiercaniu bezbronnym”, w grabieżach, „w pod-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 178.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 179.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6256 k. 37.

⁴ Op. c. k. 65.

palaniach" i t. p. Na mocy confirmacji nmka Królestwa Pol. ksiądz A. J. został pozbawiony wszystkich praw stanu i zesłany do katorgi w kopalniach na 12 lat. Sądziła go Komisja Polowo Wojennego Sądu w Radomiu, na miejsce kary wysłany był 8 wrz. 1863 r.¹

6. Przebieg całej sprawy księdza A. J., przechowywany w zespole „Polowy Audytoriat”, przedstawia się w następującej treści:

Doniesienie burmistrza.

Burmistrz m. Gowarczowa 15 (27) marca 1863 r. Nr 159, powołując się na reskrypt rządowy z 19 lut. (3 mar.) 1863 r. Nr 2026, przesyła do nłka powiatu opoczyńskiego raport, w którym donosi, że ksiądz A. J., wikariusz z Gowarczowa, wydaliwszy się 5 lutego b. r. z miejsca swego zamieszkania, dopiero dziś powrócił. Stosownie do ubocznego reskryptu spisany z tegoż protokół...

Reskrypt nłka powiatu opoczyńskiego Nr 2026 opierał się na rozporządzeniu góra cywilnego gbrni radomskiej z 6 (18) lut. 1863 r. Nr 102 i z 16 (28) lut. 1863 r. Nr 128.²

7. Tok sądowego śledztwa.

Ksiądz A. J. 15 (27) marca 1863 r. zeznał, że... z obawy przed włościanami opuścił 5 lut. 1863 r. Gowarczów i udał się do wsi Ostałowa, gdzie przebywał do 19 lut., od 19 lut. do 1 marca był w gminie Niedźwiedź Kierz w pow. radomskim, 2 marca udał się do Sandomierza, skąd 14 tegoż miesiąca powrócił do wsi Ostałowa, gdzie bawił do 19 marca. 20 tegoż znów się udał do Niedźwiedziego Krza, a stamtąd 23 marca do Skrzyńska na odpust 25 marca, skąd przybył do Gowarczowa 26 marca 1863 r.

Jan Utnicki, mieszkaniec m. Gowarczowa imieniem swoim i mieszkańców wnosi prośbę za aresztowanym księdzem A. J. do nłka pow. opoczyńskiego 2 lip. 1863 r. W prośbie tej Jan Utnicki pisze: „...Ponieważ ksiądz A. J. w dniu 19 czrw. r. b. wskutek fałszywych denuncjacji, jako przestępca polityczny, został aresztowany i w m. Końskich zatrzymany, przeto... po-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 77 b.

² A. A. D. Warsz. W. S. D... Nr 345 k. 15—17.

ważam się prosić nłka powiatu, aby przedstawił raport burmistrza Gowarczowa wojennemu nłkowi radomskiego oddziału jen. lej. Uszakowowi w celu uwolnienia aresztowanego.¹

Prośbę powyższą nłk opoczyńskiego powiatu 20 czrw. (2 lip.) 1863 r. Nr 7344 przesał do jen. Uszakowa, ten zaś tegoż 2 lip. 1863 r. Nr 3757 odesłał go do Wojenno Śledczej Komisji w Radomiu.²

Śledztwo w sprawie o należenie do powstania wikariusza parafii Gowarczów, pow. opoczyńskiego, księdza A. J. zaczęło się 2 czrw. 1863 r., skończyło 2 lip. tegoż roku.

Pierwszy zeznał 2 czrw. 1863 r. Maksymilian Łupiński, ziemianin z Dąbrówki, pow. łomżyńskiego, który oświadczył, że: „ksiądz A. J. pod groźbą śmierci nakazał mi przysięgnąć na wierność powstaniu, potem zawiózł mnie do Korytkowa,³ gdzie mnie oddał dowódcy Szymborskiemu, który następnie złączył się z partią Jeziorańskiego (Lew). W czasie bitwy pod Małogoszczą, będąc ułanem, uciekłem wraz z innymi na koniu do Gowarczowa. O tym ksiądz A. J. doniósł kierownikowi polskich żandarmów Wiśniewskiemu, który przysłał po mnie pięciu ułanów, ci mnie bardzo zbili batami (w oryginale: plecjami) i odwieźli do obozu, będącego w lesie pod Jastrzębiem. Stąd znów uciekłem do Gowarczowa. Na szczęście zawczasu dowiedziałem się, że ksiądz A. J. znów doniósł o mnie ułanom. Uciekłem do Opoczna, a stamtąd do Radomia, zanim ułani przybyli pod nasz dom, boby mnie z pewnością powiesili.

Ksiądz A. J. ogłaszał, że da każdemu 100 rb, kto mnie złapie. Obecnie ksiądz A. J. posiada w domu pojedynkę, a przedtem oddał powstańcom dwie dubeltówki... Wiśniewskiego nazywają komendantem żandarmów i pułkownikiem, ma pod sobą 25 ułanów. Oddział ten kręci się po okolicy Jastrzębia i wiesza wszystkich, o których doniosą mu księża: Jankowski i proboszcz z Drzewicy ks. Stanisław Gordon.⁴

Furman ks. proboszcza Jana Kosińskiego z Gowarczowa Andrzej Partyka zeznał, że „ksiądz A. J. jeszcze wiosną od-

¹ Op. c. k. 14.

² Op. c. k. 13.

³ Wieś o 2 km od Gowarczowa.

⁴ A. A. D. Warsz. W. S. D... Nr 345 k. 5 i 6.

bierał przysięgę od mieszczan gowarczowskich i włościan korytkowskich i namawiał do tego włościan w Miłakowie i Skrzyszowie, ale oni na to nie chcieli się zgodzić.

„Pewnej nocy ksiądz A. J. przyszedł z latarnią do stajni i nakazał zaprząć konie do dwóch bryczek, włożył następnie na nie 4 kosy, 2 siekiery i nakazał jechać w stronę Opoczna. Wiorstę za Gowarczowem we wsi Skrzyszów przybiegło do nas 10 włościan, którzy wsiedli na bryczki i pojechali w stronę Opoczna, ale, nie ujechawszy wiorsty, zabrali kosy i wysiedli z bryczek. Jedną furmanką ja powoziłem, drugą również parobek księdza A. J. Stefan Dyk.¹ Wtedy powróciliśmy do Gowarczowa.

„Za tydzień przyjechało do Gowarczowa 18 ułanów z partii Szyborskiego, którzy wraz z księdzem A. J. wypędzali włościan do obozu. Ksiądz A. J. miał wówczas dwa pistolety, przymocowane do boku i dubeltówkę na plecach. Wówczas ksiądz A. J. przysiadł konia i sam zaprowadził ten oddział do Korytkowa, skąd pod wodzą tegoż księdza za tydzień wyjechali do Opoczna, stamtąd zaś do Przysuchy i do Ostalowa, gdzie ksiądz pozostał przez cały miesiąc, gdy zaś ta partia przyłączyła się do Jeziorańskiego, ksiądz A. J. wrócił do Gowarczowa.

„Gdy przybył Bończa ze swymi ułanami, których było około 200, ksiądz A. J. nakazał nakłaść na bryczkę słoniny i 40 dużych bochenków chleba, a na drugi dzień zrobił to samo ziemianin Kułaczkowski i jego stangret Michał Powązka odwiózł prowianty do obozu (Bończy): pełny wóz owsa, chleba i wódki.

„Michał Powązka również poszedł do partii, za co Kułaczkowski dał mu 3 ruble.

„Co dał ksiądz A. J., było to zebrane od mieszczan gowarczowskich.

„Z Korytkowa ksiądz A. J. posłał 10 powstańców po żyda Kosmula, który jakoby miał donosić na powstańców (w oryginale: buntowuszczyków) Polaków wojsku rosyjskiemu. Na rozkaz księdza A. J. powieszono Kosmulę, a syn jego dostał 200 batów.

¹ Ksiądz A. J. zarządzał gospodarstwem plebańskim, gdzie proboszczem był ks. Jan Kosiński, ur. w 1809 r. Dopis. autora.

„Kiedy Maksymilian Łupiński nie chciał słuchać księdza, ten krzyczał na niego przy świadku, że ma obowiązek słuchać, bo ksiądz A. J. jest członkiem Centralnego Komitetu Narodowego”.¹

Ks. Jan Kosiński, proboszcz z Gowarczowa, zeznał, że ksiądz wikary A. J. istotnie odbierał przysięgę od jego krewnego Maksymiliana Łupińskiego i sam odwiózł go do obozu.²

Ksiądz A. J. 20 czerwca 1863 r. zeznał, jak następuje:

„Istotnie odbierałem przysięgę od włościan w Gowarczowie i Korytkowie..., którzy sami przychodzili do mnie. 22 st. n. st. w nocy istotnie poleciłem zaprząć do dwóch bryczek, na które wzięłem cztery kosy i dwie siekiery i odesłałem je włościanom, którzy oczekiwali na to około Skrzyszowa.

„W kościele miałem schowaną jedną dubeltówkę, która należała do sekretarza magistratu Zielińskiego, drugą miałem w domu, która znów stanowiła własność Szyborskiego.

„Szyborski istotnie przysłał z Korytkowa kilku swoich ułanów po włościan, którzy zresztą szli do partii z własnej woli, ale ich nie wypędzałem.

„Na rozkaz Szyborskiego z tymi włościanami i ułanami udałem się do Korytkowa. Ubrany wówczas byłem w krótką polską sukmanę, ale broni nie miałem z sobą. Z Korytkowa wyjechaliśmy do Opoczna, a stamtąd do Przysuchy. Stąd niektórzy powrócili do domów a inni przyłączyli się do Jeziorańskiego, ja zaś jeszcze z Opoczna udałem się do Smogorzowa, do Skrzyńska, do Ostalowa, do Krza, a stamtąd do Sandomierza i do Gowarczowa. Wtedy jeździłem przez cały miesiąc. Gdy wróciłem do domu, burmistrz m. Gowarczowa zaraportował o moim powrocie.

„Gdy Bończa przyjechał ze swymi ułanami do Korytkowa, przysłał wówczas do mnie swego adiutanta, który nakazał zebrać słoniny i chleba u mieszczan, za co im zapłacono. Prowianty te odwiózły moje konie, a ja wsiałem z Kułaczkowskim i wraz z adiutantem udaliśmy się do Korytkowa.

„Nie tylko nie kazałem nikogo wieszać, ale o fakcie tym nic nie wiedziałem.

¹ i ² A. A. D. Warsz. W. S. D... Nr 345 k. 9.

„Do Maksymiliana Łupińskiego nigdy nie mówiłem, że jestem członkiem Centralnego Komitetu”.¹

3 lip. 1863 r. ksiądz A. J. ponownie zeznawał. Wówczas swoje poprzednie myśli potwierdził, a zaprzeczył jakoby w zeznaniu Andrzeja Partyki i Maksymiliana Łupińskiego była prawda.²

18 lip. 1863 r. Nr 4110 nlk radomskiego wojennego oddziału odesłał do Komisji Polowego Wojennego Sądu w Radomiu akta śledztwa księdza A. J., który miał wówczas lat 30.³

8. Rozprawa sądowa.

Do sali Polowego Wojennego Sądu przybyli 19 lipca 1863 r. Bark Piotrowski, major ekaterynosławskiego dragonńskiego pułku im. wielkiej księżnej Marii Mikołajewny, jako przewodniczący i członkowie mohylowskiego pułku piechoty:

sztabskapitan Polański,

„ Rośniański,

podporucznik Mileniewski,

„ Kryłow,

„ Grabowski,

artylerzysta I baterii porucznik Baranow.

Sekretarzował audytor mohylowskiego pułku Aleksandrow.

Na mocy zeznań Polowo Wojenny Sąd uznał księdza A. J. winnym, że brał udział w powstaniu, odbierając przysięgę od mieszkańców Gowarczowa i Korytkowa na wierność Centralnemu Narodowemu Komitetowi, że utrzymywał stosunki z dowódcą partii Wiśniewskim, że grupował oddział powstańców, że im dostarczał prowianty i broń.

Za te przestępstwa na podstawie §§ 174, 177 i 561 I księgi Wojenno Karnych Ustaw Polowo Wojenny Sąd pozbawił księdza A. J. wszystkich praw stanu i skazał go na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok zapadł 20 lipca 1863 r.⁴

Od 29 czrw. 1863 r. ksiądz A. J. siedział w radomskim więzieniu.⁵

¹ Op. c. k. 7.

² Op. c. k. 11.

³ Op. c. k. 1 i 2.

⁴ Op. c. k. 23–29.

⁵ Op. c. k. 33.

9. Do jen. Uszakowa akta sprawy wysłano do opinii 21 lipca 1863 r., który postawił wniosek, aby księdza A. J. pozbawić duchownej godności i wszystkich praw stanu oraz zesłać go do katorgi w kopalniach na 12 lat.¹

10. Wniosek ten z urzędu radomskiego wojennego nlka 24 lipca 1863 r. Nr 4572 wyszedł do Polowego Audytoriatu do rozpatrzenia toku sprawy i postanowienia fachowego wniosku.²

2 sierpnia 1863 r. Nr 1051 Polowy Audytoriat na mocy okólników, które wydane były nlkom oddziałów 24 maja 1863 r. proponuje ks. wikarego Aleksandra Jankowskiego odnieść do II kategorii przestępców politycznych, pozbawić wszystkich praw stanu zgodnie z § 21, I księgi, XV t. Kodeksu i zgodnie z wnioskiem jen. Uszakowa skazać go na 12 lat ciężkich robót w kopalniach. Propozycję tę przedstawić księciu nmkowi do confirmacji.³

Na marginesie tej propozycji Polowego Audytoriatu ksiądz Konstanty 5 sierp. 1863 r. Warszawa napisał własnoręcznie „Zgadzam się” (soglasen).⁴

11. Nlk radomskiego wojennego oddziału 23 sierp. 1863 r. Nr 5449 donosi do szefa sztabu armii warszawskiego okręgu, że confirmację w stosunku do księdza A. J. wykonał 20 sierp. 1863 r., wysyłając księdza A. J. na miejsce mu wyznaczone.⁵

12. Z listu, który ks. Mateusz Serwiński, kapłan diecezji lubelskiej, wygnaniec, pisał z Kostromy 15 lut. 1876 r. do ks. Aleksandra Kierońskiego, widać, że w tym czasie ksiądz A. J. z Sandomierskiego był już w Tuncie na osiedleniu.⁶ i ⁷

Ks. Jaworski Roman, ur. 1838 r. 1. W liście swym urzędowym, pisanym do Biskupa sandomierskiego z Szydłowca 10 (22) sierpnia 1864 r., wspomina księdza R. J. o fakcie, po-

¹ Op. c. k. 34.

² Op. c. k. 40.

³ Op. c. k. 42–49.

⁴ Op. c. k. 42.

⁵ Op. c. k. 41.

⁶ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁷ O księdzu A. J. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 111 i n.

danym w p. 1, mówiąc o tym: „...w Szydłowcu wśród różnych wypadków, jakie przez półtora roku napotykałem, a na koniec aresztowaniem, któremu uległem... Ojca, obarczonego liczną rodziną szarpnąłem, który nie żałował ostatnich sił i funduszu, aby mnie wydobyć z więzienia”.¹ i ²

Ks. Jopowicz Jan, 1810 † 1884. „Po nabożeństwie (za poległych w sierpniu wilnian. Dopis. autora) odprawionym w kolegiacie podług raportu nika opatowskiej komendy żandarmów 20 sierp. (2 wrz.) 1861 r., a podług raportu nika trzeciego okręgu żandarmów 31 sierp. (12 wrz.) zebrano się na cmentarzu kościelnym, aby towarzyszyć uroczystości poświęcenia wzniesionego krzyża pamiątkowego, który pomalowany na żałobne kolory, nosił na sobie symbol cierpień narodowych, tak wtedy popularną i wiele mówiącą koronę cierniową.

Tam do zebranych przemówił ksiądz J. J., proboszcz z Grocholic, akcentując konieczność wiary w krzyż, który jedynie może przywrócić całość i wolność Polsce...³

Ks. Juszyński Józef Michał bp, ur. w 1793 r., wyświęcony na kapłana w 1816 r., konsekrowany na biskupa w 1859 r. † 1880.

1. Wśród wypadków, poprzedzających powstanie styczniowe i przygotowujących takowe, historia wylicza uroczystości świętokrzyskie, które się odbyły 14 wrz. 1861 r. O nich autor książki „Opatów 1861—1864” tak mówi:

„13 września, a więc w przeddzień uroczystości przybyły do Opatowa dwie kompanie: z Zawichosta i Sandomierza. Tę ostatnią, prowadzoną przez bpa J. M. Juszyńskiego, spotkała procesja opatowska...

„Podczas pięknej, słonecznej pogody, wśród odwiecznych buków... spotkali się przedstawiciele różnych zakątków Polski. Między 30-stotysięcznym tłumem widniały kontusze i żupany,

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Romana Jaworskiego.

² O księdzu R. J. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 115.

³ Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 43.

czamary i długie buty, pasy i karabele, jaśniały narodowe patriotyczne napisy, rozlegały się głośnie echa pieśni „Boże, coś Polskę!” i „Jeszcze Polska nie zginęła”, a sztandar z Białym Orłem zatknięto wysoko na wieży klasztornej. Nabożeństwo celebrował sam biskup sandomierski J. M. Juszyński w asyście bardzo licznego kleru, a przemawiał ks. Ignacy Zakrzewski...¹

2. „...Biskup Juszyński ogłosił na niedzielę 13 paźdz. (1861 r. Dopis. autora) zjazd do Sandomierza celem uczczenia błogosławionego Wincentego (Kadłubka. Dopis. autora).. Katedra przybrana orłami...²

3. „...Biskup J. M. Juszyński zwołuje katolików swojej diecezji na trzydniowe obrzędy misyjne do Zawichosta na 3, 4 i 5 października... Wybrała się tam również spora gromadka opatowian, aby stać się świadkami wielkiego zjazdu mieszkańców okolicy, nabożeństw kościelnych, procesji, hymnów narodowych, muzyki patriotycznej oraz ustawienia krzyża pamiątkowego z napisem, wzywającym Polaków do miłości i braterstwa...³

4. Po wypadkach, które miały miejsce w Sandomierzu w m. listopadzie 1861 r., biskup J. M. J. wysłał z ustną relacją ks. kan. Aleksandra Malanowicza do J. E. arcybpa warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego z prośbą, aby wstał się do p. o. nmka Królestwa Pol. za księżmi: Franciszkiem Przybyłowskim, Aleksandrem Bąkowskim, Stanisławem Andrzejewskim i przeorem dominikańskim o. Paulinem Machnickim, skazanymi na zesłanie do Rosji na mieszkanie. 13 (25) lutego 1862 r. Nr 1154 nmk Lüders odpowiada Arcybiskupowi, że poleca raz jeszcze sprawę tę zbadać wojennemu nkowi radomskiego okręgu Uszakowowi i jeśli okaże się, że księża ci nie są tak winni, jak była dotąd o nich mowa, uzyskają wtedy wyrok sprawiedliwy.⁴ i ⁵

¹ Op. c. str. 44 i 45.

² Op. c. str. 47 i 48.

³ Op. c. str. 53.

⁴ O tym jest mowa przy nazwisku ks. Aleksandra Malanowicza.

⁵ O biskupie J. M. J. mówi cz. 1 „Bojowników” t. III str. 116 i n.

5. Jak bp J. M. Juszyński przeciwstawiał się rządowi rosyjskiemu w wypadkach aresztowania przez wojskowe władze rosyjskie kapłanów diecezji sandomierskiej, wyrazem tego jest niniejsza odezwa.

Biskup Diecezji Sandomierskiej.

Sandomierz dnia 29 maja 1863 r. Nr 717.

Do Jaśnie Wielmożnego Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Relig. i Oświec. Publ.

Z odezwy Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Administratora Wikariusza Apostolskiego diecezji kielecko krakowskiej z dnia 18 maja r. b. Nr 646 dowiaduję się, że wojsko cesarsko rosyjskie w dniu 10 maja t. r. znów zabrało mi kapłana, spokojnie w parafii pracującego, z mieszkania jego, tj. ks. Józefa Tuszewskiego, wikariusza kościoła w Ćmielowie i zaprowadziwszy go do miasta Kielc, trzyma w areszcie w więzieniu kieleckim. Przedstawiałem już J. W. Panu, jakie skutki z tego rodzaju aresztowań, a raczej samowolnych chwyków, przez wojsko kapłanów wynikać mogą, przemawiałem za niezmiernie uciśnietym duchowieństwem rzymsko katolickim w mej diecezji i prosiłem, iżbyś J. W. Pan stanąć raczył w obronie nie wiadomo za co pobranych księży, więzionych po kryminałach, degradowanych czyli pozbawianych sakry przez władze wojskowe, w bolesny sposób niewinnie paszkwilowanych w pismach publicznych, jak to miało miejsce z ks. Omińskim, mansjonarzem z Bodzentyna, iżbyś J. W. Pan wpływem swym wyjednać raczył tamę tym nadużyciom, nigdzie niepraktykowanym, a które obecnie się dzieją u nas, do tego bowiem już doszło, że nawet mnie jako biskupa władze nie zawiadamiają o gwałtownych aresztowaniach kapłanów. Dotąd jednak najmniejszego nie otrzymałem skutku i nie wiem sam, co o tym sądzić i czyli nie powiedzieć, że jesteśmy spod prawa wyjęci. Dlatego mam zaszczyt upraszać J. W. Pana, iżby niewinnie więzionemu ks. Józefowi Tuszewskiemu w Kielcach uwolnienie wyjednać raczył i ze swego stanowiska wpłynął na powstrzymanie nadużyć, a natomiast wymiar sprawiedliwości zaprowadził.

W razie przeciwnym, z obowiązku sumienia i powołania mego, nie mogąc bez najżywszej boleści patrzeć, jak prawo

i sprawiedliwość gwałt cierpią i duchowieństwo na każdym kroku jest prześladowanym; musiałbym o tym wszystkim naczelnej zwierzchności mojej, Głowie Kościoła, Ojcu św. donieść, abym nie był posądzony o obojętność w sprawie religii.

Józef Juszyński, bp s.

Regent kancelarii ks. K. Foltański.¹

6. Odezwa bpa J. M. Juszyńskiego do duchowieństwa diecezji sandomierskiej po wywiezieniu przez władze rosyjskie arcybiskupa Z. Szcz. Felińskiego.

Sandomierz dnia 28 lipca 1863 r. Nr 1047.

Józef Michał Juszyński z Bożej i Ś. Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Sandomierski. Całemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu diecezji sandomierskiej pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo pasterskie.

Bracia w Chrystusiel

Smutną wiadomością dzielę się z Wami urzędowym pismem, którego kopię przesyłam Wam. Doniesiono mi, iż Jego Ekscelencja Najdostojniejszy Arcybiskup Metropolita Warszawski ks. Feliński wywiezionym został na czas nieograniczony do m. Jarosławia, w głąb Rosji. W ślad za czynem takowym musi wejść w wykonanie obowiązujące nas pod sumieniem prawo Kościoła. Ustawy Synodalne w księdze IV w rozdziale „o karach” wyraźnie zalecają: „iż w razie wywiezienia Arcybiskupa, lub sąsiedniego Biskupa, w całej prowincji nabożeństwo ustać powinno. Crescente quotidie malitia... ut si unquam Rex, Princeps, vel quisquis alius cujuscunque status, conditionis vel eminentiae existat, Archiepiscopum vel Episcopum conprovincialem in juriore ceperit, vel temere percusserit, seu baniverit... statim in tota provincia cessent divina officia ipso facto. Przepis powyższy, swą moc obowiązującą mający, gruntuje się na Konstytucjach Klemensa V papieża, Lib. V Tit. VIII, cap. I. De poenis. Dlatego, w myśl ustaw Kościoła działając, aby nie być odpowiedzialnym za ich lekceważenie, wzywamy wszystkich I. Ks. Ks. Proboszczów i Rządców kościołów bez wyjątku, aby w dniu 9 sierpnia b. r. to jest w niedzielę, ob-

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego 1861—1865 r.

wieściwszy ludowi, na nabożeństwo zgromadzonemu, po kazaniu, które po Credo mieć należy, powyższy przepis Kościoła i powód wprowadzenia go w wykonanie, zaprzestali od tej chwili na znak żałoby i smutku, po wywiezionym Metropolicie, użycia muzyki, śpiewu i dzwonów w kościołach, odbywając nadal wszelkie nabożeństwa cicho i zastępując umilkłe dzwony kołatkami. W kościele katedralnym i kolegiacie, hory kanoniczne, w kościołach parafialnych różaniec, koronki, godzinki i tym podobne modły, tudzież wigilie za dusze zmarłych i psalmy pogrzebowe powinny być głośno odmawiane.

Bracia w Chrystusie! ugruntowani w zasadach św. wiary naszej, znacie dobrze moc i skuteczność modlitwy, a więc: *orate sine intermissione* — siła modlitwy, jak nas poucza jeden z Doktorów Kościoła, *vim ignis extinxit et ferociam leonis refrenavit*. Czystymi rękami ofiarujcie Bogu na ołtarzach Baranka bez zmaży, rozdzielajcie go pomiędzy wiernych, oczywiście poprzednio ich sumienia przez św. spowiedź. Bądźcie gorliwymi w naukach i kazaniach, zachęcajcie lud do gorącej modlitwy i poprawy obyczajów. Wywiezionego Metropolite polecajcie pamięci wiernych i sami też przy mszach św. przybierajcie kolektę *pro incarcerato et contra persecutores Ecclesiae*. Ten sam Bóg wszechmogący, który wysłuchał wiernych, modlących się za św. Piotra uwięzionego, ten sam Bóg, co wysłuchał Daniela i troje pacholąt i nas wysłucha. Powtarzajmy często z prorokiem Danielem: „Nakłoń, Boże, ucha Twego, a zmiłuj się nad nami, bo nie na sprawiedliwościach naszych pokładamy modlitwę przed obliczem Twoim, ale na litościach Twoich mnogich”. Bóg z Wami, Bracia w Chrystusie i opieka Najśw. Maryi Panny, Niepokalanie Poczętej.

Gdyby powyższe zarządzenie nie doszło do wiadomości duchowieństwa przed terminem oznaczonym, należy je w wykonanie wprowadzić, w pierwszą niedzielę po otrzymaniu kursorii i ten porządek ściśle zachować do dalszego naszego zarządzenia.

Józef Biskup (m. p.).
Kegent Kancelarii ks. K. Foltański.¹

¹ Op. c.

* * *

Po otrzymaniu powyższego zarządzenia kapłani całej sandomierskiej diecezji zastosowali się do niego we wszystkich szczegółach. W kościołach zapanowała żałoba, która uświadamiała wiernych o prześladowaniu i wywożeniu biskupów i kapłanów z racji powstania. Z dnia na dzień powiększało się przygnębienie, które zaczęło niepokoić rosyjskie władze rządowe. Od dołu zaczęto próbować cofnięcie tego zarządzenia.

Wojenny naczelnik stopnicko sandomierskiego oddziału 13 (25) sierp. 1863 r. zwraca się do Biskupa sandomierskiego z korespondencją Nr 1017 w której, stawia zapytanie tej treści: we wszystkich kościołach diecezji sandomierskiej już z górami tygodniem odprawiają nabożeństwa owiane żałobą. Zamilkły dzwony i śpiewy. Wobec tego zapytuję, kto tak zarządził i dla czego? Pułkownik Zwierow.¹

Na powyższe zapytanie Biskup wysłał taką odpowiedź temuż naczelnikowi.

Biskup Diecezji Sandomierskiej.

Sandomierz 3 września 1863 r. Nr 1179.

Do J. W. Naczelnika Wojennego powiatu stopnickiego i sandomierskiego w Staszowie.

Na odezwę z dnia 13 (25) sierp. r. b. Nr 1017, w której zapytujesz się J. W. Pan, dlaczego w diecezji sandomierskiej odbywa się ciche nabożeństwo po kościołach to jest bez dzwonów, śpiewu i muzyki, mam honor odpowiedzieć, iż zarządzenie to wypłynęło wskutek aresztowania metropolity warszawskiego arcybiskupa ks. Felińskiego i wywiezienia go do miasta Jarosławia. Ustawy Kościoła naszego, a mianowicie Konstytucja papieża Klemensa V (Lib. V Tit. VIII cap. 1 de poenis) i przepis synodalny w księdze IV rozdz. o karach zalecają, aby na wypadek wywiezienia Arcybiskupa w całej prowincji na znak smutku nie odbywać nabożeństwa głośnego, lecz ograniczyć się na modłach cichych. W razie aresztowania Biskupa toż samo nakazują nasze prawa uczynić w diecezji, której Pasterza zabrano i w sąsiednich, to jest zaprzestać nabożeństw głośnych.

¹ Op. c.

Spełniliśmy więc w danym razie obowiązujące nas pod sumieniem prawo Kościelne.

Ks. Józef Juszyński, bp s.

Ks. K. Foltasński, regent kanc.¹

Kiedy stłumiono powstanie, rząd rosyjski przez różnych swoich tajnych sprzymierzeńców i sympatyków, może nawet dla upokorzenia zwyciężonego i pognębnego narodu, zorganizował pisanie i podawanie adresów, przeprasających cesarza i obiecujących mu lojalność, połączoną z wiernopoddaństwem. Czyniły to różne instytucje i wszystkie warstwy narodu. Musiał to samo zrobić i Biskup sandomierski w imieniu swego duchowieństwa w drugiej połowie 1864 r.²

Treść jednak tego adresu nie podobała się władzom państwowym. Wyrazem tego niezadowolenia było pismo, które skierował wojenny naczelnik oddziału stopnicko sandomierskiego pułkownik Gołubow tego brzmienia: Adres w treści swojej wcale nie zawiera żalu duchowieństwa, które okazało się bardzo szkodliwe i nieustannie działało wbrew dobroczynnym zamiarom rządu i stale podtrzymywało w kraju powstanie.

W oryginale pismo to tak się przedstawia: Adres, nadany po soderżanju swojemu wowsie nje zakluczajet w siebie raskajanij duchowenstwa stol wrednago i njeusypno diejstwo-wawszago wo preki błagim widam prawitelstwa i postojanno poderżiwawszago w kraie miateż.³ i ⁴

Ks. Kaczmarzski Korneli, 1821 † 1876. 1. Wojenny nlk radomskiego oddziału przesyła do jen. policmajstra Kró-

¹ Op. c.

² Na adres ten, niestety, nie natrafiliśmy w żadnym archiwum.

³ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego 1861—1865.

⁴ Cała działalność bpa J. M. Juszyńskiego w tych ciężkich czasach odznaczała się godnością i taktem. Działał roztropnie, ale zawsze w kierunku patriotycznym. Piśmienne dokumenty, przytoczone przez nas w 1 i 2 części „Bojowników” pozwalają i nakazują nam stwierdzić, że był to czujny pasterz, który nie zaniedbał nigdy niczego w obronie kraju i swego duchowieństwa wobec prześladowczego rosyjskiego rządu. Kto inaczej twierdzi, ten nie zna faktycznych danych. O tym mówimy obszerniej we wstępie do działalności diecezji sandomierskiej dla Ojczyzny w rozdziale „O adres duchowieństwa sandomierskiego do cesarza Aleksandra II w połowie 1864 r. Dopis. autora.

lestwa Pol. pod Nr 20972 wykaz za miesiąc maj 1864 r. więźniów politycznych, których sprawy są pod śledztwem lub sądem wojennym w radomskim oddziale wojennym. W wykazie tym pod literą K Nr 443 wymieniony jest ksiądz K. K., aresztowany 10 list. 1863 r.

Śledztwo w tej sprawie toczy się od 1 gr. 1863 r. o udział księdza K. K. w powstaniu, o przeczytanie parafianom w miejscowym kościele *podburzającej* proklamacji, namawianie ich, aby wstępowali do partii powstańców i zaopatrzenie ich w prowizję. Na mocy confirmacji nmka Królestwa Pol. ksiądz K. K. został wysłany do katorgi.¹

2. Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych z racji styczniowego powstania, pod Nr 972 podaje o księdzu K. K., proboszczu parafii Krzyżanowice, pow. iłżeckiego, gbrni radomskiej, który wówczas liczył lat 43, że był oskarżony 1) o wygłoszenie w swoim parafialnym kościele *podburzającego* kazania i 2) o zbieranie dla partii powstańczej wśród parafian żywności dla ludzi i koni.

Confirmacja nmka Królestwa Pol., zapadła na wniosek Polowego Audytoriatu z 11 kw. 1864 r. Nr 902. Ksiądz K. K. został pozbawiony wszystkich praw stanu i zesłany do katorgi do jednej z fortec syberyjskich. (W źródle tym nie powiedziane na jaki czas. Dopis. autora).²

3. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest wymieniony ksiądz K. K., proboszcz parafii Krzyżanowice, którego akta sprawy przechowywano w urzędzie Polowego Audytoriatu w II wydziale pod Nr 114 z 1864 r. Ksiądz K. K. był oskarżony o to, że mówił *podburzające* kazania i że zbierał wśród swych parafian żywność dla powstańców i dla ich koni.

Na wniosek tegoż Audytoriatu z 11 kw. 1864 r. Nr 902 nmk Królestwa Pol. wydał confirmację, na mocy której ksiądz K. K. został skazany na 8 lat katorgi w fortecy.³

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 618 k. 466 i 467.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 343.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 198.

4. Rząd gubernialny w Radomiu dnia 9 (21) czerw. 1864 r. Nr 34207 do Magistratu m. Radomia. „W skutku odezwy nika zarządu wojennego oddziału radomskiego z dnia 5 (17) czerw. r. b. Nr 5947 zawiadamiającej, że proboszcz parafii Krzyżanowice, powiatu iłżeckiego, ks. Korneli Kaczmarek, za różne przestępstwa polityczne, między innymi skazany został na konfiskatę majątku. Rząd gbrlny poleca Magistrowi, aby w brębie swej administracji ściśle śledztwo majątku i wszelkich funduszy, do wymienionej osoby należących, lub w przyszłości przez sukcesję należących, zarządził; wykryte zajął, na rzecz skarbu zabezpieczył i o wypadku onego w odniach niezawodnie 60 stosowny raport złożył”.

Z upoważnienia gbra radca gbrlny Stępiński.

Naczelnik kancelarii (podpis nieczytelny).¹

5. W archiwum naszego narodowego muzeum rapperswilekiego czytamy taką wiadomość pod datą 1 gr. 1876 r. z Kirsanowa, miasta guberni tambowskiej: Zmarły w ciągu lata w Kirsanowie ksiądz K. K. pochodził ze wsi Świnkowa koło Krotoszyń z W. Księstwa Poznańskiego. Wstąpił do zakonu św. Franciszka w Kaliszu, a sekularyzowawszy się, był proboszczem w Krzyżanowicach pod Ilżą (w diecezji sandomierskiej. Dopis. autora). Stąd w r. 1865 wzięty był na Syberię. Z Tunki zwolniony, przybył po 4-miesięcznej podróży do Kirsanowa, gdzie przebywał przez dwa lata i życie tu zakończył, wyczekując daremnie powrotu do Ojczyzny...² i ³

6. Na liście osób, datowanej: Lublin 30 wrz. (12 paźd.) 1865 r., pod pozycją 5, wpisany jest ksiądz K. K. z Krzyżanowic (w oryginale podano błędnie Krzyżanówka. Dopis. autora), gbrni radomskiej, powiatu opatowskiego.⁴



¹ Archiwum Miejskie. Akta Magistratu g. m. Radomia t. s. „Śledztw” Nr 2037.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre d'assistance des prêtres...” Nr 925 Religijne 1876 r. k. 69.

³ O księdzu K. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 126 i n.

⁴ Archiwum m. Lublina „Konfiskaty” vol. 8.

Ks. Kasprzycki Mateusz, ur. w r. 1830. 1. Wojenny nlk radomskiego oddziału przesłał do jen. policmajstra Królestwa Pol. wykaz za maj 1864 r. Nr 20972 politycznych przestępców, którzy byli pod śledztwem lub sądem w radomskim wojennym oddziale. Wśród nich na literę K pod Nr 466 wymieniony jest ksiądz M. K., wikariusz parafii Wierzbica, pow. i guberni radomskiej.

Ksiądz M. K. zaaresztowany 2 kw. 1864 r. na skutek nakazu, który wydał wojenny nlk radomskiego oddziału 8 mar. 1864 r. Nr 4285 pod zarzutem, że w styczniu 1864 r., gdy do księdza M. K. przyjechało 8 żandarmów *wieszających* (tj. narodowych. Dopis. autora). Wtedy ksiądz M. K. sam zarządził i ściągnął do siebie do mieszkania Aleksandra Zielonkę, udał się z nim do wsi Sobków i tam powieszono tegoż A. Zielonkę. Akta sprawy są u wojennego nlka na rewizji.¹

2. Urząd naczelnika radomskiego wojennego oddziału 6 czerw. 1864 r. Nr 5288 donosi do Biskupa sandomierskiego, że wikariusz parafii Wierzbica ksiądz M. K., oskarżony o polityczne przestępstwo, pozostaje w więzieniu radomskim. O tym z rozkazu naczelnika wojennego oddziału donoszę Waszej Ekscelencji, aby wydał odpowiednie zarządzenie w sprawie zastępstwa księdza M. K. innym kapłanem. Pomocnik wojennego naczelnika pułkownik Dobrowolskij. Praporszczyk Kał... (podpis nieczytelny).²

3. Przeprowadzenie pieszo księdza M. K. z więzienia radomskiego przez Zwolen do fortecy w Dęblinie wraz z innymi trzema kapłanami, diecezji sandomierskiej, jest opisane w tymże tomie przy nazwisku ks. Aleksandra Studenckiego.

4. Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych za styczniowe powstanie do katorgi lub na osiedlenie, pod Nr 1193 mówi o księdzu M. K., wikariuszu parafii Wierzbica, pow. i gbrni radomskiej. Ksiądz M. K. był pod wojennym sądem za pomoc, okazaną złym ludziom (w oryginale: złomyszlennikam), którzy powiesili miesz-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 618 k. 473 i 474.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego. Zaczęte 18 paźd. r. 1861—1865.

czanina z Wierzbicy Aleksandra Zielonkę, dopomógł im w odszukaniu tegoż Zielonki, dał im na miejsce stracenia poza miasteczkiem furmanki, sam z nimi tam pojechał i przygotował skazańca na śmierć. Nlk radomskiego wojennego oddziału wydał w tej sprawie konfirmację, która skazała księdza M. K. na 15 lat katorgi w kopalniach. Ks. M. K. wysłany na miejsce swej kary 27 paźdz. 1864 r.¹

5. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest mowa o księdzu M. K., którego akta sprawy przechowywano w drugim wydziale Polowego Audytoriatu pod Nr 307 z 1864 r. Ksiądz M. K. był oskarżony o to, że przyjął stanowisko rewolucyjnego nika m. Wierzbicy i nakazał powstańcom powiesić mieszczanina m. Wierzbicy Aleksandra Zielonkę.

Na wniosek Polowego Audytoriatu z 19 września 1864 r. Nr 2316 konfirmacja nmka Królestwa Pol. skazała go na 15 lat katorgi w kopalniach.²

6. W dniu 15 lut. 1876 r. ks. Mateusz Serwiński, kapłan diecezji lubelskiej, wygnaniec, pisał z Kostromy do ks. Aleksandra Kierońskiego, pośredniczącego w rozdawnictwie zapomogi kapłanom wygnańcom z Międzynarodowego Funduszu, który specjalnie na ten cel utworzył Władysław hr. Plater i doniósł, że ksiądz M. K. z Sandomierskiego już w tym czasie był w Tunce, gbrni irkuckiej, na osiedleniu.³ i ⁴

7. Dziekan dekanatu radomskiego ks. Franciszek Brzozowski 15 (27) lipca 1867 r. pisze do Konsystorza sandomierskiego: „...Załączam list ks. Mateusza Kasprzyckiego, byłego wikariusza w Wierzbicy, pisany z Syberii wedle polecenia ustnego Jaśnie Wielmożnego Prałata Krupińskiego, aby wysoka władza diecezjalna mogła wiedzieć o życiu i położeniu nieszczęśliwych...”⁵

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6262 k. 601 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 205.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁴ O księdzu M. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 128 i n.

⁵ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ubocznych korespondencji 1865–1872.

Ks. Kacper Kotkowski, ur. w r. 1814.¹ 1. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod Nr 179 litery K wymieniony jest ksiądz K. K. z województwa sandomierskiego. Akta tej sprawy przechowywała Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 583 z 1865 i 1866 r.

Ksiądz K. K. był członkiem tajnego stowarzyszenia w Paryżu w początkach 1865 r., które miało za cel wywołać powstanie w Królestwie Pol. za pośrednictwem wysłanych do Warszawy emisariuszy. Nadto ksiądz K. K. był członkiem Reprezentacyjnego Komitetu w Paryżu w 1865 r. (w oryginale: przedstawitelnego komiteta).

Umknął zagranicę (w 1863 r. z Ćmielowa. Dopis. autora).² i ³

2. W zeznaniach swych o faktach, zaszłych w Polsce w sierpniu 1863 r., aresztowany przez władze rosyjskie Karol Majewski tak zeznawał między innymi przed Wojenno Śledczą Komisją w Warszawie: „...Następnie był wezwany ksiądz K. K. w celu mianowania go komisarzem sandomierskim, ale dopiero we wrześniu (1863 r.), czy też za rządów Traugutta objął (te) obowiązki”.⁴

W zeznaniach swych Zdzisław Janczewski, mówiąc o organizacji i administracji cywilnej województw w Królestwie Pol., twierdzi: „Naczelnikiem w Sandomierskim był ks. kan. Kacper Kotkowski”.⁵

O księdzu K. K. w wielu miejscach wspomina w swej pracy autor „Opatów 1861 — 1864”. Z niej podajemy ważniejsze szczegóły:

3. „Praca przedpowstaniowa opierała się w dużej mierze również na duchowieństwie... Takimi, którzy swoją rolę zrozumieli na terenie powiatu opatowskiego (Ćmielów, gdzie pro-

¹ O księdzu K. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 133 i 569.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 50 i 64.

³ Przy nazwisku ks. Stefana Parki w tymże tomie w rozdziale „Diecezja sandomierska dla sprawy Ojczyzny” jest wzmianka w p. 2 o księdzu K. K. Dopis. autora.

⁴ Archiw. księży Marianów na Bielanych w Warszawie. Tekę Edwarda Maliszewskiego. Materiały do r. 1863. Zeznania Karola Majewskiego.

⁵ Archiwum księży Marianów... Zeznania Zdzisława Janczewskiego.

boszczem był ksiądz K. K., należał i należy do tego powiatu. Dopis. autora) byli przede wszystkim: ks. Kotkowski z Ćmielowa".¹

4. „Wśród zgromadzonych (na odpust świętokrzyski w 1862 r. Dopis. autora) uwijał się jako gospodarz energiczny ksiądz K. K., proboszcz z Ćmielowa... Według wszelkiego prawdopodobieństwa właśnie ksiądz K. K. był inicjatorem projektu ustalenia terminu i miejsca zjazdu duchowieństwa diecezjalnego celem zajęcia pewnego stanowiska wobec szybko rozwijających się wypadków. Zdecydowano Świętomarz... Mężem zaufania zgromadzonych wybrany został ksiądz K. K. z Ćmielowa".²

5. „...Władze powstańcze szybko zaczęły się organizować... Przy boku gen. Langiewicza znalazł się także ksiądz K. K. z Ćmielowa".³

6. „Na stanowisko delegata do formowania powstania narodowego w województwie sandomierskim upatrzono Wojciecha Zabawskiego, nauczyciela szkoły elementarnej w Ćmielowie... Ta okoliczność zapewne zaważyła na wyborze, do którego ksiądz K. K. też musiał rękę przyłożyć".⁴

7. „Pozostało już teraz tylko kupno amunicji. W sklepie żyda Wajsbluma wziął Zabawski 91 funtów ołowiu i kapiszonów, wystawiając kwit na sumę 108 zł z charakterystycznym dopiskiem: „W. ks. Kotkowski zapłaci".⁵

8. „Wieczorem tego samego dnia (5 lutego 1863 r. Dopis. autora), kiedy opatowanie już się do snu kładli, po bruku miejskim zadudniły kopyta końskie. Przebudzeni mieszczaństwo przekonali się, że do Opatowa zjechały się od dawna spodziewane władze narodowe: Maciejowski, Tomczyński i ksiądz K. K...".⁶

9. „...Ksiądz K. K. jednocześnie zajął się kupnem większej ilości półkożuszków dla wojska i na podwodzie, dostar-

¹ Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 31 i 32.

² Op. c. str. 51 i 52.

³ Op. c. str. 74.

⁴ Op. c. str. 74 i 75.

⁵ Op. c. str. 76.

⁶ Op. c. str. 77.

czonej przez magistrat, odesłał ten transport pod eskortą do obozu Langiewicza, który już wtedy, po bitwie pod Wąchoczekiem, przebywał w Bodzentynie. W ślad za tym transportem szosą łagowską odjechał tam ksiądz K. K., spełniwszy swoje zadanie".¹ i ²

Ks. Krawczyński Antoni, 1851 † 1913.³ Wyświęcony na kapłana 13 lipca 1873 r. ksiądz A. K. długie lata nie mógł objąć samodzielnego stanowiska. W odmowach swych władze państwowe nie przytaczały motywów, dla których odnosiły się niezyczliwie do księdza A. K. Przypuszczać należy, że początek tej niezyczliwości leży w faktach, o których mówimy w 1 cz. „Bojowników".

1. Radomski gbr 4 listopada 1877 r. Nr 4891 odpowiada Biskupowi sandomierskiemu, że na jego przedstawienie z 29 paźdz. (10 list.) 1877 r. Nr 1381, nie zwróci się do wyższych władz administracyjnych o naznaczenie księdza A. K., wikariusza parafii Ćmielów, na administratora parafii Malice.⁴ i ⁵

¹ Op. c. str. 79.

² Ksiądz K. K., syn Józefa i Marianny z Tobiszów, urodził się we wsi Czerwona Góra pod Opatowem w parafii Ruszków 6 stycznia 1814 r. (Wyciąg z księgi metrycznej parafii Ruszków 1814 r.). Dopis. autora.

³ O księdzu A. K., jego zajęciach z rządem ros. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 16. Data urodzenia księdza A. K. jest tam błędnie podana. Winna być: 10 czerwca 1851 r.

⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Antoniego Krawczyńskiego od r. 1873.

⁵ Gdy biskup Antoni Sotkiewicz wśród innych zasadniczych posunięć w urzędzeniu diecezji sandomierskiej postanowił doprowadzić do możliwego porządku archiwum swego Konsystorza, 7 marca 1884 r. Nr 317 wydał zarządzenie, aby kapłani własnoręcznie spisali swój życiorys. Na skutek tego ksiądz A. K., będąc wikariuszem w Ćmielowie, 12 marca 1884 r. Nr 4 wygotował taki życiorys, a w nim: „...urodziłem się w Zawichoście 10 czrw. 1851 z ojca Michała i matki Teofili z Jarnuszewskich. Nauki początkowe pobierałem w miejscowej szkółce elementarnej, w roku zaś 1862 oddany zostałem do szkół powiatowych w Sandomierzu, które w r. 1866 skończyłem... Wstąpiłem do seminarium diecezjalnego w r. 1867, gdzie pozostawałem do r. 1872. W tym samym roku w lipcu powołany zostałem na sekretarza Konsystorza Jeneralnego diecezji sandomierskiej... Na mocy dyspensy ab aetate Piusa IX przyjąłem święcenia kapłańskie 13 lipca 1873 r. i zostałem wikariuszem katedry, następnie poddziałem katedry i zarządzającym parafią katedralną. Obowiązki te pełniłem do r. 1876. 19 (31) lipca 1876 otrzymałem wikariat w Ćmielowie.

2. Radomski gbr ksiądz Dołgorukow 28 paźdz. 1882 r. Nr 7636 donosi bpowi Sotkiewiczowi, że nie może się zgodzić na naznaczenie księdza A. K., wikariusza Ćmielowskiego, na administratora parafii Bałtów.¹

3. Warszawski jen. gbr Hurko 5 lipca 1888 r. Nr 1336 odmawia swej zgody na naznaczenie księdza A. K. administratorem parafii Odechów (po śmierci ks. Leona Dyganowicza).²

4. Gubernator radomski 15 lipca 1888 r. Nr 5262 tej treści odezwe wystosował do księdza A. K.: 11 czerwca b.r. za Nr 1187 warszawski jen. gubernator wysłał do wszystkich rządców diecezji okólnik, w którym zalecił, aby zawiadomili podwładne sobie duchowieństwo, aby bezapelacyjnie wykonywało żądanie władz państwowych (o neobchodimosti bezprekosłownago podczinenja) odbierania przysięgi w rosyjskim języku od osób rz. katolickiego wyznania, władającym tym językiem. Tymczasem wykonanie tego okólnika wywołało w życiu, już niejedno przykre zajście w Radomskim Sądzie Okręgowym. Mianowicie, ksiądz A. K., wikariusz kościoła św. Katarzyny w Radomiu, 6 lipca b. r. pozwolił sobie na urządzenie sprzeczki z prezesem tego sądu, odmawiając odebra-

W ciągu mojej blisko ośmioletniej bytności w Ćmielowie władza diecezjalna w różnych czasach poruczała mi administrację czterech parafii: w Malicach w r. 1878 przez 2 miesiące, w r. 1879 w Rudzie Kościelnej przez 9 miesięcy, w r. 1881 w Grocholicach przez 6 miesięcy, w 1882 (3) r. w Bałtowie przez 10 miesięcy". 18 (30) czerwca 1884 r. ksiądz A. K. przechodzi na wikariat do katedry i tu bp Sotkiewicz mianuje go poddzikaniem i podkustoszym katedralnym, 8 (20) lutego 1886 r. otrzymuje nominację na wikariat przy farze w Radomiu, 12 (24) listopada tegoż 1886 r. zostaje przeniesiony na rektora kościoła św. Katarzyny w Radomiu, 8 (20) maja 1890 r. otrzymuje wikariat w Siennie. 10 (22) grudnia 1890 r. zostaje proboszczem w Fałkowie, 6 września 1900 r. proboszczem i dziekanem w Koprzywnicy, 2 (15) stycznia 1907 r. proboszczem i dziekanem w Iłży.

W 1911 r. ksiądz A. K. Ojciec św. mianował szambelanem. W 1912 r. odsiadywał wraz z księżmi: proboszczem z Chełmiec Feliksem Nowackim i Piotrem Dembowskim, rektorem kościoła św. Katarzyny w Radomiu więzienie w klasztorze oo. Paulinów na Jasnej Górze (ksiądz A. K. i ksiądz P. D. po 3 miesiące, ksiądz F. N. 2 miesiące).

¹ i ² Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Antoniego Krawczyńskiego od r. 1873.

nia przysięgi, żądanej przez tegoż prezesa, zgodnie ze wzmiankowanym okólnikiem, w języku rosyjskim od osób, które, jak stwierdził prezes, posiadały ten język. Przecież przypuszczać należy, że o okólniku tym ksiądz A. K. już wiedział, boć od ogłoszenia jego upłynęło już prawie miesiąc. Nadto ksiądz A. K. w sądzie oświadczył, że czuje się w pełnym prawie przekonywać się osobiście, czy jego wyznawcy, od których ma odbierać przysięgę, mogą ją wykonywać z całkowitym jej zrozumieniem czyli czy do tego posiadają dostateczną znajomość języka rosyjskiego. Wogóle przy przebiegu tej sprawy...¹

Na powyższą odezwe bp Sotkiewicz 22 lipca (1 sierpnia) 1888 r. Nr 1104, odpowiadając gubernatorowi, wyjaśnia, że wskutek wyjazdu dziekana radomskiego ks. Józefa Urbańskiego na kurację sprawy dziekańskie uległy pewnej zwłoce, a jego zastępca proboszcz we Wrzeszczowie ks. Kajetan Zieliński nie zdążył dotąd okólnika tego rozesłać do duchowieństwa. Z tego wniosek należy wyprowadzić, że ksiądz A. K. o treści okólnika, o którym jest mowa, nie wiedział, a przeto i karze ulegać nie może.²

Ks. Krzemiński Ludwik, ur. w 1836 r. 1. Z akt Kurii Biskupiej w Sandomierzu widać, że ksiądz L. K. przeniesiony został z wikariatu żarnowskiego na wikariat do Słupi Nowej, dekanatu opatowskiego 11 maja 1860 r. i przybył tam 6 czrw. tegoż roku. Tu go zastały lata przygotowawcze przed styczniowym powstaniem i początek powstania. 19 maja 1863 r. Nr 682 podpisał dla niego bp Józef Juszyński nominację na proboszcza do Cisowa tegoż dekanatu. Zanim otrzymał tę nominację ksiądz L. K. jeszcze ze Słupi Nowej 19 maja 1863 r. pisze do Konsystorza Diecezji Sandomierskiej tego rodzaju prośbę.³ „Przyciśniony nieszczęściem, ośmielam się jeszcze

¹ Myśl się urywa na tych słowach, bo dalszy ciąg akt, z których czerpiemy te wiadomości, jest zniszczony przez myszy, z odpowiedzi wszakże Biskupa trzeba się domyslać, że dalej następuje groźba kary.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Kazimierza Tiakora.

³ Treść tej prośby każe wnosić, że rosyjskie władze rządowe ściagały i poszukiwały księdza L. K., przed którymi on uciekał i krył się po różnych leśnych kniejach i w ludzkich osadach. Dopis. autora.

raz podnieść głos mój do Prześwietnej Władzy, tułam się bowiem jak ostatni nędzarz po całym świecie, nie mając gdzie odpocząć. Szukam od dnia do dnia nowego schronienia to w lesie, to u chłopów, to po księżach, aby mi kto udzielił kawałka chleba i kąta spokojny na nocleg. Nie znam Boga, gdyż ani Mszy św. nie odprawiam ani pacierzy kapłańskich nie odmawiam, bo uciekając i brewiarza wziąć nie zdołałem... Proszę pokornie, aby raczyła Prześwietna Władza dać mi administrację Cisowa..."¹

2. W tych aktach jest notatka tej treści: „Ks. Ludwik Krzemiński oddalił się ze Słupi Nowej, unikając aresztowania” i dodane: „Vide acta Słupia Nowa Nr 1681”.²

3. W odezwie zaś z 4 listopada 1863 r. Nr 45 do Konsystorza diecezji sandomierskiej ksiądz L. K. dziękuje za Cisów, w którym „w krytycznym położeniu miał się gdzie schronić. Dziś więc, gdy zmieniły się okoliczności i Cisów, owa kryjówka stała się aż nadto głośna, wolę pozostać na wikariacie w Słupi Nowej”.³

4. Radomski gbr jen. major Anuczyn 6 września 1872 r. Nr 2961 pisze do Biskupa sandomierskiego, że kancelaria nmka Królestwa Pol. żąda wiadomości o *polskim emigrancie*, byłym proboszczu parafii Cisów, kieleckiej guberni, księdzu L. K., który przed 36 laty urodził się w m. Sandomierzu, od 1854 do 1859 r. był alumnem seminarium duchownego w Sandomierzu, później był wikariuszem w Żarnowie, administratorem w Słupi Nowej i wreszcie w Cisowie.

Nadto tenże gbr prosi, by mu wskazał Biskup przyczynę, dla której ksiądz L. K. wyemigrował (bieżał) zagranicę.

Na powyższe Biskup sandomierski odpowiada gbrowi radomskiemu 11 (23) wrz. 1872 r. między innymi, że 17 (29) listopada 1863 r. jen. Czyngery otoczył wojskiem lasy Łysej Góry i sam zajął kwaterę (kwartir) w Słupi Nowej. Wtedy ksiądz L. K., obawiając się, by go nie zaaresztowano, uciekł i odtąd niewiadomo, gdzie się ukrywa.⁴

5. Dziekan dekanatu opatowskiego 29 list. Nr 98 pisze z Łagowa do Konsystorza diecezji sandomierskiej, że „ksiądz

¹⁻⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Ludwika Krzemińskiego.

L. K., wikariusz w Słupi Nowej, ścigany przez jen. Czyngery, dnia 29 b. m. i r. wydalili się całkiem ze Słupi, gdzie, niewiadomo dziekanowi... Tymczasowo dziekan zobowiązał ks. Jana Majewskiego, ojca duchownego Instytutu ks. ks. demerytów na Łysej Górze u św. Krzyża, ażeby spełniał obowiązki w Słupi... Ks. Paczewski”.¹

6. 20 kwietnia 1864 r. ksiądz L. K. zwraca się do Konsystorza diecezji sandomierskiej z tym, że musi się oddać koniecznej kuracji.²

Ks. Ladachowski Józef, 1815 † 1865.³ 1. Starszy nlk oddziałów wojskowych powiatu rawskiego wysłał ze Skierniewic 25 czrw. 1864 r. Nr 1034 wykazy za m. maj o politycznych przestępcach pow. rawskiego. Wśród nich pod Nr 28 wymieniony jest ksiądz J. L., którego nakazał zaaresztować 15 kw. 1864 r. nlk wojenny pow. rawskiego. Tegoż dnia rozpoczęło się śledztwo w tej sprawie. Wkrótce księdza J. L. władze wojskowe uwolniły, ściągając z niego 150 rb grzywny.⁴

2. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia księdza J. L., proboszcza parafii Łęgonice, powiatu opoczyńskiego, gbrowni radomskiej, którego akta sądowe były w Skierniewickiej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 194 z 1864 r.

3. Ksiądz J. L. był pod zarzutem, że odbierał przysięgę od partyzantów partii Sierki i że przyjmował u siebie powstańców. Nlk wojennego oddziału 10 maja 1864 r. nakazał ściągnąć z niego 150 rb grzywny, uwolnić z uwięzienia i oddać pod dozór policji.^{5 i 6}

^{1 i 2} Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta kościoła parafii Słupia Nowa, zaczęte w r. 1858.

³ O księdzu K. L. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 18 i 140.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 638 k. 37 i 38.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6253 k. 125.

⁶ Łęgonice Małe, w których proboszczem był ksiądz J. L., leżą z prawej strony Pilicy, należą do powiatu opoczyńskiego, diecezji sandomierskiej. Druga strona Pilicy tworzy granicę powiatu rawskiego, który parę wiosek ma i z prawej strony Pilicy. Stąd administracja rosyjska mieszała w przydzielaniu Łęgonic Małych, raz nazywając je opoczyńskimi, drugi raz rawskimi. Błąd ten tym łatwiej było popełnić, że z lewego brzegu Pilicy są Łęgonice Duże. Dopis. autora.

Ks. Lisikiewicz Kazimierz, 1832 † 1914. 1. W raporcie swym, złożonym Biskupowi sandomierskiemu 12 lipca 1865 r. Nr 193, ks. Franciszek Brzozowski, dziekan radomski, będąc w zastępstwie w nieobecności dziekana kozienickiego w parafii Brzóz, mówi między innymi: „W dniu 10 lipca b. r. udałem się odwiedzić zacnego seniora kapłanów ks. Ignacego Müllera w Brzóz i pocieszyć bardzo strapionego uwięzieniem księdza K. L. ...O niczym nie mówił więcej tylko o zdradzie parafian. Położenie księdza K. L. jest nie najlepsze, a cała nadzieja w protekcji hr. Ożarowskiego...” Zastałem w kościele dwa małe sztandarki pamiątkowe z r. 1861, na których jest wyszyty czarny krzyż, cierniowa korona, palma, rok i nic więcej i o to głównie został oskarżony... Słyszałem, że właścianie Brzozy jednocześnie i hr. Ożarowskiego skarżyli, ale wyjechał zagranicę”.¹

2. Nlk radomskiego wojennego oddziału 8 lip. 1865 r. Nr 1635 przesyła do jen. policmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o politycznych więźniach swego oddziału za czas od 15 maja do 15 czerw. 1865 r., wśród których wymienia księdza K. L., wikariusza parafii Brzóz, pow. kozienickiego, gbrni radomskiej, który był zaaresztowany 12 czerw. 1865 r., a sprawę jego pomocnik tegoż nlka przekazał Śledczej Komisji w Radomiu.²

3. Tenże nlk wojenny w wykazach więźniów politycznych za czas od 15 sierp. do 15 wrz. 1865 r. Nr 2348 wyłącza pod Nr 52 księdza K. L., o którym do powyższych danych dodaje „uwolniony”.³

4. Dziekan radomski ks. Franciszek Brzozowski w raporcie swym, który przesłał do Konsystorza Sandomierskiego 10 września 1865 r. Nr 264 donosi, że ksiądz K. L., wikariusz z Brzozy, pow. kozienickiego, pozostał nadal w więzieniu (radomskim D. a.).⁴

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ubocznych korespondencji 1856—1865.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 744 k. 193 i 194.

³ Op. c. k. 277 i 278.

⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Tomasza Krześniakowskiego.

Ks. Lisowski Jan, 1826 † 1876.¹ 1. Wojenny nlk oddziału radomskiego wysyła do jen. plcmajstra Królestwa Pol. wykaz za maj 1864 r. więźniów politycznych, których sprawy są pod śledztwem lub sądem wojennym w oddziale radomskim. Wśród nich na literę L. pod N. 679 jest wymieniony ksiądz J. L., proboszcz parafii Wieniawa, pow. i gbrni radomsk., zaaresztowany 5 maja 1864 r. na skutek rozkazu wojennego nlka oddziału radomskiego z 6 maja 1864 r. Nr 4591 za to, że wniósł podanie do władzy *rewolucyjnej*, aby mu zmniejszyła podatki. Skazany na grzywnę.²

2. O aresztowaniu tym składa raport dziekan radomski ks. Franciszek Brzozowski tej treści pod datą 19 maja 1864 r. Nr 103 do Konsystorza Diecezji Sandomierskiej: „Dnia 17 maja r. b. o godzinie 6 wieczór przywieziony został do więzienia politycznego w Radomiu ksiądz J. L., proboszcz parafii Wieniawa”.³

3. Dziekan dekanatu opoczyńskiego 27 maja 1864 r. Nr 49 raportuje do Konsystorza Diecezjalnego w Sandomierzu, że ksiądz J. L. zwolniony został z więzienia i powrócił do parafii.⁴

4. Dziekan dekanatu radomskiego 9 czerwca 1864 r. Nr 110 składa raport do Konsystorza Diecezji Sandomierskiej, że ksiądz J. L., proboszcz parafii Wieniawa, uwolniony został z więzienia politycznego w Radomiu, jednak nałożono na niego kontrybucję 500 rubli, którą za karę ma zapłacić. Inni duchowni aresztowani dotąd pozostają w więzieniu.⁵

Ks. Malanowicz Aleksander, 1816 † 1893. 1. W teczce „Relacje z 1863 r. Napad na Szydłowiec”, gdy jest mowa o wyparciu powstańców partii Mariana Langiewicza z Szydłowca i o działalności wojska rosyjskiego, powiedziane: „Aresztowano zaraz proboszcza (Aleksandra) Malanowicza”.⁶

¹ O księdzu J. L. jest wzmianka w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 140.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster” Nr 618 k. 540—541.

^{3—5} Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Jana Lisowskiego.

⁶ Archiwum księży Marianów na Bielanych w Warszawie. Teka Waleriana Przyborowskiego. Materiały do historii r. 1863.

2. O przeprowadzeniu pieszo księdza A. M. z więzienia radomskiego przez Zwolę do fortecy w Dęblinie, wraz z innymi trzema kapłanami diecezji sandomierskiej, jest opisane w tymże tomie przy nazwisku ks. Aleksandra Studenckiego.¹

Ks. Markowski Antoni Bronisław, ur. w 1835 r. 1. Pod datą 16 paźdz. 1871 r. Nr 6617 (8235) z działu więziennego warszawski komendant wysłał do kancelarii nmka Królestwa Pol. spis przestępców politycznych, których wyprawił na Syberię i do cesarstwa w międzyczasie od 9 czerwca 1870 r. do 22 paźdz. 1871 r. Wśród nich pod Nr 36 wymieniony jest ksiądz A. B. M., wikariusz z Iłży, diecezji sandomierskiej, który w czasie powstania styczniowego był w partii Czachowskiego w charakterze jej kapelana, znęcał się nad kowalem Czyżewskim, którego kazał wybatożyć Czachowski, a później ksiądz A. B. M. kazał go powtórnie wybatożyć aż do krwi tak, że Czyżewski po tym się rozchorował. Po tym wszystkim ksiądz A. B. M. uciekł zagranicę. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. z 22 lut. 1871 r. pozbawiła księdza A. B. M. wszystkich praw stanu i nakazała wysłać go na osiedlenie do Syberii.²

2. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz A. B. M., wikariusz parafii Iłża, gbrni radomskiej, którego akta sprawy były w Warszawskiej Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji Nr 1867 z 1870 r. Zaareztowano księdza A. B. M., jako przyjmującego udział w powstaniu, gdyż był kapelanem partii Czachowskiego, po czym wyjechał zagranicę. Nadto ksiądz A. B. M. znęcał się nad kowalem wsi Goreń Janem Czyżewskim. Ksiądz A. B. M. został oddany pod Polowo Wojenny Sąd po zreferowaniu sprawy 28 list. (10 grud.) 1870 r. Nr 2628.³ i ⁴

3. W krótkim raporcie, w którym przedstawiono nmkowi Królestwa Pol. stan X pawilonu warszawskiej cytadeli za czas

¹ O księdzu A. M. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 19, 142 i 230.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6263 k. 877.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6253 k. 135.

⁴ O księdzu A. B. M. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 151.

od 12 do 26 wrz. 1870 r., powiedziane, że w tym czasie z nakazu Komisji Śledczej dostarczono do cytadeli księdza A. B. M., który był kapelanem partii Czachowskiego.¹ i ²

Ks. Molecki Tomasz, ur. w 1822 r. 1. W odezwie, którą biskup Józef Juszyński 31 października 1864 r. Nr 1390 wystosował do jenerał lejtenanta Bellegarde, naczelnika wojennego gbrni radomskiej, czytamy: „W jednej ze swych korespondencji... przemawiam do J. W. Pana i usiłuję Go prosić o złagodzenie losu kapłanów..., a mianowicie... na ostatek o księdza T. M., proboszcza parafii Bardo, świeżo zaareztowanego, dotąd będącego w więzieniu sandomierskim.

Odzywam się do łaski i względów J. W. Pana, a poszczególne, aby uwięzionych wolnością udarować raczył...”³

Powyzszą odezwę Biskup wysłał zaraz po otrzymaniu od sandomierskiego wojenno powiatowego nmka 29 paźdz. 1864 r. Nr 5377 zawiadomienia, że księdza T. M., proboszcza w Bardzie, wyższe władze wojskowe nakazały zaareztować i to jest wykonane, brak więc jest w Bardzie, pow. opatowskiego kapłana, któryby spełniał tam czynności religijne.

2. Naczelnik wojennego radomskiego oddziału 31 stycznia 1865 r. Nr 297 pisze do Biskupa sandomierskiego, jak następuje: Z raportu, który przysłała mi pod Nr 154 Radomska Śledcza Komisja w sprawie księdza T. M., proboszcza z Barda, pow. sandomierskiego,⁴ widzę, że włościanie wnieśli na niego skargę o to: 1) iż w początkach powstania w Królestwie Pol. ksiądz T. M. wystawiał na ołtarzach polskie orły i miewał *podburzające* kazania, by pobudzić włościan do wzięcia udziału w ogólnym powstaniu. Wiadomość o orłach potwierdziło dzie więciu włościan w swych zeznaniach. Z tego widać o sympatiach księdza T. M. względem powstania przeciw monarsze i rządowi.

¹ A. A. D. Warsz. Czernowija zapiski... Nr 4730 k. 266.

² W niektórych rocznikach spisu duchowieństwa (katalogach) diecezji sandomierskiej ksiądz A. B. M. ma podane imię Bolesław. Dopis. autora.

³ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Strugalskiego.

⁴ Obecnie Bardo należy do pow. opatowskiego. Dopis. autora.

Za to skazałem księdza T. M. na 50 rb kary, a następnie poleciłem uwolnić go z więzienia¹ z ostrzeżeniem, że, jeśli czegoś podobnego jeszcze się dopuści, wtedy zastosowana będzie do niego cała surowość prawa. Podpisał jen. lejtenant Bellegarde.

3. W piśmie swym, wystosowanym do Konsystorza Sandomierskiego 20 lut. 1865 r. ksiądz T. M. pobyt swój w Bardzie nazywa męczeńską areną i mówi dalej: „Zdrady, podstępny... zatrąły mój pokój... Złośliwa sprzedajność pasterza przez własne owce, wydarła mi drogę wolności i skrępowała niewolą...”² i ³

Ks. Omiński Antoni, ur. w 1825 r. 1. Bodzentyn ksiądz A. O. opuścił 23 st. 1863 r. Tak zeznał proboszcz bodzentyński ks. Antoni Chłuda do protokołu, sporządzonego dnia 2 (14) czerwca 1865 r. przez ks. Antoniego Lipińskiego, dziekana dekanatu bodzentyńskiego.⁴

2. Wysłano delegację na sprawdzenie oskarżenia, że ksiądz A. O. zabił oficera przy wybuchu powstania 1863 r. w Bodzentynie. Śledztwo wykazało niewinność i bezzasadność publicznego w pismach oskarżenia.⁵ i ⁶

3. Konsystorz Jeneralny Diecezji Sandomierskiej dn. 29 lipca 1870 r. Nr 757 pisze do prokuratora Królewskiego przy Trybunale Cywilnym w Radomiu, jak następuje: „Na odezwę J. W. Pana z dn. 3 lipca b. r. Nr 968, ażeby Konsystorz doniósł o pobycie księdza A. O., byłego mansjonarza w Bodzentynie, Konsystorz Jeneralny ma zaszczyt odpowiedzieć, że się

¹ Porównując daty: odezwy nlka wojennego sandomierskiego z odezwą jen. Bellegardego, trzeba przyjąć do wniosku, że ksiądz T. M. w więzieniu siedział zgórą trzy miesiące.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Tomasza Moleckiego.

³ O księdzu T. M. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 153.

⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. Antoniego Omińskiego.

⁵ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. Bodzentyna Nr 235 i 501.

⁶ W innym miejscu korespondencja bpa Juszyńskiego mówi, że żołnierz ros., celując do powstańca, trafił w swego oficera i zabił go. Dopis. autora.

nie znajduje ksiądz A. O. w diecezji i prawdopodobnie jest wypędzon z kraju”.¹ i ²

Ks. Parka Stefan, ur. w 1832 r. K. św. T. W 1858 r. we wrześniu ksiądz S. P. został wikariuszem w Opocznie, w grudniu tegoż roku wikariuszem w Rakowie, skąd znów cofnięty został do Opoczna w styczniu 1859 r.

Biskup sandomierski 5 września 1862 r. powołał księdza S. P. na trzeciego wikariusza katedry i na stanowisko pomocniczego profesora seminarium diecezjalnego w Sandomierzu.

1. Konsystorz Sandomierski 30 lipca 1863 r. Nr 1055 w odpowiedzi na odezwę z 18 (30) lipca tegoż roku Nr 529 komunikuje nlkowi Komendy Żandarmskiej w Sandomierzu, że ksiądz S. P., wysuwając chorobę jako powód swego wyjazdu do rodziny, opuścił Sandomierz, dotąd nie wrócił, gdzie przebywa, nie wiadomo i że poleca ks. ks. dziekanom, aby zebrali wiadomości, czy go nie ma gdzieś w diecezji. Nadeszła odpowiedź do Konsystorza od jednego z księży dziekanów, że u rodziny nie ma księdza S. P.

2. W 1881 r. ksiądz S. P. widocznie chciał wrócić do kraju i pisał o tym do Administratora diecezji, który zniósł się w tej sprawie z jen. gbrem warszawskim jen. adiutantem Albedyńskim.

Na tę korespondencję jen. gbr 27 list. 1881 r. Nr 1844 odpowiedział ks. Administratorowi, jak następuje: Na odezwę z 6 (18) paźdz. 1881 r. Nr 1552 mam honor powiadomić, że otrzymane pismo z Węgier o byłym profesorze sandomierskiego seminarium księdzu S. P., który emigrował (bieżawszim) w 1863 r. z tutejszego kraju, należy zostawić bez odpowiedzi.³

3. „Zdobyłem adresy weteranów warszawskich i rozpisałem do nich poszukiwania za wspomnieniami o księdzu S. P.”⁴

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Antoniego Omińskiego.

² O księdzu A. O. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 155 i 570.

³ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Stefana Parki.

⁴ Za pośrednictwem naszego współmieszkańca w domu emerytalnym w Sandomierzu, zdobyliśmy wiadomości od ks. Stefana Popisa z Warszawy, podane w tym trzecim punkcie i takowe z serdeczną wdzięcznością dla obydwóch kapłanów umieszczamy. Dopis. autora.

Przed kilku dniami zgłosił się do mnie dziarski staruszek, weteran-porucznik Walenty Milczarski, mieszkający w Boernerowie koło Warszawy, ul. Łączności 4 i udzielił wiadomości.

„Ksiądz S. P. znał stąd, że ten, jako wikariusz w Opocznie, bywał często gościem domowym u rodziców weterana. W czasie powstania ksiądz S. P. pełnił obowiązki kapelana w oddziale, w którym walczył wspomniany weteran. Oddział ten pozostawał pod dowództwem majora Faustyna Grylińskiego, a na zapytanie, gdzie operował, staruszek wymienił jako znaczniejszą utarczkę pod Bodzechowem. Wspólny jednak pobyt księdza S. P. i weterana w jednym oddziale nie trwał długo (przypadał na czas letni 1863 r.), ponieważ partia ich wkrótce przyłączyła się do oddziału Czachowskiego. Do tego dowódcy ksiądz S. P. podobno czuł jakąś niechęć, więc też do niego nie przystał i partię opuścił, gdy ta łączyła się z Czachowskim. Więcej nasz weteran o księdzu S. P. już nie słyszał.

„Nawiasem dodam, że weteran wspominał też o ks. Józefie Tuszewskim, wikariuszu z Ćmielowa, że też był gdzieś kapłanem i ks. Kacprze Kotkowskim, proboszczu z Ćmielowa, że brał udział w pracy konspiracyjnej. Bliższych jednak wiadomości, zdaje się, nie mógłby p. Walenty Milczarski o nich podać”.

4. Powyższe szczegóły p. Walenty Milczarski tak opisuje własnoręcznie:¹

¹ Wśród liczego pierwszego zjazdu wychowanek i wychowanków różnego typu szkół, mieszczących się na przestrzeni kilku dziesiątków lat w budynku dawnego Kolegium Jezuickiego w Sandomierzu, który się odbył w Sandomierzu 15 sierpnia 1925 r., zwracał na siebie uwagę weteran, w mundurze porucznika, który w pierwszej parze wraz z mecenasem Wiktorem Brześcińskim prowadził długi szereg ze swej szkoły (1859—1861) dawnych uczniów i uczniów na Mszę św. do miejscowej katedry. Był to Walenty Milczarski, weteran powstania styczniowego, ozdobiony kilku orderami.

Choć wówczas liczył lat zgórą 80, szedł jednak o własnych siłach, krokiem śmiałym, a wśród koleżanek i kolegów budził podziw swej przytomności i niezwyklej pamięci tego, co przeżywał w dawnych latach.

W książce, która ukazała się w 1936 r. pod tytułem „Pamiętnik koła Sandomierzan 1925—1935 r.” pod redakcją p. p.: Aleksandra Patkowskiego, Antoniego Ojrzyńskiego i Wincentego Burka W. Milczarski zamieścił pełen szczegółów i miłego humoru artykuł „Wspomnienia z lat szkolnych (1859—1861)”. Trzy karty druku mówią nie o ogólnych wrażeniach sprzed lat 73, ale z drobiazgowością podają rzecz o zwyczajach szkolnych, wymieniają wszystkich wychowawców ówczesnej powiatowej szkoły sandomierskiej i każdego

„Na list, łaskawie do mnie skierowany, informuję: Ojciec mój przed powstaniem 63-roku zajmował stanowisko burmi-

z nich charakteryzują tak żywo, że czytający te wiersze staje się uczniem, siada wraz ze swymi młodocianymi rówieśnikami na ławie szkolnej, słucha wykładów, odczuwa karność i dyscyplinę każdego z nauczycieli.

Pamięci swojej W. Milczarski nie oszczędza. Przy każdej okazji opowiada swe dawne przeżycia, a najchętniej różne epizody z powstania styczniowego i przygody uczestników tych krwawych zapasów, w których brał osobisty udział. Kiedy porucznik W. M. przed paru laty spotkał w podróży jednego z kapłanów diecezji sandomierskiej i usłyszał wyraz Sandomierz, rozrzewnił się i żywo zaczął opowiadać o ks. Stefanie Parce, kapłanie tejże diecezji, który sam przeżywał powstanie.

Gdyśmy się dowiedzieli o tej Czcigodnej Żywej Kronice, a praca nasza nad rękopisem niniejszego tomu miała się ku końcowi, gdy nam Niedzielną Dodatek ilustrowany Kuriera Warszawskiego Nr 22 z 22 stycznia 1939 r. w dziale „W rocznicę powstania styczniowego ukazał fotografię (pierwszą z prawej strony) z napisem: „Porucznik Walenty Milczarski, wiceprezes Związku Weteranów z 1863 r.”, postanowiliśmy zwrócić się pismem do Dostojnego Weterana o szczegóły, które ma w pamięci o księdzu S. P. Uczyniliśmy to z myślą umieszczenia ich w „Bojownikach”.

30 stycznia 1939 r. wysłaliśmy list do Boernerowa pod Warszawą (ul. Łączności 4), gdzie mieszka Czcigodny Walenty Milczarski. Na odpowiedź nie czekaliśmy długo. W parę dni otrzymaliśmy z Boernerowa list, datowany 4 lutego 1939 r., pisany charakterem wprawnej i władającej sobą ręki. Wiadomości, dotyczące księdza S. P., które przechował w pamięci Dostojny Weteran, podajemy w dosłownym odpisie w tekście w punkcie 4, tu zaś zamieszczamy rzeczy, które nie wchodzą w zakres naszej pracy, ale widocznie żywo obchodzą serce dziewięćdziesięcioletniego Czcigodnego Starca. Ku Jego więc uczczeniu uwieczniamy je w druku: Tu w Warszawie, pisze W. M., mamy kółko Sandomierzan. Bywa każdego miesiąca zbiórka w pierwszą niedzielę miesiąca. Prawdopodobnie i w tym roku podczas wakacji gremialnie zjedziemy do Sandomierza.

Ze szkolnych kolegów moich było kilku księży z diecezji sandomierskiej: 1) ks. prałat Józef Kijanka, rektor seminarium, 2) ks. Apolinary Knothe, profesor seminarium, 3) ks. Szymon Gumiński, inspektor szkoły nauczycielskiej w Solcu nad Wisłą¹ (probostwo miał w bliskości).²

Sandomierz jest dla mnie bardzo miłym i ukochanym miastem. Tam się wychowywałem, a na tamtejszym cmentarzu pochowany jest ojciec mój, który był prezydentem m. Sandomierza. W roku 1831 ojciec mój był zaświecony krzyżem srebrnym za Olszynkę. Tam walczyły trzy pułki: 1, 4 i 5. Ojciec mój był w 5 pułku. 4 i 5 pułk był z samych Warszawiaków.

¹ O tym żeby ksiądz Sz G. był inspektorem w nauczycielskim seminarium soleckim, nie czytaliśmy nigdzie. Był tam prefektem. Dopis. autora.

² W Pawłowicach o 6 kilometrów od Solca. Dopis. autora.

strza miasta Opoczna, a wówczas ksiądz S. P. był wikariuszem przy tamtejszym kościele i bardzo często nawiedzał moich rodziców, a ja w tym czasie byłem gimnazystą.

„Stąd znajomość moja z księdzem S. P.

„Gdy wybuchło powstanie, znaleźliśmy się obaj w partii dowódcy majora Grylińskiego.

„Osobistość Grylińskiego była bardzo sympatyczną, a jako fachowiec w sztuce wojennej był wysoko ceniony. (Zajmował stanowisko profesora w Genuńskiej Szkole Wojennej — Garybaldczyk).

„Powierzchny wygląd księdza S. P. wskazywał, że to jest człowiek pełen energii i bardzo inteligentny.

„Rysopis jego: wieku, w przybliżeniu, 30 lat, smukły, brunet, wzrost średni.

„W partii, w której byliśmy, jeździł konno.

„Czy był uzbrojony? (nasze zapytanie. Dopis. autora). Nie mogę sobie stanowczo uprzytomnić. Przypuszczam, że może miał przy sobie jaki rewolwer lub pistolet.

„Że znajomość nasza datowała się od paru lat, więc często gęsto prowadziliśmy z sobą rozmowę.

„Przy paru potyczkach z Moskalami czynnego udziału nie brał, tylko był czynny przy opatrunku rannych i jako ksiądz udzielał nam błogosławieństwa duchownego. Tak, pamiętam, było przed napadem naszym na Rosjan pod Wąchoczek, Brodami, a także przy odbieraniu przysięgi na wierność dowódcy Grylińskiego.

„Istniał antagonizm między majorem Grylińskim, a pułkownikiem Czachowskim. Ten ostatni wyjednał u Komitetu Narodowego włączenie partii Grylińskiego do swego oddziału, przez co jak major Gryliński, tak za nim prawie cały sztab wycofał się z partii, a w liczbie tej także i ksiądz S. P.

„Od tego czasu już nie zetknąłem się z bardzo przeze mnie lubianym księdzem S. P.

„Łączę wyrazy...” Podpisał major Milczarski.¹

¹ List ten złożyliśmy w naszym osobistym archiwum (klasztor ss. Bernardynek św. Katarzyny pod Łysicą, poczta Bodzentyn, powiat kielecki).

Ks. Pinakiewicz Euzebiusz, (ex dominikanin)¹ 1817 † 1865. 1. Księga trzecia kancelarii jen. plebana Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 6628 wymienia księdza E. P., proboszcza parafii Dębno, pow. opatowskiego, gbrni radomskiej, liczącego wówczas lat 50. W odpowiedniej rubryce powiedziano, że został zaaresztowany (w oryginale wzięty) z miejsca swego stałego pobytu, ale dokąd wysłany, o tym źródło to milczy.²

2. W wykazach wojennego ekspedytora, który skazanych na zesłanie do Rosji z Warszawy pod dozór policji wysłał w 37 partii 14 sierpn. 1864 r., pod Nr 49 wymieniony jest ksiądz E. P., ale w źródle tym nie ma żadnych nowych szczegółów.³

3. Dziekan dekanatu radomskiego 19 maja 1864 r. Nr 103 złożył raport do Konsystorza diecezji sandomierskiej między innymi i o tym, że „...Niemniej przed tygodniem obsadzono tamże (tj. w więzieniu politycznym w Radomiu. D. a. z akt Konsystorza Sandomierskiego wzięty) księdza E. P. z Dębna”.⁴

W listach swych, które pisywał z wygnania w latach 1863—1875 ks. Aleksy Antoni Tomicki, o księdzu E. P., byłym proboszczu parafii Dębno, guberni kieleckiej, diecezji sandomierskiej, taką robi wzmiankę:

4. Warnawin 21 maja (2 czrw.) 1865 r. Przybyły tu Józef Paszkowski smutną nam powiedział nowinę, że kilku kolegów wygnania w innych powiatach przeniosło się do wieczności, a między innymi ksiądz E. P. w Makarewie, proboszcz z Dębna.

5. Warnawin 13 lut. 1866 r... Dwóch także księży umarło... i ksiądz E. P. w Makarewie, ale o tym jeszcze w roku zeszłym donosiłem.⁵ i ⁶

¹ Ksiądz E. P. jako zakonnik miał imię Euzebiusza, gdy został kapłanem świeckim powrócił do swego chrzestnego imienia: Maksymilian. Dopis. autora.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6267 k. 921.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 792 b.

⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Jana Lisowskiego.

⁵ Archiwum Centralnego Domu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (Warszawa, Żytia 3/9. Popularnie siostry te nazywano Magdalenkami). Listy ks. Aleksa Tomickiego w latach 1863—1875.

⁶ O księdzu E. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 158.

Ks. Piotrowski Leonard, ur. w 1835 r. 1. Kancelaria Konsystorza Jeneralnego Archidiecezji Warszawskiej 10 gr. 1863 r. Nr 3277 zwraca się do regenta kancelarii Konsystorza Jeneralnego diecezji sandomierskiej z tym, że „dla skompletowania wykazów statystycznych potrzebna jest wiadomość Konsystorzowi Metropolitalnemu:... 2) ilu opuściło w roku kapłanów diecezję? i 3) ilu zostało przyaresztowanych?”

Na skutek powyższego zapytania Konsystorz Sandomierski pod datą 31 grudnia 1863 r. sporządził „Wykaz kapłanów ubitych w r. 1863 z diecezji sandomierskiej”, w nim na zapytanie 2) w rubryce pod Nr 8 wymienia księdza L. P., wikariusza ze Zwolenia.¹

2. Ksiądz L. P. z wikariatu w Zwoleniu, gdzie rozpoczął swą pracę 20 paźdz. 1863 r. zaczął się ukrywać przed władzami rosyjskimi, w końcu umknął zagranicę. Widocznie po kilkunastu latach tułaczki zagranicą ksiądz L. P. myślał o powrocie do kraju i z tym zwrócił się do ros. władz rządowych, skoro pod datą 27 lip. 1882 r. Nr 1128 urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z wydziału Departamentu Obcych Wyznań, rzeczywisty radca stanu A. Kameński zwraca się do Administratora diecezji sandomierskiej o wszystkie o nim dane biograficzne aż do wikariatu w Zwoleniu włącznie, skąd wyjechał za granicę.²

Ks. Posobkiewicz Stanisław, 1825 † 1901.³ 1. Pod datą 25 wrz. 1864 r. Nr 107 pisze dziekan szydlowiecki ks. K. Barabasz, proboszcz z Miedzierzy, jak następuje: Jakkolwiek raportem z dn. 16 wrz. r. b. Nr 106 przedstawił dziekan potrzebę przeznaczenia innego księdza do prowadzenia parafii

¹ Ks. L. P. jest tu wymieniony na ostatnim miejscu, po jego zaś nazwisku referent dodał: „Inni, którzy we własnym kraju tułać się muszą”. Jakaś druga ręka wyrazy te przekreśliła i nad nimi napisała: „I niektórzy inni”. Dopis. autorą.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Leonarda Piotrowskiego.

³ O księdzu S. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 164. Tam powiedziane jest, że ksiądz S. P. został zaaresztowany i osadzony w więzieniu w Końskich. Stąd przeniesiono go do więzienia politycznego w Radomiu, jak to widać z p. 2.

Grzymałków, ze względu na powrót jej księdza S. P., który 23 bieżącego miesiąca został puszczonej i do domu wrócił...

O tym aresztowaniu księdza S. P. w jego aktach osobistych jest kartka, a na niej ręką referenta konsystorskiego wpisane bez podania żadnych innych szczegółów: „Aresztowany ks. Posobkiewicz”.¹

2. Wojenny nlk radomskiego oddziału przesyła do jen. policmajstra Królestwa Pol. 11 list. 1864 r. Nr 12514 sprawozdanie za wrzesień 1864 r. o przestępcach politycznych tegoż oddziału, wśród których pod Nr 180 wymienia księdza S. P., proboszcza parafii Grzymałków, pow. kieleckiego, który był zaaresztowany 23 kw. 1864 r. Wojenny nlk opoczyński sprawę tę oddał Komisji Śledczej.²

3. Tenże wojenny nlk 8 lipca 1865 r. Nr 1635 przesłał do jen. policmajstra Królestwa Pol. alfabetyczny wykaz politycznych więźniów za czas od 15 maja do 15 czrw. 1865 r., wśród których wymienia księdza S. P., który był zaaresztowany 19 kwietnia 1865 r., a tenże nlk sprawę jego przekazał Śledczej Komisji w Radomiu.

W rubryce o wyniku śledztwa wpisany jest jeden wyraz: „Uwolniony”.³

4. Dziekan dekanatu radomskiego ks. Fran. Brzozowski pisze z Radomia raport 4 maja 1865 r. Nr 111, w którym donosi do Konsystorza Sandomierskiego, że ksiądz S. P., proboszcz z Grzymałkowa pozostaje w radomskim więzieniu politycznym.⁴

5. Z Miedzierzy 4 maja 1865 r. Nr 61 dziekan szydlowiecki ks. K. Barabasz składa taki raport do Konsystorza Sandomierskiego: Ponieważ w dniu 30 kwietnia b. r. po południu ksiądz S. P., proboszcz z Grzymałkowa przez władze wojskowe zabranym, naprzód do Opoczna, a następnie do

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Stanisława Posobkiewicza.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 621 k. 335 i 336.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 744 k. 199 i 200.

⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ubocznych korespondencji.

Radomia odwiezionym został, o tym Prześwietnemu Konsystorzowi niniejszym dziekan donosi.¹

6. Tenże dziekan 18 (30) czrw. 1865 r. Nr 98 donosi do Konsystorza, że ksiądz S. P. spod aresztu z Radomia puszczony, w dniu 28 czrw. do domu przybył.²

7. Dziekan radomski ks. Franciszek Brzozowski 27 czrw. 1865 r. Nr 183 pisze do Konsystorza Sandomierskiego: „Składam raport, jako ksiądz S. P., proboszcz parafii Grzymałków, uwolniony dnia 26 czerwca r. b. z więzienia z opłaceniem kontrybucji 25 rb, a w miejsce jego przywieziono ks. Kazimierza Lisikiewicza z Brzozy dnia 23 czerwca b. r.”³

Pryliński Julian, kleryk seminarium diecezjalnego w Sandomierzu. 1. Księga druga kancelarii komendanta miasta Warszawy, do której wpisano zesłanych do katorgi lub na osiedlenie za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 244 (k. 677) mówi o kleryku J. P. Pod wojenny sąd dostał się kleryk J. P. za to, że był w partii powstańczej i za to, że, gdy go wzięto do niewoli, ukrył swe nazwisko.

Za powyższe kleryk J. P. skazany został na osiedlenie w Syberii, dokąd go wysłano 27 marca 1865 r.⁴

2. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia kleryka J. P. z Sandomierza, którego akta sądowe przechowywał urząd Polowego Audytoryatu Nr 87 z 1865 r. Kleryk J. P. był w partii, a gdy go oddział rosyjskiego wojska wziął do niewoli, wskazał fałszywe nazwisko zamiast swego właściwego.

Polowy Audytoryat 13 mar. 1865 r. zawyrokował: Zesłać go na osiedlenie w Syberii z pozbawieniem wszystkich praw stanu.⁵

3. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Wydział Wyznań. 3 (15) kw. 1865 r. Nr 2664 (11376) pisze do Biskupa sandomierskiego, jak następuje: „Generał polic-

¹⁻³ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Stanisława Posobkiewicza.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6262 k. 677.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6254 k. 156.

majster w Królestwie odezwą z dnia 21 marca (2 kw.) r. b. Nr 4067 (9954) oznajmił Komisji Rządowej, że na mocy konfirmacji J. W. hrabiego Nmka Królestwa z dnia 15 (27) mar. r. b. kleryk diecezji sandomierskiej Julian Pryliński za przewinienia polityczne wysłany został po pozbawieniu wszelkich praw stanu do Syberii na osiedlenie... Podpisali: p. o. dyrektora wydziału radca stanu H. Krzyżanowski, za naczelnika sekcji A. Kamieński.¹

Ks. Przybyłowski Franciszek, 1831 † 1864, K. św. T.²

1. Biskup diecezji sandomierskiej 9 listopada 1861 r. Nr 1862 do J. W. generała lejtenanta Uszakowa, nika wojennego guberni radomskiej. „W dniu dzisiejszym wśród największej spokojności, panującej w mieście Sandomierzu, stojące tu wojsko dopuściło się nadużycia, gdyż idącego księdza F. P., profesora seminarium diecezjalnego sandomierskiego na ulicy napadło i następnie na odwach odprowadziło.

„Wysłałem niezwłocznie J. W. Prałata Archidiakona katedry łącznie z mym kapłanem do p. Majora, konsystującego w tutejszym mieście, z żądaniem, aby pomieniony kapłan był uwolnionym, jednak delegaci moi pomimo, że oznajmili, w jakim się udają interesie, do p. Majora dopuszczonymi nie zostali przez rozstawione po ulicach wojsko. W tym przeto położeniu rzeczy, gdy bez żadnego powodu, bez odniesienia się do mnie, jako Biskupa diecezji, najspokojniej powracającego ze spaceru kapłana tutejsza władza wojskowa na ulicy najnieprzychylniej napadła i na osobie jego dopuściła się gwałtu, odnoszę się do J. W. Jenerała o wydanie polecenia, iżby ksiądz F. P., profesor seminarium, bezzwłocznie uwolnionym został, tym więcej, że jako nauczyciel alumnów konieczne jest potrzebny i bez niego obejść się nie mogę.

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. spisu wojskowego alumnów seminarium. Zaczęte 1844, zamknięte 1871 r.

² Zamieszczamy tu całą korespondencję bpa Juszyńskiego w sprawie ks. Franciszka Przybyłowskiego nie tylko dlatego, że od niej zaczęły się wypadki przedpowstaniowe w Sandomierzu, nie tylko dlatego, że oświetlają początek katastrofy księdza F. P., ale może głównie dlatego, że rzuca ona jeszcze światło na postać bpa Juszyńskiego i jego stosunek do rządu ros. Dopis. autora.

„Gdyby ksiądz F. P. dopuścił się jakiego nadużycia, to bezzawodnie p. Major byłby go zaraz aresztował, lecz idącego spokojnie ulicą napadać przez rozstawione czaty uważam za gwałt niczym nie usprawiedliwiony i mniemam, że J. W. Jenerał podobne nadużycia bezzawodu powstrzyma tym pewniej, że to już nie po raz pierwszy wojsko, w Sandomierzu będące, przestępuje bezkarnie granice prawa, albowiem w dniu 2 b. m. i roku roztrąciło procesję, idącą za trumną w dzień zaduszny celem pomodlenia się na cmentarzu parafialnym, do czego każdy katolik jest obowiązany.

„Mniemałem, że więcej razy podobne wypadki, obrażające religię, nie powtórzą się i nie stawią mnie w smutnej konieczności ograniczenia nabożeństw, gdy tymczasem dzisiejsze postąpienie p. Majora zniewala mię oświadczyć, że przyjdzie do zamknięcia kościołów, jeżeli kapłani nie będą mogli spokojnie swych obowiązków wypełniać, a nawet na ulicę wychodzić.

„W tej chwili wysłałem na pocztę celem wzięcia sztafety, celem przesłania J. W. Panu obecnej mojej odezwy, lecz nawet nie dopuszczono kapłana, przeze mnie wyprawionego na pocztę i zabroniono wziąć sztafetę.

„Jeżeli J. W. Jenerał nie powstrzyma gwałtów, jakich w Sandomierzu doświadczamy, opuszczę miejsce urzędowania, gdyż widzę się zagrożonym.

„Upraszam o najspieszniejszą odpowiedź, któraby zapewniła Nam bezpieczeństwo i spokojność”.

2. To samo bp Juszyński wysłał do gbra cywilnego gbrni radomskiej.

Na to odpowiada p. o. nlka wojennego gbrni radomskiej podpułkownik Dobrowolskij 29 paźdz. (10 list.) 1861 r. Nr 1008, że jen. Uszakow wyjechał do Warszawy, wezwany tam przez nowego nmka Królestwa Pol. jen. Lüdersa, że o wypadkach, zaszłych w Sandomierzu, tamtejszy nlk wojenny major Gołubiew złożył szczegółowy raport, który w szczegółach nlk wojenny doniósł nmkowi, że ksiądz F. P. nie wcześniej będzie uwolniony, aż zapadnie o tym decyzja, że ksiądz F. P. miał wobec ludzi odezwać się ubliżająco o cesarzu, że śledztwo najsurowsze będzie przeprowadzone w tej sprawie, że nlk

wojenny m. Sandomierza ma zalecone przestrzeganie umiarkowania i wreszcie prosi Biskupa, aby duchowieństwo również trzymało się drogi umiarkowania.

3. W drugiej, dużo mocniejszej odezwie niż był Nr 1862, bp Juszyński 12 list. 1861 r. Nr 1864 znów pisze do jenerała Uszakowa, dodając, że wówczas nie tylko nie dopuszczono kapelana biskupiego na pocztę, a gdy ten zażądał dla siebie konwoju, zamiast na pocztę odprowadzono go na odwach i tam zatrzymano, dopokąd inspektor policji z upoważnienia p. Majora nie uwolnił go, rozkazując wracać do domu.

W tym, pisze Biskup, widzę się znieważonym przez p. Gołubiewa... W tych dniach odebrałem wezwanie z Warszawy, abym na dalsze posiedzenia Rady Stanu, której członkiem przez Najjaśniejszego Pana jestem mianowany, pośpieszył. Lecz raczysz zwrócić uwagę J. W. Panie, jak mogę odjechać domu, duchowieństwa i ludu, który Bóg pieczy mojej powierzył, w takim zamęcie i nadużyciach... Oto w dniu dzisiejszym odebrałem dwa raporta...

W Opatowie w dzień odpustu 11 listopada r. b... niepuszczono ludu i duchownych, którzy tam z obowiązku być winni ani do miasta ani do kościoła. Zabroniono procesji około kościoła, rytuałem objętej...

W Ćmielowie zażądano zniszczenia krzyża, wystawionego i uroczyście poświęconego...

W razie przeciwnym, jeżeli podobne obecnym... nadużycia miejsce będą miały, zostaną zmuszony nabożeństwa ograniczyć i kościoły pozamykać w całej diecezji.

Gdy gbr hr. Oppermann 30 paźdz. (11 listopada) 1861 r. Nr 68235 odpowiedział uprzejmie Biskupowi na jego pismo Nr 1862, tłumaczył swoje trudne obecnie położenie i dodał, że ksiądz F. P. został zaaresztowany za ubliżające słowa, które wypowiedział pod adresem cesarza, Biskup znów mu napisał 12 listopada 1861 r. Nr 1865 dosyć obszerną korespondencję, w której między innymi dodaje:

„Dziś jestem spokojniejszy o księdza F. P., który niewinnie aresztowanym został, zaręczam bowiem, iż nie miał



myśli ubliżyć Najjaśniejszemu Panu; jedynie p. Gołubiew źle pojął jego wysłownienie się i w najgorszym świetle takowe przedstawił...”

W sprawie tej odbyło się śledztwo, w długich etapach prowadzone, o czym donoszą Biskupowi w różnych raportach, wcielonych do tych akt, na które powołujemy się w odnośniku.¹

4. Po zaareztowaniu księdza F. P. w Sandomierzu i wiewiezieniu przez władze wojskowe do Radomia biskup Juszyński polecił Dziekanowi radomskiego dekanatu, by sprawdził i o tym doniósł, jaki los przeżywa tenże ksiądz F. P. Na to 16 listopada 1861 r. Nr 294 donosi dziekan radomski Biskupowi swemu, co następuje: „Dla powzięcia wiadomości o położeniu księdza F. P. i zamiarach władz wojskowych w towarzystwie Proboszcza radomskiego prosiłszy gbra cywilnego o przedstawienie nas nłkowi wojennemu Uszakowowi. Gdy objawiliśmy myśl naszą, z najżywszym uniesieniem odpowiedział, że zarządził już śledztwo; wyrzucał przy tym duchowieństwu opór w usposobieniu kraju. Nadto dodał, że ma władzę duchownych przesyłać do głębokich gubernij Rosji, a kleryków za ruchy, w raportach doniesione odda do wojska. Próżne było moje usiłowanie, aby dozwolił resztę nieco wyjaśnić, słuchać nie chciał, odwracając się parę razy od nas do innego pokoju. W końcu polecił pułkownikowi żandarmerii, aby wykonał poprzednio dany mu rozkaz przeprowadzenia księdza F. P. pod straż wojskową na odwach, co też przy mnie tenże pułkownik dopełnił, dozwalając p. Podworskiemu aptekarzowi, który za niego pierwiej zaręczył, przeprowadzić prywatnie do ratusza.”²

„Dozwolone jest widzieć się z księdzem F. P., jednak za wiedzą pułkownika Dziegielewskiego i w przytomności członka, śledztwo prowadzącego.

¹ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego, zaczęte 18 października 1861—1865 r.

² W różnych aktach archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu spotyka się szczegóły, dotyczące duchowieństwa z czasów powstania styczniowego. Przytaczamy tu dwie okoliczności w sprawie księdza F. P., z dwóch wyjęte woluminów. Dopis. autora.

„Nie mniej na ręce tegoż pułkownika dozwolono przesyłać książki do czytania (księdzu F. P. Dopis. autora). ks. Franciszek Brzozowski”.¹

5. Pod Nr 41 litery P w alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz F. P., profesor seminarium diecezjalnego w Sandomierzu, którego akta sprawy były w urzędzie nłka radomskiego wojennego oddziału pod Nr 2. Ksiądz F. P. był pod zarzutem, że na żałobnym nabożeństwie za duszę Czartoryskiego w Opatowie miał *podburzającą* mowę.

Na mocy decyzji p. o. nmka Królestwa Pol. z 7 (19) sierp. 1861 r. Nr 1112 ksiądz F. P. był uwięziony w twierdzy modlińskiej.²

6. W alfabetycznym spisie osób, które ros. rząd pociągał do odpowiedzialności już po ogłoszeniu stanu wojennego w Królestwie Pol. 1861 r., wymieniony jest ksiądz F. P., profesor seminarium duchownego w Sandomierzu, który był czynnym w wypadkach 21 i 28 paźdz. (2 i 9 list.) 1861 r., które miały miejsce w Sandomierzu i odważył się publicznie w słowach niewłaściwych (w oryginale: derzkich) odezwać się o cesarzu.

Na mocy postanowienia z 16 (28) st. 1862 r. ksiądz F. P. został skazany na mieszkanie pod dozór policji do wołogodzkiej guberni.

Na marginesie tego postanowienia obca ręka dopisała: ułaskawiony, ale nie ma mowy o tym, kiedy i przez kogo.³ i ⁴

7. Jako profesor seminarium diecezjalnego w Sandomierzu ksiądz F. P. za udział w manifestacjach patriotycznych w tymże mieście został zaareztowany i skazany na zesłanie do guberni wołogodzkiej, na wstawienie się wszakże bpa Ju-

¹ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego, zaczęte 18 października 1861—1865 r.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6254 k. 13.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6277 i 6278.

⁴ Dwa zajęcia ksiądz F. P. miał z rządem ros.: jedno za udział w ruchach sandomierskich, drugie za mowę żałobną w kolegiacie opatowskiej. Dopis. autora.

szyńskiego nmk Królestwa Pol. zwolnił go z więzienia i z dalszej kary.^{1 i 2}

8. Ksiądz F. P., jak czytamy o tym w urzędowym spisie duchowieństwa diecezji sandomierskiej za rok 1865 na str. 69, umarł 22 lut. 1864 r., mając lat wieku 33, kapłaństwa 6.³

9. Dziekan dekanatu opatowskiego składa raport o śmierci ks. Przybyłowskiego.

Łagów, dnia 24 lutego 1864 r. Nr 8.

Do Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego diecezji sandomierskiej.

Ks. Franciszek Przybyłowski, komendarz kościoła parafialnego w Modliborzycach, w dniu 21 na 22 tj. z niedzieli na poniedziałek w nocy zakończył życie.

Ks. F. Paczewski.^{4 i 5}

Oprócz powyższych danych o księdzu F. P., zaczerpniętych ze źródeł archiwalnych, przedrukujemy to, co o nim powiedział w swej pracy Dr S. Kotarski:

10. „...opierając się na bardzo żywej tradycji miejscowej, na pamięci paru naocznych świadków, przekonałem się między innymi, jak wielkim wpływem cieszyło się wtedy duchowieństwo wogóle, a niestrudzony działacz manifestacyjny ks. (Franciszek Dopis. autora) Przybyłowski w szczególności...”⁶

11. Praca przedpowstaniowa opierała się w dużej mierze również na duchowieństwie... Takimi, którzy swoją rolę zrozumieli na terenie powiatu opatowskiego, byli przede wszystkim... ks. Przybyłowski z Modliborzyc (tamtejszy proboszcz. Dopis. autora)...⁷

¹ Biblioteka Rapperswilska „Okruchy...” cz. I k. 109 i 110.

² O księdzu F. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 164 i n.

³ Ksiądz F. P., jak mówi o tym 1 cz. „Bojowników” t. III, padł od kuli żołnierza ros. w Opatowie. O której to było godzinie, trudno stwierdzić. Opowiadanie Pierścińskiego wskazywałoby późną godzinę w niedzielę 21 lut. 1864 r., a mogło to być już po północy 22 lutego.

⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta zejścia kapłanów 1859—1895 r.

⁵ Podajemy ten raport, bo on ustala pewną datę śmierci księdza F. P. Dopis. autora.

⁶ Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 13.

⁷ Op. c. str. 31 i 32.

12. „...nabożeństwo za spokój duszy zmarłego księcia (Adama Czartoryskiego. Dopis. autora) urządzono... 7 sierpnia 1861 r. w kolegiacie św. Marcina (w Opatowie. Dopis. autora)... W kościele ustawili katafalk, przybrany polskimi orłami oraz wieńcami cierniowymi, tym symbolem cierpień narodu. Nabożeństwo odprawiono wobec 20 księży i tłumu ludzi, do których przemówił proboszcz z niedalekich Modliborzyc, profesor seminarium sandomierskiego ks. Franciszek Przybyłowski. Surowy ten kapłan i gorący patriota tym sposobem po raz pierwszy wkroczył na arenę polityczną, skąd usunęła go śmierć niespodziewana”.^{1 i 2}

13. „Ks. Franciszek Przybyłowski, proboszcz z Modliborzyc, profesor seminarium duchownego w Sandomierzu, został aresztowany pod pretekstem udziału w pogrzebie bez zezwolenia władz. Podczas pogrzebu mianowicie kupca Dreizettla w Sandomierzu major Gołubiew wzywał tłum do rozejścia się. Słyszając to ks. Przybyłowski odezwał się do niego z propozycją, ażeby wydał zakaz umierania, to wtedy nie będzie procesji pogrzebowych. W parę dni później 5 list. (1861 r. Dopis. autora) ks. Przybyłowskiego aresztowano. Skoro seminarzyści dowiedzieli się o aresztowaniu swego profesora, zaczęli nawoływać do odbicia zatrzymanego. W obawie natarcia zrewoltowanych tłumów ks. Przybyłowskiego trzymano pod silną strażą u majora Gołubiewa i nie czekając rana o drugiej w nocy wysłano go pod konwojem kozaków i żandar-

¹ Wiadomość w tym punkcie podana, nie ostoi się wobec pewnych historycznych danych. Ksiądz F. P. nie był jednocześnie profesorem seminarium i proboszczem w Modliborzycach. Z profesury przeszedł do Modliborzyc, gdy za udział w patriotycznych manifestacjach w Sandomierzu rząd ros. skazał go na wygnanie, z czego zwolnił go tenże rząd na instancję, którą bp J. M. Juszynski wniósł do Warszawy. Tam więc w Sandomierzu ksiądz F. P. pierwszy raz czynnie ujawnił swe przekonania polityczne, jak jest o tym mowa w tejże książce na str. 59. Po skończeniu Akademii Duchownej w 1859 r. w Warszawie w tymże roku ksiądz F. P. został wikariuszem parafii Szydłowiec, później profesorem seminarium diecezjalnego w Sandomierzu, a następnie proboszczem w Modliborzycach. Dopis. autora.

² Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 36 i 37.

mów do Radomia. Tam skazany został na zesłanie do guberni wołogodzkiej".¹ i ²

14. „Straty po obu stronach (w Opatowie. D. a.) były znaczne... Między zabitymi ofiarami byli... ks. Franciszek Przybyłowski...³ i ⁴

Ks. Rogoziński Kazimierz, 1821 † 1904, K. S. T. Urząd wojennego nika powiatu opatowskiego 12 st. 1866 r. Nr 132 donosi do wojennego nika powiatu radomskiego, że ksiądz K. R., proboszcz z Mominy, będący pod sekretnym dozorem, otrzymał paszport na przeciąg jednego miesiąca do Radomia i do Sandomierza, należy przeto mieć go na oku.

Wojenny powiatowy nlk major (podpis nieczytelny).⁵ i ⁶

Ks. Różański Ignacy. Przeżycia księdza I. R. w 1864 r. są omówione przy nazwisku ks. Józefa Duszyńskiego w tymże tomie na str. 74. Tamże w odnośniku wskazane jest źródło, skąd wiadomości te zostały zaczerpnięte.⁷

Ks. Rycerski Adam, ur. w 1826 r. 1. Wykaz więźniów politycznych Komisji Śledczej w Radomiu za lipiec 1863 r., sporządzony 1 sierpnia 1863 r., pod Nr 35 wymienia księdza A. R., uwięzionego 4 czrw. 1863 r.⁸

2. Księga pierwsza kancelarii warszawskiego komendanta, zawierająca spisy zesłanych, pod Nr 238 wymienia księdza A. R., proboszcza z Petrykóz, pow. opoczyńskiego, guberni radomskiej, który wówczas miał lat 37. Ksiądz A. R. był pod

¹ Op. c. str. 59 i 60.

² Niezgodną też jest wiadomość, podana na str. 64 o powrocie księdza F. P. z dalekiej Syberii. To samo należy powiedzieć o drugim aresztowaniu tegoż księdza F. P. (str. 83), o wystąpieniu czynnym z karabinem w ręk. Dopis. autora.

³ W jakich warunkach poległ ksiądz F. P. mówimy o tym w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 164.

⁴ Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 126 i 128.

⁵ Archiwum Miejskie. Akta Magistratu g. m. Radomia Nr 1901.

⁶ O księdzu K. R. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 25 i 169.

⁷ O księdzu I. R. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 170.

⁸ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoby Kancelarii...” Nr 179.

sądem w Komisji Polowego Wojennego Sądu za pomoc, okazywaną powstańczej partii w powstaniu styczniowym Królestwa Pol. Werbował do niej ochotników ze sfery włościańskiej „wbrew ich zgody”, ogłosił w kościele *podburzające* wezwanie, które zwracało się do włościan, aby wstępowali do powstania. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. pozbawiła księdza A. R. wszystkich praw stanu i skazała go do ciężkich robót w jednej z fortec syberyjskich na lat 10, dokąd był wysłany 30 wrz. 1863 r.¹

3. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest mowa o księdzu A. R., którego akta sądowe przechowywał urząd Polowego Audytoriatu pod Nr 90 z 1863 r. Ksiądz A. R. był oskarżony o zmoję przeciw rosyjskiemu rządowi i o wzburzenie ludności polskiej przeciw zwierzchniej rosyjskiej władzy. Na mocy decyzji Polowego Audytoriatu z 25 lip. 1863 r. ksiądz A. R. został pozbawiony duchownej godności i wszystkich praw stanu oraz zesłany na 10 lat katorgi do jednej z syberyjskich fortec.² i ³

Ks. Rządkowski Ignacy, 1821—1895. Sandomierski wojenno powiatowy nlk Gołubow 29 paźdz. 1864 r. Nr 5377 pisze do Konsystorza Sandomierskiego: Ponieważ na skutek nakazu władz wyższych zostali zaaresztowani księża... i z Szumska, powiatu opatowskiego, tamtejszy proboszcz ksiądz I. Rz., proszę uprzejmie naznaczyć księdza, któryby tam spełniał czynności religijne.⁴

Jak długo ksiądz I. Rz. siedział w więzieniu, tegośmy w oficjalnych aktach nie znaleźli. Natomiast życia jego losy stwierdziły, że rząd rosyjski nie zapomniał mu roku 1864. Gdy bowiem Biskup sandomierski 15 (27) maja 1867 r. Nr 664 przedstawił go za dziekana staszowskiego, Dymitry Anuczyn, gbr radomski 1 (13) czrw. 1867 r. Nr 2223 odpowiada, że

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 6261 k. 95.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 6254 k. 112.

³ O księdzu A. R. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 170 i n.

⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Tomasza Moleckiego.

nie zgadza się na to, aby projekt ten przedstawić wyższym rządowym władzom do zatwierdzenia.¹ i ²

Ks. Sakowski Tomasz Wiktor, 1800 † 1871. 1. Do nika wojennego gbrni radomskiej Biskup sandomierski pod datą 3 (15) kw. 1847 r. Nr 149 przesłał tej treści odezwę: Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych przy reskrypcie swym z dnia 14 (26) grudnia 1844 r. Nr 7973 (46293) zwróciła władzy diecezjalnej bez zatwierdzenia prezentę na beneficjum w Odrzywole, przez właściwego kolatora księdzu T. W. S., dotychczasowemu komendarzowi kościoła paraf. w Odrzywole udzieloną, a to z powodu:

1) że pomieniony kapłan od dawna okazywał nieposłuszeństwo w wykonaniu rozporządzeń rządowych,

2) że w dniu 5 listopada 1830 r. na żądanie akademików warszawskich, wbrew zakazom ś. p. Wielkiego Księcia Konstantego Cesarzewicza, odprawił w kościele parafialnym na Pradze nabożeństwo żałobne za poległych w wojnie 1794 r.,³ nakoniec,

3) że w miesiącu maju 1831 r., będąc administratorem w Inowłodzu, w archidiecezji warszawskiej, kazania w duchu buntowniczym mawiał.⁴

2. Z urzędu naczelnika wojennego guberni radomskiej 9 (21) paźdz. 1847 r. Nr 9816 biskup Józef Joachim Goldtmann otrzymał na swą powyższą odezwę taką odpowiedź: Odezwę J. W. Pana z dnia 3 (15) kw. r. b. za Nr 149 o wyjednanie ułaskawienia komendarzowi kościoła parafialnego w Odrzywole księdzu T. W. S., iżby do posad duchownych za ukwalifikowanego mógł być uznany, zakomunikowałem ze stosownym wnioskiem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, lecz odebrałem od niej pod dniem 30 wrz. (12 paźdz.)

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Ignacego Rądkowskiego.

² O księdzu I. R. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 190.

³ Ksiądz T. W. S. był poprzednio kapłanem archidiecezji warszawskiej.

⁴ Zamieszczamy tu powyższe wiadomości dla tych samych racji, któreśmy wymienili w drugim odnośniku przy nazwisku ks. Franciszka Hampla. Dopis. autora.

r. b. Nr 7110 (46114) odpowiedź, że podobnego wniosku do J. O. Księcia Namiestnika Królestwa czynić nie jest mocna.¹

Ks. Siekierzyński Ignacy, ur. w 1839 r. 1. O księdzu I. S. 5 czrw. 1863 r. jego proboszcz ks. T. Wrześniakowski składa raport do Konsystorza Sandomierskiego: „Dnia 23 st. r. b.² Imci ksiądz I. S. pod wieczór wyjechał z Kozienic bez żadnego powiadomienia podpisanego i dotąd z pobytu swego jest niewiadomym... Prosiłem oo. Bernardynów radomskich, którzy nadesłali księdza L. S., kaznodzieję tego zgromadzenia, zdolnego i przykładowie pracującego, jako zastępcę czasowego.

Konsystorz Sandomierski 16 czrw. 1863 r. Nr 828 robi wymówkę ks. dziekanowi kozienickiemu, proboszczowi w Mniszewie o to, że wcale nie powiadomił władzę diecezjalną o wydaleniu się z parafii księdza I. S. 23 st. b. r., a ks. proboszczowi kozienickiemu, że tak późno to uczynił.³

2. W wykazie, który Biskup sandomierski 15 kw. 1864 r. Nr 477 przesłał do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ksiądz I. S. wymieniony jest jako wikariusz w Wilkołazie, guberni lubelskiej.⁴ i ⁵

Ks. Staniszewski Jan. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia księdza J. S., wikariusza parafii Szewna, pow. opatowskiego, gbrni radomskiej, którego akta sądowe przechowywał Polowy Audytoriat pod Nr 374 z 1864 r. Ksiądz J. S. był pod wojennym sądem jako podejrzany o należenie do powstania. Na wniosek Polowego Audytoriatu z 3 paźdz. 1864 r. zapadł wyrok, skazujący księdza J. W. na osiedlenie (w oryginale: wodworenje) w mniej oddalonej miejscowości Syberii.⁶ i ⁷

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Wiktora Sakowskiego.

² W dniu wybuchu styczniowego powstania.

³ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Wawrzyńca Jurzyńskiego.

⁴ Akta ogólne t. s. Konsystorza i dziekanów r. 1853—1865.

⁵ O księdzu I. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. II str. 216 i 439.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 52.

⁷ Ksiądz J. S. podług wykazu duchowieństwa rz. k. diecezji sandomierskiej za rok 1863 jest zakonnikiem, ale na nazwisko to w tym spisie natrafić nie możemy.

Ks. Stawski Jan, 1820 † 1894.¹ 1. W korespondencji, którą bp Józef Juszyński 31 paźdz. 1864 r. Nr 1390 wystosował do jen. leitenanta Bellegarde, nika wojennego gbrni radomskiej, czytamy: „W jednej ze swych korespondencji... przemawiam do J. W. Pana i usiłuję Go prosić o złagodzenie losu kapłanów... a mianowicie... ks. Stawskiego..., zostających w więzieniu radomskim... Odzywam się do łaski i względów J. W. Pana, a poszczegółe, aby uwięzionych wolnością udarować raczył...”² i ³

2. Wojenny nlk radomskiego oddziału 11 list. 1864 r. Nr 12514 w sprawozdaniu swym, które przesłał za wrzesień 1864 r. do jen. policmajstra o politycznych przestępcach swego oddziału, pod Nr 186 tegoż sprawozdania pisze o księdzu J. S., proboszczu parafii Rzecznów, pow. iłżeckiego, gbrni radomskiej, że był aresztowany 13 wrz. 1864 r. Pomocnik nika wojennego radomskiego oddziału sprawę tę skierował do Radomskiej Śledczej Komisji.⁴

3. P. o. wojennego policmajstra m. Radomia 6 marca 1865 r. Nr 114 zwraca się do Radomskiego Magistratu, że zgodnie z odezwą radomskiego wojennego nika z 6 marca 1865 r. Nr 1217... ksiądz J. S. z Rzecznowa, będący pod dozorem policji, przybył do Radomia za paszportem Nr 2899. Należy nad nim czuwać i o jego wyjeździe z Radomia powiadomić urząd policmajstra m. Radomia.⁵

Ks. Stępniewski Jan, ur. w 1838 r.⁶ Wojenny nlk radomskiego oddziału 11 list. 1864 r. Nr 12514 w sprawozdaniu swym o przestępcach politycznych za wrzesień 1864 r. oddziału radomskiego, które wysłał do jen. plcmajstra Królestwa Pol.,

¹ O księdzu J. S., prob. parafii Rzecznów, pow. iłżeckiego, jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 192 i 232.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Strugalskiego.

³ Cały okres myśli, rozpoczynający się od słów „W jednej...” przytoczony jest w 3 cz. „Bojowników” w p. 3 w tymże tomie na str. 136 przy nazwisku ks. Franciszka Strugalskiego.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 621 k. 394 b.

⁵ Archiwum Miejskie. Akta Magistratu g. m. Radomia Nr 1901.

⁶ O księdzu J. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 193.

pod Nr 171 wymienia księdza J. S., proboszczą parafii Mniszek, powiatu i guberni radomskiej, który był aresztowany 6 czrw. 1864 r. Tenże wojenny nlk 8 lipca 1864 r. przekazał prowadzenie tej sprawy Komisji Sądu Polowego w Kielcach. Konfirmacja, którą wydał nmk Królestwa Pol. 3 paźdz. 1864 r. Nr 2463 skazała księdza J. S. na zesłanie do mniej oddalonej miejscowości Syberii.¹

Ks. Strugalski Franciszek, 1833 † 1866. 1. Nlk wojenny oddziału radomskiego przesłał pod Nr 20972 do Jenerała policmajstra Królestwa Polskiego wykaz za m. maj 1864 r. przestępców politycznych, których sprawy były w toku śledztwa lub pod sądem w wojennym oddziale radomskim. W wykazie tym pod Nr 1106 jest wpisany ksiądz F. S., zaaresztowany 12 maja 1864 r. na rozkaz cząstkowego wojennego nika szydlowieckiego z 11 maja 1864 r. Nr 473. Ksiądz F. S. uciekł z Radoszyc, jak mówią, z obawy przed odpowiedzialnością, którą ściągnąć mogło na niego fałszywe doniesienie. Akta sprawy są na rewizji. (Ksiądz F. S. był wikariuszem parafii Radoszyc, pow. koneckiego, gbrni radomskiej. Dopis. autora).²

2. Urząd naczelnika radomskiego wojennego oddziału 25 czrw. 1864 r. Nr 5205 zwraca się do Biskupa Sandomierskiego w następującej sprawie księdza F. S.: W powierzonej Waszej Ekscelencji diecezji ksiądz F. S., wikariusz w Radoszycach, jak wykazało śledztwo (przeprowadzone przez wojenne władze rosyjskie. D. a.), zawinił w tym, że, jak sam się przyznał do tego, parę razy był w *bandach* (tj. w powstańczych partiach) i ze strachu, że o tym nieżyczliwi mu powiadomią nika wojennego, w kwietniu roku zeszłego uciekł do lasu, w którym ukrywał się cały rok do połowy maja b. r. Z lasu tego ksiądz F. S. wychodził tylko do sąsiednich wiosek, by zdobyć dla siebie pożywienie.

Z polecenia przeto wojennego nika radomskiego oddziału, pisze do Biskupa jego pomocnik Dobrowolskij, proszę Waszą Ekscelencję powiadomić mnie czy tłumaczenie księdza F. S. zasługuje na wiarę zwłaszcza w szczególe, żeby w ciągu roku

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 621 k. 391–393.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 618 k. 669 i 670.

ksiądz F. S. nie brał udziału w powstaniu i czy po roku tej tułaczki może powrócić do obowiązków pasterskich.¹ i ²

3. Biskup diecezji sandomierskiej: Sandomierz 1 (13) lipca 1864 r. Nr 800.

Do Jaśnie Wielmożnego Generał Lejtenanta Bellegarda, naczelnika wojennego guberni radomskiej.

„Co się tyczy księdza F. S., byłego wikariusza w Radoszyczach, o którego Urząd Wojenny pod d. 25 czerwca r. b. Nr 5205 mię zapytuje, pośpieszam z odpowiedzią, iż niezmiernie się zdziwiłem, gdy mi doniesiono, że on miejsce swe opuścił i po okolicy się błąkał. Znałem go bowiem jako spokojnego. Widać musiał go kto nastraszyć lub w co wpłatać, bo ani przypuszczam, iżby w rewolucyjnym duchu działał. Jednak za włóczęgostwo, jeżeli mi go J. W. Pan Generał odstąpić raczysz, o co upraszam, nie omieszkam z nim postąpić wedle prawa duchownego to jest wzięłbym go do seminarium na naukę, aby przypomnieli sobie reguły życia kapłańskiego, skoro o nich zapomnieli, kryjąc się po lasach. Nad to ukrywanie się jego o nic więcej posądzić go nie można. Szczerą prawdę o nim wynurzam, że do działań powstańczych wcale on nie był sposobnym i przez swój tylko nierozsądek uciekł z miejsca i chował się po lasach”.³

4. Pod datą 31 paźdz. 1864 r. Nr 1390 bp Józef Juszyński pisze do generała adiutanta Bellegarde, nika wojennego guberni radomskiej: „W jednej ze swych korespondencji raczyłeś mi J. W. Jenerale uczynić łaskawą obietnicę..., gdy też spokojność przywróconą zostanie, wstawiennictwu memu, za-

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Strugalskiego.

² Drażliwą kwestię, jaką była odpowiedź Biskupa do rosyjskich władz wojennych o swoim kapłanie polaku: czy mógł on brać udział w powstaniu, mamy w 2 punkcie niniejszego działu. Czy ta odpowiedź miała jakiś dodatni skutek, trudno stwierdzić, zwłaszcza wobec korespondencji Biskupa do nika wojennego, o czym jest mowa w 3 punkcie tegoż działu, z korespondencji tej, wysłanej do władz rządowo wojennych, widać, jak w praktyce życia mógł nieraz zaciążyć tak zw. dozór policyjny, który unieruchamiał daną jednostkę i doprowadził ją do nędzy. Dopis. autora.

³ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego.

noszącemu za uwięzionymi lub w inny sposób ukaranymi duchownymi, zadość będzie łaskaw uczynić. Otrzymałszy wiadomość, że J. W. Pan szczęśliwie powrócił z podróży, pośpieszam z powitaniem Go obecnym swym pismem i zarazem ośmielam się przemówić do J. W. Pana i usilnie Go prosić o złagodzenie losu kapłanów zakwestionowych, a mianowicie:...

Na ostatek wnoszę instancję za księdzem F. S., oddanym pod nadzór policyjny w Sandomierzu, aby mógł o miłą drogi wyjechać za Sandomierz do wsi Obrazowa..., gdzie mógłby mieć utrzymanie, tu bowiem żadne miejsce dla niego się nie otwiera i nie ma zupełnie z czego żyć...”¹

5. Jak widać z odezwy nika wojennego guberni radomskiej Bellegardego z 21 paźdz. (3 list.) 1864 r. Nr 11560 ksiądz F. S. został zwolniony z więzienia.²

6. Urząd nika radomskiego wojennego oddziału 9 wrz. 1864 r. Nr 9660 przesyła do Biskupa sandomierskiej diecezji, streszczoną w słowach „O politycznym przestępcu księdzu F. S.” korespondencję. W tekście zaś korespondencja ta taką podaje treść: „Uwzględniłem przedstawienie (chodatajstwo) Waszej Eksceleńcy Nr 1249 i wydałem rozkaz pod Nr 9660 Radomskiej Wojenno Śledczej Komisji, aby zaliczyła księdzu F. S. jako karę to, co przesiedział w więzieniu i z tegoż go uwolniła. Prosiłem zaś Waszą Eksceleńcę, aby otoczył księdza F. S. najsurowszym nadzorem i warunkami, o których sam Ks. Biskup pisał do mnie za Nr 1249. Ksiądz bowiem F. S. był *w bandzie* (tj. partii. D. a.) Olszewskiego i odwiedzał *bandę* (tj. partię. D. a.) Zawadzkiego, w której słuchał spowiedzi św. powstańców, potem opuścił wikariat radoszycki i ukrywał się przez rok czasu w lasach. W tym postępowaniu księdza F. S. jasno widać udział w szerzeniu powstania, zwłaszcza w sposobie życia tułaczego”.³

7. Tenże nlk wojenny 10 (22) paźdz. 1864 r. Nr 10739, gdy Biskup wystąpił do niego, że ma zamiar księdza F. S. naznaczyć na parafię, odpowiada, że pod żadnym pozorem

¹⁻³ Archiw. Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Strugalskiego.

na to zgodzić się nie może ze względu na stopień winy, którą władze rządowe znalazły w udziale w powstaniu tegoż księdza F. S.^{1 i 2}

Ks. Strutyński Karol, ur. w 1830 r., wyśw. w 1854 r. 1. Na liście osób, które X Departament Rządzącego Senatu pozbawił wszystkich praw stanu i skazał na wypędzenie z granic państwa, pod Nr 41 wymieniony jest ksiądz K. S., który gdzieś się podział w 1856 r. ze Staszowa, pow. sandomierskiego, gdzie był wikariuszem. Listę tę przesłał 17 (29) sierpnia 1864 r. Nr 2465 (8675) Urząd jen. plcmajstra Królestwa Pol. do wszystkich poddanych sobie organów, aby go chwycić i na wypadek pomyślnego rezultatu postąpić z nim w myśl prawa. Podpisał jen. plcmajster Królestwa jen. major Trepow. Wicedyrektor Jankow. Nlk wydziału Nowicki.³

2. Z akt Kurii Biskupiej widać, że ksiądz K. S. na mocy dekretu ks. Antoniego Zwolenńskiego, administratora diecezji sandomierskiej pod datą 8 list. 1855 r. został przyjęty do tejże diecezji z archidiecezji warszawskiej, gdzie ostatnio był kapelanem szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. W diecezji sandomierskiej pełnił obowiązki wikariusza w Staszowie. Otrzymał translokację 28 kw. 1856 r. do Chlewisk, wyjechał do Ems. Gdzie właściwie pojechał i czy wrócił do kraju, akta o tym nic nie mówią.^{4 i 5}

Ks. Studencki Aleksander, 1804 † 1875. Proboszcz i dziekan zwoliński ks. Karol Woźnicki 11 lut. 1863 r. nadsyła do Konsystorza Sandomierskiego tej treści oficjalne sprawozdanie: „Pod dniem 26 stycznia b. r. Nr 2 zawiadomiłem

¹ Op. c.

² Jakże przeżycia dawała tułaczka po lasach w czasie styczniowego powstania, mamy tego opis w p. 1 przy nazwisku ks. Ludwika Krzemińskiego, cz. 3 „Bojowników”. Dpis. autora.

³ Archiwum Miejskie Magistratu g. m. Radomia t. s. „Śledztw” Nr 2037.

⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Karola Strutyńskiego.

⁵ Akta nie wyjaśniają istotnej przyczyny opuszczenia kraju przez księdza K. S., jednak poszukiwanie go przez władze rządowe pozwala na przypuszczenie, że osoba jego w tym czasie nie była obojętną, dlatego nakazano go szukać i uwięzić.

Prześwietny Konsystorz J. D. S. o wzięciu w Jedlni księdza A. S. przez wojska cesarsko rosyjskie i dziś z obowiązku dziekana donoszę, że w dniu wczorajszym 10 lutego b. r. znaczny oddział wojska, przechodząc z Radomia przez Zwolen do twierdzy Iwangrodu, przyprowadził z sobą czterech kapłanów: ks. kanonika Aleksandra Malanowicza, ks. Mateusza Kasprzyskiego, ks. Antoniego Batkowskiego i ks. Aleksandra Studenckiego, którzy z dnia 10 na 11 lut. b. r. nocowali w Zwoleniu. Powziawszy o tym wiadomość, udałem się do głównego dowodzącego oddziałem wojska z prośbą, aby rzeczonym kapłanom pozwolił pod strażą u mnie nocować, ale prośbę moją odrzucił, a nawet widzieć się nie pozwolił, zaledwie uprosić zdołałem, aby zgłodzonym i pieszo z Radomia do Zwolenia gnanym kapłanom dozwolono podać jakiś posiłek. Dziś, gdy to piszę, serce się kraje z żalu, patrząc na kapłanów wynędzniałych, zarosłych, zgryzionych, pędzonych znowu pieszo, otoczonych licznymi bagnietami, do których się ani zbliżyć ani wyrazić słowa pociechy nie można było wyrzec. Lud na widok zniszczenia pomazańców Boskich, cichą łzę roniąc, tym większej dodawał mi boleści.

„Donosząc o tym Prześwietnemu Konsystorzowi Jen. Diecezji Sandomierskiej, uprzejmie proszę, aby Jaśnie Wielmożny Pasterz diecezji swym wpływem, powagą i znaczeniem postarać się raczył o jak najspieszniejsze uwolnienie z więzienia rzeczonych kapłanów, którzy żadnego w rozruchach nie mieli udziału”.¹

Ks. Szczepański Józef, 1827 † 1882, K. Św. T. 1. Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych do katorgi lub na osiedlenie z racji styczniowego powstania, Nr 926 (k. 806) wymienia księdza J. Sz.; proboszcza parafii Regów, pow. kozienickiego, gbrni radomskiej, który był pod wojennym sądem za to, że namawiał swych parafian do powstania, odbierał od nich przysięgę na wierność Narodowemu Rządowi; odprowadzał do partii tych, którzy dali się do tego namówić i tam sam również pozostawał. Na

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Aleksandra Malanowicza.

mocy konfirmacji, którą nmk Królestwa Pol. wydał w tej sprawie, ksiądz J. Sz. został skazany na osiedlenie w Syberii, dokąd był wysłany 6 paźdz. 1866 r. w kolejnej 87 partii.¹

2. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz J. Sz., którego akta sprawy przechowywał Polowy Audytoriat w drugim swym wydziale pod Nr 94 z 1866 r. Wszystkie inne szczegóły w tym punkcie powtórzone są te same, które podaje punkt powyższy ze wzmianką, że nmk wydał swą konfirmację na wniosek Polowego Audytoriatu z 10 wrz. 1866.²

3. Poniżej w tych samych wykazach powtórzone są szczegóły, podane w dwóch powyższych punktach.³

4. Jak widać z listu, który pisał ks. Antoni Pajdowski z Wielkiego Ustiuga, gbrni wołogodzkiej, 6 czrw. 1876 r. do ks. Aleksandra Pajdowskiego, ksiądz J. Sz., zesłany z racji styczniowego powstania z diecezji sandomierskiej, mieszkał w tym czasie w Spasku, gbrni tambowskiej.^{4, 5 i 6}

5. Urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, będący w dyspozycji warsz. jen. gbra w Departamencie Obcych Wyznań, pisze do administratora diecezji sandomierskiej księdza prałata Józefa Kalasantego Janickiego, jak następuje: Petersburg, 4 maja 1882 r. Nr 638. Gubernator tambowski przy odezwie z 12 kwietnia b. r. za Nr 527 przesłał metrykę o śmierci będącego w m. Spasku (tamtejszej gbrni) pod dozorem policji zesłanego politycznego, byłego proboszcza rz. kat. parafii Regów, pow. kozienickiego, księdza J. Sz. Rzeczywisty Radca Stanu. A. Kamieński.⁷

Ks. Szymański Feliks, ur. w 1832 r. W aktach osobistych księdza F. Sz., byłego wikariusza parafii Staszów, powiatu sandomierskiego, o udziale jego w styczniowym po-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6262 k. 806.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6256 k. 11.

³ Op. c. k. 15.

⁴ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁵ O księdzu J. Sz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 196.

⁶ List, wzmiankowany w tekście, pomieściliśmy w niniejszej części „Bojowników” przy nazwisku ks. Pajdowskiego.

⁷ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. zejścia kapłanów 1859—1894.

wstaniu mówi oficjalna korespondencja Biskupa przemyskiego z 11 lipca 1864 r. do Biskupa sandomierskiego. W korespondencji tej czytamy, że ksiądz F. Sz. zwrócił się do Ojca św. w sprawie uregulowania następstw, które spadają na kapłana w wypadku, gdy spowodował czynem swoim przelanie krwi bratniej. W treści papieru rzymskiego, przytoczonej przez Biskupa przemyskiego, jest zaznaczone, że ksiądz F. Sz., wyświęcony 11 list. 1855 r., jako mansjonarz kościoła w Staszowie wszedł w szeregi powstańców, miał swój oddział, składający się z 20 ludzi, którym sam dowodził. W jednej z potyczek oddział ten zabił jednego przeciwnika, a sam miał jednego ранnego. W drugiej potyczce ksiądz F. Sz., broniąc się przed naporem nieprzyjaciela ranił, a może i zabił trzech Rosjan. Chodziła wszakże wersja po tej bitwie, że rany odniosło wówczas nie trzech Rosjan, lecz większa liczba, a trzech padło.^{1, 2 i 3}

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Feliksa Szymańskiego.

² W książce, którą napisał i wydał ks. Wawrzyniec Siek, proboszcz parafii Staszów p. t. „Opis historyczny miasta i parafii Staszów”, Sandomierz 1937 r., wydanie drugie, str. 97, czytamy na str. 82 pod Nr 15: Wikariusze... ks. Feliks Szymański (organizował powstanie w Staszowie, później uciekł za granicę). Okoliczność ta nie jest zaopatrzona w specjalnie przytoczone historyczne źródło, gdyż Autor w całej swej pracy trzymał się tego, że pojedynczych faktów nie popiera cytatai, lecz przytacza materiały, o których źródłach mówi we Wstępnym Słowie. Wiadomość ta wszakże ma poparcie w tym, cośmy przytoczyli w tekście, zaczerpniętym z urzędowego źródła.

Biskup sandomierski Juszyński w odpowiedzi, którą przesłał Biskupowi przemyskiemu 29 lipca 1864 r. użył ogólnika: „wyjechał z powodu słabości zdrowia do rodziny i więcej nie powrócił”.

Prokurator warszawskiego okręgowego sądu jeszcze 14 (26) kwietnia 1877 r. Nr 526 zapytuje Sandomierski Konsystorz, gdzie przebywa ksiądz F. Sz., na co tenże Konsystorz odpowiada prokuratorowi 22 kwietnia (4 maja) 1877 r., że ksiądz F. Sz. 4 (16) lutego 1863 r. na skutek choroby wyjechał do krewnych i dotąd nie powrócił.

Istotną przyczynę wyjazdu z kraju księdza F. Sz. wyjaśnia i podaje korespondencja, z którą się zwróciła Kuria Rzymska do Biskupa przemyskiego.

³ Ze względu na wyjątkową wagę dokumentu, przechowywanego w osobistych aktach księdza F. Sz. Kurii Biskupiej w Sandomierzu, przytaczamy go tu w dosłownej kopii. Nadmieniam przy tym, że ksiądz F. Sz. otwiera w tym piśmie swe sumienie wobec Najwyższej Władzy w Kościele, a przeto o faktach przeżytych mówi tak, jak je posiada w najgłębszej swej świadomości. Nie mogą one ze względu na tę okoliczność ulegać najmniejszej wątpliwości.

Ks. Szymański Ignacy, ur. w 1831 r. vel 1832, wyświęcony w 1855 r.¹ 1. Nlk radomskiego wojennego oddziału 9 (21) kw. 1863 r. Nr 1535... prefekt. Pod Nr 3 tego wykazu... ksiądz I. Sz., z Radomia, który w chwili aresztowania był w klasztorze oo. bernardynów radomskich. Aresztowany 31 gr. 1862 r... w sprawie przysięgi Centralnemu Narodowemu Komitetowi...²

2. Tenże nlk 23 list. (5 gr.) 1863 r. Nr 7673 przesyła do Specjalnej Kancelarii... wykaz spraw politycznych za m. październik 1863 r., które były w toku śledztwa lub w sądzie polowo wojennym radomskim. Wszyscy ci podsądni uwięzieni są w Radomiu, Kielcach i Olkuszu. Wśród nich pod Nr 4 wymieniony jest ksiądz I. Sz. i przy jego nazwisku podane

Nr 985 d. 20/VII 1864.

„Excelletissime, Illustrissime ac Reverendissime Domine!

„Sacra Congregatio Concilii litteris dat. Romae 23 maii a. c. Nr 1295 comunicat Nobis petitionem sequentis tenoris:

„Beatissime Pater! Felix Szymański, sacerdos dioecesis sandomiriensis, ordinatus die 11 novembris 1855, factus deide mansionarius Staszowiae, transivit ad castra insurgentium, ibique in una occasione viginti milites ad proelium duxit, ubi unus tantum homo periit ex parte inimicorum, alter vero ex parte Polonorum est vulneratus, in alia vero occasione se ipsum defendendo tres Russos occidit vel saltem vulneravit, imo fortasse etiam plures vulneravit, sed nonnisi tres deciderunt. Nunc vero ad pedes Sanctitatis Vestrae humillime provolutus absolutionem a censuris, quas ob praedicta facta incurrit suppliciter implorat. Et Deus etc. postulatque ut eandem S. Congregationem super hisce litteris reddamus instructam, animique Nostri sensa aperiamus. Quum jam hocce sub respectu nullas prorsus notitias habeamus, Illustrissimam ac Reverendissimam Dominationem Vestram perhumaniter salutamus, quatenus expostulatam instructionem ratione Rndi Felicis Szymański horsum declarare dignetur, ut facta ad Nos requisitioni e parte S. Congregationis Concilii respondere valeamus. Excelmae Illustrissimae ac Reverendissimae Dominationis Vestrae addictissimus servus Antonius Josephus Manastyrski, episcopus premisliensis. Premisliae die 11 Iulii 1864”.

¹ O księdzu I. Sz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 197 i n.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 177, sprawa 42.

są wszystkie szczegóły przytoczone z dodaniem, że 26 czrw. 1863 r. Nr 3152 akta tej sprawy wysłane zostały do Polowego Audytoriatu.¹

3. Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy, w której wymienieni są wszyscy zesłani z racji styczniowego powstania, pod Nr 715 mówi o księdzu I. Sz., którego sądziła Komisja Polowo Wojennego Sądu w radomskim wojennym oddziale za to, że należał do tajnego rewolucyjnego stowarzyszenia, którego celem było wywołanie zbrojnego powstania w Królestwie Pol. Konfirmacja Nmka Królestwa Pol. 2 paźdz. 1863 r. pozbawiła księdza I. Sz. wszystkich praw stanu i skazała na katorżne roboty w fabrykach na lat 8. Z Warszawy wysłano księdza I. Sz. na miejsce kary 11 mar. 1864 r.²

4. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz I. Sz., którego akta były w drugim wydziale Polowego Audytoriatu pod Nr 86 z 1863 r. Ksiądz I. Sz. był oskarżony o to, że przyjmował przysięgę na wierność Warszawskiemu Centralnemu Komitetowi.

Polowo Wojenny Sąd 6 czrw. 1863 r. wydał wyrok: stracić księdza I. Sz. przez powieszenie, na wniosek zaś Polowego Audytoriatu z 25 lip. 1863 r. Nr 1007 nmk Królestwa Pol. skazał go na katorgę do fabryk na lat 8.³ i ⁴

Dotąd ksiądz I. Sz. zajmował stanowiska: wikariusza katedry sandomierskiej, prefekta Szkoły Wyższej Żeńskiej w Radomiu i prefekta Szkoły Powiatowej Specjalnej w Końskich.

5. Ks. dziekan Franciszek Brzozowski pod datą: Radom 5 stycznia 1863 r. Nr 3 zawiadamia Konsystorz Sandomierski: „Dnia dzisiejszego o godzinie 4 rano z klasztoru oo. bernardynów w Radomiu aresztowano przez żandarmerię między pięcioma z miasta cywilnymi księdza I. Sz., mianowanego

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 181, sprawa 25.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 239.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6256 k. 35.

⁴ W niektórych aktach o księdzu I. Sz. powiedziane, że był księdzem świeckim tylko mieszkał w klasztorze oo. bernardynów, to zaś źródło Nr 6256 nazywa go bernardynem radomskim, ale bezpodstawnie. Był to prefekt, ksiądz świecki. Dopis. autora.

prefekta do szkół powiatowych w Końskich i obsadzono w hotelu Pola, dla braku kazamat na odwachu ratuszowym".¹

6. Tenże dziekan pod datą: Wsola 1 mar. 1863 r. Nr 44 tak pisze do Konsystorza Sandomierskiego: „Długo starałem się w biurze naczelnika wojennego niż otrzymałem pozwolenie widzieć się osobiście z księdzem I. Sz. Gdy z kartką przybyłem do aprobaty Sądu Wojennego, gdzie zasiada major Kuzanowicz... samemu widzieć się zaprzeczył.”²

7. Biskup sandomierski dwukrotnie się zwracał o uwolnienie z więzienia księdza I. Sz. ale bezskutecznie.³

8. Pośredniczący w rozdawnictwie zapomogi pieniężnej z Międzynarodowego Funduszu kapłanom wygnańcom ks. Aleksander Kieroński w liście swym, datowanym 24 kwietnia 1877 r., donosi do założyciela tegoż Funduszu Władysława hr. Platera, że ksiądz I. Sz. (kapłan diecezji sandomierskiej. Dopis. autora) przybył do Tunki, gbrni irkuckiej zza Bajkału, z kopalni nerczyńskich, gdzie odbywał swą katorgę. Z Syberii (z Tunki) rząd ros. przeniósł go do m. Jadrynia, gbrni kazańskiej.⁴

9. 5 list. 1876 r. ksiądz I. Sz. z Jadrynia, gbrni kazańskiej, jako jeden z tak zwanych dystrybutorów Międzynarodowego Funduszu, który specjalnie Władysław hr. Plater ustanowił, by nieść pomoc wygnańcom, pisze do pośredniczącego w tych sprawach ks. Aleksandra Kierońskiego, wyjaśniając swoją w tym względzie sytuację.⁵

10. Do tegoż ks. Aleksandra Kierońskiego znów pisze ksiądz I. Sz. 3 st. 1877 r. z tego samego Jadrynia, że miał list z Tunki od ks. Siekierzyńskiego, w którym mu donosi, że ks. M. Kasprzycki odebrał od rządu ros. zapomogę, zwaną karmowe, za 1874 r.⁶

¹ i ² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Ignacego Szymańskiego.

³ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. stanu wojennego Nr 925.

⁴ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925. Listy ks. Aleksandra Kierońskiego.

⁵ i ⁶ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr. 925 cz. VII.

11. Kancelaria radomskiego gubernatora 28 lip. 1879 r. Nr 3703 tak pisze do Konsystorza Sandomierskiego: „Do kancelarii warszawskiego jen. gubernatora trzeba dostarczyć wiadomości o księdzu I. Sz., którego za udział w powstaniu 1863 r. rząd wysłał do cesarstwa. Kancelarii radomskiego gubernatora wiadomo tylko, że ksiądz I. Sz. urodzony jest w Opatowie. Gdy przybył na prefekta do Radomia, zamieszkał u oo. bernardynów w ich klasztorze i stąd za udział w *nieporządkach* został zesłany do cesarstwa”.

Na to 10 (22) sierp. 1879 r. Konsystorz odpowiada, że „ksiądz I. Sz. urodził się w Ostrowcu, pow. opatowskiego w 1831 r., seminarium duchowne skończył w Kielcach i tam został wyświęcony w 1855 r., w 1858 przeniósł się do diecezji sandomierskiej...” Reszta, jak wyżej.

12. W 1883 r. ksiądz I. Sz. nadesłał z Jadrynia, gbrni kazańskiej, na ręce Biskupa sandomierskiego prośbę do ministra spr. wn. o prawo powrotu do kraju, którą bp A. Sotkiewicz 25 sierp. (6 wrz.) 1883 r. Nr 1067 przesłał do tegoż ministra.

W aktach brak odpowiedzi.¹

Ks. Śliwiński Julian, 1841 † 1912. We własnym archiwum osobistym przechowujemy list, który w swoim czasie pisał do nas ks. kanonik Jan Naulewicz, magister filozofii, proboszcz parafii Pionki, pow. kozienickiego. W liście tym czytamy, jak następuje: „Rok 1893/4 ks. Julian Śliwiński, były proboszcz parafii Bukówno, powiatu i gbrni radomskiej, przebywał na rezydencji w Radomiu. Opowiadając różne szczegóły ze swego życia, przytoczył i fakt swego udziału w powstaniu 1863 r., w czasie którego, jako kleryk sandomierskiego duchownego seminarium, stoczył kilka bitew z Moskalami.

„Jedną z ostatnich potyczek stoczył pod wsią Kościelna Kowala (pow. radomski. Dopis. autora). W bitwie tej otrzymał postrzał od kuli karabinowej w brzuch na wylot i przeleżał na polu walki kilka godzin bez żadnej pomocy.

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Ignacego Szymańskiego.

„Ponieważ, jak twierdził, od 36 godzin nie miał nic w ustach, to go uratowało, albowiem kula przeszła między kiszka, nie przerywając żadnej.

„Podjęty z pola walki, gdyż Moskale uciekli, był przeniesiony do dworu w Kowali, gdzie pozostawał kilka dni, a następnie ukrył się w dalszej okolicy i zupełnie wyleczył.

„W czasie tego opowiadania ksiądz J. S. pokazał mi szramę, jaka mu pozostała od tej kuli na zawsze z dwóch stron ciała”.¹ i ²

Ks. Tarłowski Ludwik, 1826 † 1903. Nlk radomskiego wojennego oddziału 11 mar. 1865 r. Nr 549 przesłał do jen. plemajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o politycznych więźniach swego oddziału za czas od 15 st. do 15 lut. 1865 r. i w nim pod Nr 140 mówi o księdzu L. T., wikariuszu z Iłży, gbrni radomskiej, że był zaaresztowany 8 list. 1864 r., że sprawę jego pomocnik tegoż nika oddał do Śledczej Komisji w Radomiu, a w dziale o wyniku śledztwa powiedziane: „Uwolniony”.³

Ks. Tiakor Kazimierz, 1857 † 1893.⁴ 1. Radomski gbr 26 kw. 1886 r. Nr 3305 nadesłał do Biskupa sandomierskiego tej treści odezwę: Doniesiono mi, że wikariusz parafii Ćmielów, pow. opatowskiego, ksiądz K. T. 8 st. b. r. wbrew okólnikowi warszawskiego jen. gbra, którego treść nie może być obcą dla tegoż księdza, gdyż okólnik ten Waszej Ekscelencji został zakomunikowany 26 kw. 1886 r. Nr 523, odwiedził początkową szkołę w Kszczonowie, egzaminował tam dzieci ze znajomości Historii św. i zasługującym na to rozdał nagrody.

Przeprowadzone w tym przedmiocie śledztwo wykazało, że ksiądz K. T. istotnie 8 stycznia b. r. był w kszczonowskiej początkowej szkole, że miejscowa nauczycielka zaproponowała mu, aby o cokolwiek zapytał dzieci w zakresie wykładanego

¹ Prywatne archiwum autora przechowywane w klasztorze ss. Bernardynek pod Łysicą. List ten, o którym jest mowa w tekście, wcielony do działu „Różne”. Dopis. autora.

² O księdzu J. S. jest mowa w tymże tomie str. 28 „Za sprawę Kościoła”.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 744 k. 70 i 71.

⁴ O księdzu K. T. jest w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 233 mowa, że miał sprawę z rządem ros. o paszport.

programu religii. Ksiądz K. T. istotnie przeegzaminował kilkoro dzieci i tym, z których odpowiedzi był zadowolony, rozdał kilka książek.

Ponieważ ksiądz K. T. nie jest prefektem w żadnej szkole gminy Ćmielów, to w myśl zacytowanego okólnika warsz. jen. gbra nie może przychodzić do szkoły w celu egzaminowania dzieci z religii. Tymczasem ta okoliczność, że ksiądz K. T., idąc do szkoły, zabrał z sobą książki, które następnie rozdał, dowodzi, że przyszedł tam właśnie, by dzieci przeegzaminować.

Powiadając o powyższym Waszą Ekscelencję, najuprzejmiej proszę o przypomnienie podwładnemu diecezjalnemu duchowieństwu, aby pod żadnym pozorem nie uchylało się od wykonywania wzmiankowanego okólnika i nie mieszało się do sprawy oświaty ludowej. Przeciwny sposób postępowania może ściągnąć na duchowieństwo niepożądane dla niego następstwa.¹

Biskup A. Sotkiewicz na powyższą odezwę nie wysłał żadnej odpowiedzi. Żeby zaś sprawę przeciąć, 7 (19) maja 1886 r. Nr 721 przeniósł księdza K. T. z Ćmielowa do Stromca, pow. radomskiego.

2. Ze Stromca ksiądz K. T. został przeniesiony na wikariat do pobernardyńskiego kościoła w Radomiu 17 (29) lip. 1887 r. Nr 792. W rok po przyjeździe do Radomia ksiądz K. T. miał z władzami państwowymi zajście o to, że opierał się żądaniu prezesa radomskiego sądu okręgowego przyjmowania przysięgi od świadków polaków katolików w tymże sądzie w języku rosyjskim.

W sprawie tej radomski gubernator zwracał się do bpa A. Sotkiewicza 15 lip. 1888 r. Nr 5262 z tej treści odezwą: 11 czrw. b. r. za Nr 1187 warsz. jen. gbr wydał okólnik, w którym żądał od wszystkich władz diecezjalnych, aby wyjaśniły podwładnemu sobie duchowieństwu, że ma bezwzględny obowiązek wykonywania zleceń władz państwowych odbierania przysięgi od osób rz.-kat. wyznania, które rozumiały język rosyjski, w tymże języku. Tymczasem po wydaniu tego

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Kazimierza Tiakora.

okólnika, pisze radomski gubernator, już było parę przykrych incydentów w Radomskim Sądzie Okręgowym. 30 mianowicie czerwca b. r. ksiądz K. T. pozwolił sobie na opór wobec prezesa tego sądu, żądającego odebrania przysięgi w języku rosyjskim w myśl wymienionego okólnika od osób, które, jak stwierdził tenże prezes, posiadały i rozumiały język rosyjski. Przy tym ksiądz K. T. dodał, że nie zna żadnego okólnika, wydanego w tym przedmiocie. Przypuszczać wszakże należy, że ksiądz K. T. o okólniku tym wiedział, bo już upłynął prawie miesiąc od jego ogłoszenia...¹

Na to bp Sotkiewicz 20 lipca (1 sierp.) 1888 r. Nr 1104 przesłał gubernatorowi radomskiemu wyjaśnienie, że tak się złożyły okoliczności wobec wyjazdu w tym czasie na kurację dziekana radomskiego, że duchowieństwo tego dekanatu nie otrzymało zawiadomienia o wydanym przez jen. gbra warsz. okólniku w tym przedmiocie i prosi, by sprawa ta nie ściągana na księdza K. T. przykrych następstw.² i ³

Ks. Tuszewski Józef, ur. w 1838 r.⁴ 1. Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisani są skazani na zesłanie, pod Nr 353, mówi o księdzu J. T., wikariuszu parafii Ćmielów, pow. opatowskiego, gbrni radomskiej, liczącym wówczas lat 25, że sądziła go Wojenno Śledcza Komisja w Kielcach za udział w powstaniu.

Konfirmacja p. o. nmka Królestwa Pol. pozbawiła go wszystkich praw stanu i zesłała na osiedlenie w Syberii. Z Warszawy na Syberię ksiądz J. T. był wysłany 28 paźdz. 1863 r.⁵

¹ Jaka była dalsza treść tej odezwy, nie wiadomo, bo ostatnią kartę, która stanowiła jej ciąg dalszy, w archiwum poszarpały myszy. Wnosić wszakże można z odpowiedzi bpa Sotkiewicza, że była jakaś ze strony gubernatora groźba.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Kazimierza Tiakora.

³ W punkcie pierwszym omówione zajęcie księdza K. T. mówi, jak rząd ros. ustosunkował duchowieństwo parafialne do miejscowych szkół początkujących, w których wychowywała się katolicka dziatwa tejże parafii, w punkcie drugim, jakie rząd ros. miał trudności z nim, gdy język polski, zastępował rosyjskim w instytucjach państwowych. Dopis. autora.

⁴ O księdzu J. T. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 199 i n.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 130 b.

2. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz J. T., którego akta sądowe były w Polowym Audytoriale pod Nr 138. Aresztowano go jako podejrzanego o należenie do powstania. Polowy Audytariat 24 sierp. 1863 r. postawił wniosek, aby go pozbawić wszystkich praw stanu i wysłać na osiedlenie do Syberii.¹ i ²

Ks. Tutakiewicz Tomasz, ur. w 1836 r. 1. Pod datą 11 marca 1865 r. Nr 549 nlk radomskiego wojennego oddziału przesłał do jen. policmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o więźniach politycznych swego oddziału za czas od 15 st. do 15 lut. 1865 r. i w nim pod Nr 139 wymienia księdza T. T., który był zaaresztowany 14 st. 1865 r. Sprawę jego tenże nlk 28 st. 1865 r. Nr 245 oddał do Komisji Polowego Wojennego Sądu w Radomiu.³

2. W wykazach tegoż wojennego nlka politycznych więźniów za lipiec 1865 r., przesłanych pod datą 7 sierp. 1865 r. Nr 1900 do jen. policmajstra Królestwa Pol., powiedziane, że nmk Królestwa Pol. wydał w sprawie księdza T. T. konfirmację na wniosek Polowego Audytariatu Nr 1200, która pozbawiła go wszystkich praw stanu i skazała na zesłanie do mniej oddalonej miejscowości na Syberii.⁴

3. Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych do katorgi lub na osiedlenie za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 482 (k. 713 b) mówi o księdzu T. T., liczącym wówczas lat 28. Pod wojenny sąd ksiądz T. T. był oddany za to, że odbierał prawie w samym początku powstania przysięgę od kilku osób, które poszły do powstańczych partii. Na mocy konfirmacji, którą wydał w tej sprawie nmk Królestwa Pol., ksiądz T. T. został pozbawiony wszystkich praw stanu tak osobistych jak i należnych mu z racji swego powołania i wysłany na mieszkanie do mniej oddalonej miejscowości Syberii. Wysłano go 29 lip. 1865 r.⁵

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 70.

² O księdzu J. T. jest wzmianka w tymże tomie przy nazwisku ks. Stefana Parki w p. 2.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster” Nr 744 k. 70 i 71.

⁴ Op. c. k. 233 i 234.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6262 k. 713 b.

4. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz T. T., wikariusz parafii Końskie, gbrni radomskiej, którego akta sądowe przechowywał Polowy Audytoriat pod Nr 146 z 1865 r. Ksiądz T. T. odpowiadał przed wojennym sądem za udział w powstaniu i za odbieranie *przestępczej* przysięgi. Polowy Audytoriat postawił 19 lipca 1865 r. wniosek, aby księdza T. T. pozbawić wszystkich praw stanu tak osobistych jak i nabytych ze stanowiska i wysłać go na mieszkanie do mniej oddalonej miejscowości Syberii.¹ i ²

Ks. Wierzbicki Andrzej, 1827 † 1903. 1. O księdzu A. W., poddzikaniem z Opatowa, dr T. Kotarski tak pisze w swoim dziele:

„Z wielu akt różnych grup, rozproszonych w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, udało mi się wyłowić następujące nazwiska, będących pod nadzorem (policji ros. Dopis. autora):... Wierzbicki Andrzej, ksiądz”.³ i ⁴

2. Za co ksiądz A. W. dostał się na listę „nieprawomyślnych” wobec rządu ros., nie znaleźliśmy tego w źródłach archiwalnych. Gdy jednak Biskup sandomierski 27 grudnia 1864 r. Nr 1857 powiadomił rząd ros., że go zamierza mianować proboszczem w Sławnie otrzymał z Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych 19 lut. (3 mar.) 1865 r. Nr 1886 (367) odpowiedź tej treści: „Ponieważ od władz wojskowo policyjnych otrzymano niekorzystną opinię pod względem politycznym o postępowaniu księdza A. W., przez to ten nie może być mianowany proboszczem”.⁵

Ks. Włocki Fryderyk, ur. w 1836 r.⁶ 1. Alfabetyczny wykaz powstańców 1863 r. pod Nr 179 litery W wymienia księdza F. W., wikariusza ze Zwolenia, pow. kozienickiego,

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 76.

² O księdzu T. T. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 202.

³ Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861–1864” str. 29.

⁴ O księdzu A. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 207.

⁵ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Andrzeja Wierzbickiego.

⁶ O księdzu F. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 207 i n.



gbrni radomskiej, który miał wojenną sprawę w radomskim wojennym oddziale o to, że skłaniał ludność do wzięcia udziału w powstaniu, korespondował i utrzymywał stosunki z powstańcami przywódcami. To ostatnie potwierdzają różne papiery, które mu odebrano. Gdy partie zajęły Zwolen, zbierał kosy i kowali, a niektórym kowalom nakazał kuć piki, sam rozstawiał warty, zbierał wśród mieszkańców buty i kożuszki i rozdawał je powstańcom. Przez kilka dni przebywał w partii powstańców. Polowo Wojenny Sąd wydał wyrok w Radomiu: pozbawić księdza F. W. wszystkich praw stanu i duchownej godności oraz skazać go na śmierć przez rozstrzelanie.¹

2. W tymże wykazie powiedziano, że sprawa księdza F. W. ponownie była rozbiegana w 1863 r. pod Nr 32. Do jego win dodano, że utrzymywał stosunki z Narodowym Centralnym Komitetem. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. na wniosek Polowego Audytariatu z 6 mar. 1863 pozbawiła księdza F. W. wszystkich praw stanu, duchownej godności i skazała do robót ciężkich na lat 8 w jednej z fortec syberyjskich.²

3. Z listu subdiakona karmelity Wawrzyńca Drozdysa, pisanego z Cywilska, gbrni kazańskiej, 13 lip. 1876 r., widać, że ksiądz T. W., kapłan, zesłaniec z Sandomierskiego, w tym czasie mieszkał w Werchoturii, gbrni permskiej.³

To samo potwierdza list ks. Antoniego Pajdowskiego, pisany z Wielkiego Ustiuga, gbrni wołogodzkiej 6 czrw. 1876 r.⁴

Ks. Wosiński Julian, 1833 † 1900.⁵ W korespondencji, którą bp Józef Juszyński 31 paźdz. 1867 r. Nr 1390 wystosował do generała lejtenanta Bellegarde, naczelnika wojennego gbrni radomskiej, czytamy: „W jednej ze swych korespondencji... przemawiam do J. W. Pana i usiłuję Go prosić o złagodzenie losu kapłanów... a mianowicie... księdza J. W., nauczyciela religii przy szkole powiatowej sandomierskiej, skazanego na zapłacenie kontrybucji rs. 330 i dymisję z posady

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 45.

² Op. c. k. 112.

³ i ⁴ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁵ O księdzu J. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 210.

zajmowanej... Odzywam się do łaski i względów J. W. Pana, a po szczególe, aby... księdzu J. W. pozwolił nadal pełnić obowiązki przy szkole sandomierskiej, aby pobieraną pensją mógł pokryć kontrybucję tym więcej, że dla braku kapłanów nie mam kim go zastąpić. Jest to kapłan ubogi.¹ i ²

Ks. Woźnicki Karol, 1808 † 1887 r. W korespondencji, którą bp Józef Juszyński 31 paźdz. 1864 r. Nr 1390 wystosował do generała lejtenanta Bellegarde, nika wojennego gbrni radomskiej, czytamy: „W jednej ze swych korespondencji... przemawiam do J. W. Pana i usiłuję Go prosić o złagodzenie losu kapłanów..., a mianowicie... księdza K. W., proboszcza parafii Zwoleń, zasądzonego na kontrybucję, wyrównywającą rocznemu dochodowi posiadanego przezeń probostwa. Odzywam się do względów i łaski J. W. Pana, a po szczególe, aby skazanych na kontrybucję od takowej przynajmniej w części łaskawie zwolnił...³, ⁴ i ⁵

Ks. Wrześniakowski Tomasz, 1794 † 1868 i **ks. Śniegocki Letus**, bernardyn, ur. w 1835 r. 1. Dziekan dekanatu kozienickiego ks. Wincenty Łubek, proboszcz w Magnuszewie 1 maja 1865 r. Nr 69 przesyła zawiadomienie do

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Strugalskiego.

² Cały okres myśli, rozpoczynający się od słów „W jednej...”, przytoczony jest w 3 cz. „Bojowników” w tymże tomie w p. 3 przy nazwisku ks. Franciszka Strugalskiego.

³ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Strugalskiego.

⁴ Cały okres myśli, rozpoczynający się od słów: „W jednej”, przytoczony jest w 3 cz. „Bojowników” w tymże tomie w p. 3 przy nazwisku ks. Franciszka Strugalskiego.

⁵ O księdzu K. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 31 i 211. W sprawie wątpliwości, tam podanej, wyjaśniamy, że istotnie było dwóch księży Karolów W. Ten, o którym tu i tam jest mowa, był starszym, drugi był młodszy, urodzony w 1840 r., który z sandomierskiego duchownego seminarium wyjechał na studia teologiczne do Akademii Warszawskiej na mocy pozwolenia Władzy Diecezjalnej, które wyraził Konsystorz Sandomierski w swej odezwie z 16 paźdz. 1861 r.¹

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. wyjazdów 1861—1869 r.

Konsystorza diecezji sandomierskiej, że burmistrz m. Kozienic 30 kw. b. r. Nr 583 doniósł mu, iż z rozporządzenia władz wojskowych proboszcz kozienicki ksiądz T. W. i jego wikariusz ksiądz L. Ś., bernardyn, 28 kw. b. r. zostali zaaresztowani i do Radomia odstawieni. Tenże dziekan 4 maja 1865 r. Nr 111 raportuje do Konsystorza: „W więzieniu politycznym pozostaje od kilku dni proboszcz kozienicki ksiądz T. W. ze swym pomocnikiem Letusem, bernardynem.

2. 3 lipca 1865 r. Nr 1227 Biskup sandomierski wysłał odezwe do generała lejtenanta Bellegarde, nika wojennego oddziału radomskiego, w której tak doń pisze:

„Za ostatnią bytnością J. W. Generała w Sandomierzu miałem zaszczyt trzykrotnie przemawiać za proboszczem z Kozienic księdzem T. W. i za jego wikariuszem księdzem L. Ś. Obydwa aresztowani zostali 16 (28) kw. r. b. i dotąd zostają w więzieniu radomskim.

„Zarzucono im, pisze Biskup, jedynie to, że ksiądz L. Ś. naukami swymi skłonił parafian do wstrzymania się od pijaństwa, że tych, co się wyrzekali gorzałki, jawnie w kościele wobec władz cywilnych i wojskowych zapisywał do bractwa Trzeźwości... i księdzu T. W., że na to pozwalał.

„Znowu przeto poważam się J. W. Generałowi uprzykrzać, iżby rzeczonych księży polecił uwolnić...”

3. Dziekan dekanatu radomskiego ks. Franciszek Brzozowski 10 wrz. 1865 r. Nr 264 przesyła do Konsystorza sandomierskiego raport, w którym donosi, że ksiądz T. W., uwolniony dnia 7 wrz. r. b. z więzienia politycznego, bez straży przyjechał osłabiony dnia 8 wieczorem do Jedlni na noc i dnia następnego z ks. Grzegorzem Kotowskim, wikariuszem, przybył do Brzozy na pogrzeb ś. p. ks. Ignacego Müllera w stanie osłabionym. Następnie tamże odprawił Mszę św. z wielką trudnością, nie mogąc o swej sile zejść z gradusów i trzymając się ciągle ołtarza. Gdy powrócił od ołtarza, nagle został zawiązany (tak dawniej nazywano objaw paraliżu. Dopis. autora) w połowie ciała: noga, ręka, pół twarzy po stronie prawej pozostały bez władzy. Mówi z wielką trudnością i niezrozumiale, przytomność jednak umysłu ma zupełną... Gdy się nic

nie polepszało i żadnego ratunku udzielić mu nie było można, ułożono go na bryczkę i odesłano do Kozienic...¹

4. Mieszczanie kozienicki w skardze swej, z którą wystąpili do Biskupa na swego proboszcza księdza T. W. o grunta, między innymi piszą o zaburzeniach w całym kraju rozwiniętych, a w Kozienicach na czele tego zawsze był ksiądz proboszcz T. W.²

5. Dziekan kozienicki ks. Wincenty Łubek 14 wrz. 1865 r. Nr 164 donosi do Konsystorza diecezji sandomierskiej, że w dniu 13 wrz. b. r. ks. Letus Śniegocki, wikariusz kozienicki, z więzienia uwolnionym został.³

Uwaga autora. Akta archiwalne bardzo skąpo mówią o przyczynie aresztowania księży: T. W. i L. Ś. Wspominają tylko o szerzeniu Bractwa Trzeźwości. Był tam, jak się domyślać godzi, podkład polityczny, skoro ich trzymano w radomskim więzieniu politycznym, w którym siedzieli obydwaj od końca kwietnia do pierwszych dni września.

6. Nlk radomskiego wojennego oddziału 9 czrw. 1865 r. Nr 1366 przesyła do jen. płcmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o więźniach politycznych swego oddziału za czas od 15 kw. do 15 maja 1865 r. i wśród nich wymienia pod Nr 12 księdza T. W., proboszcza z Kozienic, gbrni radomskiej, który był aresztowany 16 kw. 1865 r., a pomocnik tegoż nlka sprawę jego przekazał Śledczej Komisji w Radomiu.⁴

Tenże nlk wojenny posyła podobny wykaz politycznych więźniów za czas od 15 list. do 15 gr. 1865 r. do jen. płcmajstra Królestwa Pol. 10 (22) st. 1866 r. Nr 2933, w którym pod Nr 8 o księdzu T. W. dodaje, że został uwolniony.⁵ i ⁶

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. wyjazdów 1861—1869 r.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Tomasza Woźniakowskiego.

³ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. parafii Kozienice od 1858 r. i Akta t. s. ubocznych korespondencji.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemjster...” Nr 744 k. 152 i 153.

⁵ Op. c. str. 340 i 341.

⁶ O księdzu T. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 212.

Ks. Wydrychiewicz Stanisław, 1806 † 1878. 1. W korespondencji, którą biskup Józef Juszyński 31 paźdz. 1864 r. Nr 1390 wystosował do jen. lejtenanta Bellegarde, nlka wojennego gbrni radomskiej, czytamy: „W jednej ze swych korespondencji... przemawiam do J. W. Pana i usiłuję Go prosić o złagodzenie losu kapłanów... a mianowicie... ks. Wydrychewicza..., zostających w więzieniu radomskim... Odzywam się do łaski i względów J. W. Pana, a po szczególe, aby uwiezionych wolnością udarować raczył...”¹, ² i ³

2. Wojenny nlk radomskiego oddziału 11 list. 1864 r. Nr 12514 przesyła do jen. płcmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie za wrzesień 1864 r. o przestępcach politycznych tegoż oddziału, wśród których pod Nr 11 wymienia księdza S. W., który był zaaresztowany 19 wrz. 1864 r. Wojenny nlk radomskiego oddziału sprawę tę skierował do Radomskiej Śledczej Komisji.⁴

3. Tenże nlk 11 mar. 1865 r. Nr 549 w sprawozdaniu o więźniach politycznych swego oddziału, które przesłał do jen. płcmajstra Królestwa Pol. za czas od 15 st. do 15 lut. 1865 r. pod Nr 20 mówi, że ksiądz S. W. był zaaresztowany 1 gr. 1864 r. i że sprawę jego 16 list. 1864 r. Nr 12455 zwrócił do Komisji Polowego Wojennego sądu w Radomiu. (Ksiądz S. W. był wówczas proboszczem parafii Siemno, pow. iłżeckiego, gbrni radomskiej i dziekanem iłżeckim. Dopis. autora).⁵ i ⁶

Ks. Zakrzewski Ignacy, 1818 † 1863.⁷ 1. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. pod Nr 33 litery Z

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Strugalskiego.

² Cały okres myśli, rozpoczynający się od słów „W jednej...” przytoczony jest w 3 cz. „Bojowników” w p. trzecim przy nazwisku ks. Franciszka Strugalskiego.

³ O księdzu S. W., proboszczu parafii Siemno, pow. iłżeckiego, jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 212 i 213.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemjster...” Nr 621 k. 358 b.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemjster...” Nr 744 k. 44 i 45.

⁶ Data aresztowania księdza S. W. tu podana 1 gr. 1864 r. albo jest błędna, albo może jest tu mowa o drugim aresztowaniu tego księdza. Dopis. aut.

⁷ O księdzu I. Z. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 213 i n.

wymienia księdza I. Z., podkustoszego kolegiaty opatowskiej, gbrni radomskiej, którego akta sprawy były przechowywane w urzędzie nika radomskiego wojennego oddziału Nr 2 p. t. „O nieporządkach w opatowskim powiecie”. Księdza I. Z. zaaresztowano za to, że kilka razy mówił *podburzające* kazania. Na skutek decyzji p. o. nmka Królestwa Pol. księdza I. Z. wtrącono do więzienia fortecy modlińskiej.¹

2. W alfabetycznym spisie osób, pociągniętych do odpowiedzialności już po ogłoszeniu w Królestwie Pol. stanu wojennego 1861 r., pod liczbą 167 litery Z wymieniony jest ksiądz I. Z., wikariusz z Opatowa, który niejednokrotnie głosił *najbardziej podburzające* kazania, wzywał włościan do powstania i podczas tych kazań ośmielił się zwrócić z karzącymi (w oryginale: brannymi) słowami względem osoby cesarza. Na skutek decyzji z 22 list. (4 gr.) 1861 r. ksiądz I. Z. został skazany na mieszkanie do jenińskiej gbrni, a 27 lipca (8 sierp.) 1862 r. rząd pozwolił przenieść go do Saratowa.²

3. W podobnym wykazie powtórzone są wszystkie powyższe szczegóły, z wyjątkiem przeniesienia księdza I. Z. do Saratowa.³

4. W archiwum naszego muzeum narodowego rapperswilskiego jest wzmianka, że ksiądz I. Z. z diecezji sandomierskiej, zesłany do gbrni jenińskiej otrzymał w sierpniu 1862 r. złagodzenie tej kary tak, że mógł się przenieść do Saratowa. Manifest cesarski wyszedł w dniu imienin cesarzowej Marii Aleksandrówny na uczczenie pamiątki chrztu księcia Wacława Konstantynowicza.⁴

W drukowanej swej pracy Dr S. Kotarski o księdzu I. Z. pisze, jak następuje:

5. „...młody wikariusz kolegiaty (opatowskiej. Dopis. autora) ksiądz I. Z. na każdym kroku jawnie podkreślał swoją polskość...”⁵

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6252 k. 10.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6277.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6278.

⁴ Biblioteka Rapperswilska „Okruchy...” cz. I. k. 145 i 146.

⁵ Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 15.

6. „Z wielu akt różnych grup, rozproszonych w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, udało mi się wyłowić następujące nazwiska, będące pod nadzorem (policji ros. Dopis. autora): ...Zakrzewski Ignacy, ksiądz...”¹

7. „Praca przedpowstaniowa opierała się w dużej mierze również na duchowieństwie... Takimi, którzy swoją rolę zrozumieli na terenie pow. opatowskiego byli przede wszystkim... i (ks. Ignacy. Dopis. autora) Zakrzewski...”²

8. „I w roku 1861 (26 sierpnia. Dopis. autora) w przeddzień owej daty odeszła z Opatowa kompania (na św. Krzyż. Dopis. autora), liczniejsza niż zwykle, bo obliczona na 200 osób. Kompania ta, prowadzona przez... i wikariusza ks. Zakrzewskiego... W drodze jedną chorągiew z narodowymi emblematami niósł...”³

9. „Dwunastu księży oraz 300 osób z miasta i okolic przekroczyło tego dnia (na nabożeństwo za poległych wilnian w sierpniu 1861 r. Dopis. autora) progi romańskiej kolegiaty, gdzie śmiało przemówił ks. Ignacy Zakrzewski, prosząc, aby modlono się nie tylko za dusze pomordowanych, ale i o to, ażeby ofiara krwi odrodziła Ojczyznę. Młody ten i zapalony, mądry i niebanalny duchowny mówca ujmując odtąd w swoje ręce ster manifestacji religijnych w Opatowie...”⁴

10. „Procesję (z Sandomierza na św. Krzyż przez Opatów. Dopis. autora) 13 wrz. 1861 r., prowadzoną przez bpa J. M. Juszyńskiego, spotkała procesja opatowska, która skierowała przybyszów do kolegiaty. Tam ksiądz I. Z. nawoływał na ambonie do zgody, która jedynie może przyczynić się do odzyskania wolności...”⁵

11. „Tej samej nocy z 14 na 15 września (na św. Krzyżu w 1861 r. Dopis. autora) odbyła się tajna narada w ścisłym kółku wybranych, do których między innymi należał ksiądz I. Z. Postanowiono nie ustawać w uświadamianiu mas: du-

¹ Op. c. str. 29.

² Op. c. str. 31 i 32.

³ Op. c. str. 40.

⁴ Op. c. str. 43.

⁵ Op. c. str. 45.

chowieństwo zobowiązało się prowadzić propagandę ustną z ambon..."¹

12. „11 listopada (1861 r. Dopis. autora) zjechało (do Opatowa. Dopis. autora) około 3000 osób. Byli to przeważnie młodzi ludzie, przybrani we wstęgi trójkolorowe, symbolizujące połączenie Polski, Litwy i Rusi. Duchowieństwa i sztandarów naliczono jeszcze więcej, niż przed tym, a w kolegiacie jeszcze goręcej przemówił ks. Zakrzewski”.²

13. „Nie ulega żadnej wątpliwości, że komórka takiej organizacji narodowej w Opatowie istniała i że wykazywała dużą ruchliwość i o tym mówią fakty... Daje się wyłowić zaledwie parę nazwisk, co do których nie ma wątpliwości. A więc... jako przedstawiciele inteligencji... ks. Ignacy Zakrzewski, wikary...”³

14. „Na terenie Opatowa najbardziej czynnym ostatnio (od r. 1861. Dopis. autora.) był ks. wikary Zakrzewski. Z przedrukowanych ułomków kazań ks. Zakrzewskiego wnioskować można, że nie była to przeciętna osobistość, że miał on swój zdecydowany pogląd polityczny, którego nie ukrywał... W swoim programie politycznym ks. Zakrzewski nie był bynajmniej krótkowzrocznym, a przede wszystkim doceniał rolę ludu wiejskiego, o którego pozyskanie dla sprawy ojczystej usilnie zabiegał, wypowiadając się za jego pełnym uwłaszczeniem.

„W miesiąc po pielgrzymce do Zawichosta, 19 list., kptn Richter otrzymał rozkaz aresztowania ks. Zakrzewskiego. Tłumacząc się jednak chorobą, wyjednał u pułkownika Ładana, wojennego nika pow. (opatowskiego. Dopis. autora.) wyznaczenie do tej funkcji adiutanta siódmej brygady artylerii, chorążego Grotenfelda. Celem sprawdzenia, czy ks. Zakrzewski znajduje się w mieście, wysłani zostali podoficer Pęczalski i żandarm Komyk.

„Ksiądz widocznie został ostrzeżony, gdyż wymieniony patrol spostrzegł go w chwili, kiedy z siostrą Anną Szmidtową wsiadał na bryczkę. Zauważywszy zbliżających się żandarmów,

¹ Op. c. str. 46.

² Op. c. str. 49.

³ Op. c. str. 54.

ksiądz zaczął uciekać do swojego mieszkania; schwycił go podoficer Pęczalski, ale na ciemnych schodach upadł. Słyszając te szamotania, Szmidtowa poczęła krzyczeć, a na jej głos przybiegł... Pęczalski nie chciał nikogo puścić do mieszkania ks. Zakrzewskiego, posyłając jednocześnie Komyka do komendy z meldunkiem. W tym momencie z dzwonnicy odezwał się dzwon na trwogę i nawoływania... Tłum zaczął się zbierać, ale jednocześnie nadszedł chorąży Grotenfeld z oddziałem. Wśród zgromadzonych odzywały się głosy oburzenia... Nie zważając zupełnie na to, chorąży Grotenfeld przystąpił do szczegółowej rewizji, która wykryła tylko połączenie przez strych mieszkania ks. Zakrzewskiego z mieszkaniem ks. Wierzbickiego. Nie pomogło otoczenie całego domu i trzymanie straży do późnego rana. Ksiądz znikł.

„W tydzień później ksiądz I. Z. zgłosił się dobrowolnie w kancelarii wojennego naczelnika powiatu. Natychmiast odesłany pod konwojem do Radomia i twierdzy modlińskiej, przekazany został następnie wyższym władzom wojenno sądowym i skazany w styczniu 1862 r. „przy względzie na jego przewinienia na łaskawą karę wysłania do cesarstwa na mieszkanie za mowy *podburzające*, śpiewanie *rewolucyjnych* hymnów i za jawne poduszczanie do buntu”. Nie pomogły starania siostry aresztowanego ani wstawiennictwo bpa Juszyńskiego, najinteligentniejszy działacz opatowski odpokutował najpierw miesięcznym pobytem w twierdzy, a potem zesłaniem do Jenisejska i Saratowa”.¹

15. W odnośniku powyższej charakterystyki księdza I. Z. przytoczone są słowa Białyni Chołodeckiego, które autor zamieścił w swym „Pamiętniku powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę”. Nieco szczegółów biograficznych, dotyczących uczestników organizacji i partyzantki r. 1863/1864. Na str. 408 czytamy tam, co następuje: „ksiądz I. Z., urodzony w 1842 r. w Szydłowcu, kapelan Biskupa sandomierskiego, poddziekani kolegiaty opatowskiej,² został za udział w pracach organizacyjnych i podnoszących ducha patriotycznego

¹ Op. c. str. 56–58.

² Ksiądz I. Z. poddziekaniem opatowskim nie był. Dopis. autora.

skazany na Sybir. Gdy plebanie otoczyło żołdactwo, uciekł dzięki pomocy Edwarda Brylskiego..."¹ i ²

16. W „Dodatku Nadzwyczajnym do Dziennika Powszechnego” Nr 117 z dn. 7 sierpn. 1862 r. czytamy: „Zakrzewski Ignacy ks. z m. Opatowa, gbrni radomskiej, skazany na zesłanie do gbrni jenijskiej. Przenieść na mieszkanie do m. Saratowa”.³

17. „...Najwięcej zadowolniła amnestia, która pozwoliła na powrót prawie wszystkich uwięzionych w roku poprzednim. Nie było między nimi tylko nieodżałowanego księdza I. Z., który już nigdy nie miał oglądać stron rodzinnych”.⁴

18. 5 Kapituła Kolegiaty Opatowskiej przedstawia prośbę pokorną, jak niżej.

Najdostojniejszy i Czci najgodniejszy Arcypasterzu!

Żarliwość o chwałę Bożą i litość nad nieszczęśliwymi, jaką okazujesz, Najdostojniejszy Arcypasterzu, od pierwszego wstąpienia na arcybiskupią stolicę, skłaniają Kapitułę Kolegiaty Opatowskiej do przedstawienia Twej dobroci następującej najpokorniejszej prośby: Ksiądz I. Z., podkustosz i wikariusz Kolegiaty Opatowskiej, zdolny, pobożny i gorliwy kapłan został wzięty i wywieziony w Syberię do m. Krasnojarska. Całą jego winą byłoby (jeśli to winą nazwać można), że, stosując się do ducha czasu, przed stanem wojennym gorliwe miewał kazania, w których jednak nic więcej tylko chwałę Jezusa Chrystusa i zbawienie bliźnich miał na celu.

Kolegiata, parafia Opatów i cała okolica uczuła boleśnie utratę tak rzadkich przymiotów kapłana. Racz przeto Jaśnie Wielmożny Arcypasterzu swoim wpływem, jak dla wielu innych, wyrobić uwolnienie niewinnie wywiezionego kapłana, a Kapituła Kolegiaty Opatowskiej i cała okolica tutejsza, przejęta wdzięcznością, nie przestanie zasylać modłów do Najwyższego, aby Cię, J. W. Arcypasterzu, łaską i opieką swoją wspierał w tak trudnym stanowisku. Opatów, d. 28 mar. 1862 r.

Z głębokim uszanowaniem w imieniu Kapituły ks. Wincenty Jaworski, kustosz z kolegiaty opatowskiej, administra-

¹ Ksiądz I. Z. był w Syberii wschodniej. Dopis. autora.

² Dr Stefan Kotarski „Opatów 1861—1864” str. 57 i 58.

³ Op. c. str. 58.

⁴ Op. c. str. 64.

tor dziekanii, ks. J. Grynfeld, kanonik notariusz kolegiaty opatowskiej.¹ i ²

Arcybiskup Metropolita Warszawski 31 marca 1862 r. Nr 965. Do Prześwieatnej Kapituły Kolegiaty Opatowskiej.

W odpowiedzi na przedłożenie Kapituły z d. 28 b. m. i r... mam honor oświadczyć, że od czasu przybycia do Królestwa i objęcia w zarząd archidiecezji zaraz poczytałem sobie za święty obowiązek czynić wszelkie interesowania, gdzie należy, o zwolnienie wszystkich duchownych, zaaresztowanych lub uwięzionych wskutek zaszłych w roku zeszłym w Królestwie wypadków. Otwarcie mówiąc, usiłowania moje niewielkie dotąd owoce przyniosły, mam jednak nadzieję w Bogu, że z końcem miesiąca kwietnia doczekamy się pomyślniejszych rezultatów.

Dodaję w końcu, że oprócz ogólnych interesowań moich za duchowieństwem robiłem i szczegółowe za ks. Zakrzewskim, lecz dotąd odpowiedzi nie otrzymałem.

Przy tej sposobności wynurzam Prześwieatnej Kapitułe uczucia wzajemnej miłości i jedności, jakie żywię w sercu swoim dla całego duchowieństwa rz. kat. w Królestwie Pol., z którym podobało się Opatrzności połączyć mię świętym związkiem pasterstwa ewangelicznego. Z. S. F.³

19. Konsystorz Diecezji Sandomierskiej w marcu 1863 r. Nr 259 wystosował do duchowieństwa diecezji sandomierskiej tej treści odezwę: Konsystorz zawiadamia Szanowne Duchowieństwo, iż ks. Ignacy Zakrzewski, poddziekani kolegiaty opatowskiej, wywieziony w roku zeszłym do Krasnojarska na Syberię, w dniu 2 st. r. b. w mieście Saratowie, zaopatrzone św. sakramentami, doczesne życie zakończył. Za pokój jego duszy Szanowne Duchowieństwo wedle przyjętego zwyczaju nie omieszka swych modłów zanieść do Boga.

Ks. A. Malanowicz, sędzia surogat.

Ks. K. Foltński, regent konsystorza.⁴

¹ W końcu naszych poszukiwań znaleźliśmy w aktach wiadomość dotyczącą księdza I. Z., którą zamieszczamy w tym punkcie. Dopis. autora.

² i ³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Warszawie. Akta arcybiskupów 1862—1879.

⁴ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. zejścia kapłanów r. 1859—1894.

20. W listach swych, które pisywał z wygnania w latach 1863—1875, ks. Aleksy Antoni Tomicki z Ładyżyna o księdzu I. Z., byłym wikariuszu parafii Opatów, gbrni radomskiej, taką robi wzmiankę:

Warnawin 21 maja (2 czerwca) 1865 r. Józef Paszkowski smutną nam powiedział nowinę, że kilku kolegów wygnania w innych powiatach przeniosło się do wieczności, a między innymi ksiądz I. Z. w Saratowie, znany z mowy swojej na św. Krzyżu.¹ i ²

Ks. Zakrzewski Wojciech, 1817 † 1882.³ 1. Nlk radomskiego wojennego oddziału 8 lip. 1863 r. Nr 4217 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego spis powstańców wojennego oddziału radomskiego, będących w dniu 1 lipca b. r. w areszcie, pozostających pod śledztwem i sądem w komisjach, zaprowadzonych w Radomiu i w Kielcach. W spisie tym pod Nr 77 wymieniony jest ksiądz W. Z., proboszcz parafii Lisów, powiatu i gbrni radomskiej, który został zaaresztowany 22 maja 1863 r. we wsi Zawady za to, że przywiózł tam szefa sztabu Kononowicza nazwiskiem Żerara. Gdy go dragoni aresztowali, chciał się im wykupić. Występek ten Komisja Śledcza zaliczyła do pierwszej kategorii i z polecenia wojennego nlka oddziału radomskiego sprawa przekazana była do Polowo Wojennego Sądu; wyrok tego sądu odesłano do Audytariatu Polowego.⁴

2. Księga pierwsza kancelarii warszawskiego komendanta, która podaje spisy zesłanych, pod Nr 197 wymienia księdza W. Z., proboszcza parafii Lisów, pow. i gbrni radomskiej. Za udział w powstaniu sądziła księdza W. Z. Komisja Polowo Wojennego Sądu w Radomiu. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. skazała go na pozbawienie wszystkich praw stanu i na

¹ Ksiądz I. Z. umarł w 1863 r., o czym jest mowa wyżej.

² Archiw. Centralnego Domu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (Warszawa, Żytunia 3/9. Popularnie siostry te nazywano Magdalenkami). Listy ks. Aleksego Tomickiego w latach 1863—1875.

³ O księdzu W. Z. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 214.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 178.

osiedlenie w Syberii. Na miejsce kary z Warszawy ksiądz W. Z. był wysłany 8 wrz. 1863 r.¹

3. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz W. Z. z Lisowa, którego akta sprawy przechowywał urząd Polowego Audytariatu pod Nr 134 z 1863 r. Ksiądz W. Z. był oddany pod wojenny sąd za czynny udział w powstaniu i za *przestępcze* zamiary względem rządu. Polowo Wojenny Sąd 29 czrw. 1863 r. skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu, duchowej godności oraz na karę śmierci przez rozstrzelanie. Na mocy decyzji Polowego Audytariatu z 11 lip. 1863 r. księdza W. Z. pozbawiono wszystkich praw stanu i zesłano na osiedlenie do Syberii.²

4. W liście swoim z dnia 27 paźdz. 1876 r., wysłanym z Pudoża, gbrni ołonieckiej, ks. Justyn Mielechowicz, bernardyn, zesłany za udział w powstaniu styczniowym, zawiadamia ks. Aleksandra Kierońskiego, że ksiądz W. Z., kapłan diecezji sandomierskiej, jakiś czas wygnanie spędzał w Szenbergu, gbrni kurlandzkiej i w tym czasie już tam mieszkał.³

5. W aktach osobistych ks. Franciszka Brzozowskiego, proboszcza parafii Wsola, dekanatu radomskiego, załączony list księdza W. Z., byłego proboszcza parafii Lisów, tegoż dekanatu, zesłanego za czynny udział w styczniowym powstaniu najpierw do wschodniej Syberii, później do Szenkurska, gbrni archangelskiej, podajemy tu w odpisie. List ten zawiera wiele momentów, nie tylko charakteryzujących pobyt księdza W. Z. na wygnaniu, ale i oświetlających wogóle położenie naszych wygnańców, zwłaszcza kapłanów, dlatego zamieszczamy go niemal w całości, bo opuszczamy zaledwie pojedyncze wyrazy, należące do zupełnie intymnych stosunków między autorem tego listu, a księdzem F. B.⁴

„Archangelska gubernia. Szenkursk d. 14 czrw. 1874 r.

„Kochany i Drogi Księżu Franciszku!

„Z listów Twoich, do Tunki pisanych, przekonuję się, że jesteś na mnie obrażony, ale za co, tego nie wiem, bo

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 81 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 87.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁴ Pisownię, jak w całej naszej pracy, stosujemy dzisiejszą. Dopis. autora.

Bóg świadkiem, że nic złego ani o Tobie, ani o nikim nie powiedział, a mając prawo do Twojego serca, jako dawnego przyjaciela, umyśliłem pokrótce opisać Ci moje smutne i okropne wygnańcze położenie w nadziei, że mnie wkrótce zechcesz pocieszyć swoim łaskawym i życzliwym odpisem.

„Kochany Franiu! W roku 1871 w grudniu wyszło rozporządzenie z Ministerium na wyjazd do Rosji dla 35 księży z Tunki do wołogodzkiej i archangelskiej guberni.

„Mnie dostała się archangelska gubernia.

„Od daty ogłoszenia wyjazdu odmówione zostało nam wsparcie, jakieśmy miesięcznie pobierali i tak o głodzie przetrzymano nas rok cały w Tunce. Z tego powodu, aby wyżyć, wyniszczyłem się ze wszystkiego. Dopiero w r. 1872 dnia 28 grudnia wyruszyłem z mongolskiej granicy, nie oparłszy się aż o brzegi morza Lodowatego.

„Podróż tę haniebną i opłakaną odbywałem przeszło 10 miesięcy. Przebyłem wszystkiej drogi lądem i wodą jedenaście przeszło tysięcy wiorst. Z tych 1500 wiorst musiałem wśród najokropniejszych mrozów przebyć per pedes apostolorum, bo qui szkapkas non habet piechotare debet. (Pieszko, bo kto nie ma konia, musi iść na własnych nogach. Tłumaczenie autora), pobierając dziennie na życie już to 10 już 15 kop i to jeszcze z rozmaitymi złoczyńcami.¹ i ² Inter latrones et peccatores connumeratus sum (Między złoczyńce i grzeszniki jestem zaliczony. Tłumaczenie autora). A na domiar większego nieszcześcia mnie i trzem towarzyszom moim między Tumieniem a Perma zabrano wszystkie rzeczy; pozostało mi się więc tylko to, co na mnie było.

¹ Ktoby chciał przedstawić sobie mrozy na Syberii, niech obejrzy w Muzeum Narodowym im. króla Jana III we Lwowie choć dwie komnaty, zawierające cykl obrazów Aleksandra Sochaczewskiego, w 1862 r. skazanego na śmierć, następnie ułaskawionego i zapędzonego na Sybir, gdzie przebył lat 22. Szczególniej w tym względzie porusza do głębi serca jego obraz „Ucieczka” Nr 476. Tryptyk tak przedstawia tragedię skazańca, chcącego uciec z Sybiru: 1) Ucieczka, 2) W drodze, 3) Kruki. Dopis. autora.

² Na jednym ze swych obrazów uwzględnia Al. Sochaczewski ten szczegół. Dopis. autora.

„Do Archangelska, a stąd do naznaczonego miejsca: miasta Szenkurska, pod nadzór miejscowej policji, goły, obdarty, bosi i wynędzniały, słowem mówiąc, do człowieka niepodobny, przybyłem dnia 23 paźdz. 1873 r. Szczęście dla mnie, że tu zastał zesłanego księdza z płockiej guberni, który mnie przyjął na swą kwaterę i przez dwa tygodnie żywił, bo inaczej trzeba było z głodu umierać.

„Ulokowawszy się u rzeczonoego księdza na kwaterze, napisałem prośbę do gbra archangelskiego o wsparcie, wskutek czego polecono miejscowej władzy wypłacać mi miesięcznie z kasy na utrzymanie i kwaterę rs. 3 kop 90.

„W głowę zachodzę i rozum mi prawie usycha, gdy pomyślę, jakimby sposobem rzeczoną kwotę podzielić, żeby na zaspokojenie przynajmniej niezbędnych potrzeb na miesiąc wystarczyła. Ale pokazuje się, że nie tęgi ze mnie rachmistrz, bo zawsze z miesiąca na miesiąc znajduje się w mojej kasie deficyt.

„Z tego więc, com Ci dotąd, Kochany Franiu, pokrótce tylko nadmieniał, możesz wnioskować, że smutne i okropne położenie moje, że przechodzić muszę drogę samymi tylko krzyżami i cierniem zasłaną, że samym tylko chlebem z gorzkich własnych łez pieczonym, karmić się muszę, a co gorsza, że na stare lata.

„Ale to wszystko, o czym Ci nadmieniałem, uważam tylko initia dolorum (początek bólu. Tłumaczenie autora). Daleko okropniejsze i opłakańsze jeszcze koleje przechodzić muszę, jeżeli nie znajdę przyjaciół, szlachetnych i tkliwego serca ludzi, którzyby to rozpaczliwe położenie moje osłodzić zechcieli.

„Tak się rzeczy mają: Podaliśmy przed czterema miesiącami prośbę do ministra spraw wewnętrznych i do szefa żandarmerji o podwyższenie karmowych czyli miesięcznego wsparcia. Tymczasem zamiast podwyżki odmówiono mi zupełnie wsparcia rozporządzeniem ministra, a uwolniono spod nadzoru policji d. 9 czrw. tj. w przeszły wtorek, mocą którego wolno mi mieszkać po całej Rosji oprócz: stołecznych miast: Moskwy i Petersburga, zabranych prowincji i Królestwa Pol., z zaprzeczeniem sprawowania obowiązków kapłańskich i wstępowania do służby rządowej. Teraz pytanie: bez fun-

duszu, gdzie się udać? i czym się zająć? W guberni archangelskiej pozostać nie mogę, bo to najnieurodzajniejsza, najbezludniejsza i największa drożyzna w niej panuje, a choćby tu pozostać, z czego się utrzymać i za co nająć kwaterę po odmówieniu wsparcia od rządu?

„Przed przybyciem naszym do Szenkurska zesłanych tu czterech księży i podobnie jak my uwolnionych, opuściło zaraz Szenkursk i dwóch z nich, mając fundusze, wyruszyło do Besarabii, a dwóch do Kurlandii. I ja chciałbym się dostać do Kurlandii, bo stamtąd i do kraju bliżej Polaków musi być więcej, jak w innych guberniach, możnaby więc prędzej znaleźć gdzie przytułek lub też jaki prywatny obowiązek dostać. Pisząc ten list do Ciebie, Kochany i Drogi Księżu Franciszku, wyznaję jak najszczerzej, że rozum mi wysycha, serce omdlewa, pamięć ustaje i opuszcza. Piszę do Ciebie, ale nie wiem co.

„Tu już, z Szenkurska, pisałem do ks. kanonika Jakubowskiego (Teofila. Dopis. autora). Nie odebrałem żadnego odpisu. Trzy listy pisałem do p.p. Gordonów tj. w r. 1871 w grudniu, 1872 także w grudniu i 1873 w czerwcu, będąc w podróży z Moskwy. Pokazuje się więc, że przez postów listy na pocztę odsyłać to się na nic nie zdało. W końcu proszę Cię, abyś był łaskaw polecić mnie modlitwom znajomych konfratrów i ich łaskawej pamięci, oraz życzliwemu sercu, dla których załączam wyrazy szacunku i braterskiego pozdrowienia.

„Państwu Gordonom wraz z synami przy spotkaniu się oświadczyć ode mnie wyrazy najpowinniejszego szacunku oraz wszystkim znajomym ukłony. Ciebie zaś, Kochany Księżu Franciszku, najserdeczniej pozdrawiam i całuję, prosząc, abyś raczył, jeśli to być mogło, wykołatać od życzliwych i szlachetnych osób choćby najmniejsze wsparcie na podróż.

„Odpisu z utęsknieniem oczekiwać będę. Twój kolega i przyjaciel. Ks. W. Zakrzewski.

„Panu Nowackiemu, który powrócił z Sybiru do Radomia, jeżeli go znasz, kłaniaj mu się najserdeczniej ode mnie i proś go o adres, tobyś mi takowy przy odpisie przesłał.

„Adres do mnie: W Archangelskiju guberniu. Jego Prepodobiu ksędzu Wojciechu Zakrzewskomu. W gorod Szenkursk”.¹

6. Administrator diecezji sandomierskiej ks. Józef Kala-santy Janicki otrzymał tej treści korespondencję: Urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, będący w dyspozycji warszawskiego jen. gbra do spraw Departamentu Obc. Wyznań. Petersburg 20 maja 1882 r. Nr 772. J. W. Administratorowi Sandomierskiej Diecezji Prałatowi Janickiemu. Gbr kurlandzki wraz z odezwą, datowaną 30 kw. b. r. Nr 2976 nadesłał świadectwo o śmierci zamieszkałego w m. Szemberggu, pow. bauskiego, gbrni kurlandzkiej, zesłanego politycznego, zwolnionego spod dozoru policji, byłego proboszcza rz.-katolickiej parafii Lisów, pow. radomskiego, księdza W. Z. O tym komunikując J. W. Panu... Rzeczywisty Radca Stanu A. Kamiński.²

Ks. Żmudowski Ludwik, 1826 † 1891. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest wymieniony ksiądz L. Ż., proboszcz parafii Białobrzegi Opoczyńskie, gbrni radomskiej, którego akta sprawy przechowywała Piotrowska Śledcza Komisja Nr 133 z 1863 r.

Ksiądz L. Ż. był pod śledztwem o to, że w kostnicy przy miejscowym kościele znaleziono mundury powstańców i że miał być obecnym, gdy powstańcy wieszali kolonistę Jana Szredera. Decyzją wojennego płk oddziału warszawsko-wiedeńskiej kolei z 27 st. 1864 r. zwolniony został ksiądz L. Ż. z więzienia i odpowiedzialności, z tym wszakże, aby ponowił wiernopoddańczą przysięgę.³ i ⁴

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. ks. Franciszka Brzozowskiego.

² Archiwum Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Akta t. s. zejścia kapłanów 1859—1895 r.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemajster...” Nr 6251 k. 25.

⁴ O księdzu L. Ż. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 219 i n.

DIECEZJA SEJNEŃSKA

ROZDZIAŁ IV

Wstęp do spraw za Kościół

O krzyż w Łomży

W archiwum muzeum narodowego rapperswilskiego jest zanotowany fakt, że w Łomży nlk wojenny Ganecki spędził ludność i zmusił ją do zburzenia krzyża kamiennego.

Nie obyło się to bez oporu ze strony zebranych i bez płaczu, ale ostatecznie nlk Ganecki swego dopiął. Szczątki z tego krzyża wrzucono do wody.¹ i ²

ROZDZIAŁ V

Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła

Ks. Augustajtys Franciszek, ur. 5 lutego 1848 r., M. św. T.³ Warszawski jen. gbr 9 (21) paźdz. 1876 r. Nr 1828 zwraca się z takim pismem do Biskupa sejneńskiego: „Doszło

¹ Biblioteka Rapperswilska Nr 573. Gwałty nad Kościołem i wiernymi katolickimi str. 24.

² Kiedy fakt ten miał mieć miejsce nie znaleźliśmy tego w źródle archiwalnym, na które się powołujemy. Zdaje się, że odnosi się to do okresu samego styczniowego powstania albo czasu bezpośrednio po nim. Dopis. autora.

³ Oprócz wymienionych w tym rozdziale kapłanów diecezji sejneńskiej, którzy mieli z rządem ros. zatargi w sprawie Unii i ulegali za nią różnym karom, jest mowa w pracy „Przyczynki do dziejów prześladowania Unii pod zaborem rosyjskim”, o księżach: Stanisławie Kossakowskim, Piotrze Bychawskim, Kazimierzu Edwardzie Wojsznarze i innych łacinnikach, a także o kapłanach greko unitach, którzy nie zdradzili swego powołania, lecz stali w obronie własnego sumienia i swoich parafian. Dopis. autora.

do mojej wiadomości, że 19 (31) wrz. b. r. z okazji odpustu Opieki Najśw. Maryi Panny w Sejnach udali się tam właśnie z pow. augustowskiego: Stefan Sołoniewski, Andrzej Mizewski, Adam Jakimowicz, Józef Romańczuk, Konstanty Piotrowicz, Stefan Demiańczuk i bezterminowy unteroficer Jan Mikulewicz, którzy należą do *byłego* unickiego wyznania. Tam w sejneńskiej katedrze wypowiadali ich wszystkich księży Marcin Czepulewicz i F. A.

„Z odezwy mej, datowanej 22 gr. 1875 r. Nr 1942, wiadomym jest Waszej Ekscelencji o Najwyższym rozkazie (powelenie), na mocy którego rz.-kat. duchowieństwo ma wzbronione spowiadać i udzielać Komunii św. obcym osobom, zgłaszającym się z innych parafii, o ile one nie przedstawiają pozwolenia na dopełnienie tych aktów od swego proboszcza. Świadczenie to ma stwierdzać, że osoba ta należy do wyznania rz.-katolickiego.

„Wzmiankowany Najwyższy rozkaz został wydany głównie dla wykluczenia wypadków wysłuchania spowiedzi przez rz.-kat. duchowieństwo osób, należących do wschodniej cerkwi. (Chodziło jedynie o unitów, boć prawosławni nie zbliżali się nigdy do konfesjonałów katolickich. Gdyby ktoś z nieświadości czy jakiegokolwiek ludzkiej pobudki przystąpił do konfesjonału i wyznał, że jest prawosławnym, zasadniczo żaden kapłan nie mógłby go wypowiadać, dokądby nie zrobił wyznania wiary i nie zostałby katolikiem. Dopis. autora).

„Z powyższego wypływa, że księży M. Czepulewicz i F. A., spowiadając wymienionych mieszkańców, przyłączonych do prawosławia, byłych greko unitów, dopuścili się występku przeciw wzmiankowanemu Najwyższemu rozkazowi i również przeciw licznym zarządzeniom władz państwowych, opartym na woli Najwyższej, które zakazują łacińskiemu duchowieństwu wykonywania jakichkolwiek obrzędów religijnych względem unitów i prawosławnych.

„Wobec takiego postępowania przeciw prawu księży: F. A. i M. Czepulewicza uważam za konieczne ukarać ich zesłaniem na pewien czas na mieszkanie do cesarstwa...”

Biskup 23 paźdz. (4 list.) 1876 r. Nr 1111 wysłał do warsz. jen. gbra pewne tłumaczenia księży F. A. i M. Czepulewicza,

na co tenże jen. gbr 6 (18) list. 1876 r. Nr 2010 odpowiada Biskupowi i między innymi przesyła tej treści ostrzeżenie:

„Ponownie zwracam uwagę Waszej Ekscelencji na istotną treść Najwyższego rozkazu, a jednocześnie czuję się w obowiązku uprzedzić J. W. Pana, że nie będzie odtąd ani jednego wypadku, aby udzielenie religijnych obrzędów przez duchowieństwo katolickie należącym do wschodniej cerkwi pozostało bez surowej (czuwestwitelnoej) kary...”

„Uwzględniam na ten raz przedstawienie Waszej Ekscelencji, że ma trudność w zastąpieniu wymienionych księży na stanowisku profesorów seminarium i na ten jedyny raz ograniczam się do skazania każdego z nich po 50 rubli kary. Kategorycznie jednak ostrzegam, że, jeśli raz jeszcze dopuszczą się czegoś podobnego, wtedy pozbawię ich zajmowanego stanowiska, a nadto pociągnę ich do surowej odpowiedzialności.

Generał adiutant Hr. Kocebu”.¹ i ²

Karę tę ściągnięto.

Ks. Brzozowski Antoni, ur. w 1809 r.³ Warsz. jen. gbr zażądał przeniesienia 29 wrz. 1875 r. Nr 1525 księdza A. B. z Adamowicz, diecezji sejneńskiej do diecezji kujawsko kaliskiej za to, że ksiądz A. B. z ambony ogłosił, iż, mimo zakazu władz państwowych, będzie dawnych unitów spowiadał.⁴

Ks. Czepulewicz Marcin, ur. 5 list. 1842 r.⁵ Wszystkie szczegóły przeżyć ks. Franciszka Augustajtysa, opisane w tymże rozdziale dla tej samej winy i kary odnoszą się również do księdza M. Cz. Tam przytoczone źródło dotyczy i księdza M. Cz.

Ks. Łubieński Konstanty Ireneusz, bp sejneński.⁶ W liście, który pisała z Odesy 4 mar. 1864 r. Róża hr. Sobańska do wygnańca ks. Aleksego Ant. Tomickiego, byłego proboszcza parafii Ładyżyn, diecezji kamienieckiej, jest taka wzmianka:

¹ O księdzu F. A. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 239 i n.

² Archiw. Kurii Biskupiej w Łomży. Akta Kancelarii Kurialnej Biskupa Augustowskiego t. s. „Uniatów” lit. P.

³ O księdzu A. B. mówi cz. 1 „Bojowników” t. III str. 245 i 342.

⁴ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. III Nr 153 k. 118.

⁵ O księdzu M. Cz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 248.

⁶ O ks. biskupie K. I. Ł. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 262.

„...Ks. Biskup (K. I. Łubieński. Dopis. autora), przywołany przez terazniejszego nika guberni suwalskiej (czyli łomżyńskiej. Dopis. autora) do wileńskiej, ledwie się zdołał na ten raz wykręcić, ale czy mu się nadal udawać będzie... Wszakże silne ma postanowienie nie ugięcia się nawet przed przemocą...”

Ks. Łukaszewicz Ambroży.¹ Gbr suwalski 24 kw. 1872 r. Nr 352 zwraca się do Administratora diecezji sejneńskiej w tych słowach: „Jestem w posiadaniu wiadomości, że proboszcz parafii rz.-kat. w Lipsku, powiatu augustowskiego, stale wykorzystuje nieobecność w tymże Lipsku miejscowego gr.-kat. proboszcza i pod różnymi pozorami dopełnia religijne obrzędy unitom”. Tenże suwalski gbr 2 maja 1873 r. Nr 3922 donosi do Biskupa sejneńskiego, że nmk Królestwa Pol. 10 (22) maja roku zeszłego Nr 452 skazał księdza A. Ł. na 50 rb kary za to, że się mieszał do spraw unickich.²

Ks. Markowski Karol. Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 10 (22) listopada 1867 r. Nr 5400 przysłał do Biskupa sejneńskiego zawiadomienie, że ksiądz K. M., wikariusz z Augustowa ochrzcił według obrządku rz.-kat. dziecko, urodzone w Augustowie z włościanki wyznania greko unickiego Marianny Oremikowej z Augustowa. Za to na wniosek gbra suwalskiego winny ulegnie karze od 3 do 100 rb po zasięgnięciu opinii u władz odpowiednich.³

Ks. Pawłowski Piotr.⁴ Warsz. jen. gubernator 16 sierp. 1878 r. Nr 1327 nadesłał do Biskupa sejneńskiego tej treści odezwę: „Łomżyński gubernator nadesłał mi akta śledztwa, z których widać, że administrator parafii Pietkowo, mazowiec-

¹ O księdzu A. Ł. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 269 i 270.

² i ³ Archiwum Kurii Biskupiej w Łomży. Akta Kancelarii Kurialnej Biskupa Augustowskiego t. s. „Uniatów” lit. P.

⁴ Rocznika z 1878 r. ani z lat bezpośrednich, przed czy po, spisu duchowieństwa diecezji sejneńskiej nie posiadamy, stąd nie możemy wskazać lat urodzenia i śmierci księdza P. P. Spis taki z 1862 r. na str. 14 wskazuje go jako alumna IV kursu seminarium sejneńskiego, a rocznik z 1897 r. w Pietkowie wymienia proboszcza ks. Bolesława Sadowskiego, który tam pasterzuje od 2 marca 1884 r. Jeśli zatem był to bezpośredni po księdzu P. P. następcą, to ksiądz P. P. umarł w 1883 albo w 1884 r.

kiego powiatu, ksiądz P. P. 18 kw. b. r. ochrzcił podług łacińskiego obrządku chłopca rodziców, zamieszkałych we wsi Turek Józefa Zajączkowskiego, wyznania *byłego* greko unickiego (to znaczy, że go rząd przepisał na prawosławie. Dopis. autora) i Julianny, katoliczki. Chłopcu temu na chrzcie św. dano imię Władysław. O tym chrzcie ksiądz P. P. spisał akt w książce urzędnika stanu cywilnego Nr 24 na str. 14.

„Za ten czyn postanowiłem pozbawić księdza P. P. probostwa z prawem przeniesienia go na jakikolwiek wikariat do takiej okolicy, w której nie ma mieszkańców przeszłych do prawosławia (wozsojediniszichsia), dawnych unitów. Ksiądz bowiem P. P. jawnie zlekceważył wielokrotne zarządzenia władz państwowych, które zabraniają katolickiemu duchowieństwu mieszać się do *prawosławnej* cerkwi. (Do prawdziwej, z dawien dawna prawosławnej cerkwi duchowieństwo kat. nie mieszało się wcale. Tu chodziło o przepisane na prawosławie unitę wbrew jego woli, co stwierdza fakt, że do chrztu ze swoim dzieckiem przyszedł do katolickiego kościoła. Dopis. autora).

„Komunikując o powyższym Waszej Ekscelencji, najuprzejmiej proszę, by bezzwłocznie wykonał moje niniejsze zarządzenie, a jednocześnie raczył zarządzić przekazanie metryki Władysława Zajączkowskiego z kościoła pietkowskiego do właściwej parafii prawosławnej.

„Czekam na zawiadomienie o wykonaniu powyższego.
Jenerał adiutant hr. Kocebu.”

Biskup sejneński zażądał od księdza P. P. 2 września 1878 r. Nr 969 wyjaśnień w tej sprawie podług wskazanych mu punktów i otrzymawszy takowe, wysłał do warsz. jen. gbra 2 (14) paźdz. 1878 r. Nr 1109 odpowiedź, w której całkowicie obalił zarzuty, jakie władze postawiły księdzu P. P. Otrzymałszy te wyjaśnienia warsz. jen. gbr widocznie zapytał gbra łomżyńskiego o szczegóły przez Bpa poruszone, któremu 14 (26) kw. 1879 r. Nr 533, komunikuje, powołując się na wyjaśnienia gbra łomżyńskiego, że ksiądz P. P. może nadal pozostać administratorem parafii pietkowskiej.¹

¹ Archiw. Kurii Biskupiej w Łomży. Akta Kancelarii Kurialnej Biskupa Augustowskiego t. s. „Uniatów” lit. P.

Ks. Sadowski Bolesław, ur w 1861 r.¹ Ksiądz B. S., będąc proboszczem parafii Pietkowo, gbrni łomżyńskiej, pow. mazowieckiego, ochrzcił podług obrządku rz.-kat. córkę Ewy Sopkiewicz, przez rząd uważanej za prawosławną, za co główny nlk kraju, jak mówi o tym odezwa jego kancelarii z 24 wrz. 1898 r. Nr 2255, skazał go na 50 rb grzywny.

2. W 1901 r. ksiądz B. S. wykazał *brak roztropności* przy spełnianiu religijnych obrzędów swym parafianom, będąc w parafii Waniewo, powiatu mazowieckiego. Ujawniło się to w tym, że ksiądz B. S. udzielił ślubu „prawosławnej” Ewie Stelmasiuk (dawnej unitce. Dopis. autora) podług obrządku rz.-kat. Na to p. o. warsz. jen. gbra polecił zwrócić uwagę księdzu B. S., jak to mówi odezwa kancelarii tegoż jen. gbra z 2 kw. 1902 r. Nr 1231 i uprzedzić go, że, jeżeli coś podobnego powtórzy się w przyszłości, zostanie wówczas surowo ukarany.² i ³

Ks. Warzycki Konstanty. Za odprawienie w greko katolickiej cerkwi nabożeństwa i sprawowanie sakramentów św. w Hodyszowie, pow. mazowieckiego, gbrni łomżyńskiej, w dniu 15 (27) sierp. 1866 r. księdza K. W., proboszcza parafii Poświętne, tegoż powiatu i guberni, Główny Dyrektor Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, na wniosek gbra augustowskiego z 26 sierp. (7 wrz.) 1866 r. Nr 7747, proponuje skazać na 50 rubli kary, jak donosi o tym tenże gbr bpowi K. I. Łubieńskiemu 8 (20) list. 1866 r. Nr 31968 (1203).⁴ i ⁵

Ks. Włostowski Bernard. Do Konsystorza w Sejnach ksiądz B. W., proboszcz parafii Lipsk, pow. augustowskiego

¹ O księdzu B. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 282, 322 i 343.

² Archiw. Państw. w Piotrkowie 1903 Nr 22. D. K. P. G. po 3 dielo-proizvodstwu. O pożałowaniu duchowenstwu... i nałożeniu wyszkanii.

³ Przytaczamy tu ze źródła Archiw. Piotrk. fakty z życia księdza B. S. te same, które podaje o nim 1 cz. „Bojowników” t. III str. 282 ze względu na charakterystyczne wyrażenia, których w tych wypadkach używali urzędnicy rosyjscy. Dopis. autora.

⁴ Archiw. Kurii Biskupiej w Łomży. Akta Kancelarii Kurialnej Biskupa Augustowskiego t. s. „Uniatów” lit. P.

⁵ O księdzu K. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 289 i 290.

25 list. (7 gr.) 1867 r. nadsyła sprawę chrztu, którego udzielił, podczas dłuższej nieobecności w parafii proboszcza obrządku unickiego ks. Jana Żylińskiego, dwójgu dzieciom.

Gubernator suwalski 29 list. (11 gr.) 1867 r. Nr 4471 zwraca się do Biskupa sejneńskiego, że ksiądz B. W. ochrzcił w ostatnich chwilach niemowlę greko unickie, Szymona Piwnickiego.¹ i ²

ROZDZIAŁ VI

Bojownicy kapłani za sprawę Ojczyzny

Ks. Bartliński Ignacy, 1824 † 1898. Rząd Gubernialny Warszawski 9 (21) lipca 1864 r. Nr 62730 (8113) pisze do nłk powiatu kaliskiego, że nłk grodzieńskiej guberni odezwą z 21 maja 1864 r. Nr 4659 zawiadomił Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, że ksiądz I. B., syn Wojciecha, proboszcz z Liszkowa, pow. sejneńskiego, gbrni suwalskiej, został oddany pod sąd wojenny, a na majątek jego nałożony sekwestr. Rząd zatem Gubernialny na zasadzie reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu poleca nłkowi powiatu, ażeby w obrębie swej administracji zarządził ścisłe śledztwo w sprawie funduszów, należących do księdza I. B., aby wykryte zajął i zabezpieczył na rzecz skarbu oraz o wszystkim powiadomił Rząd Gubernialny.³ i ⁴

Ks. Bartoszewicz Józef, ur. w 1826 r. 1. Rząd Gubernialny Warszawski 12 (24) marca 1864 r. Nr 19607 (2696) poleca nłkowi powiatu kaliskiego, żeby w obrębie swej administracji zarządził ścisłe śledztwo w sprawie majątku, funduszów oraz sukcesji księdza J. B. z gminy Freda, pow. i gbrni augustowskiej, wikariusza parafii Godlewo, pow. mariampolskiego, gbrni augustowskiej. Jeśli co z powyższego będzie

¹ Archiw. Kurii Biskupiej w Łomży. Akta Kancelarii Kurialnej Biskupa Augustowskiego t. s. „Uniatów” lit. P.

² O księdzu B. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 290 i 291.

³ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. VII Nr 381.

⁴ O księdzu I. B. mówi cz. 1 „Bojowników” t. III str. 301.

wykryte, należy zająć i zabezpieczyć na rzecz skarbu oraz jak najrychlej zawiadomić o tym Rząd Gubernialny.

Obok tego Rząd Gubernialny nadmienia, że majątek księdza J. B. podlega sekwestrowi.¹

2. W liście swoim, datowanym w Pudożu, gbrni ołoneckiej 27 paźdz. 1876 r. ks. Justyn Mielechowicz, bernardyn, zesłany za udział w styczniowym powstaniu, powiadamia ks. Aleksandra Kierońskiego, że ksiądz J. B., kapłan diecezji sejneńskiej, przebywał pewien czas swego wygnania w Szenbergu, gbrni kurlandzkiej.²

3. „Kiedy z czasem (w Spasku, Syberii zachodniej) powiększyła się praca duchowna przy nowo powstałym kościółku tak, że ks. Karol Rukujza nie mógł już jej sam podołać, wówczas sprowadził sobie pomocnika w osobie ks. Józefa Bartoszewicza.

„Jeden był ciągle w drodze, odszukując po niezmiernych stepach Syberii ziomeków swoich wyznania katolickiego, drugi zaś spełniał posługi religijne katolikom, z dalekich kresów przybywającym na nabożeństwa...

„Ks. Józef Bartoszewicz, opatrzoney św. sakramentami, zmarł 18 list. 1885 r., przeżywszy lat 60”.³ i ⁴

Ks. Brondzo Antoni. 1. Jako wikariusz parafii Berzniki, diecezji sejneńskiej, ksiądz A. B. emigrował z kraju w 1864 r. W czasie wojny francusko pruskiej 30 lip. 1870 r. został zaaresztowany (kto go zaaresztował i gdzie, źródło przez nas cytowane nie podaje tego) i 6 sierpnia tegoż roku został wydany przez landrata pruskiego władzom rosyjskim. Wówczas rząd ros. wysłał go do Mezenia, gbrni archangel-skiej. W marcu 1876 r. przeniesiono go do Pinegi, we wrześniu zaś tegoż roku wyjechał do m. Temnikowa, gbrni tam-bowskiej.

¹ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. VII Nr 381.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr. 925 cz. VII.

³ Początek tego artykułu, wziętego z Nr. 1 Przeglądu Kat. z 1 stycznia 1905 r. podany jest przy nazwisku ks. Karola Rukujzy.

⁴ Ksiądz J. B., wikariusz z Godlewo, gbrni augustowskiej, w czasie powstania zesłany do gbrni tomskiej (2 cz. „Bojowników” t. II str. 40). W 1 cz. „Bojowników” jest mowa o księdzu J. B. w t. III str. 301.

W Pinedze przeto pozostawał ksiądz A. B. tylko od marca do września 1876 r.¹

2. W liście swym z 21 mar. 1876 r. pośredniczący w rozdawnictwie zapomogi kapłanom wygnańcom z Międzynarodowego Funduszu ks. Aleksander Kieroński donosi założycielowi tej instytucji Władysławowi hr. Platerowi, że stosownie do życzenia Hrabiego zasiłek dla księdza A. B. prześle do Mezenia nad Białe Morze.²

3. Z Pudoża, gbrni ołonieckiej 27 paźdz. 1876 r. pisał ks. Justyn Mielechowicz, bernardyn, zesłany za styczniowe powstanie, do ks. Aleksandra Kierońskiego, że ksiądz A. B. wyjechał z Pinegi, gbrni archangelskiej do gbrni tambowskiej.³ i ⁴

4. W liście swym, datowanym w Spasku 6 st. 1877 r., pisanym do ks. Aleksandra Kierońskiego, ks. Mikołaj Kulażyński, wygnaniec 1863 r. z Lubelskiego, mówi, że w Temnikowie, gbrni tambowskiej, mieszka ksiądz A. B., były wikariusz z Augustowskiego.⁵

Z Temnikowa, gbrni tambowskiej, 21 gr. 1876 r. ksiądz A. B. pisze do ks. Aleksandra Kierońskiego, pośredniczącego w rozdawnictwie zapomóg kapłanom zesłanym z Międzynarodowego Funduszu, który dla tego specjalnie celu stworzył Władysław hr. Plater, co następuje: „W początkach września 1876 r. wyjechałem pocztą z gbrni archangelskiej. Chciano mię wysłać etapem, na skutek jednak mego paromiesięcznego starania pozwolono mi wyjechać pocztą.”⁶

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925. Listy ks. Aleksandra Kierońskiego.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁴ Zamieszczając krótką wzmiankę o tym księdzu w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 302, nadmieniliśmy, że źródło, z którego czerpaliśmy podaną tam wiadomość, nie wskazuje jego imienia. Dopiero w zbiorach rapperswilskich „Oeuvre...” Nr 925 cz. II natrafiliśmy na imię Antoni. Dopis. autora.

⁵ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁶ Odbywanie podróży skazańców etapem polegało na tym, że 1) pędzono pieszo, 2) pod strażą, 3) najczęściej w towarzystwie zbrodniarzy, 4) w ubraniu, przepisany przez rząd dla skazańców, 5) zatrzymywano wszystkich razem na wspólnym noclegu, 6) jeść trzeba było co ze skazańcami załatwiać, czyniono to w miejscach, gdzie były przygotowane do tego budynki, nazwane etapami. Dopis. autora.

„Z Pinegi wysłano mię pod strażą żandarmów do następnego po drodze miasta, gdzie rozporządzali mną miejscowi sprawnicy i tak aż do Wołogdy.

„Stąd do następnego gubernatora aż do Moskwy.

„W każdym mieście zatrzymywano mię po kilka dni pod strażą policji. Wiele doświadczałem przykrości i byłem narażony na wiele kosztów, ponieważ każdy żołnierz za najmniejszą zrobioną mi przysługę wymagał wynagrodzenia.

„W Moskwie spotkało mię najwięcej nieprzyjemności.

„Z dworca wysłano mię do gubernatora, stąd do jego kancelarii, później do policmajstra itd... Musiałem tedy najmować dorożki i płacić za siebie i za żandarmów, a kursa były po kilka wiorst, a do tego i rzeczy miałem z sobą.

„Po tych prezentacjach wsadzono mię do przesylnej tiumry (tj. do przechodniego więzienia. Dopis. autora) dla oczekiwania dalszej odpowiedzi (tj. wysłania w dalszą podróż. Dopis. autora). Tu smotritel (tj. dozorca. Dopis. autora) i starosta (tj. przełożony) wyzyskiwali aresztantów. Mnie okrutnie (wykorzystali. Dopis. autora).

„Za każdy funt mięsa i chleba kazano sobie płacić poczwórną cenę, za jednego papierosa 4 kopiejki.

„Na moje naleganie 10 dnia wysłano mnie do Tambowa. Tu mi zakomunikowano, że minister wyznaczył mi na mieszkanie miasto powiatowe Temnikow, dokąd nie wysłano dotąd nikogo z politycznych lecz tylko zbrodniarzy czerkiesów.

„Tu przybyłem w początkach października prawie bez grosza. Zastałem dwóch naszych rodaków, niedawno przybyłych z Syberii.

„Cztery tygodnie musiałem przeżyć o chlebie i wodzie.

„Mieszkanie znalazłem z trudem, bo mieszkańcy, zrażeni rozbójniczym postępowaniem czerkiesów, nikogo nie chcieli przyjmować.

„W przejeździe widziałem się z jednym tylko ks. Knapieńskim w Jarosławiu, pozostającym przy arcybiskupie (Felińskim. Dopis. autora).

„W Spasku jest samych księży 15.

„Mnie dla większego udręczenia wysłali tam, gdzie nie ma ani jednego księdza”.¹

Że w swoim czasie, do r. 1876, ksiądz A. B. mieszkał w Pinedze, gbrni archangelskiej, pisze o tym w swym liście z 23 czrw. 1876 r. ks. Narcyz Wilewski, zesłany za styczniowe powstanie z diecezji płockiej. W liście tym wspomina również ks. N. Wilewski o zamieszkaniu księdza A. B. w Mezeniu.^{2 i 3}

Wraz z ks. Władysławem Szabrańskim 18 czrw. 1876 r. ksiądz A. B. napisał z Pinegi, guberni archangelskiej, list do ks. Aleksandra Kierońskiego, w którym obydwaj piszą, co następuje:

W Mezeniu, gbrni archangelskiej, pułkownik żandarmerii gubernialnej wraz z prokuratorem sądu z Archangelska robili u księdza A. B. ścisłą rewizję, który najdalej za 2 tygodnie wyjeżdża do gbrni tambowskiej.

Ks. Fortunat Hrehorowicz wyjechał z Mezenia do Szenkurska tejże samej gbrni archangelskiej.

Ks. Juwenalis Jazwicki, kapucyn, mieszka w Archangelsku.

Ks. Władysław Szabrański pozostaje w Pinedze.^{4, 5 i 6}

Ks. Bukowski Stanisław, ur. w 1824 r. Rząd Gbrnialny Radomski 25 maja (6 czrw.) 1864 r. zawiadamia Magistrat m. Radomia, że na zasadzie odezwy Rządu Gbrnialnego Augustowskiego z dnia 2 (14) maja Nr 20498 (9098), w której jest powiedziane, że majątek księdza S. B., proboszcza parafii Małpłock, w pow. łomżyńskim położony, podlega konfiskacie.

Rząd Gbrnialny poleca Magistratowi, aby w obrębie swej administracji ściśle śledztwo majątku i wszelkich funduszków, do wymienionej osoby należących lub w przyszłości przez sukcesję należeć mogących, zarządził, wykryte zajął, na rzecz

^{1 i 2} Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

³ O tym liście jest mowa w tejże części „Bojowników” przy nazwisku ks. Narcyza Wilewskiego. Dopis. autora.

⁴ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁵ List, o którym wspomina tekst, wydrukowany w niniejszej części „Bojowników” przy nazwisku księdza A. B.

⁶ O księdzu A. B. jest mowa w 2 cz. „Bojowników” t. II str. 87. Również jest i w 1 cz. t. III str. 302 ale czy ten sam, trudno dociec. Dopis. autora.

skarbu zabezpieczył i w wypadku onego w przeciągu dni 60 stosowny raport złożył. Radca gbrnialny Stępiński.^{1 i 2}

Ks. Chojnowski Jan. Wojenny nlk oddziału łomżyńskiego 31 paźdz. 1864 r. Nr 6627 przesłał do jen. plcmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o przestępcach politycznych za październik 1864 r., więzionych w tymże oddziale. Pod Nr 73 tego wykazu wymieniony jest ksiądz J. Ch. z parafii Dłużniewo, zaaresztowany 30 wrz. 1864 r. z polecenia wojennego nlka pow. łomżyńskiego. 3 paźdz. 1864 r. zwolnił go z areztu tenże powiatowy nlk wojenny w Łomży.^{3 i 4}

Ks. Czarnecki Mateusz, 1825 † 1899. 1. 25 wrz. 1864 r. Nr 6636 wojenny nlk oddziału augustowskiego przesłał wykaz przestępców politycznych za wrzesień tegoż roku, zaaresztowanych w oddziale augustowskim. Pod Nr 140 tego wykazu jest wymieniony ksiądz M. Cz., którego w Szakach uwięził oficer oddziałowy Dobrowolski 10 sierp. 1863 r. za kazanie treści *podburzającej*. Śledztwo jest w toku w m. Suwałkach.⁵

2. W takimże wykazie, datowanym 26 list. 1864 r. Nr 8572 nlk wojenny oddziału augustowskiego dodaje, że ksiądz M. Cz. oddany został 4 list. b. r. pod sąd wojenny w Suwałkach. Sprawa zakończona i akta jej przesłane do wojennego nlka oddziału augustowskiego.⁶

3. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz M. Cz., komendarz parafii Szaki, pow. mariampolskiego, gbrni augustowskiej, którego akta sprawy przechowywał Polowy Audytoriat w pierwszym swym wydziale pod Nr 472 z 1864 r. Księdzu M. Cz. zarzucono, że: 1. dawał powstańcom swych koni, gdy ich wypadło

¹ Archiw. Miejskie. Akta Magistratu g. m. Radomia. Śledztwa Nr 2037.

² O księdzu S. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 303 i cz. 2 t. II str. 105.

³ A. A. D. Warsz. Zespół Gen. „policmejster...” Nr 626 k. 133 i 134.

⁴ Nazwiska tego ani parafii nigdzie nie mogliśmy znaleźć w spisach, ale nie wszystkimi rozporządzamy katalogami diecezjalnymi. Ze względu, że jest mowa o powiecie łomżyńskim, tu zamieszczamy tę wiadomość. Dopis. autora.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 626 k. 43 i 44.

⁶ Op. c. str. 172 i 173.

gdzieś odwieźć, 2) ich u siebie gościł i 3) dostarczał im produkty żywnościowe.

Na wniosek Polowego Audytoriatu z 23 stycznia 1865 r. Nr 195 nmk Królestwa Pol. zadecydował, aby mu wliczyć jako karę to, co przesiedział w więzieniu dotąd, żeby go przetrzymać jeszcze w kazamatach fortecznych przez 3 miesiące, a po zwolnieniu z nich oddać go pod surowy dozór policji.¹

4. Nlk augustowskiego wojennego oddziału 24 lut. 1865 r. Nr 1874 przesłał do jen. plcmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o politycznych więźniach swego oddziału za luty tegoż roku i w nim pod Nr 37 przytacza decyzję, wydaną w tej sprawie, następującej osnowy: Przyznać księdzu W. Cz. jako karę fakt pozostawiania pod sądem i w więzieniu w czasie sprawy od sierpnia 1863 r. zamknąć go jeszcze na trzy miesiące w kazamatach twierdzy modlińskiej, a następnie oddać pod dozór policyjny.² i ³

Ks. Dąbrowski Stanisław, ur. w 1812 r. 1. Wykaz statystyczny cywilnych przestępców za m. lipiec 1863 r., których sprawy rozpatruje Polowo Wojenny Sąd, ustanowiony w Kaliszu, wymienia pod Nr 2 księdza S. D., zaaresztowanego 11 lipca 1863 r. i umieszczonego w budynku dawnego korpusu kadetów w Kaliszu. Pod sądem ksiądz S. D. liczy się od tegoż dnia 11 lipca 1863 r. Nakazał wszcząć przeciw niemu sprawę nlk wojenny oddziału kaliskiego 15 czerwca 1863 r. Nr 3478 za udział księdza S. D. w powstaniu.⁴

2. Polowo Wojenny Sąd w Kaliszu sporządził za m. sierpień 1863 r. sprawozdanie swoich spraw, w którym pod Nr 72 podaje księdza S. D., powtarza o nim te same szczegóły, które są w powyższym 1 p., dodając tylko, że ksiądz S. D. uwięziony jest w areszcie, urządzonym w gmachu byłego korpusu kadetów w Kaliszu, gdzie go rząd utrzymuje.⁵

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6256 k. 24.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 742 k. 30 i 31.

³ O księdzu M. Cz. jest mowa w 2 cz. „Bojowników” t. II str. 131.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 179.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 180.

3. Krótkie sprawozdanie za wrzesień 1863 r., które przesłał Polowo Wojenny Sąd Kaliski do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego, wymienia pod Nr 32 sprawę księdza S. D., liczącego lat 50, oddał go za udział w powstaniu 15 czrw. 1863 r. wojenny nlk oddziału kaliskiego pod Sąd Polowo Wojenny w Kaliszu. Sąd 2 paźdz. 1863 r. Nr 108 wydał wyrok: Księdza S. D. pozostawić w podejrzeniu i oddać go pod surowy dozór policji. Akta sprawy odesłano do wojennego nlka oddziału kaliskiego.¹

4. Wykaz więźniów politycznych za m. styczeń 1864 r., który wojenny nlk oddziału kaliskiego przesłał do jen. policmajstra Królestwa Pol. 18 lut. 1864 r. Nr 1561, mówi, że nmk Królestwa Pol. wydał confirmację Sądu Polowo Wojennego przy kaliskim wojennym oddziale, wyżej wyszczególnioną, na wniosek Polowego Audytoriatu Nr 1789.²

5. W uwagach do wykazu za m. luty 1864 r., który wojenny nlk oddziału kaliskiego przesłał jen. plcmajstrowi Królestwa Pol. 24 marca 1864 r. Nr 2565, powiedziane, że nmk hr. Berg wydał confirmację w sprawie księdza S. D. na wniosek Polowego Audytoriatu z 25 list. 1863 r. Nr 1789. Confirmacja ta pozostawiła go w silnym podejrzeniu, a przeto został wysłany na mieszkanie do głębi Rosji pod dozór policji podług decyzji, którą wyda Mstwo Spr. Wn. co do miejsca zesłania.³

6. Księga druga kancelarii jen. policmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych na mieszkanie do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 4100 wymienia księdza S. D., syna Kacpra, wikariusza parafii Wyszonki, guberni augustowskiej, liczącego wówczas lat 50. Nmk Królestwa Pol. skazał go za udział w tym powstaniu na mieszkanie w cesarstwie, a mster spr. wn. wyznaczył mu gbrnię kostromską, dokąd wysłano go w 24 partii 7 marca 1864 r.⁴

7. Spis wojennego ekspedytora, który wysyłał politycznych przestępców z Warszawy do Rosji, pod Nr 31 wymienia

¹ Op. c.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 623 k. 13 i 14.

³ Op. c. k. 60 i 61.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6266 k. 528 b.

księdza S. D., syna Kacpra, liczącego wówczas lat 50. Jako podejrzany o udział w powstaniu został zaaresztowany 25 lut. 1864 r. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. skazała księdza S. D. na mieszkanie do środkowej Rosji podług uznania mstra spr. wn. Do Pskowa wysłany był ksiądz S. D. w 24 partii 7 mar. 1865 r.¹

8. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia księdza S. D., wikariusza parafii Wyszonki, gbrni augustowskiej, którego akta sprawy przechowywał urząd Polowego Audytoriatu Nr 286 w drugim swoim wydziale w 1863 r. Ksiądz S. D. był pod zarzutem, że od z górą 40 powstańców odebrał przysięgę na wierność Centralnemu Narodowemu Komitetowi.² i ³

Ks. Dłużniewski Wawrzyniec, ur. 1791 r. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod Nr 136 litery D, wymieniony jest ksiądz W. D., proboszcz parafii Płonka Kościelna, gbrni łomżyńskiej. Akta jego sprawy były w Polowym Karnym Sądzie w Białymstoku. Ksiądz W. D. był pod zarzutem, że podburzającymi kazaniami pobudzał swych parafian do powstania, za co oddał go pod Polowy Karny Sąd nlk drugiej dywizji 1 mar. 1863 r. Nr 378. Polowy Karny Sąd 5 mar. 1863 r. wydał wyrok: Pozbawić księdza W. D. duchownej godności i stracić go przez rozstrzelanie.⁴ i ⁵

Ks. Dobryllo Tomasz, 1818 † 1869 r. 1. Wojenny nlk oddziału augustowskiego 25 wrz. 1864 r. Nr 6636 przesyła do jen. plcmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o politycznych przestępcach swego oddziału za wrzesień 1864 r. Wśród nich pod Nr 44 wymieniony jest ksiądz T. D., proboszcz z Pilwisk, gbrni augustowskiej, którego 14 sierp. 1863 r. aresztował nlk miejscowego oddziału wojskowego na dworcu kolejowym

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 428.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 64.

³ O księdzu S. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 305 i n. i w 2 cz. t. II str. 148.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 35.

⁵ O księdzu W. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 306 i w 2 cz. t. II str. 155.

w Pilwiskach za wygłoszone kazanie treści podburzającej. „Śledztwo w tej sprawie odbywa się w Suwałkach. W tej chwili akta tej sprawy rozpatruje nlk wojenny augustowskiego oddziału”.¹

2. W wykazie przestępców politycznych, który przesłał tenże nlk wojenny do jen. plcmajstra Królestwa Pol. 27 paźdz. 1864 r. Nr 7534, o księdzu T. D. w dziale „Zmiany w m. paździeniku” pod Nr 44 o księdzu T. D. powiedziane, że 20 tego miesiąca oddany jest pod sąd i sprawa jest w toku.² i ³

Ks. Dziekański Gabriel, 1812 † 1886 r.⁴ 1. Pod datą 25 września 1864 r. Nr 6636 wojenny nlk oddziału augustowskiego przesyła do jen. plcmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o przestępcach politycznych za m. wrzesień 1864 r., aresztowanych w jego oddziale, w sprawozdaniu tym pod Nr 45 wskazany jest ksiądz G. D., którego zaaresztować kazał płk Bielawski. 29 wrz. 1863 r. w Teolinie za to, że ksiądz G. D. nie doniósł władzom ros. o tym, iż w okolicy byli powstańcy. 22 sierp. 1864 r. ksiądz G. D. został oddany pod sąd i sprawa jego jest obecnie w toku.⁵

2. Tenże wojenny nlk 24 lut. 1865 r. Nr 1874 przesyła podobne sprawozdanie za luty 1865 r. i wśród przestępców politycznych tego sprawozdania pod Nr 9 wylicza księdza G. D., przy którego nazwisku dodaje ostateczny wynik, brzmiący w tych słowach: Zaliczyć mu jako karę fakt pozostawania pod sądem i w tym czasie w więzieniu, przetrzymać go jeszcze przez 3 miesiące w kazamatach fortecy modlińskiej, a następnie oddać pod dozór policji.⁶

3. Alfabetyczne wykazy uczestników powstania 1863 r. mówią o księdzu G. D., proboszczu parafii Teolin, powiatu i guberni augustowskiej, którego akta sprawy przechowywał

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 626 k. 15 i 16.

² Op. c. k. 113 i 114.

³ O księdzu T. D. jest mowa w 2 cz. „Bojowników” t. II str. 162.

⁴ O księdzu G. D. jest mowa w 2 cz. „Bojowników” t. II str. 187, jest również wzmianka w 1 cz. t. III str. 306 ale bez imienia, więc nie wiadomo, czy to ta sama jednostka czy inna.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 626 k. 15 i 16.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 742 k. 23 i 24.

urząd Polowego Audytoriatu Nr 420 w I swym wydziale 1864 r., że mianowicie był pod zarzutem namawiania włościan do powstania. Na wniosek tegoż Audytoriatu z 16 st. 1865 r. Nr 117 nmk Królestwa Pol. wydał confirmację, która skazała księdza G. D. na trzy miesiące kazamat, a następnie na policyjny dozór.¹

Ks. Falkowski Jan, 1828 † 1908.² 1. Za działalność patriotyczną ksiądz J. F., wikariusz z Suwałk, był najpierw więziony w fortecy dynaburskiej, a następnie wywieziony do gbrni wiatskiej. Na skutek manifestu, który cesarz ogłosił 19 kw. 1862 r. ksiądz J. F. powrócił do kraju.³

2. P. o. wojennego nlka oddziału augustowskiego 9 (21) mar. 1863 r. Nr 773 przesyła do dyrektora Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego spis osób, oddanych pod sąd wojenny. Wykaz ten opracowała Wojenno Śledcza Komisja w Suwałkach. Pod Nr 12 tego spisu wykazany jest ksiądz J. F., wikariusz parafii Suwałki, gbrni augustowskiej, który pod śledztwem jest już od 23 st. 1863 r. na skutek rozkazu wojennego nlka oddziału augustowskiego za to, że namawiał młodych, aby szli w bój i za to, że zbierał pieniądze dla powstańców. Z więzienia ze względu na swą chorobę był odesłany do szpitala. W następstwie pokazało się, że podejrzenie, które padło na księdza J. F., nie dało się sądowo udowodnić, z tych względów sprawę przecięto.⁴

3. W alfabetycznym spisie osób, które ros. rząd pociągał do odpowiedzialności już po ogłoszeniu w r. 1861 stanu wojennego w Królestwie Pol., wymieniony jest ksiądz J. F.

Władze państwowe zarzucały księdzu J. F., że głosił kazania w najbardziej *podburzającym* duchu, co stwierdziło zeznanie siedmiu świadków.

Na mocy postanowienia z 5 (17) sierp. 1861 r. ksiądz J. F. skazany został na mieszkanie pod dozór policji do gbrni wiatskiej.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 6251 k. 70.

² O księdzu J. F. mówi również cz. 1 „Bojowników” t. III str. 249 i 307.

³ Biblioteka Rapperswilska „Okruchy...” cz. I k. 125.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 177.

Na marginesie tego postanowienia obca ręka wpisała „uła-skawiony” (pomilowany) ale bez wzmianki kiedy i przez kogo.¹

Ks. Grykietys Bartłomiej, 1806 † 1895. Profesor seminarium diecezjalnego w Sejnach ksiądz B. G. za sprawy styczniowego powstania w r. 1864 został wysłany przez władze rosyjskie do katorgi fortecznej. Po długiej tułaczce w Syberii i różnych miastach Rosji europejskiej ksiądz B. G. przyjechał już jako osiemdziesięcioletni starzec, do żadnej pracy niezdolny do d. Galicji i zamieszkał w przytułku, stworzonym dla syberiaków we wsi Dźwiniacze nad Zbruczem. O tym jest mowa przy nazwisku arcybiskupa F. Szcz. Felińskiego.^{2 i 3}

Ks. Jamiolkowski Stanisław, 1884 † 1885. K. św. T.⁴ Warszawski wojenny jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. Nr 20, powołując się na polecenie, które wydał p. o. nmka Królestwa Pol. za Nr 6010, przesyła do niego wykaz więźniów politycznych, osadzonych w warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli. Wśród nich pod Nr 14 o księdzu S. J. powiedziane, że został uwięziony 23 wrz. 1861 r. przez oficera żandarmskiego na skutek rozkazu nmka hr. Lamberta z 15 (27) wrz. 1861 r. Nr 1455 za *podburzające* kazanie, które wygłosił w m. Sokoły. Za to wysłany do Rosji.⁵

Kancelaria warsz. wojennego jen. gbra 29 marca (10 kw.), 1862 r. Nr 801 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki procesów więźniów politycznych Stałej Komisji Śledczej, zaprowadzonej od czasu ogłoszenia w kraju stanu wojennego tj. od 2 (14) października 1861 r. do dnia jej skasowania tj. do 11 (23) mar. 1862 r., w której pod Nr 5 jest mowa o księdzu S. J., wikariuszu par.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer”. Spisok licam, podwergnutym... Nr 6277 i 6278. Ksiądz J. F. był aresztowany dwukrotnie.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925. Arcbp Feliński.

³ O księdzu B. G. mówi cz. 1 „Bojowników” t. III str. 309 i cz. 2 t. II str. 273.

⁴ O księdzu S. J. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 311 i n.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 18 b.

Sokołów, dekanatu tykocińskiego, oskarżonym o wygłoszenie *podburzającego* kazania.¹

3. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod liczbą 3 lit. J wymieniony jest ksiądz S. J., którego akta sprawy przechowywały się w Warszawskiej Stałej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 59 z 1861 r. Ksiądz S. J. został zaaresztowany za to, że głosił *podburzające* kazania i że śpiewał zakazane hymny (chodziło o hymn narodowy. Dopis. autora). Nmk Królestwa Pol. 7 (19) list. 1861 r. Nr 2040 polecił nlkowi augustowskiej gbrni, aby drogą dalszego śledztwa wyjaśnił lepiej sprawę.²

4. W myśl odezwy Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący w rządowej komisji spr. wn. i duch. przesyła do niej wiadomości o katolickim duchowieństwie, które brało udział w wypadkach przeciw rządowych i w manifestacjach 1861 r. Wśród nich jest mowa o księdzu S. J., którego zaaresztowano za *podburzające* kazanie.

5. 7 (19) list. 1861 r. Nr 2040 zapadła decyzja, aby księdza S. J. wysłać do dyspozycji augustowskiego nlka, który wyjaśni lepiej sprawę i zbierze dowody, stwierdzające ten zarzut.³

Ks. Jonkajtis Kazimierz, ur. w 1835 r.⁴ Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia księdza K. J., wikariusza parafii Sereje, dekanatu łódżyńskiego, guberni augustowskiej, którego akta sprawy przechowywał urząd Polowego Audytoriatu pod Nr 162 w I wydziale z 1865 r.

Ksiądz K. J. był oskarżony o to, że procesjonalnie przyjmował partię powstańców, która wchodziła do m. Sereje i miał do niej *podburzające* przemówienie. Na wniosek Polowego Audytoriatu z 31 lipca 1865 r. Nr 1427 nmk Królestwa Pol. polecił urządzić nad nim sekretny policyjny dozór.⁵

¹ Op. c. k. 80 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6256 k. 1.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 3.

⁴ O księdzu K. J. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 255.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 11.

Ks. Koćmierowski Jan, ur. w 1810 r.¹ Wojenny nlk oddziału łomżyńskiego 8 paźdz. 1864 r. Nr 6216 przesłał do jen. policmajstra wykaz za wrzesień 1864 r. zaaresztowanych w oddziale łomżyńskim. Wśród nich pod Nr 77 wymieniony jest ksiądz J. K., proboszcz parafii Piekuty, diecezji augustowskiej, który został zaaresztowany 1 wrz. 1864 r. na rozkaz wojennego nlka oddziału łomżyńskiego. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Wojenno Śledcza Komisja w Łomży z tytułu, że ksiądz J. K. utrzymywał stosunki z żandarmami wieszającymi (tj. narodowymi. Dopis. autora). Początkowo sprawę tę miał roztrząsać Sąd Polowo Wojenny w Grodnie i w tym celu wraz z jej aktami był tam wysłany ksiądz J. K. z raportem Nr 3312, ale 1 wrz. 1864 r. Grodno powróciło go ze wszystkimi aktami do Łomży.²

Ks. Krasowski Jan, 1817 † 1889.³ W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz J. K., proboszcz parafii Dąbrówka, dekanatu wysockiego, diecezji augustowskiej, którego akta sądowe przechowywane były w Warszawskiej Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 1357 z 1869. Ksiądz J. K. był wmieszany w sprawę skazania na śmierć kleryka Konstantego Jaszczołta 1 (13) lut. 1869 r. Nr 267.⁴ i ⁵

Ks. Krzywicki Jan, 1831 † 1894. 1. Spis Nr 26 przestępców politycznych, skazanych na zesłanie do cesarstwa pod Nr 12 wskazuje księdza J. K., wikariusza parafii Filipów, pow. suwalskiego, któremuznaczona została 7 paźdz. 1865 r. przez mstra spr. wn. na mieszkanie gbrnia penzeńska pod surowym dozorem policji.

Spis ten jen. plcmajster Królestwa Pol. 16 (28) września 1865 r. Nr. 14586 (14526) przesłał do Departamentu Wykonawczej Policji Mstwa Spr. Wn.⁶

¹ O księdzu J. K. jest mowa w cz. 1 „Bojowników” t. III str. 312 i n. i w cz. 2 t. II str. 413.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 626 k. 70 i 71.

³ O księdzu J. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 257.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 228.

⁵ Źródło archiwalne nie więcej nie podaje w tej sprawie. Dopis. autora.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 767 k. 239—241.

2. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz J. K., którego akta procesu przechowywała Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja Nr 690 w 1865 r. Księdza J. K. aresztowano, gdyż jawnie wykazywał swą sympatię do Narodowego Rządu, robił spisy *rewolucjonistów*, dawał do naklejania na słupach różne plakaty, które pisał własnoręcznie, miewał *podburzające* kazania, *buntował* włościan, zorganizował partię przeciw rosyjskiemu wojsku i był kapelanem w partii Wawra.

Na wniosek rzeczowej Komisji z 11 (23) wrz. 1865 r. nmk Królestwa Pol. polecił wysłać go na mieszkanie do cesarstwa pod surowy dozór policji.¹

3. W wykazach swoich pod Nr 118 Czasowa Wojenno Śledcza Komisja wymienia księdza J. K., który był oskarżony o to, że pisał plakaty w *rewolucyjnym* duchu, że mówił *podburzające* kazania, że sformował partię, którą wysłał w kierunku Tykocina.

Na wniosek z 11 (23) wrz. 1865 r. nmk Królestwa Pol. postanowił wysłać go na mieszkanie do jednej z oddalonych gbrnij cesarstwa pod surowy dozór policji.²

4. Jen. adiutant Hurko, jen. gbr warsz., 8 maja 1884 r. Nr 741 pisze do Warszawskiego arcybiskupa, że pod datą 12 kw. b. r. na przedstawienie (po wsepoddanniemuszu dokładu) mstra spr. wn. cesarz pozwolił zwolnionemu z dozoru policji rz.-kat. księdzu J. K., byłemu wikariuszowi parafii Filipów, pow. suwalskiego, wrócić do ojczyzny do Królestwa Polskiego.

Po porozumieniu się z ministrem komunikuję, pisze dalej jen. gbr, że, po powrocie do kraju księdza J. K., należy się powstrzymać od naznaczania go na stanowisko kościelne, dokąd nie zdobędzie tenże ksiądz pełnego zaufania o swej prawomyślności.³ i ⁴

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 272.

² A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 39 b.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie cz. III 3 F. t. I. Akta księży powracających do kraju od 1883—1897.

⁴ O księdzu J. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 315 i w cz. 2 t. II str. 476.

Ks. Łapiński Szymon, 1800 † 1889.¹ 1. Zbiory „Oeuvre d'assistance des prêtres polonais en Sibirie” w zeszycie „Compte rendu du 15 Fervier 1878”, przechowywane w naszym muzeum narodowym w Rapperswilu, podają, że ksiądz Sz. Ł., wikariusz parafii Ludwinów, pow. kalwaryjskiego, gbrni augustowskiej był na wygnaniu. Gdzie to miało mieć miejsce, jak długo i kiedy, źródło, na które się powołujemy, nie podaje tego.²

2. O zesłaniu księdza Sz. Ł., kapłana diecezji sejneńskiej, za publiczne odmówienie modlitwy za Ojczyznę jest mowa w tymże tomie w rozdziale „O takiejże nielegalnej korespondencji z Rzymem”.

Ks. Łubieński Konstanty Ireneusz, bp 1825 † 16/VI 1869. Ks. Mikołaj Kulaszyński, wygnaniec diecezji lubelskiej, w liście swym z 15 lut. 1875 r. tak pisze do ks. Aleksandra Kierońskiego:

„W Niżnim Nowgorodzie biskup Ł. ma czarny drewniany krzyż, do którego przybita blacha i na niej znajduje się następujący napis: „D. O. M. Hic sepultus est comes Constantinus Łubieński episcopus sejnensis. Obiit 4 Iunii 1869 an. R. i p.”³ i ⁴

Ks. Osiński Walenty, ur. w 1824 r., K. św. T. 1. Wojenny nlk oddziału łomżyńskiego 8 paźdz. 1864 r. Nr 6216 przesłał do jen. policmajstra wykaz za wrzesień 1864 r. zaaresztowanych w jego oddziale do jen. plcmajstra Królestwa Pol. Pod Nr 129 tego wykazu wymieniony jest ksiądz W. O., proboszcz parafii Sokoły, dekanatu tykocińskiego, którego nakazał zaaresztować wojenny nlk oddziału łomżyńskiego. Stało się to 8 wrz. 1864 r. Sprawę prowadzi Wojenno Śledcza Komisja w Łomży. Zarzuty na księdza W. O. padają następujące: miewał kazania *podburzające*, werbował do partii i współdziałał ze zbrodniami żandarmów wieszających (tj. narodowych.

¹ O księdzu Sz. Ł. jest mowa w 2 cz. „Bojowników” t. II str. 536 i n.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 924 cz. I. Druki.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁴ O biskupie K. I. Ł. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 262 i n.

Dopis. autora). Przy raporcie, datowanym 5 czerwca 1864 r. Nr 3761, ksiądz W. O. był wysłany wraz z aktami swej sprawy do Grodna, gdzie miała się odbywać jego rozprawa, ale 8 wrz. tegoż roku powrócono go stamtąd.¹

2. Nlk augustowskiego wojennego oddziału 27 maja 1865 r. Nr 5189 przesłał do jen. policmajstra Królestwa Pol. wykaz więźniów politycznych za m. maj 1865 r., zaaresztowanych w tymże oddziale i wśród nich pod Nr 31 wymienia księdz W. O., który był zaaresztowany 11 wrz. 1864 r., że jest pod wojennym sądem i akta jego sprawy są obecnie w Polowym Audytoracie od 26 lut. 1865 r.²

3. Tenże nlk w swym sprawozdaniu za czerwiec 1865 r. o więźniach politycznych swego oddziału, które przesłał do jen. policmajstra, w dziale „Opuszczających więzienie” pod Nr 12 mówi o księdzu W. O., że zesłany został do katorgi w fabrykach na przeciąg lat 12.³

4. Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, w którą wpisano zesłanych za styczniowe powstanie, mówi o księdzu W. O., proboszczu parafii Sokoły, pow. łomżyńskiego, gbrni augustowskiej, który liczył wówczas 41 lat życia, że miał wojenny sąd 1) o czynny udział w ostatnim powstaniu Królestwa Pol., 2) o zbieranie pieniędzy na rzecz powstania, 3) o wygłoszenie do wiernych *podburzającego* kazania, 4) o odbieranie od młodych ludzi w kościele *przestępczej* przysięgi, 5) o bardzo częste przyjmowanie u siebie w domu żandarmów powstańczych i innych politycznych złych ludzi (w oryginale: złoumyszlenników), mając z nimi *przestępcze* stosunki polityczne, 6) że był jednym z najważniejszych czynników powstania i okręgowym *rewolucyjnym* nlkiem, 7) o powieszenie ekonoma Łuniewskiego, którego kazał swemu wikariuszowi ks. Stanisławowi Jemiołkowskiemu przygotować na śmierć, 8) o napad w samym początku powstania z partią powstańców na Wysokomazowieck. W tym ostatnim wypadku ksiądz W. O. szedł naprzód z krzyżem w ręku. Konfirmacja nmka Królestwa Pol.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 626 k. 81 i 82.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 742 k. 82 i 83.

³ Op. c. k. 122 i 123.

skazała go na 12 lat katorżnych robót w fortcach syberyjskich. Z Warszawy wysłano księdzę W. O. na Syberię 2 czerwca 1865 r.¹

5. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz W. O., proboszcz parafii Sokoły, pow. łomżyńskiego, gbrni augustowskiej, którego akta sądowe przechowywał urząd Polowego Audytoriatu w drugim swym wydziale pod Nr 94 z 1865 r.

Ksiądz W. O. był pod zarzutem, że przyjął stanowisko okręgowego *rewolucyjnego* nlka, że w swoim kościele zbierał ofiarę na rzecz powstania, nadto był podejrzany o branie udziału w powieszeniu ekonoma Łuniewskiego.

Na wniosek Polowego Audytoriatu z 1 maja 1865 r. Nr 886 nmk Królestwa Pol. wydał konfirmację, która skazała księdzę W. O. do katorgi w fortcach na lat 12, a w sprawie powieszenia Łuniewskiego pozostawiła go w podejrzeniu.

6. Ze sprawy Warszawskiej Tymczasowej Wojenno Śl. Komisji 1866 r. za Nr 1322 widać, że ksiądz W. O. uciekł z Syberii.²

7. Jak wskazuje spis oficjalny z 1862 r., nmk Królestwa Pol. oddał pod dozór policyjny księdzę W. O.³

8. Za udział w powstaniu ksiądz W. O., ur. 1824 r., jako proboszcz parafii Sokoły, dekanatu tykocińskiego, gbrni augustowskiej, skazany został do katorgi. Po skończonej tułaczce wygnańczej ksiądz W. O. przyjechał do Galicji i zamieszkał we wsi Dźwiniacze nad Zbruczem przy arcybiskupie F. Szcz. Felińskim, dla którego był kapelanem. O tym jest mowa przy nazwisku arcbpa Felińskiego.⁴

9. O tej, zdaje się, podróży wspomina pośredniczący w rozdawnictwie zapomóg kapłanom wygnańcom ks. Aleksander Kieroński, pisząc 28 kw. 1885 r. do założyciela Międzynarodowego Funduszu dla tej pomocy stworzonego przez Władysława hr. Platera, że wysłał księdzu W. O. na powrotną

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6262 k. 551 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6254 k. 44.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 124.

⁴ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925. Arcbp Feliński.

podróż 50 rb, który uzyskał od rządu ros. paszport emigracyjny i w tych dniach spodziewany jest we Lwowie.¹

10. Z listu, który z Czerepowca, gbrni nowogrodzkiej 16 lut. 1877 r. pisał ks. Antoni Wierzbicki, wygnaniec diecezji wileńskiej, do ks. Aleksandra Kierońskiego, widać, że w tym czasie ksiądz W. O., zesłany przez rząd ros. za styczniowe powstanie, mieszkał w Spasku, gbrni tambowskiej.² i ³

Ks. Pogorzelski Wojciech, ur. 1827 r. 1. Na skutek zarządzenia jen. plcmajstra Królestwa Pol. z 15 sierpn. 1864 r. Nr 5570 nlk łomżyńskiego wojennego oddziału 20 marca 1865 r. Nr 1726 przesłał do niego wykaz politycznych przestępców swego oddziału za m. marzec 1865 r., wśród których pod Nr 64 wymieniony jest ksiądz W. P., proboszcz parafii Sokoły, pow. łomżyńskiego, którego nakazał zaaresztować tenże nlk 9 mar. 1865 r. i sprawę jego przekazał Wojenno Śledczej Komisji w Łomży. Jako powód zaaresztowania i rozpoczętego śledztwa wskazane jest to, że ksiądz W. P. miewał *podburzające* kazania.⁴

2. Nlk augustowskiego wojennego oddziału 27 maja 1865 r. Nr 5189 przesłał do jen. plcmajstra Królestwa Pol. 2 wykazy więźniów politycznych swego oddziału za m. maj 1865 r. W jednym, gdzie podaje przybyłych do aresztu, wymienienia pod Nr 90 księdza J. P., który był zaaresztowany 9 mar. 1865 r. i wspomina zarazem, że wybył z aresztu, jak to zaznaczone w tym dziale pod Nr 30, gdzie jest powiedziane, że ksiądz W. P. został zwolniony z uwięzienia z zaliczeniem mu tego, co dotąd przesiedział w areszcie i z urzędzeniem nad nim dozoru policyjnego.⁵ i ⁶

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925. Listy ks. Aleksandra Kierońskiego 1885 r.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

³ O księdzu W. O. jest wzmianka w przeżyciach ks. Stanisława Jamiołkowskiego w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 311 i n., a także w cz. 2 t. II str. 751.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 746 k. 33 i 34.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 742 k. 83, 84, 98 i 99.

⁶ W pierwszym wykazie ks. pogorzelski ma imię Józef, w drugim Wojciech, choć w jednym i drugim wypadku jest bez kwestii mowa o tej samej osobie. Dopis. autora.

3. Ksiądz W. P. od 1861—1862 r. był wikariuszem w parafii Rutki, dekanatu tykocińskiego, diecezji sejneńskiej.

Ks. Radziukinas Maciej, 1837 † 1912 r.¹ 1. Powołując się na odezwę jen. plcmajstra Królestwa Pol. z 15 (27) sierpn. 1864 r. Nr 5570 wojenny nlk oddziału augustowskiego przesłał mu 25 wrz. 1864 r. Nr 6636 sprawozdanie o przestępcach politycznych za m. wrzesień 1864 r., aresztowanych w jego oddziale, wśród których pod Nr 120 wylicza księdza M. R., zaaresztowanego przez oddział wojska z Balwierzyszek 30 sierpn. 1863 r. we wsi Dusielinki jako podejrzanego, że był w partii. Śledztwo w tej sprawie jest w toku w Suwałkach.²

2. W takimże wykazie daty 26 list. 1864 r. Nr 8572 nlk wojenny oddziału augustowskiego o księdzu M. R., dodaje, że został oddany pod sąd wojenny w Suwałkach 12 list. 1864 r. i sprawa jego jest w toku.³

3. Tenże nlk wojenny 24 lut. 1865 r. Nr 1874 przesyła do jen. plcmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o politycznych przestępcach swego oddziału za luty tegoż roku i w nim pod Nr 30 mówi, że ksiądz M. R. został zesłany na mieszkanie do mniej oddalonego miejsca Syberii.⁴

4. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz M. R., wikariusz z Godlewa, powiatu mariampolskiego, gbrni augustowskiej, którego akta sądowe przechowywał w drugim wydziale Polowy Audytoriat pod Nr 17 z 1865 r. Ksiądz M. R. został pociągnięty do odpowiedzialności za to, że odczytał w kościele *rewolucyjną* proklamację.

Na wniosek Polowego Audytoriatu z 30 st. 1865 r. Nr 262 nmk Królestwa Pol. wydał konfirmację, która skazała księdza M. R. na mieszkanie do mniej oddalonej miejscowości w Syberii.⁵

¹ O księdzu M. R. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 320 i w 2 cz. t. III str. 90.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 626 k. 37 i 38.

³ Op. c. k. 172 i 173.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 742 k. 28 i 29.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6254 k. 77.

5. W spisie wysłanych na Syberię z wojennego oddziału augustowskiego pod Nr 230 jest mowa o księdzu M. R., synu Franciszka, liczącym lat 27, którego za wygłoszenie 1 lut. 1863 r. *podburzającego* kazania nmk Królestwa Pol. 1 (13) lut. 1865 r. skazał na Syberię.

Ksiądz M. R. odesłany był we własnym ubraniu via Kowno 20 lut. 1865 r.¹

Ks. Sakowicz Wincenty, 1833 † 1898. Nlk augustowskiego wojennego oddziału 23 st. 1865 r. Nr 932 przesłał do jen. policmajstra Królestwa Pol. sprawozdanie o politycznych przestępcach swego oddziału za m. styczeń tegoż roku i w nim pod Nr 14 wymienia księdza W. S., wikariusza parafii Suwałki, pow. i gbrni suwalskiej, którego zaarrestował 13 st. 1865 r. wojenny nlk augustowskiego powiatu, na żądanie Śl. Komisji Suwalskiej, jako należącego do niedawno wygasłego powstania. Ksiądz W. S. jest pod śledztwem.²

Ks. Sękowski Tomasz, 1817 † 1901. Jenerał adiutant Hurko, jen. gbr warsz. 13 kw. 1885 r. Nr 490 zawiadamia Arcybiskupa Warszawskiego, że 4 paźdz. 1884 r. cesarz pozwolił powrócić do ojczyzny księdzu T. S. z zabronieniem mu wszakże zamieszkania wśród gr. unitów, którzy przeszli na prawosławie.³

Ks. Skiński Michał, ur. w 1816 r. 1. Wojenny nlk oddziału płockiego 9 wrz. 1863 r. Nr 9634 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego raport Komisji Sądu Wojennego, ustanowionej w Łomży 18 sierpnia 1863 r. Nr 89, o księdzu M. S., który od 9—20 lipca 1863 r. był osadzony w więzieniu, a 20 tegoż miesiąca został jako chory wyprawiony do miejskiego szpitala.

Pod sądem ksiądz M. S. jest od 17 lip. 1863 r. z nakazu wojennego nlka łomżyńsko ostrołęckiego oddziału za to, że przechowywał pokwitowanie, broszury, gazety treści *podbu-*

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6279 k. 90.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 742 k. 6 i 7.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie cz. III 3 F. t. I. Akta księży powracających do kraju od 1883—1897.

rzającej i że utrzymywał stosunki z powstańcami. Od 9—20 lip. rząd asygnował na utrzymanie księdza M. S. po 11 kop. dziennie, od 20 lip. utrzymuje go szpital. Komisja Sądu Wojennego sprawę tę już zakończyła, akta sprawy przeglądał częstkowy wojenny nlk łomżyńsko-ostrołęcki, a obecnie przesłane są do konfirmacji do wojennego nlka płockiego oddziału.¹

2. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz M. S., proboszcz parafii Szumowo, powiatu kolnińskiego, gbrni łomżyńskiej, którego akta sądowe przechowywane były w drugim wydziale Polowego Audytoriatu pod Nr 243 z 1863 r. Ksiądz M. S. czynnie szerzył powstanie, na jego plebanii znaleziono mnóstwo korespondencji i gazet. Sąd Polowo Wojenny w Łomży 26 lipca 1863 r., skazał księdza M. S. na 20 lat katorgi, konfirmacja zaś nmka Królestwa Pol. na wniosek Polowego Audytoriatu z 9 listopada 1863 r. Nr 49 skazała go na 12 lat katorgi w fortcach.² i ³

Ks. Stefanowski Władysław.⁴ 1. Z wojennego augustowskiego oddziału w 20 partii 15 czrw. 1864 r. wysłany był ksiądz W. S., wikariusz parafii Studzieniczna, pow. augustowskiego, gbrni suwalskiej za udział w powstaniu i za ukrycie zapasów, należących do partii. Konfirmacja dowódcy armii okręgu wileńskiego skazała go do gbrni penzeńskiej.⁵

2. Jenerał adiutant Hurko, jen. gbr warsz., 8 maja 1884 r. Nr 733 powiadamia warszawskiego Arcybiskupa, że towarzysz mstra spr. wn. senator Durnowo 15 kw. b. r. Nr 1775 doniósł mu, iż na prośbę mieszkającego we Włodzimierzu, zwolnionego z dozoru policji, rz.-kat. księdza W. S., został mu udzielony urlop sześciomiesięczny dla odwiedzenia krewnych.

„Zawiadamiając o powyższym, kończy jen. gbr, jednocześnie uprzedzam, że ksiądz W. S., gdy przybędzie do tu-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 179.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 105.

³ O księdzu M. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. II str. 323 i n.

⁴ O księdzu W. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 324 i w cz. 2 t. III str. 236.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6279 k. 28.

tejszego kraju, nie ma prawa do odprawiania jakichkolwiek obrzędów religijnych”.¹

Ks. Strymowicz Szymon, 1814 † 1890. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz Sz. S., proboszcz parafii Sereje, pow. sejneńskiego, gbrni augustowskiej, którego akta sądowe przechowywał Polowy Audytoriat w swym I wydziale pod Nr 162 z 1865 r.

Ksiądz Sz. S. odpowiadał przed Wojennym Sądem o to, że, gdy partia powstańców wchodziła do Serej, wprowadził ją procesjonalnie i błogosławił, kropiąc wodą święconą.

Konfirmacja nmka Królestwa Pol. na wniosek Polowego Audytoriatu z 31 lip. 1865 r. Nr 1427 poleciła urządzić nad nim sekretny dozór policji.²

Ks. Szepietowski Aleksander, ur. w 1813 r. Rząd Gubernialny Warszawski 6 (18) lutego 1864 r. Nr 4988 (740) poleca nlkowi pow. kaliskiego, aby w obrębie swoim zarządził ściśle śledztwo w sprawie majątku i funduszów księdza A. Sz., wikariusza parafii Płonki Kościelne, pow. sejneńskiego, gbrni augustowskiej, jako biorącego udział w powstaniu.

Majątek ten podlega konfiskacie.³

Ks. Mateusz Serwiński, kapłan diecezji lubelskiej, wygnaniec, pisze 15 lutego 1937 r. list z Kostromy do ks. Aleksandra Kierońskiego, pośredniczącego w rozdawnictwie zapomóg kapłanom wygnańcom z Międzynarodowego Funduszu, który specjalnie w tym celu stworzył Władysław hr. Plater, że w tej chwili pozostaje między innymi ksiądz A. Sz., kapłan diecezji sejneńskiej, w Tunce, gbrni irkuckiej.⁴ i ⁵

Ks. Szulc Wincenty, 1828 † 1868. 1. Rząd Gbrnialny Warszawski 9 (21) lipca 1864 r. Nr 62730 (8113) pisze do nmka powiatu kaliskiego, że nlk grodzieńskiej guberni odezwą z 21

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie cz. III 3 F. t. I. Akta księży powracających do kraju od 1883—1897.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemjster...” Nr 6255 k. 134.

³ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. VII Nr 381.

⁴ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁵ O księdzu A. Sz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 325 i w 2 cz. t. III str. 275.

maja 1864 r. Nr 4659 zawiadomił Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, że ksiądz W. Sz., syn Franciszka, wikariusz parafii Liszków, pow. sejneńskiego, gbrni augustowskiej, został oddany pod sąd wojenny, a na majątek jego nałożony sekwestr. Rząd zatem gbrnialny na zasadzie reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu poleca nlkowi powiatu, ażeby w obrębie swej administracji zarządził ściśle śledztwo w sprawie funduszów, należących do księdza W. Sz., aby wykryte zajął i zabezpieczył na rzecz skārbu oraz powiadomił o wszystkim Rząd Gbrnialny.¹

2. W spisie duchowieństwa diecezji sejneńskiej za rok 1870 na str. 36 pod Nr 2 czytamy, że ksiądz W. Sz. umarł na wygnaniu (in exilio) 27 wrz. 1868 r.² i ³

Ks. Ussewicz Jan, 1816 † 1903. P. o. wojennego nmka oddziału augustowskiego 9 (21) mar. 1863 r. Nr 773 przesyła do dyrektora specjalnej kancelarii dla spraw czasu wojennego wykaz osób, oddanych pod sąd wojenny, który mu dostarczyła Wojenno Śledczą Komisja m. Suwałki, a w nim pod Nr 16—13 wpisany jest ksiądz J. U., proboszcz parafii Lubowo, pow. kalwaryjskiego gbrni suwalskiej, wmieszany do sprawy politycznej Ludwika Puciatyckiego z Rykaciej, pow. kalwaryjskiego. Ksiądz J. U. kazał aresztować wojenny nlk oddziału augustowskiego jako podejrzanego o namawianie mieszkańców do buntu (tj. do powstania, dopis. autora). Od 2. (14) do 6 (18) lut. 1863 r. ksiądz J. U. był aresztowany w hotelu krakowskim w Suwałkach i tegoż 6 (18) został puszczony na wolność.⁴

Ks. Woronowicz Cyprian, ur. w 1823 r. Nmk Królestwa Pol. Lüders 20 list. (2 gr.) 1861 r. Nr 2149 powiadamia głównego dyrektora spraw duchownych i oświecenia publicznego, że ksiądz C. W. z Suwałk powrócił z zesłania na Syberię w 1856 r. Osobista zaś kancelaria nmka 2 (14) gr. 1858 r.

¹ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. VII Nr 381.

² Rubricella dioecesis seinensis seu augustowiensis pro an. Dni 1870.

³ O księdzu W. Sz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 326 i w 2 cz. t. III str. 289 i n.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 177.

Nr 12316 doniosła temuż dyrektorowi, że cesarz pozwolił księdzu C. W. wrócić z Wiatki, zwolnił go z katorgi i pozwolił naznaczyć go na wyższe stanowisko. Wtedy ksiądz C. W. otrzymał wikariat w Suwałkach.¹ i ²

Ks. Wojsznar Augustyn, ur. w 1816 r.³ Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych za sprawy powstania styczniowego pod Nr 1715 mówi o księdzu A. W., liczącym wówczas lat 48, iż był pod wojennym sądem za to, że ukrywał polskich żandarmów. Na podstawie konfirmacji, którą wydał w tej sprawie nlk augustowskiego wojennego oddziału, ksiądz A. W. był zesłany do katorżnych robót w fortcach na lat 12. Z Warszawy wysłano księdza A. W. na miejsce kary 2 wrz. 1864 r.⁴

Ks. Wojsznar Kazimierz, ur. w r. 1817.⁵ Nlk augustowskiego wojennego oddziału w sprawozdaniu za czerwiec 1865 r. o politycznych więźniach swego oddziału, które przesłał do jen. plcmajstra Królestwa Pol. 27 lip. 1865 r. Nr 7292, wśród tych, którzy opuścili więzienie w czerwcu, mówi pod Nr 4 o księdzu K. W., któremu zaliczono jako karę dotychczasowy areszt, nałożono nań 25 rb grzywny i rozciągnięto nad nim surowy dozór policji.⁶

Ks. Wysocki Michał.⁷ 1. Pod datą 2 wrz. 1837 r. Nr 1943 mster spr. wn. Dymitr Mikołajewicz Błudow przestał do Petersburskiego Rz.-Kat. Kolegium następującej osnowy sprawę:

¹ A. A. D. Akta Komisji Rządowej Wyzn. R. i Ośw. P. t. s. wypadków, zaszłych w Warszawie i w Królestwie w pierwszych dniach lutego 1861 r... Zarząd Wyznaniowy Nr. 2879 k. 88.

² O księdzu C. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 333 i 334.

³ O księdzu A. W., kapłanie diecezji sejneńskiej, jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 333 i w 2 cz. t. III str. 436.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6262 k. 534 b.

⁵ O księdzu K. W., kapłanie diecezji sejneńskiej, jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 292 i 333, a także w cz. 2 t. III str. 437.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 742 k. 140 i 141.

⁷ Nie mając dawnych diecezjalnych katalogów, nie możemy napewno stwierdzić do której ksiądz M. W. należał diecezji. Dopis. autora.

„Wileński wojenny, grodzieński, białostocki i miński jen. gbr zawiadomił mstra spr. wn., że w gbrni augustowskiej w Królestwie Pol. w jednym z parafialnych kościołów wykryto niespodziewanie pudełko z prochem i patronami. Choć nie jest jeszcze rzeczą dowiedzioną, że za to pudełko odpowiadać całkowicie powinien miejscowy proboszcz ksiądz M. W., exbernardyn klasztoru grodzieńskiego, na niego wszakże pada silne o to podejrzenie...

„Na mocy dawno stwierdzonego „naganego” postępowania zakonnika M. W. i ze względu na ważność sprawy, o którą obecnie jest podejrzany, jen. gbr wiln. otrzymał polecenie, żeby, jeżeli da się umieścić w grodzieńskim bernardyńskim klasztorze zakonnika M. W. z urządzeniem nad nim dostatecznego dozoru, niechby tam został umieszczony. W przeciwnym razie należy dla niego wyszukać inny klasztor z dala od granicy polskiej oraz urządzić nad nim nadzór ze strony miejscowych przełożonych kościelnych i dozór ze strony policji.

„Kolegium Duchowne poleci do wykonania tę sprawę zarządzającym diecezjami, które są na terytorium jen. gbrstwa. Na czele tego jen. gbrstwa stoi książę Dołgorukow. W miarę potrzeby biskupi ci w omawianej sprawie będą pomagać Księciu. Kolegium zawiadomi o wynikach Ministerstwo”.¹

2. Petersburskie Kolegium Rz.-Kat. 6 wrz. 1837 r. postanawia, aby zarządzający diecezją wileńską oraz biskupi: kowieński Gedroyć i miński Lipski współdziałali w tej sprawie z jen. gbrem wiln. księciem Dołgorukowym i donieśli o tym współdziałaniu do Kolegium.²

3. Biskup Kłongiewicz, zarządzający diecezją wileńską, 14 paźdz. 1837 r. Nr 2984 zawiadamia Petersburskie Kolegium Rz.-Kat., że uważałby za najodpowiedniejsze umieszczenie księdza M. W. w Nieświżu w tamtejszym klasztorze bernardyńskim, biskup zaś miński Maciej Lipski 24 list. 1837 r. Nr 1945 powiadamia toż kolegium, że książę Dołgorukow wybrał dla księdza M. W. klasztor Bernardynów w Nieświżu,

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Kolegium” Nr 6876 k. 1 i 2.

² Op. c. k. 3 i 4.

Biskup zaś 27 paźdz. 1837 r. polecił dziekanowi słuckiemu urządzić jak najsurowszy nadzór nad tymże księdzem M. W.^{1, 2 i 3}

Ks. Zambrzycki Józef, 1811 † 1888.⁴ 1. Komendant warszawsko aleksandrowskiej cytadeli 4 paźdz. 1863 r. Nr 4611 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego wykaz więźniów politycznych i powstańców, będących pod śledztwem lub w wojenno polowym sądzie, za wrzesień 1863 r., w którym wymienia księdza J. Z., trzymanego w tejże cytadeli od 4 wrz. 1863 r.⁵

2. Księga pierwsza kancelarii warszawskiego komendanta, w której podany jest spis zesłanych, pod Nr 268 mówi o księdzu J. Z., wikariuszu parafii Piekuty, pow. mazowieckiego, gbrni łomżyńskiej, liczącym wówczas lat 52. Księdza J. Z. sądziła Wojenno Śledcza Komisja przy nmku Królestwa Pol. o to, 1) że utrzymywał stosunki z dowódcami powstańczych partii, 2) że spowiadał skazanych przez powstańców na śmierć, 3) że nie doniósł do właściwych władz państwowych o miejscu, w którym ukrywały się partie powstańcze, gdzie też dopuszczały się różnych przestępstw, a miał zupełną możność o tym donieść.

P. o. nmka Królestwa Pol. pozbawił księdza J. Z. wszystkich praw stanu i skazał go na 8 lat ciężkich robót w jednej z syberyjskich fortec. Ksiądz J. Z. został tam wysłany z Warszawy 8 paźdz. 1863 r.⁶

3. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia księdza J. Z., który mieszkał u swego ojca we wsi Rzepka, pow. łomżyńskiego, guberni augustowskiej. Akta tej

¹ Chociaż fakt ten nie odnosi się do okresu, który omawiamy w „Bojownikach”, umieszczamy go tu jednak ze względu na racje, które wyluszczyliśmy w odnośniku do ks. Franciszka Hampla, kapłana diecezji sandomierskiej, w tejże 3 cz. „Bojowników” t. III str. 83.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Kolegium” Nr 6876 k. 9, 10 i 13.

³ Końcowy odnośnik, zamieszczony pod Nr 3 przy nazwisku ks. Wojciecha Bagińskiego, odnosi się również do księdza M. W.

⁴ O księdzu J. Z. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 334.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 180.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 104.

sprawy przechowywał urząd Polowego Audytoriatu w II wydziale pod Nr 172 z 1863 r.

Ksiądz J. Z. był pod zarzutem, że brał udział w *rewolucyjnych* czynach, że nie donosił władzom państwowym o przemarszu partii przez tamtejszą wieś i że uczestniczył w wydawaniu wyroków śmierci na oddanych rządowi. Polowo Wojenny Sąd na stacji Czyżew kolei petersburskiej 22 sierpnia 1863 r. polecił księdza J. Z. oddać pod surowy dozór policji, confirmacja zaś nmka Królestwa Pol. na wniosek Polowego Audytoriatu z 23 wrz. 1863 r. Nr 1364 skazała go do katorgi na 8 lat w fortcach.^{1 i 2}

Ks. Żukowski Franciszek, ur. w 1821 r.³ Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych z racji styczniowego powstania, pod Nr 788 wymienia księdza F. Ż., proboszcza parafii Raczki, powiatu augustowskiego, gbrni suwalskiej, który wówczas liczył lat 43. Confirmacja nmka augustowskiego, wojennego oddziału zesłała księdza F. Ż. na osiedlenie w Syberii. Z Warszawy wysłano go na Syberię 12 mar. 1864 r. W uwagach tegoż Nr 788 wpisane: Umarł 18 mar. 1866 r.⁴



ROZDZIAŁ VII

Zamykanie i zabieranie świątyń oraz kaplic kat. przez rząd ros. w diecezji sejneńskiej po skasowaniu Unii 13 maja 1875 r. i unickiej diecezji chełmskiej w części terytorium łacińskiej diecezji sejneńskiej⁵

Z racji zakusów na Unię w Królestwie Pol. po ukazie z 13 maja 1875 r. rząd ros. w diecezji sejneńskiej:

¹ Op. c.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 46.

³ O księdzu F. Ż. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 336 i n. i w cz. 2 t. I str. 945.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 268 b.

⁵ Ten sam temat w stosunku do diecezji lubelskiej i podlaskiej przedstawiliśmy w rozdziale X tomu II części 3 „Bojowników” na str. 166 i n., z uzupełnieniem na str. 334.

1) skasował kościół obrz. łac. w Lipsku w powiecie augustowskim w 1886 r. Obecnie kościół ten jest z powrotem w rękach łacinników.

2) zabrał kościół obrz. łac. w Teolinie w powiecie augustowskim i trzymał go zamkniętym do 1894 r. W tym zaś roku kościół teoliński przerobiono na cerkiew prawosławną i oddano ją pod zarząd prawosławnych mniszek. Obecnie kościół ten jest z powrotem w rękach łacinników.

3) zamknął kaplicę we wsi Rudawka w powiecie augustowskim.

4—9) skasował parafie unickie i ich cerkiewki przerobił na prawosławne w powiecie augustowskim w miejscowościach: Bala Kościelna, Hołynka, Łabno, Perstuń i Rygałówka. Wszystkie te prawosławne cerkwie w wymienionych tu miejscowościach odzyskano po wojnie wszechświatowej i służą katolikom jako kościoły łacińskie w dekanacie teolińskim.

10) skasował cerkiewkę unicką w Augustowie i Rosjanie przerobili ją na użytek dla prawosławnych. Po wszechświatowej wojnie cerkiewkę tę odzyskano i odprawiają się w niej nabożeństwa rz.-katolickie.

Prawosławnych z byłych unitów w powiecie augustowskim, gdy Polska powróciła do swego niezależnego bytu, pozostało w okolicach podgrodzieńskich zaledwie kilkadziesiąt osób. Inni dawni unicy, choć ich rząd ros. wpisał do ksiąg prawosławnych, wcale nie korzystali z prawosławia, z tego tytułu mieli nazwę opornych (uporstwujuszczich), a po ukazie tolerancyjnym 17 (30) kw. 1905 r. wydanym, w latach 1906—1907 oficjalnie powrócili na łono Kościoła katolickiego.

Dawny kościółek unicki w Augustowie obecnie nie istnieje,¹ został podobno rozebrany, był bowiem z drzewa, które wskutek starości spruchniało i cały budynek wskutek tego uległ ruinie.

11) zmienił cerkiew unicką na prawosławną w Hodyszewie, powiatu wysokomazowieckiego, a proboszcza gr. kat.

¹ Tak nas informowano prywatną drogą. Dopis. autora.

Bonikowskiego wywiózł do Rosji. Przy tej zabranej dla prawosławia cerkwi przez długie lata, prawie do samej wojny wszechświatowej, osadzono prawosławnego duchownego Bursę o szkodliwym wojowniczym duchu, którym zawsze starał się szkodzić katolicyzmowi i katolikom.

12) W Wysokim Mazowieckim cerkiewkę unicką zamienił na prawosławną.

Obydwie te dawne greko kat. cerkiewki, wymienione pod Nr 11 i 12 wróciły po skończonej wojnie wszechświatowej do katolików.¹

¹ Wszystkich powyższych danych, omówionych pod 12 numerami niniejszego rozdziału, udzielił nam łaskawie arcybiskup wileński Romuald Jałbrzykowski ze swych osobistych notat i pamiętnika, które prowadził, będąc od 1918 r. biskupem sufraganiem diecezji sejneńskiej, a następnie od r. 1925 biskupem diecezjalnym w Łomży aż do przejścia na arcybiskupią stolicę wileńską w r. 1926. Za tę niezwykłą usługę jesteśmy Arcypasterzowi R. J. całym sercem wdzięczni. Dopis. autora.

ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA

ROZDZIAŁ VIII

Różne rozporządzenia rządu ros., krępujące Kościół

Skrepowanie Kościoła w jego misji apostolskiej. Czułość rządu ros. w sprawach Stolicy Apostolskiej, dotyczących zaboru ros. Nowa odezwa rządowa, krępująca Kościół rz.-kat. w jego misji apostolskiej. Cofnięcie powyższego zarządzenia, dotyczącego słuchania spowiedzi św. Nabożeństwo za ś. p. księcia Adama Czartoryskiego. Skrepowanie Kościoła nauczającego. Zakaz ogłaszania „Sylabusa”. W sprawie przyjęcia pewnych zakonników do archidiecezji warszawskiej bez wiedzy władz rządowych. O kapłanów świeckich i alumnów pochodzenia zagranicznego. Skrepowanie Kościoła w odprawianiu rezurekcji, spowodowane wypadkami powstania styczniowego. Dobieranie się ros. władz państwowych do diecezjalnych seminariów. Mieszanie się rządu ros. do obrzędów kościelnych. Mieszanie się rządu ros. do spełniania czynności kościelnych przez pojedynczych kapłanów. Nacisk rządu ros. na duchowieństwo kat., aby nie odmawiało udzielania sakramentów św. osobom, połączonym w związki małżeńskie z prawosławnymi. Kontrola rządu ros. ofiar, składanych do skarboniek, umieszczonych przy figurach, na placach, ulicach miast i przy drogach publicznych. Kontrola rządu ros. nad każdym zarządzeniem, które duchowieństwo ogłaszało przez opublikowanie tekstu, wywieszonego na miejscu publicznym. Władze państwowe dążą do bezpośredniego wydawania zarządzeń parafialnemu duchowieństwu z pominięciem władzy diecezjalnej i do kontroli nad kościelnymi nabożeństwami, które nakazywał miejscowy Ordynariusz. Krok naprzód rządu ros. w kontroli nad ogłoszeniami, które czyniło duchowieństwo, przyklejając takowe na kościelnych drzwiach lub murach cmentarza. Marceli Popiel, późniejszy renegat, broni stanu posiadania grecko unickiego Kościoła, wsparty na ramieniu władzy świeckiej. Namiestnik uprzednio przed roze-

ślaniem do duchowieństwa okólnika, który wydawał Administrator archidiecezji warszawskiej, zatwierdza to pismo i pozwala je rozesłać. W sprawie zabronienia nabożeństw żałobnych w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski. Stanowczy zakaz odprawiania nabożeństw żałobnych w dni „galowe” I klasy. Zabronienie wspólnych rekolekcji kapłańskich w 1873 r. W sprawie paszportów księży, przyjeżdżających na odpusty. Ponowne zabronienie rekolekcji kapłańskich. Zakaz rządu ros. słuchania spowiedzi św. osób, nieznanymi spowiednikowi. O nabożeństwie do Najśw. Serca Jezusowego. Zakaz w sprawie kompanii, udających się na odpusty. Wprowadzenie przepisu o zatwierdzaniu przez gubernatorów nowych kandydatów do seminariów diecezjalnych. W sprawie bractwa Serca Jezusowego przy kościele pp. Wizytek w Warszawie. O korespondencję bezpośrednią z Rzymem. O takiejże „nielegalnej” korespondencji z Rzymem. O modlitwę do Matki Bożej Częstochowskiej

Skrepowanie Kościoła w jego misji apostolskiej przez rząd rosyjski¹

Komisja Rządowa Spraw Wn. i Duch. Wydział wyznań 28 maja (9 czerw) 1860 r. Nr 3008 (12147) do J. W. I. Ks. Arcybiskupa Warszawskiego.

„Dochodzą do Komisji Rządowej reklamacje, że niektórzy duchowni rzymsko katoliccy z Królestwa, udając się na nabożeństwa do bliskich granicy kościołów w cesarstwie, miewają tam kazania i nauki kościelne w duchu, odwołującym wyznawców prawosławnych od ich religii i zachęcającym do przejścia na religię rzymsko katolicką oraz, że ich przypuszczają do spowiedzi i Komunii św. w kościołach katolickich z zapewnieniem, że, gdy ci odbędą spowiedź i przyjmą Komunię św. wedle obrządku i w kościele katolickim, stają się już wyznawcami rzymsko katolickimi.

„Podobnego rodzaju postępowanie wzbronione jest kodeksem kar głównych i poprawczych, ogólnie wszystkich mieszkańców Królestwa obowiązującym.

¹ Przy rozważaniu tych spraw pamiętać należy, że rządowi ros. chodziło tu głównie o byłych unitów w cesarstwie, których ukaz cesarski w 1839 r. przyłączył wbrew ich woli do prawosławia. Ci właśnie korzystali z każdej okazji, aby w sakramentach Kościoła katolickiego i w nabożeństwach wzmacniać swego ducha oraz stwierdzać swą do niego przynależność. Dopis. autora.

„Aby więc duchowni rz.-kat. nie narażali i siebie i wyznawców prawosławnych na kary, Komisja Rządowa ma zaszczyt wezwać J. W. Pana o wzbronienie duchownym tak świeckim jako też zakonnym archidiecezji wszelkich działań, dążących do oderwania prawosławnych od ich religii i przejścia na religię rz.-kat., a także udawania się do guberni w cesarstwie dla mieswania tam kazań i nauk kościelnych jako do obowiązków do miejscowego duchowieństwa a nie do obcego należących i nie przyjmowania do spowiedzi i Komunii św. nikogo z obcych parafii, kto nie przedstawi zastrzeżonego jednym z przykazań Kościoła rz.-kat. pozwolenia swego właściwego proboszcza i tym samym nie udowodni, że jest wyznania rz.-kat., a to pod karami, kodeksem kar głównych i poprawczych zastrzeżonymi, od których jakie bądź tłumaczenie nie uwolni.”

Podpisali: Dyrektor główny radca tajny (podpis nieczytelny). Dyrektor kancelarii (podpis nieczytelny).¹

Czułość rządu ros. w sprawach Stolicy Apostolskiej, dotyczących zaboru rosyjskiego

Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych 22 st. (3 lut.) 1860 r. Nr 841 do J. W. Ks. Arcybiskupa Warszawskiego.

„J. O. Książę Nmk Królestwa reskryptem z dnia 20 st. (1 lut.) r. b. Nr 94 zawiadomić mię raczył, że dziennik brukselski „L' Independance Belge” w jednym z ostatnich numerów zamieścił artykuł, w którym, opierając się na udzielonym mu przez prywatnego korespondenta wiadomości, ogłasza, iż przykład, dany przez Arcybiskupa wiedeńskiego i Patriarchę Wenecji, znajdzie wielu naśladowców w Austrii oraz, że rząd rosyjski nie ma zamiaru tamować manifestacji względem Jego Świątobliwości Papieża, jakie duchowieństwo rz.-kat. przedsięwzięć uczynić przez Listy Pasterskie.

„Dla zapobieżenia, iżby tutejsze duchowieństwo rz.-kat. nie było wprowadzone w błąd powyższym artykułem dziennika

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864. Vol. III.

„L'Independance”, pozbawionym wszelkiej podstawy i pochodzącym od osoby prywatnej lub innymi podobnego rodzaju ogłoszeniami, jakie mogłyby być podane przez dzienniki zagraniczne, Jego Książęca Mość polecił mi zarazem uprzedzić wszystkich rządów, że debaty nad dzisiejszym stanem rzeczy w Państwie Kościelnym, jako stanowiącym przedmiot czysto polityczny, nie powinny mieć miejsca w okólnikach tutejszych zwierzchników duchownych.

„Obok tego Jego Książęca Mość polecił, aby duchowieństwo tutejsze w kazaniach swoich wcale nie poruszało rzeczonyj kwestii, gdyż wogóle nie jest pozwolonym dotykane w kazaniach, naukach i pismach przedmiotów, mających cel polityczny.

„Spełniając niniejszym pomieniony rozkaz J. O. Księcia Nmka, mam zaszczyt prosić J. W. Pana, abyś do takowego tak sam ściśle zastosować się zechciał, jako też przedsięwziął stosowne środki, aby duchowieństwo świeckie i zakonne archidiecezji warszawskiej w kazaniach i wszelkich publicznych czynnościach, do powołania jego odnoszących się, w niczym nie przestępowało tegoż rozkazu i tym samym nie czyniło żadnych manifestacji, wypływających z działań politycznych tak co do Państwa Kościelnego jako też innych okoliczności”.

Radca tajny (podpis nieczytelny).

Dyrektor kancelarii (podpis nieczytelny).¹

Nowa odezwa rządowa, krępująca Kościół rz.-kat. w jego misji apostolskiej

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Wydział Wyznań. 26 gr. 1860 r. (7 st. 1861 r.) Nr 2644 (10960) do J. W. Ks. Arcybiskupa Warszawskiego.

„Pod dniem 1 (13) lut. 1851 r. Komisja Rządowa na skutek rozkazów wyższych wezwała władze diecezjalne o wzbronienie podwładnemu sobie duchowieństwu wdawać się, pod jakim bądź pozorem, w dopełnianie wszelkich bez wyjątku obrzędów religijnych dla osób wyznania prawosławnego z zagrożeniem, iż w razie niestosowania się do takowego zakazu winni do surowej odpowiedzialności pociągnięci zostaną.

¹ Op. c.

„Gdy zaś doświadczenie przekonywa, że duchowni wyznania rz.-kat., pomimo powyższego zakazu, jeszcze niekiedy wykraczają przeciw takowemu, Komisja Rządowa znajduje potrzebę ponowić, niniejszym ten zakaz i dlatego ma zaszczyt wezwać J. W. Pana, abyś poprzednie rozporządzenie w tym przedmiocie do duchowieństwa diecezji, pod Jego zwierzchnictwem zostającej, wydane przypomnieć i najściślej stosowanie się do takowego zalecić, a następnie o tym Komisji Rządowej donieść raczył.

„Z upoważnienia dyrektora głównego dyrektor wydziału radca stanu Solnicki. Za naczelnika sekcji Kamieński”.¹

Cofnięcie powyższego zarządzenia, dotyczącego słuchania spowiedzi św.

W dwa lata po wydaniu powyższej odezwy Komisja Rządowa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. 10 (22) gr. 1862 r. Nr 8893 (19943) nadesłała do Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego tej treści korespondencję:

„Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych rozporządzeniem, 25 maja (9 czrw.) 1860 r. Nr 3008 (12147) do władz diecezjalnych wydanym, wzbronila duchowieństwu rz.-kat. dopuszczać do spowiedzi osoby nieznane, z obcych parafii pochodzące, dopóki nie okażą pozwolenia właściwego proboszcza i tym samym nie udowodnią, że są wyznania rz.-kat.

„Najjaśniejszy Pan z uwagi, że w wyznaniu rz.-kat. od dawna zachowywany jest zwyczaj, iż każdy zgłaszający się do konfesjonału w celu pokuty powinien być dopuszczony do spowiedzi bez zapytywania go o nazwisko, pochodzenie i wyznanie, że zwyczaj ten ma miejsce we wszystkich krajach rz.-kat. i nie powinien ulegać zmianie w Królestwie, raczył najlaskawiej rozkazać, aby rozporządzenie, na wstępie wymienione, było odwołanym.

„O takowym rozkazie Jego Cesarsko Królewskiej Mości Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ma zaszczyt zawiadomić J. W. I. Ks. Arcybiskupa dla użytku właściwego.

P. o. dyrektora głównego K. Krzywicki.

Dyrektor kancelarii Stronczyński”.²

¹ i ² Op. c.

Nabożeństwo za ś. p. księcia Adama Czartoryskiego

Konsystorz Jeneralny Archidiecezji Warszawskiej 20 lipca 1861 r. Nr 1686 do W. W. I. I. Ks. Ks. Przełożonych zgromadzenia księży Misjonarzy, klasztorów oo.: Augustianów, Bernardynów, Kapucynów i Dominikanów w Warszawie.

„Z upoważnienia Jego Ekscelencji J. W. I. Ks. Arcybiskupa Metropolity w dniu 22 b. m. i r. tj. w przyszły poniedziałek odbędzie się w kościele metropolitalnym św. Jana nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. księcia Adama Czartoryskiego, zmarłego w Paryżu dnia 15 lipca b. r.

„Konsystorz Jeneralny wzywa przeto W. W. I. I. Ks. Ks. Przełożonych, aby z podwładnym sobie duchowieństwem zechcieli przybyć w oznaczonym czasie do wspomnianego kościoła dla przyjęcia udziału w nabożeństwie podług niżej wyrażonego porządku:

„1. W. W. I. I. Oo. Bernardyni wraz z I. I. Ks. Ks. Kapucynami o godz. 7 rano odśpiewają I nokturn Oficii Defunctorum i odprawią wotywę żałobną za spokój duszy zmarłego.

„2. W. W. I. I. Ks. Ks. Augustianie wraz z I. I. Ks. Ks. Dominikanami o godz. 8 rano odśpiewają II nokturn również z wotywą żałobną.

„O godz. zaś 9 rozpocznie się III nokturn cum Laudibus, śpiewane przez duchowieństwo miejscowe wraz z W. W. I. I. Ks. Ks. Misjonarzami”.

Podpisali: Sędzia surogat ks. August Sieklucki.

Sekretarz ks. Fr. Chmielewski.¹ i ²

Skrepowanie Kościoła nauczającego

W odezwie Komisji Rządowej Wyznań Relig. i Ośw. Publ., przesłanej do Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego 22 st. 3 lut. 1863 r. Nr 562 (1560), jest powiedziane, że „władze

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta. Vol. III cz. III Nr 6 lit. B 1857—1862.

² Zamieszczamy to rozporządzenie, by przekazać historii, jak duchowieństwo świeckie wraz z zakonem łączyło się w uroczystościach, dotyczących całego kraju lub jakiejś osoby wybitnej w Polsce. Dopis. autora.

diecezjalne, uskarżając się na ścieśnienie tych praw, których poprzednio używały, dopraszały się pomiędzy innymi, aby polecenie p. o. namiestnika Królestwa z d. 2 (14) czrw. 1854 r. było uchylone..., lecz według właściwego rozumienia i samych wyrażen jest tylko ostrzeżeniem duchowieństwa, aby w kazaniach swych i naukach nie wdawało się w rozprawy o różnicy dogmatów innych wyznań chrześcijańskich...

P. o. dyrektora głównego K. Krzywicki.

Dyrektor wydziału Solnicki.

Dyrektor kancelarii Stronczyński¹.

Zakaz ogłaszania „Sylabusa”

Główny dyrektor prezydujący w Rządowej Komisji Spr. Wn. i Duch. 4 (16) stycznia 1865 r. Nr 8 pisze do Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, aby wstrzymał się od ogłaszania encykliki papieskiej z dnia 26 listopada (8 gr.) 1864 r. i dołączonego do niej spisu pod tytułem „Syllabus completens praecipuos nostrae aetatis errores etc...” aż do czasu nadesłania Mu przez rząd drogą urzędową należytego na to zezwolenia.

Główny dyrektor ksiąg Cerkaskij.²

W sprawie przyjęcia pewnych zakonników do archidiecezji warszawskiej bez wiedzy władz rządowych

Główny dyrektor prezydujący w Rządowej Komisji Spr. Wn. i Duch. 29 st. (10 lut.) 1865 r. Nr 1464 (985) zwraca się do biskupa nominata P. Rzewuskiego, administratora archidiecezji warszawskiej z następującą odezwą: „Z powodu zaszłej potrzeby posiadania wiadomości czy w klasztorach, zostających pod zarządem J. W. Pana diecezji, znajdują się osoby zakonne, zagranicą urodzone, a w takim razie, które mianowicie, na jakiej zasadzie przyjęte zostały do zakonu w tutejszym

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta. Vol. III cz. III Nr 6 lit. B 1857—1862.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

kraju i czy było wyjednanie upoważnienie Komisji Rządowej na przyjęcie ich do stanu duchownego w tutejszym kraju stosownie do reskryptu Komisji Rządowej z dnia 22 kwietnia (4 maja) 1844 r. Nr 3068 (17975), 18 (30) paźdz. 1847 Nr 6343, 4 (16) lut. 1857 r. 1038 i 10 (22) grud. tegoż roku Nr 10289, mam zaszczyt prosić J. W. Pana o zebranie i dostarczenie mi jak najpewniejszych w tym względzie wiadomości, według załączającego się przy niniejszym wzoru, w czasie, o ile być może, najrychlejszym, a przynajmniej nie później jak za dni 30. Główny dyrektor ksiąg Cerkaskij. Dyrektor kancelarii Leontiew¹ i ²

W tej samej materii Komisja Rządowa Spr. Wn. i Duch. z 1 (13) marca 1865 r. Nr 1684 (6504) znów się zwraca do biskupa nominata ks. P. Rzewuskiego, adm. archid. warsz., o uzupełnienie niedokładnie przysłanych 20 lut. b. r. Nr 771 list osób zakonnych.³

13 (25) marca, znów też Komisja ponawia swe żądanie o to samo.⁴

O kapłanów świeckich i alumnów pochodzenia zagranicznego

Główny dyrektor prezydujący w Rządowej Komisji Spr. Wn. i Duch. 24 mar. (5 kw.) 1865 r. Nr 11559 (2741) zwraca się do J. E. Biskupa nominata Pawła Rzewuskiego, administratora diecezji warszawskiej, z taką odezwą: „Z powodu zaszłej potrzeby posiadania wiadomości: czy między duchowieństwem świeckim powierzonej J. W. Panu archidiecezji znajdują się kapłani lub seminarzyści, zagranicą urodzeni, jak się nazywają, na jakiej zasadzie przyjęci zostali w poczet tutejszego duchowieństwa i czy było wyjednanie upoważnienie rządu na przyjęcie ich do duchowieństwa w Królestwie Pol., stosownie do reskryptów Komisji Rządowej Spr. Wn. z dn. 22 kw. (4 maja) 1844 r. Nr 3063 (17975), 18 (30) paźdz. 1847 r. Nr 6343, 4 (16) lut. 1857 r. Nr 1038 i 10 (22) gr. tegoż roku Nr 10289, mam honor

¹ W oryginale jest Prawitel Kancelarii.

²⁻⁴ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

prosić J. W. Pana o zebranie i dostarczenie mi jak najspieszniejszych w tym względzie wiadomości według załączającego się przy niniejszym wzorze, o ile można w czasie jak najkrótszym i nie później jak w ciągu dni 40.

Główny dyrektor ksiąg Cerkaskij.

Dyrektor kancelarii Leontiew".¹

Skrepowanie Kościoła w odprawianiu rezurekcji, spowodowane wypadkami powstania styczniowego

Pod datą 31 mar. (12 kw.) 1865 r. Nr 2971 (12564) Komisja Rządowa Spr. Wn. i Duch. powiadamia J. E. biskupa nominata P. Rzewuskiego, administratora archidiecezji warszawskiej, że „W załatwieniu przedstawienia J. W. Pana z d. 7 b. m. Nr 1332 Komisja Rządowa ma honor oświadczyć, iż J. W. Namiestnik Królestwa zgodzić się raczył, aby w roku bieżącym nadchodzące nabożeństwo rezurekcyjne w Warszawie odbyło się w kościołach św. Jana, pp. Wizytek, potrynitańskim i poddominikańskim w wilię święta Zmartwychwstania Pańskiego tj. w Wielką Sobotę dnia 3 (15) kw. o godz. 8 wieczorem, w pozostałych zaś kościołach w dniu następnym tj. dnia 4 (16) kw. między godziną 5 a 6 rano.

P. o. dyrektora wydziału radca stanu H. Krzyżanowski.
Naczelnik sekcji (podpis nieczytelny)".²

Dobieranie się rosyjskich władz państwowych do diecezjalnych seminariów

Główny dyrektor prezydujący w Rządowej Komisji Spraw Wewn. i Duch. 6 (18) maja 1865 r. Nr 11558 (2745) nadsyła do J. E. biskupa nominata Pawła Rzewuskiego, administratora archidiecezji warszawskiej, korespondencję następującej treści:

„W artykule 6 Najwyższego Ukazu z dn. 30 sierpn. (11 wrz.) 1864 r. o organizacji dyrekcji naukowych postanowiono:

„Zakłady naukowe, które z mocy obowiązujących przepisów nie podlegają zwierzchniej władzy wychowania w Królestwie, lecz od innych władz zależą, pozostaną, jak dotąd,

¹ i ² Op. c.

w zawiadywaniu tychże władz. Dyrektorowie szkół atoli z obowiązku zwiedzać mają wszystkie tego rodzaju zakłady naukowe i przedstawiać uwagi swoje za pośrednictwem swej zwierzchności do uznania władz, zawiadujących tymi zakładami". Do rzędu wzmiankowanych w przywiedzionym Najwyższym Ukazie zakładów naukowych, nie podlegających zwierzchniej władzy wychowania w Królestwie, lecz od innych władz zależnych, zaliczają się między innymi seminaria duchowne diecezjalne.

„Wskutek tego Komitet Urządzający w Królestwie Pol., wzięwszy na uwagę, że, chociaż seminaria duchowne diecezjalne zostają pod zarządem biskupów w przedmiocie wychowania, nauczania i wewnętrznej karności według zasad Kościoła, takowe wszelako poddanie seminariów pod władzę biskupów w przedmiocie urządzenia wewnętrznego duchownego porządku i nauki odpowiadającego zasadom rz.-kat. Kościoła, nie stanowią powodu do wyjęcia tych instytucji spod dozoru cywilnej władzy rządowej, tym bardziej, że rektorowie, inspektorowie, profesorowie lub nauczyciele w seminariach diecezjalnych nie inaczej mogą być mianowani na posady przez biskupów jak za poprzednim porozumieniem się w tym przedmiocie z rządem i, że na zasadzie powołanego Najwyższego Ukazu dyrektorowie szkół są obowiązani zwiedzać wszystkie bez wyjątku zakłady naukowe bez względu na to pod czyimkolwiek zawiadywaniem by one zostawały. Na pięćdziesiątym posiedzeniu, odbytym w dniu 22 lut. (6 mar.) b. r. w artykule 278 postanowił:

„Na naczelników dyrekcji naukowych wkłada się obowiązek zwiedzania wszystkich bez wyjątku zakładów naukowych, zostających pod zawiadywaniem władzy duchownej i stosownie do artykułu 6 Najwyższego Ukazu przedstawiania uwag za pośrednictwem swej zwierzchności do uznania dyrektora głównego w Komisji Rządowej Spraw Wn. i Duch."

„Zawiadamiając Jaśnie Wielmożnego Pana o takowym postanowieniu Komitetu Urządzającego, mam honor prosić Go o bezzwłoczne wydanie stosownego polecenia, ażeby dyrektorowi właściwej dyrekcji nie tamowano możliwości zwiedzania bez jakiegokolwiek trudności zostającego pod zarządem Jaśnie Wielmożnego Pana seminarium.

„Samo przez się wszakże przy tym się rozumie, iż władza dyrektora dyrekcji naukowej ogranicza się na samym tylko dozorze oraz na podawaniu uwag swych do wiadomości rządu w porządku przepisany oraz, że dyrektor od siebie mimo zwierzchności diecezjalnej w żadnym razie nie ma prawa wydawania jakichkolwiek w czym dotyczy zarządu seminarium rozporządzeń. Główny dyrektor książę Czerkaskij. P. o. dyrektora kancelarii Leontiew”.¹

Biskup P. Rzewuski wystąpił pod datą 5 (17) czerw. 1865 r. przeciw powyższemu planowi rządu ros. w stosunku do seminariów duchownych i na to pod datą 17 (29) lipca 1865 r. Nr 21280 (5442) otrzymał następującą odpowiedź od głównego dyrektora prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych:²

„Wasza Ekscelencja w przedstawieniu swym z dnia 5 (17) czerw. r. b. Nr 1851 najprzód czynisz remonstrację przeciwko postanowieniu Komitetu Urządzającego, rozciągającemu na dyrektorów szkół prawo nadzoru nad Akademią Duchowną Rz.-Kat. i seminariami diecezjalnymi (które to postanowienie zakomunikowane zostało J. W. Panu przez odezwy me z dn. 4 (16) i 6 (18) maja r. b. Nr 2745 (11558), a zarazem usiłujesz dowieść, że postanowienie to nie jest zgodne z konkordatem, zawartym ze Stolicą Apostolską. Powtóre, objawiasz wątpliwość pod tym mianowicie względem, czy może dyrektor szkół wydawać jakie bądź zarządzenia do wykonania w przedmiotach, dotyczących Akademii Duchownej lub seminariów, przy czym Wasza Ekscelencja znajdujesz, że wyrażenia, użyte przeze mnie w odezwach moich do J. W. Pana co do tego przedmiotu mogą nastroczyć powody do wątpliwości. Po trzecie, Wasza Ekscelencja wstawiasz się o przedstawienie pod decyzję Najjaśniejszego Pana prośby Jego co do zmiany postanowienia Komitetu Urządzającego.

¹ Op. c.

² Zamieszczamy tu tę odpowiedź nie tylko jako dokument historyczny w tak ważnej sprawie, jaką stanowi życie w seminariach diecezjalnych, które w myśl prawa kanonicznego winny zależeć jedynie od miejscowej władzy diecezjalnej, ale zarazem jako przykład brutalności pióra, od której głównego dyrektora komisji nie zdołał ochronić jego tytuł książęcy przy wschodniej kulturze ducha. Dopis. autora.

„Znajduję zbyt szkodliwym zagłębiać się w rozpoznanie wyłuszczonych w przedstawieniu tym obszernych, nie mających związku z przedmiotem, ogólnych wywodów Waszej Ekscelencji co do stosunku Kościoła do państwa, gdyż ogólne te wywody nie mają powagi wobec tego, koniecznego dla Waszej Ekscelencji, na równi ze wszystkimi innymi poddanymi Jego Cesarskiej Mości, obowiązku bezwarunkowego posłuszeństwa prawu i postanowieniom tych rządowych instytucji, którym wolą Najjaśniejszego Pana pozostawiono wyjaśnienie i rozwijanie prawa. Za tym w celu rozjaśnienia napotkanych przez Waszą Ekscelencję wątpliwości mam zaszczyt z upoważnienia J. W. Hrabiego Namiestnika zakomunikować J. W. Panu, co następuje:

„Ad 1. Artykuł 2 Konkordatu, mocą którego pozostawiono biskupom zarząd seminariami diecezjalnymi, bynajmniej nie wyłącza nad nimi nadzoru ze strony rządu, gdyż bezpośredni zarząd a z drugiej strony sam nadzór, stanowią dwie funkcje zupełnie od siebie różne, jak to bliżej wyjaśnia następujący punkt.

„Ad 2. Postanowieniem Komitetu Urządzającego z dnia 22 lut. (6 marca) r. b. na naczelników dyrekcji naukowych włożony został obowiązek zwiedzać wszystkie bez wyjątku duchowne zakłady naukowe i zgodnie z § 6 Najwyższego Ukazu przedstawiać uwagi swe za pośrednictwem właściwej swej zwierzchności do uznania dyrektora głównego spr. wn. i duch. W odezwach moich do Waszej Ekscelencji z dnia 4 (16) i 6 (18) r. b. Nr 2745 (11558) miałem zaszczyt w uzupełnieniu tego, co wyżej powiedziałem, nadmienić, samo przez się jednak zarazem rozumieć należy, że władza dyrektora naukowej dyrekcji ogranicza się jedynie na wykonywaniu nadzoru oraz na komunikowaniu uwag swych do wiadomości rządu w porządku przepisany i że dyrektor sam w swoim imieniu z pominięciem władzy diecezjalnej w żadnym razie nie ma prawa wydawać jakich bądź rozporządzeń, dotyczących zarządu akademią lub seminarium diecezjalnym.

„Obecnie dla tym dokładniejszego jeszcze wyświeślenia uważam za rzecz konieczną dodać, że dyrektorowie szkół stanowczo nie mają nadanej sobie żadnej władzy wydawania

rozporządzeń rz.-kat. duchownej akademii ani też seminarium diecezjalnym, lecz mają prawo zwiedzać bez żadnych przeszkód akademie i seminaria i czuwać za biegiem czynności w zakładach tych, które, jak i dotąd, zostają pod bezpośrednim zwierzchnictwem władz diecezjalnych i uwagi swoje obowiązani są dyrektorowie szkół przedstawiać za pośrednictwem właściwej swej zwierzchności do uznania dyrektora głównego spraw wn. i duch., który w rzeczach, przedmiotu tego dotyczących, znosi się z władzą diecezjalną.

„Ad 3. Na zasadzie Najwyższego Ukazu z dnia 30 sierpn. (11 wrz.) 1864 r. o zaprowadzeniu dyrekcji naukowych w Królestwie Pol., mocą którego rozwinięcie ukazu tego i wydanie odpowiednich instrukcji nadanym zostało Komitetowi Urządzącemu, remonstracje przeciwko zapadłym już postanowieniom referowane być nie mogą, a tym bardziej nie wypada utrudzać Monarchę przedstawieniem Jego Cesarskiej Mości podobnego rodzaju reklam.

„Z upoważnienia przeto J. W. Hrabiego Nmka proszę Waszą Ekszelencję do powyższego postanowienia zastosować się z całą ścisłością. Główny dyrektor książę Czerkaskij. Dyrektor kancelarii Leontiew”¹ i ²

Ze względu na ważność przedmiotu przytaczamy tu całą, bez skrótów, korespondencję, którą biskup P. Rzewuski wysłał Komisji Rządowej Spraw Wn. i Duch. na odezwę z 17 (29) lipca 1865 r. Nr 21280 (5442).

„Regula iuris wszystkim prawnikom znana, mówi, że nie należy prawa rozciągać do tego, czego ono wyraźnie nie obejmuje. W konkordacie nigdzie nie powiedziano, że dyrektor szkół będzie miał prawo bywać na lekcjach profesorów seminarium i czynić swoje spostrzeżenia. W konkordacie Najjaśniejszy Monarcha zastrzegł sobie tylko położenie veto przeciw profesorom, gdyby miał coś przeciw nim pod względem po-

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

² Na odezwie tej jest notatka, że kopię jej ks. bp Rzewuski rozesłał rządcom diecezji: kujawsko kaliskiej, sandomierskiej, podlaskiej, kieleckiej, lubelskiej i płockiej.

litycznym. Podług wszystkich zatem prawników nie należy go dalej rozciągać tj. aż do wchodzenia dyrektora szkół na lekcje profesorów i robienia swych uwag, bo Kościół, który jest Boską mądrością, uwag jego nie potrzebuje. Nadto ani w Piśmie św. ani w soborach powszechnych, ani w Ojcach św., ani w dekretach papieży nie czytam, ażeby nauka boska miała zostawać pod nadzorem władzy świeckiej. Taby podobnie jak prawa świeckie, prawie corocznie przeistaczane było i dzisiaj zaledwie by jej jakieś szczątki pozostały. Przeciwnie, czytam wszędzie, że ona zostaje tylko pod nadzorem władzy duchownej to jest papieży, jako namiestników Pana Jezusa i biskupów.

„Konkordat jest zawierany przez dwie strony i ponieważ obydwie zarówno obowiązują, więc i przez obydwie strony jego znaczenie i doniosłość powinny być tłumaczone. Obowiązkiem zatem jest moim zapytać się uprzednio świętej Stolicy, czy tłumaczenie J. W. Pana konkordatu wchodzi w myśl świętej Stolicy, mianą przy jego zawieraniu.

„Wątpliwość mam w tym względzie wielką już dlatego, że w żadnym konkordacie, z różnymi krajami zawartym, tego nadzoru władzy świeckiej dozwolonego nie spostrzegam, już że w żadnym kraju, w normalnym stanie będącym, nie domagają się tego, a w krajach rewolucyjnych, jak dziś we Włoszech, a za Józefa II w Belgium tylko się pokuszono, lecz, jak smutne skutki wynikły z tego, wskazuje to historia kościelna. Co się tyczy Akademii Duchownej czynię jeszcze dwie uwagi:

1) Że Akademia Duchowna jest Szkołą Główną Duchowną, a Szkoła Główna (podług przepisów swoich) jest wyjęta spod nadzoru dyrektora szkół.

2) Że w ustawie Akademii, podpisanej przez Najjaśniejszego Pana, wyraźnie powiedziano, że członek świecki, mający wstęp do Akademii, ma być katolikiem, jakim nie jest dzisiejszy dyrektor szkół.

„Niech wolno mi będzie jeszcze powiedzieć, że Kościół katolicki w Polsce żadnych nowych praw nie stanowi i następnie na prawa rządu nie napada wcale, ale broni tylko wolności i niezależności Kościoła Pana Jezusa tych praw,

jakich on we wszystkich wiekach i pod wszystkimi rządami chrześcijańskimi, w stanie normalnym będącymi, używał i do-
tąd używa.

„Oświadczam więc jeszcze raz z uszanowaniem, należnym władzy, że sumienie i wolność Kościoła Pana Jezusa, nie dozwalają mi wydać polecenia do Akademii i Seminarium względem przyjęcia dyrektora szkół, jako mającego robić swoje uwagi i spostrzeżenia. W końcu upraszam o zawiadomienie mnie, czy będzie przyjęte i przesłane do Jego Świątobliwości Ojca św. moje zapytanie: czy należy konkordat rozciągać aż do przyjęcia podczas lekcji teologicznych dyrektora szkół, przybywającego w tytule nadzoru świeckiego.

„Spodziewam się, że wysoka mądrość J. W. Pana oceni słuszość moich pobudek i uzna, że nie występuję z żadnymi nowymi przepisami Kościoła, któreby na prawa rządu napadały, ale przy tym, co zawsze i wszędzie przez wszystkie wieki i we wszystkich krajach było uznane, uszanowane i praktykowane, przy tym obstaruję i upraszam o względy, jakie się należą sumieniu i duszy człowieka, na którego podobało się Bogu włożyć ciężar i nieustanną troskę o sumienie i zbawienie wielu”.¹ i ²

W sprawie powyższej główny dyrektor prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wn. i Duch. 24 paźdz. (5 list.) 1865 r. Nr 7886 (33055) ponownie wystosował odezwę do warszawskiej Kapituły. Na jej wstępie powtarza wszystko, co powiedział, pisząc do bpa P. Rzewuskiego, a wreszcie dodaje: „Ponieważ b. Administrator archidiecezji warszawskiej, obecnie wysłany do cesarstwa biskup nominat Rzewuski, któremu powyższe postanowienie Komitetu Urządzającego zakomunikowanym było w swoim czasie dla wydania właściwych z jego strony poleceń władzy akademickiej i seminaryjskiej, uchylił się od spełnienia niniejszej woli rządu, przeto wezwałem

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

² Poważny i z godnością biskupa katolickiego referat ten opracował własną ręką bp P. Rzewuski, wygładził go i dodał zakończenie od słów „Spodziewam się...” ks. Antoni Sotkiewicz, profesor warszawskiej Akademii. Dopis. autora.

bezpośrednio rektora akademii duchownej, ks. Henryka Kosowskiego i p. o. regensa seminarium św. Jana ks. Franciszka Sławianowskiego, aby dyrektorowi dykcji naukowej warszawskiej była podana, niczym nie przeszkadzona możliwość zwiedzania rzeczonyj Akademii i Seminarium. O czym mam zaszczyt oznajmić Kapitułe Katedralnej.

Główny dyrektor książę Czerkaskij.

Dyrektor kancelarii Leontiew.¹

Mieszanie się rządu ros. do obrzędów kościelnych

Zarządzający sprawami wyznań w Królestwie Polskim hr. Koskul 6 (18) marca 1867 r. zwraca się do administratora archidiecezji warszawskiej ks. Stanisława Kostki Zwolińskiego z takim pismem:

Przy nadarzącej się okazji mam honor prosić J. W. Pana o zakomunikowanie mi w możliwie najkrótszym czasie czy Konsystorz Warszawski wydał jakiegokolwiek zarządzenie używania lub nieużywania w pewne dni czarnych ornatów podczas Mszy św. Jeżeli takie rozporządzenie miało miejsce, to jakie obejmuje dni i jakie władze żądały takiego zarządzenia.²

Mieszanie się rządu ros. do spełniania czynności kościelnych przez pojedynczych kapłanów

Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 6 (18) mar. 1867 r. Nr 967 pisze do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego, co następuje: „Z powodu zaszłej potrzeby mam zaszczyt prosić J. W. Pana o zawiadomienie w jak najkrótszym czasie: czy dozwolonym jest i przez kogo mianowicie ks. Stanisławowi Słowikowskiemu, zastępującemu obecnie w obowiązkach nauczyciela w gimnazjum IV w Warszawie sprawować funkcje kapłańskie w tutejszym kościele parafialnym św. Karola Boromeusza, tudzież o objaśnienie mi, czy pomieniony ksiądz ma prawo odprawiać nabożeństwa zwykłe

¹ i ² Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

i żałobne w rzeczonym kościele parafialnym bez wiedzy i zezwolenia na to za każdym razem proboszcza.

Radca stanu hrabia Koskul.¹ i ²

Nacisk rządu ros. na duchowieństwo kat., aby nie odmawiało udzielania sakramentów św. osobom, połączonym w związki małżeńskie z prawosławnymi

Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 8 (20) maja 1867 r. Nr 1488 do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego pisze, jak następuje: „Od dawnego czasu dochodziły niejednokrotnie do wiadomości rządu skargi na duchowieństwo rz.-kat. o niedopuszczanie do Komunii św., a nawet do spowiedzi osób wyznania rz.-kat., zostających w związkach małżeńskich z osobami prawosławnymi. Przeprowadzone w tym przedmiocie przez rząd z niektórymi władzami diecezjalnymi korespondencje względem przedsięwzięcia przez nie odpowiednich środków dla przecięcia tych nadużyć duchowieństwa nie odniosły, niestety, pożądanego skutku, dowodem czego służy powiększona w ostatnich czasach liczba zażaleń na odmowę wysłuchania spowiedzi lub udzielania Najświętszego Sakramentu osobom wyznania rz.-kat. dlatego, że są w związkach małżeńskich z prawosławnymi.

„Postępki takowe, przeciwne tak duchowi chrześcijaństwa jak i prawa cywilnego, nie mogą nadal pozostawać bezkarnie. Dlatego z rozkazu J. W. Hrabiego Namiestnika mam honor prosić J. W. Pana o jak najmocniejsze polecenie podwładnemu duchowieństwu, aby sobie nie pozwalało podobnych czynów. Przy tym uprzedzam J. W. Pana, że, jeżeli po tym będą zanoszone podobne zażalenia na odmowę spowiedzi i Najśw. Sakramentu przez duchowieństwo rz.-kat., to winni będą bezwzględnie pociągani do najsurowszej odpowiedzialności”.

Podpisał: zarządzający Muchanow.³

¹ Op. c.

² 7 (19) kw. 1867 r. z rozkazu cesarskiego objął obowiązki zarządzającego duchownymi sprawami obcych wyznań w Królestwie Pol. Muchanow.

³ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

Kontrola rządu ros. ofiar, składanych do skarbonek, umieszczonych przy figurach na placach, ulicach miast i przy drogach publicznych

Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 25 sierpn. (6 wrz.) 1867 r. Nr 3647 do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego.

„Pod d. 28 lip. (9 sierpn.) r. b. Nr 1985 J. W. Pan, zaświadczając mi, że o istnieniu przy figurze Matki Boskiej na Krakowskim Przedmieściu skarbonki dla zbierania ofiar, Konsystorz nie miał żadnej wiadomości, raczyłeś zakomunikować, że dopiero w miesiącu czerwcu Konsystorz, dowiedziawszy się od komisarza administracyjnego o istnieniu rzeczonych skarbonki, wezwał Magistrat m. Warszawy do otworzenia onej, co nastąpiło w obecności komisarza administracyjnego 1 i 2 cyrkułu i komisarza policji wykonawczej 1 cyrkułu.

„Dla zapobieżenia zaś mogącym w przyszłości wyniknąć nadużyć Konsystorz po zniesieniu się z władzą policyjną polecił kapelanowi Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności ks. Jakubowi Rutkowskiemu prowadzić kontrolę składanych ofiar i wydatków na utrzymanie i oświecenie rzeczonych figur Matki Boskiej. Klucze zaś od skarbonki Konsystorz pozostawił u siebie i będzie wydawał ów tylko dla wyjęcia pieniędzy w oznaczonych terminach w obecności wspomnianego kapelana i komisarza administracyjnego.

„Uznając porządek przez Konsystorz przyjęty za odpowiedni, wezwałem jednocześnie oberpolicmajstra m. Warszawy o polecenie wręczenia ks. Jak. Rutkowskiemu odebranych od Cieszkowskiej rs. 27 kop 70 za własnoręcznym jego pokwitowaniem.

„Mając przy tym na uwadze, że, według przytoczonej odezwy J. W. Pana, nie ma dotychczas pewnych zasad co do porządku i pozwolenia, by umieszczać podobne skarbonki przy figurach na placach, ulicach lub przed kościołami, w m. Warszawie i w różnych miejscowościach w Królestwie Pol. także znajdują się figury z wyobrażeniami świętych, przy których również mogą istnieć lub być w przyszłości umieszczone skarbonki podobne, wyżej wspomniane, przeto, dla ustanowie-

nia niezbędnej w tym względzie kontroli i porządku, poczytuję za niezbędne wydać następujące przepisy: 1) Włożyć na proboszczów i administratorów parafii obowiązek, żeby podobne skarbonki przy figurach dla zbierania ofiar na oświecenie, upiększenie lub utrzymanie tych figur były zaprowadzone nie inaczej, jak z wiadomością i z dyspozycji zarządzającego kościołem. 2) Żeby o każdym zaprowadzeniu podobnej skarbonki proboszcz lub administrator kościoła zawiadamiał Konsystorz Archidiecezjalny Warszawski i właściwego komisarza administracyjnego, w innych zaś miejscowościach Królestwa Pol. prezydenta, burmistrza lub wójta gminy dla zaopatrzenia skarbonki pieczęcią kościelną i pieczęcią rzeczzonego komisarza w m. Warszawie lub prezydenta, burmistrza, wójta gminy w innych miejscowościach Królestwa Pol. 3) Żeby klucze od skarbonek w m. Warszawie odsyłane były Konsystorzowi do przechowania, który w miarę potrzeby będzie wydawał takowe zarządzającemu kościołem dla otwierania skarbonki, lecz nie inaczej, jak w obecności za każdą razą komisarza administracyjnego, w innych zaś miejscowościach Królestwa Pol., żeby klucze od skarbonek były w przechowywaniu u proboszcza lub administratora kościoła, który w miarę potrzeby będzie otwierał skarbonki, lecz nie inaczej, jak w obecności w miastach i miasteczkach prezydentów i burmistrzów, a po wsiach wójtów właściwych gmin.

4) Nakoniec żeby wydatkowanie pieniędzy, jakie znajdują się w skarbonce, było dokonywane pod bezpośrednim dozorem i kontrolą zarządzającego kościołem z zapisywaniem do oddzielnej książki, która powinna być przedstawiana Konsystorzowi na każde jego zażądanie.

„Zawiadomiwszy o tym właściwe władze administracyjne, mam zaszczyt zakomunikować J. W. Panu wyżej przytoczone dla wydania stosownych rozporządzeń do podwładnego Mu duchowieństwa”. Podpisali: zarządzający Muchanow.

Naczelnik sekcji Kamiński.¹ i ²

¹ Op. c.

² Przytaczamy to ograniczające rozporządzenie rządowe jako przykład skrepowania we wszystkim tegoż rządu rz.-kat. duchowieństwa. Dużo w nim się mówi o Konsystorzu, proboszczach, ale kroku nie wolno zrobić bez komisarza, prezydenta, burmistrza lub wójta. Dopis. autora.

Kontrola rządu ros. nad każdym zarządzeniem, które duchowieństwo ogłaszało przez opublikowanie tekstu, wywieszonego na miejscu publicznym

Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 16 (28) gr. 1867 r. Nr 6165 do J. Wielmożnego administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego.

„W ostatnim czasie dostrzeżonym zostało, iż ludzie, źle myślący, częstokroć pozwalają sobie kazić treść ogłoszeń, przyklepanych z rozporządzenia duchowieństwa na murach albo drzwiach kościołów przez rozmaite naganne dopiski albo zmiany, czynione potajemnie na pomienionych ogłoszeniach. Dla zapobieżenia na przyszłość podobnym szkodliwym działaniom znajduję pożytecznym, ażeby przed przyklepieniem zewnętrznych kościołów jakich bądź ogłoszeń od władz diecezjalnych, właściwych dziekanów lub nawet od księży parafialnych duchowieństwo zawiadamiało o tym miejscowe władze policyjne celem zarządzenia z ich strony dozoru dla zabezpieczenia nietykalności tych ogłoszeń.

„Komunikując o tym J. W. Panu, upraszam Go uprzejmie, aby raczył polecić podwładnemu sobie duchowieństwu ściśle i nieodmienne stosowanie się do powyższego zarządzenia i o skutku mnie zawiadomić.

„Jednocześnie wezwałem gubernatorów do wydania odpowiedniego zarządzenia w tym przedmiocie do władz policyjnych.

Podpisali: zarządzający Muchanow.

Naczelnik sekcji Kamiński.¹ i ²

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

² Ta sama uwaga, którąśmy pomieścili w ostatnim odnośniku pod Nr 2 odnosi się i do tego zarządzenia. W okólnikach, najczęściej tajnych, rozsyłanych przez centralne władze do urzędów administracji państwowej i policji, było wymienione, o co rządowi istotnie chodziło. W danym wypadku jest mowa o jego kontroli wszelkich ogłoszeń duchowieństwa, którą przeprowadzono pod płaszczykiem opieki nad nieskazitelnością treści.

Władze państwowe dążą do bezpośredniego wydawania zarządzeń parafialnemu duchowieństwu z pominięciem władzy diecezjalnej i do kontroli nad kościelnymi nabożeństwami, które nakazywał miejscowy Ordynariusz

Zarządzający sprawami duchownymi obc. wyz. w Królestwie Pol. 31 gr. 1867 r. (12 st. 1868 r.) Nr 6310 do J. W. administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego. „W uzupełnieniu odezwy mojej z dnia 25 listopada (7 gr.) 1867 r. Nr 5720 mam honor zawiadomić, że w miastach gubernialnych duchowieństwo, otrzymawszy od swej władzy rozporządzenie względem odprawienia uroczystych nabożeństw, winno bezzwłocznie zawiadamiać o tym gubernatorów, którzy po porozumieniu się z właściwymi osobami duchownymi, sami będą oznaczać porę, w której mają być odprawiane te nabożeństwa.

„Prócz tego J. W. Pan uznasz bez wątpienia za korzystne swojemu podwładnemu sobie duchowieństwu, że w niektórych nadzwyczajnych wypadkach (jakimi były na przykład wypadki 4 (16) kw. 1866 r. i 25 maja (6 czerw.) 1867 r.) nie ma potrzeby oczekiwać na późno zwykle dochodzące rozporządzenia właściwej władzy i że osoby duchowne winny odprawiać w takich razach dziekczynne nabożeństwa na mocy zawiadomienia o podobnego rodzaju nadzwyczajnych wydarzeniach”.

Podpisali: zarządzający Muchanow.

Naczelnik sekcji A. Kamiński.¹



Krok naprzód rządu ros. w kontroli nad ogłoszeniami, które czyniło duchowieństwo, przyklejając takowe na kościelnych drzwiach lub murach cmentarza

Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 22 list. (4 gr.) 1869 r. Nr 5210 tak pisze do J. W. administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego:

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

„Obowiązujące przepisy wymagają, aby wszelkiego rodzaju ogłoszenia publiczne w m. Warszawie były wpierw cenzurowane przez policję i nie mogą być drukowane bez uprzedniego jej zezwolenia.

„Tymczasem na drodze urzędowej otrzymałem wiadomość, że na wchodowych drzwiach, a także na zewnętrznych murach niektórych tutejszych kościołów bywają przyklejane druki, a niekiedy pisane ogłoszenia o odpustach i różnych nabożeństwach bez uprzedniego przejrzenia takowych przez wzmiankowaną cenzurę.

„Wobec tego najuprzejmiej proszę J. W. Pana by wydał polecenie wszystkim tutejszym rządcom kościołów, któreby ich obowiązywało pod ich osobistą odpowiedzialnością, aby tak pisane jak i drukowane wszelkie kościelne ogłoszenia każdej treści, zanim zostaną wywieszone na drzwiach czy murach kościelnych, były przedstawiane do rozpatrzenia i pozwolenia do urzędu warszawskiego oberpolicmajstra.

Podpisali: zarządzający Muchanow. Naczelnik sekcji A. Kamiński.¹

Skasowanie zarządu obcych wyznań.

Kolegium Rz.-Kat. Petersburskie zawiadomiło wszystkich rządów diecezji, że od 1 sierpnia 1871 r. przestaje istnieć w Warszawie zarząd obc. wyz. w guberniach Królestwa Pol., a wszystkie jego agendy i rozporządzalne sumy przechodzą do nowo powołanego do życia Departamentu Spraw Duch. Obc. Wyznań.²

Marceli Popiel, późniejszy renegat, broni stanu posiadania gr. unickiego Kościoła, wsparty na ramieniu władzy świeckiej

Administrator chełmskiej diecezji (gr.-kat.) 3 lip. 1871 r. Nr 1238 do Administratora warszawskiej rz.-kat. archidiecezji pisze, jak następuje: „Na podstawie decyzji Jaśnie Oświeconego

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876. Vol. V.

hrabiego namiestnika Królestwa Pol., ogłoszonej w okólniku b. głównego dyrektora spraw wn. i duch., prezydującego w byłej Rządowej Komisji Spraw Wn. i Duch. z 11 (23) maja 1866 r. Nr 74, wszyscy grekounici, którzy mimo bull Papieży i postanowień rządowych, a więc tym samym nielegalnie zmienili obrządek, przechodząc na łono Kościoła rz.-kat., bezwzględnie winni powrócić do swojej cerkwi greko-unickiej (prirodnoj, dodane w oryginale. Dopis. autora). Wobec tego wszyscy oni winni być zapisani ponownie do ksiąg urzędnika stanu cywilnego tej grekounickiej parafii, do której należeli przed tym (w oryginale: do sowraszczenia. Dopis. autora). We wszystkich cywilnych i kościelnych (cerkownych) aktach tacy (pereszedsze) mają być uważani jako greko-unici i tylko te akty ich stanu i cerkiewne świadectwa itp. uznane będą oficjalnie za ważne, które były dokonane lub wydane w greko-unickich cerkwiach i przez greko-unickich księży (swiaszczennikow).

„Dla dokładnego wykonania powyższego zarządzenia nmk Królestwa Pol. raczył nakazać: zobowiązać za pośrednictwem władz diecezjalnych rz.-kat. duchowieństwo, aby w terminie 6-miesięcznym wydało greko-unickim cerkwiom tak, jak im to się należy (po prinadleżnosti), w oryginałach albo w zalegalizowanych kopiach wszystkie akty spisane w kancelariach rz.-kat. i w tamtejszych urzędach stanu cywilnego wraz ze wszystkimi dokumentami, odnoszącymi się do nielegalnie przepisanych z greko-unickiego obrządku na rz.-kat.

„Biorąc pod uwagę, że wielu z podwładnych J. W. Pana księży jeszcze nie wykonało powyższego okólnika i wobec licznych nieporozumień (nedoumenji), wpływających wskutek tego między duchownymi greko-unickimi, a rzymsko katolikami, najuprzejmiej proszę J. W. Pana, by raczył (sobłagowaliti) wydać odpowiednie zarządzenie w swej diecezji w sprawie uregulowania wyżej przytoczonej decyzji J. O. Hrabiego Namiestnika Królestwa Polskiego i o tym, co będzie zrobione, uprzejmie proszę łaskawie mię zawiadomić.

„Przy tej okazji najuprzejmiej proszę J. W. Pana o przyjęcie zapewnienia mego najszczerzego (otlicznoj) oddania

i szczerego uszanowania. Administrator chełmskiej diecezji starszy cerkiewny kapłan (starszyj sobornyj protorej) Popiel.”¹ i ²

Namiestnik uprzednio przed rozesłaniem do duchowieństwa okólnika, który wydał Administrator archidiecezji warszawskiej, zatwierdza to pismo i pozwala je rozesłać³

Namiestnik Królestwa Pol. 22 gr. 1871 (3 st. 1872 r.) Nr 486 nadsyła do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego tej treści odezwe: Na skutek przedstawienia J. W. Pana z 17 (29) grudnia 1871 r. Nr 2991, zatwierdzam załączony przy niniejszym projekt okólnika, który J. W. Pan zamierza wydać do duchowieństwa warszawskiej archidiecezji w sprawie zaniechania demonstracyjnych nabożeństw. Zgadzam się na rozesłanie niniejszego okólnika.

Jenerał feldmarszałek hrabia Berg.⁴

W sprawie zabronienia nabożeństw żałobnych w stułetnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski

Gbr piotrkowski 12 gr. 1871 r. Nr 12872 pisze „konfidenjonalnie” do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego: „Doszło do mojej wiadomości, że w roku przyszłym pewne jednostki niejasne (neblagonamierennyja) projektują urządzić żałobne nabożeństwa na pamiątkę pierwszego rozbioru Polski, dokonanego w 1772 r.

„Zaliczając tego rodzaju projekty do przeciwpaiństwowych czynów, mających charakter przestępczy, ale nie mając w tym

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876. Vol. V Nr 12.

² Przytaczamy ten dokument historyczny, którego istotne cele wyjaśni stanowisko, jakie wkrótce po tej odezwie zajął Popiel w stosunku do Kościoła katolickiego. Dopis. autora.

³ Widać z tego aktu coraz większe krępowanie Kościoła. Dopis. autora.

⁴ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876. Vol. V Nr 24.

wypadku zamiaru wymierzania kary, a raczej jej uprzedzenie, mam zaszczyt prosić J. W. Pana, czyby nie uważał za właściwe ostrzec proboszczów i administratorów parafii, aby pod żadnym pozorem nie decydowali się na odprawianie tych żałobnych nabożeństw na czyjekolwiek żądanie spośród parafian z właściwym ich zamiarem.

„Przy tym oświadczam, że dla powstrzymania tych przestępstw wydałem policji najsurowsze zarządzenia i jeżeli który z księży odprawi takie nabożeństwo, żadnego jego tłumaczenia nie wezmę pod uwagę...”¹

Namiesnik Królestwa Pol. 7 (19) paźdz. 1872 r. Nr 1064 tak pisze do Administratora archidiecezji warszawskiej: 22 gr. 1871 r. (3 st. 1872 r.) Nr 486 zatwierdziłem okólnik, który J. W. Pan przygotował do rozesłania duchowieństwu archidiecezji warszawskiej. Treścią okólnika było, żeby przy każdym kościele tak parafialnym, jak i klasztornym była zaprowadzona książka z ponumerowanymi stronicami, którąby potwierdził dziekan. Do księgi tej mają być wpisywane wszelkie żałobne nabożeństwa z wymienieniem osób, które proszą o te nabożeństwa, miejsce ich zamieszkania, a również intencja i kiedy ma być odprawiona ta Msza św.

Zarządzenie to zostało uznane za słuszne z tych względów, aby wobec rozchodzących się wieści o złych (złomyszlennych) zamiarach pewnych wrogów społecznego ładu drogą urzędzenia w kościołach nabożeństw żałobnych z myślą polityczną, wrogą dla rządu i legalnego ładu ogólnego, nie dopuścić do tych nabożeństw. Tym sposobem odwróciłoby się wszelkie zakusy w tym przedmiocie, ale nie byłoby skrepowane duchowieństwo w odprawianiu zwykłych, wymaganych przez ducha wiary kościelnych żałobnych nabożeństw i Mszy św. Książki te dawałyby możność księżom na wypadek konieczności wytłumaczenia się wobec władz państwowych z legalności i potrzeby odprawionego każdego takiego nabożeństwa.

Wobec tego bezpośredni nadzór nad prawidłowością omawianych książek polecony został urzędnikom policji i ziemskiej straży.

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876. Vol. V Nr 25.

Tym sposobem księgi te nie mają charakteru prywatnego albo wyłącznie kościelnego, a są dokumentami dla publicznego użytku w stosunkach między duchowieństwem a władzami państwowymi.

Tymczasem władze stwierdziły, że w niektórych kościołach księgi te prowadzą w języku polskim na tej jakoby zasadzie, że księgi te należą do kategorii, przez którą utrzymuje duchowieństwo swój oficjalny stosunek z parafianami, których nie obowiązuje dotąd używanie języka rosyjskiego.

Ta okoliczność utrudnia urzędnikom straży policyjnej kontrolę tych ksiąg, z których nie wszyscy posiadają w dostatecznej mierze znajomość języka polskiego.

Ten stan rzeczy zmusza mnie do wyjaśnienia J. W. Panu, że według ścisłego rozumienia powyżej przytoczonych danych księgi te, wprowadzone dla zapisywania w nich żałobnych nabożeństw, nie należą do tej kategorii oficjalnych pomocy, w których nie obowiązywałby język rosyjski. Znany jest J. W. Panu okólnik zarządzającego sprawami duch. obc. wyznań w Królestwie Pol. z 3 (15) lipca 1868 r. Nr 3492, który nakazuje w nich używanie języka rosyjskiego. Nie używanie tego języka dotąd jest dopuszczalne na podstawie wymienionego okólnika jedynie w Listach Pasterskich rządców rz.-kat. diecezji, pisanych do duchowieństwa, ich odezwy i polecenia, wydawane dziekanom, wizytatorom klasztorów i dozorum kościelnym, dyspensy w rzeczach kościelnych itp. Przeciwnie zaś księgi, o których jest mowa, jako przeznaczone głównie, by służyć w charakterze dokumentów w osobistych i piśmieniowych stosunkach rz.-kat. duchowieństwa z państwowymi instytucjami w kraju, należą do liczby czynności oficjalnych duchowieństwa, które wchodzą w zakres stosunków tegoż duchowieństwa z rządem i z tego względu mają być prowadzone w języku oficjalnym.

Na podstawie tego najuprzejmiej proszę J. W. Pana, aby bezzwłocznie polecił podwładnemu sobie duchowieństwu bezzwzględne prowadzenie tych ksiąg w języku rosyjskim i o wydanym tym zarządzeniu proszę mnie powiadomić.

Jenerał feldmarszałek hr. Berg.¹

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 48.

Stanowczy zakaz odprawiania nabożeństw żałobnych w dni „galowe” I klasy

Namiestnik Królestwa Pol. 9 (21) gr. 1872 r. Nr 1409 tak pisze do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego: Ukaz Rz.-Kat. Duchownego Kolegium już zakomunikował J. W. Panu przepisy, ułożone w 1869 r., dotyczące odprawiania w tutejszym kraju nabożeństw za dom panujący, uzgodnione z przepisami, wydanymi w tym przedmiocie dla cesarstwa.

Przepisy te między innymi mówią, że pogrzeby nie są zabronione w „galówki” II klasy, których nabożeństwa odprawia się w najbliższą niedzielę. Z tego wypływa, że w „galówki” I klasy niedopuszczalne są żadne pogrzeby.

Uważając za konieczne w całym Królestwie wprowadzenie w omawianym przedmiocie jednakowych przepisów, cofam swoje zarządzenia w tej rzeczy wydane w latach 1864 i 1869, które tylko w Warszawie w „galówki” I klasy zabraniały żałobnych procesji, nabożeństw żałobnych i pogrzebów, poza Warszawą w dni te wolno było chować zmarłych po odprawieniu nabożeństwa za dom panujący.

Odtąd bezwarunkowo zabraniam na obszarze całego Królestwa Pol., pogrzebów, procesji pogrzebowych i nabożeństw żałobnych.

O powyższym komunikuję J. W. Panu z tym, że bezwzględnie ma to być wprowadzone w życie w całej archidiecezji.

Jenerał feldmarszałek hr. Berg.¹

Zabronienie wspólnych rekolekcji kapłańskich w 1873 r.²

Namiestnik Królestwa Pol. 25 lipca (6 sierpnia) 1873 r. Nr 906 nadsyła takie zarządzenie do czasowo zarządzającego archidiecezją warszawską ks. kanonika Antoniego Sotkiewicza:

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 61.

² Dziesięciolecie powstania styczniowego podyktowało rządowi tę ostrożność. Dpis. autora.

Jak J. W. Panu wiadomo z okólnika b. głównego dyrektora spraw wn. i duch. z 26 lut. (10 marca) 1866 r. Nr 529 pozwoliłem na odbywanie w miastach powiatowych tak zw. rekolekcji, kongregacji i innych im podobnych zebrań duchowieństwa. Ze względu na pewne wyjątkowe okoliczności mam honor powiadomić J. W. Pana, że w roku bieżącym tak rekolekcje, jak również wszelkie inne zebrania mają być odłożone do roku przyszłego. Do tego proszę uprzejmie zastosować się ściśle.¹ i ²

W sprawie paszportów księży, przyjeżdżających na odpusty

Warszawski jen. gbr Kocebu 7 (19) maja 1874 r. Nr 421 nadsyła do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego takie nowe przepisy w sprawie paszportów „odpustowych” dla księży:

Były nmk Królestwa Pol. w okólniku swym z 21 list. (3 gr.) 1873 r. Nr 1343 zwrócił się do rządców diecezji tutejszego kraju z tym, żeby powiadomili parafialne duchowieństwo, aby donosiło do właściwych naczelników powiatowych o każdym zbliżającym się w jakiegokolwiek parafii zjeździe duchowieństwa z innych parafii i o spodziewanym większym niż zwykle ścigu wiernych.

Powyższe rozporządzenie miało głównie na celu otoczyć opieką policyjną zebranych w większej liczbie wiernych. Zjeżdżania się zaś księży na te uroczystości w większej nawet liczbie rząd nie ograniczał, spodziewając się, że duchowni będą wówczas zajęci jedynie sprawami kościelnymi i obsługą wiernych, a dalecy będą od wszelkiej działalności politycznej, uprawianej wprost lub ubocznie.

Tymczasem, niestety, tutejsze rz.-kat. duchowieństwo nie odpowiedziało położonemu w nim zaufaniu. Fakta, nie ulegające żadnej wątpliwości, zmuszały rząd ścigać (uprekać) księży za

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 67.

² Rządy hr. Berga miały się już ku końcowi. 15 (27) lut. 1874 r. przybył do Warszawy w charakterze jenerał gubernatora jenerał adiutant hr. Kocebu.

czynny, dalekie od myśli wydanych zarządzeń, a także za działalność *szkodliwą* dla społeczeństwa.

Duchowieństwo, korzystając z nieograniczonego dotąd prawa zapraszania na odpusty kapłanów, ściągało na te uroczystości nie tylko sąsiadów lecz również kapłanów z innych powiatów, a nawet guberni, najlepszych kaznodziei, wyróżniających się wybitnie swym krasomówstwem. Kaznodzieje ci jakby się prześcigali w nadawaniu najsakrajniejszego fanatyzmu tym uroczystościom.

Kaznodzieje ci, przemawiając przeważnie do warstw mało wykształconych, wpajają w nie przekonanie, że Kościół katolicki i jego kapłani są prześladowani przez innowierców i wogóle przez świeckich, uskarżają się na domniemanych wrogów religii, którzy mają ich odwozić od obowiązków religijnych, zachęcają do modlitwy o upokorzenie tych wrogów, którzy usiłują zniweczyć religię katolicką, proponują słuchaczom, aby zapisywali się do bractw, nawet takich, na które rząd nie pozwolił. Z bractw takich, podług słów tych kaznodziei, mają wypłynąć łaski dla całego chrześcijańskiego świata itp. Kazania takie, wygłaszane z niezwykłą gorliwością i napięciem, budzą w umysłach wiernych najbardziej błędne i nieścisłe przekonania i wcielają nasienie najbardziej dzikiej nienawiści względem innowierców. Kazania te budzą najfałszywsze przekonania i komentarze o religijnych prześladowaniach (biedstwach), a przecie rz.-kat. Kościół w tutejszym kraju, korzystając z pełnej swobody w obrzędach i w swej działalności, cieszy się z opieki prawa i nie ma żadnych powodów do narzekania na swój los istotny.

Odpusty są tylko okazją do krasomówstwa, które bywa uprawiane nie tylko wewnątrz kościołów ale i zewnątrz (i na cerkownych pogostach).

Wobec powyższego minister spr. wn. uznał za konieczne ograniczyć powyższe zjazdy rz.-kat. duchowieństwa w parafiach Królestwa Pol. i w odezwie swej z 16 kw. b. r. Nr 1044 prosił mnie o zarządzenie, aby księża, występując do nków powiatowych o paszporty, składali jednocześnie wyjaśnienie: dokąd zamierzają jechać, po co, na jak długo i aby liczbę paszportów, które będą wydawane księżom, udającym się

z duchowną pomocą do innych kościołów, ograniczyć jak najbardziej (do krajinich predielów).

Powiadając o powyższym J. W. Pana, a także wydawszy odpowiednie zarządzenia gubernatorom, którzy ze swej strony mają podać właściwe wskazówki swoim naczelnikom powiatowym, mam zaszczyt dodać, że w tych miejscowościach, w których duchowieństwo uzna za konieczne zaprosić z pomocą kapłanów, mogą przybywać tam tylko księża z tegoż dekanatu a nigdy z innych powiatów i że bezwzględnie zakazuje się w tych okolicznościach wygłaszać kazania poza kościołem.

Przy tym proszę J. W. Pana, aby o powyższym powiadomił podwładne sobie duchowieństwo, które ma się bezwzględnie stosować do powyższego.¹

Ponowne zabronienie rekolekcji kapłańskich

Jen. gbr. Kocebu 26 lip. 1874 r. Nr 778 ponowił zarządzenie swego poprzednika z 25 lipca (6 sierp.) 1873 Nr 906 z tym, że zjazdy na rekolekcje i duchowne kongregacje są przez rząd zakazane aż do odwołania.²

Zakaz rządu ros. słuchania spowiedzi św. osób nieznanych spowiednikowi³

Warsz. jen. gbr 2 gr. 1875 r. Nr 1942 nadesłał do Administratora archidiecezji warszawskiej takie zarządzenie: Cesarz 8 list. b. r. raczył nakazać: Przywracając zniesione w 1862 r. zarządzenie byłej Rządowej Komisji Spr. Wn. i Duch., która 28 maja 1860 r. zabroniła rz.-kat. duchowieństwu spowiadania osób z obcych parafii, sobie nieznanych, o ile nie posiadają piśmiennego świadectwa, że są katolikami, cesarz zabronił słuchania spowiedzi obcych parafian.

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 89.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 91.

³ Zarządzenie to było wydane w roku kasaty Unii w b. Królestwie Pol. (13 maja 1875 r.). Dopis. autora.

Minister spr. wn. 24 list. b. r. Nr 191 zakomunikował mi o powyższym, dodając, że o tym zostało zawiadomione rz.-kat. Kolegium w celu wydania właściwych zarządzeń wszystkim diecezjalnym zarządom.¹

O nabożeństwie do Najśw. Serca Jezusowego

Warsz. jen. gbr 23 czrw. (5 lipca) 1875 r. Nr 981 nadesłał do Administratora archidiecezji warszawskiej tego rodzaju zarządzenie:

Jeden z rządców rz.-kat. diecezji tutejszego kraju otrzymał z Rzymskiej Kongregacji zarządzenie, aby uroczyscie obchodzić 16 czrw. b. r. dwuchsetną pamiątkę objawienia się Chrystusa Pana bł. Małgorzacie Marii Alacoque dla szerzenia kultu Najśw. Serca Jezusowego.

Najuprzejmiej proszę J. W. Pana powiadomić mnie, czy i J. W. Pan nie otrzymał podobnego zarządzenia tą samą nielegalną drogą. Jeżeli zarządzenie to nadeszło, czy J. W. Pan przedstawił je, jak tego chce prawo, do Ministerstwa Spr. Wn. i kiedy mianowicie.

Podpisał: Jenerał adiutant hr. Kocebu.²

Zakaz w sprawie kompanii, udających się na odpusty

Warszawski jen. gbr 20 paźdz. 1875 r. Nr 1437 tak pisze w tej materii do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego:

Często się zdarza, że na odpust, który odprawia się w jakiejś parafii, udają się wierni z innych parafii procesjonalnie z krzyżami, chorągwiami, feretronami, z muzyką. Niekiedy pielgrzymkom takim przewodniczą ludzie mało kulturalni, którzy występują jako kaznodzieje, rozumie się głoszący swe słowa często bez sensu. Mając na uwadze, że tego rodzaju zbiorowiska (sboriszczu), gromadzące się bez pozwolenia miej-

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 100.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 109.

scowych władz administracyjnych, mogą wywołać niepożądane zamieszanie i niepokój, postanowiłem zabronić takowych.

O tym moim zakazie powiadomiłem naczelników gbrnij, aby wydali odpowiednie zarządzenia, J. zaś W. Pana proszę, aby ogłosił to podwładnemu sobie duchowieństwu, że zabronione zostały wszelkie, samowolnie organizowane, religijne pielgrzymki z krzyżami, chorągwiami, kaznodziejami itp. Należy przy tym pouczyć duchowieństwo, aby, powstrzymując swych parafian od podobnych pielgrzymek, nie wydawało im z kościołów żadnych przedmiotów, należących do publicznej czci religijnej. Przeciwnie czyny będą uważane jako przekroczenie przeciw niniejszemu zarządzeniu, które będą surowo karane.

Jakie J. W. Pan wyda w tej materii zarządzenie, uprzejmie proszę zakomunikować mi takowe.

Podpisał: Jenerał adiutant hr. Kocebu.¹

Wprowadzenie przepisu o zatwierdzenie przez gubernatorów nowych kandydatów do seminariów diecezjalnych

Petersburskie rz.-kat. Kolegium 3 gr. 1875 r. rozesłało do wszystkich rządców diecezji rz.-kat. w Królestwie Pol. zawiadomienie, że minister spr. wn. 17 list. 1875 r. Nr 188 zakomunikował, iż na jego przedstawienie (dokład) cesarz 8 list. tegoż roku uznał za obowiązujące prawo, aby przed przyjęciem kandydata do seminarium diecezjalnego miejscowy gbr miał nadesłane jego osobiste dokumenty i że władza duchowna dopiero wtedy kandydata tego może uważać za alumna seminarium, gdy tenże gbr wypowie swą zgodę na jego przyjęcie.²

W sprawie bractwa Serca Jezusowego przy kościele pp. Wizytek w Warszawie

Warszawski jen. gbr 9 (21) lut. 1876 r. Nr 236 przesłał w tej sprawie następującą odezwę do ks. Administratora

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 120.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 124.

archidiecezji warszawskiej: 3 (15) wrz. 1874 r. Nr 859 zakomunikowałem J. W. Panu moją decyzję w sprawie zamknięcia istniejącego przy warszawskim wizytkowskim kościele bractwa pod nazwą „Serca Jezusa Chrystusa”. Jednocześnie prosiłem, aby J. W. Pan dopilnował tego, żeby przy żadnym kościele warszawskiej archidiecezji nie istniało bractwo tej nazwy. Obecnie otrzymałem doniesienie, że bractwa Serca Jezusa Chrystusa dotąd istnieją przy kościołach parafialnych: w Piątku i Gecznie, łączyckiego powiatu. To samo bractwo było również przy parafialnym kościele w Łęczycy, ale na skutek zarządzenia, które J. W. Pan wydał w roku zeszłym o zamknięciu tego bractwa, proboszcz parafii łączyckiej, a zarazem dziekan tego powiatu ks. Stefan Łasicki samowolnie zaprowadził inne bractwo pod nazwą „Dobrej śmierci”. Do tego nowego bractwa weszli wszyscy członkowie dawnego bractwa Serca Jezusowego. Tenże ksiądz S. Ł. ułożył sam ustawę dla nowo założonego przez się bractwa. Za ten samowolny czyn, sprzeciwiający się rządowemu prawu, które nikomu spośród rz.-kat. duchowieństwa tutejszego kraju nie pozwala pod żadnym pozorem zakładać nowe bractwa i układać dla nich ustawy, a jeśli zajdzie konieczność, każdy ksiądz obowiązany jest zwrócić się o pozwolenie na takie bractwo do rządu, nakładam na księdza S. Ł. grzywnę wysokości 25 rb. Nadto uprzedzam, że, jeżeli ksiądz S. Ł. raz jeszcze dopuści się podobnego przestępstwa, nie tylko ulegnie odpowiedniej karze, ale uznany zostanie jako nie kwalifikujący się na proboszcza i dziekana w powiatowym mieście.

Gubernatorowi kaliskiemu poleciłem, aby ściągnął z księdza S. Ł., wymienioną karę 25 rb, a J. W. Pana proszę, aby bezzwłocznie nakazał skasować tak bractwo Dobrej śmierci w Łęczycy jak i bractwa Serca Jezusa Chrystusa w Piątku i Gecznie. Kasując te trzy bractwa, należy mieć na uwadze te same wskazania, które wydałem przy zamykaniu bractwa Serca Jezusowego przy wizytkowskim kościele w Warszawie, a mianowicie: wszystkie księgi, do których byli wpisywani członkowie bractw, a także ustawy, pieczęcie, patenty i wszelkiego rodzaju pisane lub drukowane dokumenty, należy zabrać i odesłać do mnie. Gdyby bractwa te posiadały jakie

kapitały, należy takowe wnieść do Banku Polskiego na rachunek funduszu budowlanego tych kościołów.

O zarządzeniach, które J. W. Pan wyda w omawianym przedmiocie, raczy mnie powiadomić.

Podpisał: Jenerał adiutant hr. Kocebu.¹

O korespondencję bezpośrednią z Rzymem

Warszawski jen. gbr 2 (14) paźdz. 1876 r. Nr 1781 wystosował do ks. Administratora archidiecezji warsz. takie pismo:

Jeden z rządców diecezji rz.-katolickich tutejszego kraju otrzymał pocztą z Rzymu zapieczętowany pakiet a w nim drukowane pismo, wystosowane do Papieża, aby nadał tytuł Doktora Kościoła św. Bernardowi de Senis.

Treść tej prośby jest taka:

W wieku XV w Italii zyskał sobie imię znakomity kaznodzieja i autor różnych dzieł teologicznych zakonnik bernardyn Bernard de Senis, którego papież Mikołaj V zaliczył do świętych.

Obecny jenerał tego zakonu zwraca się do wszystkich rz.-kat. biskupów, aby podpisali do Ojca św. prośbę o nadanie temuż Świętemu tytułu Doktora Kościoła i w tym celu rozesłał drukowaną prośbę.

Uprzejmie proszę J. W. Pana, aby mi zechciał zakomunikować czy nie otrzymał takąż nielegalną drogą omawianego pisma. Jeśli otrzymał, to czy papier ten przekazał, jak tego żądają państwowe przepisy, Ministerstwu Spr. Wn. i kiedy mianowicie.

Podpisał: Jenerał adiutant hr. Kocebu.²

O takiejże „nielegalnej” korespondencji z Rzymem

Warszawski jen. gbr 26 paźdz. (7 list.) 1876 r. Nr 1963 pisze do ks. Administratora archidiecezji warszawskiej w tej materii, jak następuje:

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 127.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 149.

Specjalna Śledcza Komisja przeprowadziła rewizję u proboszcza parafii Mogielnica, powiatu grójeckiego, ks. Macieja Rychlika i znalazła imienne papieskie pismo, odpusty i t. p., które tenże ksiądz M. R. otrzymywał w różnym czasie z Rzymu za pośrednictwem politycznego przestępcy ks. Kacpra Grzywaczewskiego, byłego wikariusza z Działoszyc, diecezji kieleckiej, który w czasie powstania umknął zagranicę. W 1875 r. ks. K. Grzywaczewski wrócił do kraju. Z uwagi, że ksiądz K. G. obciążał karne przestępstwa, na mocy cesarskiego nakazu (powelenia) ksiądz ten został zesłany na osiedlenie do Syberii z pozbawieniem go praw stanu.

Wobec tego, że śledztwo wykryło, iż w parafii Kiernoza, pow. gostyńskiego, szerzył zabronione przez rząd bractwo Serca Jezusowego proboszcz tej parafii ks. Hieronim Zimowski, który w 1874 r. zażądał od mieszkanki Nowego Miasta, piotrkowskiej guberni, Zuzanny Szymanowskiej za pośrednictwem Józefa Stelmaszczyka 100 szkaplerzy wzmiankowanego bractwa, przeprowadzono i w jego mieszkaniu rewizję. Wówczas znaleziono tam: około 30 obrazków z Sercem Jezusowym, drukowany patent do przyjęcia do tegoż bractwa i 6 egzemplarzy zakazanej modlitwy arcybiskupa gnieźnieńskiego. Na śledztwie ks. H. Zimowski odmówił zeznania, od kogo otrzymał wzmiankowaną modlitwę, szkaplerze zaś i patent doręczył mu Stelmaszczyk.

Mam honor powiadomić J. W. Pana, że na ks. M. Rychlika nałożyłem 50 rb grzywny za to, że utrzymywał niedopuszczalny stosunek z politycznym przestępcą ks. K. Grzywaczewskim i nie przedstawiał rządowi otrzymywanej od Papieża korespondencji. Warszawskiemu gbrowi poleciłem ściągnąć tę karę.

W sprawie zaś ks. H. Zimowskiego, ponieważ popełnił przestępstwo szerzenia zakazanego bractwa Serca Jezusowego przed terminem, w którym wydałem swe w tym przedmiocie rozporządzenie 3 (15) wrz. 1874 r. Nr 859, zakazujące szerzenia w archidiecezji wzmiankowanego bractwa, na ten raz ograniczam się prośbą do J. W. Pana, aby zakazał (wnuszył) ks. H. Zimowskiemu szerzenia tego bractwa.

Jednocześnie zwracam się jeszcze raz do J. W. Pana, aby ponownie przypomniął podwładnemu sobie duchowień-

stwu, że bezwzględnie i kategorycznie (o rieszitelnom i bezusłownom zapreszczeniu) zabronione jest istnienie bractw Serca Jezusowego, bo inaczej ściągać będzie na siebie bardzo surowe kary.

Podpisał: Jenerał adiutant hr. Kocebu.¹

O modlitwę do Matki Bożej Częstochowskiej

Warszawski jen. gbr 16 (28) list. 1876 r. Nr 2087 zwraca się do ks. Administratora warszawskiej archidiecezji z taką korespondencją: Administrator parafii Adamowice, augustowskiego pow. ks. Szymon Łapiński 19 (31) wrz. i 26 wrz. (8 paźdz. b. r.) przede Mszą św., będąc w liturgicznych szatach, ukląkł przed ołtarzem i odmówił po polsku „Matko Boża Częstochowska, módl się za koronę polską”. Modlitwę tę ksiądz Sz. Ł. powtórzył przed obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej.

Ze względu na polityczny charakter, który się kryje w tym przestępstwie księdza Sz. Ł., zniósłem się w tej sprawie z ministrem spr. wn. i ten zgodził się na zesłanie tegoż księdza na mieszkanie do gbrowni ołonieckiej.

Proszę J. W. Pana, aby o powyższym powiadomił wszystko podwładne mu duchowieństwo i uprzedził je, że każdy ksiądz, któryby dopuścił się podobnego karygodnego majaczenia (brożenia), które budzi w ludności przeciwnie polityczne nastroje, bezwzględnie (njeminujemy) będzie wydany z tutejszego kraju.

O rozporządzeniu, które J. W. Pan wyda w tym przedmiocie, uprzejmie proszę mnie zawiadomić.

Podpisał: Jenerał adiutant hr. Kocebu.²

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 151.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 154.

ROZDZIAŁ IX

Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła

Ks. Bolechowski Włodzimierz, 1833 † 1903. Za zamiar zbudowania dwóch kaplic w kościele parafii Bełchów, pow. łowickiego i zbieranie na ten cel ofiar przez księdza W. B., proboszcza tej parafii, warsz. jen. gbr 17 lip. 1884 r. Nr 1361 skazał go na 100 rubli kary.¹

Ks. Bortkiewicz Antoni, ur. 1834 † 1902.² W osobistych aktach księdza A. B. jest korespondencja warsz. jen. gbra z 14 gr. 1876 r. Nr 2212 do administratora archidiecezji warsz. ks. prałata Stanisława Zwolińskiego, w której pisze tenże jen. gbr, że ksiądz A. B., proboszcz parafii Latowicze, nowomińskiego pow., 30 paźdz. 1876 r. odsunął od spowiedzi Józefę Nożka, żonę Damiana, policjanta, jedynie dlatego, że jest zamężną za prawosławnym. Nadto po nabożeństwie wezwał ją do zakrystii i tak do niej przemówił:

„Razem z żoną Kostiukowa przychodzicie do kościoła nie w celach modlitwy, ale po to, by księży podpatrywać, a potem ich gubić. Nie wiem, czyś ty żoną Nożki, bo żadnych o tym zapowiedzi nie głosiłem w kościele. Ani do spowiedzi ani do Komunii przyjąć nie mogę... Czy będzie ci przyjemnie, jak będziesz świadkiem tego, że dzieci twoje będą chrzcić według obrządku prawosławnego.

„Widząc w tym, pisze jen. gbr Kocebu, fanatyzm księdza A. B. i przeciwdziałanie zarządzeniom rządowym, uważam za niewłaściwe, aby ksiądz A. B., jako tak dalece nieprawomyślny, pozostawał na probostwie w Latowiczu. Proszę go przedstawić w zwykłym porządku na małe wiejskie probostwo, a tymczasem zarządzić, aby ksiądz A. B. jak najprędzej opuścił zajmowane obecnie probostwo”.

Ksiądz A. B. w tłumaczeniu, które nadesłał w tej sprawie, twierdził, że cała powyższego doniesienia treść jest wymyślona

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Włodzimierza Bolechowskiego.

² O księdzu A. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 345 i (455, 554 i 563).

przez Damiana Nożkę, jako zemsta za uczynioną mu kiedyś uwagę o niewłaściwe zachowanie się w kościele.

Ks. Administrator wystąpił wtedy 12 (24) st. 1877 r. Nr 206 w obronie księdza A. B. wobec jen. gbra. Na to otrzymał od jen. gbra 8 (20) marca 1877 r. Nr 322 odpowiedź, a w niej, że śledztwo wykazało całkowitą winę księdza A. B., który z tej racji ma bezwarunkowo przejść na małe wiejskie probostwo. 3 (15) wrz. tegoż roku jen. gbr przynagla ks. Administratora, by przedstawił księdza A. B. na małą wiejską parafię. Wtedy księdza A. B. przeniesiono do Rybna, powiatu sochaczewskiego. Gdy zaś administrator archidiecezji warszawskiej ks. Antoni Sotkiewicz zamierzał przenieść księdza A. B. do parafii Kaski, pow. grodziskiego, otrzymał 23 paźdz. (4 list.) 1879 r. Nr 1560 odpowiedź od jen. gbra, że na naznaczenie księdza A. B. na to probostwo zgodzić się nie może wobec dawnych jego nieprawomyślnych czynów.

Gbr warszawski 12 mar. 1883 r. Nr 1769 (325) zwraca się do Administratora archidiecezji warszawskiej, że proboszcz parafii Rybno ksiądz A. B. w kazaniach dopuszcza się niewłaściwych nadużyć. Z tego względu prosi tenże gbr o nagane (wnuszenie) dla księdza A. B. Kiedy zaś arcbp W. Popiel przeniósł księdza A. B. do Przybyszewa z Warki, pow. grójeckiego, jen. gbr Hurko pisze 4 wrz. 1885 r. Nr 1410 do Arcybiskupa z zapytaniem, co go skłoniło do udzielenia księdzu A. B. liczniejszej parafii, w aktach bowiem swoich rząd ma o tym księdzu niepomyślne dane.

Tenże jen. gbr Hurko 23 wrz. 1889 r. Nr 1719 donosi do arcybiskupa W. Popiela, że, ponieważ ksiądz A. B., proboszcz w Przybyszewie, nie zastosował się do wskazówek nika powiatu w kwestii triumfalnej bramy w czasie wizyty pasterskiej, przeto skazany został na 100 rb kary.

7 sierpnia 1890 r. Nr 1401 warsz. jen. gbr donosi do Arcybiskupa warszawskiego, że skazał księdza A. B., proboszcza w Przybyszewie na 300 rb kary, a członków Dozoru Kościelnego na trzydniowy areszt za nielegalne zbieranie składek na ogrodzenie cmentarza kościelnego.¹

¹ Sprawę tę jen. gbr opisał na pełnych dwóch arkuszach ścisłego pisma. Dopis. autora.

14 maja 1891 r. Nr 862 jen. gbr Hurko doniósł do Arcybiskupa warszawskiego, że skazał księdza A. B. na 50 rb kary za to, że 26 lut. tegoż roku w czasie nabożeństwa galowego ołtarze były przysłonione zasłoną.¹

28 kw. 1892 r. Nr 661 warsz. jen. gbr Hurko skazał księdza A. B., proboszcza w Przybyszewie, na 100 rb kary za to, że na kazaniu karmił sołtysów za niesprawiedliwe ściąganie podatków z biednych ludzi.

Nadto za to samo przewinienie jen. gbr żąda usunięcia księdza A. B. z probostwa w Przybyszewie. Gdy zaś Arcybiskup proponował назначić go wtedy na wikariat parafii Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny w Łodzi, jen. gbr Hurko 10 lut. 1893 r. Nr 191 na to się nie zgodził, motywując swą odmowę „wobec posiadanych o tym księdzu nieprzychylnych wiadomości” (neodobritelnych swiedenij). Wówczas ksiądz A. B. zamieszkał w Warszawie bez żadnego stanowiska. 14 st. 1895 r. Arcybiskup zamierzał назначić go na kapelana przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności, jen. gbr Szuwałow na to się nie zgodził, przytaczając tę samą rację, „neodobritelnja swiedenja” w swej odezwie z 12 mar. 1895 r. Nr 401.²

Ks. Chmielowski Antoni, 1842 † 1918.³ W aktach osobistych księdza A. Ch. między innymi, znajduje się taki dokument: Warsz. jen. gbr 26 paźdz. 1885 r. Nr 1585 pisze do Arcybiskupa warszawskiego, jak następuje:

„Warszawski gbr doniósł mi, że 28 wrz. b. r. w urzędzie łowickiego powiatu zjawiała się mieszkanka tegoż powiatu panna Józefa Perdas i oznajmiła, że z racji swego zamążpójścia za podoficera 32 kremlenczugskiego pułku piechoty Karpa Bogomilniuka udała się 24 tegoż miesiąca do księdza A. Ch., wikariusza kolegiaty łowickiej, prosząc o spowiedź. Przy tym zaznaczyła, że jej narzeczony jest prawosławnym.

¹ Był to czas wielkiego postu. Dopis. autora.

² Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Antoniego Bortkiewicza.

³ O księdzu A. Ch. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 348 i (461).

„Ksiądz A. Ch. odmówił jej spowiedzi, dodając, że wiara prawosławna jest wyklęta i dodał, że ona też sama, wychodząc za prawosławnego, podlega klątwie.

„Nadto J. Perdas dodała, że, wyszedłszy z kościoła, opowiedziała to, co ją spotkało, policjantowi łowickiej komendy Stukanowi i podoficerowi żandarmerii Medwiedczykowi.

„Jako karę na księdza A. Ch. naznaczyłem 100 rb grzywny, gdyż ksiądz A. Ch. dowiódł tym swego religijnego fanatyzmu. Gbrowi warszawskiemu poleciłem ściągnąć z niego te pieniądze.

Podpisał: Jenerał adiutant Hurko”.

Do powyższego dołączamy oficjalne tłumaczenie, które ksiądz A. Ch. nadesłał do Konsystorza Warszawskiego. Tego tłumaczenia żądał Konsystorz.¹

Pisze ksiądz A. Ch. 8 (20) list. 1885 r. Nr 147, jak następuje: „1) Józefy Perdas wcale nie znałem i przed spowiedzią z nią nie rozmawiałem.

2) Po wysłuchaniu spowiedzi wielu osób, pomiędzy którymi była i ona, kiedy wychodziłem z kościoła, prosiła o kartkę. Odpowiedziałem: dobrze, dam kartkę.

3) Po napisaniu kartki po łacinie, że była u spowiedzi i po przyłożeniu pieczętki, dałem jej, nie mówiąc ani słowa.

4) Później, w kilka dni jeden z obywateli m. Łowicza powiedział mi, że ona zaniósła na mnie skargę do Powiatu, że w tej skardze zeznała, co ja miałem mówić jej na spowiedzi.

5) Ze strony władzy świeckiej ani przed tym nie byłem pytany w tej sprawie ani dotąd. O nałożonej karze nie otrzymałem zawiadomienia.

Podpisał: ks. A. Chmielowski, wikariusz kolegi. łowickiej”.

Po otrzymaniu powyższego arcbp Popiel wystosował do warsz. jen. gbra 25 list. (7 gr.) 1885 r. Nr 3872 wyjaśnienie tej sprawy. Przedstawił w tym dość długim referacie istotę rzeczy i tak go zakończył:

¹ Zamieszczamy ten dokument dla wyjaśnienia, jaki zwykle przebieg miały podobne wypadki, jak ich nadużywały rosyjskie władze, przekręcając istotę rzeczy i oświeclając ją podług swoich planów. Obwiniony zaś kapłan w sprawach konfesjonału nie mógł dać żadnego wyjaśnienia, bo go obowiązuje ścisła tajemnica we wszystkim, co się tam działo. Dopis. autora.

„Z urzędu mojego pasterskiego, mając wieloletnie doświadczenie, nabyte praktyką, muszę nadmienić, że częstokroć ludzie złej woli, z pobudek czysto osobistych, nadużywają świętej spowiedzi, by kapłanom szkodzić, ufnij w to właśnie, że ksiądz na swoje uniewinnienie nic nie powie, bo powiedzieć nie może. I gdybyśmy pod tym względem nie mieli osłony ze strony władz, ludzie przewrotni mogliby nam najpotworniejsze z tego tytułu robić zarzuty.

Dlatego uważam, że kwestia ta jako czysto religijnej natury, a nadto wkraczająca w tajniki sumień ludzkich, stanowiąca istotę religii katolickiej, osądzeniu zewnętrznemu podlegać nie powinna... Podpisał ks. Wincenty Popiel.¹ i ²

21 lip. 1897 r. Nr 3248 arcybiskup Popiel zamierzał księdza A. Ch. naznaczyć na kapelana głównego karnego więzienia w Warszawie. Na to pod datą 9 wrz. 1897 r. Nr 2273 otrzymał z kancelarii warsz. jen. gbra odpowiedź, że wobec dawniejszej działalności jako wikariusza pobernardyńskiego kościoła w m. Łęczycy księdza A. Ch. warsz. jen. gbr nie uznaje za możliwe zgodzić się na ten projekt.³

20 st. 1906 r. administrator archidiecezji mohylowskiej prałat Denisewicz powiadamia Arcybiskupa warszawskiego, że ksiądz A. Ch. otrzymał nominację na ojca duchownego akademii duchownej w Petersburgu.⁴

16 paźdz. 1909 r. ksiądz A. Ch. pisze do Arcybiskupa warsz., że wystąpił do Zarządu Akademii Petersburskiej o zwolnienie go ze stanowiska ojca duchownego i że pragnie na jakiś czas zamieszkać w Jerozolimie.⁵

Osobiste akta księdza A. Ch. kończy list p. Stanisława de Rosseta, pisany w Jerozolimie 3 sier. 1924 r. do „Szawnego i Kochanego ks. Prefekta”.⁶

W liście tym między innymi czytamy: „Po długich poszukiwaniach udało mi się w końcu natrafić na ślad księdza

¹ W aktach nie ma śladu o ostatecznym wyniku tej sprawy. Dopis. autora.

²⁻⁵ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Antoniego Chmielowskiego.

⁶ O autorze listu jest mowa w drugim odnośniku na następującej stronie. Dopis. autora.

A. Ch. Dowiedziałem się, mianowicie, iż niejaki Stanisław Górski, odźwierny klasztoru ss. Boromeuszek w kolonii niemieckiej pod Jerozolimą, był jego służącym. Wezwany do Konsulatu Górski udzielił mi następujących informacji: ksiądz A. Ch. przybył do Jerozolimy w 1909 r. z zamiarem osiedlenia się w niej na stałe. W początku mieszkał w domu polskim ks. Pinczurka, następnie jednak przeniósł się do klasztoru ss. Boromeuszek do kolonii niemieckiej. Wkrótce po zawieszeniu broni (po wojnie wszechświatowej: Dopis. autora) w roku 1918, po stosunkowo krótkich, bo parotygodniowych cierpieniach umarł i zgodnie ze swym życzeniem został pochowany na cmentarzu klasztornym Boromeuszek. Wszystko, co posiadał, zapisał podobno temu klasztorowi. Na co umarł, Górski nie wie dokładnie. Przypuszcza, iż z ogólnego wyczerpania na tle starości. Podczas pobytu swego w Ziemi Św. według słów Górskiego ś. p. ksiądz A. Ch. pisał dość dużo...

Między innymi pracami tłumaczył podobno z niemieckiego historię Jerozolimy i wydał nawet pierwszy tom. Przed śmiercią prosił, podobno, o wydanie, o ile to będzie możliwe, dalszych tomów przekładu... Jak tylko zdołam obejrzeć rękopisy i książki, które pozostały po ś. p. księdzu A. Ch., nie omieszkam zawiadomić o tym Kochanego ks. Prefekta...”¹ i ²

Ks. Dmochowski Aleksander, ur. w 1854 r. 1. Warsz. jen. gbr 6 paźdz. 1890 r. Nr 1782 zakomunikował Arcybiskupowi warszawskiemu tej treści postanowienie:

Rozpatrzywszy w Specjalnej Naradzie, ustanowionej dla obrony państwowej, okoliczności sprawy, w której był oskarżony kapelan instytutu św. Kazimierza w Warszawie ksiądz A. D. o mieszanie się do spraw prawosławia, kierujący mini-

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Antoniego Chmielowskiego.

² Pan Stanisław de Rosset w 1923 r. był z ramienia rządu polskiego członkiem konsulatu w Jerozolimie, obecnie jest naczelnikiem wydziału wschodniego w gabinecie ministra spraw zagranicznych. Jak nam osobiście 27 paźdz. 1938 r. udzielił telefonicznie wiadomości, list, o którym jest mowa w tekście, pisał do swego dawnego prefekta gimnazjalnego ks. Romana Archutowskiego, obecnego dyrektora gimnazjum męskiego przy ulicy Traugutta w Warszawie. Dopis. autora.

sterstwem spraw wewnętrznych postanowił zesłać go do pen-
zeńskiej gbrni na 4 lata, licząc od dnia 11 wrz. 1890 r.¹

2. Kancelaria warsz. jen. gbra 10 gr. 1897 r. Nr 3042
powiadomiła Arcybiskupa warszawskiego, że tenże jen. gbr
skazał księdza A. D. na rok do klasztoru księży Marianów
w Mariampolu za to, że w okręgowym sądzie w Piotrkowie
odmówił odebrania przysięgi od świadków prawosławnych
i żydów, a przy tym robił niestosowne uwagi.² i ³

Ks. Dziamarski Franciszek, ur. 1859. W osobistych
aktach ks. Franciszka Marcinkowskiego w korespondencji,
którą jen. gbr Hurko wystosował przeciw temuż księdzu do
arcybiskupa Popiela 26 marca 1888 r. Nr 491, między innymi
jest powiedziane: Mając na uwadze, że według wiadomości,
które otrzymałem, również silnie jest podejrzany o szerzenie
bractwa Serca Jezusowego ksiądz F. D., wikariusz parafii
Kampinos, pow. sochaczewskiego, uznałem za konieczne usunąć
go z dziś zajmowanego stanowiska i przenieść na równorzędne,
ale do takiej parafii, gdzie proboszczem jest ksiądz prawo-
myślny.

Komunikując o powyższym, najuprzejmiej proszę Waszą
Ekscelencję o natychmiastowe usunięcie księdza F. D. z obec-
nego stanowiska zdala od Kampinosu i o zawiadomienie mnie
o tym. Kandydata zaś na wikariusza po księdzu F. D. proszę
uświadomić o tym, co zaszło w Kampinosie i oznajmić mu, że,
gdyby szedł tą samą drogą, spotka go przykry los (sugubą
otwiewswennost'), jaki dzielą kapłani, usunięci ze swych sta-
nowisk.⁴ i ⁵

Ks. Gozdek Jakub, 1844 † 1919. W osobistych aktach
księdza J. G. przechowana jest korespondencja z 10 czerwca
1890 r. Nr 1162, w której warszawski jen. gbr donosi war-
szawskiemu Arcybiskupowi, że ksiądz J. G., proboszcz parafii

¹ i ² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Aleksan-
dra Dmochowskiego.

³ O księdzu A. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 350 i (468).

⁴ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Franciszka
Marcinkowskiego.

⁵ O księdzu F. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. II str. 56 i t. 3
str. 352.

Goszczyn, powiatu grójeckiego, zbierał dobrowolne ofiary na
nowy organ do miejscowego parafialnego kościoła, nie uzy-
skawszy na to pozwolenia władzy rządowej, za co skazany
został na 50 rb kary. Gbr warszawski ma się zająć ściągnię-
ciem tej grzywny.¹ i ²

Ks. Grochowalski Mikołaj, ur. w 1838 r.³ Nmk Kró-
lestwa Pol. 12 (24) st. 1872 r. Nr 7 pisze tak do Administra-
tora archidiecezji warszawskiej: Drogą oficjalną otrzymałem
wiadomość, że żona policjanta Anna Koczergina z Wojcie-
chowskich, rz.-kat. wyznania, w dniu swego ślubu 14 (26) list.
1871 r. przyszła do parafialnego kościoła Narodzenia Najśw.
Maryi Panny przy ulicy Leszno w Warszawie i pragnęła się
wyspowiadać. Trafiła na księdza M. G., miejscowego wikariu-
sza, który ją spytał za kogo wychodzi za mąż, a gdy usłyszał
odповідź, że za Rosjanina, odezwał się do niej: „uważaj,
jak lepiej postąpić. To należy do twojej woli, ale ja tobie nie
dam rozgrzeszenia ani Komunii”. Tymi słowami zakończył z nią
rozmowę i kazał jej odejść od konfesjonatu, nie wyspowiadał
jej i odmówił Komunii św.

Wobec powyższego upraszam J. W. Pana zażądać od
wymienionego księdza piśmiennego wyjaśnienia tej sprawy
i wniesionego na niego oskarżenia oraz przesłania tego pisma
do mnie z własnym wnioskiem.⁴

Ks. Hubicki Feliks, ur. w 1843 r. Warsz. jen. gbr
6 (18) paźdz. 1875 r. Nr 1561 wystosował do Administratora
archidiecezji warszawskiej takie pismo: Otrzymałem oficjalne
doniesienie w następujących sprawach:

1...

2. Wikariusz parafii św. Antoniego w Warszawie ksiądz
F. H. i... ochrzcił łączonych z prawosławiem (Sojedińszich-

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Jakuba
Gozdka.

² O księdzu J. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 362 i (474
i 565).

³ O księdzu M. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 363.

⁴ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe
1871—1876. Vol. V Nr 28.

sia) unitów, mieszkańców gminy Tłusćiec, pow. radzyńskiego, siedleckiej gbrni. Pierwszy z nich (tj. ksiądz F. H. Dopis. autora.) ochrzcił 25 mar. b. r. Stanisława, syna Aleksandra Kosianiuka...

Wobec powyższego najuprzejmiej proszę... (Wszystko od tych słów do końca, jak przy nazwisku ks. Adama Jakubowskiego, administratora parafii św. Krzyża w Warszawie, w tymże rozdziale zamieszczone) z wyjątkiem korespondencji NN. 2715 i 1785.¹

Ks. Jakubowski Adam, ur. w 1802 r. Warsz. jen. gbr 6 (18) paźdz. 1875 r. Nr 1561 wystosował do Administratora archidiecezji warszawskiej takie pismo:

Otrzymałem oficjalne doniesienie w następujących sprawach:

1. Proboszcz parafii św. Krzyża w Warszawie ksiądz A. J. 2 lut. i 3 mar. b. r. ochrzcił dwoje dzieci płci męskiej, synów włościan gminy Mleje, pow. radzyńskiego, gbrni siedleckiej, Ignacego Janiuka i Szymona Mikołajczuka, greko unitów. W obydwóch omawianych wypadkach ksiądz A. J. wydał metryki chrztu, z których widać, że „do Warszawy przyjechały matki, by ochrzcić te dzieci, kłamliwie zeznały, że dzieci te miały się urodzić w czasie ich podróży do Warszawy”. Jako świadek tego aktu wpisany jest Franciszek Kazimierzewicz, jakiego wyszukał sam ksiądz A. J., który fałszywie się podał jako mieszkaniec wsi Kąkolownica, pow. radzyńskiego. Taka jednostka wcale tam nie istnieje...

Wobec powyższego najuprzejmiej proszę J. W. Pana, aby bezzwłocznie zażądał od księdza A. J. piśmiennego tłumaczenia w tej sprawie, o którą jest oskarżony i takowe w oryginale raczył przesłać do mnie ze swoim wnioskiem.

Jednocześnie proszę J. W. Pana, aby przypomniał (wnuśził) całemu duchowieństwu archidiecezji, aby bezzwzględnie stosowało się do prawa 1836 r. o małżeństwie i do specjalnych zarządzeń państwowych w tym przedmiocie i nie odważało się dokonywać jakichkolwiek obrzędów religijnych

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 118.

unitom, którzy przyłączyli się do prawosławia (w istocie winno być: których przyłączono do prawosławia. Dopis. autora), a także tym już nielicznym (? autora) unitom, którzy jeszcze nie złączyli się z prawosławną cerkwią. W przeciwnym razie winni będą surowo karani, jak najbardziej surowo a nawet zostaną wywiezieni z kraju.

Zarządzenia, które J. W. Pan wyda w tym przedmiocie, łaskawie mi zakomunikuje.

Podpisał: Jenerał adiutant, hr. Kocebu.¹

Ks. Administrator archidiecezji 31 paźdz. (12 list.) 1875 r. Nr 2715 przesłał do jen. gbra tłumaczenie księdza A. J. i swój wniosek.

Warsz. jen. gbr w swej odezwie do ks. Administratora z 22 list. (4 gr.) 1875 r. Nr 1785 nie uznał za dostateczne racje, przytoczone w papierze Nr 2715 i prosi, aby księdza A. J. powiadomiła władza duchowna, że omawiany jego czyn władze państwowe będą miały w pamięci.² i ³

Ks. Jędrkiewicz Roman, 1831 † 1912.⁴ W osobistych aktach księdza R. J. między innymi są takie sprawy:

1. Warszawski gbr 8 lip. 1883 r. Nr 5543 pisze do Warszawskiego Arcybiskupa, jak następuje: Śledztwo w sprawie księdza R. J., proboszcza parafii Łów, pow. gostyńskiego, wykazało, że kapłan ten wbrew istniejącym prawom państwowym, razem z członkami Dozoru Kościelnego, przystąpił do budowy domu parafialnego, nie przedstawiając budżetu na tę budowę do zatwierdzenia rządu gubernialnego. Na prośbę parafian ksiądz R. J. przyjął na siebie w Komitecie tej budowy obowiązki kasjera.⁵

2. Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań przy jenerał gubernatorze warszawskim 21 maja 1894 r. Nr 1129 zawiadamia Arcybiskupa warszawskiego, że jen. gbr nie zgo-

¹ Op. c.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 123.

³ O księdzu A. J. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 365 i (555).

⁴ O księdzu R. J. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 487.

⁵ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Romana Jędrkiewicza.

dził się na wydanie zagranicznego paszportu księdzu R. J., administratorowi parafii Klębów, radzyńskiego powiatu.¹

Ks. Karwowski Bolesław, ur. w 1876 r. Warsz. jen. gbr 31 sierp. 1910 r. skazał księdza B. K., proboszcza parafii Stryków, pow. brzezińskiego, na 50 rb kary za to, że pobierał opłatę za wejście na Jasełka w Strykowie.

Ponieważ ksiądz B. K. nie miał z czego zapłacić powyższej kary, przeto nlk pow. brzezińskiego wystąpił do urzędu gbrnialnego w Piotrkowie, aby kwotę tę ściągnąć księdzu B. K. z tercjału wrześnieowego b. r. jego pensji.² i ³

Ks. Kęsicki Benedykt Robert, eksbenedyktyn, 1830 † 1890. Administrator archidiecezji warszawskiej ks. prałat Stanisław Zwoliński pod datą 11 (23) wrz. 1871 r. Nr 111 otrzymał od rosyjskich władz administracyjnych z podpisem N. Grigoriewa półoficjalne pismo, w którym jest powiedziane, że ksiądz B. R. K., administrator parafii Leźnica Wielka, pow. łęczyckiego, pozwala sobie na roztrząsanie nieporozumień i rozstrzyganie sporów, na tle rolnym wynikłych, nazywa grzywnę i takową każe wpłacać na rzecz parafialnego kościoła...

Na skutek polecenia J. W. Feldmarszałka hr. Berga zwracam się do J. W. Pana z najbardziej uprzejmą prośbą, aby zwrócił należytą uwagę wymienionemu księdzu, iżby raczej zajmował się uczciwie sprawami swego powołania, a nie wdał się w nieswoje rzeczy.⁴ i ⁵

Po licznej korespondencji, przeprowadzonej w tej sprawie, nmk Królestwa Pol. 19 (31) lip. 1872 r. Nr 592...

¹ Op. c.

² Archiw. Państw. w Piotrkowie. D. K. P. G. 1911 Nr 2. O pożałowaniu r. k. duchowenstwu nagrad, posobii i nałożeniu wyskani.

³ O księdzu B. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 368. Kara, o której jest tu mowa w tej części była szykaną ze strony rządu ros., który popierał herezję w Strykowie i utrudniał duchowienstwu katolickiemu walkę z nią. Dopis. autora.

⁴ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876. Vol V Nr 14.

⁵ Zaczynały się już wówczas zakusy rządu ros. w sprawie unickiej, do której akta odnoszą i powyższe pismo. Dopis. autora.



nistratorowi archidiecezji warszawskiej, aby udzielił księdzu B. R. K. najsurowszej nagany.¹

Ks. Krukowski Remigiusz, reformat. Warsz. jen. gbr 6 (18) paźdz. 1875 r. Nr 1561 wystosował do Administratora archidiecezji warszawskiej takie pismo:

Otrzymałem oficjalne doniesienie o następujących sprawach:

1...

2. Wikariusze parafii św. Antoniego w Warszawie... i ksiądz R. K. ochrztili przyłączonych do prawosławia (sojedinyszchsia) unitów, mieszkańców gminy Tłuszc, pow. radzyńskiego, gbrni siedleckiej... drugi z nich (tj. ksiądz R. K.) ochrzcił 19 czrw. b. r. Jana, syna Grzegorza Samociuka. Wobec powyższego najuprzejmiej proszę... (Wszystko od tych słów do końca, jak przy nazwisku ks. Adama Jakubowskiego, administratora parafii św. Krzyża w Warszawie, w tymże rozdziale zamieszczone z wyjątkiem korespondencji Nr 2715 i 1785.²)

Ks. Kuderko Wincenty, 1837 † 1908. W osobistych aktach ks. Franciszka Marcinkowskiego, w korespondencji, którą jen. gbr Hurko wystosował przeciw temu księdzu do arcybiskupa warszawskiego Popiela 26 marca 1888 r. Nr 491, między innymi jest powiedziane: Mając na uwadze, że według wiadomości, które otrzymałem, również silnie jest podejrzany o szerzenie bractwa Serca Jezusowego ksiądz W. K., administrator parafii Stanisławów, nowomińskiego powiatu, uznałem za konieczne usunąć go ze wspomnianego stanowiska i przenieść na równoznaczne probostwo, oddalone od dziś zajmowanego.

Komunikując o powyższym, najuprzejmiej proszę Waszą Ekszelencję o natychmiastowe usunięcie księdza W. K. z zajmowanego obecnie probostwa. Obsadzając Stanisławów, proszę kandydata na to probostwo uświadomić, o wszystkim, co tu

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876. Vol. V. Nr 43.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 118.

robił jego poprzednik i uprzedzić, że, jeżeli coś podobnego będzie prowadził, czeka go smutna odpowiedzialność.¹ i ²

Ks. Kwiatkowski Kacper, 1858 † 1919.³ W osobistych aktach księdza K. K. mamy między innymi następujące wiadomości.

1. Warsz. jen. gbr 24 marca 1887 r. Nr 512 pisze do Arcybiskupa warszawskiego: Piotrkowski gbr zawiadomił mię, że w czasie obrzędu chrztu św. w parafialnym kościele św. Krzyża w Łodzi 8 marca 1887 r. dziecka mieszkańca m. Łodzi Michała Ostrowskiego, tamtejszy wikariusz ksiądz K. K., niedawno przeniesiony na wikariat do parafii św. Trójcy w Warszawie, dowiedział się, że matka chrzestna, żona policjanta, Tekla Baziuk jest prawosławną, wziął jej z ręki (wyrwaw) dziecko i oddał je ojcu chrzestnemu Piaskowskiemu. Po tym zaczął krzyczeć: „Przyprowadziliście tu moskali i Niemców, przyprowadźcie jeszcze i Żydów”. Zbliżył będącą w kościele Jadwigę Stanik i jej kazał wziąć dziecko chrzczone. Takim sposobem ta ostatnia wbrew życzeniu ojca dziecka była matką chrzestną zamiast Tekli Baziuk.

Nadto warszawski oberpolicmajster doniósł mi, że gdy była ciężko chorą teściowa starszego policjanta (okołotocznego nadziratda) Dymitrego Śliwińskiego Józefa Wiśniewska, pragnęła ostatnich sakramentów, prosiła 16 mar. b. r. niedawno przybyłego do Warszawy z Łodzi księdza K. K. Ten, dowiedziawszy się w czasie rozmowy z chorą, że jedna z jej córek jest zamężną z prawosławnym, mianowicie za tym dzielnicowym policjantem Śliwińskim, zaczął jej to wyrzucać, strasząc wieczną karą piekła, a także cierpieniami w tym życiu, które mogą spotkać obydwie: matkę i córkę. W końcu, odmówiwszy chorej błogosławieństwa i sakramentów, choć ona o to błagała ze łzami, powiedział tylko, że nie jest godną tego, a on nie może brać na swe sumienie tak ciężkiego grzechu, trzasnął drzwiami i wyszedł.

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Franciszka Marcinkowskiego.

² O księdzu W. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 372.

³ O księdzu K. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 373 i (496).

Wobec powyższych karalnych (predosuditelnych) faktów księdza K. K., które stwierdzają jego religijny fanatyzm i jawne wrogie usposobienie względem rosyjskiej ludności, postanowiłem, pisze jen. gbr, usunąć go z zajmowanego stanowiska wikariusza parafii św. Trójcy w Warszawie i wysłać na pokutę do etatowego klasztoru oo. Kapucynów w Nowym Mieście, piotrkowskiej gbrni, na przeciąg roku czasu pod surowy nadzór miejscowego gwardiana i dozór policji.

Poleciwszy jednocześnie gubernatorowi warszawskiemu, aby zajął się wysłaniem księdza K. K. do wymienionego klasztoru, mam honor powiadomić o powyższym Waszą Eksceleńcję, aby wydał zarządzenie w sprawie przyjęcia tegoż księdza do klasztoru i urzędu nad nim nadzoru w tymże klasztorze. Podpisał. Jenerał adiutant Hurko.

Gdy 20 list. 1887 r. Nr 4474 Arcybiskup warszawski wystąpił do warsz. jen. gbra, aby zgodził się na to, żeby ksiądz K. K. wykonywał pewne obrzędy religijne dla miejscowych nowomiejskich parafian, jen. gbr tak na to odpowiedział: Ponieważ księża, skazani na klasztor za przestępstwa, popełnione przeciw zarządzeniom władz państwowych na podstawie prawa (położenia), które wydał b. Komitet dla spraw Królestwa Pol., wiadomego Waszej Eksceleńcji z okólnika b. warsz. jen. gbra jen. adiutanta hr. Kocebu z 5 marca 1877 r. Nr 279, nie mogą spełniać religijnych obrzędów i odprawiać publicznych nabożeństw, prosba Waszej Eksceleńcji względem księdza K. K., odbywającego karę w nowomiejskim klasztorze, nie może być uwzględniona.

Pod datą zaś 19 kw. 1888 r. Nr 723 pisze tenże jen. gbr do arcybiskupa Popiela, co następuje: Na skutek przedstawienia Waszej Eksceleńcji z dnia 16 marca b. r. Nr 1271 uznałem za możliwe zwolnić od dalszego pobytu w klasztorze nowomiejskim księdza K. K., którego skazałem na pokutę w tymże klasztorze 24 mar. 1887 r. Nr 512. O tym jednocześnie zawiadamiam piotrkowskiego gbra, aby wydał od siebie odpowiednie zarządzenia.

Jednocześnie komunikuję Waszej Eksceleńcji, że ze swej strony nie stawiam przeszkód, aby rzeczony kapłan został wikariuszem w parafii Domaniewice, łowickiego powiatu.

Gwardian klasztoru nowomiejskiego o. Kajetan pod Nr 19 zawiadamia Konsystorz Metropolitalny, że ksiądz K. K. 3 (15) maja 1888 r. opuścił tamtejszy klasztor.¹

2. Kancelaria warszawskiego jen. gbra 21 czrw. 1898 r. Nr 1411 zawiadamia Arcybiskupa warszawskiego w odpowiedzi na przedstawienie z 11 kw. b. r. Nr 1716, że główny nlk kraju nie uznał za właściwe zgodzić się na nominację księdza K. K., wikariusza poklasztornego kościoła we wsi Szczawin, pow. gostyńskiego, na proboszcza parafii Kaszewy, pow. kutnowskiego. Podpisany za zarządzającego kancelarią Wojekow.²

3. Taż kancelaria 28 maja 1903 r. Nr 1751 donosi do warszawskiego Arcybiskupa, że główny nlk kraju na przedstawienie Metropolity z 14 kw. 1903 r. Nr 1971 nie wyraził swej zgody, aby wikariusz poreformackiego kościoła w Szczawinie objął probostwo w Głównem, brzezińskiego powiatu. Podpisał. Zarządzający kancelarią Eug. Mienkin.³

4. Gdy Arcybiskup warszawski 8 kw. 1906 r. Nr 2357 wystąpił do władz rządowych o zasiłek pieniężny na leczenie się dla księdza K. K., wikariuszowi filialnego kościoła w Szczawinie, kancelaria jen. gbra odpowiedziała 8 czrw. tegoż roku Nr 2558, że główny nlk kraju odmówił tego zasiłku, bo takowy bywa udzielany tylko księżom, którzy wykazali szczególniejsze zasługi dla Kościoła i państwa.⁴

5. Warszawski jen. gbr Skatón 17 lutego 1910 r. Nr 659 nie zgadza się na naznaczenie księdza K. K., wikariusza poreformackiego kościoła w Szczawinie, na proboszcza parafii Czermino, gostyńskiego powiatu.⁵

Ks. Łasicki Stefan, 1820 † 1902. O przejściach księdza S. Ł., proboszcza i dziekana w Łęczycy, z racji bractwa Serca Jezusowego jest mowa w tymże tomie we wstępie do spraw kościelnych archidiecezji warszawskiej w rozdziale „W sprawie bractwa Serca Jezusowego przy kościele pp. Wizytek w Warszawie”.

¹⁻⁵ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Kacpra Kwiatkowskiego.

Ks. Majewski Jan Stanisław, 1871 † 1914. W osobistych aktach księdza J. S. M. jest między innymi odezwa gbra warszawskiego z 23 wrz. 1911 r. Nr 3530 do bpa sufragana Kazimierza Ruszkiewicza treści następującej: Doszły do mnie wiarogodne wiadomości o tym, że administrator parafii Czersk, warszawskiego powiatu w ostatnich tygodniach roku zeszłego, skończywszy jedno z kazań, zwrócił się jeszcze z przemową do parafian, w której ich przekonywał, aby nie posyłali na naukę swych dzieci do elementarnej szkoły coniewskiej dlatego, że na uczących się tam szkodliwy bywa wywierany wpływ. Nauczyciela miejscowego radził ksiądz J. S. M. usunąć. Ponieważ dzieci w dalszym ciągu uczęszczają do szkoły, ksiądz J. S. M. stale nie przestaje namawiać (podstrekając) włościan, aby usunęli nauczyciela. Wynikiem tego postępowania ks. proboszcza były pewne wystąpienia parafian w czasie gminnej uchwały.

Wskutek tych wystąpień księdza J. S. M. nauczyciel Pszenicki prenumeruje „Zaranie” i objaśnia dzieciom naukowo pewne zjawiska przyrody, jak o elektryczności, gwiazdach itp. Wyjaśnienia te dzieci źle rozumiały i źle powtórzyły rodzicom swoim, a ci opowiedzieli tak swemu proboszczowi, który znów w tym upatruje bezbożność (bezbochje)...

Donosząc o powyższym, uprzejmie proszę o powiadomienie mię, jakie będzie wydane zarządzenie w tej sprawie.¹

Ks. Maliszewski Czesław, ur. w 1880 r. Jako proboszcz parafii Lutkówka, pow. ołońskiego, miał ksiądz Cz. M. w czasie duszpasterzowania na tej placówce ciężkie i przykre przeżycia z mariawitami. W 1910 r. na terenie parafii Lutkówka, katolików było 1800 dusz, mariawici zaś liczyli 800 swych wyznawców. Dla rządu rosyjskiego powstanie tej sekty, jej istnienie i rozwój na ziemiach polskich było bardzo na rękę, bo przypuszczano i do tego dążono, żeby mariawityzm był klinem, rozsadzającym katolicyzm, to bowiem miało osłabiać spójnię i jedność całego narodu.

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Jana Majewskiego.

Dążąc do tego celu, rząd nie tylko chętnie regulował prawne istnienie tej sekty, ale we wszystkim spieszył jej z pomocą. Swe zarządzenia, wydawane w tym kierunku, władze państwowe opierały na ogólnych dawnych prawach, a gdy było potrzeba, wydawały nowe, byleby ten klin nie malał, lecz swoim ostrzem wszędzie niósł ranę katolickiemu Kościołowi i rozbijał, a przynajmniej osłabiał jego wewnętrzną spójnię.

To się działo na terytorium parafii Lutkówka.

Ksiądz Cz. M., by ratować, obalamuconych i odpadłych, w 1910 r. urządził w Lutkowie misje parafialne. Jak całe wewnętrzne życie Kościoła tak i misje swoją żywotność czerpią z łaski i pomocy Bożej oraz z dobrej woli ludzkiej. O żadnym przymusie czy gwałcie mowy tu być nie może.

Praca misyjna zrobiła swoje. Wielu z mariawitów powróciło do Kościoła, a tym sposobem zmniejszył się stan posiadania mariawityzmu w Lutkowie.

Tu tkwiła przyczyna niezadowolenia w łonie mariawityzmu, jego apelu do władz rosyjskich w sprawie grzebalnego cmentarza i przykrości, wyrządzonych księdzu Cz. M. przez duchownych mariawickich.

Konsystorz archidiecezji warszawskiej w swoim czasie wydał pozwolenie i zarządzenie, że mariawitom wolno grzebać swych zmarłych na części katolickiego cmentarza, specjalnie pozostawionej i wydzielonej dla innowierców, która zwykle przy zakładaniu cmentarza nie była święconą podług rytuału katolickiego.

Do tej części cmentarza dla mariawitów przeznaczone było osobne wejście. Gdy zajęli cały swój teren, zaczęli głosić i grozić, że zajmą połowę całego cmentarza parafii katolickiej.

Dla katolików sytuacja ta stawała się ciężką, bo cmentarz ten ich praojcowie musieli zdobyć, oni zaś sami konserwować parkany i utrzymywać całość w porządku. Żeby obronić się przed tym najściem, katolicy odmurowali się od części mariawickiej, aby zaś mariawici nie zrobili sobie wstępu gwałtem przez swój wypełniony już cmentarz, katolicy замуrowali istniejące dotąd wejście boczne, główną bramę zamknęli na klucz, którego przechowywanie powierzyli członkowi Kościel-

nego Dozoru niejakiemu Korbuszewskiemu, mieszkańcowi wsi Redlanka, parafianinowi lutkowskiemu. Tym sposobem katolicy chcieli zmusić mariawitów, aby zadbali o swój własny cmentarz.

Nie mogąc wysunąć swych rzekomych praw i pretensji do parafian, obrali krótszą i łatwiejszą drogę. Zaczęli wówczas występować przeciw proboszczowi księdzu Cz. M., siejąc wiadomości, że wszystko, co się stało z cmentarzem grzebalnym, to była robota księdza Cz. M., na ambonie zainicjowana i parafianom podsunęta.

Z miejscowymi administracyjnymi władzami rządu rosyjskiego duchowieństwo katolickie zawsze miało dużo trudności, gdy wypadły trudności z mariawitami. Trudności te wszakże bardziej jeszcze rosły i pomnażały się, gdy je decydowały centralne rosyjskie władze w Petersburgu.

Tam właśnie, do Petersburga ze swymi pretensjami udali się mariawici w swej sprawie lutkowskiej.

Widocznie znaleźli drogę do tamtejszych działaczy, którzy wzięli ich stronę i tym sposobem mariawici uzyskali w Petersburgu poparcie dla siebie. Czasowo bowiem zarządzający archidiecezją warszawską ks. bp Kazimierz Ruszkiewicz pod datą 11 paźdz. 1911 r. Nr 9078 otrzymał z Departamentu Spr. Duch. Ministerstwa Spr. Wn. następującej treści odezwę, którą w tłumaczeniu z oryginalnego rosyjskiego tekstu przytaczamy w całości:

„Ministerstwo otrzymało wiadomości o wypadkach sprzeciwu ze strony parafian rz.-kat. z Lutkówki, pow. błońskiego i członka miejscowego Dozoru Kościelnego Korbuszewskiego przy pogrzebach mariawickich na lutkowskim rz.-kat. cmentarzu. Miejscowi tamtejsi katolicy sprzeciw taki okazali podczas pogrzebu mariawickiego młodzieńca Mlekickiego, który zmarł 31 st. 1911 r. we wsi Bystrzanów, pow. grójeckiego.

„Trupa tego przywieziono do Lutkówki 8 lut. 1911 r., by go pochować na tamtejszym rz.-kat. cmentarzu, a faktycznie pochowany został dopiero 14 lut. tegoż roku na żądanie wójta gminy Skule, który się o to zwrócił do miejscowego administratora księdza Cz. M.

„Przy tej okazji katolicy pozwolili sobie na urągania, z którymi wystąpili przeciw mariawitom.

„Na skutek zarządzenia księdza Cz. M. ciało Mlekickiego pochowano na niepoświęconym miejscu, na którym chowa się dzieci niechrzczone i samobójców.

„Następnie 14 kw. b. r. wypadło pochować na rz.-kat. cmentarzu Franciszkę Laskowską i Władysława Zielińskiego, lecz i w tych wypadkach katolicy nie dopuścili mariawitów na swój cmentarz, rzekomo dla braku na nim miejsca w części, przeznaczonej dla mariawitów. Jedynie na skutek zarządzenia miejscowego wójta gminy i ziemskich strażników otworzono z klucza bramę cmentarną i ciała zmarłych pochowano. Podobnie jak w pierwszym wypadku tak i teraz z tłumu katolików dało się słyszeć urągowiska pod adresem mariawitów, a członek dozoru Korbuszewski, otwierając bramę cmentarną, rzekł: dusze zabrał ksiądz mariawicki, a cuchnący nawóz nam odsyła (dusze zabrał mariawicki ksensz, a wopieczij nawóz nam przysyła).

„Przytoczone powyżej wypadki, dowodzące nieżyczliwego usposobienia i nastroju katolików względem mariawitów, nie miałyby niewątpliwie miejsca, gdyby na katolików nie wywierał swego wpływu administrator parafii ksiądz Cz. M.

„Chociaż ten katolicki kapłan nie brał jawnego udziału w wydawaniu zarządzeń, aby nie wpuszczać na cmentarz tych zmarłych mariawickich, by ich tam pochowano, tym nie mniej jego całe zachowanie się w tej sprawie dowodzi jego krańcowej nietolerancji w stosunku do mariawitów, a także i tego, że nie kto inny, tylko on kierował całą sprawą i dawał wskazówki Dozorowi Kościelnemu i służbie kościelnej.

„Ksiądz bowiem Cz. M. zarządził, aby chłopca Mlekickiego pochować na miejscu niepoświęconym, pozostawionym na chowanie dzieci niechrzczonych i samobójców, choć wiedział, że zmarły był chrześcijaninem. Z jego też inicjatywy po pogrzebie chłopca Mlekickiego zamurowano boczne wejście na cmentarz, które od r. 1906 służyło specjalnie dla mariawitów tj. od chwili, gdy im wskazaną i wyznaczoną została część cmentarza dla chowania tam zmarłych ich wyznawców.

„Główna brama cmentarna do tego momentu była zawsze otwarta, odtąd zaś zaczęto ją stale zamykać na klucz, który

do przechowywania najpierw otrzymał kościelny, później członek Dozoru Kościelnego Korbuszewski, który od parafialnego kościoła mieszka kilka wiorst drogi.

„Nic podobnego nie praktykuje się w żadnej sąsiedniej parafii. Zawdzięczając tej okoliczności, pogrzebowa procesja mariawitów 14 kw. b. r. była zmuszona wyczekiwać około trzech godzin na otwarcie bramy cmentarnej.

„Nadto ksiądz Cz. M. zalecił (wnuszył) swym parafianom, aby nie pozwalali na mariawickie pogrzeby na miejscowym grzebalnym cmentarzu parafialnym.

„Wszystkie te zabiegi, rzecz jasna, zdążyły do tego, aby stworzyć najróżnorodniejsze przeszkody i tamy w chowaniu mariawitów na cmentarzu wtedy, gdy wyznaczona dla nich część tego cmentarza jeszcze nie była cała zapełniona grobami.

„Tymczasem cesarz 28 list. 1906 r. zatwierdził wniosek (położenie) Rady Ministrów, który związek mariawicki uznał jako prawnie istniejący i sektę, która może korzystać z obrony prawnej. Należący do niej mogą wyznawać swą wiarę i wykonywać jej obrządku podług przyjętego przez nich zwyczaju. Nadto na mocy § 16 postanowienia byłej Rady Rządzącej w Królestwie Pol. (Dziennik praw, tom 38) w pewnych określonych wypadkach na rz.-kat. cmentarzach należy wydzielać miejsce na pogrzeby innych chrześcijan, a przeto i dla wyznawców mariawityzmu.

„W tłumaczeniu swoim ksiądz Cz. M. nie przyznaje się do winy i oświadcza, że o niczym nie wiedział w sprawie pogrzebów: Mlekickiego, Laskowskiej i Zielińskiego.

„Tłumaczenia tego jednak wobec przytoczonych powyżej danych nie uważam za możliwe uznać jako zasługującego na wiarę. Na zasadzie przeto § 17 Ustawy Obcych Wyznań 1906 r. mam honor najuprzejmiej prosić Waszą Ekscelencję, aby dla przywrócenia pokojowego współżycia pod względem religijnym miejscowej ludności, ukarać zechciał pomienionego księdza. Za najbardziej wskazaną karę uważam przeniesienie księdza Cz. M. do innej parafii, w której nie ma mariawitów.

„O wykonaniu powyższego raczy J. W. Pan powiadomić mię w możliwie najkrótszym czasie.

„Za ministra spraw wewnętrznych członek Rady Ministrów Morozow dyrektor, mistrz Najwyższego Dworu (Gofmeyster Wysoczajzago Dwora) A. Charuzin”.

Otrzymałszy powyższą odezwę, bp Ruszkiewicz wysłał 24 paźdz. (6 list.) 1911 r. Nr 5878 do księdza Cz. M., będącego wówczas już proboszczem w Ojrzanowie, powiatu błotńskiego, jej kopię z żądaniem, aby dał wyjaśnienie niektórych, wskazanych przez Konsystorz, punktów.

„Niewiadomo, czyby się skończyła ta sprawa, gdyby miejscowy warszawski gbr Korf, a zwłaszcza wicegubernator Bazylewicz Kniazikowski nie zajęli słusznego, sprawiedliwego i rzeczowego do niej stanowiska. Ich opinia, przesłana wyższym władzom państwowym, przecięła dalsze dochodzenia i położyła koniec przykrościom, które z tej racji przeżywał ksiądz Cz. M. już to na miejscu od mariawitów, już to od władz policyjnych, którym Petersburg dawał posłuch w myśl interesów mariawityzmu w Polsce.

Gdy przeto bp K. Ruszkiewicz przesłał swą odpowiedź na odezwę Ministerstwa Nr 9078 z 11 paźdz. 1911 r. i w niej oznajmił, że ksiądz Cz. M. już przeniósł z Lutkówki dla innych przyczyn, zakończyły się taroszenia, które ksiądz Cz. M. przeżywał w obronie Kościoła.

4 paźdz. 1911 r. ksiądz Cz. M. przeszedł do Ojrzanowa, a 18 gr. 1918 r. do Nadarzyna pod Warszawą.¹

Ks. Marcinkowski Franciszek, 1835 † 1909.² 1. W osobistych aktach księdza F. M. czytamy taką korespondencję, którą warszawski jen. gbr Hurko nadesłał do Arcybiskupa warszawskiego 26 marca 1888 r. Nr 491: „Wasza Eksceleńcja 5 mar. b. r. Nr 1173 przedstawił mi swój projekt przeniesienia księdza F. M. z probostwa w Szymanowie, pow. sochaczewskiego na wikariusza do parafii św. Krzyża w Warszawie. Tymczasem drogą urzędową dowiedziałem się, iż ksiądz F. M. założył w parafii Szymanów zakazane przez rząd bractwo Serca Jezusowego, że gorliwie (rewnostno) je rozszerza i wogóle

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta ks. Czesława Maliszewskiego.

² O księdzu F. M. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 375 i (502).

z całym wysiłkiem szerzy propagandę, by w serca swych parafian wdrożyć religijny fanatyzm.

„Między innymi działalność ta księdza F. M. ujawniła się w następującym wypadku: 3 gr. 1887 r. we wsi Drzewicz, pow. sochaczewskiego ziemiance Swierzewskiej skradziono palto (szubka).

Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu pruskiej poddanej Julianny Kostel, palta tego u niej nie wykryła, natomiast znalazła 4 broszury i jeden skaplerz, które świadczą, że ona należy do zabronionego bractwa Serca Jezusowego. Julianna Kostel w czasie dochodzenia zeznała, że wpisała się do tego bractwa, będąc zagranicą, a przewodniczącą w tutejszym bractwie zrobił ją ksiądz F. M., który włożył na nią obowiązek odwiedzania chorych i obsługiwanie ich w chwili, gdy kapłan przybędzie do nich z religijną posługą.

„Gdy dalej szukano palta, które ukradziono Swierzewskiej, okazało się, że zabrał je skrycie z przedpokoju Swierzewskiej jej najemny robotnik, włościanin Michał Palich, jakoby w tym celu, aby zmusić Swierzewskich do wypłacenia mu należnych, nie wiadomo za co, 40 rb.

„Nazajutrz po dokonanej tej kradzieży tj. 4 gr. Palich był w Szymanowie u księdza F. M., przyznał się tam do tego, co zrobił i radził się, jak ma postąpić w tym wypadku.

„Wtedy ksiądz F. M. radził Palichowi, aby przyniósł do niego to palto, a jego rzeczą będzie pogodzić tego Palicha z pp. Swierzewskim. Istotnie ksiądz F. M. próbował przeprowadzić tę zgodę przez pośrednictwo małżonków Łukowiczów, ale to się nie udało. Tymczasem Palich ukrył palto i nie zważając na jawne poszlaki, w czasie badania wcale się nie przyznał do tej kradzieży i nie wykryto, gdzie ją podział.

„Zwracam się jeszcze, pisze Hurko do dawnych spraw księdza F. M. W aktach są dowody, że w czasie ostatniego powstania ksiądz F. M. odznaczał się religijnym fanatyzmem i wygłaszaniem kazań wątpliwej treści. W 1865 r. ksiądz F. M., będąc wikariuszem przy łowickiej kolegiacie i prefektem na żeńskiej pensji w tymże mieście, wygłaszał kazania w duchu nieprzychylnym dla rządu i w młode dusze wpajał zasady, przeciwne prawom Boskim, ucząc ufności we własne siły,

nieposłuszeństwa względem rodziców i wogóle wszelkim władzom, za co władze naukowe usunęły go od tej prefektury, a na skutek zarządzenia ówczesnego namiestnika przeniesiony został z Łowicza na małą parafię. Zarządzenie to ostatnie wyszło 7 wrz. 1865 r. Nr 7279.¹

„Znow jako wikariusz parafii Kampinos ujemnie oddziaływał na umysły tamtejszych parafian, zwłaszcza na włościan, *przewrotnie* tłumacząc zarządzenia władz państwowych. Tym sposobem wszczepił w nich nieufność i nieprzychylność względem władz rządowych. Wskutek tego na mocy decyzji tychże władz, wydanej 18 list. 1868 r. Nr 6118, ksiądz F. M. z Kampinosu został przeniesiony do powiatowego miasta Brzeziny.

„W 1871 r. władze państwowe uwzględniły wystąpienie i prośbę ówczesnego Administratora archidiecezji warszawskiej i zgodziły się na to, że ksiądz F. M. został proboszczem w Szymanowie, ale jednocześnie zobowiązały przełożonych diecezjalnych, aby miały nad nim szczególniejszy nadzór.

„Wobec wszystkiego, co powiedziano wyżej, a co stwierdza w całej kapłańskiej działalności księdza F. M. jego nielegalność i fanatyzm oraz zapomnienie o tym, co dla niego uczyniły władze rządowe w 1871 r., a również, że i w ostatnim czasie ujawnił brak uszanowania dla rządowych rozporządzeń, nie uważam, pisze Hurko, za możliwe zgodzić się na przeniesienie tego księdza na wikariat do parafii św. Krzyża w Warszawie.

„Jednocześnie uważam, że nie wskazaną jest rzeczą, aby przy swoim usposobieniu ksiądz F. M. pozostawał nadal na samodzielnym stanowisku proboszcza w Szymanowie i dlatego postanowiłem, aby go stamtąd usunąć i przenieść na wikariat do nielicznej wiejskiej parafii pod oko prawomyślnego proboszcza czy administratora, z dala od powiatu sochaczewskiego. Nadto uprzedzam, że, jeżeli ksiądz F. M. nadal będzie się odznaczał *szkodliwą* działalnością, to zastosowane będą do niego najsurowsze represje (samyja strogia miery uzyskania).

¹ O tych rzeczach wypowiedzieliśmy swój sąd w odnośniku przy nazwisku tegoż księdza F. M. w dziale „Za Ojczyznę”. Dpis. autora.

„Obecnie uznaję za konieczne usunięcie księdza F. M. z Szymanowa i przeniesienie go na równoznaczne probostwo, oddalone od Szymanowa.

„Komunikując o powyższym, najuprzejmiej proszę Waszą Ekszelencję o natychmiastowe zabranie księdza F. M. z Szymanowa i o swej decyzji proszę mnie zawiadomić. Następce zaś jego należy wtajemniczyć we wszystko, co zaszło w Szymanowie i uprzedzić go, że, gdyby poszedł tą samą drogą, wtedy będzie dzielił przykry los kapłanów, odsuniętych zupełnie ze swych stanowisk”.¹

2. Tenże jen. gbr Hurko, gdy arcybiskup Popiel 16 kw. 1888 r. Nr 1586 wystąpił w obronie księdza F. M., 3 maja 1888 r. Nr 809 odpowiedział w ten sposób:

„Mam honor zakomunikować, że zarzuty, obciążające księdza F. M. nie ulegają najmniejszej wątpliwości, bo zostały udowodnione faktami i rzeczowymi dowodami, wydobytymi w czasie przeprowadzonego śledztwa. Na tej podstawie twierdzę, że nie chodzi o istnienie w Szymanowie bractwa różańcowego, jak to utrzymuje Wasza Ekszelencja, lecz o bractwo Serca Jezusowego, zakazanego przez władze rządowe, którego propagowaniem gorliwie (rewnostno) zajmował się tam ksiądz F. M.

Wobec powyższego nie mam podstawy do cofnięcia swego zarządzenia z 26 mar. b. r. Nr 491.

Uwzględniając wszakże opinię o kapłańskiej gorliwości rzeczonoego kapłana, a zwłaszcza orędownictwo za nim Waszej Ekszelencji, zgadzam się, aby drogą zwykłą ksiądz F. M. był przedstawiony na niewielkie wiejskie probostwo, położone zdale od powiatu sochaczewskiego.

O tej mojej decyzji zawiadamiam jednocześnie i warszawskiego gubernatora”.²

Wtedy ksiądz F. M. przeszedł na probostwo do Białynina, pow. skierniewickiego, 2 (14) czerw. 1888 r. Kiedy zaś 23 paźdz. 1890 r. Nr 4105 Arcybiskup przedstawił go do rządu na probostwo Góra św. Małgorzaty w powiecie łęczyckim, jen. gbr

¹ i ² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Franciszka Marcinkowskiego.

Hurko 27 list. tegoż roku Nr 2053 odpowiedział, że uważa to za przedwczesne.¹

Ks. Pawłowski Mateusz, 1850 † 1901.² W osobistych aktach księdza M. P. jest między innymi omówiona sprawa, którą zakomunikował Wydział Spraw Duchownych Obcych wyznań przy jen. gbrze warszawskim Arcybiskupowi warszawskiemu 1 sierpn. 1896 r. Nr 1600 następującej osnowy:

„Z polecenia głównego nika kraju powiadamia Wydział Waszą Ekscelencję, że, mając na uwadze wiadomości, które posiada rząd o księdzu M. P., wikariuszu parafii Błędów, pow. grójeckiego, nie może być udzielone temuż księdzu pozwolenie na udział w rekolekcjach, naznaczonych na czas od 5 do 9 bieżącego miesiąca sierpnia.

O powyższym powiadomiono warszawskiego oberpolicmajstra”.³ i ⁴

Ks. Piekalski Stanisław, 1825 † 1884.⁵ O zająciach księdza S. P. z rządem ros. za ochrzcenie dziecka byłego unity podane jest wtymże tomie w rozdziale: „Znów w sprawie ochrzcenia dziecka rodziców byłych unitów”.⁶

Ks. Rębieliński Roman, 1854 † 1926. W osobistych aktach księdza R. R. jest między innymi taka sprawa: Jen. gbr warszawski, jak brzmi jego odezwa z 12 czerw. 1903 r. N. 1935 do warszawskiego Arcybiskupa, postanowił dać napomnienie (wnuszenie) księdzu R. R., proboszczowi parafii Zgierz, pow. łódzkiego, piotrkowskiej gbrni, za to, że nielegalnie zbierał

¹ Op. c.

² O księdzu M. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III w dziale „Za Ojczyznę” str. 511.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Mateusza Pawłowskiego.

⁴ Fakt powyższy stwierdza, jak dalece rząd ros. usiłował krępować życie kościelne, skoro nie pozwolił kapłanowi na jego udział w rekolekcjach. Dopis. autora.

⁵ W katalogach archidiecezji warszawskiej nazwisko to brzmi: ks. Stanisław Piekalski (1868 r. str. 25).

⁶ O księdzu S. P. jest mowa z brzmieniem nazwiska Piekalski. Dopis. autora w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 380 i (558).

ofiary na budowę nowego tamtejszego kościoła i zebrane pieniądze wydawał na tę budowę.¹

Ks. Rychlik Maciej, 1807 † 1890. O karze, którą rząd rosyjski wymierzył na księdza M. R., proboszcza parafii Mogielnica, pow. grójeckiego, za utrzymywanie stosunków z powstańcem ks. Kacprem Grzywaczewskim i za to, że nie przedstawił rządowi korespondencji, otrzymanej z Rzymu, jest mowa w tymże tomie w rozdziale „O takiejże nielegalnej korespondencji z Rzymem”.²

Ks. Seroczyński Władysław, ur. 1842 r. O zająciach księdza W. S. z rządem ros. z racji chrztu dziecka byłych unitów jest mowa w tymże tomie w rozdziale „O nadużyciach duchowieństwa w sprawie praktyk religijnych byłych unitów”.³

Ks. Sikorski Marceli, ur. w 1837 r.⁴ Kiedy wrzała walka o Unię na Podlasiu, Chełmszczyźnie i Suwalszczyźnie główną tamą, powstrzymującą napór prawosławia na unitów, stanowił zakon oo. Jezuitów z Małopolski. Ale i łańskie świeckie duchowieństwo nie miało rąk opuszczonych. Kapłani diecezji lubelskiej i złączonej z nią podlaskiej czyli janowskiej byli więcej na oku policji, z innych zaś diecezji księża bronili sprawy Bożej w sercach unitów.

Rok 1885 dla tych bojowników o dusze ludzkie był mniej szczęśliwym. Wtedy zaaresztowano i osadzono na lat trzy w warszawskiej cytadeli ks. Macieja Szaflarskiego, jezuitę. Łącznie z tą sprawą zamknięto w cytadeli księdza M. S., wikariusza parafii Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny w Łowiczu.⁵ i ⁶

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Romana Rębielińskiego.

² O księdzu M. R. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 394.

³ O księdzu W. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 422.

⁴ O księdzu M. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 423 i 522.

⁵ Ks. Jan Urban „Wśród unitów na Podlasiu”, Kraków 1923 r. str. 19.

⁶ W tym samym czasie za sprawę unicką władze ros. zaaresztowały i wywiozły do Rosji ks. Wincentego Przesmyckiego (ur. w 1848 r.), wikariusza i wicekustosza katedry lubelskiej, a także o. Alberta Nowalskiego, kamedulę z Bielan pod Warszawą.

Ks. Słupski Karol, 1831 † 1906. W aktach osobistych księdza K. S. czytamy między innymi: Warsz. jen. gbr 8 gr. 1880 r. Nr 2153 zawiadamia administratora archidiecezji warsz. ks. kanonika Antoniego Sotkiewicza, że ksiądz K. S. zbierał dobrowolne ofiary na sprawienie futerału na artystyczny krzyż miejscowego kościoła.

Ponieważ obowiązujące prawo, pisze jen. gbr, dobrowolne składki na kościół pozwala zbierać tylko po otrzymaniu na to pozwolenia władz rządowych, przeto za ten samowolny czyn (postupok) nałożyłem na księdza K. S. 50 rb kary i uprzedzam, że, jeżeli coś podobnego powtórzy się w praktyce tegoż księdza, wtedy zostanie pozbawiony probostwa i przeniesiony na wikariat.¹ i ²

Ks. Smoczyński Wincenty. W archiwum naszego narodowego muzeum rapperswilskiego takie czytamy wiadomości o księdzu W. S., kapłanie arch. warsz.: Urodził się w 1842 r., wyświęcony w 1865 r., miał doktorat prawa kanonicznego i licencjat św. Teol. Rząd ros. uwięził go 15 paźdz. 1872 r. i osadził w warszawskiej cytadeli pod zarzutem, że ułatwiał biskupom w b. Królestwie Pol. bezpośrednią korespondencję ze Stolicą Apostolską. Po pięciu miesiącach pobytu w cytadeli ksiądz W. S. doczekał się, że go publicznie skuto w kajdany na placu w Warszawie i razem z dziewięcioma więźniami kryminalnymi przestępcami wywieziono do Rosji. W Jarosławiu posadzono go w więzieniu obok miejsc ustępowych, gdzie po 22 dniach dostał tyfusu. W piątym dniu choroby pod konwojem dwu żandarmów wysłano go w dalszą podróż. W Kostromie przeleżał w szpitalu 2 miesiące i stąd odesłano go do m. Buja, w którym przebył dwa lata, stąd do Nowomoskiewska, ekaterynosławskiej gbrni i tu przeniósł się 5 miesięcy. W czasie swego wygnania utrzymywał się z udzielanych lekcji, a także trudnił się sztuką fotograficzną i heliominiaturami. Na

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Karola Słupskiego.

² O księdzu K. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 425 (523 i 560).

skutek różnych, usilnych starań uwolniono go z zesłania z warunkiem wszakże, że ma bezpośrednio wyjechać zagranicę.¹ i ²

Ks. Soszyński Franciszek, 1820 † 1884.³ Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 9 (21) lipca 1869 r. Nr 2754 przysłał do Administratora archidiecezji warszawskiej następujące pismo: „Drogą oficjalną nadeszła wiadomość, że administrator nieklasowego probostwa w m. Ozorkowie, pow. łęczyckiego, ksiądz F. S. w roku bieżącym w czasie wielkiego postu odmówił spowiedzi mieszkance m. Ozorkowa Mariannie Przeckiej, która w pierwszym małżeństwie była za Wincentym Kazimirskim, a później (jako wdowa) wyszła za szeregowca Grzegorza Lubczyka, prawosławnego, rezerwistę.

„Ksiądz F. S. powiedział do M. Przeckiej: Wyszłaś za mąż za Rosjanina, dlatego nie mogę cię rozgrzeszyć. Idź do Łęczycy do starszego kapłana, do dziekana i proś, żeby cię wyspowiadał, bo ja tego nie uczynię”.

Wobec tego M. Przecka udała się do Łęczycy do dziekana ks. Antoniego Stępowskiego, który, rozpytawszy ją o wszystko, rzekł: „Nie mogę cię spowiadać dlatego, żeś wyszła za Rosjanina i dzieci twoje nie będą katolikami”.

„Komunikując J. W. Panu o powyższych karalnych czynach wymienionych księży, uprzejmie proszę zażądać od nich piśmiennego wyjaśnienia rzeczy i przesłać takowe do mnie w oryginale z własną opinią”.

Podpisali: Za zarządzającego wicedyrektor radca stanu Radoszewski, za naczelnika sekcji (podpis nieczytelny).⁴

Ks. Stępowski Antoni, 1813 † 1882. Administrator archidiecezji warszawskiej ks. prałat Stanisław Zwoliński pod

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II.

² Nie posiadamy wszystkich kolejnych lat spisów duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, ale w latach bliskiego sąsiedztwa nazwiska tego znaleźć nie możemy.

³ O księdzu F. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 426 i (525).

⁴ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

datą 11 (23) wrz. 1871 r. Nr 111 otrzymał od rosyjskich władz administracyjnych z podpisem N. Grigorjewa półoficjalne pismo, gdzie jest powiedziane, jak następuje: Do wiadomości J. Oświeconego Hrabiego Namiestnika doszło, że dziekan łączyckiego dekanatu ksiądz A. S., proboszcz z Łęczycy miesza się do spraw cywilnych włościńskich, rozstrzygając spory o pastwiska we wsi Wilczkowice, obiecuje włościąnom swe pośrednictwo i protekcję w tej sprawie, podtrzymując tą drogą wśród nich nieporozumienia (nédoumienia).

Na skutek polecenia jen. feldmarszałka hr. Berga zwracam się do J. W. Pana z najbardziej uprzejmą prośbą, aby zwrócił należytą uwagę wymienionemu księdzu, aby raczej zajmował się uczciwie sprawami swego powołania, a nie wdawał się w nieswoje rzeczy.¹ i ²

Po długim roztrząsaniu tej sprawy nmk Królestwa Pol. 19 (31) lipca 1872 r. Nr 598 poleca administratorowi archidiecezji warszawskiej ks. kanonikowi Ant. Sotkiewiczowi, aby księdzu A. S. dał surową naganą.³ i ⁴

Ks. Szamota Franciszek, 1850 † 1909. Lista stanu (formularnyj spisok) o księdzu F. Sz. mówi, że nlk powiatu nowomińskiego 30 paźdz. 1876 r. doniósł do warsz. gbra, iż ksiądz F. Sz. odmówił rozgrzeszenia Józefie Nożek, która wychodziła za prawosławnego.

Nlk powiatu błońskiego 9 lip. 1897 r. doniósł do warsz. gbra, że ksiądz F. Sz. manifest cesarski o narodzinach Tattiany Mikołajewny przeczytał z ambony tylko po polsku.⁵ i ⁶

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876. Vol. V Nr 14.

² Zaczynały się już wówczas zakusy rządu ros. w sprawie unickiej, do której akta odnoszą i powyższą odezwę. Dopis. autora.

³ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876. Vol. V Nr 43.

⁴ O księdzu A. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 428 i (528).

⁵ Archiw. Państw. w Piotrkowie. 1908 Nr 2. D. K. P. G. po 3 diełopr. O pożałowaniu r. k. duchowenstwu nagrad, posobii i nałożeniu wyskanii.

⁶ Zamieszczamy o księdzu F. Sz. w dziale „Za Kościół”, bo pierwszy punkt, pomieszczony pod jego nazwiskiem, należy do tej dziedziny, drugi kwalifikuje się raczej do działu „Za Ojczyznę”. Dopis. autora.

Ks. Szmidel Karol, 1846 † 1920. W osobistych aktach księdza K. Sz. jest taka korespondencja warsz. jen. gbra do Arcybiskupa warsz. z 2 lipca 1891 r. Nr 1249: „...Pozwalam na wyjazd księdzu K. Sz., proboszczowi Wniebowzięcia N. M. Panny w powiatowym m. Łodzi, do Połagi i Libawy, gbrni kurlandzkiej, na 29 dni, dla przeprowadzenia kuracji, ale z warunkiem, że w czasie pobytu swego w kurlandzkiej gbrni nie będzie odprawiał żadnych publicznych nabożeństw ani sprawował jakichkolwiek religijnych obrządków. Podpisali: Jenerał adiutant Hurko. Za zarządzającego Wydziałem (diełoproizwodstwom) I. Twarowski”.¹ i ²

Ks. Wasilewski Aleksander, 1836 † 1907. W osobistych aktach księdza A. W. mamy o nim między innymi następujące wiadomości:

Warszawski jen. gbr Hurko 13 marca 1890 r. Nr 412 pisze do warszawskiego Arcybiskupa, jak następuje: Warszawski gbr przedstawił mi, że, jak wykazało przeprowadzone śledztwo, ksiądz A. W., proboszcz parafii Żłaków, łowickiego powiatu: jest winnym, że zbierał dobrowolne składki na remont miejscowego parafialnego kościoła, nie uzyskawszy na to pozwolenia władz rządowych. Wobec tego, pisze jen. gbr, na księdza A. W. nałożyłem 50 rb. kary i poleciłem warszawskiemu gbrowi, aby z winnego ściągnął tę sumę.³ i ⁴

Ks. Wespański Stanisław, 1831 † 1902 r.⁵ Warszawski jen. gbr Hurko 23 wrz. 1889 r. Nr 1719 zawiadamia arcybiskupa Popiela, że skazał księdza S. W., proboszcza parafii Błędów, pow. grójeckiego, na 100 rb kary za to, że nie zastosował się do wskazówek nlka powiatu w sprawie bramy triumfalnej w czasie wizyty pasterskiej.⁶

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Karola Szmidla.

² Zamieszczamy tu wzmiankę o tym fakcie, który rzuca światło, jak władze rządowe ros. krępowały duchowieństwo rz.-kat. zawsze i we wszystkim. Dopis. autora.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Aleksandra Wasilewskiego.

⁴ O księdzu A. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 435 i (537).

⁵ O księdzu S. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 436 i (538).

⁶ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Antoniego Bortkiewicza.

Ks. Wyrzykowski Adam, 1814 † 1888. W Warszawie jako proboszcz parafii św. Barbary oddawał się ksiądz A. W. sprawie unickiej, udzielając greko katolikom przeważnie po różnych domach prywatnych różnych obrzędów religijnych, a głównie sakramentów: chrztu, pokuty, Komunii św. i małżeństwa. Policyjne władze śledziły za tymi faktami i w nocy 31 paźdz. 1881 r. zaaresztowały go w mieszkaniu Jana Frankowskiego wraz z tymże J. F. i dwunastu osobami unitów tj. siedmiu mężczyzn i pięć kobiet za to, że pięciu spośród nich parom unitów udzielił ślubu małżeństwa. Parafianie św. Barbary z całą stanowczością i natarczywością domagali się od władz rządowych, aby wypuściły im na wolność proboszcza. Ówczesny warsz. jen. gbr Albedynskij bawił w tym czasie w Petersburgu. Gdy mu o tych zajściach doniesiono telegraficznie, nakazał również depeszą, zwolnić z więzienia księdza A. W. i Jana Frankowskiego. Nie było to po myśli jenerała żandarmerii Orzewskiego, ale mimo to wykonano polecenie jen. gbra.¹ i ²

Ks. Wyrzykowski Antoni, ur. w 1814 r. O przeżyciach księdza A. W. z racji ochrzcenia dziecka byłych unitów jest mowa w tymże tomie w rozdziale „O nadużyciach duchowieństwa w sprawie praktyk religijnych byłych unitów”.³

Ks. Wyrzykowski Włodzimierz, ur. w 1863 r.⁴ 1. Warszawski gbr 19 wrz. 1903 r. Nr 3117 powiadamia piotrkowskiego gbra, że warsz. jen. gbr, zbadawszy zeznania, które nadesłał mu warsz. gbr 13 sierp. 1903 r. Nr 1445 w sprawie księdza W. W., byłego proboszcza parafii Młodzieszyn, pow. sochaczewskiego, przyszedł do wniosku, że tenże ksiądz W. W. przeszkadzał: 1) w zawarciu małżeństwa katoliczki, swej parafianki Zofii Imińskiej z prawosławnym i 2) w przejściu jej na prawosławie. W tym celu ksiądz W. W. zagroził Zofii Imińskiej karami kościelnymi i oświadczył, że nie wyda jej dowodów, potrzebnych do ślubu. Wobec tego warsz. jen. gbr po-

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II 1878—1882.

² i ³ O księdzu A. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 437.

⁴ O księdzu W. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 439 (545 i 566).

stanowił udzielić księdzu W. W. wymówki (wnuszenie) oraz uprzedzić go, że na wypadek, gdy ponownie ujawni w swym postępowaniu podobny fanatyzm, zostanie za to surowo ukarany.

Obecnie ksiądz W. W. jest na stanowisku proboszcza parafii Chorzęcin, pow. brzezińskiego, gbrni piotrkowskiej.¹

2. Gbr warszawski 22 lut. 1903 r. Nr 705 zawiadamia gbra piotrkowskiego, że warsz. jen. gbr za to, że odbył się zjazd rekolekcyjny księży u dziekana sochaczewskiego ks. Franciszka Sadowskiego, między innymi polecił ściągnąć grzywnę 50 rb z księdza W. W., byłego proboszcza parafii Młodzieszyn, powiatu sochaczewskiego, obecnie proboszcza w Chorzęcinie, pow. brzezińskiego, piotrkowskiej guberni.² i ³

Ks. Zalewski Augustyn, ur. w 1831 r.⁴ Warszawski komendant 2 list. 1867 r. Nr 8850 do Osobistej Kancelarii nmka Królestwa Pol. przesyła wykaz politycznych przestępców, których w tymże dniu wysłał do Rosji zgodnie z konfirmacją tegoż nmka. Pod Nr 134 jest tu wymieniony ksiądz A. Z., wikariusz z Łodzi, liczący lat 36. Na skutek nakazu nmka, zakomunikowanego głównemu dyrektorowi rządowej komisji spraw wn., ksiądz A. Z. został wysłany na mieszkanie do m. Opoczki, gbrni pskowskiej za to, że przyjął do spowiedzi i nie udzielił Komunii św. pannie Kuźmiałskiej z Łodzi, która wychodziła za sztaboficera Łubieńskiego (prawosławnego, dopis. autora).⁵

Ks. Zimowski Hieronim, ur. 1810 r. O zajściach księdza H. Z., proboszcza parafii Kiernozca, pow. gostyń-

¹ Archiw. Państw. w Piotrkowie 1903 Nr 22. D. K. P. G. po 3 dielo-proizwodstwu. O pożałowaniu duchowenstwu. r. k. nagrad i posobii i nałożeniu wzyskanii.

² Archiw. Państw. w Piotrkowie. 1903 Nr 76. Sekretnoje dielo K. P. G. O rimsko kat. duchowenstwie.

³ Chociaż źródło, z którego wiadomość tę czerpiemy, mówi o ks. Kazimierzu Wyrzykowskim, dotyczy ona bezwątpienia ks. Włodzimierza W. Dopis. autora.

⁴ O księdzu A. Z. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. I str. 90, (440 i 546).

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6263 k. 836.

skiego, z rządem rosyjskim za szerzenie bractwa Serca Jezusowego jest mowa w tymże tomie, w rozdziale. „O takiejże nielegalnej korespondencji z Rzymem”.¹

Ks. Żyłowski Jan, ur. 1824 r. Administrator archidiecezji warszawskiej ks. prałat Stanisław Zwoliński pod datą 11 (23) wrz. 1871 r. Nr 111 otrzymał od ros. władz administracyjnych z podpisem N. Grigorjewa półoficjalne pismo, gdzie jest powiedziane, jak następuje: Do wiadomości J. Oświeconego Namiestnika doszło, że proboszcz parafii Sobótka, powiatu łęczyckiego, niezadowolony, niewiedząco dlaczego, z właściciela majątku Ostrówek Leona Sojeckiego, podmawia przeciw niemu włościan, przedstawiając go jako jednostkę nieuczciwą...

Na skutek polecenia jen. feldmarszałka hr. Berga zwracam się do J. W. Pana z najbardziej uprzejmą prośbą, aby zwrócił należytą uwagę wymienionemu księdzu, iżby raczej uczciwie zajmował się sprawami swego powołania, a nie wdawał się w nieswoje rzeczy.² i ³

ROZDZIAŁ X

Wstęp do spraw za Ojczyznę

Różne doniesienia kleru do warszawskiej władzy diecezjalnej. Zarządzenia władzy duchownej. Zarządzenia władz państwowych.

Doniesienia duchowieństwa warszawskiego do swego Arcybiskupa Metropolity w sprawie poległych 27 lutego 1861 r. Apel rządu ros. do duchowieństwa i ograniczenie kościelnych procesji oraz odpowiedź na to Arcybiskupa warszawskiego. W sprawie wypadku poległych 27 lutego 1861 r. w m. Warszawie na Krakowskim Przedmieściu korespondencja dyrektora Komisji Spraw Wn. i Duch. Nowe zarządzenie w sprawie

¹ O księdzu H. Z. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 442 i (547).

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876. Vol. V Nr 14.

³ Zaczynały się już wówczas zakusy rządu ros. w sprawie unickiej, do której akta odnoszą i powyższą odezwę. Dopis. autora.

kościelnych procesji ros. władz państwowych. Sposób rozpędzania wszelkich zbiegowisk, wydany przez księcia Górczkowa 27/III (8/IV) 1861 r. O ks. Ignacym Klimowiczu, dominikaninie i ks. Aleksandrze Gołębiowskim, bernardynie w sprawie podburzających kazań, ogłoszonych w Czerniakowie. W sprawie pomnika dla poległych 27 lutego 1861 r. Skrepowanie przez rząd ros. rządców diecezji Królestwa Pol. w wydawaniu rozporządzeń do duchowieństwa. W sprawie cechowych chorągwi, które podług zarządzenia ros. władz mają być złożone w Magistracie m. Warszawy. Rekunciacja dwóch kościołów warszawskich i otworzenie w Warszawie wszystkich innych świątyń. W sprawie oświeclania figur świętych i gromadzenia się przy nich ludności. Nawoływanie duchowieństwa do wyrażenia współczucia hr. Aleksandrowi Wielopolskiemu po zamachu nań uczynionym. W sprawie zamachów na osoby, u steru rządu stojące. Zwolnienie duchowieństwa rz.-kat. z kontrybucji 12⁰/₀. Próba narzucenia przez rząd ros. nabożeństw w dniu 19 lutego (3 marca) każdego roku. Odezwa warszawskiego jen. gbra przeciw kapłanom w sprawie ich wpływu na wychowanie szkolne. Szykana ze strony rządu ros. w sprawie przedrukowania encykliki Leona XIII „Rerum novarum” z 28 gr. 1878 r. w języku polskim dla ogłoszenia jej wiernym. Odezwa w sprawie encykliki „Rerum novarum”

Doniesienia duchowieństwa warszawskiego do swego Arcybiskupa Metropolity w sprawie poległych 27 lutego 1861 r.

I. Proboszcz parafii św. Jana w Warszawie 28 lut. 1861 r. Nr 74.

„Dnia 24 b. m. i r. spisany został w parafii św. Jana akt zejścia zmarłego w tym dniu Józefa Lempickiego, radcy dyrekcji ubezpieczeń, którego wyprowadzenie zwłok zamówionym zostało z kościoła ks. ks. Bernardynów na dzień 27 t. m. i r. o godzinie 2 z południa.

Duchowieństwo parafialne w połączeniu z duchowieństwem zakonnym, jak to: z ks. ks. Augustianami, Bernardynami i Kapucynami, spełniając swój obowiązek, udało się na czas oznaczony w miejsce wyżej wskazane, celem dopełnienia eksportacji.

W czasie pochodu pogrzebowego w miejscu, nie dochodząc statui N. Maryi Panny na Krakowskim Przedmieściu,

duchowieństwo wraz z orszakiem pogrzebowym przez wojska wstrzymane, a następnie wystrzałami rozproszone zostało, wskutek których wystrzałów kilka osób trupem położono. Po ustaniu wystrzałów, mimo grożącego ciągle niebezpieczeństwa, eksportacja jednakże dopełniona została przez część duchowieństwa, pozostałego przy karawanie, inni bowiem z bojaźni i trwogi, a niektórzy nawet, rażeni strzałami, do domu wrócili.

O czym zawiadamiając J. W. Arcypasterza, mam honor upraszać o zapobieżenie na przyszłość podobnym nadużyciom w profanowaniu obrzędów religijnych. Z wysokim szacunkiem J. W. Arcypasterza ks. Mikołaj Skrzypkowski, hebdomadarz".¹

II. „Do Jaśnie Wielmożnego Arcybiskupa archidiecezji warszawskiej. Dnia wczorajszego tj. 27 lutego ojcowie nasi i bracia udali się na eksportację zwłok ś. p. Łempickiego od oo. Bernardynów. Zaledwie ruszyła z miejsca, gdy czerkiesi, przypadłszy na nich, zbili nahażkami brata, który szedł z krzyżem naprzód i krzyż sam uderzeniami znieważyli, innych wszystkich rozpędzili. Opowiadali przy tym bracia nasi, jak byli świadkami wielu zniewag, jakie wyrządzono obrazom świętym Chrystusa Pana i Matki Boskiej, jak kaleczono księży i tratowano końmi, jak w samej kruchcie kościoła oo. Bernardynów bito ludzi, chroniących się do kościoła przed tą napaścią. Że nareszcie w czasie procesji strzelono nabitą bronią i zabito podobno kilka najniewinniejszych osób.

Uważam sobie za obowiązek uwiadomić o tym wszystkim J. W. Arcypasterza z pokorną prośbą, aby był łaskaw u władz rządowych wyjednać jakąś satysfakcję za zniewagę rzeczy świętych, bo widzimy lud z tego powodu bardzo oburzony, a nie mamy środka do uspokojenia go, tudzież o zapewnienie jakiegoś bezpieczeństwa przynajmniej religijnym obrządkom, bo inaczej nie będziemy śmieli narażać naszych zakonników na utratę życia i podobne zniewagi stanu duchownego i nie będziemy mogli wychodzić na pogrzeby i inne religijne obrzędy.

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864. Vol. III.

Zostaję Jaśnie Wielmożnego Pasterza najpokorniejszym sługą ks. Honorat,¹ gwardian klasztoru Kapucynów".² i ³

III. „Do Jaśnie Wielmożnego, Imci Księdza Arcybiskupa Metropolity warszawskiego, Kawalera orderów. Od prowincjała zakonu ks. ks. Augustianów. Raport. Warszawa, dnia 28 lutego 1865 r. W dniu wtorkowym to jest dn. 26 m. b. i r. familia ś. p. Józefa Łempickiego, radcy dyrekcji ubezpieczeń, zamówiła Zgromadzenie ks. ks. Augustianów na obrzęd religijny wyeksportowania zwłok ciała ś. p. nieboszczyka z kaplicy ks. ks. Bernardynów na Powązki, a to na środę o godzinie drugiej po południu czyli na dzień 27 m. b.

Gdy zakonnicy przybyli na eksportę, jak zwykle w oryndku, naprzód z krzyżem św. przed karawanem stanęli. Spozstrzegłszy to kozacy, obłożyli batami zakonnika, który stał na przodzie z krzyżem reszta zaś zakonników skryła się przed napaścią, gdzie który zdążył, najwięcej do kościoła. Gdy obrzęd religijny rozpoczął się, zakonnicy, wyszedłszy z kościoła, postępowali naprzód z krzyżem św. przed karawanem i doszli niedaleko domu Malcza. Leczą, gdy wojsko liniowe, tj. piechota zaczęła strzelać, zakonnicy się rozpierzchli i jedni z krzyżem powrócili do klasztoru, drudzy zaś bokami połączyli się z karawanem aż na Bielańskiej ulicy.

O tym nadzwyczajnym i niepraktykowanym przy obrzędzie religijnym wypadku za obowiązek poczytuję Waszą Pasterską Mość zawiadomić i raport niniejszym złożyć. Z głębokim szacunkiem Ks. Krajewski ⁴ m. p." ⁵

IV „Do Jaśnie Wielmożnego Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego.

W dniu 27 lutego r. b. o godzinie drugiej po południu Zgromadzenie ks. ks. Bernardynów warszawskich, będąc zamó-

¹ O. Honorat Koźmiński.

² Daty na tym doniesieniu nie ma wcale. U góry tego arkusza ręką urzędnika konsystorskiego wpisane: Nr 522 proces: 28. 2. 1861 r.

³ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864. Vol. III.

⁴ Rajmund.

⁵ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864. Vol. III.

wione na wyprowadzenie ciała Józefa Łempickiego, obywatela i urzędnika, złożonego tymczasowo w kaplicy, przy kościele tychże ks. ks. Bernardynów położonej. Gdy więc rzeczone Zgromadzenie łącznie z ks. ks. Kapucynami, Augustianami i świeckimi księżmi zaczęli wychodzić w porządku zwykle odprawiającym się przy żałobnym obrzędzie, na czele ze znakiem krzyża Zbawiciela, wojsko, stojące obok kościoła, uderzyło gwałtownie na zebranych zakonników, a że na czele stał zakonnik z krzyżem, najpierwej zatem został pokrzywdzony batem przez głowę, a drugi kolbą w bok i kark uderzony i bagnietem suknię zakonną przedziurawili, który, zaledwie wróciwszy do klasztoru, przymuszony został z poturbowania położyć się w łóżko i dotychczas leży. I oprócz tych wymienionych, kilku jeszcze zostało pokrzywdzonych batami, a reszta, widząc taką napaść, rozperszyła się.

Nadto kozak wpadł na koniu za drzwi pierwsze kościelne.

O czym J. W. Arcypasterza zawiadamiając, zostaje z najgłębszym szacunkiem. Ks. Jan Połomski, przełożony ks. ks. Bernardynów warszawskich”.¹

Apel rządu ros. do duchowieństwa i ograniczenie kościelnych procesji oraz odpowiedź na to Arcybiskupa warszawskiego

W kilka dni po krwawych wypadkach na Krakowskim Przedmieściu, które miały miejsce 27 lut. 1861 r., ks. Arcybiskup warszawski otrzymał od dyrektora głównego prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod datą 23 lut. (7 marca) 1861 r. Nr 1781 następujące pismo:

„J. O. Księżę Namiestnik Królestwa, pragnąc w obecnych okolicznościach zabezpieczyć wszelkimi środkami spokojność mieszkańców tutejszego kraju, reskryptem z dnia 23 lut. (7 mar.) r. b. Nr 1266 polecił mi oznajmić J. W. Panu, iż życzeniem jest Jego Księżęcej Mości, aby duchowieństwo rz.-kat. starało się w obecnym czasie wszelkimi, zależnymi od niego środkami,

¹ Op. c.

wpływać na uspokojenie umysłów, a Jego Księżęca Mość jest przekonany, że przy współdziałaniu duchowieństwa mieszkańcy w religijnym pojęciu swych obowiązków, postępując pod chrześcijańskim kierunkiem swoich duchownych przewodników, nie zejda z drogi prawej, na której rząd pragnie ich widzieć, a porzucenie której mogłoby mieć najzgubniejsze skutki dla kraju.

Nadto ze względu, że mieszkańcy tutejsi są wogóle bardzo skłonni do zbierania się tłumnego w czasie procesji, które przy zgromadzeniu się w jedno miejsce znacznej masy ludu mogą wywoływać niespokojności i zamieszania, prowadzące za sobą nieprzewidziane zgubne wypadki, J. O. Księżę Namiestnik polecił mi zwrócić uwagę J. W. Pana, czylibyś dla odwrócenia nieszczęśliwych zdarzeń nie uznał stosownym, aby duchowieństwo w Warszawie i w miejscach więcej zaludnionych, przy spełnianiu obrzędów i śpiewów religijnych wedle rytuału kościelnego mogło wstrzymać się od obchodów wszelkich procesji zewnątrz czyli za obrębem kościołów i ograniczało się na spełnianiu onych wewnątrz świątyń Pańskich, jak to miewa miejsce w czasie niepogody lub w razie innych przeszkód, tamujących odbycie procesji zewnątrz kościołów, a w razie, jeżeliby odbycie procesji zewnątrz kościoła uznane zostało za konieczne, to aby wprzód nastąpiło znieśnienie się z Komisją Rządową Spr. Wn. i Duchownych.

O powyższym życzeniu J. O. Księcia Namiestnika Królestwa zawiadamiając J. W. Pana, mam zaszczyt prosić Go o udzielenie mi wiadomości, w jakim sposobie takowe załatwione zostanie. Radca tajny Muchanow”.¹

Na to 27 lut. (11 mar.) 1861 r. Nr 621 arcybiskup metropolita warszawski Antoni Melchior Fijałkowski przesyła taką odpowiedź: „Do J. W. Dyrektora Gł. Prezyd. w Komisji Rząd. Spr. Wn. i Duch. Na reskrypt prezydionalny J. W. Dyrektora Głównego z dnia 23 lut. (7 mar.) r. b. Nr 1781, objaśniający mi życzenie Jego Księżęcej Mości względem zalecenia duchowieństwu rz.-kat., aby w obecnym czasie wpływało na uspokojenie umysłów mieszkańców kraju oraz co do wstrzymania się od obchodów wszelkich procesji poza obrębem

¹ Op. c.

kościół, a to celem uniknięcia nieprzewidzianych smutnych wypadków z powodu tłumnego zbierania się ludu, mam zaszczyt donieść:

Że, powziąwszy wiadomość o życzeniu Jego Książęcej Mości, oznajmionym ustnie przez J. W. Pana w czasie bytności u mnie w dniu 28 lut. b. r., wezwałem wszystkich księży proboszczów i rządców kościołów w archidiecezji warszawskiej, aby z całą usilnością pracowali w dzisiejszych mianowicie czasach nad utrzymaniem wiernych Chrystusowych w zgodzie i miłości chrześcijańskiej, a tym samym byli skutecznymi pośrednikami pokoju między wszystkimi warstwami społeczeństwa.

Co się zaś tyczy nieodbywania procesji poza obrębem kościołów, a tylko wewnątrz świątyń Pańskich mam zaszczyt wynurzyć zdanie moje:

Że procesje publiczne, przepisami Kościoła w pewne uroczystości zalecone, zawsze odbywały się poza obrębem kościołów i tylko jedna niepogoda niekiedy była przeszkodą, tamującą odbywania tychże zewnątrz.

Ograniczenie przeto odprawiania procesji w uroczystości oznaczone wewnątrz świątyń Pańskich, jak z jednej strony byłoby przeciwnym ustawom Kościoła i zwyczajowi od niepamiętnych czasów w mieście tutejszym i w całym kraju przyjętemu, tak z drugiej, nasuwa słuszną obawę, aby nie stało się powodem do rozdrażnienia i oburzenia ludu, z czego smutne i nieprzewidziane skutki nastąpićby mogły.

To przedstawiając Jaśnie Wielmożnemu Panu, mam zaszczyt nadmienić, że wykaz procesji, poza obrębem kościołów odprawianych, bezzwłocznie Komisji Rządowej złożony zostanie. X. F. A. W.¹

W sprawie wypadku poległych 27 lut. 1861 r. w m. Warszawie na Krakowskim Przedmieściu korespondencja dyrektora Komisji Spr. Wn. i Duch.

Zaraz nazajutrz po krwawym wypadku 27 lutego 1861 r. w m. Warszawie arcybiskup A. M. Fijałkowski wystosował

¹ Op. c.

odpowiednie pismo do dyrektora głównego prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wn. i Duch., na które tenże dyrektor 23 lutego (7 mar.) 1861 r. Nr 1780 przysłał do Arcybiskupa tej treści odezwę: „Doniesienie J. W. Pana daty 16 (28) lutego r. b. Nr 524 o wypadku, jaki miał miejsce z duchowieństwem w dniu 15 (27) t. m. na Krakowskim Przedmieściu przy wyprowadzaniu zwłok zmarłego urzędnika Łempickiego, przedstawiłem bezzwłocznie J. O. Księciu Namiestnikowi Królestwa.

W skutku tego Jego Książęca Mość reskryptem z dnia 23 lut. (7 mar.) r. b. Nr 1265 polecił mi powtórzyć J. W. Panu to ubolewanie Jego Książęcej Mości nad rzeczonym wypadkiem, jakie nazajutrz po jego nastąpieniu zostało J. W. Panu przeze mnie ustnie w imieniu J. O. Księcia wynurzone i obok tego zapewnić, że przedsięwzięte już zostały odpowiednie środki, aby tego rodzaju obrządki religijne odbywanymi bywały nadal bez żadnej przeszkody i z zachowaniem należnego im poszanowania.

Powyższe przeto oświadczenie J. O. Księcia Namiestnika mam zaszczyt niniejszym J. W. Panu zakomunikować.

Radca tajny Muchanow”.¹

Nowe zarządzenie w sprawie kościelnych procesji ros. władz państwowych

Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego² 29 marca (10 kw.) 1861 r. Nr 110 (268) nadesłał tej treści odezwę do Arcybiskupa warszawskiego: „Rada Administracyjna Królestwa, pragnąc zapobiec nieporządkom, jakie w obecnych chwilach z tłumnego zbierania się ludności, przez złych ludzi poduszczanej, wynikają i zapewnić bezpieczeństwo i spokojność mieszkańcom

¹ Op. c.

² Komisja ta powstała na miejsce dotychczasowego Okręgu Naukowego Warszawskiego i Wydziału Spraw Duchownych w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Pierwszym głównym dyrektorem tej nowej Komisji Rządowej Wyzn. Rel. i O. P. został Aleksander Wielopolski M. i o tym powiadomił władze diecezjalne Królestwa Pol. 14 (26) marca 1861 r. Nr 2805.

kraju, na d. 27 mar. (8 kw.) r. b. wydała za najwyższym upoważnieniem postanowienie, zabraniające wszelkich zebrań czyli zbiegowisk...¹

Sposób rozpędzania wszelkich zbiegowisk, wydany przez księcia Gorczakowa 27 mar. (8 kw.) 1861 r.

O tym rozporządzeniu wspomina powyższa odezwa Rady Administracyjnej, w dosłownym zaś brzemieniu jest podana w 3 cz. „Bojowników” t. III.

O ks. Ignacym Klimowiczu, dominikaninie i ks. Aleksandrze Gołębiowskim, bernardynie w sprawie podburzających kazania

Pod datą 16 (28) maja 1861 r. Nr 1133 (2695) dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca się do Arcybiskupa warszawskiego z następującym pismem: „Zarządzający Służbą Cywilną w Królestwie J. W. generał adiutant Merchelewicz reskryptem z dnia 15 (27) maja r. b. Nr 464, w dosłownym tłumaczeniu z języka rosyjskiego załączonym, zawiadomił mnie dla przedsięwzięcia stosownych środków, że dwaj zakonnicy: jeden z klasztoru warszawskiego ks. ks. Dominikanów Ignacy Klimowicz, drugi z klasztoru warszawskiego ks. ks. Bernardynów Aleksander Gołębiowski,² mając kazania na odpuszczenie w Czerniakowie w pierwszy dzień świąt Zesłania Ducha Św., odzywali się do ludu w duchu przeciwnym istniejącemu prawnie rządowi, mogącym podburzyć umysły do czynów zdolnych spowodować smutne wypadki.

Mając na uwadze, że odezwanie się do ludu obu powyższych zakonników z ambony podczas uroczystego nabożeństwa w duchu, reskryptem powyżej załączonym, szczegółowo wy-

¹ Ten sam reskrypt, nadesłany do Biskupa sandomierskiego, zamieściliśmy w 1 cz. „Bojowników” t. I str. 6 i n.

² W spisie duchowieństwa archidiecezji warszawskiej za rok 1861 na str. 26 wśród oo. Bernardynów podany jest ks. Aleksander Gołembiewski, kaznodzieja.

mienionym, nie może być inaczej uważane jak za przewinienie, mogące podburzyć lud przeciw istniejącemu prawnie obecnemu porządkowi kraju i jako takie bezkarnie pozostawionym być nie powinno, mam zaszczyt prosić J. W. Pana, abyś po przekonaniu się o istocie rzeczy, zechciał rzeczonych dwóch zakonników surowo ukarać i przez to zapobiec użyciu środków represyjnych, jakie rząd w przeciwnym razie dla zahamowania złego i zapewnienia spokojności mieszkańcom zmuszony by został bez względu na charakter duchowny winnych przedsięwziąć.

Proszę nadto J. W. Pana o spieszne tego przedmiotu załatwienie i udzielenie mi o tym wiadomości dla złożenia wyższej władzy należnego raportu. A. Wielopolski M. M. Za dyrektora kancelarii (podpis nieczytelny). ”

„Ad Nr 1133. Tłumaczenie z rosyjskiego. Namiestnik Jego Cesarsko Królewskiej Mości w Królestwie Pol. Warszawa d. 15 (27) maja 1861 r. Nr 464. Do J. W. Głównego Dyrektora Prezydującego w Komisji Rządowej Wyzn. Rel. i Ośw. Publicznego.

Otrzymane zostało doniesienie:

1) że zakonnik warszawskiego klasztoru Dominikanów ks. Ignacy Klimowicz w dniu 7 (19) maja r. b. w Czerniakowie, w tamiecznym kościele Bernardynów, podczas nieszporów, odprawionych na uroczystość Zesłania Ducha Św., miał kazanie, w którym, podając za przykład dawnych Polaków i utrzymując, że teraz mało jest takich, którzy wstępowałiby w ślady swych przodków, że są ludzie tyle nikczemni, którzy za złoto i srebro służą naszym nieprzyjaciołom, naigrawającym się z naszej świętej katolickiej wiary, a potem, obróciwszy się do ołtarza z podniesionymi rękoma i z uniesieniem wołał: „Boże, zmiłuj się nad nami, zgnębij tych wyrodków naszych przodków, albo ich nawróć, aby wrócili na łono naszej kochanej Ojczyzny”. Po czym w kościele powstał między ludem płacz, krzyki i ludzie zaczęli padać na twarz. Kościół był pełny tak, że znajdowało się około 500 osób, a on dalej mówił kazanie w podobnym duchu i z rozpostartymi rękoma zwracał się do ołtarza, prosząc Boga o wzmocnienie ducha i cierpliwości w prawowiernych chrześcijanach, iżby podobnie

jak Jezus Chrystus cierpiał męki na krzyżu, znosili cierpliwie prześladowania i ofiarami oraz krwią zasłużyli na zmiłowanie nad nimi.

Słowa te uczyniły także wrażenie w narodzie, jak poprzednie. W ogólności kazanie to sprawiło tak ożywione wzburzenie, że wszyscy, będący w kościele (wyjąwszy duchownych), po ukończeniu nieszpórów zaczęli z zapałem śpiewać rewolucyjne pieśni do Matki Boskiej.

2) że po rannym nabożeństwie w kościele czerniakowskim zakonnik Zgromadzenia Bernardynów z Warszawy ks. Aleksander Gołębiowski miał kazanie na cmentarzu. Po przeczytaniu św. ewangelii z początku mówił z zastosowaniem do uroczystości według tekstu XXVIII rozdziału ewangelii św. apostoła Mateusza, pod koniec zaś kazania prawie ciągle mówił w duchu swobody, stosując zupełnie do obecnych okoliczności. Tak na przykład między innymi powiedział: „Przywdziejmy puklerz wiary i uzbrojmy się nadzieją. Wytrwajmy do końca! Wszakże Daniela rzucono na pożarcie lwom, a one go nie pożarły. Będziemy modlić się myślą, czynem i słowem. Lecz modlitwa jest nam wzbroniona. Wyrazy moje w szczególności zwracam do was, nieszczęśliwe sieroty (w tym miejscu kaznodzieja rzucił wzrokiem głównie na kobiety), które poniosłyście tyle krwawych ofiar! Lecz ukójcie żal wasz modlitwą. Jesteśmy wygnańcami na własnej ziemi”.

Po skończonym kazaniu naród wrócił do kościoła z cmentarza i śpiewał wiadomą pieśń zabronioną.

O powyższym zawiadamiając J. W. Pana, mam zaszczyt upraszać o udzielenie mi wiadomości, jakie raczysz J. W. Pan wydać rozporządzenia w tym przedmiocie.

Zarządzający złuzbą cywilną generał adiutant Merchelewicz. Za zgodność p. o. dyrektora kancelarii (podpis nieczytelny).¹

Na skutek powyższego Arcybiskup warszawski 6 czerw. 1861 r., polecił przełożonym właściwych klasztorów, aby obydwóch księży: I. Klimowicza i Al. Gołębiowskiego przenieśli z Warszawy do innych konwentów.

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864. Vol. III.

Wobec tego przełożony ks. ks. Dominikanów warszawskich ks. Roch Ratuszny 10 czerw. 1861 r. zawiadamia Konsystorz Archidiecezji Warszawskiej, że ks. Ignacy Klimowicz „w dniu jutrzejszym to jest we wtorek o godz. 6 z południa opuszcza Warszawę, udając się do m. Lublina...”¹

Przełożony ks. ks. Bernardynów warszawskich ks. Jan Połomski 9 czerw. 1861 r. powiadamia Arcybiskupa Metropolite warszawskiego, że „ks. Aleksander Gołębiowski 7 tegoż miesiąca i roku opuścił Warszawę, a udał się do m. Góry, w pow. warszawskim położonego, na tymczasowe zamieszkanie i tam oczekuje dalszego rozporządzenia jego losem od swej zakonnej zwierzchniczej władzy”.²

W sprawie pomnika dla poległych 27 lutego 1861 r.

Arcybiskup Metropolita warszawski pod datą 16 (28) czerw. 1861 r. Nr 1887 (4063) otrzymał od dyrektora głównego prezydującego w Komisji Rządowej Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. tej osnowy korespondencję: „Najjaśniejszy Pan, mając sobie doniesionym o zamiarze postawienia pomnika dla poległych w tegorocznych wypadkach warszawskich, nie raczył przychylić się do tego zamiaru, a nadto czyny osób poległych w agitującej się na drodze sądowo karnej sprawie ich współników przez Sąd Karny uznane zostały karygodnymi.

Zawiadamiając o tym J. W. Pana, mam zaszczyt Go prosić, iżbyś duchowieństwo archidiecezji uprzedził o tej woli Najwyższej z tym, że, jeżeliby którykolwiek duchowny poważał się poświęcić na pamiątkę poległych w Warszawie pomnik, czy to w kształcie zwyczajnego pomnika czy też w kształcie krzyża lub w jakim bądź innym wyobrażeniu z napisem na nich znaczenia pomnika czyli pamiątkę wyrażającym lub uczestniczył przy wznoszeniu i stawianiu onegoż, uważany będzie jako sprzeciwiający się woli monarszej i pociągnięty zostanie jako taki do surowej odpowiedzialności. O wykonaniu niniejszego reskryptu raczysz mnie J. W. Pan zawiadomić”.

Podpisali: A. Wielopolski M.

P. o. dyrektora kancelarii Vidal.³

¹⁻³ Op. c.

Skrepowanie przez rząd ros. rządów diecezji Królestwa Pol. w wydawaniu rozporządzeń do duchowieństwa¹

Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. 28 czrw. (10 lipca) 1861 r. Nr 2184 (5067) nadesłał do Arcybiskupa Metropolity warszawskiego tej treści odezwę: „W obecnym czasie jeden z rządów diecezji, pominiawszy przepisy, zabraniające wydawania przez władze diecezjalne ogólnych rozporządzeń do duchowieństwa bez upoważnienia Komisji Rządowej, wydał podobne rozporządzenie do duchowieństwa swojej diecezji.

Z tego więc powodu dla zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom, powołując się na reskrypt byłej Komisji Rządowej Spraw Wn., Duch. i Ośw. Publ. z dnia 14 list. 1832 r. Nr 9780, oparty na postanowieniu Rady Administracyjnej Królestwa, polecającym, iżby żadne, jakiegobądź urządzenie, ogólne nie były w diecezjach wydawane przez władze diecezjalne ani przez Konsystorze bez poprzedniego odniesienia się do Komisji Rządowej i bez uzyskania szczególnego upoważnienia, mam zaszczyt prosić J. W. Pana, abyś do powyższego postanowienia stale stosować się zechciał”.

Podpisali: A. Wielopolski M.

P. o. dyrektora kancelarii Vidal.²

W sprawie cechowych chorągwi, które podług zarządzenia ros. władz rządowych mają być złożone w Magistracie m. Warszawy

„Magistrat m. Warszawy. Wydział Administracyjny 9 (21) paźdz. 1861 r. Nr 33106 do Rz.-Kat. Konsystorza Archidiecezji Warszawskiej.

¹ Rozporządzenie to, jak powiadomiła Komisja Rządowa Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. 2 (14) paźdz. 1862 r. Nr 6084 (16056) cesarz cofnął w zakresie spraw czysto religijnych, pozostawił zaś nadal to samo w sprawach politycznych, administracyjnych, skarbowych i im podobnych.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864. Vol. III.

Z rozporządzenia Wyższej Władzy chorągwie cechowe wszystkich zgromadzeń rzemieślniczych w Warszawie złożone być mają w Magistracie.

A ponieważ starszy zgromadzenia rzeźników chorągwi swego cechu nie składa, tłumacząc się, że takowe obydwie tj. majstrów i czeladzi znajdują się w kościele oo. Bernardynów, obecnie zamkniętym, przeto ma zaszczyt upraszać Konsystorz o wydanie polecenia oo. Bernardynom, iżby tym razem rzeczono chorągwie dla złożenia ich w Magistracie na ręce Starszego oddać zechcieli. Prezydent radca stanu (podpis nieczytelny). Naczelnik kancelarii (podpis nieczytelny).¹ i ²

Na powyższe Konsystorz Jeneralny Archidiecezji Warszawskiej 28 paźdz. 1861 r. odpowiedział Magistratowi, jak następuje: „...Konsystorz Jeneralny ma zaszczyt oświadczyć, że, ponieważ obecnie kościół wspomniany ks. ks. Bernardynów jest zapieczętowany i nikomu do niego wstęp nie jest dozwolony, z tego powodu Konsystorz Jeneralny odezwie Magistratu na teraz nie jest wstanie zadosyć uczynić, lecz wydaje jednocześnie rozporządzenie do przełożonego ks. ks. Bernardynów, iżby natychmiast po otwarciu kościołów wydał na ręce starszego w mowie będące chorągwie dla postąpienia z nimi wedle rozporządzenia Magistratu”.³

Odpowiedź powyższą przesłał do Magistratu m. Warszawy Konsystorz Metropolitalny po otrzymaniu tak zwanego „przynaglenia”, które otrzymał z tegoż Magistratu 14 (26) paźdz. 1861 r. Nr 33010.⁴ i ⁵

¹ Op. c.

² Kościoły były wówczas zamknięte przez władzę archidiecezjalną, o czym jest mowa na innym miejscu. Dopis. autora.

³ i ⁴ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864. Vol. III.

⁵ Gdy hr. Aleks. Wielopolski Margrabia Myszkowski został wezwany do Petersburga, p. o. nmka Królestwa 21 paźdz. (2 list.) 1861 r. powierzył pełnienie obowiązków głównego dyrektora prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego R. Hubemu, a 25 list. (7 gr.) 1861 r. ukaz cesarski powierzył to stanowisko Leonowi Dembowskiemu. 15 (27) czrw. 1862 r. hr. Wielopolski Margrabia Gonzaga Myszkowski przyjmował w pokojach pałacu Brühlowskiego duchowieństwo wszelkich wyznań oraz urzędników władz rządowych już jako naczelnik rządu cywilnego. 4 (16) czerwca

Rekoncyliacja dwóch kościołów warszawskich i otworenie w Warszawie wszystkich innych świątyń

W Warszawie 12 lut. 1862 r. Nr 306. Konsystorz Jene-ralny archidiecezji warszawskiej do Szanownego Duchowień-stwa świeckiego i zakonnego w m. Warszawie.

Od dawna pożądana rekoncyliacja dwóch kościołów war-szawskich: metropolitalnego św. Jana i oo. Bernardynów, sprofanowanych w d. 15 na 16 paźdz. roku zeszłego przez woj-sko, a zarazem otworenie wszystkich innych świątyń Pań-skich dla ludu wiernego, spragnionego pokarmu i pociech duchownych, z rozporządzenia J. W. Ks. Arcybiskupa Metro-polity ma się odbyć w dniu jutrzejszym w następującym po-rządku:

1) O godz. 9 z rana sam nasz Najdostojniejszy Arcypa-sterz w asystencji Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej i du-chowieństwa świeckiego, nie wyłączając Akademii Rzymsko Katolickiej, dopełni obrządku rekoncyliacji kościoła św. Jana wedle rytuału rzymskiego. Mszę zaś św. w tymże dniu po skończonej rekoncyliacji celebrować będzie jeden z J. W. Ks. Prałatów Metropolitalnych.

2) O tejże samej godzinie J. W. I. Ks. Hr. Henryk Pla-ter, biskup sufragan łowicki w asystencji księży Misjonarzy rozpocznie rekoncyliację kościoła oo. Bernardynów, po czym sam odprawi stosowne nabożeństwo.

3) Dla nadania temu smutnemu a koniecznemu obrzę-dowi pewnej duchownej uroczystości mają się znajdować:

a) Przy rekoncyliacji kościoła metropolitalnego ze zgro-madzenia księży Kapucynów 4, księży Augustianów kapła-nów 4, księży Pijarów kapłanów 4, księży Franciszkanów ka-płanów 4, księży Dominikanów kapłanów 4.

b) Przy rekoncyliacji kościoła oo. Bernardynów: ze zgro-madzenia księży Karmelitów Bosych kapłanów 4, księży Re-

1862 r. na mocy ukazu cesarskiego z 27 maja (8 czrw.) 1862 r. ustąpił w peł-nieniu obowiązków dyrektora głównego przewodniczącego w Komisji Rządowej Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. K. Krzywicki. Książę Konstanty po raz pierwszy przyjmował w pałacu belwederskim duchowieństwo i władze rządowe 21 czrw. (3 lipca) 1862 r.

formatów kapłanów 4, księży Karmelitów Trzewickowych kapłanów 4, księży Trynitarzy kapłanów 4.

4) O godz. 12 w południe i o godz. 5 wieczorem każ-dego dnia, począwszy od jutrzejszego, na „Anioł Pański”, stosownie do zwyczaju w Kościele naszym świętym, ma być dzwonione we wszystkich kościołach m. Warszawy.

5) Nadto Jego Ekscelencja Najdostojniejszy Arcypasterz dla uproszenia sobie błogosławieństwa Bożego w dźwiganu trudnych obowiązków pasterstwa ewangelicznego oraz dla dania ludowi wiernemu sposobności wynagrodzenia w dłuż-szej modlitwie i nabożeństwie tego bolesnego położenia, które przez zamknięcie kościołów nie pozwalało mu czerpać pociech religijnych w źródle łask sakramentalnych i modlitwie wspól-nej, zarządził odprawienie Czterdziestogodzinnego Nabożeń-stwa we wszystkich kościołach m. Warszawy w dniach 14, 15 i 16 b. m. i r. przy zastosowaniu się ściśle do przepi-sów rytuału.

6) W końcu dnia 16 t. m. i r. przed sumą o godz. 10 z rana ma się odbyć uroczysty ingres naszego Najdostojniej-szego Arcypasterza do kościoła metropolitalnego św. Jana...

O czym z wyraźnego polecenia J. W. Ks. Arcybiskupa Konsystorz zawiadamia niniejszym Szanowne Duchowieństwo.

Podpisał: ks. Ludwik Czajewicz.¹

W sprawie oświetlania figur świętych i gromadzenia się przy nich ludności

Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. 29 maja (10 czrw.) 1862 r. tak pisze do Metropolity Arcybiskupa warszawskiego w tej materii: „Ode-zwę J. W. Pana z dnia 5 maja r. b. Nr 1249, zawiadamiającą o niemożności wydania z Jego strony do duchowieństwa roz-porządzeń, zabraniających iluminowania figur Matki Boskiej i Świętych, stojących przed kościołami, radca tajny senator Hube przedstawił J. W. p. o. namiestnika Królestwa. Obecnie J. W. p. o. namiestnika Królestwa reskryptem z dnia 23 maja

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta arcybiskupów 1862—1879.

(4 czrw.) 1862 r. Nr 2239 oznajmił, że, gdy właściwie nie oświecanie stojących na placach i ulicach figur i krzyżów, lecz zbieranie się przy onych z tego powodu ludzi przeciwne jest przepisom stanu wojennego, to rzeczą jest duchowieństwa wpływem swoim odwracać zebrania, gdyż, jeżeli lud będzie zgromadzać się przy figurach i krzyżach, wówczas według przepisów stanu wojennego zostanie rozpędzany. O czym mam zaszczyt zawiadomić J. W. Pana.

W zastępstwie dyrektora głównego rzeczywisty radca stanu Solnicki. Za dyrektora kancelarii Wałdorff.¹

Nawoływanie duchowieństwa do wyrażenia współczucia hr. Aleks. Wielopolskiemu po zamachu nań uczynionym

Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod datą 4 (16) sierp. 1862 r. Nr 5017 (12758) tak pisze w tym przedmiocie do wszystkich władz diecezjalnych: „Wiadomy J. W. Panu z pism publicznych poprzedni zamach na życie nika Rządu Cywilnego w Królestwie wywołał powszechne oburzenie; spieszyliśmy wszyscy w Warszawie wynurzyć J. W. Margrabiemu najsilniejsze nasze współczucie, składając dzięki Opatrzności, iż czyn ten pozostał bez skutków i życie Jego ocalonym zostało.

Nie wątpię, że i duchowieństwo, dzielając uczucie ogółu i z samych zasad powołania swojego obowiązane wpływać na moralność społeczną przez rozkrzewianie nauki chrześcijańskiej, nauki miłości i pokoju z równą przyjęło boleścią wiadomość o rzeczony zbrodni i w modłach swych nie pominęło dziękczynienia za ocalenie męża, u steru rządu stojącego. Powtórzony w dniu wczorajszym podobny zamach smutnym jest dowodem obłądki ludzi złej woli, a jako dokonany, podobnie jak pierwszy, bez żadnych szkodliwych dla osoby J. W. Margrabiego następstw, wzmacnia pocieszające przekonanie, że Opatrzność czuwa nad naszym krajem.

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859–1864. Vol. III.

Z tego powodu sędzę niewątpliwie, że i obecnie duchowieństwo, które z powołania przewodniczyć winno objawom, potępiającym wszelkie zboczenia z drogi chrześcijańskiej moralności, a tym bardziej zbrodnie, nie da się wyprzedzić innym stanom w wyrażeniu swego współczucia i w modłach dziękczynnych z powodu powtórnego ocalenia życia tak wielce dla kraju pożytecznego.

P. o. dyrektora głównego K. Krzywicki.

Dyrektor kancelarii Stronczyński.¹

W sprawie zamachów na osoby, u steru rządu stojące

W sprawie zamachów tak pisze pod datą 15 (27) sierp. 1862 r. Nr 5297 (13414) Komisja Rządowa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. do Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego: „Odezwę na dniu 7 (19) b. m. Nr 7727 (12895) wydaną do nauczycieli religii w szkołach rządowych, tudzież mającą na celu objaśnienie i przekonanie młodzieży o zgubnym postępowaniu ludzi, dopuszczających się zamachów na życie osób u steru rządu stojących, Komisja Rządowa ma zaszczyt zakomunikować J. W. I. Ks. Arcybiskupowi w 20 egzemplarzach do użytku, jaki podług swojego uznania zechce z niej uczynić. P. o. dyrektora głównego K. Krzywicki. Dyrektor kancelarii Stronczyński”.² i ³

Odezwę tę w pełnym jej brzmieniu załączamy jako charakterystyczny dokument historyczny.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wydział Oświecenia. Warszawa. 7 (19) sierp. 1862 r. Nr 7727 (12895).

Do nauczycieli religii i opiekunów szkół elementarnych.

Dziennik Powszechny ogłosił już relację sprawy, w d. 2 (14) b. m. przed sąd polowy wojenny w Warszawie wytoczonej. W relacji tej każdy ze zdumieniem niezawodnie odczy-

¹ i ² Op. c.

³ Nieco wcześniej pod datą 4 (16) sierp. 1862 r. Nr 12761, taż Komisja wydała podobną odezwę „Do wszystkich zwierzchników zakładów naukowych”.

tał, jak sprawca zamachu na życie Jego Cesarskiej Wysokości, namawiany do zbrodni, ciągle w czasie rozmowy zapytywał namawiającego, czy prawdziwym jest katolikiem, czy go bierze na swoje sumienie, czy to rzeczywiście do dobra Ojczyzny posłuży. Podżegacz w jak najżywszych wyrazach zaklinał go na miłość Ojczyzny, twierdząc, że to jedyny środek osiągnięcia pomyślności kraju i że cała Polska ze czcią wspominać go będzie.

Że wichrzyciel nadużywał świętego imienia Ojczyzny; że prawil o dobru kraju, mającym się osiągnąć przez zbrodnię, że może przysięgał na tęż Ojczyznę, iż jest doskonałym katolikiem i że zbrodnię bierze na swoje sumienie, to już samo przez się przejmuje zgrozą. Lecz smutniejsze jeszcze nasuwają się uwagi, gdy pomyślimy, że w kraju naszym można napotkać ludzi, w których sercu tak słabo ugruntowane są najprostsze zasady katechizmu, mówiące o bojaźni Bożej i miłości bliźniego; że w społeczności naszej mogą krążyć tak ujemne pojęcia o dobru kraju, o znaczeniu chrześcijanina i katolika, że są ciemni, których w jednej rozmowie przekonać można, że ojczyzna da się zbawić zabójstwem, że katolik może w jej imieniu zabijać, że kraj może uczcić mordercę, że ktokolwiek bądź może na swoje sumienie wziąć cudzą zbrodnię i zbrodniarza od gniewu Bożego, od zgryzot wewnętrznych i od ciężaru grzechu uwolnić i zasłonić.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za obowiązek poczytuje sobie upomnieć wszystkich nauczycieli religii zakładów naukowych publicznych i prywatnych, wszystkich opiekunów szkół elementarnych i razem rzemieślniczych, aby na to zgubne skrzywienie wyobrażeń szczególną zwrócili bacność. Podwójny ich charakter, jako kapłanów i nauczycieli, podwójne na nich wkłada obowiązki; podwójną też daje im powagę i wielorakimi środkami to, co zepsuciu uległo lub ulec już gotowe, naprawić pozwala. Ambona, katedra, nauki religijne przy nieszpórach, odwiedzanie mieszkań młodzieży szkolnej i warsztatów rzemieślniczych, powinny im w tej mierze zarówno służyć, a głos ich tak w obliczu ołtarza i w imieniu ewangelii prostujący drogi zabłąkanych, jak i w szkole wrażający w młode głowy i serca, przy świę-

tych prawdach religii, zdrowe pojęcia o dobru kraju, o powinności obywatela, o znaczeniu katolika, o sumieniu, karzącym każdą zbrodnię wprzód, nim ją prawa ludzkie osiągną, będzie tym skuteczniejszy, im śmielej i goręcej przemawiać będą, im pilniej z każdej okoliczności, z każdego wypadku skorzystają, im wierniej w słowach ich odbije się ta Boska nauka, która tylko na cnocie szczęście tak pojedynczych ludzi, jak i całych narodów gruntuje. Niech nie zaniedbują żadnej sposobności, aby wpoić w umysły tę tak prostą, a tak często pomijaną prawdę, że kto kraj swój prawdziwie kocha, kto szczerze pragnie przyczyniać się do jego pomyślności, jednym słowem, kto chce być dobrym obywatelem, nie do nadzwyczajnych wysileń uciekać się, lecz w obranym zakresie codziennie, nieustannie, póki życia starczy, z chrześcijańską wytrwałością i ufnością w wyroki Opatrzności pracować powinien. Nie masz stanowiska, na którym by nie można było najskuteczniej służyć krajowi: czy powołaniem czyim jest urząd, czy warsztat, czy książka, czy pług, wszędzie i zawsze poszanowaniem praw Boskich i ludzkich, szacunkiem swojego stanu, sumiennym spełnianiem jego obowiązków, pracą, i tylko pracą prawdziwie i po synowsku rodzinnej ziemi służyć może.

Komisja Rządowa nie wątpi, że nauczyciele religii i opiekunowie, czując ważność przysługi, jaką oddadzą obecnej chwili dopełnieniem tej świętej powinności, do której ich władza edukacyjna powołuje i widząc, jak gwałtowną jest potrzeba lekarstwa, gdy złe w tak strasznych objawia się symptomatach, znajdą w piersiach swych potrzebną odwagę i żarliwość, a zbrojni świętością swego posłannictwa, powstaną groźni przeciw szerzycielom bezrządu i bezprawia i tarczą Ewangelii osłonią Ojczyznę od tych ciosów, którymi ją zbrodnia tak bezbożnie zabija.

P. o. dyrektora głównego (podpisano) K. Krzywicki.

Dyrektor kancelarii, referendarz stanu
(podpisano) Stronczyński.

Za zgodność. Dyrektor kancelarii, referendarz stanu,
w z. Wendorff.

Zwolnienie duchowieństwa rzymsko-katolickiego z kontrybucji 12⁰/₀

Główny dyrektor prezydujący w Komisji Rządowej Spr. Wn. i Duch. 6 (18) maja 1865 r. Nr 3696 (1487) zawiadamia J. E. administratora archidiecezji warszawskiej biskupa nominata P. Rzewuskiego w sprawie kontrybucji, jak następuje: „Na moje przedstawienie J. W. hrabia namiestnik Królestwa decyzją z 29 kw. (11 maja) r. b. uwolnić raczył, poczynając od raty czerwcowej r. b. wogóle duchowieństwo rz.-kat. parafialne, bez względu na wysokość posiadanego dochodu, od kontrybucji w stosunku 12⁰/₀, na pomienione duchowieństwo na podstawie postanowienia, objawionego przez wypis z protokołu posiedzenia Rady Administracyjnej z dnia 29 listopada (11 gr.) 1863 r. Nr 27986 na czas trwania stanu wojennego nałożonej, nadto dozwolił, aby zalegająca na tymże duchowieństwie parafialnym w opłacie kontrybucja przestała być wymagalną.

O czym w dalszym ciągu odezwy z d. 27 st. (8 lut.) r. b. Nr 3257 (791), którą oznajmiłem wolę J. W. hrabiego namiestnika Królestwa względem uwolnienia od kontrybucji probostw, nie mających dochodu 150 rb sr. rocznie, zawiadamiając J. W. Pana, nadmieniam zarazem, iż jednocześnie odniosłem się do dyrektora głównego prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu o wydanie w tym celu odpowiednich zarządzeń kasowych.

Główny dyrektor książę Cerkaskij.
Dyrektor kancelarii Leontiew”.¹

Próba narzucenia przez rząd ros. nabożeństw w dniu 19 lutego (3 marca) każdego roku

Do J. E. ks. biskupa nominata P. Rzewuskiego, administratora archidiecezji warszawskiej, główny dyrektor prezydujący w Komisji Rządowej Spr. Wn. i Duch. 29 maja (10 czrw.) 1865 r. Nr 2611 (11114) przesłał następującej treści odezwę:

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870.

„Włościanie różnych miejscowości Królestwa Pol. uchwalili obchód corocznie dzień 19 lutego st. s. na pamiątkę wydanego w tymże dniu Najwyższego Ukazu 1864 r., którym nadane zostały włościanom Królestwa specjalne prawa. Skutkiem tego J. W. hrabia namiestnik w Królestwie poruczyć mi raczył odnieść się do wszystkich władz duchownych o wydanie w zarządach ich poleceń, aby urządzić, gdzie tylko tego zażądają parafianie corocznie w dniu 19 lut. v. s., by odprawiane były w kościołach uroczyste dziękczynne nabożeństwa ku przypomnieniu włościanom najwyżej nadanych im praw i przywilejów.

Na tej zasadzie mam zaszczyt prosić J. W. Pana o wydanie od siebie okólnika do duchowieństwa diecezji, pod zarządem Jego zostającej, iżby niezawodnie czyniło zadosyć każdemu, wyżej przytoczonemu żądaniu właściwych parafian i odprawiało w kościołach rzeczzone nabożeństwo dziękczynne z odpowiednią uroczystością, właściwą obrzędowi Kościoła rzymsko-katolickiego.

Przed wydaniem jednak pomienionego okólnika projekt onego raczy J. W. Pan nadesłać mi do rozpoznania, a to stosownie do wiadomego J. W. Pan rozporządzenia J. W. Namiestnika, oznajmionego w odezwie mej z dnia 6 (18) lut. r. b. Nr 1350.

Główny dyrektor książę Cerkaskij.
Dyrektor kancelarii Leontiew”.¹

Odezwa warszawskiego jen. gbra przeciw kapłanom w sprawie ich wpływu na wychowanie szkolne

Warszawski jen. gbr. 3 (15) sierp. 1876 r. Nr. 1343 tak w tej sprawie pisze do księdza Administratora warszawskiej archidiecezji:

Doszło do mej wiadomości, że w niektórych okolicach tutejszego kraju rz.-kat. duchowieństwo dąży do zdobycia sobie wpływów na naukę dzieci w szkołach powszechnych. Nie zadawalniają się księża przysługującym im z racji ich powołania prawem wykładania zasad i dogmatów wiary,² lecz

¹ Op. c.

² Mowa o urzędzie kaznodziejskim w kościołach. Dopis. autora.

w swych kazaniach i naukach, które wygłaszają z ambon, pod różnymi pozorami i pretekstami gromadzili dzieci na czas, z góry wskazany, we wsi, przez się naznaczonej i tam, sprawdzając, jakie wiadomości posiadają dzieci w zakresie religii i w znajomości koniecznych modlitw, robili uwagi, komunikowane następnie rodzicom, że dzieci nie zdobywają tych wiadomości w szkole w stopniu dostatecznym, a nawet, że nie posiadają ogólnej nauki podług programu, obowiązującego w szkołach powszechnych.

Jeden zaś z księży nawet krytykował z ambony czynności i metodę nauczania miejscowego nauczyciela, przy tym podsuwał parafianom myśl, aby wnieśli skargę na tego nauczyciela do władzy szkolnej. Przemówienie swoje w czasie tłumaczenia się ksiądz ten motywował tym, że sami rodzice uskarżali się do niego na niedostateczne wychowywanie dzieci w szkole.

Ponieważ całe szkolnictwo w myśl prawa, które wydał cesarz w tym przedmiocie, podlega jedynie naukowej władzy świeckiej, a sprawy te pod żadnym względem nie należą do duchowieństwa i nie podlegają jego wpływom, to tego rodzaju postępowanie księdza należy uznać jako czyn nielegalny (protiwozakonny), który cierpianym być nie może.

Wobec tego uprzejmie proszę J. W. Pana, aby uprzedzić podwładne sobie duchowieństwo, że pod żadnym pozorem nie może gromadzić dzieci, by ich nauczać czegokolwiek, nawet nie wyłączając przedmiotu religii, że duchowieństwo nie ma najmniejszego prawa wtrącania się, ani wprost, ani ubocznie do szkół początkowych (narodnych), które należą wyłącznie do zarządu władz szkolnych. Władze te w stopniu dostatecznym śledzą za postępem w szkołach, za wszystkimi szczegółami, należącymi do tej sprawy i przedsięwzięć wszelkie zależne od nich środki, by usunąć braki w tym względzie albo jakieś niedociągania ze strony nauczyciela.

O zarządzeniach, które J. W. Pan wyda w tym przedmiocie, uprzejmie proszę mnie zawiadomić.

Podpisał: Jenerał adiutant hr. Kocebu.¹

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 137.

**Szykana ze strony rządu ros. w sprawie przedrukowania encykliki Leona XIII „Rerum novarum”
z 28 gr. 1878 r. w języku polskim dla
ogłoszenia jej wiernym**

Warsz. jen. gbr 3 marca (12 kw.) 1879 r. Nr 565 tak pisze do ks. administratora archidiecezji warszawskiej kanonika A. Sotkiewicza.

Niektórzy z tutejszych rz.-kat. biskupów wystąpili o pozwolenie wydrukowania encykliki papieskiej z 28 gr. r. zeszłego z tłumaczeniem na język, używany przez miejscową ludność i rozesłania takowej do duchowieństwa w celu ogłoszenia jej parafianom.

Zniosłem się w tej sprawie z ministrem spr. wn. i mam honor zakomunikować J. W. Panu do wiadomości i wykonania (dla swiedzenia i rukowodstwa), że na przedrukowanie, rozesłanie i przeczytanie z ambon wzmiankowanej encykliki nastąpiła zgoda, ale w tym języku, w jakim encyklika ta została wydana. Podpisał: Jenerał adiutant hr. Kocebu.¹ i ²

Przepiękną półtoraarkusową odezwę o tej encyklice wydał ks. administrator A. S. do duchowieństwa archidiecezji warszawskiej 18 (30) kwietnia 1879 r. Nr 1173. Ze względu na doniosłość treści i formy tego dokumentu przytaczamy go w całości. Na rozesłanie tej odezy należało wystąpić do rządu o jego zezwolenie, które jen. gbr Kocebu nadesłał ks. Administratorowi 28 kw. (10 maja) 1879 r. Nr 679.³

Odezwa w sprawie encykliki „Rerum novarum”

Administrator archidiecezji warszawskiej w Warszawie dnia 18 (30) kw. 1879 r. Nr 1173. Do szanownego duchowieństwa archidiecezji warszawskiej.

Dla każdego z kapłanów tutejszej archidiecezji przesyłam przy niniejszym po jednym egzemplarzu encykliki Ojca św. Leona XIII z dnia 28 gr. r. z., potępiającej socjalizm, w tym

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta arcybiskupów 1862—1879.

² Encyklika ta potępiała socjalizm. Dopis. autora.

³ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta arcybiskupów 1862—1879.

celu, aby ważny i cenny ten dokument nie tylko każdemu z duchownych był znany, lecz nadto, aby lud wierny o treści i celu jego powiadomionym został, a zarazem, zabezpieczonym od zgubnego wpływu przewrotnej doktryny.

Dlatego zechce Szanowne Duchowieństwo z ambony przedstawić wiernym w słowach prostych, jasnych a gorących, że socjalizm zamierzył obalić własność, rodzinę i władzę w społeczeństwie, że otwiera drogę do wszelkich zbrodni i pragnie sprowadzić najstraszniejszy przewrót społeczny, że Ojciec św., widząc to zło, grożące społeczeństwu ludzkiemu, postanowił przestrzec o nim wszystkich i w tym celu wydał list okólny do wszystkich Biskupów całego świata chrześcijańskiego, w którym rozkazuje, aby każdy katolik miał się na baczności, iżby się nie dał uwieść podstępными słowami i wciągnąć do socjalizmu, że nie tylko wyraźnie zakazuje każdemu katolikowi do tej sekty należeć, lecz owszem zaleca, z daleka trzymać się od niej i żadnych stosunków z tymi nie mieć, którzy się już do niej wciągnąć dali. Przedstawić nareszcie należy, z jakim posłuszeństwem i czcią ten rozkaz i wolę Ojca św. przyjąć trzeba i widzieć w nich rozkaz i wolę Boga samego, i że nieposłuszeństwo ściągnęłoby nieszczęście doczesne i potępienie wieczne.

W dalszym ciągu nauczania należy na podstawie prawa przyrodzonego przykazań Bożych i zasad teologicznych I. wykazać, jak świętą i nietykalną jest własność i jakim jest występkiem jej pogwałcenie, nie tylko czynem, ale samym pragnieniem, II. przedstawić rodzinę jako dzieło Boże, wyłożyć wzajemne obowiązki i prawa małżonków, rodziców, dzieci, sług i panów, III. wyjaśnić, że społeczeństwo nie może istnieć bez władzy i że dlatego sam Bóg nakazuje dla niej posłuszeństwo i uszanowanie.

Samo z siebie wypada, iż prawdy te potrzeba ludowi wiernemu przedstawić nie pobieżnie za jednym razem, ale w szeregu systematycznie przeprowadzonych nauk gruntownych, opartych na teologicznych podstawach i dostatecznie przedmiot wyczerpujących.

Nadto, w konfesjonale baczność zwracać należy uwagę, na grzechy i skłonności w związku z tym przedmiotem będące

i starać się nie tylko je wykorzenić i stłumić, ale owszem zaszczepiać w duszach cnoty przeciwne, jak zamięłowanie i poszanowanie cudzej własności, przestawania na małym, pracę, oszczędność, czystość obyczajów, miłość i wierność małżeńską, zgodę i pokój w rodzinie, pobożne wychowanie dzieci, miłość, posłuszeństwo i uszanowanie dla rodziców i wszelkiej zwierzchności.

W.W. Imci ks. ks. Proboszczowie i Rządcy kościołów w tych miejscowościach, gdzie się lud rzemieślniczy i fabryczny znajduje, zechcą szczególniejszą gorliwość i baczność rozwinać w nauczaniu, przestrzeganiu i upominaniu. Socjaliści bowiem, jak wszędzie, tak i w naszym kraju, przede wszystkim zwracają się do ludności pracującej, z codziennego zarobku żyjącej, chcąc ją zjednać dla swoich przewrotnych zasad, prawu własności przeciwnych. Posługują się oni prawdami religijnymi, fałszywie i wykrętnie stosowanymi. Dlatego należy nie tylko wykładać ludowi obowiązek poszanowania tego prawa na podstawie przykazań Bożych, ale nadto wykazywać zdradliwe i podstępne tłumaczenie prawd religijnych i orzeczeń Pisma św., jakimi socjaliści uwieść usiłują dusze wierzących. Ku temu dostateczne dane znajdzie Szanowne Duchowieństwo w Encyklice Ojca św., które ludowi rozwinąć i uprzystępnąć należy jasnym wykładem stosownymi przykładami i porównaniami.

Pokładam zupełną nadzieję w dobrej woli i gorliwości Szanownego Duchowieństwa, że nie dozwoli zwolennikom socjalizmu ludu naszego, tak silnie wierzącego, a w wierze swej prostego, podejść i z drogi obowiązków chrześcijańskich sprowadzić, a wszczepiwszy w niego chciwość i nienawiść ku klasom zamożniejszym, pchnąć go na drogę występków i posługiwać się nim jako narzędziem zbrodni, a przez to nie tylko unieszczęśliwić go docześnie, ale nawet odjąć mu nadzieję zbawienia wiecznego.

Spodziewam się, że każdy z kapłanów spełni wiernie swój obowiązek i wedle stanowiska swego, zdolności i sił pracować będzie, aby zawczasu złemu zapobiec.

Bo chociaż w kraju naszym socjalizm dotąd niewiele może liczyć zwolenników, jednakże to nas nie zwalnia od odpowiedniej baczności pasterskiej, aby nie ciążyła na nas wielka odpowiedzialność, żeśmy pozwolili wrogom Kościoła

i społeczeństwa w sercach powierzonego nam ludu posiać ziarno fałszu i klęsk nieobliczonych.

Nie należy się nawet tem zniechęcać, że ci, którzy wyżej wskazanych nauk, upomnień i przestróg potrzebują, nie przychodzą do Kościoła, bo praca dla nich podjęta nie będzie próżną, wpływ jej, jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio przez ich rodziny i znajomych działać na nich będzie i to tym silniej, czym goręcej w modłach wzywać będziemy miłosierdzia Bożego i błogosławieństwa dla tych prawdziwie apostołskich usiłowań naszych.

Odezwa niniejsza ma być zakomunikowaną każdemu bez wyjątku kapłanowi archidiecezji warszawskiej za własnoręcznym każdego podpisem w dowód odebrania.

Kanonik Metropolitalny ks. Sotkiewicz.

Regens kancelarii ks. Leon Jungowski.¹

ROZDZIAŁ XI

Jakim prawom policyjnym podlegały żony, które z własnej woli udawały się do swych mężów, zesłanych do Rosji europejskiej lub na Syberię za udział w powstaniu 1863 r.²

Departament Wykonawczej Policji 11 gr. 1874 r. Nr 138 rozsyła okólnik do wszystkich gubernatorów Królestwa Pol.

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta arcybiskupów warszawskich 1862—1879.

² Rozdział ten ze względu na swą treść, która dotyczy policyjnych praw naszych niewiast, dobrowolnie, jedynie na wezwanie swego serca, przeżywających losy Syberii, nie nadaje się do niniejszej pracy. Mając jednak na uwadze, że to były matki nasze i wychowawczynie, które wypielegnowały, ukształtowały i w wielu wypadkach zahartowały ducha patriotycznego, a na wygnaniu utrzymały tego ducha w pełni jego wartości, choć na końcu swego wydawnictwa czujemy potrzebę materii tę w tym ujęciu przekazać następnym naszym pokoleniom. We współżyciu tego typu i tej wartości kobiet polskich z mężami w tajgach, tundrach i stepach syberyjskich bardzo się uwydatnia prawda naszego aforyzmu, który mówi, że mężczyzna patrzy daleko, a kobieta głęboko. Nadto trzeba dodać, że wiele wypadków było zupełnego wynarodowienia

następującej treści: Na podstawie okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 29 maja 1864 r. Nr 105 żony zesłanych politycznych, które z własnej woli udały się do swych mężów, podlegają tym samym ograniczeniom co i ich zesłani mężowie.

Obecnie, po porozumieniu się ministra spraw wewnętrznych z głównym nikiem 3 oddziału Osobistej Kancelarii Jego Cesarskiej Mości, uznano za możliwe nie pociągać żon zesłanych politycznych, którzy przenieśli się z Syberii do Rosji europejskiej, z którymi udały się tam ich żony, do tej odpowiedzialności, jakiej ulegają ich mężowie. Ulgi te wszakże nie mogą rozciągać się na te żony, które w czasie swego dozoru policyjnego, same ściągnęły na siebie opinię nieprawyłości politycznej.

Minister spraw wewnętrznych. Jen. adiutant Timaszew.

Dyrektor Kosagowski.

Zarządzający wydziałem (podpis nieczytelny).¹

ROZDZIAŁ XII

Bojownicy kapłani za sprawę Ojczyzny

Ks. Batycki Józef, ur. w 1808 r. 1. Czasowa Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 136 swoich wykazów mówi o księdzu J. B., proboszczu parafii Kałów, pow. łęczyckiego, gbrni warszawskiej, na którego padł zarzut, że miewał podburza-

już w trzecim pokoleniu naszych zesłańców. Cemu to przypisać? Najwięcej brakowi tam kobiet polskich o głębszym duchu katolickim.

Nie ciekawa skądinąd książka Mieczysława B. Lepeckiego „Sybir bez przekleństw”, może bez specjalnej intencji autora, ale faktycznie tuszująca groźę bolszewizmu, doskonale ujmuje zadanie kobiety na wygnaniu. Takie swe myśli autor podaje w tej materii: „Zsyłani byli prawie wyłącznie mężczyźni. O ile zesłańcem był człowiek żonaty, to żona zwykle towarzyszyła mu i wówczas dom zachowywał charakter polski. Ale gdy zsyłano kawalera, który potem na zesłaniu ożenił się..., to w domu siłą rzeczy zaczynała panować niepodzielnie ruszczyzna, a w ślad za nią przychodziło i wynarodowienie duchowe”. (str. 112). Dopis. autora.

¹ Archiwum Państw. w Radomiu. Kancelaria Radom. Gbra. Ob greko uniatie Horoszewicze Nr 343 (263) 1874—1898.

jące kazania, namawiał włościan, by szli do partyj powstań-
czych i że wypowiadał włościanina, którego powstańcy po-
stanowili powiesić, potem zaś pochował go we wsi Kałowie.

Wyszedł nakaz, aby zaaresztować księdza J. B.¹

2. W alfabetycznych wykazach powstańców 1863 r. jest
wymieniony ksiądz J. B., proboszcz parafii Kałów. pów. łę-
czyckiego, gbrni warszawskiej. Sprawa jego była wszczęta
pod Nr 691 o powieszenie w 1863 r. Lipińskiego. Ksiądz J. B.
był oskarżony o to, że pochował ciało powieszonego (przez
powstańców. Dopis. autora), a nie dał o tym znać właściwym
władzom państwowym. Na wniosek Śledczej Komisji z 13
(25) st. 1868 r. Nr 1223 załatwienie tej sprawy nmk Królestwa
Pol. przekazał dyrektorowi spraw duch. obcych wyznań.²

Ks. Białobrzeski Antoni, ur. w 1798 r. 1. W 1861 r.
oberpolicmajster m. Warszawy wtrącił księdza A. B., admi-
nistratorem archidiecezji warsz. do cytadeli, a Sąd Wojenny
skazał go na karę śmierci. Cesarz tę karę śmierci zamienił
księdzu A. B. na rok twierdzy. Manifest jednak, który cesarz
wydał 19 kw. 1862 r. z racji rocznicy swych urodzin, jeszcze
skrócił mu tę karę.³ i ⁴

2. Na skutek odezwy p. o. nmka Królestwa Pol. Nr 6010
warszawski wojenny jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. Nr 20 spo-
rządził wykaz więźniów politycznych cytadeli warszawskiej
i na niej pod Nr 88 umieścił księdza A. B., administratora
warszawskiej diecezji.

Do cytadeli nakazał go dostarczyć jen. gbr na skutek
polecenia nmka Królestwa Pol. Do cytadeli ksiądz A. B. przy-
był 31 paźdz. (12 list.) 1861 r. pod zarzutem nielegalnego

¹ A. A. D. Warsz. Dział Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 44.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 94.

³ Biblioteka Rapperswilska „Okruchy...” cz. I k. 125.

⁴ O dalszych losach księdza A. B. mówi 1 cz. „Bojowników” t. III
str. 450 i n. W 1 cz. i w tej 3 „Bojowników” liczne źródła archiwalne prze-
kazały wiadomości o aresztowaniach księdza A. B., lecz tak są pomieszczone te
dane, że trudno się w nich orientować. Dlatego przy badaniu przeżyć księdza
A. B. należy mieć na uwadze podwójne jego aresztowanie: w 1861 i w 1863 r.
Dopis. autora.

przerwania w kościołach nabożeństw. Władze wojskowe od-
dały go pod sąd wojenny.¹

3. W drugim wykazie więźniów politycznych cytadeli,
oddanych pod sąd wojenny, który pod tą datą wysłał tenże
jen. gbr do tej samej kancelarii, pod Nr 10 wymieniony jest
ksiądz A. B., prałat archikatedry warszawskiej, którego na
skutek rozkazu p. o. nmka Królestwa Pol. Nr 6997 z 31 paź-
dziernika (12 list.) 1861 r. dostarczono do cytadeli pod zarzu-
tem nadużycia władzy. W rubryce „winy przestępcy” o księ-
dzu A. B. powiedziano: „pozwolił sobie wezwać duchowień-
stwo, z którym przeprowadzał narady jakby na synodzie
i ośmielił się dać rozporządzenie, aby zamknąć kościoły
w Warszawie z myślą wywołania buntu i wymuszenia u rządu,
aby odwołał wydane zarządzenia.”²

4. Komendant warszawskiej cytadeli 6 (18) gr. 1861 r.
Nr 2071, odpowiadając na odezwę Specjalnej Kancelarii przy
nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z 5 grudnia
1861 r. Nr 331, przesyła jej wykaz więźniów politycznych,
uwięzionych w warszawskiej cytadeli, wśród których pod
Nr 74 wymienia księdza A. B., liczącego lat 63, którego do-
starczono do warszawskiej cytadeli 1 list. 1861 r. z korespon-
dencją Nr 64 do Komisji Śledczej.³ i ⁴

5. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli
3 st. 1862 r. Nr 10 donosi do dyrektora kancelarii nmka
Królestwa Pol., że na skutek zarządzenia warszawskiego wo-
jennego jen. gbra z 29 gr. 1861 r. (10 st. 1862 r.) Nr 6877
prałata archidiakona warszawskiej metropolitalnej kapituły
księdza A. B. 2 st. 1862 r. odesłał do warszawskiego kome-
danta, który rozporządzi dalszym losem księdza A. B., do-
tychczasowego więźnia politycznego warszawskiej cytadeli.⁵

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 24 b.

² Op. c. k. 34 b.

³ Op. c. k. 51.

⁴ Najczęściej przyprowadzano do cytadeli w nocy, stąd powstawała
niekiedy, jak i w tym wypadku, niepewność czy to się stało przed północą
czy po północy. Dlatego w p. 2 data przybycia księdza A. B. jest wskazana
w dniu 31 paźdz., a w p. 4 w dniu 1 listopada.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 19 k. 81.



6. Księga pierwsza kancelarii jen. plcmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych na mieszkanie pod dozór policji lub do rot aresztanckich za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 570 mówi o księdzu A. B., synu Joachima, z Warszawy, pochodzącym ze szlachty, liczącym wówczas lat 66, którego sąd skazał na wywiezienie do Rosji, a mster spr. wn. w 1864 r. Nr 7310 wyznaczył mu na mieszkanie pod dozorem policji gbrnię penzeńską. Ksiądz A. B. wywieziony został w 6 partii 28 paźdz. 1863 r.¹

7. W spisie wojennego ekspedytora, który wysłał z Warszawy w 6 partii 28 paźdz. 1863 r. politycznych przestępców, wskazany jest ksiądz A. B., syn Joachima, liczący lat 66, pochodzący ze stanu szlacheckiego. Stało się to wskutek rozkazu p. o. głównodowodzącego armią w Królestwie Polskim, o czym doniósł dowodzący oddziałami wojska, dowódca oddziału warszawskiego, komendantowi warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 26 paźdz. 1863 r. Nr 452. Ksiądz A. B. skazany został do oddalonych gbrni Rosji.²

8. Jak podane jest w alfabetycznym wykazie powstańców 1863 r., sprawę księdza A. B. rozstrzygał Polowy Audytoriat w 1863 r. Nr 383 o to, że był członkiem rewolucyjnego zarządu Królestwa Pol. i redagował rewolucyjne pismo. Nmk Królestwa Pol. 23 paźdz. (4 list.) 1863 r. skazał księdza A. B. na mieszkanie w oddalonych guberniach Rosji.³

9. W spisie osób, karanych po ogłoszeniu stanu wojennego w Królestwie Pol., wymieniony jest ksiądz A. B., prałat archidiakon warszawskiej metropolitalnej kapituły, protonotariusz apostolski, który *nielegalnie* ujął władzę w archidiecezji w swe ręce administratora warszawskiej archidiecezji, *odważył się* gromadzić duchowieństwo i urządził rodzaj synodu oraz nakazał zamknąć kościoły w Warszawie *w celu wywołania buntu*.

Na mocy cesarskiej konfirmacji z 24 list. (5 gr.) 1861 r. został skazany na rok fortecy w Bobrujsku, ale go ułaskawiono.⁴

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6265 k. 73 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 61.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 135.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6277.

10. W podobnym spisie podane są bez żadnej zmiany powyższe szczegóły.¹

11. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 12 paźdz. 1863 r. Nr 4826 powiadomił Specjalną Kancelarię do spraw czasu wojennego, że nocy ubiegłej od warszawskiego oberpolicmajstra przyprowadzono więźnia politycznego księdza A. B., proboszcza parafii Najświętszej Maryi Panny z Warszawy, liczącego lat 66, który ma pozostawać w X pawilonie cytadeli.²

12. Tenże komendant 23 paźdz. 1863 r. Nr 5282 pisze do tej samej Specjalnej Kancelarii, że, stosownie do odezwy jen. Korfa z 1863 r. Nr 452, wczoraj o godz. 3 rano odesłany został na dworzec kolei petersbursko warszawskiej ksiądz A. B., skąd pojedzie do cesarstwa, na miejsce, które mu zostało naznaczone.³

13. Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja w swych wykazach pod Nr 56 mówi o księdzu A. B., prałacie warszawskiej kapituły, że został zaaresztowany jako główny członek rewolucyjnego rządu (narodowego) i jako redaktor rewolucyjnych gazet. Do tego zarzutu ksiądz A. B. nie przyznał się wcale i dowodów na ich stwierdzenie nie dało się zebrać.

14. Dane, które przechowywał Polowy Audytoriat, stwierdzając, że ksiądz A. B. w 1861 r. był aresztowany za polityczne przestępstwo i skazany został na fortecę w Bobrujsku, ale w tej sprawie został ułaskawiony:

15. Księdza A. B. pod sąd polowo wojenny oddano 23 paźdz. (4 list.) 1863 r. Nr 2245, który postanowił wysłać go na mieszkanie do jednej z oddalonych gbrni Rosji aż do końca zawieruchy Królestwa Polskiego.⁴

Ks. Biernacki Antoni, 1829 † 1877. 1. Na skutek odezwy Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji z 6 (18) lip. 1861 r. główny dyrektor przewodniczący w Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych wysłał do niej wykaz katolickich księży, którzy brali czynny udział w wystąpieniach

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6278.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 182.

³ i ⁴ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 22.

przeciw rządowi i w manifestacjach 1861 r. Wśród nich pod Nr 23 wymieniony jest ksiądz A. B., wikariusz warsz. katedry.

2. Ksiądz A. B. był pod zarzutem, że fałszywą zdał relację w Warszawskim Konsystorzu o wypadkach, które miały miejsce w warszawskich kościołach 3 (15) i 4 (16) paźdz. 1861 r. Przy tym w tej racji użył niewłaściwych i wysoce ubliżających (derzkich) wyrażen przeciw rządowi. 23 maja (4 czrw.) 1862 r. Nr 1217 wyszło postanowienie, aby sprawę tę puścić w niepamięć.¹

3. P. o. nmka polecił odezwą Nr 6010 podwładnym sobie organom złożyć raporty o aresztowanych politycznych w czasie powstających ruchów 1861 r. Wskutek tego wojenny warsz. jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. Nr 20 przesłał mu wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli i w nim pod Nr 56 wymienił księdza A. B., którego sam jen. Suchozanet nakazał zaaresztować 12 (24) paźdz. 1861 r. jako członka Wykonawczego Komitetu w czasie pogrzebu arcybpa A. M. Fijałkowskiego w Warszawie.²

4. Wobec odezwy Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z 11 (23) list. 1861 r. Nr 33 warszawski wojenny jen. gbr 18 (30) listopada 1861 r. Nr 5853 wysłał do niej wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, w którym pod Nr 33 wymienił księdza A. B., wikariusza katedry św. Jana w Warszawie, liczącego wówczas lat 33. Ksiądz A. B. był zaaresztowany 12 paźdz. 1861 r. jako członek Wykonawczego Komitetu w czasie pogrzebu arcybpa warszawskiego A. M. Fijałkowskiego.³

5. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, powołując się na odezwę Specjalnej Kancelarii... z 5 (17) gr. 1861 r. Nr 331, przesyła do niej 6 gr. 1861 r. Nr 2071 wykaz więźniów politycznych warszawskiej cytadeli, w którym pod Nr 49 wymienia księdza A. B., liczącego wówczas lat 33,

¹ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 11 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 22 b.

³ Op. c. k. 28 b.

którego przyprowadzono do cytadeli w nocy 13 paźdz. 1861 r. od p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy, bez żadnych papierów.¹

6. Kancelaria warsz. wojn. jen. gbra 29 marca (10 kw.) 1862 r. Nr 801 przesłała do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojn. kopię statystyki więźniów politycznych, które prowadziła Stała Komisja Śledcza od swego powstania tj. od chwili, gdy w kraju był ogłoszony stan wojenny 2 (14) paźdz. 1861 r. do jej skasowania tj. do 11 (23) marca 1862 r. Wśród tych spraw wyliczona jest pod Nr 52 sprawa księdza A. B., wikariusza archikatedry św. Jana w Warszawie, jako członka Komitetu Wykonawczego na pogrzebie arcybpa Antoniego Melchiora Fijałkowskiego, na którym niesiono *rewolucyjne* emblematy.²

7. Pod datą 1 lut. 1862 r. Nr. 226 komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli doniósł do dyrektora kancelarii nmka Królestwa Pol., że na skutek zarządzenia warszawskiego wojennego jen. gbra 31 st. b. r. zwolnił z więzienia dotychczasowego więźnia politycznego cytadeli księdza A. B.³

8. W alfabetycznych wykazach osób, biorących udział w powstaniu 1863 r., pod Nr 6 litery B jest mowa o księdzu A. B. z Warszawy, wicekustoszu archikatedry, który był pod zarzutem, że, będąc członkiem Komitetu pogrzebu arcybpa warszawskiego Fijałkowskiego, dopomagał do wynikłej wtedy patriotycznej manifestacji. Zaaresztowano go, lecz wkrótce został zwolniony z więzienia 22 gr. 1861 r. (3 st. 1862 r.).⁴

9. W drugim miejscu tegoż źródła pod Nr 22 powiedziano, że ksiądz A. B. był przy katedrze św. Jana w Warszawie, aresztowano go za to, że w doniesieniu o wypadkach 3 (15) i 4 (16) paźdz. 1861 r., które miały miejsce w katedrze warszawskiej św. Jana *nie był* ścisły, przy tym użył bardzo ostrych (derzkich) słów przeciw rządowi. Referowano tę sprawę 21 kw. (3 maja) 1862 r. Nr 773. Na skutek decyzji p. o. nmka Kró-

¹ Op. c. k. 49 b.

² Op. c. k. 84.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 19 k. 110.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 2.

lestwa Pol., zapadłej 23 maja (4 czrw.) 1862 r. Nr 1217, zwolniono księdza A. B. z więzienia.¹ i ²

10. W myśl odezwy Tymcz. Wojenno Śledczej Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący w Komisji Rządowej Spr. Wn. i Duch. przesyła do niej wiadomości o duchowieństwie katolickim, które brało udział w przeciwpaiństwowych wystąpieniach i manifestacjach 1861 r. Jest tam mowa i o księdzu A. B., członku wykonawczego komitetu w czasie pogrzebu warszawskiego arcbpa A. M. Fijałkowskiego. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że rzeczony Komitet manifestacjom, które miały miejsce podczas tego pogrzebu, nie tylko nie przeszkodził, ale wszystko stało się z jego wiedzą i za jego zgodą. 15 (27) st. 1862 r. Nr 169 sprawa poszła do decyzji generała gubernatora.³

Ks. Bijakowski Józef, ur. w 1837 r. Czasowa Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 120 swoich wykazów wymienia księdza J. B., wikariusza parafii Żychlin, pow. gostyńskiego, gbrni warszawskiej, który spowiadał jakiegoś człowieka, którego przywieźli doń związanego, skazanego na powieszenie, a później powieszonego. 22 maja (3 czrw.) 1865 r. uwolniono księdza J. B. od odpowiedzialności.⁴

Ks. Biniecki Jan, 1835 — 1881. W aktach osobistych księdza J. B. takie są dane.

1. W „curriculum vitae” pod lit. f... w 1862 r. przeniesiony na wikariusza do m. powiatowego Proskurowa, gdzie po przebyciu kilku miesięcy skutkiem smutnych zaburzeń w kraju zostałem aresztowany i po przeprowadzonym śledztwie w r. 1863 uwolniony iznaczony na wikariusza przy kościele ormiańskim w Kamieńcu Podolskim. W roku zaś 1864 r. „dla własnego mego bezpieczeństwa wywieziony na wolne mieszkanie do kostromskiej guberni, gdzie przemieszkowałem do r. 1870”.

¹ Op. c. k. 7.

² Dwa razy przeto był aresztowany ksiądz A. B.: raz z racji pogrzebu warszawskiego arcybpa Fijałkowskiego, drugi raz z racji nabożeństwa w rocznicę Kościuszki w katedrze warszawskiej. Dopis. autora.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 4.

⁴ Op. c. k. 40 b.

2. Kołogrywski sprawnik 21 kw. 1870 r. Nr 334 zwraca się do Administratora warszawskiej archidiecezji z tym, że przesyła prośbę mieszkającego w Kołogrywie pod dozorem policji księdza J. B., który prosi o przyjęcie do archidiecezji warszawskiej.

3. W prośbie swej ksiądz J. B. z 21 kw. 1870 r., wysłanej z Kołogrywa, gbrni kostromskiej, pisze między innymi: „Od 1864 r. na skutek zarządzenia władz państwowych byłem zesłany z podolskiej guberni do kostromskiej. Obecnie minister spr. wn. 28 mar. 1870 Nr 2991 zarządził, że mogę się przesiedlić do jednej z diecezji Królestwa Pol... Swego biskupa łucko żytomierskiego już prosiłem o zwolnienie mnie z diecezji.

4. Biskup łucko żytomierski Kacper Borowski 19 maja 1870 r. Nr 503 zawiadamia administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego, że ze swojej strony nie stawia przeszkód księdzu J. B., wygnańcowi gbrni kostromskiej, by się przeniósł do archidiecezji warszawskiej.

5. Zarządzający duchownymi sprawami obc. wyz. w Królestwie Pol. 9 (21) lip. 1870 r. Nr 2537 w korespondencji, którą wysłał do Administratora archidiecezji warszawskiej, pisze między innymi: J. O. namiestnik zniósł się z ministrem spr. wn., który pozwolił księdzu J. B., byłemu wikariuszowi parafii Proskurów, diecezji łucko żytomierskiej wrócić do Królestwa Pol. Ksiądz J. B. jest obecnie pod dozorem policji w m. Kołogrywie, gbrni kostromskiej.

6. Władza duchowna archidiecezji warszawskiej 27 lipca 1870 r. naznaczyła księdza J. B. na wikariusza do parafii Służew, warszawskiego powiatu.¹ i ²

Ks. Boczkowski Juliusz Jan, 1835 † 1911. W osobistych aktach księdza J. J. B. takie przechowane są „ujemne” wiadomości o księdzu J. J. B.

1. Warsz. jen. gbr Hurko 5 marca 1885 r. Nr 307 donosi do Arcybiskupa warszawskiego, że księdza J. J. B., proboszcza

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Jana Binieckiego.

² O księdzu J. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 452.

parafii Bolimów, pow. łowickiego, skazał na 25 rb kary za to, iż pozwolił na zbieranie dobrowolnych składek od parafian na kupno obrazu i chorągwi w Częstochowie dla tamtejszego kościoła.

2. Tenże warsz. jen. gbr 26 sierpn. 1889 r. Nr 1541 zawiadamia Arcybiskupa warszawskiego, że na księdza J. J. B., proboszcza par. Lubochnia, pow. rawskiego, nałożył 25 rb kary za to, że w kazaniu robił aluzję do zbyt uroczystych przyjęć, które ludność urządza przy spotkaniu cesarza.

3. 16 grudnia 1889 r. za Nr 2194 Arcybiskup warszawski otrzymał od jen. gbra Hurko korespondencję, w której ten ostatni donosi, że sprawdzonym został fakt, którego dopuścił się ksiądz J. J. B., odmawiając parafian, aby nie przygotowywali orkiestry w czasie przyjazdu cesarza. Wobec tego, brzmi ten papier, że ksiądz J. J. B. już niejednokrotnie uwydatnił swą nieprzychylną w chwilach przyjazdu cesarza do powiatu rawskiego, nie uważa za właściwe, aby ksiądz J. J. B. nadal pozostawał w Lubochni, prosi przeto, aby go władza diecezjalna przedstawiła na jakieś probostwo, z dala od Lubochni.¹ i ²

Ks. Bokalski Maksymilian, 1871 † 1933. 1. Osobiste akta księdza M. B. zawierają korespondencję Departamentu Spr. Duch. Obc. Wyz. do warszawskiego Arcybiskupa z 24 lip. 1906 r. Nr 3928, która tak opiewa: „Warsz. jen. gbr doniósł do Ministerstwa Spr. Wn., że 30 maja 1906 r. policja zabrała z zakrystii kościoła w Ujeździe, pow. brzezińskiego, gbrni piotrkowskiej, polski narodowy sztandar z Białym Orłem i że 1 czerw. tegoż roku w tejże parafii przy udziale księdza M. B. odbył się pochód, w którym niesiono kilka takich sztandarów. Śledztwo wykazało, że ksiądz M. B. wiedział o sztandarze, przechowywanym w zakrystii i widział sztandary, które niesiono w czasie pochodu. Ze względu, że ksiądz M. B. nie mógł nie wiedzieć, że tego rodzaju sztandary są zabronione i nie wolno ich używać w politycznych manifestacjach, że ksiądz M. B. mógł zabronić noszenie tych sztandarów,

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Juliusza Jana Boeckowskiego.

² O księdzu J. J. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 453.

darów, wnosić należy o jego szkodliwej dla państwa działalności, proszę księdza M. B. zwolnić z zajmowanego stanowiska. Za mstra spr. wn. wiceminister Makowski. Za dyrektora wicedyrektor Smirnow”.

22 wrz. 1906 r. Nr 4540 z tegoż Departamentu Arcybiskup warszawski otrzymuje nową korespondencję, który nie zgadza się na udzielenie wymówki księdzu M. B. i przeniesienie go na inne, równoznaczne probostwo, lecz żąda wykonania pierwszej decyzji. 31 st. 1914 Nr 1182 Departament Spr. Wn. nie zgadza się na propozycję Arcybiskupa, który chciał księdza M. B. naznaczyć na wikariat.¹

2. Pod datą 30 paźdz. 1906 r. Nr 4511 kancelaria warsz. jen. gbra pisze do piotrkowskiego gbra, jak następuje: Były czasowy jen. gbr piotrkowskiej gbrni w odezwie swej z 13 czerw. b. r. Nr 3530 wystąpił o przeniesienie proboszcza parafii Ujazd, pow. brzezińskiego, gbrni piotrkowskiej, księdza M. B. na inną parafię poza piotrkowską gbrnię. Jako powód swego żądania w odezwie tej b. czas. jen. gbr przytoczył to, że ksiądz M. B. odnosi się wrogo do wszystkiego, co rosyjskie, nadto niepożądaną (tj. niebezpieczną, dopis. autora) jest rzeczą, aby taka jednostka była w rejonie Spały, w której bywa cesarz.

Wobec tego główny nlk kraju odniósł się do mstra spr. wn. z tym, że dalszy pobyt księdza M. B. w Ujeździe byłby szkodliwy dla państwowego regimu i dla spokojnego współżycia mieszkańców.

Arcybiskup warszawski doniósł do jen. gbra, że zabrał z Ujazdu księdza M. B.² i ³

Ks. Bolechowski Włodzimierz, 1833 † 1903.⁴ 1. Starczy nlk oddziałów wojskowych powiatu rawskiego przesłał do jen. plcmajstra Królestwa Pol. wykaz więźniów politycznych, osadzonych w Łowiczu, za sierpień 1864 r., wśród których wy-

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Maksymiliana Bokalskiego.

² Archiwum Państw. w Piotrkowie 1906 Nr 6. D. K. P. G. po 3 diełoproizwodstwu. O pożałowaniu r. k. duchowenstwu nagrad posobii i nałożeniu wyskani.

³ O księdzu M. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 453.

⁴ O księdzu W. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 345 i 454.

mienia księdza W. B., zaaresztowanego 22 sierp. 1864 r. Śledztwo w sprawie księdza W. B. rozpoczęło się 23 sierp. tegoż roku o to, że nie doniósł władzom państwowym, iż słuchał spowiedzi św. skazanych na śmierć przez żandarmów narodowych.¹

2. Tenże nlk w wykazach politycznych przestępców z 17 paźdz. 1864 r. Nr 1322 w m. Łowiczu za wrzesień 1864 r. mówi, że księdza W. B. odesłano 4 wrz. 1864 r. do Śledczej Komisji w Skierniewicach.²

3. Alfabetyczny wykaz powstańców 1863 r. wymienia księdza W. B., wikariusza parafii Pszczonów, pow. łowickiego, gbrni warsz. Za to, że odbierał przysięgę od ludności, aby nie donosiła władzom wojennym o tym, iż powstańcy powiesili parę jednostek, ksiądz W. B. miał sprawę w Wojenno Śledczej Komisji w Skierniewicach Nr 252 w 1864 r. Wojenny nlk warsz. oddziału zaliczył księdzu W. B. jako karę to, co dotąd przesiedziało w więzieniu, zwolnił go zupełnie i oddał pod dozór policji.³

Ks. Borkowski Grzegorz. Rząd Gubernialny Warsz. 17 (29) st. 1864 r. Nr 86295 (15207) zwraca się do nlka powiatu kaliskiego z tym, że kancelaria nmka Królestwa Pol., celem pewniejszego przekonania się co do tożsamości zmarłego we Francji wychodźca polskiego księdza G. B., wieku lat 59, rodem z Krasnej w Królestwie Pol., syna Tadeusza i Tekli, każe odszukać jego metrykę urodzenia. Przy tym kancelaria ta nadmienila, iż na liście wychodźców z 1831 r., uznanych następnie za wygnańców, umieszczony jest ksiądz G. B., z adnotacją, że pochodzi z Roszczyka w Królestwie Pol. Rząd Gbrnialny poleca wyśledzenie żądanej metryki urodzenia i dostarczenie jej Rządowi Gbrnialnemu.⁴

Ks. Brauliński Ignacy, 1820 † 1882. 1. Alfabetyczny wykaz powstańców 1863 r. mówi o księdzu I. B., proboszczu parafii Cielądz, pow. rawskiego, gbrni warszawskiej. Ksiądz I. B. miał sprawę u wojennego nlka warszawskiego oddziału w 1863 r. Nr 114 o to, że był obecnym w czasie, gdy pow-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 638 k. 60 b.

² Op. c. k. 41 i 42.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 150.

⁴ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. VII Nr 381.

staniec Grabowski czytał rozkaz, aby ziemianie nie płacili podatków i podpisał protokół, o tym sporządzony. Wojenny nlk warszawskiego oddziału 21 sierp. 1863 r. Nr 337 zaliczył mu jako karę to, co dotąd przesiedziało w areszcie, uwolnił go z uwięzienia i oddał pod surowy policyjny dozór.¹ i ²

2. Jako proboszcz parafii Cielądz, powiatu rawskiego, gbrni warszawskiej, ksiądz I. B. w księdze kondukt rz.-kat. duchowieństwa gbrni warszawskiej ma taką opinię: w 1864 r. aresztowała go Wojenno Śledcza Komisja za udział w powstaniu. Obecnie jest pod dozorem policji.³

Ks. Brzeski Franciszek, 1835 † 1913. 1. Komisja Rządowa Wyz. Rel. i Ośw. Publicznego 15 (27) st. 1864 r. Nr 487 (672) pisze do ks. P. Rzewuskiego, bpa nominata, czasowo zarządzającego archidiecezją warszawską, jak następuje: Ma honor prosić J. W. I. Ks. Biskupa Nominata o przedstawienie kandydata do poruczenia mu zastępstwa za ks. Stanisława Wespiańskiego, nauczyciela religii i moralności w szkole powiatowej ogólnej III w Warszawie, który został aresztowanym, a następnie wysłanym do odległych guberni rosyjskich.

Na to bp P. Rz. odpowiada, że zastępcą będzie ksiądz F. B., wiceregens seminarium św. Jana w Warszawie.

2. Zarządzający duchownymi sprawami obcych wyznań w Królestwie Pol. Muchanow 26 kw. (8 maja) 1867 r. Nr 1528 zwraca się do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego z tej treści korespondencją: „Otrzymałem drogą urzędową wiadomość, że ksiądz F. B., nauczyciel religii w szkole powiatowej ogólnej w Warszawie i profesor seminarium św. Jana w Warszawie, nie zasługuje na zaufanie i szkodliwych jest pod względem politycznym pojęć: Mam zaszczyt upraszać o wydanie rozporządzenia względem ustanowienia nad księdzem F. B. surowego ze strony władzy duchownej dozoru”.⁴

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 147.

² O księdzu I. K. mówi 1 cz. „Bojowników” t. III str. 456.

³ Archiw. Państw. w Piotrkowie. Spisok licam świeckiego i monasze-stwiuszczago duchowienstwa petrokowskiej gbrni cz. II k. 256.

⁴ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Franciszka Brzeskiego.

3. P. o. oberpolicmajstra m. Warszawy 7 (19) kw. 1864 r. Nr 1605 powiadamia jen. plcmajstra Królestwa Polskiego, że na żądanie Czasowej Wojenno Śledczej Komisji przy nmku zaaresztował księdza F. B. i osadził go w więzieniu śledczym.¹

4. W wykazach Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 88 jest mowa o księdzu F. B., regensie seminarium św. Jana w Warszawie, który wraz z klerykami: Feliksem Majewskim i Kazimierzem Ganowskim ułatwił ucieczkę poszukiwanemu przez rząd ks. Albinowi Dunajewskiemu i klerykowi Arturowi Wołyńskiemu.

5. 11 (23) kwietnia 1864 r. zapadła decyzja, aby księdza F. B. usunąć z zajmowanego stanowiska i z seminarium świętojańskiego ściągnąć jednorazową karę pieniężną wysokości 1000 rb.² i ⁸

Ks. Budziszewski Kazimierz, 1806 † 1893 r. 1. Alfabetyczny wykaz powstańców 1863 r. wymienia księdza K. B., kanonika i proboszcza parafii Słomczyn, powiatu i guberni warsz., który był aresztowany pod zarzutem, że parokrotnie gościł u siebie znanego politycznego przestępcę Wincentego Biernackiego i o tym, że byli u niego powstańcy, nie doniósł do władz państwowych. Na wniosek Śledczej Komisji Wojennej z 20 czrw. (2 lip.) 1864 r. nmk Królestwa Pol. polecił nałożyć na niego grzywnę 500 rb i uwolnić z więzienia.⁴

2. W swych wykazach pod Nr 93 Czasowa Wojenno Śledcza Komisja mówi o księdzu K. B., że zaaresztowano go 1) za goszczenie znanego przestępcy Wincentego Biernackiego, 2) za to, że, wiedząc o swoich podwładnych: wikariuszu ks. Józefie Siekierzyńskim i bernardynie ojcu Gwidonie Komorowskim, którzy przyjmowali u siebie W. Biernackiego wraz z jego towarzyszami i pozostają z nim w najserdeczniejszych stosunkach, nie przeciął tego swoim wpływem i nie dał o tym znać legalnym rosyjskim władzom.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 375 k. 284.

² A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 31.

⁸ O księdzu F. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 457 i n. Podług podanych tam wiadomości ksiądz F. B. nie był wówczas regensem, lecz wiceregiem. Dopis. autora.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 6250 k. 104.

20 czrw. (2 lip.) 1864 r. zapadła decyzja, aby, uwzględniając słaby stan zdrowia i podeszły wiek księdza K. B., oraz poprzestać na ściągnięciu z niego 300 rb grzywny.¹ i ²

Ks. Cetkowski Aleksander, 1809 † 1893. 1. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz A. C., proboszcz parafii Zduny, pow. łowickiego, gbrni warszawskiej, którego śledztwo prowadziła Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 332 z 1864 r. Ksiądz A. C. był oskarżony o to, że należał do rewolucyjnej organizacji, dowodów wszakże sądowych dla stwierdzenia tego faktu nie było, dlatego zwolniono go z więzienia.³

2. Pod Nr 98 wykazów Czasowej Wojenno Śledczej Komisji jest mowa o księdzu A. C., którego aresztowano, jako oskarżonego o utrzymywanie stosunków z rewolucyjnym nikiem czwartego okręgu w pow. łowickim ks. Andrzejem Dellertem, który wydał mu nakaz, aby zachęcał z ambony włościan do wzięcia udziału w powstaniu.

11 (23) lip. 1864 r. zwolniono księdza A. C. z więzienia.⁴ i ⁵

Ks. Chmielewski Franciszek, 1828 † 1893.⁶ 1. Na skutek polecenia p. o. nmka Królestwa Pol. za Nr 6010 warszawski wojenny jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. Nr 20 wysłał mu wykaz więźniów politycznych, osadzonych w cytadeli warszawskiej. Między innymi pod Nr 54 wpisany jest ksiądz F. Ch., którego osobiście i ustnie 12 (24) paźdz. 1861 r. polecił uwięzić jen. Suchozanet jako członka Komitetu Wykonawczego w czasie pogrzebu arcbpa warszawskiego Antoniego Melchiora Fijałkowskiego. Nastąpiło to 12 (24) paźdz. 1861 r.⁷

2. Wobec odezwy Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z 11 (23) list. 1861 r. Nr 33 warszawski wojenny jen. gbr 18 (30) list. 1861 r. Nr 5853

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 4792 k. 33.

² O księdzu K. B. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 458 i n.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 6256 k. 27.

⁴ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 34 b.

⁵ O księdzu A. C. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 460.

⁶ O księdzu F. Ch. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 460 i n.

⁷ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 22 b.

sporządził listę więźniów politycznych cytadeli warszawskiej, wśród których wymienił pod Nr 30 księdza F. Ch., wikariusza katedry św. Jana w Warszawie, liczącego wówczas lat 33, który został zaaresztowany jako członek Wykonawczego Komitetu w czasie pogrzebu warszawskiego arcybiskupa A. M. Fijałkowskiego 12 paźdz. 1861 r.¹

3. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 6 gr. 1861 r. Nr 2071, powołując się na odezwę Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z dnia 5 (17) gr. 1861 r. Nr 331, wysłała do niej wykaz więźniów politycznych cytadeli, wśród których wymienia pod Nr 48 księdza F. Ch., liczącego lat 33, którego, bez żadnej korespondencji przyprowadzono do cytadeli 13 paźdz. 1861 r. od p. o. warszawskiego oberpolicmajstra w nocy.²

4. Kancelaria warsz. wojennego jen. gbra 29 mar. (10 kw.) 1861 r. Nr 801 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki spraw więźniów politycznych, które prowadziła Stała Komisja Śledcza od swego założenia w dniu wprowadzenia w kraju stanu wojennego 2 (14) paźdz. 1861 r. do swego skasowania tj. do 11 (23) mar. 1862 r. W statystyce tej pod Nr 51 wymieniony jest ksiądz F. Ch., wikariusz katedry św. Jana, który był członkiem Komitetu Wykonawczego na pogrzebie arcybpa A. M. Fijałkowskiego. Na pogrzebie tym występowano z emblematami *rewolucyjnymi*.³

5. Pod datą 24 st. 1862 r. Nr 164 komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli zawiadomił dyrektora kancelarii nmka Królestwa Pol., że na skutek wyraźnego zarządzenia warszawskiego wojennego jen. gbra 22 tegoż miesiąca odesłał do komendanta m. Warszawy księdza F. Ch., dotychczasowego więźnia politycznego cytadeli warszawskiej.⁴

6. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia pod liczbą 2 litery Ch księdza F. Ch. z Warszawy, którego akta sprawy przechowywała pod Nr 2 z 1862 r. Warszawska Stała Wojenno Śledcza Komisja. Winą księdza

¹ Op. c. k. 28 b.

² Op. c. k. 49 b.

³ Op. c. k. 84.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 19 k. 103.

F. Ch. było to, że należał do komitetu pogrzebu arcybiskupa A. M. Fijałkowskiego. Po zreferowaniu sprawy 22 gr. 1861 r. (3 st. 1862 r.) ksiądz F. Ch. został zwolniony z więzienia.¹

7. W alfabetycznym spisie osób, które ros. rząd pociągał do odpowiedzialności już po ogłoszeniu w r. 1861 w Królestwie Pol. stanu wojennego, jest wymieniony ksiądz F. Ch., wikariusz warszawskiej katedry św. Jana.

Księdzu F. Ch. rząd rosyjski zarzucał, że dopuścił do demonstracji w czasie pogrzebu arcybiskupa warsz. A. M. Fijałkowskiego, którą uplanował wcześniej, a przytem z uporem ukrywał w czasie zeznań istotę rzeczy, o którą chodziło w tym wypadku.

8. Na mocy postanowienia z 18 (30) st. 1861 r. księdza F. Ch. wysłano do fortecy w Brześciu n. Bugiem na przeciąg czterech miesięcy, ale na instancję arcybiskupa Z. Szcz. Fełńskiego skrócono mu ten termin do jednego miesiąca. O tym ostatnim szczególe mówi obcą ręką zrobiona na marginesie notatka „ułaskawiony”, ale bez wzmianki kiedy i przez kogo.²

9. W myśl odezwy Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 (wszystko jak przy nazwisku ks. Antoniego Biernackiego).

10. Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. 29 maja (10 czrw.) 1862 r. Nr 3483 (8901) pisze między innymi do Metropolity Arcybiskupa warszawskiego: „...Nadto zaś, gdy tenże wojenny gen. gbr żąda zawiadomienia dokąd przeznaczeni zostali... ksiądz F. Ch., wikariusz kościoła metropolitalnego św. Jana, o przeniesienie których z Warszawy na prowincję dyrektor główny wskutek rozporządzeń J. W. p. o. nmka wzywał już trzykrotnie J. W. Pana, mianowicie pod 6 (18) i 9 (21) lutego, tudzież 3 (15) marca r. b. za Nr. Nr.: 1 (1), 5 (9) i 4056, lecz nie otrzymał jeszcze od Waszej Eksceleńcji żadnego w tym względzie doniesienia, przeto o udzielenie mi i w tym przedmiocie żądanej przez gen. gbra wiadomości, mam zaszczyt najuprzejmiej J. W. Pana upraszać”.³

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. polimejster...” Nr 6255 k. 1.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. polimejster...” Nr 6277 i 6278.

³ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864.

W aktach osobistych księdza F. Ch. znaleźliśmy następujące sprawy:

11. Administrator archidiecezji warszawskiej ks. Stanisław Zwoliński proponował 20 czerw. (2 lipca) 1877 r. назначić księdza F. Ch. na proboszcza parafii Przemienienia Pańskiego w Warszawie, na co jen. gbr warsz. Kocebu 9 (21) lip. tego roku Nr 973 odpowiedział, że „wobec posiadanych niekorzystnych wiadomości o tym księdzu, uważam za nieodpowiednie, aby on został proboszczem tej parafii”.

12. 3 (15) wrz. 1877 r. Nr 1822 administrator archidiecezji warszawskiej ks. prałat Stanisław Zwoliński znów przedstawia księdza F. Ch. na probostwo Przemienienia Pańskiego w Warszawie i przy tej okazji streszcza jego bieg życia, w którym między innymi mówi: „W r. 1861 r. ksiądz F. Ch. był wikariuszem przy kościele metropolitalnym św. Jana w Warszawie... W tym czasie zmarł ówczesny arcybiskup Fijałkowski. Celem należytego porządku w nabożeństwie i pogrzebie zmarłego był utworzony oddzielny Komitet pogrzebowy. W skład Komitetu powołany został ksiądz F. Ch. dlatego, że wtenczas właśnie pełnił obowiązki podkustosza. W czasie pogrzebu zaszły nieporządki, przeciwne prawu, za które padła odpowiedzialność i na członków Komitetu. Ksiądz F. Ch. w liczbie wielu osądzony był wtedy na trzechmiesięczne zamknięcie w fortecy, a po wycierpieniu kary miał być przeznaczony na wikariusza poza obrębem m. Warszawy. Na wstawiennictwo arcybiskupa Felińskiego wielki książę Konstanty skrócił księdzu F. Ch. czas pobytu w fortecy do miesiąca i zamienić raczył wyrok wysyłki na wiejski wikariat... Później książę Czerkaskij, żądał aby w myśl pierwotnego wyroku ksiądz F. Ch. opuścił Warszawę i wtedy wyjechał na administratora do Wiskitek...”¹

13. Arcybiskup warszawski 16 kw. 1886 r. Nr 762 proponował назначić księdza F. Ch. na proboszcza do parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie, na co jen. gbr Hurko 26 kw. 1886 r. Nr 762 odpowiedział odmownie.²

W późniejszym czasie władze rządowe zmiękły w stosunku do osoby księdza F. Ch.

¹ i ² Op. c.

Ks. Chmielowski Antoni, 1842 † 1918.¹ W osobistych aktach księdza A. Ch. takie są o nim między innymi dane:

1. Warszawski jen. gbr 29 list. (11 gr.) 1877 r. Nr 1861 do administratora archidiecezji warszawskiej ks. Antoniego Sotkiewicza taką nadesłał korespondencję:

„Warszawski oberpolicmajster doniósł mi, że przystaw X uczątka na Nowym Świecie otrzymał 28 paźdz. b. r. wiadomość o tym, że ksiądz A. Ch., wikariusz parafii św. Krzyża nielegalnie uczy dzieci w domu, należącym do tego kościoła. Wtedy przystaw ten wydelegował swego zastępcę, by to sprawdził. Gdy wiadomość ta okazała się prawdziwą, delegat przystawa spisał protokół o tym, co znalazł na miejscu. Wśród innych szczegółów protokół opiewa, że w pokoju, urządzonym w wieży (baszni) świętokrzyskiej, na wysokości mniej więcej czwartego piętra, dokąd wchodzi się z kościoła, było sześć długich stołów, szerokości jednej deski i dziewięć podobnych ławek, czarna tablica i 82 chłopców od 6 do 16 lat. Chłopcy ubrani byli po domowemu różnie. Wielu z nich na kurtkach miało medaliki na niebieskich tasiemkach. Na medalikach było wyobrażenie Serca Jezusowego, zranionego strzałą. Wśród chłopców było dwóch nauczycieli: Konrad Toczyński, stały tutejszy mieszkaniak, mieszkający w tymże pokoju, liczący lat 35, kawaler, katolik, dawny funkcjonariusz kolei wiedeńskiej, który w 1863 r. był pod sądem, w 1864 r. został zesłany na Syberię do katorgi, skąd powrócił w 1869 r. i Wincenty Pieszczatowski, mieszkaniak warszawskiego powiatu, gminy Mokotów, mieszkający we wsi Mokotów, który codziennie przychodzi do Warszawy o godz. 9 rano.

Plan wykładów, zawieszony na ścianie, opiewa, że chłopcy uczą się następujących przedmiotów: historii powszechnej, geografii, arytmetyki, religii, języków: rosyjskiego, łacińskiego, francuskiego i polskiego oraz kaligrafii.

Kaligrafią i czytaniem kierowali: Toczyński i Pieszczatowski, innych przedmiotów uczył sam ksiądz A. Ch. Opłata za naukę nie była z góry ustanowiona, lecz chłopcy sami od czasu do czasu przynosili, jakby dobrowolną ofiarę, po rublu. Pieniądze przyjmował i obracał na potrzeby szkoły Toczyński.

¹ O księdzu A. Ch. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 461.

Pozwolenia na urządzenie i prowadzenie tej szkoły ksiądz A. Ch. nie posiada od rządu, ma tylko świadectwo, które mu wydał 11 czrw. 1876 r. Warszawski Naukowy Okręg jako Magistrowi Teologii. Świadectwo to daje mu prawo wykładowania religii w prywatnych męskich i żeńskich zakładach naukowych.

Kurator warszawskiego naukowego okręgu, którego powiadomiono o powyższym, doniósł, że na podstawie § 94 prawa, które zatwierdził cesarz dla prywatnych naukowych zakładów, domowych wychowawców i nauczycieli w Królestwie Pol., za to nieprawne bez pozwolenia władz naukowych zaprowadzenie i utrzymywanie przez księdza A. Ch. szkoły skazał go, a także Toczyńskiego i Pieszczałowskiego na karę pieniężną po 22 rb 50 kop każdego czyli razem 67 rb 50 kop. Pieniądze te mają ściągnąć warszawski oberplcmajster i warszawski gubernator, do których wysłane zostały odpowiednie w tej materii pisma.

Nadto, biorąc pod uwagę, że ksiądz A. Ch. wykroczył przeciw prawu o prywatnym nauczaniu, gdyż nie miał pozwolenia na założenie szkoły, a jedynie miał pozwolenie nauczania religii rz.-kat. w prywatnych domach i takichże naukowych zakładach, kurator uznał za słuszne pozbawić tegoż księdza wymienionego prawa i dlatego cofnięto mu udzielone świadectwo i takowe zniszczono.

Niezależnie od powyższego i zgodnie z opinią senatora Witte, który w czynie księdza A. Ch. uznał skrajne zuchwalstwo (krajnej derzosti) w stosunku do posiadanego pełnomocnictwa, powyższej kary pieniężnej, którą nałożyła władza naukowa, nie można uznać za dostateczną, owszem jest ona zbyt małą w stosunku do przestępstwa popełnionego, mam honor zawiadomić Wielmożnego Pana i uprzejmie proszę o bezwzględne przeniesienie księdza A. Ch. Będzie to uzupełnieniem kary, gdy ksiądz A. Ch. zostanie przetranszlokowany poza Warszawę.

O miejscu, do którego zostanie przeznaczony rzeczony kapłan, proszę mnie powiadomić. Podpisał: Jenerał adiutant hr. Kocebu".

Wtedy ksiądz A. Ch. przeszedł na wikariat do kolegiaty łowickiej.

2. Gdy władza diecezjalna zamierzała udzielić księdzu A. Ch. probostwo Śleszyn w powiecie kutnowskim, gubernator warszawski 10 paźdz. 1881 r. Nr 1149 nie zgodził się na ten projekt.¹

Ks. Chrostowski Franciszek, 1817 † 1903. Osobiste akta księdza F. Ch. zawierają między innymi takie dokumenty: Warsz. jen. gbr 8 maja 1881 r. Nr 792 pisze do administratora archidiecezji warszawskiej ks. kanonika Antoniego Sotkiewicza, jak następuje:

„Przeprowadzone śledztwo w sprawie księdza F. Ch., proboszcza parafii Izdebno, pow. błońskiego, stwierdziło, że ksiądz F. Ch. odprawił nabożeństwo za zmarłego cesarza Aleksandra II nie zaraz, gdy go o to prosił naczelnik powiatu, lecz dużo później, mianowicie 14 (26) marca i że ksiądz F. Ch., niedbale (nebreżno) przyjął przysięgę wiernopoddaną od miejscowej ludności. Rotę tej przysięgi odczytał zupełnie (krajne) cicho, niewyraźnie, a nadto przysięgającym nie dał do pocałowania ani krzyża ani ewangelii, jak tego wymaga tekst tejże przysięgi.

Wobec tego, a także wzięwszy w rachubę, że ksiądz F. Ch. już nie pierwszy raz zdradził swe karalne (predosuditelnoje) postępowanie, bo w 1875 r. był oskarżony o to, że, gdy mieszkańcy wsi Izdebno mieli zamiar udać się do władzy, aby naznaczyła im nauczyciela do szkoły, ksiądz F. Ch. odwiódł ich od tego, mówiąc, że dzieci będą się uczyć tylko po rosyjsku i zapomną swego rodowitego języka.

Z tego względu mój poprzednik jenerał adiutant hr. Kocebu 17 (29) marca 1875 r. Nr 386 żądał od zarządzającego wówczas archidiecezją warszawską prałata Stanisława Zwołińskiego, żeby przedsięwziął odpowiednie środki dla ukrócenia księdza F. Ch. w jego złej (neblagonamierennych) działalności i uprzedził go, że, jeśli będzie postępował w ten sposób nadal, to zostanie usunięty z probostwa w Izdebnie.

Komunikując o powyższym Wielmożnemu Panu, najuprzejmiej proszę zarządzić wykonanie mego nieodwołalnego

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Antoniego Chmielowskiego.

postanowienia, aby ksiądz F. Ch. wyszedł z Izdebnia i przeniesiony został na jedno z najmniejszych probostw archidiecezji warszawskiej. Wtedy ksiądz F. Ch. przeszedł do Chynowa, pow. grójeckiego". Podpisał: Albedynskij.^{1 i 2}

Ks. Chyliński Teofil, 1858 † 1924. W aktach osobistych księdza T. Ch. są między innymi następujące wiadomości:

1. Warsz. jen. gbr 31 st. 1896 r. Nr 224 pisze do warszawskiego Arcybiskupa, że wobec posiadanych nieprzychylnych danych o księdzu T. Ch. nie może się zgodzić na mianowanie go wikariuszem parafii Błędów, pow. grójeckiego.³

2. To samo tenże jen. gbr 15 maja 1897 r. Nr 1119 komunikuje w stosunku do wikariatu parafii Kampinos, powiatu sochaczewskiego.⁴

Te odmowy miały miejsce po zwolnieniu księdza T. Ch. przez kuratora warszawskiego okręgu naukowego od 1 sierpnia 1895 r. z prefektury aleksandrowskiej IV klasowej szkoły i innych naukowych zakładów. Jaka była przyczyna tego uwolnienia, akta nie podają.

3. Kiedy Arcybiskup warszawski 15 lut. 1899 r. Nr 1110 przedstawił księdza T. Ch. na probostwo do Zycka, powiatu gostyńskiego, warsz. jen. gbr 8 maja tegoż roku Nr 908 dał odmowną odpowiedź.⁵

4. To samo tenże jen. gbr 25 czerwca 1900 r. Nr 1442 odpowiedział Arcybiskupowi warszawskiemu, gdy przedstawił 2 maja 1900 r. Nr 2336 księdza T. Ch. na probostwo parafii Tur, powiatu łęczyckiego.⁶

5. W 1900 r. ksiądz T. Ch. został wikariuszem w Brzezinach, piotrkowskiej gbrni, tymczasem warszawski jen. gbr 27 mar. 1901 r. Nr 869 kategorycznie zażądał od Arcybiskupa warszawskiego, aby go natychmiast zabrał z Brzezin do innej parafii pod nadzór prawomyślnego proboszcza.⁷

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Franciszka Chrostowskiego.

² O księdzu F. Ch. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 462.

³⁻⁷ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Teofila Chylińskiego.

6. 12 sierpnia 1907 r. Nr 3853 warsz. jen. gbr nie zgadza się na naznaczenie księdza T. Ch. na probostwo do Babic, powiatu warszawskiego.¹

Dopiero 26 lutego 1908 r. Nr 913 ksiądz T. Ch. uzyskał zgodę rządu na wikariat wolski w Warszawie.²

7. Nlk gbrnialnej żandarmerii w Piotrkowie 10 marca 1901 r. Nr 1155 donosi sekretnie do gbra piotrkowskiego, że ksiądz T. Ch., wikariusz poreformackiego kościoła w Brzezinach, nienawidzi wszystkiego, co rosyjskie, z uporu nie chce mówić po rosyjsku, usiłuje wykorzenić zwyczaj śpiewania po rosyjsku w kościele po nabożeństwie hymnu za cesarza „Boże, caria chrań!” Gdy sprawę tę 16 marca 1901 r. Nr 4586 piotrkowski gbr przedstawił jen. gbrowi warsz., tenże odpowiedział gbrowi, aby natychmiast wystąpił do arcybiskupa warszawskiego o przeniesienie księdza T. Ch. na inny wikariat pod opiekę prawomyślnego proboszcza.^{3 i 4}

Ks. Czajewicz Ludwik, 1826 † 1910.⁵ 1. 4 list. 1863 r. Nr 5394 komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, spełniając nakaz nmka, przesyła do specjalnej kancelarii dla spraw wojennych w Królestwie Pol. spis więźniów politycznych, przeprowadzonych z X pawilonu cytadeli do miejskiego śledczego więzienia. Wśród nich wymienia księdza L. Cz., który przybył do cytadeli 16 czerw. 1863 r. i był w niej do 3 tegoż miesiąca i roku.⁶

2. Wykaz tegoż komendanta o stanie więźniów cytadeli z 10 list. 1863 r. wylicza między innymi w dniu tym księdza L. Cz. wśród więźniów politycznych.⁷

3. Jenerał audytor polowego audytoriatu armii Królestwa Pol. 13 list. 1863 r. Nr 7450 przesyła do jen. Trepowa, nlka 3 okręgu korpusu żandarmów, na jego żądanie z 12 list. 1863 r. Nr 7450, wykaz spraw wojenno sądowych Polowego Audy-

^{1 i 2} Op. c.

³ Archiwum Państw. w Piotrkowie. D. K. P. G. 1901 Nr 21. O wyskaniach, nałagajemych na lic. r. k. duchowenstwa.

⁴ O księdzu T. Ch. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 462.

⁵ O księdzu L. Cz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 463 i n. oraz w 2 cz. t. II str. 130.

^{6 i 7} A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 183.

toriatu więźniów, trzymany w warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli. Wyroków tych dotąd nie potwierdzał nmk. Sprawa ta wpłynęła do Audytoriatu 12 sierpnia 1863 r., do konfirmacji nmka pójdzie 18 list. 1863 r.¹

4. Komisja Śledcza, ustanowiona przy nmku Królestwa Pol. 1 (13) lip. 1863 r. Nr 1243 przesyła do dyrektora Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, będących w dyspozycji tejże Komisji i pod Nr 20 tego wykazu wymieniony jest ksiądz L. Cz., proboszcz z Piaseczna, zaarrestowany 16 czerw. 1863 r., jako zamieszany do sprawy Baranieckiego i Baranowskiego. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.²

5. Spis więźniów politycznych X pawilonu warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, sporządzony w dniu 1 lip. 1863 r., podaje księdz L. Cz., który tam przybył 16 czerw. 1863 r.³

6. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 3 wrz. 1863 r. Nr 3998 przesyła do Specjalnej Kancelarii... listę więźniów politycznych i jeńców powstańczych, którzy byli tam więzieni w dniu 1 wrz. 1863 r. Wśród nich pod Nr 25 wymienia księdz L. Cz., który przybył do cytadeli 16 czerw. 1863 r.⁴

7. Tenże komendant 4 paźdz. 1863 r. Nr 4611 przesyła do tej samej Kancelarii wykaz więźniów politycznych i powstańców za m. wrzesień, którzy więzieni są w cytadeli warszawskiej i w nim powtarza to samo, co jest powiedziane w punkcie poprzednim.⁵

8. Wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, sporządzony po dzień 1 gr. 1863 r. między innymi wymienia księdz L. Cz., o którym powtarza to samo, co mówią o nim powyższe punkta.⁶

9. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 19 st. 1864 r. Nr 384 powiadamia jen. plcmajstra Królestwa Pol., że tegoż 19 st. 1864 r. ksiądz L. Cz. został wysłany na osiedlenie do Syberii.⁷

¹ Op. c.

² i ³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 178.

⁴ i ⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 180.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 181, sprawa 55.

⁷ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 377 k. 17.

10. Alfabetyczny wykaz więźniów politycznych cytadeli warszawskiej pod literą Cz., Nr 153 wylicza księdz L. Cz., który tam siedzi od 16 czerw. 1863 r.¹

11. W spisie alfabetycznym, który sporządził zarządzający politycznymi więźniami warszawskiego żandarmskiego dywizjonu kapitan Rzuczkowski w dniu 1 sierp. 1863 r., wśród uwieczonych w cytadeli jest wykazany ksiądz L. Cz.²

12. Zarządzający więźniami politycznymi w warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli kptn Rzuczkowski 5 st. 1864 r. Nr 25 przesyła raport do nika III okręgu korpusu żandarmów o ruchu liczbowym więźniów politycznych tejże cytadeli w ciągu tygodnia między 29 gr. 1863 r. a 5 st. 1864 r. Wśród nich pod Nr 6 wymienia w wykazie księdz L. Cz., który przybył do cytadeli 16 czerw. 1863 r.³

13. Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych z racji powstania styczniowego, pod Nr 550 mówi o księdzu L. Cz., pochodzącym ze szlachty, liczącym wówczas lat 37, że był sądzony pod zarzutami: 1) przyjęcia na siebie godności i obowiązków rewolucyjnego nika m. Piaseczno 2) dostarczania powstańcom ubrania, obuwia i innych potrzeb codziennego użytku.

Konfirmacja nmka Królestwa Pol. pozbawiła go wszystkich praw stanu i skazała na osiedlenie w Syberii. Z Warszawy wysłano księdz L. Cz. na Syberię 18 st. 1864 r.⁴

14. W alfabetycznym wykazie uczestników powstania 1863 r. Nr 32 litery C. wymieniony jest ksiądz L. Cz., jako należący do rewolucyjnej organizacji, jeździł do partii i wysyłał do niej młodych ludzi.⁵

15. W trzecim miejscu tych samych wykazów znów jest mowa o księdzu L. Cz., a mianowicie:

1) że akta jego sprawy przechowywał Polowy Audytoriat w I swym wydziale pod Nr 184 z 1863 r.,

2) że należał do ówczesnego rewolucyjnego ruchu,

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 183.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 182.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 379 k. 2.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 191 b.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6256 k. 8.



- 3) że był nłkiem m. Piaseczno,
- 4) że brał czynny udział w partii Kononowicza,
- 5) że zajmował się wysyłaniem do partii różnych rzeczy, które dostarczano dla powstańców z całej okolicy,
- 6) żeby te sprawy lepiej załatwiać, korzystał ze swego pseudonimu „Baltazar Zybcych”,

7) że nmk Królestwa Pol., na wniosek rzeczzonej Komisji z 13 (25) lip. 1863 r. Nr 1347, oddał go pod sąd wojenny,

8) że tenże nmk, na wniosek Polowego Audytariatu z 12 wrz. 1863 r. Nr 1316, skazał księdza L. Cz. na osiedlenie w Syberii.¹

16. Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja w wykazach swoich wymienia pod Nr 40 księdza L. Cz., proboszcza z Piaseczna, pow. i gbrni warsz., który podczas badania sam się przyznał, że należał do rewolucyjnego ruchu, że był powstańcym nłkiem m. Piaseczna, że przyjmował dobrowolne ofiary, które przynosili doń miejscowi mieszkańcy na cele rewolucji, brał również czynny udział w partii Kononowicza, do której wysłał różne rzeczy, które dla powstańców przysyłali do Piaseczna okoliczni mieszkańcy. Żeby odwrócić od siebie uwagę, ksiądz L. Cz. używał pseudonimu Baltazara Zybcycha i tak się podpisywał w korespondencji, którą wysyłał do Kononowicza. 18 (30) lip. 1863 r. księdza L. Cz. oddano pod sąd polowo wojenny, a na mocy confirmacji, którą w tej sprawie wydał nmk Królestwa Pol. 30 gr. 1863 r. (11 st. 1864 r.) księdza L. Cz. wysłano na osiedlenie w Syberii.²

17. W archiwum naszego muzeum narodowego w Rapperswilu takie są wiadomości o księdzu L. Cz., kapłanie diecezji warszawskiej: Urodzony w 1826 r., wyświęcony w 1850. Wywieziony na Syberię, mieszkał w okręgu aczyńskim, guberni jenijskiej. W r. 1866 władze ros. przeniosły go do wsi Tunki, irkuckiej gbrni, gdzie zajmował się leczeniem. W 1873 r. przeprowadzono go do Wielkiego Ustiuga, gbrni wołogodzkiej. Około r. 1875 otrzymał pozwolenie na powrót do Warszawy, ale bez prawa pełnienia obowiązków kościelnych.³

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemjster...” Nr 6256 k. 20.

² A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 18.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II.

18. W tymże archiwum jest korespondencja pośredniczącego w rozdawnictwie Funduszu Międzynarodowego ks. Aleksandra Kierońskiego, który pod datą 18 list. 1875 r. pisze do założyciela tegoż Funduszu Władysława hr. Platera, że otrzymane 147,50 zł wymienił na 100 rb, z których dał 40 rb ks. kan. Ludwikowi Czajewiczowi, byłemu regensowi Konsystorza warsz., na przejazd z Wołogdy do Galicji.¹

19. Pod datą 24 lut. 1876 r. ks. Aleksander Kieroński pisze do Władysława hr. Platera, że ksiądz L. Cz. przyjechał z wygnania do Warszawy odwiedzić swą rodzinę i że jako słabemu wskutek starań tejże rodziny władze rządowe pozwoliły mu pozostać w kraju do dalszego rozporządzenia.²

20. W dziale zbiorów fotograficznych lwowskich, zatytułowanym „Sybir i Sybiracy”, jest fotografia księdza L. Cz., kapłana archidiecezji warszawskiej, który do zdjęcia pozuje w sukni kapłańskiej.³

21. Osobiste akta księdza L. Cz. rozpoczyna odezwa warsz. jen. gbra z 25 maja 1881 r. Nr 937 do administratora archidiecezji warszawskiej ks. Antoniego Sotkiewicza, w której jest powiedziane: „Towarzysz ministra spraw wewnętrznych jen. major Czerewin 7 maja b. r. Nr 2700 doniósł mi, że na prośbę czasowo zamieszkałego w Warszawie, byłego politycznego zesłańca księdza L. Cz. cesarz pozwolił mu na stałe zamieszkać w Warszawie. Podpisał. Jen. adiutant Albedynskij”.⁴

22. Tenże jen. gbr 9 wrz. 1881 r. Nr 1703 zgadza się, aby były polityczny zesłaniec ksiądz L. Cz. zostałznaczony na wikariusza w jednej z parafii m. Warszawy.⁵

23. Kiedy jen. gbr Hurko 4 sierp. 1887 r. Nr 1399 udziela księdzu L. Cz. paszportu do Druskiennik w gbrni grodzieńskiej, robi zastrzeżenie, aby ksiądz L. Cz. nie odprawiał tam żadnych publicznych nabożeństw ani nie wykonywał żadnych religijnych obrzędów.⁶

¹ Op. c.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II. Listy ks. Aleksandra Kierońskiego.

³ Muzeum Narodowe im. króla Jana III we Lwowie. Zbiór fotografii powstańców, dar Jarosława Pieniążka.

⁴⁻⁶ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Ludwika Czajewicza.

24. 16 list. 1899 r. Nr 5386 arcybiskup Popiel proponuje naznaczyć księdza L. Cz., proboszcza parafii Św. Ducha w Łowiczu, na kapelana i rektora przy kościele powązkowskim w Warszawie. Jen. gbr warsz. odpowiedział, że nie może dać na to przychylniej decyzji.¹

Ks. Czajkowski Józef, ur. w 1837 r.² Urząd jenerał policmajstra Królestwa Pol. 1 (13) wrz. 1864 r. Nr 9 w okólniku swym, rozesłanym do organów sobie podwładnych, powołując się na swoją odezwę z 4 (16) lipca b. r. Nr 1819 (6658), poleca szukać księdza J. Cz. z Łodzi, liczącego lat 27, wzrostu więcej jak średniego, twarzy okrągłej, włosów ciemnych (rusyje), oczy piwne (gołubyje), nos i usta umiarkowane. Ksiądz J. Cz. na szyi ma szramę.

Na wypadek odnalezienia księdza J. Cz. należy go zaaresztować i dać o tym znać jen. policmajstrowi.

Podpisał: Jenerał policmajster w Królestwie jen. major Trepow. Wicedyrektor Jankulio. Naczelnik wydziału Nowickij.³

Ks. Czerechowski Jan, 1825 † 1909. W osobistych aktach księdza J. Cz. są między innymi takie sprawy.

Warsz. gbr 12 maja 1879 r. Nr 3256 (131) zwraca się do Administratora warszawskiej archidiecezji z tym, że 26 lut. tegoż roku w parafii Chojnata, pow. skierniewickiego, ksiądz J. Cz. odprawił nabożeństwo „galowe” w czarnym kolorze, nie odśpiewano wówczas w kościele hymnu „narodowego” ani nie wystąpiono z chorągwiami (wprowadzono zwyczaj, że z cechowymi, a niekiedy nawet z kościelnymi chorągwiami stawano przed balustradą. Dopis. autora). O tym gbrowi doniósł powiatowy skierniewicki naczelnik.

Proszę wobec tego, pisze gbr, zastosować względem księdza J. Cz. odpowiednie środki i mnie o tym donieść.⁴ i ⁵

¹ Op. c.

² O księdzu J. Cz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 464 i 574.

³ Archiwum Miejskie. Akta Magistratu g. m. Radomia t. s. „Śledztw” Nr 2037.

⁴ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Jana Czerechowskiego.

⁵ O księdzu J. Cz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 464.

Ks. Czerniewski Piotr, 1820 † 1878.¹ Starszy nlk oddziałów wojskowych pow. rawskiego 22 sierp. 1864 r. Nr 1207 przesyła do jen. plcmajstra dwa spisy przestępców politycznych za m. lipiec tegoż roku, aresztowanych w powiatach łowickim i rawskim. W spisie oddziału rawskiego jest wymieniony ksiądz P. Cz., proboszcz z Brochowa, gbrni warszawskiej, którego zaaresztowano 3 lip. 1864 r. na skutek decyzji Komisji Śledczej i tego zaraz dnia rozpoczęło się śledztwo. Wkrótce księdza P. Cz. zwolniono, ściągawszy z niego 25 rb grzywny.²

Ks. Delert Andrzej, 1829 † 1890.³ 1. Wojenny nlk warszawskiego głównego oddziału 22 gr. 1864 r. (3 st. 1865 r.) Nr 8716 przesyła do jen. policmajstra Królestwa Pol. wykazy spraw śledczych i wojenno sądowych przestępców politycznych za listopad 1864 r. Jeden z nich Polowo Wojennego Sądu przy warszawskim głównym wojennym oddziale za czas od 15 list. do 15 gr. 1864 r. pod Nr 10 podaje księdza A. D., zaaresztowanego 28 kw. 1864 r., który pod sądem jest od 25 czrw. 1864 r. Akta sprawy 2 gr. 1864 r. Nr 147 wysłane zostały do głównego wojennego nlka oddziału warszawskiego.⁴

2. Tenże wojenny nlk 25 list. (7 gr.) 1864 r. Nr 8178 przesyła do jen. policmajstra spis osób, w których sprawie prowadzi śledztwo Komisja o ich przestępstwie politycznym. Wykaz ten ma datę 14 list. 1864 r., a w nim pod Nr 10 jest mowa o księdzu A. D., który był pod śledztwem od 18 maja 1864 r., obecnie zaś sprawę jego roztrząsa Sąd Polowo Wojenny.⁵

3. Pod datą 23 st. (4 lut.) 1865 r. Nr 585 tenże wojenny nlk przesyła do jen. policmajstra sprawozdanie o sprawach politycznych przestępców swego oddziału za czas od 15 gr. 1864 r. do 15 st. 1865 r., które roztrząsa Polowy Wojenny Sąd przy głównym warszawskim wojennym oddziale. W sprawozdaniu tym pod Nr 8 oprócz wyżej podanych szczegółów

¹ O księdzu P. Cz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 465.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 623 k. 575 i 576.

³ O księdzu A. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 466 i n.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 518 k. 146 i 147.

⁵ Op. c. k. 166 i 167.

o księdzu A. D. jest powiedziane, że konfirmacja, którą w tej sprawie wydał nmk Królestwa, pozbawiła go wszystkich praw stanu i skazała na zesłanie do katorgi w fabrykach na lat sześć (6). O tym właściwe władze zostały powiadomione 13 (25) st. 1865 r. Nr 173.¹

4. Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych na katorgę lub na osiedlenie za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 26 (str. 647) wskazuje księdza A. D., który liczył wówczas lat 35. Ksiądz A. D. był pod wojennym sądem za to, że należał do powstańczej organizacji powiatu sochaczewskiego, w której był okręgowym i za to, że doręczył rewolucyjnej władzy pieniądze, które zebrał od okolicznej ludności. Ksiądz A. D. został skazany do katorżnych robót w fabrykach na lat 6, dokąd wysłano go 16 st. 1865 r.²

5. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia księdza A. D., proboszcza parafii Bąków, powiatu łowickiego, gbrni warszawskiej, w którym jest tam powiedziane, że należał do powstańczej organizacji w powiecie sochaczewskim, w której piastował godność okręgowego nlka i przekazał *rewolucyjnemu* nlkowi podatki, które zebrał w tymże powiecie na rzecz powstania. Na wniosek Polowego Audytariatu z 4 st. 1864 r. Nr 49 nmk Królestwa Pol. wydał konfirmację, która skazała księdza A. D. na 12 lat katorgi w fortecach.³ i ⁴

6. W wykazach Tymczasowej Wojenno Śl. Komisji pod Nr 84 wymieniony jest ksiądz A. D., proboszcz parafii Bąków, pow. łęczyckiego, który był okręgowym nlkiem czwartego okręgu pow. łęczyckiego. Znależona u niego różna rewolucyjna korespondencja stwierdziła to, że ksiądz A. D. zajmował w organizacji powyższe stanowisko. Nadto ksiądz A. D. miał u siebie: pieczęcie, blankiety, kwity, *rewolucyjne* odezwy

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 745 k. 27 i 28.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6262 k. 647.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 70.

⁴ Cyfra 12, tu podana, musi być omyłką pióra referenta sprawy, gdyż wszędzie, we wszystkich dokumentach jest mowa, że ksiądz A. D. był skazany na 6 lat katorgi. Dopis. autora.

itd..., zbierał dla powstańców podatki, które oddawał na plebanii ks. proboszcza w Żłakowie ks. F. Żmijewskiego, powstańczemu nlkowi powiatu sochaczewskiego Keslerowi. Wreszcie ksiądz A. D. dawał *podburzające* odezwy do rozpowszechniania księżom: Fel. Żmijewskiemu i Cieszkowskiemu.

7. 6 (18) lip. 1864 r. ksiądz A. D. został oddany pod sąd polowo wojenny, a na mocy konfirmacji, którą w tej sprawie wydał nmk Królestwa Pol. 7 (19) st. 1865 r. wysłano go do katorgi na 12 lat w fabrykach syberyjskich.¹

8. Wojenny nlk pow. łowickiego 17 maja 1864 r. Nr 1484 donosi do jen. plemajstra Królestwa Pol., że ksiądz A. D., proboszcz parafii Bąków, został 2 kw. 1864 r. zaaresztowany, był bowiem cywilnym okręgowym nlkiem *rewolucyjnym*. Ksiądz A. D. został odesłany do Warszawy.²

9. Warszawski jen. gbr 12 paźdz. 1881 r. Nr 14639 rozesał okólnik do gbrów Królestwa Pol. i oberpolicmajstra m. Warszawy, że cesarz 21 wrz. 1881 r. uwonił od dozoru policji zesłanego politycznego przestępcę księdza A. D., ale zabronił mu mieszkać w stolicach i gbrniach: stołecznych, kraju zachodniego, Królestwa Pol., taurydzkiej, poławskiej i czernihowskiej.³

10. 22 znów list. 1882 r. Nr 14769 warsz. jen. gbr rozesał okólnik do wszystkich swoich gbrów i oberpolicmajstra m. Warszawy, zawiadamiając ich, że 5 list. 1882 r. cesarz pozwolił powrócić do kraju księdzu A. D., dawnemu proboszczowi parafii Bąków, pow. łowickiego. Sąd wojenny w 1865 (1864?) r. uznał księdza A. D. winnym w tym, że pełnił obowiązki rewolucyjnego nlka 4 okręgu sochaczewskiego pow., że przechowywał proklamacje, blankiety i kwity na zbieranie pieniędzy na rzecz powstania, pieczęci i innych rewolucyjnych korespondencji. Na mocy konfirmacji nmka Królestwa Pol. z 7 (19) st. 1865 r. ksiądz A. D. został pozbawiony praw i zesłany do katorgi w fabrykach na lat 6.⁴

¹ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Śl. Komisji Nr 4792 k. 30.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 2778, sprawa 1.

³ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. III Nr 250 k. 19.

⁴ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. III Nr 266 k. 25 i 26.

11. O pobycie księdza A. D. w Spasku, gbrni tambowskiej, podane jest przy nazwisku ks. Mikołaja Kulaszyńskiego.¹

W osobistych aktach księdza A. D. są następujące o nim szczegóły:

12. Od 1863—1865 r. był pod wojennym sądem w warszawskiej cytadeli.

13. Od 1865—1882 r. był na zesłaniu w Rosji.

14. Cesarz 5 list. 1882 r. pozwolił księdzu A. D. wrócić do Królestwa Pol., który był politycznym skazańcem w Smoleńsku, dawniej proboszczem w Bąkowie, pow. łowickiego. Ksiądz A. D. może teraz, pisze do Arcybiskupa Warszawskiego 13 gr. 1882 r. Nr 1709 warsz. jen. gbr Albedynski, zostać wikariuszem w archidiecezji warszawskiej z wyjątkiem m. Warszawy.

15. 4 lut. 1883 r. Nr 2090 gbr piotrkowski zgodził się na naznaczenie księdza A. D. na wikariusza do Łagewnik, pow. łódzkiego.

16. Jen. gbr Hurko 25 wrz. 1884 r. Nr 1684 na przedstawienie, które zrobił Arcybiskup warszawski, proponując księdza A. D. na proboszcza do jednej z wiejskich parafii, odpowiada, że, mając na uwadze wielkość przestępstw, których się dopuścił ksiądz A. D. w czasie ostatniego powstania, za które został zesłany do katorgi, a także okoliczność, że ksiądz A. D. bardzo niedawno powrócił z wygnania, nie mogą się zgodzić na jego samodzielne stanowisko.

17. Gdy Arcybiskup warszawski 21 list. 1885 r. Nr 3982 przedstawił księdza A. D. na probostwo w parafii Koźle, pow. brzezińskiego, warsz. jen. gbr Hurko odmówił na to swej zgody 8 lut. 1886 r. Nr 229.²

Ks. Dietrich Antoni, 1803 † 1891.³ W wykazach Czasowej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 153 jest wymieniony ksiądz kanonik A. D., oskarżony o prowadzenie z Rzymem tajnej korespondencji, którą nawet czytał akademikom.

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

² Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Andrzeja Delerta.

³ O księdzu A. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 468.

Na wniosek z 8 (20) paźdz. 1866 r. nmk Królestwa Pol. zwolnił księdza A. D. z cytadeli.¹

Ks. Dmochowski Aleksander, 1854 † 1914.² 1. Kancelaria warsz. jen. gbra 17 gr. 1898 r. Nr 2796 powiadomiła Arcybiskupa warszawskiego, że nlk kraju nie zgodził się na naznaczenie księdza A. D. na wikariusza parafii Krośniewice, powiatu kutnowskiego, a to dlatego, że ksiądz A. D., będąc skazanym na klasztor w Mariampolu, gdy klasztor ten zwiedzał gbr suwalski, nie chciał mówić po rosyjsku, twierdząc, że nie zna tego języka.

2. 1 kw. 1900 r. Nr 600 też kancelaria doniosła Arcybiskupowi warszawskiemu, że ksiądz A. D., który nie ma żadnego stanowiska, nie może zostać kapelanem w fabrycznej miejscowości w Guzowie, pow. błońskiego.

3. Taż kancelaria 8 list. 1903 r. Nr 3866 powiadomiła Arcybiskupa warszawskiego, że ksiądz A. D., kapłan bez stanowiska, nie uzyskał zgody warsz. jen. gbra na wikariat w Powsinie, powiatu warszawskiego.

4. To samo 26 lut. 1906 r. 924 odnośnie do wikariatu w Piasecznie, pow. warszawskiego.

5. Warszawski jen. gbr 2 wrz. 1908 r. Nr 3912 pisze do Arcybiskupa warszawskiego, jak następuje: Na przedstawienie Waszej Ekscelencji księdza A. D. na wikariat do Szymanowa komunikuję, że, jak widać z korespondencji warszawskiego gbra z 30 list. 1898 r. Nr 17163, ksiądz A. D. 20 paźdz. tegoż roku w rozmowie z ówczesnym gbrem suwalskim nie chciał mówić po rosyjsku, tłumacząc się, że nie zna tego języka. Mając zaś na uwadze, że duchowieństwo katolickie obowiązane jest prowadzić księgi urzędnika stanu cywilnego w języku państwowym, a także wszelkie stosunki oficjalne (z wyjątkiem spraw, mających charakter kościelny), nie mogę się zgodzić, aby ksiądz A. D. został wikariuszem w Szymanowie, bo nie wiem, czy zdobył język rosyjski, który mu również jest potrzebny w korespondencji z wszelkimi instytucjami a nawet z prywatnymi osobami. Gdybym się przekonał, że ksiądz A. D.

¹ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 46 b.

² O księdzu A. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 468.

obecnie posiada język rosyjski, gotów jestem zgodzić się na naznaczenie mu jakiegoś parafialnego stanowiska. W tym celu wydałem zarządzenie nłkowi kancelarii warsz. jen. gbra, aby przekonał się, w jakim stopniu ksiądz A. D. posiada obecnie język rosyjski. Jeśli więc chce, może w tym celu zjawić się w wydziale kancelarii.

6. Warszawski jen. gbr 11 kw. 1910 r. Nr 1473 pisze do Arcybiskupa warszawskiego: Dowiaduję się, że ksiądz A. D. jest kapłanem u Niepokalanek w majątku Szymanów. Ponieważ posiadam nieprzychylne wiadomości o jego politycznych nastrojach, a następnie został przez państwowe władze zwolniony ze stanowiska parafialnego, przeto nie może pełnić żadnego obowiązku bez zgody tychże władz państwowych.

Podpisał: Jen. adiutant Skałon. Za dyrektora kancelarii wicedyrektor I. Chałmow.

22 gr. 1911 r. Nr 69104 (41049) prezydent m. Warszawy nie zgodził się na mianowanie księdza A. D. na stanowisko kapłana przy szpitalu Przemienienia Pańskiego na Prądze w Warszawie.¹

Ks. Dobrowolski Benwenuty, 1825 † 1899.² 1. Warszawski jen. gbr 13 sierp. 1890 r. Nr 1486 przesyła do warszawskiego Arcybiskupa odezwę, w której donosi, co następuje:

Gbr warszawski przeprowadził śledztwo w sprawie księdza B. D., proboszcza parafii Pacyna, pow. gostyńskiego, które wykazało, że ksiądz B. D. okazał się winnym, w tym, że a) w kazaniu, które wygłosił w uroczystość Bożego Ciała, robił niewłaściwe porównania i charakterystykę uroczystych powitań cesarza i b) że nauczycielowi szkoły w Pacynie zalecał, aby uczył dzieci w duchu, nieprzychylnym dla rządu. Wobec tego ksiądz B. D. musi być pozbawiony samodzielnego probostwa i przeniesiony na wikariat.

2. Kiedy Arcybiskup warszawski zamierzał przenieść księdza B. D. na probostwo do Cygowa, pow. radzyńskiego, tenże

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Aleksandra Dmochowskiego.

² O księdzu B. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 468.

jen. gbr 22 wrz. 1890 r. Nr 1697 odpowiedział: Ponieważ w Cyganowie jest ks. Marian Bełkowski, o którym rząd ma nieprzychylne wiadomości, ponieważ parafia ta jest w niedalekim sąsiedztwie ze strefą, w której mieszkają byli unicy, przeto ksiądz B. D. proboszczem nie może tam zostać, a władza diecezjalna w myśl poprzedniego postanowienia może wystąpić z przedstawieniem go na stanowisko wikariusza do prawomysłnego proboszcza.

Wtedy ksiądz B. D. przeszedł na wikariat do Mszczonowa, pow. błońskiego.

3. 6 list. 1892 r. Arcybiskup warsz. przedstawił księdza B. D. na probostwo do parafii Lipie, pow. grójeckiego, na co otrzymał od warszawskiego jen. gbra 21 st. 1892 Nr 75 odmowną odpowiedź.

To samo powtórzyło się 31 gr. 1893 r. Nr 2477, gdy chodziło o probostwo Skuły, pow. błońskiego.¹

Ks. Dobrowolski Piotr, 1854 † 1914.² 1. Oberaudytor armii Królestwa Pol. 3 lip. 1863 r. Nr 183 przesyła do pomocnika wojennego nłka kaliskiego oddziału spis przestępców politycznych i w nim pod Nr 4 wymienia księdza P. D., pensjonarza z Łysej Góry, którego aresztowano w Wieluniu za to, że nie miał osobistej piśmiennej legitymacji. Nmk Królestwa Pol. wydał w tej sprawie konfirmację, o czym powiadomiła jego Osobna Kancelaria 17 (29) wrz. 1863 r. Nr 5380. Na mocy tej konfirmacji wysłano księdza P. D. do cesarstwa pod dozór policji.³

2. Pod datą 1 (13) lip. 1863 r. Nr 1243 Komisja Śledcza ustanowiona przy nmku Królestwa Pol. przesyła do dyrektora Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, będących w dyspozycji tejże Komisji. Pod Nr 39 wymieniony

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Benwenutego Dobrowolskiego.

² W katalogach archidiecezji warszawskiej, które posiadamy, nie znaleźliśmy tego nazwiska, ale jest w katalogu diecezji sandomierskiej za rok 1863 wśród pensjonarzy Łysej Góry. Dopis. autora.

³ A. A. D. Warsz. Dział Upr. W. Nłka Kal. Otd. Nr 5228 k. 667 i 668.

jest ksiądz A. D. z klasztoru na Łysej Górze, który zaareztowany został 1 czrw. 1863, ale jeszcze nie wiadomo, za co i nie wiadomo do której będzie przydzielony Komisji.^{1, 2 i 3}

Ks. Dołęgowski Antoni, ur. w 1832 r.⁴ 1. Starszy nlk oddziałów wojskowych pow. rawskiego 22 lipca 1864 r. Nr 1135 przesyła do jen. plemajstra Królestwa Pol. 2 spisy o politycznych przestępcach za m. czerwiec 1864 r. Między nimi wymienia księdza A. D., którego aresztował 14 czrw. 1864 r. nlk oddziału wojska w m. Biała, powiatu rawskiego. Wkrótce władze wojskowe zwolniły z więzienia księdza A. D., ściągawszy z niego 200 rb grzywny.⁵

2. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest mowa o księdzu A. D., proboszczu parafii Wilków, pow. i gbrni warszawskiej, że akta jego sprawy przechowywano w Skierniewickiej Wojenno Śledczej Komisji Nr 209 z 1864 r., że był oskarżony o przewiezienie z domu włościanina wsi Zalesie rzeczy partyzantów do siebie i umieszczenie ich na strychu kościelnym. Nlk wojennego oddziału 29 czrw. 1864 r. nakazał ściągnąć z niego 200 rb grzywny i zwolnić z więzienia.⁶

Ks. Dołęgowski Paweł, ur. w 1823 r. 1. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 pod Nr 226 litery D jest wymieniony ksiądz P. D. i powiedziane, że sprawę jego przechowuje Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 341.⁷

2. W tychże wykazach na innym miejscu powiedziane, że ksiądz P. D. był proboszczem parafii Łęgonice, pow. raw-

¹ Wśród pensjonarzy domu demerytów na Łysej Górze w 1863 r. jest tylko jeden ks. Piotr Dobrowolski z archidiecezji warszawskiej. O nim więc prawdopodobnie jest mowa i dlatego zamieszczamy go wśród duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, chociaż imię w tym źródle ma Aleksander.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr. 178.

³ O księdzu P. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 469.

⁴ O księdzu A. D. jest wzmianka w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 469.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 638 k. 3 i 4.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 116.

⁷ Op. c. k. 53.

skiego, gbrni warszawskiej, że był pod zarzutem należenia do rewolucyjnej organizacji powiatu rawskiego, że 29 sierp. (10 wrz.) 1864 r. skazany został na miesiąc kazamat w Modlinie.¹

3. Czasowa Wojenno Śledcza Komisja w wykazach swych pod Nr 99 wymienia księdza P. D., proboszcza parafii Łęgonice, pow. rawskiego, guberni warszawskiej, na którego padł zarzut, że brał udział w zjeździe u ziemianina Sułowskiego, gdzie wpośród innych otrzymał nominację na nlka organizacji w swojej parafii.

4. 29 sierp. (10 wrz.) 1864 r. zapadła decyzja, aby go uwięzić w kazamatach fortecy Modlin na przeciąg jednego miesiąca.²

5. O księdzu P. D., proboszczu parafii Łęgonice Duże, księga kondukt rz.-kat. duchowieństwa gbrni piotrkowskiej podaje takie wiadomości: W 1864 r. aresztowała go Komisja Wojenno Śl. jako podejrzanego o należenie do powstania.^{3 i 4}

Ks. Dudrewicz Ignacy, 1837 † 1914. Z kancelarii warsz. jen. gbra warszawski Arcybiskup 13 kwietnia 1901 r. Nr 1025 otrzymał następujące pismo. Rozpatrzywszy sprawę zwolnienia z obowiązków urzędnika warszawskiej rz.-kat. parafii na Pradze Aleksandra Łapczyńskiego p. o. jen. gbra warsz. zwrócił uwagę na to, że miejscowy proboszcz ksiądz I. D. pogwałcił obowiązujące prawo o używaniu języka państwowego (ros. Dopis. autora), nakazane przez cesarza 16 gr. 1893 r. Ksiądz I. D. wydał mu świadectwo służbowe w języku polskim, zaopatrzone w stemplową opłatę.

Na mocy decyzji tegoż p. o. jen. gbra z 30 marca b. r. Nr 199 ksiądz I. D. otrzymał surową nagane (strogoje zamieczanie).^{5 i 6}

¹ Op. c. k. 83.

² A. A. D. Warsz. Dieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 34 b.

³ Archiwum Państw. w Piotrkowie. Spisok licam swietskiego i monaszestwuuszczaگو duchowienstwa petrokowskoj gbrni cz. II k. 280.

⁴ O księdzu P. D. mówi również cz. 1 „Bojowników” t. III str. 469.

⁵ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Ignacego Dudrewicza.

⁶ O księdzu I. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 470.

Ks. Dunajewski Albin, 1817 † 1894.¹ Pod Nr 90 wykazów Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji jest mowa o księdzu A. D., regensie warszawskiego konsystorza, który był dyrektorem departamentu spraw zagranicznych Rządu Narodowego.

12 (24 lut.) 1864 r. ksiądz A. D. wyjechał do Krakowa.²

Ks. Działkowski Ferdynand, 1819 † 1872.³ 1. Jak doniósł 14 kw. 1863 r. Nr 1341 komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego Królestwa Pol. oberpolicmajster m. Warszawy dn. 13 kw. 1863 r. przyprowadził do tejże cytadeli jako więźnia politycznego księdza F. D., kanonika archikatedry warszawskiej, liczącego lat 43.⁴

2. Tenże komendant powiadamia Specjalną Kancelarię 16 kw. 1863 r. Nr 1362, że więzień polityczny ksiądz F. D. został zwolniony z cytadeli.⁵

3. Wobec polecenia, które wydał p. o. nmka Królestwa Pol. za Nr 6010, warszawski wojenny jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. wysłał mu wykaz więźniów politycznych, uwięzionych w warszawskiej cytadeli. Pod Nr 53 wskazany jest ksiądz F. D., uwięziony 12 (24) paźdz. 1861 r. Nr 20 za stanowisko, które zajął będąc członkiem Komitetu Wykonawczego w czasie pogrzebu arcybiskupa warsz. A. M. Fijałkowskiego. Osobiście i ustnie nakazał go zaaresztować jen. Suchozanet.⁶

4. Na skutek polecenia Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z 11 (23) list. 1861 r. Nr 33 wojenny warszawski jen. gbr 18 (30) list. 1861 r. Nr 5853 przesłał jej wykaz więźniów politycznych warszawskiej cytadeli, w którym pod Nr 29 był wymieniony ksiądz F. D., kanonik katedry warszawskiej, liczący wówczas lat 42, który tam pozostawał od 12 paźdz. 1861 r. pod zarzutem nielegal-

¹ O księdzu A. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 470.

² A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 5228 k. 32.

³ O księdzu F. D. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 470.

⁴ i ⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 182.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 22.

nych czynności w czasie pogrzebu arcbpa warszawskiego A. M. Fijałkowskiego. Ksiądz F. D. był członkiem Komitetu Wykonawczego w czasie tych obrzędów.¹

5. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli w odpowiedzi na odezwę, którą otrzymał pod datą 5 (17) gr. 1861 r. Nr 331 od Specjalnej Kancelarii..., przesyła do tejże Kancelarii wiadomość o księdzu F. D., którego przyprowadzono do cytadeli warszawskiej w nocy 13 paźdz. 1861 r. bez żadnej korespondencji od p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy.²

6. Kancelaria warsz. wojennego jen. gbra 29 mar. (10 kw.) 1862 r. Nr 801 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki Stałej Komisji Śledczej, która prowadziła sprawy więźniów politycznych od chwili swego powstania czyli od wprowadzenia w kraju stanu wojennego 2 (14) paźdz. 1861 r. do jej skasowania 11 (23) mar. 1862 r. W ich liczbie pod Nr 50 wymieniona jest sprawa księdza F. D., kanonika warsz. metropolitalnej archikatedry, który był członkiem komitetu wykonawczego na pogrzebie arcbpa A. M. Fijałkowskiego. Na pogrzebie tym występowano z *rewolucyjnymi* symbolami.³

7. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 24 st. 1862 r. Nr 164 powiadomił dyrektora kancelarii nmka Królestwa Pol. Szwecowa, że na skutek zarządzenia warszawskiego wojennego jen. gbra odesłał 22 tegoż miesiąca do komendanta m. Warszawy, dotychczasowego politycznego więźnia cytadeli warszawskiej księdza F. D.⁴

8. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest pod Nr 4 litery D ksiądz F. D. z Warszawy, którego akta sprawy przechowywał Urząd Warszawskiej Stałej Śledczej Komisji Nr 2 z 1862 r. Księdzu F. D. postawiono zarzut, że był członkiem komitetu wykonawczego na pogrzebie arcybiskupa warszawskiego A. M. Fijałkowskiego.

¹ Op. c. k. 28 b.

² Op. c. k. 49 b.

³ Op. c. k. 84.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 19 k. 103.

22 gr. 2861 r. (3 st. 1862 r.) ksiądz F. D. został uwolniony z uwięzienia i od kary.¹ i ²

9. W alfabetycznym spisie osób, które były karane już po ogłoszeniu w Królestwie Pol. stanu wojennego w 1861 r. pod liczbą 141 litery D wymieniony jest ksiądz F. D., kanonik warszawskiej metropolitalnej katedry, który z powziętym z góry planem dopuścił do demonstracji w czasie pogrzebu arcbpa A. M. Fijałkowskiego, a także nie usunął z katedry św. Jana rewolucyjnego sztandaru, który wystawiono w czasie żałobnego nabożeństwa, wreszcie nastawał na zamknięcie kościołów w Warszawie. Ksiądz F. D. był przewodniczącym komitetu w czasie pogrzebu arcbpa F.

Na skutek decyzji, która zapadła 18 (30) st. 1862 r., księdza F. D. wysłano na mieszkanie pod dozór policji do permskiej gbrni.³

10. W podobnym spisie powtórzone są dosłownie szczegóły powyższego punktu, tylko na marginesie są wpisane ołówkiem dwa wyrazy: „Do uznania” i „Darować”.⁴

11. W myśl odezwy Tymcz. Wojen. Śl. Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący w rządowej komisji spr. wn. i duch. przesyła do niej wiadomości o katolickim duchowieństwie. Wymienia tu księdza F. D., którego zaaresztowano jako prezesa wykonawczego komitetu pogrzebu warsz. arcbpa A. M. Fijałkowskiego za to, że dopuścił do manifestacji w czasie tego pogrzebu. 15 (27) st. 1862 r. Nr 169 sprawa poszła do decyzji jen. gbra.

Śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie, wykazało, że istotnie wszystkie powstańcze manifestacje, które miały miejsce w czasie tego pogrzebu, były pozwolone przez Komitet i z jego wykonane wiedzą, a w szczególności księdza F. D., który nadto wbrew nakazowi (predłożeniu) nmka nastawał na zamknięcie kościołów w Warszawie.⁵

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 1.

² Pogrzeb arcbpa M. F. uważano za manifestację narodową, dlatego Komitet był pociągany do odpowiedzialności. Dopis. autora.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster”. Spisok licam... Nr 6277.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster”. Spisok licam... Nr 6278.

⁵ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Śl. Komisji Nr 4792 k. 4.

Ks. Feliński Zygmunt Szczęśny, arcbp warszawski, 1822 † 18/VIII 1896, na kapłana wyświęcony 1855 r.¹ 1. Z Warszawy arcbp Z. Sz. F. wywieziony do Gieczyny (koło Petersburga) 14 czrw. 1863 r., a stąd w pierwszych dniach lipca 1863 r. do Jarosławia. Niedługo, gdy otrzymywał jeszcze całą pensję kupił sobie dom w Jarosławiu i w nim mieszkał w czasie pobytu w tym mieście.

Początkowo miał za kapelana ks. Potockiego, później ks. kanonika Zubiełkę. Nadto wyjednał u rządu pozostanie w Jarosławiu ks. Walentego Nawrockiego, proboszcza z Huszczy pod Białą na Podlasiu, który w przejeździe z Tunki do do Kostromy czy Wołogdy wskutek choroby zatrzymał się w Jarosławiu i tu życie zakończył. Dla siebie Arcybiskup zajmował jeden pokój, przedzielony szafą z książkami. Portret matki Ewy F. był nieodłącznym jego towarzyszem. Wspólną na całym prawie górnym piętrze urządził Arcybiskup kaplicę, z której korzystali wszyscy katolicy z Jarosławia. (Było ich około 2 tys.). Nieraz kaplica ta okazała się za małą. Co dzień sam Arcybiskup ubierał do Mszy św. swego kapelana i służył mu do Mszy św., a potem sam odprawiał Najświętszą Ofiarę przy pomocy tegoż kapelana. Po Mszy św. obaj szli niemal codziennie z rydlami do ogródka i kopali tam ziemię. Na spacer chodzili razem, w czasie którego zwykle nawiedzali kogoś z katolików tak zamożniejszych jak i biednych. W 1877 r. nowy gbr, nieprzychylny dla arcbpa Z. Sz. F., wydalili obydwóch księży z Jarosławia i wtedy Arcybiskup nie miał żadnego kapelana. Odtąd do Mszy św. służył mu stary dziadek.² i ³

Po otrzymaniu wezwania do Petersburga arcybiskup Z. Sz. F. pod datą 13 czrw. 1863 r. Nr 1696 rozesłał do duchowieństwa zawiadomienie następującej treści: Arcybiskup Metropolita warszawski do Szanownego Duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego archidiecezji warszawskiej. Wskutek otrzymanego polecenia w dniu jutrzejszym mamy się udać do

¹ Prekonizowany 6 st. 1862 r.

² O księdzu arcbpie F. mówi I cz. „Bojowników” t. III str. 352 i n.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II k. 3.

miasta Petersburga. Ponieważ nam nie jest wiadomo, jak długo przeciągnie się nasza nieobecność w archidiecezji oraz jakie mogą się nam nastręczyć przeszkody w zarządzie kościelnym, władzę naszą tam in temporalibus quam spiritualibus przelewamy na osobę J. W. I. Ks. Pawła Rzewuskiego, prekonizowanego biskupa nominata pruskiego, dziekana metropolitalnego i oficjała naszego Konsystorza Jeneralnego Warszawskiego.

O tym rozporządzeniu Naszym zawiadamiając Szanowne Duchowieństwo, polecamy się w tych trudnych czasach szczególniejszym jego modlitwom. Z. Sz. Feliński, A. W. Ks. K. Weloński, regent kancelarii kons. warsz.¹

2. Wieczorem 12 czrw. 1863 r.² urzędnik dyplomatyczny Tęgoborski osobiście doręczył ks. arcybiskupowi Felińskiemu telegram cesarski, wzywający go do stawienia się przed osobą monarchy. Aresztowany Arcybiskup nie był tylko wezwany do cesarza, lecz konwojowali go nie żandarmi a pułkownik ułański polak i katolik Sierżputowski. Wyjechał z Warszawy do Petersburga 14 czrw. 1863 r.

Przed wyjazdem Arcybiskup oznajmił, że może już nie wróci do Warszawy, dlatego czasowymi zastępcami swoimi na czas nieobecności swojej mianował kolejno oficjała ks. Rzewuskiego, kanonika Szczygalskiego i kanonika Domagalskiego.

„Wówczas trzy gabinety: londyński, paryski i wiedeński gotowały się z identycznymi notami do cesarza w sprawie polskiej z wnioskiem, żeby się odbyły konferencje 10 pełnomocników mocarstw, podpisanych na traktacie wiedeńskim z 1815 r. dla przejrzenia i nowego określenia stosunku Polaków do Rosji.

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta (sekretna) ks. Franciszka Marcinkowskiego.

² Wiadomości o wywiezieniu arcbpa Felińskiego, o jego rozmowach z przedstawicielami cesarza i wszystkie szczegóły podane w korespondencji i relacji ks. Ignacego Domagalskiego aż do wywiezienia go do Buzułuka podajemy na wyłączny rachunek i odpowiedzialność tegoż ks. Ign. Domagalskiego. W relacjach tych czuć wiele subiektywizmu, osobistych pretensji, żalów i nadziei ich autora. Jest tam również mowa o sprawach jego własnych. Dopis. autora.

„Monarcha Aleksander II, uwiadomiony o tym przez swoich ambasadorów, gotował się przystać na te konferencje, atoli nie 10 mocarstw lecz tylko Rosji, Prus i Austrii jako najbliżej interesowanych w sprawie polskiej. Prócz tego warunkować miał, żeby konferencje odbywały się w Petersburgu lecz dopiero po złożeniu broni przez powstańców. Uchwały konferencji, zawsze na podstawie traktatu wiedeńskiego, miały być komunikowane innym 7 mocarstwom, na traktacie podpisanym. Głównie 6 punktów, dość korzystnych dla Królestwa Pol., służyć miały za punkt wyjścia, zawczasu określony przez trzy owe noty: Francji, Anglii i Austrii.

„Otóż najgłówniejszą rzeczą było złożenie broni przez powstańców.

„Właśnie do tej akcji za pośrednika chciał monarcha użyć ks. arcybiskupa Felińskiego.

„Ks. arcybiskup Feliński przemleczł o tym w swoich pamiętnikach i zbywa krótko swoje rozmowy z trzema wysłaniami cesarskimi w Gątczynie, a przecież te rozmowy musiały się obszernie prowadzić, skoro trwały do dnia 2 lipca.

„Skądinąd wiadomo, że ks. Arcybiskup postawił jako warunek swojej misji do powstańców 4 punkty:

- 1) Wolne znoszenie się duchowieństwa polskiego z Rzymem.
- 2) Swoboda sumienia.
- 3) Konstytucja dla Królestwa Pol. łącznie z W. Księstwem Litewskim.
- 4) Amnestia całkowita.

„W czasach późniejszych, gdy wielu księży naszych wracało z Syberii i zaważało o Jarosław, ks. Arcybiskup opowiadał im o tych punktach, ci zaś te wiadomości szerzyli po kraju, sławiąc odwagę Arcybiskupa.

„Monarcha nie chciał przyjmować warunków Arcybiskupa i przez wysłanów swoich oświadczył, że dopiero po złożeniu broni przez powstańców unormowaną zostanie sprawa kraju.

„Monarcha nacisk stawiał, aby Arcybiskup podjął się misji uspokojenia kraju i żeby wrócił do Warszawy w tym celu. Noty już monarcha miał w rękach, bo data ich 18 czrw., a więc około 24, 25 lub 26 czrw. nadejść musiały. Dlatego to Arcybiskup tak długo, bo całe 2 tygodnie bawił w Gątczynie.

„Skończyło się na tym, że porozumienie nie nastąpiło i Arcybiskup za swój memoriał, na żądanie cesarza napisany, osadzony został w Jarosławiu z prawem zarządu archidiecezją przez korespondencję z Konsystorzem, lecz drogą dyplomatyczną przez kancelarię cesarską.

„Dnia 2 lip. 1863 r. Arcybiskup listownie zawiadomił ks. P. Rzewuskiego, oficjała, o swoim osadzeniu w Jarosławiu.

„Ks. Rzewuski z tego powodu zapowiedział we wszystkich diecezjach Królestwa żałobę kościelną czyli, że nabożeństwa wszystkie będą ciche, bez dzwonów, bez organu i śpiewu...

„Tak przeszło miesięcy sześć, do grudnia 1863 r.

„...Cesarz odsądził Arcybiskupa zupełnie od arcybiskupstwa warszawskiego.

„Przybył książę Czerkaski z Milutinem.

„9 listopada 1864 r. zniesiono mnóstwo klasztorów męskich i żeńskich.

„...Stosunki rządu z Rzymem zerwane. Rezydent rosyjski baron Meyendorf w styczniu 1866 r. opuścił Rzym.

„...28 maja 1866 r. ks. I. Domagalski uwięziony, a po 8 miesiącach wywieziony do Buzułuka.¹ i ²

3. W „uwagach nad pamiętnikami, tyczącymi się arcbpa Felińskiego”, które skreślił ks. Ignacy Domagalski, kapłan diecezji kieleckiej, później mieszkający i czynny w Warszawie, autora „Historii dwóch lat” Walerego Przyborowskiego, czytamy między innymi jak następuje: „W miesiącu listopadzie 1861 r. margrabia Wielopolski był wezwany przez cesarza do Petersburga. Margrabia czekał dość długo na audiencję, na którą, gdy go wezwano, cesarz wyszedł doń z pliką telegramów i rzekł. Oto są raporta telegraficzne z Warszawy. *Bunt* i ciągle *bunt* (mowa o manifestacjach politycznych. Dopis. autora), a na ich czele duchowni.

„Przy tych słowach cesarz rzucił telegramy na posadzkę.

¹ Archiw. księży Marianów na Bielanych w Warszawie. Teka Walerego Przyborowskiego. Korespondencja i relacje z lat 1860—1864 ks. prał. Ignacego Domagalskiego I noty do Pamiętników arcbpa Felińskiego II noty Pamiętników pijara Słotwińskiego III korespondencja z Walerym Przyborowskim.

² Buzułuk było obronnym miastem w gbrni orenburskiej.

„Wówczas Margrabia zwrócił się w języku francuskim: czy Wasz Królewski Majestat (Majesté Royale) pozwoli mi mówić? Cesarz nagle się wypogodził i dopiero teraz, podawszy rękę Margrabiemu, również po francusku rozpoczął spokojną rozmowę i dał możność wypowiedzenia się Margrabiemu.

„Przed wszystkim proszę, rzekł Margrabia, aby Wasza Królewska Mość raczył obsadzić wakujące arcybiskupstwo w Warszawie takim kandydatem, któryby potrafił *rozluźnione* duchowieństwo (katolickie, dopis. autora) utrzymać w karbach obowiązków czysto kościelnych i od *polityki* je odciągnąć.

„Ale zgadzam się na to (rzekł cesarz) i oddaję Tobie, Margrabio, wybór, lecz szukaj tutaj kandydata, bo w Królestwie wszyscy księża są duchem *rewolucji* zarażeni”.

„Co więcej mówionem było między Cesarzem a Margrabiem, nie wiem”. (Słowa ks. Ign. Domagalskiego).

„Dalej (pisze ks. Ign. Domagalski) opowiadał mi ks. Feliński tak:

„Ks. K. Łubieński zaangażował mnie do Margrabiego. Gdyśmy tam przybyli, ks. Łubieński usunął się do innego pokoju, a ja (Feliński) znalazłem się sam na sam z Margrabią. Rozmowa potoczyła się o zaburzeniach w Królestwie, o *wybrykach* duchowieństwa. Ja (Feliński) nad tym bardzo bolałem, że duchowni tak źle rozumiają powołanie swoje.

„Po jakimś czasie rozmowy na ten temat wrócił ks. Łubieński, Margrabia ścisnął go za rękę i rzekł: Dziękuję bardzo, Księżę Hrabio, żeś mnie zapoznał z tak zacnym kapłanem.

„Po czym wyszliśmy od Margrabiego.

„Gdyśmy mieli wsiadać do fiakra, ks. Łubieński rzekł: (po rosyjsku. Dopis. autora): Wańka, jedź dobrze, bo wiesz warszawskiego arcybiskupa. Na te słowa ks. Feliński rzekł: a niechże mam szczęście złożyć życzenia przyszłemu arcybiskupowi. A ks. Łubieński odparł: Nie wiem jeszcze, kto komu ma winszować. Na tym się rozmowa ucięła.

„W kilka dni ks. Łubieński przybył do mnie (mówił ks. Feliński), a podając mi łańcuch złoty z krzyżem rzekł: Oto masz podarek ode mnie. Zostajesz arcybiskupem warszawskim, dajże mi pierwsze błogosławieństwo.

„Po tym nastąpiła rozmowa taka, że Margrabia oddawał arcybiskupstwo warszawskie ks. Łubieńskiemu, który nie chciał przyjąć i nastręczył Margrabiemu ks. Felińskiego.

„...Ks. Feliński już 6 st. 1862 r. był w Rzymie przekonany, a dnia 26 st. odbyła się konsekracja.¹ i ²

4. Kopia listu arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego do Aleksandra II z 15 marca 1863 r.³

¹ Archiwum księży Marianów na Bielanach w Warszawie. Teksta Waleriana Przyborowskiego. Korespondencja i relacje z lat 1860–1864 ks. prałata Ignacego Domagalskiego. I noty do Pamiętników arcybiskupa Felińskiego...

² W tych notach nieco materiału można znaleźć do historii księży: Pawła Rzewuskiego, Józefa Szczygielskiego, Leona Topolskiego, Kazimierza Budziszewskiego, Antoniego Dietricha, Antoniego Białobrzęskiego, Mateusza Naruszewicza, Ferdynanda Działkowskiego, Augusta Siekluckiego, bpa mtr. Henryka Platera, ks. arcbpa Antoniego Fijałkowskiego, ks. Antoniego Sotkiewicza i ks. Ludwika Czajewicza. Jest tam również charakterystyka niektórych wymienionych duchownych, skreślona przez ks. Ignacego Domagalskiego. Dopis. autora.

³ Z głębokim przekonaniem, że prawdzie zadość się staje, zamieszczamy kopię listu arcbpa Z. Szcz. Felińskiego do Aleksandra II z 15 marca 1863 r. czyli z ostatniego okresu rządów tego pasterza. W liście tym uwidatnia się prawdziwy duch ks. Arcybiskupa i jego stanowisko względem Kościoła i narodu. Wobec tych jawnych oświadczeń jakże niepoważnie wobec Kościoła, narodu i historii wyglądają, różne insynuacje, wygłaszane pod adresem ks. Arcybiskupa. Szczególniej Walery Przyborowski w swym dziele „Dzieje 1863 r.” parokrotnie występuje nie tylko ze zbyt subiektywnymi twierdzeniami ale pisze o tym, co nie może nawet wchodzić w sferę obserwacji i wniosków historyka: 1) Podaje w wątpliwość patriotyzm arcbpa Felińskiego. 2) Domyśla się osobistej niechęci Arcybiskupa do osób i sfer powstańczych. 3) Porusza to, co czuł Arcybiskup (str. 91 t. IV).

Wśród poruszanych przez Autora „Dziejów” szczegółów z działalności Arcybiskupa i ich oświecenia wychodzi na wierzch łowajszczyzna.

Kiedy w jednym miejscu podsuwa ks. Arcybiskupowi występowanie przeciw powstańcom, to o liście jego do Aleksandra II z 15 marca 1863 r. mówi, że „najwyraźniej stawał po stronie tych, którzy dokonywali skrytobójstw, którzy szarpali dobrą sławę obywateli”. Jakież tu brak obiektywizmu i wnikliwości w autorze „Dziejów 1863 r.”

Korzysta p. W. P. z listu o. Honorata Koźmińskiego, gdy mu to potrzebne, szczegółów z tego pisma używa przeciw Arcybiskupowi, ale jednocześnie nazywa go fanatykiem. Charakterystyka ta wklejona jest w tekst tak niepotrzebnie jak utarło się w mowie, gdy myśl jaka jest zbędna: „potrzebny, jak Piłat w Credo”. Takie wycieczki są właściwością W. Przyborowskiego i trafiają się dość często w jego pracach. Tu przede wszystkim zaznaczyć

Najjaśniejszy Panie!

Było to zawsze przywilejem Kościoła odzywać się do władców tego świata w czasie wielkich nieszczęść i klęsk publicznych. W imię też tego przywileju i tego obowiązku, w charakterze pierwszego pasterza w Królestwie Pol., śmiem zwrócić się do W. C. Mości, aby jej przedstawić naglące potrzeby mej owczarni. Krew płynie obfitymi potokami, represja zaś, zamiast uspokoić umysły, coraz więcej je rozdrażnia. Zaklinam W. C. Mość w imię miłości chrześcijańskiej i w imię interesów obu narodów, aby chciała położyć koniec tej walce eksterminacyjnej.

Instytucje, udzielone przez W. C. Mość, są niedostateczne do zapewnienia szczęścia krajowi. Polska nie zadowolni się autonomią administracyjną, potrzebuje ona życia politycznego.

Najjaśniejszy Panie!

Ujmij potężną dłoń kierownictwo polskiej sprawy; uczyn z Polski naród niepodległy, połączony z Rosją dynastycznym tylko węzłem: jest to jedyne rozwiązanie, zdolne powstrzymać rozlew krwi i położyć stałe trwałe uspokojenia podwaliny. Czas nagli. Każdy dzień stracony pogłębia przepaść, dzielącą tron od narodu. Nie czekaj, Najjaśniejszy Panie,

naależy przytoczony przez niego niesmaczny dowcip o rodzinie Kellerów („Dzieje r. 1863 r. t. IV).

Fanatyzm o. Honorata Koźmińskiego wyraził się w świątobliwości życia zakonnego, wzrastającej w nim do ostatniego tchnienia. Fanatyzm o. Honorata ujawnił się w cierpliwym znoszeniu prześladowań ze strony władz rosyjskich, które, chcąc mu przeszkodzić w jego planowej robocie, ściagały go stale tak w Zakroczymiu jak i w Nowym Mieście nad Pilicą, przeprowadzając w klasztorach, w których zamieszkiwał bardzo ściśle i przykre dla mieszkańców rewizje. Wreszcie fanatyzm o. Honorata uwidatnił się w przygotowaniu dla Polski tysięcy cichych pracowników i pracownic, przejętych duchem św. Franciszka Serafickiego. Niech kto dziś po całej Polsce i wśród Polonii amerykańskiej policzy zastępy młodzieży w szkołach ogólnokształcących, średnich, powszechnych, w szkołach zawodowych, niech kto policzy pracowników artystycznych robót kobiecych, niech kto policzy chorych po szpitalach i leczniicach, niech kto policzy pracowników i pracownice w różnych zawodach, żyjących, podług wskazań, które zostawił o. Honorat, a ten się przekona o fanatyzmie, z jakim żył, z jakim umierał i w jakim zostawił swój duchowny testament ten niezwyklej miary zakonnik kapucyn.

Czy taki fanatyzm miał na myśli p. Walery Przyborowski?

ostatecznego wyniku walki: więcej jest prawdziwej wielkości w przebaczeniu, cofającym się przed rzezią, niżli w zwycięstwie, wyludniającym kraj cały. Jedno słowo wielkie, godne wspaniałości wielkiego Monarchy, wystarczy dla ocalenia naszego. Oczekujemy go z ust W. C. Mości. Śmiem ufać, iż Monarcha, który pomimo tylu przeszkód wyzwolił od poddaństwa dwadzieścia milionów włościan, aby z nich swobodnych uczynić obywateli, nie cofnie się przed równie chwalebnym zadaniem uszczęśliwienia tak bardzo utrapionego narodu.

Najjaśniejszy Panie, Opatrzność to zleciła Ci rządy tego narodu, ona też wesprze Cię i ona gotuje Ci koronę wiekustej chwały, jeśli osuszysz wreszcie te łez i krwi potoki, co płyną od tak dawna w Polsce.

Przebac, Najjaśniejszy Panie, śmiałość słów moich, lecz chwila zbyt jest uroczysta.

Przebacz pasterzowi, który, będąc świadkiem nieogarnionych nieszczęść, śmie wstawiać się za trzodą swoją.¹

5. Po powrocie z Rosji arcbp Z. Sz. F. zamieszkał we wsi Dźwiniacze, pow. borszczowskiego, położonej o milę drogi na wschód od Zbrucza i tu założył Komitet opieki nad syberiakami, który stworzył przytułek dla powracających z wygnania.

W liście swym z 22 czrw. 1886 r. ks. Arcybiskup do Władysława hr. Platera tak pisze między innymi: „Sybiriaków istotnie kilkunastu już wróciło. Między nimi jest i ks. (Mateusz. Dopis. autora) Serwiński, ale przy mnie jest dwóch tylko: ks. (Walenty. Dopis. autora) Osiński, mój osobisty kapelan i ks. (Bartłomiej. Dopis. autora). Grykietys ze Spaska, staruszek osiemdziesięcioletni, do żadnej pracy już niezdolny.²

Ganowski Kazimierz, kleryk. Pod Nr 87 wykazów Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji wymieniony jest kleryk

¹ W Archiwum księży Marianów na Bielanych w Warszawie w tece Edwarda Maliszewskiego znaleźliśmy specjalny przedruk tego listu, przeznaczony do rozpowszechniania go wśród Polaków. Chociaż zasadniczych różnic nie znaleźliśmy między tekstem, podanym w Pamiętnikach o tym przedruku, tu dajemy list z pamiętników ks. Arcybiskupa. Dopis. autora.

² Biblioteka Rapperswilska Nr 925. Arcbp Z. Feliński.

seminarium św. Jana w Warszawie K. G., który wraz z kolegą swym Feliksem Majewskim i regensem tegoż seminarium ks. Fr. Brzeskim dopomógł do ucieczki poszukiwanemu przez rząd ks. Albinowi Dunajewskiemu, pracującemu przy kościele św. Jana w Warszawie i klerykowi Arturowi Wołyńskiemu. Ze względu na mały udział w tej sprawie kleryka K. G. 11 (23) kw. 1864 r. postanowiono uwolnić go z więzienia.¹

Ks. Gardecki Romuald, ur. w 1810 r. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest mowa o księdzu R. G., proboszczu parafii Tarchomin, w powiecie i gbrni warszawskiej, którego akta sprawy przechowywała Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja Nr 398 z 1864 r. Ksiądz R. G. był oskarżony o to, że wykonywał rozkazy powstańczego rządu i że u niego powstańcy mieli postój. Na wniosek rzeczowej Komisji z 5 (17) wrz. 1864 r. nmk Królestwa Pol. nakazał nałożyć na winnego 45 rb grzywny i zwolnić go z więzienia.²

Ks. Gordyjewicz Lucjan. O księdzu L. G., wikariuszu w Łodzi, czytamy w księdze kondukt rz.-kāt. duchowieństwa guberni piotrkowskiej, że za ogłoszenie z ambony o śmierci hr. Potockiego, Zamojskich i Platerze z nakazu gbra otrzymał upomnienie. Nadto w kościele odezwał się, że tu się zjawiają jednostki, by tylko śledzić wszystko.³

Ks. Grabowski Karol, ur. w 1835 r. W krótkich wykazach osób, o których raportowano nmkowi Królestwa Pol., uwieczonych w X pawilonie warszawskiej cytadeli, o księdzu K. G. powiedziane: zaaresztowany w sprawie sekretnej z rozkazu Waszej Ekscelencji. Ksiądz K. G. był psalterzystą kolegiaty łowickiej.⁴ i ⁵

Ks. Grodzicki Wincenty, ur. w 1824 r. 1. Nlk radomskiego wojennego oddziału 8 lip. 1863 r. Nr 4217 przesyła

¹ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 31.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 149.

³ Archiw. Państw. w Piotrkowie. Spisok licam swietskago i monasze-stwuuszczago duchowenstwa petrokowskoj guberni cz. II k. 208.

⁴ A. A. D. Warsz. Czernowija zapiski... Nr 4730 k. 13.

⁵ O księdzu K. G. jest mowa w cz. 1 „Bojowników” t. III str. 478.

do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego spis powstańców wojennego oddziału radomskiego, trzymany w dniu 1 lip. b. r. w areszcie i pozostających pod śledztwem lub sądem w komisjach, zaprowadzonych w Radomiu i Kielcach. W spisie tym pod Nr 78 wymieniony jest ksiądz W. G., proboszcz z Warki, powiatu grójeckiego, gbrni warszawskiej, aresztowany 9 czerw. 1863 r. za to, że ukrywał broń, umundurowanie i inne rzeczy, potrzebne powstańcom. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.¹

2. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 3 wrz. 1863 r. Nr 3998 przysłał do Specjalnej Kancelarii... wykaz więźniów politycznych i jeńców powstańczych, więzionych tam w d. 1 wrz. 1863 r. Wśród nich pod Nr 66 wykaz ten wymienia księdza W. C., który przybył do cytadeli 16 lip. 1863 r.²

3. Tenże komendant 4 paźdz. 1863 r. Nr 4611 przysłał do tej samej Kancelarii wykaz powstańców i więźniów politycznych warszawsko aleksandrowskiej cytadeli za wrzesień 1863 r., w którym wymienia księdza W. G., powtarzając o nim te same szczegóły, które podaje punkt poprzedni.³

4. Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy, zawierająca spis zesłanych, pod Nr 316 podaje o księdzu W. G., proboszczu z Warki, pow. grójeckiego, gbrni warszawskiej, liczącym wówczas lat 38, że sądziła go Komisja Polowego Wojennego Sądu przy nmku Królestwa Pol. o przestępcze stosunki z powstańcami i o podtrzymywanie powstania tym sposobem, że dostarczył powstańcom koni i prowiantów oraz oddawał ich broń do naprawy. Za te przestępstwa confirmacja p. o. nmka Królestwa Pol. pozbawiła go wszystkich praw stanu i zesłała do katorżnych robót w jednej z syberyjskich fortec na lat 10. Ksiądz W. G. był wysłany z Warszawy na miejsce kary 28 paźdz. 1863 r.⁴

5. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod literą G wymieniony jest ksiądz W. G., proboszcz

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 178.

² i ³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 180.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 120.

z Warki. Akta jego sprawy przechowywał Polowy Audytoriat 1863 r. Nr 228 w pierwszym swym wydziale. Ksiądz W. G. był pod zarzutami, że zajmował stanowisko rewolucyjnego nika m. Warki, i że utrzymywał stosunki z partiami Kononowicza i Czachowskiego, że brał od powstańców zepsutą broń, by ją oddawać do naprawy. Na mocy confirmacji nmka Królestwa Pol., wydanej na wniosek Polowego Audytoriatu z 17 paźdz. 1863 r. Nr 1532, ksiądz W. G. został skazany na katorżne roboty w fortcach na lat 10.¹

6. Urząd wojennego nika warszawskiego głównego oddziału 27 list. (9 gr.) 1865 r. Nr 7457 przesłał do Czasowej Wojenno Śledczej Komisji wykaz dowódców partyj, a w nim pod Nr 48 wymienia księdza W. G., nika m. Warki, którego rząd zesłał na Syberię.²

7. Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja w wykazie swym wymienia pod Nr 41 księdza W. G., proboszcza z Warki, który utrzymywał stosunki z powstańcami partii Kononowicza i Czachowskiego, dostarczał im żywność, przyjął od nich broń do naprawy, pośredniczył między Kononowiczem i Czachowskim, gdy między sobą mieli nieporozumienie, a dla przecięcia niesnasek radził im, aby się udali w spornej sprawie do rewolucyjnego Rządu Narodowego. Nadto według zeznania Maksymiliana Wodzińskiego, który był w partii Kononowicza, ksiądz W. G. był rewolucyjnym nikiem m. Warki.

8. 20 lipca (1 sierpnia) 1863 r. Nr 1406 księdza W. G. oddano pod sąd polowo wojenny, a na mocy confirmacji, którą wydał w tej sprawie nmk Królestwa Pol. 20 paźdz. (2 list.) 1863 r. księdza W. G. pozbawiono wszystkich praw stanu i zesłano na Syberię do katorgi w fortcach na lat 10.³

9. W alfabetycznym spisie więźniów politycznych dywizjonu żandarmskiego, który sporządził zarządzający nimi w cytadeli kptn Rzuczkowski w dniu 1 sierp. 1863 r., jest wykazany ksiądz W. G.⁴

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 100.

² A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4711 k. 10.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 18 b.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 182.

10. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 28 paźdz. 1863 r. Nr 5248 donosi do Specjalnej Kancelarii do spraw czasu wojennego, że wskutek odezwy komendanta warszawskiego Nr 8710 więźnia politycznego z X pawilonu cytadeli nocy ubiegłej odesłał do warszawskiego placadjutanta kapitana Andrejewa, który ma go wysłać na miejsce mu naznaczone.¹ i ²

Ks. Gruchalski Marcin, 1866 † 1933.³ W osobistych aktach księdza M. G. są między innymi następujące o nim wiadomości:

1. Warszawski jen. gbr 31 maja 1895 r. Nr 1049 pisze do czasowo zarządzającego archidiecezją warszawską biskupa sufragana Kazimierza Ruszkiewicza, jak następuje: Przedstawienia księdza M. G., nadetatowego wikariusza parafii Wniebowzięcia N. M. P. w Łodzi, w dniu 6 kw. 1895 r. Nr 1588 na administratora parafii Imielno, powiatu kutnowskiego, nie mogę przyjąć ze względu na nieprzychylnie wiadomości, które o nim posiadam.

2. Kancelaria warsz. jen. gbra 4 marca 1900 r. Nr 414 zawiadomiła Arcybiskupa warszawskiego, że na przedstawienie warsz. gbra z 12 lut. b. r. Nr 2058 warsz. jen. gbr wikariusza parafii Błędów, pow. grójeckiego, skazał na 25 rb kary, gdyż dowiedziano mu, że zbierał dobrowolne ofiary na odnowienie tamtejszego kościoła.

3. W 1906 r. władze rządowe skazały księdza M. G., proboszcza parafii Belsk, pow. grójeckiego na 50 rb kary za to, że wziął udział w uchwale gminnej, do czego nie miał prawa.⁴ i ⁵

Ks. Gryczyński Jan, 1806 † 1877. 1. Pod Nr 17 wykazu przestępców politycznych za m. marzec 1864 r., który przesłał

¹ Op. c.

² O księdzu W. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 478 i n.

³ O księdzu M. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 480.

⁴ W tym czasie po gminach odbywały się uchwały o wprowadzenie języka polskiego we wszystkich samorządach, a o usunięcie z nich języka rosyjskiego. Dopis. autora.

⁵ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Marcina Gruchalskiego.



wojenny nlk oddziału kolei bydgoskiej 11 kw. 1864 r. Nr 2576 do jen. plcmajstra Królestwa Pol., mówi, że ksiądz J. G., liczący lat 58 i wobec wydanego już na niego wyroku przestaje być w dyspozycji Polowo Wojennego Sądu, że pod sąd oddał go 9 marca 1864 r. wojenny nlk oddziału kolei bydgoskiej za to, że nie odprawił nabożeństwa za cesarza. Wyrok, który zapadł w tej sprawie 23 mar. 1864 r. w Polowo Wojennym Sądzie, pozbawił księdza J. G. wszystkich praw stanu i skazał go na osiedlenie w Syberii. Akta sprawy tegoż 23 wysłane zostały do wojennego nlka oddziału kolei bydgoskiej, a od niego do Polowego Audytariatu 27 tegoż miesiąca i roku. Dotąd ksiądz J. G. był więziony we Włocławku na koszt rządowy.¹

2. Wojenny nlk oddziału włocławskiego 19 maja 1864 r. Nr 3565 przesyła do jen. plcmajstra Królestwa Pol. wykaz za kwiecień 1864 r. więźniów politycznych, aresztowanych we Włocławku i tam będących pod Polowo Wojennym Sądem. Wśród nich wymienia księdza J. G., o którym mówi, że aresztowany był 5 mar. 1864 r., jak o tym doniósł wojenny nlk pow. gostyńskiego, pod sąd był oddany 9 marca tegoż roku za to, że odmówił odprawienia nabożeństwa za cesarza. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. zamieniła powyżej przytoczony wyrok na 2 miesiące w kazamatach modlińskich.²

3. Tenże wojenny nlk 20 czrw. 1864 r. Nr 4337 przesyła do jen. plcmajstra Królestwa Pol. wykaz więźniów politycznych za maj tegoż roku i wśród nich wymienia księdza J. G., o którym powtarza powyższe szczegóły, dodając tylko, że konfirmację w tej sprawie podpisał nmk Królestwa Pol. 22 kw. (4 maja) 1864 r. i na jej mocy 13 maja tegoż r. z raportu Nr 525 wysłano księdza J. G. do warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, aby stamtąd dostarczyć go do fortecy w Modlinie, gdzie ma wysiedzieć w kazamatach 2 miesiące.³

4. W alfabetycznym wykazie uczestników powstania 1863 r. jest mowa o księdzu J. G., proboszczu z Luszyna, pow. go-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 624 k. 52—54.

² Op. c. k. 122 i 123.

³ Op. c. k. 172 i 173.

styńskiego, którego akta sprawy przechowywał urząd Polowego Audytoriatu pod Nr 113 w drugim swym wydziale r. 1864. Ksiądz J. G. był zaaresztowany za to, że odmówił odprawiania nabożeństwa za pomyślność cesarza. Konfirmacja, którą wydał nmk Królestwa Pol. na wniosek Polowego Audytoriatu z 4 kw. 1864 r. Nr 894, skazała go na dwa miesiące kazamat w Modlinie.¹ i ²

Ks. Gucewicz Antoni, 1830 † 1918. W osobistych aktach księdza A. G. są następujące o nim wiadomości.

1. W jego biegu życia powiedziane: W r. 1861 przeniesiony na administratora parafii Rokitno, pow. błońskiego i na tym stanowisku był do r. 1864. W końcu r. 1864 wywieziony do Rosji, do gbrni permskiej, do powiatowego miasta Czerdyń, a następnie do m. Krasnoufimska, przebył tam aż do r. 1885, skąd w tym roku we wrześniu przybył do Warszawy.³

2. Warszawski jen. gbr 22 st. 1885 r. pisze do Arcybiskupa warszawskiego, jak następuje: Cesarz na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych 13 gr. 1884 pozwolił zwolnionemu z dozoru policyjnego księdzu A. G., byłemu administratorowi parafii Rokitno, powrócić do Królestwa Pol. z zastrzeżeniem, że mu nie będzie wolno mieszkać w miejscowości, zaludnionej przez byłych unitów. O tym zakomunikował mi minister spraw wewnętrznych 15 gr. roku zeszłego Nr 5809... Podpisał. Jenerał adiutant Hurko.⁴

3. Zarządzający więźniami politycznymi warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli kptn Rzuczkowski pod datą 7 lipca 1864 r. Nr 950 wysłał raport do jen. policmajstra Królestwa Pol. wraz z wykazem, podpisanym 11 lip. tegoż roku, więźniów politycznych, którzy przybyli do X pawilonu tejże cytadeli w ciągu tygodnia między 5 a 12 lipca tegoż roku. Pod Nr 7 tego wykazu wymieniony jest ksiądz A. G., który tam przybył 9 tegoż miesiąca i roku.⁵

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 118.

² O księdzu J. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 481.

³ i ⁴ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Antoniego Gucewicza.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 379 k. 88.

4. Księga trzecia kancelarii jen. policmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 6301 wymienia księdza A. G. (syna Józefa), wikariusza parafii Lewiczyn, pow. grójeckiego, gbrni warsz., który liczył wówczas lat 33. Za utrzymywanie znajomości z wybitnymi przestępcami politycznymi nmk Królestwa Pol. skazał go na mieszkanie w cesarstwie, a minister spr. wn. naznaczył mu permską gubernię, dokąd wysłano go w 35 partii 15 lipca 1864 r.¹

5. Wykaz więźniów politycznych, wysłanych z Warszawy do Rosji za udział w styczniowym powstaniu w 35 partii 15 lipca 1864 r., pod Nr 13 wymienia księdza A. G., zesłanego na mieszkanie do cesarstwa pod dozór policji za to, że utrzymywał stosunki z wybitnymi politycznymi przestępcami, że nie doniósł władzom państwowym o otrzymaniu rewolucyjnych odezw, że takowe przechowywał wraz z bronią w piwnicach pod kościołem.²

6. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz A. G., wikariusz z Lewiczyna, którego akta sprawy przechowywała Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja Nr 265 r. 1864. Ksiądz A. G. miał zarzut, że wiedział o zamiarach i czynach *rewolucjonistów*, a nie dał znać prawowitej władzy państwowej. Na wniosek rzeczowej Komisji z 13 (25) czrw. 1864 r. nmk Królestwa Pol. postanowił zesłać księdza A. G. na mieszkanie do cesarstwa.³

7. Pod Nr 85 wykazów Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji jest mowa o księdzu A. G., którego podejrzewano, że utrzymywał stosunki z ważnymi politycznymi przestępcami i przyjmował ich u siebie w mieszkaniu. Nadto ksiądz A. G. mówił *podburzające* kazania i odbierał zakazane, a adresowane do niego odezwy, o czym zupełnie nie doniósł odpowiednim władzom.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6267 k. 879 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 735.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 146.

13 (25) czrw. 1864 r. księdza A. G. wysłano na mieszkanie do cesarstwa.¹

8. W archiwum raperswilem znajdujemy wiadomość, że ksiądz A. G., b. wikariusz z Lewiczyna, pow. grójeckiego, gbrni warszawskiej za to, że inicjował w kościele śpiew hymnów *rewolucyjnych* (tj. patriotycznych. Dopis. autora) w r. 1861, został zesłany przez rosyjskie władze państwowe na osiedlenie do Rosji w 1864 r. W czasie swego wygnania czas jakiś mieszkał w Krasnoufimsku, gbrni permskiej.²

9. To samo o pobycie księdza A. G. w Krasnoufimsku pisze do ks. Aleksandra Kierońskiego subdiakon karmelita Drozdys Wawrzyniec, zesłany za udział w powstaniu, z Krasnoufimska 13 sier. 1876 r.³ i ⁴

Ks. Hollak Józef, ur. 1812 r., K. Św. T. 1. Alfabetyczne wykazy uczestników powstania 1863 r. wymieniają księdza J. H., proboszcza parafii Radzymin, pow. stanisławowskiego, gbrni warszawskiej, którego sprawa była w Warszawskiej Stałej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 142 z 1863 r. Z zeznań Józefa Guzika wynikało, że ksiądz J. H. ukrywał u siebie polskich żandarmów (w oryginale wieszatelej). Ponieważ to nie dało się sądownie stwierdzić, przeto po zreferowaniu sprawy 7 (19) gr. 1863 r. Nr 2770 zgodnie z wnioskiem rzeczowej Komisji nmk Królestwa Pol. polecił zwolnić księdza J. H. z więzienia.⁵

2. Tymczasowa Wojen. Śl. Komisja pod Nr 59 swego wykazu wymienia księdza J. H., proboszcza parafii Radzymin, którego zaarrestowano za to, że ukrywał u siebie polskich żandarmów. 7 (19) gr. 1863 r. Nr 1770 polecono uwolnić księdza J. H. z więzienia od dalszej odpowiedzialności i urządzić nad nim sekretny policyjny dozór.⁶ i ⁷

¹ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 30 b.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁴ O księdzu A. G. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 482 i w 2 cz. t. II str. 275.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 4.

⁶ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 23.

⁷ O księdzu J. H. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 483 i n.

Ks. Jakubowicz Wojciech, 1822 † 1890. W osobistych aktach księdza W. J. takie między innymi znajdujemy o nim wiadomości 1. W życiorysie, jego własną kreślonym ręką, powiedziane: „Od r. 1864—1880 pozostawałem w Rosji w gbrni kazańskiej i kurlandzkiej”.¹

2. W odezwie Metropolitalnej Kurii Warszawskiej do namiestnika Królestwa Pol. pod datą 4 (16) sierpnia 1872 r. Nr 1850 czytamy: „W czasie nieporządków krajowych w r. 1864 drogą administracyjną, do czasu uspokojenia kraju, wysłany został na mieszkanie do gbrni kazańskiej, do miasta powiatowego Jardin, gdzie pozostawał do r. 1871. Manifestem Najwyższym z dnia 15 maja 1871 r. uwolniony spod nadzoru policji obrał sobie mieszkanie w Szlosbergu, w powiecie iłłuszańskim, miławskiej gbrni w Kurlandii, skąd otrzymał paszport trzymiesięczny do Warszawy, przez J. W. Hrabiego przedłużony do dnia dzisiejszego...”²

3. Namiestnik Królestwa Pol. 12 (24) sierpnia 1872 r. Nr 19165 pisze do Administratora archidiecezji warszawskiej: W odezwie swej z 9 (21) sier. 1872 r. Nr 1850 (938) Wielmożny Pan prosi o pozwolenie na pozostawienie w archidiecezji warszawskiej, z prawem objęcia stanowiska kościelnego, przebywającemu na czasowym urlopie w Warszawie, zesłanemu, politycznemu przestępcy księdzu W. J. W odpowiedzi na tę odezwę mam honor zakomunikować, że prośbie Wielmożnego Pana w sprawie księdza W. J. nie mogę zadosyćuczynić, ponieważ najwyższy rozkaz z 13 (17) maja 1871 r. zabrania wszystkim z kategorii, do której należy ksiądz W. J., zamieszkania w Królestwie Pol. Przy tym poczytuję sobie za obowiązek dodać, że ksiądz W. J. jest w tutejszym kraju na terminowym urlopie i ma obowiązek wyjechać do cesarstwa nie później, jak 25 sier. (6 wrz.) b. r. Podpisał: Namiestnik jenerał feldmarszałek hr. Berg.³

4. Warsz. jen. gbr Hurko 8 list. 1883 r. Nr 1705 zawiadamia warszawskiego Arcybiskupa, że cesarz na przedstawienie (dokład) ministra spraw wewnętrznych 6 paźdz. b. r. naj-

¹⁻³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Wojciecha Jakubowicza.

miłościwiej raczył zezwolić będącemu na czasowym urlopie w Warszawie, byłemu zesłańcowi politycznemu, księdzu W. J. pozostać na stałe w Warszawie. Odpowiedź ta jest na papier Arcybiskupa warszawskiego. Przy tym dodaje, mówi jen. gbr, że ksiądz W. J. nie może zająć żadnego parafialnego stanowiska w m. Warszawie.¹

5. Pod datą 18 gr. 1884 r. Nr 2031 jen. gbr Hurko w odpowiedzi na przedstawienie warszawskiego Arcybiskupa z dnia 1 gr. b. r. Nr 1035 w sprawie nominacji księdza W. J. na wikariusza filialnego kościoła św. Anny w Warszawie, pisze: „Ponieważ postanowiłem 8 list. 1883 r. Nr 1705, że ksiądz W. J. nie może zająć stanowiska parafialnego wikariusza w m. Warszawie, a filialne kościoły liczą się pomocniczymi dla swoich parafialnych i w nich odbywają się wszelkie religijne obrządki podobnie jak w parafialnych za wyjątkiem jedynie prowadzenia ksiąg urzędnika stanu cywilnego, wobec tego stanowisko wikariusza przy filii w m. Warszawie uważać należy za równoznaczne ze stanowiskiem wikariusza parafialnego. Wobec powyższego nie mogę się zgodzić na wyłuszczonej mi propozycję.”²

6. Gdy arcybp Popiel 18 paźdz. 1885 r. Nr 3633 przedstawił księdza W. J. na wikariusza do Służewa, powiatu warszawskiego, jen. gbr Hurko 30 list. 1885 r. Nr 1761 odpowiedział, że „jeśli Wasza Eksceleńcja przedstawi rzeczzonego księdza na wikariat do bardziej oddalonej od Warszawy parafii, nie robiłbym ze swej strony żadnej przeszkody”.³

7. 4 sierp. 1887 r. Nr 1401 jen. gbr Hurko zgodził się na nominację księdza W. J. na wikariat do Błonia, warszawskiego powiatu.⁴

8. 10 paźdz. 1887 r. Nr 1120 i 1 gr. tegoż roku Nr 1153 dyrektor instytutu głuchoniemych i ślepych wyraził swą gotowość naznaczenia księdza W. J. na prefekta do tegoż instytutu.⁵ i ⁶

Ks. Jędrkiewicz Roman, 1831 † 1912. 1. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest wymieniony

¹⁻⁵ Op. c.

⁶ O księdzu W. J. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 485.

ksiądz R. J., proboszcz parafii Bełdów, pow. łęczyckiego, gbrni warszawskiej, którego akta sprawy przechowywała Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 662 1865 r. Ksiądz R. J. był pod zarzutem, że ukrywał u siebie zbiegłego ks. Leona Godlewskiego i nie dał o nim znać prawowitej władzy. Za to ksiądz R. J. został skazany na rok klasztoru ojców Kapucynów w Nowym Mieście oraz usunięty ze stanowiska.¹

2. Pod Nr 132 b. wykazów Czasowej Wojenno Śledczej Komisji jest mowa o księdzu R. J., dziekanie i proboszczu parafii Bełdów i jednocześnie administratorze parafii Dalków, którego aresztowano za to, że ukrywał franciszkanina ojca Leona Godlewskiego, (którego poszukiwały władze rosyjskie. Dopis. autora).

24 lip. (5 sierp.) 1865 r. zapadła decyzja, aby księdza R. J. wysłać na rok do klasztoru kapucyńskiego w Nowym Mieście.²

3. W tychże wykazach pod Nr 154 zarzucano jeszcze księdzu R. J., że ojcu Leonowi Godlewskiemu, który miał fałszywy paszport na imię Leona Czaplicy, wyjednał u władzy archidiecezji warszawskiej aprobatę do spełniania kapłańskich czynności w Dalikowie.³ i ⁴

Ks. John Józef, ur. w 1823 r. 1. Księga trzecia kancelarii jen. plcmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 5405 wymienia księdza J. J., syna Franciszka, prob. par. Lewiczyn, pow. grójeckiego, gbrni warszawskiej. Nmk Królestwa Pol. skazał go na mieszkanie w cesarstwie za udział w tym powstaniu, a mster spr. wn. wyznaczył mu orenburską gubernię, dokąd wysłano go 24 kw. 1864 r. w 29 partii.⁵

2. W partii 29, w której wysłał wojenny ekspedytor 23 kw. 1864 r. politycznych przestępców z Warszawy do Rosji

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 19.

² A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 42 b.

³ Op. c. k. 46 b.

⁴ O księdzu R. J. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 487 i n.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 5405 k. 694.

pod dozór policji, pod Nr 34 wymieniony jest ksiądz J. J. i powtórzone są szczegóły, podane w poprzednim punkcie z jedynym dodatkiem, że nakaz wysłania księdza J. J. do Rosji mówił o jednej z oddalonych jej gubernij.¹

3. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod Nr 6 i 7 litery J, jest wymieniony ksiądz J. J., proboszcz z Lewiczyna, którego akta sprawy przechowywała Warszawska Czasowa Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 214 i 215 z 1864 r. Ksiądz J. J. był pod śledztwem i aresztowany jako należący do *rewolucyjnej* organizacji i za pomaganie w powstaniu. Na wniosek z 4 (16) kw. 1864 r. nmk Królestwa Pol. nakazał wysłać go na mieszkanie do jednej z oddalonych gubernij cesarstwa.²

4. Pod Nr 80 wykazów Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji wymieniony jest ksiądz J. J., którego zaaresztowano, jako należącego do rewolucyjnej organizacji, jako biorącego udział w obecnych *nieporządkach*, zakłócających spokój w kraju i jako pomagającego powstańcom.

4 (16) kw. 1864 r. Nr 214 zesłano księdza J. J. na mieszkanie do jednej z oddalonych gubernij cesarstwa.³

5. W archiwum rapperswilem o księdzu J. J., proboszczu parafii Lewiczyn, pow. grójeckiego, gbrni warszawskiej, takie przechowały się wiadomości: W czasie swego wygnania, za sprawy powstania, jakiś czas przebywał kolejno: w Kazaniu, w Samarze, w 1877 r. mieszkał w m. Nikołajewsku, gbrni samarskiej. Wszędzie ścigały go władze rosyjskie za to, że pełnił obowiązki kapłańskie, czego mu nie wolno było czynić jawnie.⁴

6. W liście swym z 10 kw. 1880 r. pośredniczący w rozdawnictwie kapłanom wygnańcom zapomóg z Międzynarodowego Funduszu ks. Aleksander Kieroński pisze do założyciela tego Funduszu Władysława hr. Platera, że za pośrednictwem

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 583 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 2.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 28.

⁴ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II k. 3 Nr 14.

ks. Wł. Bajkowskiego ks. Józef John otrzymał przeznaczoną mu kwotę.¹ i ²

Ks. Kaczorowski Ignacy, ur. 1811 r.³ 1. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 3 wrz. 1863 r. Nr 3998 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego wykaz więźniów politycznych i jeńców powstańczych, którzy byli w niej 1 wrz. 1863 r. Na liście tej pod Nr 157 wpisany jest ksiądz I. K., który tam przybył 1 wrz. 1863 r.⁴

2. Tenże komendant 4 paźdz. 1863 r. Nr 4611 przesyła do tej samej Kancelarii wykaz za wrzesień 1863 r. politycznych więźniów i powstańców, będących pod wojennym śledztwem lub polowo wojennym sądem, wśród których wymienia księdza I. K., powtarzając wszystko to, co powiedziane jest w powyższym punkcie.⁵

3. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz I. K., proboszcz parafii Sulejów, pow. stanisławowskiego, guberni warszawskiej, którego akta sprawy przechowywał Polowy Audytoriat pod Nr 163 z 1863 r.

Księdza I. K. podejrzewano, że utrzymywał stosunki z powstańcami.

Nlk wojennego oddziału kolei petersburskiej 28 czrw. 1863 r. oddał go pod sąd wojenny, ale w źródle, na które się powołujemy, brak rezultatu.⁶

4. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 1863 r. Nr 3987 zawiadamia Specjalną Kancelarię do spraw czasu wojennego Królestwa Pol., że nlk wojennego oddziału petersbursko warszawskiej kolei wraz z odezwą Nr 1029 przysłał księdza I. K., proboszcza parafii Sulejów, pow. stanisławowskiego, gbrni warszawskiej, by go umieścić w liczbie więźniów politycznych cytadeli.⁷

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925. Listy ks. Aleksandra Kierońskiego.

² O księdzu J. J. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 489.

³ O księdzu I. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 489.

⁴ i ⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 180.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 293.

⁷ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 182.

5. Z listu, który pisał 15 lutego 1876 r. z Kostromy ks. Mateusz Serwiński, kapłan diecezji lubelskiej, wygnaniec, do ks. Aleksandra Kierońskiego, pośredniczącego w udzielaniu zapomóg kapłanom wygnańcom z Międzynarodowego Funduszu, który dlatego specjalnie celu utworzył Władysław hr. Plater, widać, że ksiądz I. K. z warszawskiego, tknięty apopleksją umarł w Spasku, gbrni tambowskiej. Miejscowe rosyjskie władze państwowe nie pozwoliły, aby pochowali go koledzy kapłani katoliccy, lecz nakazały spełnić to duchownemu prawosławnemu. I tak się stało.¹

6. O tym samym donosi jednemu z tak zw. dystrybutorów Międzynarodowego Funduszu 27 sierpn. 1876 r. ks. Narcyz Wilewski, kapłan diecezji płockiej, zesłany za udział w styczniowym powstaniu, że ksiądz I. K. umarł w Spasku 10 paźdz. 1875 r.^{2 i 3}

Ks. Kalisty Andrzej, ur. w 1833 r. 1. W statystycznym spisie podsądnych powstańców (w oryginale: miateżników), podlegających Komisji Polowo Wojennego Sądu, ustanowionego przy kiełkolmskim grenadierskim pułku cesarza austriackiego, za grudzień 1863 r., pod Nr 10 zajmuje miejsce ksiądz A. K., wikariusz z Latowicza, pow. stanisławowskiego, gbrni warszawskiej, który jest pod sądem od 12 gr. 1863 r., liczący lat 29. Zaareztować go kazał nlk warszawskiego oddziału 12 (24) gr. 1863 r. Nr 9184 i zaprowadzić do warszawskiej cytadeli, gdzie go przyjął 14 gr. 1863 r. za Nr 6236 tamtejszy komendant. Ksiądz A. K. był pod zarzutem, że brał udział w powstaniu i odbierał przysięgę od partii powstańców. Sprawa odbyła się w grudniu 1863 r. (źródło dnia nie podaje. Dopis. autora) i wyrok zapadł: pozbawić księdza A. K. wszystkich praw stanu i wysłać na osiedlenie do Syberii. Akta odesłano zaraz do nlka warszawskiego oddziału.

Spis ten wysłał do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego nlk wojenny oddziału warszawskiego 4 st. 1864 r. Nr 69.⁴

^{1 i 2} Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

³ Listy, o których w tekście jest mowa, są wydrukowane w niniejszej części „Bojowników” przy nazwisku autora, księdza N. W. Dopis. autora..

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 183.

2. Wojenny nlk oddziału warszawskiego 7 (19) lutego 1864 r. Nr 1130 przesyła do jen. policmajstra Królestwa Pol. wykaz statystyczny za m. styczeń 1864 r. o podsądnych powstańcach, których sprawy roztrząsa Komisja Polowo Wojennego Sądu, ustanowionego przy kiełkolmskim grenadierskim pułku imienia cesarza austriackiego. W wykazie tym pod Nr 4 wpisany jest ksiądz A. K., wikariusz parafii Latowicza, którego pod sąd oddał nlk wojenny warszawskiego oddziału 12 (24) gr. 1863 r. Nr 9184 za udział w powstaniu i odbieranie przysięgi od powstańców. Ksiądz A. K. był uwięziony na hauptwachcie cytadeli warszawskiej i zostawał na utrzymaniu rządowym. Wyrok w tej sprawie zapadł 13 gr. 1863 r., który pozbawiał podsądnego wszystkich praw stanu i skazywał na zesłanie do Syberii na osiedlenie. 24 gr. 1863 r. akta sprawy wysłane do wojennego nlka oddziału warszawskiego.¹

3. Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych z racji styczniowego powstania, pod Nr 557 mówi o księdzu A. K., wikariuszu parafii Latowicze, liczącym wówczas lat 29, którego sądziła Komisja Polowego Wojennego Sądu przy warszawskim wojennym oddziale za udział w powstaniu. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. pozbawiła księdza A. K. wszystkich praw stanu i zesłała go na osiedlenie w Syberii. Z Warszawy wysłano go do Syberii 23 st. 1864 r.²

4. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia księdza A. K., którego akta sprawy były w Polowym Audytoriacie Nr 25 w pierwszym wydziale 1864 r. Ksiądz A. K. był pod zarzutem, że odbierał przysięgę od powstańców z partii Kuczyka. Na wniosek Polowego Audytoriatu z 11 st. 1864 r. Nr 73 nmk Królestwa Pol. wydał konfirmację, która go skazała na osiedlenie w Syberii.^{3 i 4}

5. Z listu, który ks. Justyn Mielechowicz, bernardyn, wygnaniec za styczniowe powstanie, pisał z Pudoża, guberni

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 625 k. 24 i 25 (28 i 29).

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 194.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 181.

⁴ O księdzu A. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 490 i n.

ołońskiej, 27 paźdz. 1876 r. do ks. Aleksandra Kierońskiego, widać, że ksiądz A. K., kapłan wygnaniec archidiecezji warszawskiej, przebywał w czasie swego zesłania przez jakiś czas w m. Szenbergu, guberni kurlandzkiej.¹

Ks. Kasperski Walenty, ur. w 1819 r. 1. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 23 st. 1864 r. Nr 489 powiadamia jen. plcmajstra Królestwa Pol., że wczoraj tj. 22 st. 1864 r. przyprowadzono do X pawilonu tejże cytadeli księdza W. K., komendarza parafii Dalików, pow. łęczyckiego, gbrni warszawskiej.²

2. Zarządzający więźniami politycznymi warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli kptn Rzuczkowski sporządził 25 st. 1864 r. wykaz więźniów dla raportu, który przesłał nkowi III okręgu korpusu żandarmów, przybyłych do X pawilonu tejże cytadeli w tygodniu między 19 a 26 st. 1864 r. Wśród nich pod Nr 17 swego wykazu wymienia księdza W. K., który tam przybył 22 tegoż miesiąca i roku.³

3. Księga druga kancelarii jen. plcmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych na mieszkanie do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot za udział w powstaniu styczniowym, pod Nr 3264 wymienia księdza W. K., prebendarza parafii Dalików, liczącego wówczas lat 45, którego nmk Królestwa Pol. skazał na mieszkanie w cesarstwie, a mster spr. wn. wyznaczył mu archangelską gbrnię, dokąd go wysłano w 20 partii 8 lutego 1864 r.⁴

4. Spis wojennego ekspedytora, który wysyłał politycznych przestępców z Warszawy do Rosji, pod Nr 52, z partii 20, wyprawionej na miejsce przeznaczenia 8 lut. 1864 r., wymienia księdza W. K., syna Jana, prebendarza parafii Dalików, który wówczas liczył lat 45. Aresztowano go, gdy przy nim, w obuwu znaleziono odezwę do ziemian i włościan *rewolucyjnej* władzy mazowieckiego województwa. Nmk Królestwa Pol., chociaż nie dowiedziono sądownie księdzu W. K., że należał do organizacji narodowej, ale 1) ponieważ znaleziona w jego

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 377 k. 21.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 379 k. 13.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6266 k. 424.

bucie odezwa budzi wątpliwość co do jego prawomyślnych czynów, 2) ponieważ całe prawie rz.-kat. duchowieństwo jawnie pomagało powstaniu w Królestwie Pol., polecił wysłać księdza W. K. do jednej z oddalonych gbrnij Rosji północno wschodniej, podług decyzji mstra spr. wn.¹

5. W alfabetycznym wykazie uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz W. K., którego akta sądowe przechowywały się w Warszawskiej Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji. Zaareztowano księdza W. K., gdy znaleziono przy nim w bucie drukowane ogłoszenie *rewolucyjnego* nlka mazowieckiego województwa do ziemian i włościan. Na wniosek tejże Komisji z 18 (30) st. 1864 r. nmk Królestwa Pol. postanowił zesać księdza W. K. na mieszkanie do jednej z oddalonych północno wschodnich gbrnij cesarstwa.²

6. Pod Nr 77 wykazów Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji jest mowa o księdzu W. K., prebendarzu parafii Dalików, pow. łęczyckiego, gbrni warszawskiej, którego zaareztowano na dworcu kolei warszawsko wiedeńskiej, gdy w czasie osobistej rewizji znaleziono przy nim *rewolucyjną* odezwę do ziemian i włościan, jaką ukrywał w bucie.

18 (30) st. 1864 r. księdza W. K. zesłano na mieszkanie do jednej z oddalonych północno wschodnich gbrnij cesarstwa.³ i ⁴

Ks. Knapiński Władysław, 1838 † 1910.⁵ W osobistych aktach księdza W. K. między innymi takie są przechowane sprawy:

1. Warszawski jen. gbr Hurko 22 czrw. 1885 r. Nr 1014 w odpowiedzi, przesłanej Arcybiskupowi warszawskiemu na jego przedstawienie z 8 czrw. b. r. Nr 1951 komunikuje, że księdzu W. K., wikariuszowi parafii św. Krzyża, ze względu na jego dawny sposób postępowania (neodobritelnego) nie może udzielić zagranicznego paszportu.⁶

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 340 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 237.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 27.

⁴ O księdzu W. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 491 i n.

⁵ O księdzu W. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 492.

⁶ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Władysława Knapińskiego.

2. To samo odpowiada tenże jen. gbr Arcybiskupowi warszawskiemu 24 lipca 1886 r. Nr 1338.¹

3. Tenże jen. gbr 1 grudnia 1887 r. przesyła następującej treści korespondencję do Arcybiskupa warszawskiego: 24 list. b. r. Nr 4498 Wasza Ekscelencja prosi o zagraniczny paszport dla księdza W. K., który powołany został na profesora krakowskiego uniwersytetu. Ze względu, że o paszporcie tym może być mowa tylko wówczas, gdy zasadnicza sprawa profesury księdza W. K. w uniwersytecie krakowskim omówiona będzie i zdecydowana, a Wasza Ekscelencja jej nie poruszył, przeto paszportu księdzu W. K. wydać nie mogę.²

4. 19 grudnia 1887 r. Nr 2243 tenże jen. gbr warszawski komunikuje warszawskiemu Arcybiskupowi, że kwestię paszportu emigracyjnego dla księdza W. K., którego profesurę w uniwersytecie jagiellońskim rozstrzygała b. Rządowa Komisja Spraw Wewnętrznych i Duchownych 19 lipca 1866 r., załatwi warszawski gbr, jeżeli nie znajdzie w tym przeszkód prawnych.

Wtedy ksiądz dr W. K. zwrócił się do warszawskiego oberpolicmajstra w sprawie zwolnienia swego z rosyjskiego poddaństwa, a ten 9 stycz. 1888 r. Nr 115190 (280) zapytuje warszawski rz.-kat. Konsystorz, czy w tym względzie nie stawia jakich przeszkód.

Gdy sprawa ta się przeciągała ksiądz W. K. wystąpił do jen. gbra o paszport do Karlsbadu, który 14 czrw. 1888 r. Nr 1220 polecił warsz. oberpolicmajstrowi wydać ten paszport.

Wreszcie zarządzający duchownymi sprawami obcych wyznań przy warsz. jen. gbrze 1 gr. 1890 r. Nr 2083 powiadamia warszawskiego Arcybiskupa, że Komitet Ministrów na podstawie cesarskiego zatwierdzenia, wydanego 8 lip. 1888 r., zwolnił księdza W. K. z poddaństwa rosyjskiego i wobec tego ma być mu wydany paszport emigracyjny. Tymczasem, pisze dalej tenże zarządzający, w katalogach archidiecezji warszawskiej za lata 1889 i 1890 ksiądz dr W. K. jest umieszczony, na przyszłość przeto nie należy go drukować wśród archidiecezjalnego duchowieństwa.³ i ⁴

¹⁻³ Op. c.

⁴ Zamieszczamy całą powyższą korespondencję, aby dla historii pozostał ślad, w jakich warunkach była nauka polska pod zaborem ros. Dopus. autora.

Ks. Kobiński Ignacy, 1835 † 1899. 1. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia księdza I. K., wikariusza parafii Leszno, pow. łączyckiego, gbrni warszawskiej, którego akta sądowe przechowywała Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 557 z 1865 r. Ksiądz I. K. był pociągany do odpowiedzialności za wygłoszenie *podburzających* kazań.

Na wniosek rzeczowej Komisji z 20 lut. (4 mar.) 1865 r. nmk Królestwa Pol. skazał go na dwa miesiące kazamat w Modlinie.¹

2. W swoich wykazach pod Nr 112 Czasowa Wojenno Śledcza Komisja mówi o księdzu I. K., że był aresztowany za wygłaszanie *podburzających* kazań.

20 lut. (4 mar.) 1865 r. wyszła decyzja, aby księdza I. K. uwięzić w kazamatach fortecznych w Modlinie na przeciąg dwóch miesięcy.² i ³

Ks. Kondracki Walenty, 1804 † 1877. W wykazie za marzec 1864 r. przestępców politycznych oddziału kolei bydgoskiej, który wojenny nlk tegoż oddziału przesłał jen. policmajstrowi Królestwa Pol. 11 kw. 1864 r. Nr 2576, pod Nr 18 wymieniony jest ksiądz W. K., liczący lat 60, proboszcz parafii Żychlin, pow. kutnowskiego, gbrni warszawskiej.

Ponieważ wyrok w tej sprawie już zapadł, wobec tego ksiądz W. K. przestaje być w dyspozycji sądu. Wyrok ten pozbawił go godności duchownej i skazał na osiedlenie w Syberii. Tego samego dnia tj. 23 mar. 1864 r. akta tej sprawy przesłane zostały do wojennego nlka oddziału kolei bydgoskiej, a od niego 27 tegoż miesiąca do Polowego Audytoriatu. Ksiądz W. K. dotąd był więziony we Włocławku na koszt rządowy.⁴

Wojenny nlk oddziału włocławskiego 19 maja 1864 r. Nr 3565 przesyła do jen. plcmajstra Królestwa Pol. za kwiecień 1864 r. alfabetyczny wykaz przestępców politycznych, więzio-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. polimejster...” Nr 6252 k. 261.

² A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 38 b.

³ O księdzu I. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 493.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. polimejster...” Nr 624 k. 52—54.

nych we Włocławku i tam będących pod Polowo Wojennym Sądem. Wśród nich wymienia ten wykaz księdza W. K., który był aresztowany 5 mar. 1864 r., jak doniósł o tym wojenny nlk powiatu gostyńskiego, pod sąd zaś był oddany 4 marca tegoż roku za to, że odmówił odprawienia nabożeństwa za cesarza. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. zamieniła powyżej wyłuszczonego wyrok na 2 miesiące w kazamatach fortecy Modlin.¹

Wszystkie powyższe szczegóły powtarza nowy wykaz więźniów politycznych za maj 1864 r. z dodaniem, że konfirmację w sprawie księdza W. K. wydał nmk Królestwa Pol. 22 kw. (4 maja) 1864 r. i na jej mocy 13 maja tegoż roku księdza W. K. odesłano do warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, aby stamtąd dostarczono go do Modlina na 2 miesiące kazamat.² i ³

Ks. Kostrzewo Wincenty, 1830 † 1906.⁴ 1. Wojenny nlk kolei bydgoskiej 10 list. 1863 r. Nr 4213 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego za październik 1863 r. wykaz statystyczny więźniów politycznych, którzy są pod śledztwem Polowo Wojennego Sądu przy ołonieckim pułku piechoty im. księcia Karola Bawarskiego we Włocławku. W wykazie tym pod Nr 39 wymieniony jest ksiądz W. K., liczący lat 33, który jest pod śledztwem z nakazu tegoż nlka z 19 paźdz. 1863 r. Nr 3687 od tegoż 19 paźdz. za wygłoszone *podburzające* kazanie. Ksiądz W. K. jest zaaresztowany.⁵

2. W alfabetycznym wykazie uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz W. K. proboszcz parafii Solec, pow. gostyńskiego, gbrni warszawskiej, którego akta sądowe były w Polowo Wojennym Sądzie we Włocławku pod Nr 94 z 1863 r.

Ksiądz W. K. był pod śledztwem, o pobudzenie mieszkańców do powstania. Wojenny nlk oddziału bydgoskiej

¹ Op. c. k. 130 i 131.

² Op. c. k. 178 i 179.

³ O księdzu W. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 493 i 556.

⁴ O księdzu W. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 494.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 181.

kolei 28 list. 1863 r. Nr 4559 zwolnił go od odpowiedzialności.¹

3. W tym samym wykazie, nieco niżej, o księdzu W. K. powiedziane, że był oskarżony jeszcze o wygłoszenie *podburzającego* kazania, reszta jak wyżej. Podany jest tu jako proboszcz parafii Solec, pow. gostyńskiego.²

Później ksiądz W. K. był przeniesiony do Luszyna, archidiecezji warszawskiej.

Ks. Kozarzewski Aleksander, 1881 † 1936. W osobistych aktach księdza A. K. znajdujemy między innymi, że kurator warszawskiego okręgu naukowego 18 lut. 1908 r. Nr 3998 zawiadamia warszawskiego Arcybiskupa, jako w odpowiedzi na jego odezwę z 5 gr. 1907 r. Nr 6345, że księdzu A. K. odmawia wydania świadectwa na prawo wykładowe religii w szkołach.³ i ⁴

Ks. Krzywicki Piotr, 1842 † 1918. Wśród różnych spraw księdza P. K. w jego aktach osobistych, są i następujące:

1. Gubernator warszawski 12 lut. 1873 r. Nr 992 zwraca się do Administratora archidiecezji warszawskiej z następującym pismem:

Odezwą swą Wielmożny Pan 22 grudnia 1872 r. Nr 11 powiadomił mię, że jest projekt przeniesienia księdza P. K. z wikariatu Dąbrówka, powiatu radzyńskiego, na wikariat do Domaniewic, pow. łowickiego, a przed tym 25 września 1872 r. Nr 2071 Wielmożny Pan mi doniósł, iż ksiądz P. K. zostanie przeniesiony na inną parafię za to, że 4 kw. 1872 r. (dzień tak zw. „galowy”. Dopis. autora) odprawił żałobne nabożeństwo. Ponieważ, jak to sprawdziłem, pisze tenże gubernator, parafia Domaniewice jest lepszą od Dąbrówki, to, jak mi się zdaje, zastosowany przez Wielmożnego Pana środek w stosunku do księdza P. K. nie ma charakteru kary...⁵

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6252 k. 226.

² Op. c. k. 326.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Aleksandra Kozarzewskiego.

⁴ O księdzu A. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 494.

⁵ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Piotra Krzywickiego.

2. Warszawski oberpolicmajster 27 lip. (8 sier.) 1873 r. Nr 50906 (2519) zwraca się do Administratora archidiecezji warszawskiej z tej treści odezwą: Czasowa Wojenno Śledcza Komisja 26 lip. 1873 r. Nr 1455 przysłała do mnie księdza P. K., wikariusza parafii Domaniewice, który okazał się winnym w tym, że dopomógł politycznemu przestępcy ująć za granicę. Przy tym Komisja powiadomiła mnie, że namiestnik Królestwa Pol. za ten występek skazał księdza P. K. na trzymiesięczne zamknięcie go w klasztorze we Włocławku, następnie tenże ksiądz P. K. ma być przeniesiony z Domaniewic na inny wikariat według uznania duchownej władzy.

Jutro ksiądz P. K., w myśl powyższego rozkazu, będzie wysłany do rozporządzenia włocławskiego naczelnika powiatu w celu umieszczenia go w tamtejszym klasztorze...¹

3. W sprawie powyższej tak pisze nmk Królestwa Pol. 1 (13) sier. 1873 r. Nr 953 do czasowo zarządzającego archidiecezją warszawską ks. kanonika Antoniego Sotkiewicza: Wikariusz parafii Domaniewice, ksiądz P. K. dopomógł ukryć się rezerwiście szeregowcowi Konstantemu Wernickiemu, który przedstawił mu się jako zbieg polityczny austriacki ziemianin hr. Edward Tarnowski. Gdy sprawa wyszła na jaw, ksiądz P. K. ukrył przed władzami państwowymi plan Konstantego Wernickiego. Za te przestępcze czyny, dowodzące nieprawomysłowości księdza P. K., pisze nmk, postanowiłem zamknąć tegoż księdza w klasztorze oo. reformatów we Włocławku na przeciąg 3 miesięcy, a następnie przenieść go na inny wikariat podług uznania władzy duchownej. Księdza P. K. nakazałem wysłać do Włocławka, a gdy odsiedzi tam swoją karę, proszę go przenieść na inny wikariat i mnie o tym donieść. Podpisał Generał feldmarszałek hr. Berg.

4. Warszawski gbr 30 lipca 1884 r. Nr 6180 pisze do warszawskiego Arcybiskupa, jak następuje: Proboszcz z Brzozowa ksiądz P. K. otrzymał 24 sier. zeszłego roku od powiatowego nlka paszport na przeciąg 2 tygodni. Po przejściu tego terminu ksiądz P. K. paszportu nie zwrócił a dalej wyjeżdżał do różnych miejscowości tegoż powiatu.

¹ Op. c.

Ksiądz P. K., tłumacząc się z tego, oświadczył, że czynił to, bo taki utarł się zwyczaj. Wobec powyższego, pisze gbr, 31 maja b. r. Nr 4146 nałożyłem na księdza P. K. 10 rb kary, chociaż podług brzmienia praw paszportowych mogłem naznaczyć dużo większą sumę.

Zasadniczo księża nie mają wzbronione, w razie potrzeby, jechać, gdzie konieczność tego wymaga, ale za każdym razem muszą mieć pozwolenie od naczelnika powiatu, jak to było niejednokrotnie już ogłaszane.

Ponieważ ponad to wszystko jest obecnie w toku sprawa księdza P. K. o to, że nie pochował na cmentarzu ciała Ryszarda Pilarza, nie mogę cofnąć powyższej kary, jak o to Wielmożny Pan prosi w korespondencji Nr 2503.

5. Warszawski jen. gbr 14 sier. 1884 r. Nr 1493 nadesłał do warszawskiego Arcybiskupa prawie na 2 arkuszach przebieg sprawy o pogrzeb, wzmiankowany w powyższym punkcie 4, tej mianowicie treści:

Warszawski gbr, pisze jen. gbr, przeprowadził śledztwo w sprawie pogrzebu Ryszarda Pilarza, rządcy majątku Brzozów, którego nie chciał pochować na cmentarzu ksiądz P. K., proboszcz parafii Brzozów, pow. sochaczewskiego i podmówił tamtejszych parafian włocławian, że nie wpuścili ciała tego nieboszczyka na tamtejszy grzebalny cmentarz. Postępowanie swoje ksiądz P. K. motywował tym, że Ryszard Pilarz za życia nie był praktykującym katolikiem i że nie wiedział na pewno jakiego wyznania był tenże R. Pilarz. Tymczasem starszy policjant uczątku Ułów nadesłał do nlka powiatu raport, a także brat nieboszczyka Alfred Pilarz, wójt gminy Ilona, swe sprawozdanie i papier, z których widać, że ksiądz P. K. powodował się fanatyzmem religijnym i nie bacząc na prośby żony nieboszczyka, na zapewnienia miejscowego ziemianina Ciechomskiego, administratora sąsiedniego majątku i wielu innych osób, nie zgodził się na pochowanie Ryszarda Pilarza na miejscowym rz.-kat. cmentarzu, wskazał zaś na grób dla niego część cmentarza, pozostawionego dla niechrzczonych i tym zmusił interesantów do pochowania tego ciała poza cmentarzem tuż przy grobach rodziny Ciechomskich. Z tychże raportów widać,

że niektórzy parafianie brzozowscy, poddawiani przez księdza P. K., dopomagali mu w całej tej sprawie. W tym celu ksiądz P. K. urządził nawet zebranie parafialne, które zwołał sołtys wsi Zalesie Szymon Wrzesiński.

Wdowa Eleonora Pilarz zeznała, że mąż jej Ryszard ponad półtora roku cierpiał na rozstrój nerwowy i że ksiądz P. K. przed jego śmiercią namaścił go olejami św. 15 marca b. r. zostało pochowane ciało nieboszczyka bez udziału księdza, a parafianie zaopatrzyli się w kamienie i kije, by pogrzebu nie dopuścić na cmentarz.

Mam przekonanie, mówi jen. gbr Hurko, że całe to zajęcie miało miejsce z inicjatywy i z poduszczenia księdza P. K. i że ksiądz P. K., który ma duży wpływ na swych parafian łatwo mógł przeszkodzić temu wszystkiemu.¹

Za to wszystko nałożyłem na księdza P. K. grzywnę wysokości 100 rb i poleciłem gbrowi warszawskiemu, aby ściągnął z niego powyższą sumę, a Waszą Ekszelencję proszę o przeniesienie księdza P. K. na najmniejszą wiejską parafię. Gdzie ma być przeniesiony ksiądz P. K. proszę mnie powiadomić.

6. Arcybiskup 4 wrz. tegoż roku Nr 2926 zwrócił się do jen. gbra, aby cofnął powyższe swe postanowienie z 14 sierp. b. r. Nr 1493 co do kary, na niego nałożonej. Ksiądz P. K. otrzymał wówczas probostwo Mnich w pow. kutnowskim.^{2, 3 i 4}

Ks. Kuczyński Stanisław, 1862 † 1938.⁵ Akta osobiste księdza S. K. zawierają między innymi następujące sprawy:

1. Warsz. jen. gbr na przedstawienie Arcybiskupa warszawskiego z 1 maja 1895 r. Nr 1936, proponujące księdza S. K., wikariusza parafii Wola, powiatu warszawskiego, na administratora parafii Długa Kościelna, pow. nowomińskiego,

^{1 i 2} Op. c.

³ Chociaż nie wszystkie podane powyżej wypadki księdza P. K. należą do jednej kategorii „przestępstw”, tak jednak są z sobą powiązane, że należało je wszystkie razem pomieścić. Dopis. autora.

⁴ O księdzu P. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 494.

⁵ O księdzu S. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 494.

odpowiedział, że wobec posiadanych o nim niekorzystnych (neodobritelnych) wiadomości, nie może się zgodzić.¹

2. Gbr warsz. 18 gr. 1906 r. Nr 9742 pisze do warszawskiego Arcybiskupa, co następuje: 26 list. b. r. we wsi Tłuszcz, radzyńskiego powiatu, w domu ludowym odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa kółek rolniczych im. Staszyca. Postanowiono wówczas zapoznać się z ustawą tegoż Towarzystwa, opracować plan pracy i wybór zarządu. Tymczasem zebranie to, w którym główną rolę pełnili okoliczni księża S. Kuczyński, proboszcz z Kłębowa i Stanisław Zdanowicz, proboszcz z Postoliska, omawiało wyłącznie polityczne kwestie. Przy tym wymienieni księża jawnie wypowiadali się za wyraźną walką o narodowe zjednoczenie i o polityczną niezależność narodu polskiego, który szarpia kleszczami (ciepiami) tyrani. „Zebraliśmy się, mówił ksiądz Zdanowicz, aby to, co jest rozerwane zszyć, co śpiące obudzić i wskreszyć”. Przewodniczył na tym zebraniu ksiądz S. K.²

3. Departament Spraw Duchownych 9 paźdz. 1912 r. Nr 9180 donosi do czasowego administratora archidiecezji warszawskiej biskupa sufragana Kazimierza Ruszkiewicza, że ksiądz S. K. 6 maja 1912 r. odprawił nabożeństwo „galowe” nie podług przepisów.

Minister spraw wn., upatrując w tym nieuszanowanie dla osoby cesarza i mając na uwadze, że ksiądz S. K. w 1888 r. płacił grzywnę z rozporządzenia warsz. jen. gbra za to, że urządził manifestacyjny pochód, żąda uwolnienia księdza S. K., wikariusza filialnego kościoła, pow. warszawskiego, ze stanowiska parafialnego.³

4. Na wstawiennictwo władzy diecezjalnej o cofnięcie powyższego wyroku, wydanego na księdza S. K., minister spraw wewnętrznych 10 gr. 1912 r. Nr 11528 dał odmowną odpowiedź.⁴

5. Prezydent m. Warszawy 1 lut. 1913 r. Nr 7911 nie zgodził się na mianowanie księdza S. K. na kapelana przy Domu Wychowawczym w Warszawie.⁵

¹⁻⁵ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Stanisława Kuczyńskiego.

6. To samo 9 mar. 1913 r. Nr 9394, jak w p. 5, na kapelana w szpitalu św. Rocha w Warszawie.¹

7. Gdy w sprawie tej administrator archidiecezji warsz. ks. bp K. Ruszkiewicz zaapelował 16 marca 1913 r. Nr 1677, warsz. jen. gbr 31 marca 1913 r. Nr 1341 odpowiedział: Ze względu, że z urzędem kapelana szpitala św. Rocha w Warszawie związane jest odprawianie nabożeństwa w miejscowej kaplicy, nie podziela zdania i prośby ks. Biskupa.²

8. Od tej decyzji biskup Ruszkiewicz odniósł się jeszcze do Departamentu Spraw Duchownych Nr 2052, na co 10 czrw. 1913 r. Nr 5674 otrzymał odpowiedź, że minister podziela pogląd na tę sprawę warsz. jen. gbra, odmawiającego zgody na kapelanię w Domu Wychowawczym i przy szpitalu św. Rocha w Warszawie dla księdza S. K.³

9. Dopiero 29 lip. 1913 r. Nr 7214 Departament zgodził się na wikariat dla księdza S. K. w Grodzisku, pow. warszawskiego.⁴

10. Kurator warszawski naukowego okręgu 16 list. 1912 r. Nr 35316 nie pozwolił księdzu S. K., wikariuszowi w Grodzisku na wykład religii w szkole.⁵

11. To samo tenże Kurator powtórzył 20 wrz. 1913 r. Nr 28046, gdy ksiądz S. K. został wikariuszem przy kościele św. Anny w Warszawie.⁶

Ks. Kuderko Wincenty, ur. w 1837 r. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz W. K., proboszcz parafii Bolimów, pow. łowickiego, gbrni warszawskiej, którego akta procesu przechowywały się w Skierniewickiej Wojenno Śledczej Komisji Nr 99 z 1863 r. Ksiądz W. K. był oskarżony o to, że przyjmował u siebie powstańców, zbierał dla nich pieniądze, namawiał różne osoby, aby szły do partii i odbierał od nich przysięgę. Nadto był nlkem swego miasta.

Wojenny nlk oddziału 29 gr. 1863 r. zwolnił księdza W. K. z więzienia.⁷ i ⁸

¹⁻⁶ Op. c.

⁷ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 327.

⁸ O księdzu W. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 372.

Ks. Kuliczkowski Władysław, 1840 † 1901.¹ W osobistych aktach księdza W. K. między innymi znajdujemy:

Gubernator warszawski 8 kw. 1883 r. Nr 20 pisze do Zarządzającego warszawską archidiecezją: We wsiach Skrzyszew, Wieliszew i innych, gmin Nieporent i Góra, należących do parafii Wieliszew, pow. warszawskiego, mieszka kilka rodzin żydowskich. Niektóre z nich od dawna już mieszkają w powiecie warszawskim, inne przybyły tam w ostatnich czasach. Żadna z nich, z wyjątkiem dwóch, nie posiada własnego domu i mieszkają wszyscy wraz z chrześcijanami w ich domach. Wszyscy ci żydzi zajmują się handlem, eksploatują miejscowych włościan, niektórzy zaś z nich zajmują się zakupowaniem i sprzedażą rzeczy kradzionych. Słowem, wielu z nich dosyć źle wpływa na miejscowych mieszkańców. Proboszcz parafii Wieliszew ksiądz W. K., widząc ten zły wpływ żydów na włościan, zaczął tym ostatnim wskazywać na szkodliwe następstwa tego współżycia z żydami, między innymi na to, że dzieci włościańskie, mając stały, bezpośredni kontakt z żydami, uczą się po żydowsku, chłopcy żydowscy niemoralnie bałamuca chrześcijańskie dziewczęta, wreszcie, że widzi pewne nieuszanowanie dla Najśw. Sakramentu, z którym wypada mu się udawać do chrześcijan, mieszkających pod jednym dachem z żydami.

Wobec tych okoliczności ksiądz W. K. usiłował przekonywać swych parafian, że im nie wypada, aby wśród siebie mieli żydów i wobec tego nie należy ich przyjmować do siebie na mieszkanie, a przeto by uprzedzali żydów, że, gdy się skończy im termin mieszkaniowy, więcej na mieszkanie swoje liczyć nie mogą.

Ponieważ, pisze tenże gbr, tego rodzaju taktyka proboszcza parafii łatwo może obudzić wśród chrześcijan niechęć do żydów, przeto poczytuję sobie za obowiązek powiadomić o powyższym Waszą Ekscelencję.² i ³

¹ O księdzu W. K. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 495.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Władysława Kuliczkowskiego.

³ Zamieszczamy tu powyższe dane jako przyczynek do kwestii żydowskiej w Polsce i jako światło do niej na zachowanie się administracyjnych władz rosyjskich. Dopis. autora.

Ks. Lasocki Zygmunt, 1823 † 1887 1. W kwietniu 1864 r. jen. plcmajster Królestwa Pol. otrzymał od oficera żandarmerii płka Tałajewskiego (w oryginale: weśma sekretne) korespondencję, w której pod Nr 3 powiedziane, że ksiądz Z. L., proboszcz Brochowa, pow. sochaczewskiego, kurator dobroczynnego zakładu św. Magdaleny, założonego przez arcbpa Felińskiego, krewny Lasockiego, ziemianina z Brochowa, jest pod względem politycznym bardzo niepewny.

Obecnie dyrektorka pensjonatu panien z arystokracji Grabowska zaprosiła go na kapelana tego pensjonatu na miejsce ks. Franciszka Ulanowskiego.¹

2. 28 kw. (10 maja) 1864 r., Nr 530 jen. plcmajster Królestwa Pol. pisze do przewodniczącego Rządowej Komisji Spraw Duch. i Ośw. Publ., donosząc mu o wszystkich powyższych szczegółach.² i ³

Ks. Lebedziński Ludwik, 1834 † 1897. O księdzu L. L., pierwotnie kapłanie diecezji wileńskiej (od 1865 do 1875 r.), później — archidiecezji warszawskiej, w jego osobistych aktach takie znajdują się wiadomości:

1. W biegu życia, że od m. października 1865 r. do r. 1875 przebywał w guberniach cesarstwa, a w tym roku przesiedlony został do Warszawy.⁴

2. Warsz. jen. gbr Kocebu 10 (22) list. 1875 r. Nr 1692 pisze do Administratora archidiecezji warszawskiej, jak następuje: „Cesarz najłaskawiej zezwolił, aby były administrator parafii Wasiliszki, powiatu sokólskiego, gbrni grodzieńskiej, obecnie będący na mieszkaniu w m. Kostromie, polityczny zesłaniec, ksiądz L. L. przeniósł się do Warszawy razem ze swoim bratem i matką staruszką... Do tego dodaję, że ksiądz L. L. będzie mieszkał w Warszawie jako prywatna osoba, że nie może zająć żadnego stanowiska w hierarchii kościelnej i że nie może spełniać żadnych czynności kościelnych.”

¹ i ² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 2776 Nr 4 sprawy.

³ O księdzu Z. L. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 374 i 496.

⁴ i ⁵ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Ludwika Lebedzińskiego.

3. Administrator archidiecezji warszawskiej prałat Stanisław Zwoliński 22 st. (3 lut.) 1877 r. Nr 177 przedstawił księdza L. L. do władz rządowych jako kandydata do pracy kapłańskiej. Na to tenże jen. gbr Kocebu 8 (20) lut. 1877 r. Nr 143 odpowiedział, że nie uważa za możliwe (neudobnym) aby zajął stanowisko kościelne ksiądz L. L., który w 1875 r. powrócił z zesłania.¹

4. Jen. gbr Albedynskij 28 wrz. 1881 r. Nr 1731 zgadza się na naznaczenie księdza L. L., byłego politycznego zesłańca, na kapelana więziennego w Warszawie.²

Ks. Loga Kazimierz, ur. w 1839 r.³ 1. Wojenny nlk oddziału kaliskiego 8 kw. 1863 r. Nr 2185 wysłał do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego statystykę za marzec 1863 r. o oskarżonych powstańcach, których sprawy prowadzi sąd wojenny przy kaliskim wojennym oddziale. Pod Nr 111 tej statystyki jest wymieniony ksiądz K. L., liczący lat 24, którego sprawa rozpoczęła się 11 lut. 1863 r., polecił go zaaresztować czątkowy wojenny nlk pow. łęczyckiego 11 lut. 1863 r. Nr 211, jako podejrzanego o udział w powstaniu i o przygotowywanie dla tego celu różnego rodzaju broni. Aresztowany jest w Łęczycy i pozostaje tam na utrzymaniu rządowym.⁴

2. Tenże nlk 13 maja 1863 r. Nr 2877 przesyła do Specjalnej Kancelarii sprawozdanie o podsądnych powstańcach za m. kwiecień b. r., którzy są w jego oddziale i pod Nr 82 wymienia księdza K. L., który jest pod śledztwem od 11 lut. 1863 r. Sprawa ta jest obecnie u wojennego nlka oddziału kaliskiego. Reszta szczegółów odnosi się do tych samych okoliczności, o których mówi punkt pierwszy.⁵

3. Wykaz podsądnych za m. lipiec 1863 r., których sprawy roztrząsa Polowo Wojenny Sąd w Łęczycy, pod Nr 9 wymienia księdza K. L.

Polowo Wojenny Sąd 16 kwietnia 1863 r. wydał wyrok: Pozostawić księdza K. L., syna Stanisława, w silnym podej-

¹ i ² Op. c.

³ O księdzu K. L. jest mowa w cz. 1 „Bojowników” t. III str. 497 i n.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 177.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 178.

zeniu. Akta sprawy wysłane 18 czerwca 1863 r. Nr 3554 do Polowego Audytoriatu.¹

4. Wojenny nlk oddziału kaliskiego 12 wrz. 1863 r. Nr 5203 przesłał do Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. wykaz na m. sierpień 1863 r. podsądnych, których sprawy prowadzi Polowo Wojenny Sąd w Łęczycy. W wykazie tym pod Nr 9 i 10 wskazani są ksiądz K. L., syn Stanisława i Leopold Folkierski s. Józefa, obydwaj ze szlachty, byli pod sądem od 11 lut. 1863 r. z nakazu częstkowego nlka wojennego pow. łęczyckiego z 11 lut. 1863 r. Nr 221 jako podejrzani o udział w powstaniu. Sprawę tę sąd osądził 16 kw. 1863 r., tegoż dnia akta jej przesłał za Nr 89 do wojennego nlka oddziału kaliskiego, a ten 18 czrw. 1863 r. Nr 3554 do Polowego Audytoriatu. Sąd, wydając wyrok, obydwóch podsądnych pozostawił w silnym podejrzeniu.²

5. Wojenny nlk kaliskiego oddziału 18 lut. 1864 r. Nr 1561 przesyła wykaz więźniów politycznych za m. styczeń 1864 r., których sprawy są w Polowo Wojennym Sądzie Łęczyckim, do jen. plcmajstra Królestwa Pol. Wśród nich pod Nr 8 wskazany jest ksiądz K. L., s. Stanisława, który pod sądem jest od 11 lut. 1863 r., pochodzi ze stanu szlacheckiego, ma lat 25, pod sąd oddał go wojenny nlk pow. łęczyckiego 11 lut. 1863 r. Nr 221 jako podejrzanego o udział w powstaniu. 16 lut. 1863 r. zapadł wyrok w jego sprawie w Polowo Wojennym Sądzie i tegoż dnia za Nr 289 akta tej sprawy wysłane do wojennego nlka oddziału kaliskiego. Wyrok przeciwko księdzu K. L. zapadł, aby go zostawić w silnym podejrzeniu. Dotąd ksiądz K. L. był więziony w areszcie łądożyskiego pułku piechoty i otrzymywał tam utrzymanie od rządu.³

6. Do uwag wykazu za m. luty 1864 r., który wojenny nlk kaliskiego oddziału przesłał jen. plcmajstrowi 24 marca 1864 r. Nr 2565 o przestępcach politycznych, sądzonych przez Sąd Polowo Wojenny w Łęczycy, przewodniczący sądu tego dodał, że nmk Królestwa Pol. 9 (21) gr. 1863 r. wydał kon-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 179.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 180.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 623 k. 4 i 5.

firmację w sprawie księdza K. L., która jego i nauczyciela Leopolda Folkierskiego pozbawiła wszystkich praw stanu i zesała na osiedlenie w Syberii.¹ i ²

7. Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy do której wpisano zesłanych z racji styczniowego powstania, pod Nr 707 mówi o księdzu K. L., pochodzącym ze stanu szlacheckiego księstwa poznańskiego, który liczył wówczas l. 24. Księża K. L. sądziła Komisja Polowo Wojennego Sądu w Łęczycy za udział w powstaniu. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. pozbawiła go wszystkich praw stanu i zesała na osiedlenie w Syberii. Z Warszawy wysłano księdza K. L. 6 mar. 1864 r.³

8. Wykaz statystyczny o podsądnych, których sprawy rozstrzygał Polowo Wojenny Sąd w Łęczycy, sporządzony w m. grudniu 1863 r., pod Nr 8 wymienia księdza K. L., syna Stanisława, liczącego wówczas lat 24, pochodzącego ze szlachty. Pod sąd oddany był 11 lut. 1863 r. Nr 221 jako podejrzany o udział w powstaniu i odtąd liczył się jako będący pod sądem. Siedział w tym czasie na koszt rządu w areszcie przy łądożyskim pułku piechoty. Rozprawa Sądu Polowo Wojennego księdza K. L. odbyła się 16 kw. 1863 r. i tegoż dnia akta sprawy były zaraz wysłane do wojennego nlka oddziału kaliskiego. Wyrok zwolnił księdza K. L. od sądowej odpowiedzialności, lecz go pozostawił w silnym podejrzeniu. Do Polowego Audytoriatu Królestwa Pol. akta sprawy wysłane 18 czrw. 1863 r. Nr 3554.⁴

9. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest mowa o księdzu K. Loga, wikariuszu ze Zgierza, którego akta sądowe były w urzędzie Polowego Audytoriatu pod Nr 128 w I wydziale z 1863 r.

Gdy kozak schwycił księdza K. L., ten uderzył kozaka szablą, na sobie ksiądz K. L. miał żelazne blachy (łaty), które usiłował z siebie zrzucić w ustępie, miał jeszcze przy sobie pistolet, który rzucił.

¹ Op. c. k. 70 i 71.

² O Leopoldzie Folkierskim patrz „Dwa odczyty” bpa P. Kubickiego, II Sztambuch W. Urbańskiego. Dopis. autora.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 707 k. 237.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 183.

Sąd Wojenny w Łęczycy 16 kw. 1863 r. zawyrokował: pozostawić księdza K. Ł. w silnym podejrzeniu. Na wniosek zaś Polowego Audytoriatu z 23 list. 1863 r. nmk Królestwa Pol. wydał konfirmację, która skazała go na osiedlenie w Syberii.¹

10. Wojenny nlk kaliskiego oddziału w wykazie uwięzionych w tymże oddziale pod Nr 40 wymienia księdza K. Ł., którego sprawa wysłana została do Polowego Audytoriatu 18 czrw. 1863 r. Nr 3554.²

11. Szef sztabu armii Królestwa Pol. 11 lut. 1864 r. Nr 617 wymienia w wykazie swoim pod Nr 33 księdza K. Ł. i zawiadamia wojennego nlka kaliskiego oddziału, że konfirmacja w sprawie tego księdza wysłana do Intendentury, skąd wyjdzie dalej z pieniężną korespondencją, o czym tenże nlk otrzymał wiadomość pod datą 14 gr. 1863 r. Nr 8038, a niezależnie od tego powiadomiono o tym również wojennego nlka powiatu konińskiego.³

Ks. Łagodziński Jozafat, 1834 † 1927, b. augustinianin. W osobistych aktach księdza J. Ł. znajduje się między innymi:

1. Odezwa warszawskiego gbra z 29 lipca 1880 r. Nr 5575 do administratora archidiecezji warszawskiej ks. kanonika Antoniego Sotkiewicza następującej treści: Na skutek przedstawienia Wielmożnego Pana z 26 czrw. 1880 r. Nr. 1865, że nie mogę się zgodzić na probostwo Osuchów, pow. błońskiego, dla dotychczasowego wikariusza parafii Mszczonów tegoż powiatu księdza J. Ł.⁴

2. Odpowiedź jen. gbra Hurki z 2 kw. 1885 r. Nr. 407 do Arcybiskupa warszawskiego, że na przedstawienie z 20 lut. b. r. Nr 833 księdza J. Ł., wikariusza z Mszczonowa, na probostwo do Osuchowa zgodzić się nie może.⁵

3. Tenże jen. gbr 13 paźdz. 1890 r. Nr 1806 pisze do Arcybiskupa warsz., że wobec nieprzychylnych wiadomości, które rząd posiada o księdzu J. Ł., wikariuszu z Mszczonowa,

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. poliemejster...” Nr 6253 k. 65.

² A. A. D. Warsz. Dzieło Upr. W. Nlka Kal. Otd. Nr 5228 k. 397.

³ Op. c. k. 415.

⁴ i ⁵ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Jozafata Łagodzińskiego.

augustianinie, nie może się zgodzić na nadanie mu samodzielnej parafialnej administracji.¹ i ²

Ks. Łubieński Zygmunt, 1852 † 1929.³ W aktach osobistych księdza Z. Ł. między innymi jest:

1. Odezwa zarządzającego sprawami duchownymi obcych wyznań przy warsz. jen. gubernatorze A. Naumowa z 27 list. 1893 r. Nr 2273, który tak pisze do arcybiskupa Popiela: „Na przedstawienie z dnia 29 września b. r. Nr 4117, z polecenia głównego nlka kraju, pospieszam zawiadomić Waszą Ekscelencję, że tenże nlk kraju, projekt nominacji księdza Z. Ł. na kanonika honorowego kolegiaty łowickiej (tak nazywano urząd kapitulnych kanoników bezpłatnych. Dopis. autora) za nie do przyjęcia.

Decyzja ta oparta na posiadanych przez rząd ujemnych danych o omawianym kapłanie, który przy tym jest jeszcze wikariuszem”. (Wówczas ksiądz Z. Ł. był wikariuszem parafii świętokrzyskiej w Warszawie. Dopis. autora).⁴

2. Kurator warszawskiego okręgu naukowego D. Lewickij 21 sierp. 1912 r. Nr 23602 zawiadamia arcybiskupa Popiela, że nie może wydać księdzu Z. Ł. świadectwa na prawo wykładania w szkołach religii, z przyczyn niezależnych od Zarządu Okręgu naukowego.⁵ i ⁶

3. 18 mar. 1915 r. Nr 7177 taką samą odpowiedź w tejże materii nadesłał w sprawie księdza Z. Ł. arcybiskupowi Popielowi.⁷

Ks. Łukasiewicz Franciszek, 1813 † 1898.⁸ W archiwalnych zbiorach naszego narodowego muzeum w Raperswilu jest wiadomość, że w 1877 r. ksiądz F. Ł. w czasie swego

¹ Op. c.

² O księdzu J. Ł. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 499.

³ O księdzu Z. Ł. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 500.

⁴ Takiego motywu używały władze naukowe, gdy administracja państwowa dawała nieprzychylnie zdanie o prawomyślności danej jednostki. Dopis. autora.

⁵⁻⁷ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Zygmunta Łubieńskiego.

⁸ O księdzu F. Ł. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 500 i w 2 cz. t. II str. 551.

wygnania mieszkał w Ekaterynosławiu. W nawiasie przy jego nazwisku dodane: ten z archidiecezji warszawskiej.¹ i ²

Ks. Łukowski Józef, ur. w 1837 r.³ Pod Nr 107 wykazów Czasowej Wojenno Śledczej Komisji wymieniony jest ksiądz J. Ł., wikariusz parafii Gąbin, pow. gostyńskiego, gbrni warszawskiej, który w 1863 był *rewolucyjnym* nłkiem m. Gąbina. Na jego rozkaz powstańcy zabrali, a następnie powiesili urzędnika sądowego Paprockiego. Z Gąbina ksiądz J. Ł. zbiegł.⁴

Ks. Magnuski Władysław, 1833 † 1907.⁵ 1. W myśl polecenia p. o. nmka Królestwa Pol. Nr 6010 warsz. wojenny jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. Nr 20 przesłał mu wykaz więźniów politycznych warszawskiej cytadeli, wśród których Nr 69 zajmuje ksiądz W. M. 13 (25) paźdz. 1861 r. zaaresztował księdza W. M. oberpolicmajster warszawski jako członka tajnego Komitetu.⁶

2. Na skutek żądania Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z 11 (23) listopada 1861 r. Nr 33 warszawski wojenny jen. gbr 18 (30) list. 1861 r. Nr 5853 wysłał do niej wykaz więźniów politycznych aleksandrowskiej cytadeli warszawskiej, wśród których pod Nr 46 wymienia księdza W. M., mansjonarza ze Skierniewic, liczącego wówczas lat 29, który był zaaresztowany 13 paźdz. 1861 r. za to, że przywiózł z księstwa łowickiego włościan na pogrzeb warszawskiego arcbpa A. M. Fijałkowskiego.⁷

3. Komendant m. Warszawy, powołując się na odezwę Specjalnej Kancelarii z 5 (17) gr. 1861 r. Nr 331, odsyła jej

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II.

² Żadnych innych szczegółów o księdzu J. Ł., nawet jego imienia nie podaje źródło, na które się powołujemy. Jest tam tylko wzmianka, że jednocześnie z nim byli w Ekaterynosławiu: ks. Gabriel Onoszko, ks. Wiktor Małowicz i ks. Józef Srzedziński. Imię księdza Ł. bierzemy ze spisu duchowieństwa archidiecezji warszawskiej z roku 1862. Dopis. autora.

³ O księdzu J. Ł. jako emigrancie z czasów powstania 1863 r. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 569.

⁴ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 36 b.

⁵ O księdzu W. M. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 501 i n.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 23.

⁷ Op. c. k. 29 b.

6 gr. 1861 r. Nr 2071 wykaz więźniów politycznych, będących w cytadeli. Wśród nich wpisany jest ksiądz W. M., mansjonarz przy kościele w Skierniewicach, którego przyprowadził do cytadeli porucznik żandarmerii Okupowicz 13 października 1861 r.¹

4. Kancelaria warszawskiego wojennego jen. gbra 29 mar. (10 kw.) 1862 r. Nr 801 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki spraw więźniów politycznych Stałej Komisji Śledczej od chwili powołania jej do życia tj. od zaprowadzenia w kraju 2 (14) paźdz. 1861 r. stanu wojennego do jej skasowania czyli do 11 (23) marca 1862 r. W liczbie tych spraw pod Nr 56 wskazany jest ksiądz W. M., mansjonarz parafii Skierniewice, gbrni warszawskiej, o to, że przywiózł z księstwa łowickiego włościan na pogrzeb arcbpa A. M. Fijałkowskiego, na którym włościanie ci nieśli *rewolucyjny* emblemat.²

5. Na skutek zarządzenia warszawskiego wojennego jen. gbra z 20 st. 1862 r. Nr 102 komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli odesłał politycznego więźnia księdza W. M. z cytadeli 21 tegoż st. do komendanta m. Warszawy, który zarządzi dalsze dyspozycje podług wydanej mu decyzji i o tym 23 st. 1862 r. Nr 152 powiadomił dyrektora kancelarii nmka Królestwa Pol.³

6. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. pod Nr 12 litery M wymienia księdza W. M. ze Skierniewic, którego akta sądowe były w Warszawskiej Stałej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 20 z 1862 r. Ksiądz W. M. był oskarżony i zaaresztowany za udział w sprawie zaproszenia włościan okolicy Skierniewic na pogrzeb warszawskiego arcybpa A. M. Fijałkowskiego na 28 wrz. (10 paźdz.) 1861 r. i w przyjęciu ich obiadem w restauracjach: hotelu Europejskiego i na dworcu warszawsko wiedeńskiej kolei. 15 (27) st. 1862 r. sprawa ta była referowana nmkowi. (Pogrzeb ten uważał ros. rząd za okazję do patriotycznych manifestacji i dlatego bytność włościan, ze Skierniewickiego umyślnie sprowadzonych, w ich

¹ Op. c. k. 50.

² Op. c. k. 84 b.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 19 k. 101.

charakterystycznych ludowych strojach uznał za karygodne. Dopis. autora).¹

7. Poniżej w tymże wykazie, powołując się na Nr 173 z 1864 r. akt Skierniewickiej Wojn. Śl. Komisji, o księdzu W. M. powiedziane, że nie chciał spowiadać żołnierki (musiała być nie w porządku z sumieniem i tego naprawić nie decydowała się widocznie, inaczej spowiednik nie miałby prawa odmówić jej sakramentu pokuty. Dopis. autora) i za to 16 marca 1864 r. nlk warszawskiego wojennego oddziału zaliczył mu jako karę dotychczasowy areszt i nakazał zwolnić go z więzienia.²

8. W alfabetycznym spisie osób, które ros. rząd pociągał do odpowiedzialności już po ogłoszeniu w Królestwie Pol. stanu wojennego, wymieniony jest ksiądz W. M., który zaprosił włościan (w oryginale: prziglaszał) parafii skierniewickiej, aby wzięli udział w pogrzebie arcybpa A. M. Fijałkowskiego, przywiózł ich do Warszawy i w skierniewickim kościele zbierał składkę, aby biedniejszym spośród nich kupić bilety kolejowe.

Na skutek decyzji, która zapadła 18 (30) st. 1862 r. ksiądz W. M. wysłano do fortecy w Modlinie. Wobec wstawiennictwa arcybpa Z. Sz. Felińskiego przyszedł z góry rozkaz, aby karę tę skrócić do dwóch miesięcy.³

9. W myśl odezwy Tymcz. Wojen. Śl. Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 gł. dyr. przewodn. w kom. rz. spr. wn. i d. wysłała do niej wykaz katolickiego duchowieństwa, które brało czynny udział w przeciwpaństwowym wystąpieniach i w manifestacjach 1861 r. Jest tu mowa pod Nr 16 o księdzu W. M., który zaprosił włościan skierniewickich na pogrzeb warsz. arcybpa A. M. Fijałkowskiego do Warszawy i sam ich tam zawiózł. Razem z nimi brał wtedy udział w politycznych manifestacjach, które miały miejsce w czasie tego pogrzebu. Na jego propozycję zebrano pieniądze w skierniewickim kościele na drogę dla tych włościan, za które ksiądz W. M.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 6253 k. 3.

² Op. c. k. 191.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer”. Spisok licam, podwergnutym... Nr 6277 i 6278.

sam im wykupił bilety kolejowe. Nadto był na śniadaniu, które urządzone dla wymienionych włościan w ogrodzie warsz. wiedeńskiej restauracji, z nimi tamże i w hotelu Europejskim jadł obiad. W czasie obiadu w hotelu Europejskim ksiądz przemawiali *podburzająco*, na co odpowiadał ksiądz W. M., zapewniając, że włościanie są gotowi do boju. Po pogrzebie zabiegał o darmowy przejazd powrotny tychże włościan i to mu się udało. W czasie tej podróży w obydwie strony śpiewał wraz z włościanami *rewolucyjne* pieśni. Wreszcie ksiądz W. M. obciążał zarzut, że sprawił sztandar z herbami Polski i Litwy, który włościanie nieśli w czasie pogrzebu Arcybpa w Warszawie. Sztandar ten przewieziono ze Skierniewic do Warszawy i z Warszawy znów zabrano do Skierniewic.¹

10. Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego 29 maja (10 czrw.) 1862 r. Nr 3483 (8901) zwraca się do Metropolity Arcybiskupa warszawskiego z takim zawiadomieniem:

„Warszawski wojenny generał gubernator odezwą z dnia 26 maja (7 czerwca) r. b. Nr 1260, zawiadomiwszy mnie, że ksiądz W. M., wikariusz przy kościele w Skierniewicach, po odsiedzeniu aresztu w twierdzy Nowogeorgiewskiej, na który był skazany za demonstracje nieprzychylne rządowi z powodu pogrzebu zmarłego arcybpa Fijałkowskiego, powrócił do Skierniewic i tam się znajduje, gdy tymczasem z decyzji J. W. p. o. nmka Królestwa winien być przeniesionym stamtąd do innej mniejszej parafii i ma zostawać pod dozorem, wezwał mnie o wydanie rozporządzenia względem niezwłocznego wykonania takowej decyzji i o zawiadomienie, dokąd kapłan ten translokowanym zostanie. Wskutek tego mam zaszczyt prosić J. W. Arcybiskupa Metropolity, iżby tegoż księdza Magnuskiego do innej mniejszej parafii niezwłocznie translokować i o miejscu nowego jego przeznaczenia dla zawiadomienia o tym warszawskiego wojennego generał gbra jak najspieszniej zawiadomić mnie raczył”.²

¹ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Śl. Komisji Nr 4792 k. 5 i 6.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864.

Majewski Feliks, kleryk. 1. P. o. warszawskiego ober-policmajstra 3 (15) kw. 1864 r. Nr 1519 powiadamia jen. policmajstra Królestwa Pol., że na żądanie Czasowej Wojenno Śledczej Komisji zaarrestował i umieścił w więzieniu śledczym kleryka F. M. z Warszawy.¹

2. Księga trzecia kancelarii jen. policmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych do Rosji pod dozór policji z racji udziału w styczniowym powstaniu, pod Nr 5637 wskazuje kleryka F. M., syna Feliksa, z Warszawy, liczącego wówczas lat 20. Nmk Królestwa Pol. skazał kleryka F. M. za pomoc, okazaną w ucieczce klerykowi Arturowi Wołyńskiemu, który miał być zaarrestowany, na mieszkanie w cesarstwie, a mster spr. wn. polecił go wysłać do tomskiej gbrni (w oryginale: na wodworenje). Dokonano tego w 30. partii 5 maja 1864 r.²

3. Spis wojennego ekspedytora, który w 30 partii wysłał 291 politycznych przestępców, zgromadzonych w Warszawie, pod Nr 16 mówi o kleryku F. M., powtarza szczegóły wymienione w powyższym punkcie, dodając tylko, że skazany został na zesłanie do północno wschodniej gbrni bezpowrotnie.³

4. Pod Nr 86 wykazów Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji jest mowa o kleryku F. M. świętojańskiego seminarium, który wraz z klerykiem Kaz. Ganowskim i regensem seminarium ks. Franciszkiem Brzeskim dopomógł do ucieczki poszukiwanym przez władze wojskowe księdzu kościoła św. Jana w Warszawie Albinowi Dunajewskiemu i klerykowi Arturowi Wołyńskiemu. Nadto kleryk F. M. był krewnym gospodyni nika rewolucyjnego rządu Traugutta, od której z pewnością wszystko wiedział o Traugucie.

11 (23) kw. 1864 r. wyszła decyzja, aby kleryka F. M. zesłać bezpowrotnie do jednej z oddalonych północno wschodnich gbrni cesarstwa.⁴

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 375 k. 258.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6267 k. 793.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6270 k. 612.

⁴ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 31.

Ks. Marcinkowski Franciszek, 1835 † 1909.¹ W osobistych aktach księdza F. M. są poruszone między innymi następujące sprawy:

1. Warszawski jen. gbr 9 (21) czrw. 1879 r. Nr 873 pisze do administratora archidiecezji warszawskiej ks. kanonika Antoniego Sotkiewicza, jak następuje: Na skutek odezwy Wielmożnego Pana z 24 maja (5 czerwca) 1879 r. Nr 1300 oświadczam, że wydanie zagranicznego paszportu administratorowi parafii Szymanów, pow. sochaczewskiego księdzu F. M. uważam za niewskazane (neudobnym).

Jednocześnie, mając na uwadze, że, jak widać z akt, ksiądz F. M., będąc prefektem na pensji w Łowiczu, w 1865 r. miał kazanie w duchu nieprzychylnym dla rządu i wpał w dusze młodociane zasady „przeciwne prawom Bożym”, wdrażając w nie poczucie ufności we własne siły (samonadziejannost’), „nieposłuszeństwo względem rodziców” i wogóle władzom. Uprzejmie przeto proszę o zakomunikowanie mi czy to wszystko wiadomym jest Wielmożnemu Panu, mianowicie o tych ideach „występnego socjalizmu”. W każdym razie mieć należy na oku księdza F. M., jako kapłana, który zdradzał swe „szkodliwe” nastroje.²

2. Kiedy władza archidiecezjalna 28 lip. (9 sierp.) 1880 r. Nr 2141 przedstawiła księdza F. M. na probostwo do Wiskitek, jen. gbr Albedynskij 13 sierp. 1880 r. Nr 1351 odpowiedział, że na tranzlokację księdza F. M. z Szymanowa do wielkiej i tak licznej parafii, jaką są Wiskitki nie mogę się zgodzić wobec jego dawnej nieprzychylnej (neblagonamierennych) działalności.³

Ks. Marmo Antoni, 1840 † 1921.⁴ W osobistych aktach księdza A. M. jest odezwa warszawskiego gbra do administratora archidiecezji warszawskiej ks. kanonika Antoniego

¹ O księdzu F. M. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 502.

² Przytaczamy wszystkie te banialuki, podpisane przez jen. gbra Kocebu by świadczyły, jak nawet na tak wysokim stanowisku postawieni ludzie potrafili się zdobyć na takie, sit venia verbo, bredzenia. Dopis. autora.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Franciszka Marcinkowskiego.

⁴ O księdzu A. M. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 503.

Sotkiewicza z 8 paźdz. 1880 r. Nr 7198, która brzmi: „Na skutek odezwy Wielmożnego Pana z 21 sierpn. b. r. Nr 2525 mam honor zawiadomić, że nie mogę wyrazić swej zgody na mianowanie księdza A. M., wikariusza parafii św. Krzyża w Warszawie, na proboszcza Krośniewicy, powiatu kutnowskiego”.¹ i ²

Ks. Marmo Franciszek, 1839 † 1908. W osobistych aktach księdza F. M. jest zawiadomienie, które do Arcybiskupa warszawskiego przesłała Kancelaria warsz. jen. gbra 7 czrw. 1900 r. Nr 1184 tej treści: Na skutek pisma warszawskiego gbra z 16 maja b. r. Nr 6310 główny nlk kraju skazał księdza F. M., administratora parafii Kobylka, pow. radzyńskiego na grzywnę wysokości 50 rb za to, że „galowe” nabożeństwo odprawiał nie w sposób, wskazany w odpowiednich przepisach.³ i ⁴

Ks. Mędrkiewicz Firmin, ur. w 1836 r.⁵ 1. Wojenny nlk oddziału warszawskiego 4 paźdz. 1863 r. Nr 6348 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego wykaz jeńców powstańczych i więźniów politycznych z terenu swego oddziału za wrzesień 1863 r. i w nim pod Nr 40 wymienia księdza F. M., który jest pod sądem z nakazu tegoż nlka z 7 paźdz. 1863 r. Nr 5722 za udział w powstaniu. Sprawa zakończona została wyrokiem Sądu Polowo Wojennego, na mocy którego ksiądz F. M. pozbawiony został wszystkich praw stanu i skazany na katorgę w kopalniach na lat 16. 28 wrz. 1863 r. akta sprawy przekazane zostały nlkowi wojennemu warszawskiego oddziału. Dotąd podsądny ksiądz F. M. był uwięziony na hauptwachu.⁶

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Antoniego Marmo.

² Taką odpowiedź władze rządowe dawały każdemu źle notowanemu pod względem prawomyślności państwowej kapłanowi Królestwa Pol. Dopis. autora.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Franciszka Marmo.

⁴ O księdzu F. M. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 503.

⁵ O księdzu F. M. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 504 i n.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 180. W innych źródłach rozmiar kary księdza F. M. jest wskazany lat 12. Dopis. autora.

2. Tenże wojenny nlk 3 (15) list. 1863 r. Nr 7035 przesyła do Specjalnej Kancelarii sprawozdanie za m. październik o podsądnych powstańcach, których sprawy prowadzi Komisja Polowo Wojennego Sądu przy kiełtołmskim grenadierskim pułku im. cesarza Austrii, w którym pod Nr 9 wymienia księdza F. M. i powtarza o nim wszystko bez żadnej zmiany, co podaje punkt 1.¹

3. Wykaz podsądnych za m. listopad 1863 r., których sprawę rozpatrywała Komisja Polowo Wojennego Sądu przy grenadierskim pułku kiełtołmskim im. cesarza austriackiego, w uwadze wylicza tych, którzy wybyli z uwięzienia po konfirmacji. Wśród nich jest mowa o księdzu F. M.²

4. Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisywano zesłanych, pod Nr 378 podaje o księdzu F. M., liczącym wówczas lat 30, że sądziła go Wojenno Śledcza Komisja, ustanowiona przy nmku Królestwa Pol. 1) o przechowywanie druków treści podburzającej, mianowicie gazety „Strażnica” i wierszy, które ksiądz F. M. pisał własnoręcznie, 2) o pomoc w rozwoju powstania obecnego (styczniowego. Dopis. autora). Konfirmacja p. o. nmka Królestwa Pol. (dalej tekst urwany. Dopis. autora).³

5. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz F. M., wikariusz parafii Kałuszyn, pow. nowomińskiego, gbrni warszawskiej, którego akta sądowe były w urzędzie Polowego Audytoriatu pod Nr 222 z 1863 r. Ksiądz F. M. był oskarżony o branie osobistego udziału w powstaniu i o odbieranie przysięgi od powstańców. Na mocy decyzji Polowego Audytoriatu z 16 paźdz. 1863 r. został ksiądz F. M. pozbawiony wszystkich praw stanu i zesłany do katorgi fortecznej na 12 lat.⁴

6. Wywieziony za sprawę powstania 1863 r. ksiądz F. M., kapłan archidiecezji warszawskiej, za pośrednictwem ks. Władysława Bajkowskiego otrzymał w 1880 r. zapomogę z Funduszu Międzynarodowego, który stworzył Władysław hr. Plater dla niesienia pomocy wygnańcom zaboru rosyjskiego. Pisał

¹ i ² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 181.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 141.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6253 k. 173.

o tym pośredniczący w rozdawnictwie tych zapomóg ks. Aleksander Kieroński do tegoż Władysława hr. Platera 10 kw. 1880 r.¹

7. 12 (24) st. 1876 r. z Krasnoj Sosny, gbrni symbirskiej, o księdzu F. M. pisał tenże ks. Władysław Bajkowski do ks. Aleksandra Kierońskiego, że w Horodyszczu mieszka kapłanów, wygnańców czternastu. Do najbiedniejszych wśród nich należy ksiądz F. M.²

8. Nmk Królestwa Pol. polecił przedstawić komendantowi warsz. aleksandrowskiej cytadeli wykazy więźniów politycznych, trzymanych w X pawilonie tejże cytadeli wykaz ten z 4 list. 1863 r. Nr 5394 mówi, że ksiądz F. M. uwięziony jest w X pawilonie od 19 lipca 1863 r.³

Ks. Mikoszewski Karol, ur. w 1831 r., K. św. Teol.⁴

1. Polityczne rosyjskie władze ciągle miały na oku księdza K. M., wikariusza parafii św. Aleksandra w Warszawie, jako już wówczas biorącego czynny udział w budzących się ruchach narodowych i manifestacjach publicznych. Śledzono każdy jego krok, każde słowo. W początkach czerwca 1861 r. Arcybiskup warszawski otrzymał od tychże władz doniesienie, że ksiądz K. M. w dniu 2 czerwca 1861 r. w czasie kazania na ambonie użył niewłaściwych (w skardze powiedziane: nieprzyzwolonych) słów o osobie ś. p. J. O. Księcia Nmka (Gorczakowa. Dopis. autora). Wydelegowany przez Konsystorz warszawski do zbadania tej sprawy proboszcz parafii św. Aleksandra, prałat archikatedry ks. Mateusz Naruszewicz pod dniem 8 czrw. takie zdał sprawozdanie o omawianym fakcie: „Dla dojścia prawdy wezwałem księży: Kazimierza Welońskiego i Teofila Świdorskiego (wikariuszów tej parafii. Dopis. autora), będących obecnymi na kazaniu, którzy słowem kapłańskim ręczyli, że ksiądz K. M. nic takiego nie mówił, cokolwiekby ubliżało godności ś. p. J. O. Księcia Namiestnika.

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925. Listy ks. Aleksandra Kierońskiego.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 183.

⁴ O księdzu K. M. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 506.

Nadto wezwałem obywateli tutejszej parafii, którzy po przesłuchaniu zeznali i gotowi wszędzie zeznać, a nawet przysięgą stwierdzić, że w kazaniu mianym 2 czrw. nic nie słyszeli, cokolwiekby obrażało pamięć ś. p. J. O. Księcia Namiestnika.

Niezgodnym przeto z prawdą jest doniesienie, obwiniające księdza K. M., który znany jest w całej parafii z wzorowego prowadzenia się i w duchu czysto ewangelicznym przemawiającego do parafian.

Przywoływani świadkowie, którzy w każdym razie prawdę gotowi zeznać, są następujący: W. P. Skarżyński, obywatel ziemski, zamieszkały przy ulicy Brackiej pod Nr 1583, W. Jan Wernicki, obywatel, zamieszkały przy ulicy Chmielnej pod Nr 1260, W. Nowakowski, obywatel z Nowego Świata Nr 1588/9, Stanisław Rybiński, urzędnik sądu poprawczego pod Nr 1656/7, Maciej Kuczkowski, właściciel domu przy ulicy Żórawiej Nr 1610.¹

W myśl powyższego sprawozdania arcbp A. M. Fijałkowski przesłał odpowiedź rządowi, dodając od siebie: „Wnoszę przeto, że niezgodnym jest z prawdą doniesienie, obwiniające księdza K. M., któremu sprawiedliwe oddaje świadectwo najbliższy jego zwierzchnik ks. prałat Naruszewicz, zapewniając, że duchowny ten znanym jest w całej parafii z wzorowego prowadzenia się i przemawiania do parafian w duchu św. ewangelii”.²

2. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod Nr 94 litery M wymieniony jest ksiądz K. M., wikariusz parafii św. Aleksandra w Warszawie, którego akta sprawy były przechowywane: w zeznaniach Awejdy, w Wojenno Śledczej Komisji o rządzie Traugutta z 1864 r. cz. III Nr 622 i w Warszawskiej Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji Nr 583 z r. 1865.

Ksiądz K. M. miał zarzuty: 1) że był redaktorem *rewolucyjnej* gazety „Głos Kapłana Polskiego”, 2) że był członkiem Centralnego Komitetu Narodowego, 3) że był członkiem Tymczasowego Narodowego Rządu, 4) że był członkiem towarzy-

¹ i ² Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864. Vol. III.

stwa „Bratnia Pomoc” w Paryżu w 1864 r., 5) że on naznaczał powstanie na noc 10 (22) st. 1863 r. i 6) że pod pseudonimem Sykstusa podpisywał różne odezwy od katolickiego duchowieństwa do narodu. Ksiądz K. M. emigrował zagranicę.¹

3. Pod Nr 110 c wykazów Czasowej Wojenno Śledczej Komisji wymieniony jest ksiądz K. M., wikariusz parafii św. Aleksandra w Warszawie, który był członkiem Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu.

W 1863 r. ksiądz K. M. emigrował.²

Ks. Miłoszewski Jan, ur. w r. 1829. O księdzu J. M. jako proboszczu parafii Żelazna, pow. rawskiego, gbrni piotrkowskiej, którego akta sprawy były w Warszawskiej Czasowej Wojenno Śledczej Komisji Nr 423, w rubryce win powiedziane tylko: Znany organizator pow. rawskiego. Tyle księga z alfabetycznymi wykazami uczestników powstania 1863 r.³

Ks. Morawski Wojciech. 1. Jen. plcmajster Królestwa Pol. otrzymał od oficera żandarmerii płka Tałajewskiego w kwietniu 1864 r. bardzo sekretne dane (w oryginale: weśma sekretno. Zapiska), w których między innymi na pierwszym miejscu jest powiedziane, że mieszkający w Warszawie krewny hrabiów Łubieńskich ks. W. M. jest *agentem rewolucjonistów*. Ksiądz ten ubiera się niedbale i spotykać go można na ulicach Warszawy z brewiarzem pod pachą. Stara się odwiedzać politycznych więźniów.⁴

Powyższe szczegóły jen. plcmajster Królestwa Pol. podaje p. o. warsz. oberplcmajstra 28 kw. (10 maja) 1864 r. Nr 53.⁵

2. Z polecenia jen. plcmajstra 2 maja 1864 r. porucznik Grał zapytuje pułkownika Tałajewskiego, sztaboficera żandarmerii, na podstawie czego nadesłał do tegoż plcmajstra powyższe doniesienia.⁶ Na to tegoż dnia porucznik Grał otrzymuje odpowiedź, że wiadomości te otrzymał od osobnika, zupełnie zasługującego na zaufanie rządu i o tym dziś wieczorem osobiście zakomunikuje jen. plcmajstrowi.⁷

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6253 k. 27.

² A. A. D. Warsz. Dział Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 37 b.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6253 k. 147.

⁴⁻⁷ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 2776, sprawa Nr 4.

Jen. plcmajster 1 maja 1864 r. Nr 2631 poleca zaraz zwolnić z uwięzienia księdza W. M. i dodaje, że znalezione przy nim papiery można później rozważyć.¹ i ²

Ks. Morski Antoni, 1819 † 1897. 1. Cywilny gbr orenburski pisze do p. o. nmka Królestwa Pol. 13 mar. 1864 r. Nr 110 z Ufy, że Eugeniusz de Valern, którego przysłał gbr pskowski, wysłany z Królestwa Pol. za polityczne przestępstwa na osiedlenie, okazując swe oddanie się i usługi rządowi, podał plcmajstrowi Ufy spis osób, które brały udział w powstaniu Królestwa Pol. W tym doniesieniu były wskazane 24 osoby, a wśród nich ksiądz A. M., kanonik z Sochaczewa, pow. łowickiego, gbrni warszawskiej. Jen. plcmajster Królestwa Pol. 7 (19) kw. 1864 r. Nr 412 wysłał do nika warszawskiego wojennego oddziału sprawę księdza A. M. do załatwienia i ten 9 (21) tegoż m. i r. Nr 164 donosi do tegoż jen. plcmajstra, że nakazał wojennemu nlkowi pow. łowickiego, aby zaaresztował księdza A. M.

W swoim donosie de Valern pisze, że ksiądz A. M. otrzymuje od głównego Komitetu zarządzenia i takowe rozsyła od siebie po okolicy.³

2. De Valern przed zesłaniem swym do gbrni orenburskiej długo był więziony w oddziale dla politycznych przestępców w Płocku, żeby stamtąd wydobyć wiadomości o biorących udział w rewolucyjnej organizacji. Niektórych z nadesłanych z Ufy już wówczas wydał. Dwóch wydanych przez niego świeckich zostało zesłanych do katorgi, na Tłuchowskiego nałożono grzywnę 1100 rb.⁴

3. W alfabetycznym wykazie uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz A. M., proboszcz parafii Sochaczew, gbrni warszawskiej, którego akta sądowe przechowywała Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja pod

¹ Op. c.

² Po śmierci swej żony Grocholskiej z domu ze Strzyżawki na Ukrainie W. M. został księdzem, syn jego to późniejszy ks. Marian T. J. Ksiądz W. M. był niezwykley dystraktem i to było źródłem, które tworzyło wrażenie, że był zaniedbanym. Długie godziny przesiadywał w cytadeli, poświęcając je politycznym więźniom.

³ i ⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 2772, sprawa Nr 34.

Nr 1043 z 1866 r. Do władz rosyjskich doniesiono, że ksiądz A. M. należał do powstańczej organizacji.

24 maja 1867 r. nmk Królestwa Pol. polecił uwolnić go od odpowiedzialności.¹

Ks. Nowicki Ignacy, ur. w 1834 r. W spisie duchowieństwa pow. łódzkiego o księdzu I. N. czytamy, że w 1866 r. jako na proboszcza Stanisławowa, pow. mińskiego, warszawski gbr. naznaczył na księdza I. N. karę pieniężną za patriotyczne (za wozmutelnuju rzecz) kazanie.² i ³

Nurowski Ludwik, kleryk seminarium św. Krzyża w Warszawie. Na skutek odezwy Tymcz. Wojen. Śl. Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący rządowej komisji spr. wn. i duch. przesłał do niej wykaz katolickich duchownych, którzy czynnie występowali przeciw rządowi i brali udział w manifestacjach 1861 r. Wśród nich pod Nr 25 wymieniony jest kleryk L. N., który chodził na zebrania wraz z prywatnymi osobami już po ogłoszeniu w Królestwie Pol. stanu wojennego. Rozprawiano wspólnie o polityce, śpiewano *podburzające* hymny i tym L. N. ściągnął na siebie podejrzenie, że mógł brać udział w nieporządkach, które miały miejsce na ulicach Warszawy, o których, zbierając się ponownie, znów rozmawiali.

19 (31) maja 1862 r. Nr 1187 wyszedł nakaz, aby kleryka L. N. poddać pod surowy policyjny dozór.⁴

Ks. Ojrzanowski Antoni. 1. Rz.-Kat. Kolegium w Petersburgu pod datą 7 wrz. 1834 r. Nr 2125 otrzymało z mstwa spr. wn. polecenie, które podpisał mster Dymitr Mikołajewicz Błudow, w sprawie naznaczenia i wskazania klasztoru dla zamknięcia tam na czas nieograniczony księdza A. O. Treść tej sprawy tak brzmi: a) Dyżurny jenerał armii czynnej zwrócił się do Ministerstwa Spr. Wn., donosząc mu, że sąd wo-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6253 k. 192.

² Archiw. Państw. w Piotrkowie. Imennoj spisok o r. k. duchowenstwie łodzinskago uiezda, petrokowskiej gbrni.

³ O księdzu I. N. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 508.

⁴ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 12.

jenny, czynny przy głównym sztabie armii dla sądzenia „złoczyńców”, uznał winnym księdza A. O., proboszcza parafii Zgierz, który, będąc do r. 1833 proboszczem w Sobocie, utrzymywał stosunki z emigrantami, którzy udali się do Francji. Byli to najbardziej zapaleni powstańcy: Artur Zawisza, który później przeniósł się do Królestwa Pol., by tam wszcząć nowe powstanie i jego brat Alfred Zawisza, wojskowy armii belgijskiej. Z polecenia matki Zawiszów ksiądz A. O. wysyłał im pieniądze, otrzymywał od nich listy, w których Artur Zawisza zapytywał, jaki duch panuje w sercu narodu polskiego i prosił księdza A. O., aby podtrzymywał w kraju ducha powstania. Ksiądz A. O. nie tylko nie powiadomił o tym wszystkim władz państwowych, ale nadto przyrzekł matce Zawiszów zachować wszystko w tajemnicy. Wreszcie ksiądz A. O. gościł u siebie *złoczyńcę* (złoumyszlennika) Winnickiego, który nosił się z zamiarem widzieć się przy pomocy księdza A. O. z Arturem Zawiszą.

b) Wziąwszy te wszystkie szczegóły pod uwagę, głównodowodzący armii na wniosku Polowego Audytoriatu wydał 9 sierp. 1834 r. confirmację tej osnowy: „księdza A. O. zamknąć do jednego z katolickich klasztorów Rosji”.

c) Dyżurny jenerał armii czynnej, pisze mster spr. wn., zwraca się do mnie, bym wydał w tej sprawie odpowiednie zarządzenia. Wobec tego polecam, aby Rz. Kat. Kolegium wybrało spośród będących pod jego zarządem klasztorów jeden, ostrej reguły, w którym byłby umieszczony ksiądz A. O. pod surowym dozorem.¹ i ²

2. W odpowiedzi na powyższe polecenie Kolegium 10 wrz. 1834 r. wskazało dla księdza A. O. klasztor kanoników regularnych w Bychowie, diecezji mohylowskiej. Jednocześnie Kolegium nadmienia: Po kasacie klasztorów została ich w Rosji niewielka liczba, zwłaszcza w Białorusi. Do nich zwożą zakonników ze skasowanych klasztorów, wskutek tego wszędzie

¹ Fakt ten nie odnosi się do okresu czasu, który omawiamy w „Bojownikach”, umieszczamy go tu jednak dla tych samych racji, które wyluszczamy w tejże 3 cz. „Bojowników” w t. III w odnośniku przy nazwisku ks. Franciszka Hampla, kapłana diecezji sandomierskiej. Dopis. autora.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Kolegium” Nr 5894 k. 1 i 2.

jest ciasno. Nadto umieszcza się tam na pokutę kościelną księży świeckich, za których wpływa od rządu do kasy klasztornej specjalna opłata. Raczy przeto, kończy Kolegium, p. minister polecić, komu należy, aby za księdza A. O. płacono wzmiankowanemu klasztorowi.¹

3. Mster spr. wn. 5 marca 1842 r. Nr 645 powiadamia Petersburskie Rz.-Kat. Kolegium, że cesarz zesłanemu w 1834 r. do gbrni irkuckiej księdzu A. O. za przeciwpaiństwowe czyny pozwolił powrócić do ojczyzny, o czym kolegium da znać właściwym organom i poleci im sprawę tę wykonać. Odpowiednią decyzję Kolegium powzięło 9 mar. 1842 r., a 13 tegoż miesiąca za Nr 978 wydało właściwe zarządzenia metropolitalnemu Konsystorzowi Rz.-Kat. Mohylowskiemu.² i ³

Ks. Osiński Elias, 1821 † 1893.⁴ W osobistych aktach księdza E. O. między innymi omówiona jest następująca sprawa:

Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 24 st. (5 lutego) 1868 r. Nr 298 zwraca się z taką odezwą do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego: „Administrator parafii Narodzenia Matki Boskiej przy ulicy Leszno w Warszawie ks. Onufry Osiński zaniósł do J. W. Generał Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika prośbę o powrócenie do Królestwa Pol. krewnego jego księdza E. O., byłego wikariusza parafii Kurowo w diecezji lubelskiej, wysłanego w r. 1863 za przestępstwo polityczne na mieszkanie do cesarstwa i znajdującego się obecnie w mieście Chołmogorach, gbrni archangelskiej, z tym, że w razie powrócenia zesłanego księdza E. O. do kraju, ten ostatni, mając środki dla utrzymania siebie, zrzeka się w przyszłości wszelkiej posady duchownej i życzy sobie mieszkać jako osoba prywatna.

¹ Op. c. k. 3 i 4.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Kolegium...” Nr 8620.

³ Uwaga, zamieszczona w końcowym trzecim odnośniku przy nazwisku ks. Wojciecha Bagińskiego w teście 3 części (diecezja mohylowska), ma i tu zastosowanie. Dopis. autora.

⁴ O księdzu E. O. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. II str. 418 i t. III str. 509 i 708.

Wskutek odezwy własnej kancelarii nmka Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Pol. z dnia 14 (26) stycznia r. b. Nr 724 uprzejmie proszę J. W. Pana zażądać od Administratora wyższego kościoła ks. Onufrego Osińskiego i zakomunikować mi dowody piśmienne na to, że wysłany ksiądz E. O. w razie ułaskawienia go zrzeknie się wszelkiej posady duchownej, z wnioskiem swym, czy i o ile rzeczony ksiądz ma prawo zrzec się obowiązków stanu duchownego i mieszkać jako osoba prywatna. Podpisali: Zarządzający Muchanow. Naczelnik Sekcji A. Kamieński.¹

Ksiądz E. O. umarł jako rezydent w Warszawie 6 (18) maja 1893 r. w 72 roku życia, a 47 kapłaństwa.²

Ks. Parafiński Kazimierz, 1817 † 1894.³ W osobistych aktach księdza K. P. są między innymi takie omówione sprawy. 1. Dziekan warecki ks. Kazimierz Budziszewski, proboszcz ze Słomczyna, pod datą 12 stycznia 1864 r. Nr 3 powiadamia Konsystorz o aresztowaniu księdza K. P. i wywiezieniu do cytadeli.

Stąd ksiądz K. P. został zesłany.

2. Na marginesie prośby księdza K. P. z 17 (29) lipca 1885 r. Konsystorz warszawski zrobił notatkę: „Ksiądz K. P. otrzymał 4 paźdz. 1884 r. najwyższe zezwolenie na powrót do kraju bez żadnych obostrzeń z wyjątkiem aby nie naznaczano mu stanowiska kościelnego w stronach unickich”. W prośbie zaś tej ksiądz K. P. pisze między innymi: „Po wyjeździe z Obojania 6 (18) list. przeszłego roku (tj. 1884. Dopis. autora) przybyłem 9 (21) tegoż miesiąca i roku do wsi Gułowskiej Woli, (pow. łukowskiego, gbrni siedleckiej. Dopis. autora).

3. W prośbie, którą ksiądz K. P. wystosował 5 sierpnia 1884 r. w Obojani, mieście powiatowym guberni kurskiej, do dyrektora departamentu obcych wyznań, tak czytamy: „26 gr. 1863 r. aresztował mnie w Czersku pułkownik (Aller. Dopis. autora) i odesłał mnie do Warszawy, gdzie mnie wsadzono do więzienia, skąd dwa razy prowadzono mnie na badanie do

¹ i ² Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Eliasza Osińskiego.

³ O księdzu K. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 509.

Komisji (Śledczej. Dopis. autora)... Bez sądu zostałem administracyjnie skazany do Kostromy, a posłano mię do powiatowego miasta Powieniec, gbrni ołonieckiej. Było to w lutym 1864 r.

„W 1873 r. byłem uwolniony spod dozoru policyjnego.

„W 1875 r. na moją prośbę minister spraw wewnętrznych zgodził się, bym się z Powieńca przeniósł do Obojani, gbrni kurskiej, skąd piszę tę prośbę...”

W końcu powyższej prośby ksiądz K. P. zaznacza, że pragnąłby powrócić do Czerska.

4. Sprawnik powiatu obojańskiego takie wypisuje pod datą 2 list. 1884 r. Nr 2 świadectwo podrózne (prochodnoje swidietelstwo) księdzu K. P.: „Wydane w kurskiej guberni, w obojańskim powiatowym policyjnym urzędzie okazicielowi niniejszego, zamieszkującemu w Obojani, byłemu zesłańcowi, rz.-kat. księdzu K. P., by mógł bez przeszkód wrócić do ojczyzny do Królestwa Pol., guberni siedleckiej, pow. łukowskiego do wsi Wola Gułowska, zgodnie z zezwoleniem cesarskim, które wydał cesarz 4 paźdz. 1884 r. na przedstawienie (dokład) ministra spraw wewnętrznych. W akcie tym ksiądz K. P. ma zabronione zamieszkanie w miejscowościach, zaludnionych przez unitów, którzy przyłączyli się do prawosławia.

5. Ksiądz K. P. umarł 30 paźdz. (11 list.) 1894 r. w domu dla nieuleczalnych przy ulicy Belwederskiej w Warszawie w 77 roku życia, 54 kapłaństwa, pochowany na Brudnie.

6. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 16 st. 1864 r. Nr 290 powiadomił jen. plcmajstra Królestwa Pol., że przyprowadzono ze śledczego miejskiego więzienia do X pawilonu tejże cytadeli księdza K. P., proboszcza parafii Czersk, pow. grójeckiego, gbrni warszawskiej.¹

7. Pod datą 18 st. 1864 r. zarządzający więźniami politycznymi X pawilonu warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli kptn Żuczkowski przesłał do nlka III okręgu korpusu żandar-mów raport o przybyłych tam więźniach w tygodniu między 12 a 19 st. 1864 r., wśród których pod Nr 15 swego wykazu

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 377 k. 14.

wymienia księdza K. P., którego przyprowadzono do tego pawilonu 15 st. 1864 r.¹

8. Tenże zarządzający 25 st. 1864 r. sporządził dla raportu do tegoż nlka listę więźniów X pawilonu warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, którzy ją opuścili w tygodniu między 19 a 26 st. 1864 r. Wśród nich pod Nr 9 wymienia księdza K. P., który tam przybył 15 st. 1864, a wyszedł stamtąd 25 tegoż miesiąca i roku.²

9. Księga druga kancelarii jen. plcmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych na mieszkanie do Rosji pod dozór policji lub do rot aresztanckich za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 2913 wymienia księdza K. P., syna Benedykta, proboszcza parafii Czersk, pow. grójeckiego, gbrni warszawskiej, który wówczas liczył lat 46. Za to, że był nlkiem powstańczym m. Czerska, skazał go na mieszkanie w cesarstwie nmk Królestwa Pol., mster zaś spr. wn. wyznaczył mu gbrnię ołoniecką. 29 st. 1864 r. wysłano księdza K. P. z dziewiętnastą partią na miejsce naznaczenia.³

10. Spis wojennego ekspedytora, który wysyłał z Warszawy do Rosji politycznych przestępców, pod Nr 28 wymienia księdza K. P., syna Benedykta, liczącego wówczas 46 lat, proboszcza z Czerska. Ksiądz K. P. przyznał się do tego, że mu proponowała powstańcza organizacja stanowisko wojennego nlka m. Czerska, twierdził jednocześnie, że nie przyjął tej propozycji. Nmk Królestwa Pol. polecił wysłać księdza K. P., jako należącego do stanu duchownego, z którego najwięcej brało udział w powstaniu, do jednej z oddalonych gbrnij cesarstwa. Wysłano go w 19 partii 29 stycznia 1864 podług zarządzenia mstra spr. wn.⁴

11. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest mowa o księdzu K. P., proboszczu parafii Czersk, którego akta sądowe były w Warszawskiej Tymczasowej Wojn. Śl. Komisji pod Nr 153 z 1864 r.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 379 k. 9.

² Op. c. k. 12.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6266 k. 380.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 304.

Ksiądz K. P. został zaarrestowany za to, że pełnił obowiązki powstańczego nika m. Czerska. Na wniosek rzeczony Komisji 11 (23) st. 1864 r. nmk Królestwa Pol. wydał konfirmację, która go skazała na mieszkanie do jednej z oddalonych gbrnij cesarstwa.¹

12. Pod Nr 75 wykazów Tymczasowej Wojenno Śl. Komisji jest mowa o księdzu K. P., którego zaarrestowano pod zarzutem, że został *rewolucyjnym* nikiem m. Czerska, do czego sam się przyznał, 11 (23) st. 1864 r. zapadła decyzja, aby go wysłać na mieszkanie do jednej z oddalonych gbrnij cesarstwa.²

13. Jen. adiutant Hurko, jen. gbr warsz. 13 kw. 1885 r. Nr 490 zawiadamia Arcybiskupa warszawskiego, że cesarz 4 paźdz. b. r. pozwolił księdzu K. P. powrócić do ojczyzny z zabronieniem mu wszakże zamieszkania w miejscowości, gdzie są gr.-unicy, nawróceni na prawosławie.³

Ks. Piekalski Stanisław, ur. w 1825 r. Warsz. jen. gbr 15 (27) sierpnia 1876 r. Nr 1381 pisze do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego, co następuje: Gubernator piotrkowski doniósł mi o tym, że proboszcz parafii Główno, pow. brzezińskiego, gbrni piotrkowskiej ksiądz S. P. w roku zeszłym ochrzcił dziewczynkę, córkę mieszkańca osady Główno, kapitana rezerwisty Antoniego Jaroszewskiego, prawosławnego. Starsza córka tegoż Antoniego Jaroszewskiego w latach zeszłych i bieżącym roku była u spowiedzi u tegoż księdza S. P.

Śledztwo w tej sprawie gbr piotrkowski, zgodnie z obowiązującym prawem, przekazał warszawskiemu prawosławnemu konsystorzowi, aby winni pociągnięci zostali do sądowej odpowiedzialności.

Wobec tak karygodnego postępowania księdza S. P. obok odpowiedzialności, która go czeka przed trybunałem sądowym, postanowiłem nałożyć na niego również karę admi-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 6254 k. 116.

² A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Śl. Komisji Nr 4792 k. 26 b.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie cz. III 3 F t. I. Akta księży powracających do kraju od r. 1883—1897.

nistracyjną za ochrzcenie dziecka A. Jaroszewskiego w wysokości trzydziesto rublowej grzywny, a za wyświadczenie jego starszej córki 25 rb, łącznie 55 rb (w oryginale omyłkowo podane 50 rb. Dopis. autora). Gbrowi piotrkowskiemu poleciłem, aby ściągnął z księdza S. P. nałożoną nań kwotę i o tym uważam sobie za obowiązek powiadomić J. W. Pana.

Jenerał adiutant hr. Kocebu.¹ i ²

Ks. Pawłowski Mateusz, 1850 † 1901. W aktach osobistych księdza M. P. między innymi poruszone są następujące sprawy:

Zarządzający wydziałem spraw duchownych obcych wyznań przy jen. gubernatorze warszawskim 25 maja 1894 r. Nr 1140 powiadamia Arcybiskupa warszawskiego, że warsz. jen. gbr 24 maja b. r. Nr 77 pozbawił księdza M. P. wikariatu przy kościele św. Jana w Warszawie i skazał go na rok klasztoru u Karmelitów w Oborach, pow. rypińskiego, guberni płockiej.

Powodem powyższej kary jest to, że 5 kw. b. r. ksiądz M. P. odprawił w kościele św. Jana dziekczynne nabożeństwo, któremu towarzyszył śpiew i gra na organach. Mszę tę miała zamówić jakaś nieznajoma niewiasta za ocalenie jej dziecka. Większość zaś biorących udział w tym nabożeństwie uważała je jako modły o wybawienie Polski. Nabożeństwo poprzedziło polityczną manifestację, którą urządzono na pamiątkę stulecia rzezi Rosjan 17 kw. 1794 r., którą przeprowadziło warszawskie społeczeństwo pod wodzą szewca Kilińskiego. Nabożeństwo to z omawianą manifestacją było w najściślejszym związku.

Kara powyższa spotkała księdza M. P. i za to, że na parę dni przed 5 kw. przyjął zamówienie tej Mszy św. i wpisał ją do parafialnej książki.

Czyny te zostały uznane jako karalne za ich charakter polityczny.

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 122.

² O księdzu S. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 380, ale w aktach A. A. D. Warsz. był tylko podany w skróceniu fakt jeden. Dopis. autora.

W tym samym postanowieniu został omówiony ten szczegół, że ksiądz M. P., gdy mu się skończy czas pobytu w klasztorze oborskim, może otrzymać wikariat, ale jedynie gdzieś daleko od Warszawy.

Powiadając o powyższym, jednocześnie dodaję, że o karze, naznaczonej na księdza M. P. zostało doniesione oberpolicmajstrowi warszawskiemu, gubernatorom: warszawskiemu i płockiemu oraz biskupowi płockiemu.¹

Ks. Piesiewicz Marek Marcei, 1816 † 1899.² 1. W wykazach Czasowej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 161 wymieniony jest ksiądz M. M. P., proboszcz parafii Iłów, pow. sochaczewskiego, gbrni warszawskiej, którego zaarrestowano za to, że w 1863 r. ukrywał w swym folwarku Krzyżku polskiego żandarma (w oryginale: wieszatela) i że brał udział przy wieszaniu w Iłowskim lesie Gotliba Węglera.

Na wniosek 7 (19) sierp. 1865 r. nmk Królestwa Pol. polecił księdza M. M. P. usunąć z probostwa i zesłać go do jednego z klasztorów.³

2. Warszawski jen. gbr Kócebu 19 list. (1 gr.) 1874 r. Nr 1301 zawiadamia administratora archidiecezji warszawskiej, że skazał księdza M. M. P., proboszcza parafii Stryków, pow. brzezińskiego, na dwa miesiące klasztoru oo. Kapucynów, w Nowym Mieście, pow. rawskiego, gbrni piotrkowskiej, za to iż 30 sierp. (11 wrz.) 1874 r. w dzień „galowy” pochował zmarłego swego parafianina.⁴

Ks. Pleszyński Adolf, ur. w 1828 r. „Wiadomości z placu boju” Nr 8 z sierp. 1863 r., opisując bitwę z 5 sierp. 1863 r. w wojew. lubelskim, mówi o księdzu kapelanie A. P., że z zaszczytnym poświęceniem dopełniał swoich obowiązków.⁵ i ⁶

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Mateusza Pawłowskiego.

² O księdzu M. M. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 512 i 558.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 47.

⁴ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Marka Marcego Piesiewicza.

⁵ Biblioteka Rapperswilska „Okruchy...” cz. III Nr 2 k. 16.

⁶ O księdzu A. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 569 i 657.

Ks. Polkowski Marcin, 1839 † 1886. Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań Królestwa Pol. 2 (14) sierpnia 1867 r. Nr 3490. Do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stanisława Zwolińskiego. Gubernator cywilny kaliski... (wszystko, jak ks. Michał Turowski i ten sam odnośnik.¹

Ks. Polkowski Władysław, ur. w 1820 r.² 1. Komisja Śledcza przy nmku Królestwa Pol. 31 maja (12 czrw.) 1863 r. Nr 1014 przesyła do dyrektora Specjalnej Kancelarii do spraw czasu wojennego na jej żądanie z 23 marca (4 kw.) 1863 r. Nr 1995 wykaz więźniów politycznych, którzy siedzą obecnie w warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli i są w dyspozycji tejże Komisji. Pod Nr 28 wymieniony jest ksiądz W. P., proboszcz z Mszczonowa, oskarżony o werbowanie ochotników do partii (w oryginale: do band) powstańczych. W uwagach zaznaczone: Oddany pod sąd wojenny.³

2. Ta sama Komisja 1 (13) lip. 1863 r. Nr 1243 przesyła do tejże Kancelarii wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, którzy są w dyspozycji tej Komisji. Pod Nr 16 tego wykazu jest wymieniony ksiądz W. P., oskarżony o werbowanie do powstania ochotników, aresztowany 26 maja 1863 r.⁴

3. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 3 wrz. 1863 r. Nr 3998 przesyła do Specjalnej Kancelarii... wykaz więźniów politycznych i jeńców powstańczych, którzy byli więzieni w cytadeli w dniu 1 wrz. 1863 r. Wśród nich lista ta pod Nr 17 wymienia księdza W. P., który przybył tam 26 maja 1863 r.⁵

4. Księga pierwsza kancelarii warszawskiego komendanta, która zawiera w sobie spisy zesłanych w czasie styczniowego powstania, pod Nr 211 podaje o księdzu W. P. proboszczu parafii Mszczonów, pow. grodzkiego, gbrni warszawskiej, liczącym lat 43: Sądziła go Wojenno Śledcza Komisja, urzą-

¹ O księdzu M. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 514.

² O księdzu W. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 514.

³ i ⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 178.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 180.

dzona przy nmku Królestwa Pol., za to, 1) że był jednym z członków *rewolucyjnego* Komitetu Rządu Narodowego, mianowicie *rewolucyjnym* nikiem m. Mszczonowa. Ksiądz W. P. spełniał obowiązki, wypływające z tego stanowiska i w tym celu zawiązał *przestępcze* stosunki z dowódcą powstańczych partii, werbował ludzi do tych partii, dostarczał powstańcom pieniędzy i innych przedmiotów na rzecz powstania, 2) że, będąc raz obecnym w obozie partii powstańczej, święcił tam broń, przy czym wypowiedział *podburzającą* umysły mowę, w której zagrzewał uczestników, aby nie opuszczali partii, ufali i byli posłuszni dowódcom, przy tym dodał, że, ktoby zachował się inaczej, będzie skazany na śmierć.

Konfirmacja nmka Królestwa Pol. pozbawiła go wszystkich praw stanu i skazała go do ciężkich robót w kopalniach syberyjskich na lat 12.¹

5. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz W. P., którego akta sądowe były w urzędzie Polowego Audytoriatu w II wydziale pod Nr 142 z 1863 r.

Ksiądz W. P. był jednym z najwybitniejszych działaczy w organizacji w Centralnym Komitecie, oraz pełnił obowiązki nlka m. Mszczonowa, 5 (17) czerw. 1864 r. Nr 1049 ksiądz W. P. oddany został pod sąd wojenny.

Na wniosek Polowego Audytoriatu z 31 sierpn. 1863 r. Nr 1219 nmk Królestwa Pol. skazał go na katorgę w kopalniach na przeciąg lat 12.²

6. Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja w swych wykazach pod Nr 38 o księdzu W. P., kanoniku i proboszczu z Mszczonowa, pow. grodziskiego, mówi, że, jak sam się do tego przyznał, głosił kazanie, będąc w partii powstańców Drewnowskiego, przyjął od dowództwa tej partii nominację na nlka m. Mszczonowa i pełnił te obowiązki. Do ostatniego zarzutu ksiądz W. P. wcale się nie przyznał, ale dowiódł tego jego własnoręczny list do dowódcy partii, do którego kwatery wysyłał powstańców. Wobec tych ludzi i wobec innych, którzy

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6261 k. 85 b i 86.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 6254 k. 77.

się doń zgłaszali, sam się ksiądz W. P. nazywał nikiem miasta i dał im odczuć swoją władzę, karząc winnych.

Nadto ksiądz W. P. przyjął od powstańca Konrada Cajzingera pieniądze na zakup potrzebnych rzeczy dla powstańców (w oryginale buntowszczyków) i takowe nabył.

11 (23) czerw. 1863 r. ksiądz W. P. oddano pod sąd polowo wojenny, a na mocy konfirmacji, którą wydał nmk Królestwa Pol. 9 (21) wrz. 1863 r., karę śmierci zamieniono mu na pozbawienie go wszystkich praw stanu i zesłanie na 12 lat katorgi w kopalniach.¹

Ks. Pyzalski Feliks, 1826 † 1906.² 1. Na skutek polecenia p. o. nmka Królestwa Pol. Nr 6010 warszawski wojenny jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. Nr 20 przesyła mu wykaz więźniów politycznych, zamkniętych w cytadeli warszawskiej.

Wśród nich pod Nr 16 wymieniony jest ksiądz F. P., którego zaaresztował i przysłał 4 paźdz. 1861 r. do cytadeli jen. Chrulew za to, że, gdy wojsko (rządowe. Dopis. autora) wchodziło do kościoła św. Jana w Warszawie 4 (16) paźdz. 1861 r. (rocznica Kościuszki. Dopis. autora) ksiądz F. P., będąc w komży (w oryginale: połuoblaczeniu), pobudzał je do nieposłuszeństwa. Sprawa ta jest w Komisji Śledczej.³

2. W odpowiedzi na odezwę Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z 11 (23) list. 1861 r. Nr 33 warszawski wojenny jen. gbr 18 (30) list. 1861 r. Nr 5853 nadesłał do tejże Kancelarii wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, w którym pod Nr 12 jest wymieniony ksiądz F. P., prefekt szkół warszawskich, liczący lat 35. Zaaresztowanie to miało miejsce z paźdz. 1861 r. (st. st. Dopis. autora), za to, że, gdy 3 (15) paźdz. 1861 r. wojsko nakazywało wiernym wychodzić z katedry św. Jana, ksiądz F. P., będąc ubranym w komżę, zachęcał, by tego nie spełniano.⁴

3. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, powołując się na odezwę Specjalnej Komisji... z 5 (17) gr.

¹ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 17.

² O księdzu F. P. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 515 i n.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 19.

⁴ Op. e. k. 27 b.

1861 r. Nr 331, wysyła do niej 6 gr. 1861 r. Nr 2071 wykaz więźniów politycznych cytadeli. W wykazie tym pod Nr 13 wymieniony jest ksiądz F. P., liczący lat 35, prefekt gimnazjum warszawskiego, którego do cytadeli przyprowadzono 4 paźdz. 1861 r. (st. st. Dopis. autora) z rozporządzenia jen. Chrulewa.¹

4. Kancelaria Warsz. Wojen. Jen. Gbra 29 mar. (10 kw.) 1862 r. Nr 801 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki spraw więźniów politycznych, które prowadziła Stała Komisja Śledcza od chwili zaprowadzenia w kraju stanu wojennego, tj. od 2 (14) paźdz. 1861 r. do dnia jej skasowania czyli do 11 (23) mar. 1862 r. Pod Nr 19 jest tam wskazany ksiądz F. P., prefekt gbrnialnego warsz. gimnazjum, który był oskarżony o to, że 4 (16) paźdz. 1861 r., gdy wojsko ros. wchodziło do katedry św. Jana, będąc ubranym w komżę (w oryginale: połuoblaczeni) namawiał tam obecnych, by nie szli za rozkazami władz wojskowych.²

5. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania styczniowego jest mowa pod Nr 7 litery P o księdzu F. P., nauczycielu gimnazjum warszawskiego, którego akta niniejszej sprawy są pod Nr 70 z 1861 r. Aresztowano go w Warszawie w katedrze św. Jana 3 (15) paźdz. 1861 r. na żałobnym nabożeństwie za Kościuszkę. Sprawa była referowana nmkowi 20 list. (2 gr.) 1861 r. Nr 499.³ (Aresztowanie to, zdaje się, miało miejsce 4 (16) paźdz. 1861 r. Dopis. autora).

6. W alfabetycznych spisach osób, które rząd ros. pociągał do odpowiedzialności już po ogłoszeniu stanu wojennego w Królestwie Pol. jest wymieniony ksiądz F. P., prefekt warszawskiego gbrnialnego gimnazjum, któremu zarzucano to, że, nie należąc wcale do pracujących przy warszawskiej archikatedrze kapłanów, brał udział 3 (15) paźdz. 1861 r. w nabożeństwie patriotycznym w rocznicę Kościuszkowską, które zawczasu przez rząd było zabronione i w odpowiednim momencie wpływał na zgromadzonych w tej świątyni, aby z niej nie wychodzili.

¹ Op. c. k. 48.

² Op. c. k. 81 b.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6254 k. 2.

Na mocy postanowienia z 27 gr. 1861 r. (8 st. 1862 r.) został ksiądz F. P. zesłany do ołonieckiej gbrni.

Na marginesie tego dekretu obca ręka podpisała: „Ułaskawiony”, ale nie powiedziane przez kogo i kiedy.¹

7. W myśl odezwy Tymczasowej Wojenno Śl. Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący w rządowej komisji spr. wn. i duch. przesyła do niej dane o katolickim duchowieństwie, które brało udział w przeciw-rządowych wypadkach i manifestacjach 1861 r. Wśród nich wymienia księdza F. P., prefekta warszawskiego gbrnialnego gimnazjum, którego zaaresztowano za to, że 4 (16) paźdz. 1861 r. rano, gdy ros. wojsko wchodziło do warszawskiej katedry św. Jana, będąc w komży (połuoblaczeni), pobudzał zebranych w tej świątyni do nieposłuszeństwa. 20 list. (2 gr.) 1861 r. Nr 499 sprawę przedstawiono do decyzji nmkowi Królestwa Pol.²

8. W liście swym, który ks. Justyn Mielechowicz, bernardyn, zesłany za udział w styczniowym powstaniu, pisał z Pudoża, gbrni ołonieckiej, 2 mar. 1876 r. zawiadamia ks. Aleksandra Kierońskiego, że ksiądz F. P., kapłan z archidiecezji warszawskiej, którego rząd wysłał do Rosji za urządzanie patriotycznych manifestacji w 1861 r., powrócił do kraju w 1862 r.³

Ks. Rażmo Bolesław, ur. w 1863 r. 1. Policmajster m. Częstochowy 17 maja 1907 r. Nr 32 składa raport gbrowi piotrkowskiemu, że 12 maja b. r., przyjechała koleją do Częstochowy pielgrzymka z parafii Jeżów, pow. brzezińskiego ze swym proboszczem księdzem B. R., która od stacji szła alejami na Jasną Górę. Wśród chorągwi jedna była koloru amaranowego, na niej z jednej strony Matka Boża, z drugiej Orzeł Biały z alabastru. Na chorągwi był napis: „Niech żyje wolność!” Razem z tą pielgrzymką byli wierni z parafii Białynina, pow. skierniewickiego.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6277 i 6278.

² A. A. D. Warsz. Dieło Wr. W. Śl. Komisji Nr 4792 k. 3.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

2. Naczelnik pow. brzezińskiego 31 maja 1907 r. Nr 172 składa raport do piotrkowskiego gbra, w którym pisze, że chorągiew, o której jest mowa była przechowywana w kościele w osadzie Jeżów, 29 maja zabrano ją i odesłano do nlka łódzkiego wojennego rejonu.

Na skutek powyższego czasowy jen. gbr na gbrnię piotrkowską 24 czrw. 1907 r. Nr 2772 powiadamia nlka brzezińskiego powiatu, że księdza B. R., prob. par. Jeżów za przechowywanie w kościele narodowego polskiego sztandaru skazał na grzywnę w zakresie 50 rb. Postanowienie to ma być wykonane w ciągu tygodnia.¹

2. Gubernialny piotrkowski nlk żandarmerii 24 paźdz. 1909 r. Nr 15796 donosi sekretnie do gbra piotrkowskiego, że księdza B. R. czasowy jen. gbr piotrkowski 24 czrw. 1907 r. Nr 2772 skazał na 50 rb grzywny za to, że w swoim parafialnym kościele w Jeżowie, pow. brzezińskiego, przechowywał polski sztandar.

Nadto w latach 1905 i 1906 ksiądz B. R. brał czynny udział w przeciwpaiństwowych manifestacjach, bywał na mitynгах i u siebie urządzał tajne zebrania.²

Ks. Rogalski Antoni, 1810 † 1872. 1. O proboszczu parafii Nowe, od 1865 r. wikariuszu w Wrociszewie, a od 1871 r. w Łagiewnikach, powiatu łódzkiego, księdzu A. R., w imiennym spisie duchowieństwa pow. łódzkiego, czytamy, co następuje: Jak widać z odezwy wojennego jen. gbra warsz., ksiądz A. R. w powstaniu listopadowym był szeregowcem najpierw w oddziale krakusów podlaskich (jeszcze kapłanem nie był), a z odezwy urzędu jen. policmajstra 1865 r., że na mocy confirmacji nmka Królestwa Pol., ponieważ ksiądz A. R., proboszcz parafii Nowe, pow. kutnowskiego, okazał się winnym, jako biorący udział w powstaniu styczniowym, gdyż odebrał przysięgę „rewolucyjną” (powstańczą. Dopis. autora) od 6 powstańców, dał na to powstanie 45 rb. Po zaliczeniu mu

¹ Archiwum Państw. w Piotrkowie 1907 Nr 5. D. K. P. G. O pożałowaniu r. k. duchowenstwu nagrad, posobii i nałożeniu wyskani.

² Archiwum Państw. w Piotrkowie Nr 7 1909. D. K. P. G. Obszczaja perepiska po diełam r. k. duchowenstwa.

jako kary tego, że był pod sądem i tego, co siedział w śledczym areszcie, rząd usunął go ze stanowiska parafialnego i oddał pod surowy dozór policyjny.¹

2. Czasowa Wojenno Śledcza Komisja w swych wykazach pod Nr 114 wymienia księdza A. R., proboszcza parafii Nowe, pow. kutnowskiego, gbrni warszawskiej, którego zaaresztowano za to, że odbierał od powstańców przysięgę na wierność *rewolucyjnemu* rządowi i że zapłacił 45 rb narodowego powstańczego podatku.

8 (20) maja 1865 r. księdza A. R. oddano pod Sąd Polowo Wojenny.²

Ks. Rosiński Józef. 1. Wojenny nlk oddziału włocławskiego 11 kw. 1864 r. Nr 2576 przedstawia przy raporcie jen. policmajstrowi Królestwa Pol. spis politycznych przestępców za m. marzec 1864 r., którzy na skutek zakończonych ich spraw już nie należą do Wojenno Polowego Sądu. Wśród nich pod Nr 15 wymieniony jest ksiądz J. R., proboszcz parafii Oporów, powiatu kutnowskiego, gbrni warszawskiej, liczący lat 47, którego pod sąd oddał 9 mar. 1864 r. wojenny nlk oddziału kolei bydgoskiej za to, że nie odprawiał nabożeństwa za cesarza. Wyrok w Polowo Wojennym Sądzie zapadł 23 marca 1864 r., na mocy którego ksiądz J. R. został pozbawiony wszystkich praw stanu i skazany na osiedlenie w Syberii. Akta sprawy tegoż 23 marca Nr 356 wysłane były do wojennego nlka oddziału kolei bydgoskiej, a od niego 27 mar. tegoż roku Nr 2115 do Polowego Audytariatu. Dotąd ksiądz J. R. jest uwięziony we Włocławku i pozostaje na utrzymaniu rządowym.³

2. Tenże wojenny nlk 19 maja 1864 r. Nr 3565 przesyła do jen. policmajstra Królestwa Pol. alfabetyczny wykaz za kwiecień 1864 r. przestępców politycznych, więzionych we Włocławku i będących tamże pod Sądem Polowo Wojennym. Wśród nich wykaz ten wymienia księdza J. R. i mówi o nim,

¹ Archiwum Państw. w Piotrkowie. Iménnoj spisok o swietskom r. k. duchowenstwie łodzinskago uiezda petrokowskoj gubernii.

² A. A. D. Warsz. Dieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 39.

³ A. A. D. Warsz. Zespól „Gen. policmejster...” Nr 624 k. 52—54.

że aresztowany był 5 marca 1864 r., jak doniósł o tym wojenny nlk powiatu gostyńskiego, pod sąd zaś został oddany 9 marca tegoż roku za to, że odmówił odprawienia nabożeństwa za cesarza. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. zamieniła wyrok Sądu Polowo Wojennego na uwięzienie księdza J. R. w kazamatach fortecy Modlin na przeciąg 2 miesięcy.¹

3. Te same wszystkie szczegóły powtarza o księdzu J. R. ten sam wojenny nlk w podobnym wykazie więźniów politycznych za maj 1864 r., w którym dodaje tylko, że konfirmację w tej sprawie wydał nmk Królestwa Pol. 22 kw. (4 maja) 1864 r. i na jej mocy odesłano księdza J. R. do warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli wraz z raportem Nr 525, skąd go wysłał do Modlina.²

4. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. wymienia księdza J. R. z parafii Oporów, pow. kutnowskiego, którego akta sądowe przechowywał w drugim swym wydziale Polowy Audytoriat pod Nr 113 z 1864 r.

Ksiądz J. R. był pociągany do odpowiedzialności za to, że odmówił odprawienia nabożeństwa za cesarza.

Na wniosek Pol. Audytoriatu z 4 kw. 1864 r. Nr 894 konfirmacja nmka Królestwa Pol. skazała go na dwa miesiące kazamat w Modlinie.³ i ⁴

Ks. Ruszkowski Józef, 1831 † 1902.⁵ 1. W odpowiedzi na odezwę p. o. nmka Królestwa Pol. Nr 6010 warszawski wojen. jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. Nr 20 sporządził listę więźniów politycznych cytadeli warszawskiej i na niej pod Nr 77 wymienił księdza J. R., wikariusza z Łęczycy, zaaresztowanego 25 paźdz. (6 list.) 1861 r. na skutek polecenia samego jen. Suchozaneta z 20 paźdz. (1 list.) 1861 r. za wygłoszenie *podburzającego* kazania.⁶

2. Na żądanie Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z 11 (23) list. 1866 r. Nr 33

¹ Op. c. k. 146 i 147.

² Op. c. k. 189 i 190.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6254 k. 73.

⁴ O księdzu J. R. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 517.

⁵ O księdzu J. R. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 518 i 560.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr. 3 k. 23 b.

warszawski wojenny gbr 18 (30) list. 1861 r. Nr 5853 przesłał do niej wykaz więźniów politycznych cytadeli warszawskiej, w którym pod Nr 48 podaje księdza J. R., liczącego wówczas lat 30, który był zaaresztowany 25 paźdz. 1861 r. pod zarzutem wygłoszenia *podburzającego* (tj. patriotycznego. Dopis. autora) kazania. Przy nazwisku księdza J. R. jest ołówkiem wpisane ręką jakiegoś urzędnika: „Wysłany”.¹

3. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 6 gr. 1861 r. Nr 2071, powołując się na odezwę Specjalnej Kancelarii... z dnia 5 gr. 1861 r. Nr 331, przesyła jej wykaz więźniów politycznych, siedzących w cytadeli, wśród których pod Nr 65 wskazuje księdza J. R., który przybył do cytadeli bez żadnych dokumentów 25 paźdz. 1861 r.²

4. Kancelaria Warsz. Wojen. Jen. Gbra 29 mar. (10 kw.) 1862 r. Nr 801 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki spraw więźniów politycznych, które prowadziła Stała Komisja Śledcza od chwili wprowadzenia w kraju stanu wojennego tj. od 2 (14) paźdz. 1861 r. do jej skasowania czyli do 11 (23) mar. 1862 r.

Pod Nr 25 jest wymieniony ksiądz J. R., wikariusz parafii Łęczycy, gbrni kaliskiej, oskarżony o to, że w kościele łęczyckim wygłosił *podburzające* kazanie.³

5. Jako proboszcz parafii Przybyszew, gbrni warszawskiej, za udział w manifestacjach przed powstaniem styczniowym ksiądz J. R. był najpierw osadzony na 3 miesiące w warszawskiej cytadeli, a następnie zesłany w 1861 r. do oddalonych gbrnij Rosji. Sąd Polowy skazał go do Petrozawodzka, skąd po 2 latach przeniesiono go do Orła. W 1871 r. ksiądz J. R. powrócił z wygnania i był między innymi wikariuszem w Łęczycy.⁴ ⁵ i ⁶

¹ Op. c. k. 29 b.

² Op. c. k. 50 b.

³ Op. c. k. 82.

⁴ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. III Nr 283.

⁵ Archiw. Państw. w Piotrkowie. Imennoj spisok o swietskom r. k. duchowenstwie łodzinkago uiezda petrokowskoj guberni.

⁶ Źródło to ostatnie wyraźnie wymienia przyczynę zesłania księdza J. R., dlatego fakt ten tu omawiamy.

6. Kiedy termin, na który był skazany ksiądz J. R. do twierdzy, dobiegł do swego końca, wtedy nmk Królestwa Pol. polecił go wziąć pod dozór policyjny, jak to widać ze spisu pod Nr 7.¹

7. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 17 st. 1862 r. Nr 102 powiadamia dyrektora kancelarii nmka Królestwa Pol. Szwecowa, że na skutek zarządzenia warszawskiego wojennego gbra z 12 (24) st. 1862 r. Nr 242 dotychczasowego więźnia politycznego warszawskiej cytadeli księdza J. R. 15 tegoż stycznia odesłał do komendanta warszawskiego, który odesłał go podług tegoż zarządzenia.²

8. W alfabetycznym spisie osób, które ros. rząd pociągał do odpowiedzialności już po ogłoszeniu stanu wojennego w Królestwie Pol. w 1861 r., wymieniony jest ksiądz J. R., wikariusz parafii Łęczyca, gbrni kaliskiej, który 8 (20) paźdz. 1861 r. wygłosił bardzo *podburzające* kazanie, wypadki, które miały miejsce w Warszawie, przedstawiał niedokładnie (w oryginale: w skażenno widie) i zachęcał ludność, aby szła opanować Warszawę.

Na mocy postanowienia z 9 (21) st. 1862 r. ksiądz J. R. został skazany na mieszkanie do ołonieckiej gbrni.³

9. To samo jest pod Nr 5 w spisie osób, odbywających karę.⁴

W myśl odezwy Tymczasowej Wojenno Śl. Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący w rządowej komisji spr. wn. i duch. przesyła do niej wiadomości o katolickim duchowieństwie, które brało udział w przeciwrządowych wypadkach i w manifestacjach 1861 r. Wśród nich jest mowa o księdzu J. R., którego aresztowano pod zarzutem, że wygłosił najbardziej *podburzające* kazanie.

10. 6 (18) gr. 1861 r. Nr 548 sprawę wysłano do decyzji nmka Królestwa Pol.⁵

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 124.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 19 k. 94.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. poliemejster”. Spisok licam podwergnutym... Nr 6277.

⁴ Spisok licam sostojaszczim pod nakazaniem Nr 56.

⁵ A. A. D. Warsz. Dieło Wr. W. Śl. Komisji Nr 4792 k. 3 b.

11. W osobistych aktach księdza J. R. między innymi takie znajdujemy wiadomości.

W rubryce biegu życia: „Jakie obowiązki pełnił przez czas swego kapłaństwa” powiedziane: „W 1860 r. internowany do Rosji. Stamtąd wrócony w 1871 r. i pełnił obowiązki wikariusza w mieście Sochaczewie”.¹

12. Warszawski oberpolicmajster 1 paźdz. 1871 r. Nr 85188 (9713) donosi Zarządzającemu warszawską archidiecezją, jak następuje: Przez cesarza ułaskawiony polityczny zesłaniec, były wikariusz w Łęczycy, kaliskiej gbrni ksiądz J. R. przybył do Warszawy 29 września 1871 r. Zobowiązałem księdza J. R., aby przedstawił się J. W. Panu i proszę powiadomić mnie, co będzie zarządzone względem niego.²

13. Namiestnik Królestwa Pol. 16 (28) paźdz. 1871 r. Nr 249 tak pisze do Administratora archidiecezji warszawskiej: Cesarz na skutek prośby mojej raczył pozwolić na powrót do Królestwa Pol. będącemu w orłowskiej gbrni pod surowym dozorem policyjnym zesłanemu politycznemu przestępcy, byłemu wikariuszowi parafii Łęczyca, gbrni kaliskiej, księdzu J. R.

Wobec tego proszę J. W. Pana o przedstawienie na pierwszy raz księdza J. R. na wikariat poza Warszawą i Łęczycą.³

14. To samo, co pod punktem 3 pisze nmk, doniosła do Zarządzającego archidiecezją warszawską kancelaria nmka 25 sier. (6 wrz.) 1871 r. Nr 20171.⁴

15. Warszawski gbr 25 paźdz. 1871 r. Nr 7333 tak pisze do Zarządzającego archidiecezją warszawską: J. O. hrabia namiestnik 16 (28) paźdz. 1871 r. Nr 249 powiadomił mnie, że pozwolił J. W. Panu dać wikariat księdzu J. R., który powrócił z zesłania.

Tymczasem odezwa J. W. Pana z 7 (19) paźdz. b. r. Nr 2155 mówi, że wyżej wzmiankowany duchowny otrzymał administrację wiejskiej parafii Mnich, pow. kutnowskiego. Jest to wprost przeciwne myśli jen. feldmarszałka, o tym przeto komunikuję J. W. Panu, że nie zgadzam się na tę

¹⁻⁴ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Józefa Ruszkowskiego.

nominację i że poleciłem memu urzędowi gubernialnemu, aby nie wypłacał księdzu J. R. pensji.¹

16. Zarządzający wydziałem spraw duchownych obcych wyznań A. Naumow 7 st. 1894 r. Nr 27 tak pisze do Warszawskiego Arcybiskupa: Ksiądz J. R., wikariusz poklasztornego kościoła w Łagiewnikach, łódzkiego pow., skazany został na 25 rb kary za niestosowanie się do przepisów, dotyczących sposobu odprawiania nabożeństw galowych. Ksiądz bowiem J. R. po skończonej w dniu 26 wrz. 1893 r. Mszy św. za dom panujący odszedł od ołtarza i następnie wyszedł z kościoła wtedy, gdy śpiewacy zaczęli śpiewać hymn „Boże, caria chrań!” Przytem świece na ołtarzu zaraz zgaszono, gdy śpiew ten jeszcze nie był skończony. Donoszę o powyższym i zaznaczam, że gbr piotrkowski otrzymał polecenie, aby ściągnął z księdza J. R. te pieniądze.²

Ks. Rzewuski Paweł, bp, ur. 1804 r.³ Z osobistych akt bpa P. Rz. zamieszczamy tu dwie urzędowe korespondencje.

1. Komisja Rządowa Spraw Wewn. i Duch. 11 (23) gr. 1865 r. Nr 43859 (9831) przesyła tej treści odezwę do J. W. rządcy warszawską archidiecezją ks. prałata Stanisława Zwolińskiego: „Były administrator archidiecezji warszawskiej biskup nominat Rzewuski, wysłany na mieszkanie do m. Astrachania, nadesłał przez asystującego mu oficera żandarmerii list do ks. Piotra Męczyńskiego, administrującego parafią św. Andrzeja w Warszawie.⁴

„List takowy, zakomunikowany Księciu Dyrektorowi głównemu Spraw Wewnętrznych i Duchownych przez generała policmajstra w Królestwie, Komisja Rządowa ma honor przelać J. W. Panu dla doręczenia księdzu P. Męczyńskiemu. Podpisali: Dyrektor oddziału, rzeczywisty radca stanu N. Grigoriew. Za naczelnika sekcji Frankowski.”⁵

¹ i ² Op. c.

³ O księdzu P. Rz. mówi 1 cz. „Bojowników” t. III str. 396 i n.

⁴ Ks. P. Męczyński, ur. w 1815 r., kan. hon. podlaski, był wikariuszem parafii św. Andrzeja przy ul. Chłodnej w Warszawie, której proboszczem był biskup nominat Paweł Rzewuski. Dopis. autora.

⁵ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste sufragana warszawskiego J. W. I. ks. biskupa Rzewuskiego Pawła.

2. Główny dyrektor prezydujący w Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych 7 (19) czerwca 1866 r. Nr 3215 (17034) przesyła następującą korespondencję do administratora archidiecezji warszawskiej ks. prałata Stan. Zwolińskiego: „Wiadomo J. W. Panu, że były administrator archidiecezji warszawskiej biskup nominat Rzewuski z najwyższego rozkazu wysłany został na stałe mieszkanie do m. Astrachania.

„Przy dokonanym następnie przejrzeniu mieszkania księdza P. Rz. znalezione w tymże zostały rzeczy, własność jego stanowiące, mianowicie: meble, biblioteka, składająca się z 8473 tomów i inne ruchomości, używane w domowym gospodarstwie.¹ Prócz tego znalezione zostały w Listach Zastawnych Królestwa Pol. z kuponami pieniądze w sumie 5399 rb sr. 25 kop. Wszystkie te rzeczy i pieniądze zostały spisane. Następnie mieszkanie ze wszystkimi znajdującymi się w nim rzeczami zostało opieczętowane, a Listy Zastawne zostały wniesione na czasową lokację do Banku Polskiego.

„Ponieważ rzeczy te i pieniądze, stanowiąc własność prywatną ks. Rzewuskiego, potrzebowały jego rozrządzenia, przeto z powodu jego nieobecności ks. P. Męczyński, wikariusz parafii św. Karola Boromeusza, którą zarządzał ks. Rzewuski, objawił chęć przyjęcia pod swoją opiekę całą wyżej wspomnianą własność ks. Rzewuskiego i deklarację swą opierał na uczynionym mu przy odjeździe ks. Rzewuskiego do cesarstwa ustnym upoważnieniu, na poparcie którego okazał otrzymany przez niego drogą urzędową list do ks. Rzewuskiego, pisany przez tego ostatniego w drodze z Kazania.

„W liście tym ks. Rzewuski istotnie poruczał ks. Męczyńskiemu spełnienie różnych z należących do niego pieniędzy wydatków, a pomiędzy innymi oddanie niejkiej P. Zaleskiej rb sr. 1500 Listami Zastawnymi ze wskazanej powyższej sumy rs. 5399

¹ Władze administracyjne przeprowadziły w mieszkaniu bpa P. Rzewuskiego bardzo ścisłą rewizję po gwałtownym jego wywiezieniu. Wywiezienie to odbyło się tak gwałtownie, że Biskup nie miał możliwości uporządkowania swych spraw domowych. Uczyniono to, jak przekazała tradycja, umyślnie dlatego, że spodziewano się podczas rewizji znaleźć tam tajne dla rządu dokumenty kościelne tak wywiezionego arcybiskupa Z. Szcz. Felińskiego jak i Kurii Rzymskiej. Dopis. autora.

kop 25. Lecz ponieważ pomimo to ani przytoczone upoważnienie ani okazany przezeń pisany do niego przez ks. Rzewuskiego list nie mogły służyć za urzędowy i prawny dokument, upoważniający do oddania do rąk ks. Męczyńskiemu i na jego odpowiedzialność całego majątku ruchomego i pieniędzy, należących do ks. Rzewuskiego, przeto z rozkazu J. W. Hrabiego Namiestnika Królestwa Pol. pod datą 12 (24) lutego r. b. Nr 500 (2598) odniosłem się do gubernatora astrachańskiego o zaproponowanie ks. Rzewuskiemu, aby tenże udzielił formalną plenipotencję na tę osobę, której pragnie powierzyć rozporządzenie całą powyżej wyrażoną własnością z warunkiem, aby takowa plenipotencja była przesłaną do mnie dla oddania, gdzie należy.¹

„Obecnie gubernator astrachański nadesłał mi przy odezwie z dnia 27 upłynionego kwietnia Nr 1334 plenipotencję, daną przez b. administratora archidiecezji warszawskiej biskupa nominata ks. Rzewuskiego, zalegalizowaną pod dniem 9 kw. r. b. Nr 50 przez Astrachańską Izbę Sądu Cywilnego i Kryminalnego. W tej plenipotencji biskup nominat Rzewuski prosi ks. Piotra Męczyńskiego, wikariusza kościoła św. Karola Boromeusza w Warszawie, o przyjęcie pod swój zarząd całej nieruchomości jego własności, składającej się z książek (8473 tomów), mebli, domowych sprzętów i Listów Zastawnych Królestwa Pol. z kuponami na sumę rs. 5399 kop 25, wniesionych na czasową lokację do Banku Polskiego.

„Nie znajdując obecnie prawnej przeszkody do wydania ks. Męczyńskiemu całego, wyżej oznaczonego majątku biskupa nominata Rzewuskiego i przesyłając przy niniejszym daną przez tegoż plenipotencję wraz z szczegółowymi spisami Listów Zastawnych Królestwa Pol. z kuponami, mebli, rzeczy i książek, mam sobie za obowiązek prosić J. W. Pana o wręczenie przesyłających się dokumentów ks. Męczyńskiemu, wikariuszowi kościoła św. Karola Boromeusza w Warszawie,

¹ Dziwna, nadzwyczajna ostrożność rządu ros. Przecież list w tej samej materii biskup P. Rzewuski pisał w Kazaniu w obecności asystującego mu oficera żandarmerii, list ten przywiózł osobiście tenże żandarm i doręczył go przez generała policmajstra Komisji Rządowej Spraw Wewn. i Duchownych. Dopis. autora.

za własnoręcznym tegoż pokwitowaniem, które J. W. Pan raczysz nadesłać podwładnej mi Komisji Rządowej. Przy tym mam honor nadmienić, że jednocześnie wezwany został Bank Królestwa Pol. o wydanie ks. Męczyńskiemu za jego kwitem, poświadczonym przez J. W. Pana, wniesionej do Banku na czasową lokację sumy rs. 5399 kop 25, zawartej w Listach Zastawnych Królestwa Pol. z kuponami, a pełniącemu przy mnie obowiązki urzędnika do szczególnych poruczeń Sobańskiemu poleciłem, aby na zażądanie ks. Męczyńskiego udał się do mieszkania z rzeczami ks. Rzewuskiego, zjął z drzwi odciski pieczęci i następnie oddał mieszkanie ze wszystkimi znajdującymi się w nim rzeczami do zupełnego rozporządzenia ks. Męczyńskiego. Podpisali: Główny Dyrektor Ks. Czerkaskij. Dyrektor Kancelarii. Leontiew”.¹

3. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. pod Nr 5 litery R mówi o księdzu P. Rz., kanoniku kapituły warszawskiej, którego akta sprawy przechowywała Warszawska Stała Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 4 z 1862 r. Ksiądz P. Rz. był oskarżony o to, że bezwzględnie żądał zamknięcia kościołów warszawskich 4 (16) paźdz. 1861 r.²

Sprawę zreferowano nmkowi Królestwa Pol. 28 gr. (9 st.) 1862 r. Nr 39.³ i ⁴

4. W myśl odezwy Tymczasowej Wojenno Śl. Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący w rządowej komisji spr. wn. i duch. przesyła do niej wiadomości o katolickim warszawskim duchowieństwie, wśród którego wymienia księdza P. Rz., który nastawał na zamknięcie warszawskich kościołów. Na razie nie był aresztowany.⁵

5. Ksiądz P. Rz. był wywieziony głównie za wydanie odezwy do duchowieństwa archidiecezji warszawskiej po

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste sufragana warszawskiego J. W. I. ks. biskupa Rzewuskiego Pawła.

² Było to po znieważeniu kościołów przez rosyjskie wojsko, które tam zrobiło najście z racji odprawionego nabożeństwa w rocznicę Kościuszkowską. Dopis. autora.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6254 k. 1.

⁴ Wyniku sprawy w tym miejscu źródło to nie podaje. Dopis. autora.

⁵ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Śl. Komisji Nr 4792 k. 4 b.

wywiezieniu arcybiskupa Z. Szcz. Felińskiego, którą podajemy tu w całości.

W Warszawie dnia 9 lipca 1863 r. Nr 1960.

Biskup nominat Prusseński wikariusz jeneralny archidiecezji warszawskiej do W. W. I. Ks. Ks. Proboszczów, Rządców Kościołów Parafialnych, Przełożonych Klasztorów męskich i żeńskich w archidiecezji warszawskiej.

Listem z dnia 3 b. m. i r. zostałem zawiadomiony przez naszego Najdostojniejszego Arcypasterza, iż otrzymał rozkaz od rządu, aby z Gątczyna, gdzie dotąd zostawał, przeniósł się na mieszkanie do Jarosławia na czas nieograniczony. Wchodząc w ducha praw Kościoła powszechnego i postanowień Kościoła polskiego (Const. Synod. Lib. IV de Poenis pag. 331), idąc za przykładem Kapituł Archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej, które niedawno, bo w r. 1839 z powodu usunięcia od Archidiecezji swego arcypasterza ś. p. arcybpa Dunina i osadzenia Go w Kolbergu na znak smutku i żałoby nakazały, aby podczas trwania ich sieroctwa umilkły we wszystkich kościołach dzwony, organy i muzyka, polecam całemu Duchowieństwu Świeckiemu i Zakonnemu, aby od dnia 12 b. m. i roku w całej archidiecezji, podobnie jak w poznańskiej i gnieźnieńskiej, na znak smutku i żałoby umilkły w kościołach dzwony, organy, muzyka i śpiew aż do czasu powrotu naszego Arcypasterza. Administracja zaś wszystkich sakramentów świętych, msze czytane, kazania i nauki mają być odbywane wedle zwyczajnego porządku. Nadto czytamy w Dziejach Apostolskich (r. 12 w. 5), że, kiedy św. Piotr został wtrącony przez Heroda do więzienia, chrześcijanie ówczesni ciągle zasyłali za Nim swoje modły do Boga: „quando Petrus servabatur in carcere, oratio fiebat sine intermissione ab Ecclesia ad Deum pro eo” i że Bóg przez wzgląd na gorące ich modły posłał do więzienia anioła, który śpiącego Piotra uderzył w bok, mówiąc: Wstań, co prędzej, kajdany z niego opadły. Otóż pomnąc na skuteczność chrześcijańskiej modlitwy, a zwłaszcza ogólnej, wzywam całe Szanowne Duchowieństwo, aby upomniało lud wierny do wystrzegania się, jeśli zawsze, to szczególnie w tym czasie wszelkich grzechów, do wykonywania wszelkiego gatunku dobrych uczynków,

a osobliwie do zasyłania ciągle za swym Pasterzem gorących modłów do Pana Zastępów, w którego rękach są serca wszystkich władców ziemi. Niniejsze rozporządzenie nasze polecamy ludowi wiernemu, na nabożeństwo zgromadzonemu, z ambon odczytać.

(podpisano) Ks. Paweł Rzewuski.

(podpisano) Ks. K. Weloński, regens Konsystorza.¹

6. W liście, który pisała z Odesy 4 marca 1864 r. Róża hr. Sobańska do wygnańca ks. Aleksego Antoniego Tomickiego, byłego proboszcza parafii Ładyżyn, diecezji kamienieckiej, jest taka wzmianka.

...Biskup K. I. Łubieński wezwany do gbrni wileńskiej ma postanowienie nie ugięcia się (wobec rządu ros. Dopis. autora) nawet przed przemocą, również jak i Zarządzający archidiecezją warszawską (Paweł Rzewuski, biskup nominat pruseński).²

Ks. Rytzel Adam, ur. w 1824 r.³ 1. Komisja Polowego Wojenno Karnego Sądu w Siedlcach 10 mar. 1864 r. Nr 123 przesłała do Osobnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. dla spraw czasu wojennego statystyczne wykazy za m. luty 1864 r. politycznych przestępców. Wśród nich jest wymieniony pod Nr 102 ksiądz A. R., proboszcz parafii Pustelnik, pow. nowomińskiego, gbrni warszawskiej, liczący lat 40, którego kazał oddać pod sąd 29 list. 1864 r. nlk siedleckiego wojennego oddziału za współpracę z powstańcami. Sprawa w tej chwili jeszcze nie zaczęta, ksiądz A. R. siedzi w więzieniu siedleckim, rząd wyznacza na jego utrzymanie 11 kop dziennie.⁴

2. Taż Komisja 11 kw. 1864 r. Nr 177 w podobnym wykazie o księdzu A. R. pod Nr 76 powtarza to samo, co podała pod Nr 123 tegoż roku.⁵

¹ Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, Akta t. s. stanu wojennego r. 1861—1865.

² Archiw. Centralnego Domu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (Warszawa, Żytnia 3/9. Popularnie siostry te nazywano Magdalenkami). Listy ks. Aleksego Tomickiego z lat 1863—1875.

³ O księdzu A. R. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 519.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 635 k. 35 i 36.

⁵ Op. c. k. 129 i 130.

3. W uwagach wykazu z 12 maja 1864 r. Nr 218 jest wzmianka, że nlk siedleckiego wojennego oddziału 17 kw 1864 r. wydał w sprawie księdza A. R. konfirmację, mocą której uwolnił go z uwięzienia, zaliczając mu jako karę to, co dotąd przesiedział w areszcie. Nadto ksiądz A. R. zapłacił grzywnę.¹

4. W alfabetycznym wykazie uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz A. R., którego akta sprawy przechowywał urząd nlka siedleckiego wojennego oddziału pod Nr 179 z 1864 r. Ksiądz A. R. był pod zarzutem, że powstańcom udzielał swych koni i że powstańcy bywali u niego, a o tym nie dał znać komu należy. Wymieniony wojenny nlk nakazał ściągnąć z księdza A. R. 200 rb grzywny i uwolnił go z więzienia.²

Ks. Serementa Wincenty, ur. w 1828 r. 1. Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisani byli zesłani do katorgi lub na osiedlenie za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 875 (k. 793 mówi o księdzu W. S., proboszczu parafii Kołbiel, pow. nowomińskiego, gbrni warszawskiej: Ksiądz W. S. był pod wojennym sądem za to, że pomagał w rozwoju powstania w Królestwie Pol., gdyż 1) w początkach tego rewolucyjnego ruchu w 1861 r. przemawiał do swych parafian w sposób *podburzający* i urządzał religijne procesje, które odbywały się z tłem z tego *rewolucyjnego* ruchu, 2) z chwilą, gdy wybuchło zbrojne powstanie, wszedł w przestępcze stosunki z powstańcami, pomagał im i zaopatrywał ich w ubranie, 3) był w *przestępczych* stosunkach z jednym z nlków polskich żandarmów Damzym i jego użył do okazania swej niechęci względem włościanina Ponikowskiego, którego wybitożono za to, że przed tym ksiądz W. S. miał z nim nieporozumienie z racji handlu sianem. Na mocy konfirmacji, którą wydał w tej sprawie nmk Królestwa Pol., ksiądz W. S. został skazany na osiedlenie w Syberii, dokąd go wysłano 11 sierpn. 1866 r.³

¹ Op. c. k. 164 i 165.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6254 k. 110.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6262 k. 793.

2. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz W. S., którego akta sądowe przechowywał Polowy Audytoriat w pierwszym swym wydziale pod Nr 85 z 1866 r. Szereg win księdza W. S., o których jest mowa w powyższym punkcie, źródło to wyłuszcza, ale, mówiąc o karze, którą nlk polskiej żandarmerii Damze wymierzył włościaninowi Ponikowskiemu, nie wspomina nic o tym, żeby to miało być wyrazem niechęci księdza W. S. względem Ponikowskiego.

Nmk skazał księdza W. S. na osiedlenie na wniosek Polowego Audytoriatu, z 16 lip. 1866 r. Nr 917.¹ i ²

Ks. Seroczyński Władysław. Warszawski jen. gbr pod datą 15 (27) sierpn. 1876 r. Nr 1478 zwraca się do ks. Administratora archidiecezji warszawskiej z tej treści odezwą: „P. o. gbra siedleckiego 30 lipca i 3 sierpnia b. r. Nr 3798 i 2222 zawiadomił mnie o nielegalnym ochrzczeniu i spisaniu aktu U. St. C... Wikariusz archikatedry św. Jana w Warszawie ksiądz W. S. 6 (18) czrw. b. r. ochrzcił dziecię płci męskiej mieszkańca gminy Swory, pow. konstantynowskiego Mikołaja Kieruczenki. Śledztwo, które polecił przeprowadzić w tej materii gbr siedlecki, wykazało, że Mikołaj Kieruczenko udał się z prośbą do księdza W. S., by mu ochrzcił nowonarodzone dziecię, przy czym zeznał kłamliwie, że jest katolikiem.³ Zeznanie to potwierdziła również jego żona Marianna z Szałkowskich, która przy obecnych tam świadkach, mieszkańcach m. Warszawy: Antonim Górkim i Maciejem Domańskim nazwisko swoje podała Kierczyńska.

Ksiądz W. S. oznajmił, że ochrzcił dziecko Kieruczenki na podstawie § 81 Ustawy o obowiązkach urzędnika stanu cywilnego, który wkłada na niego bezwzględną powinność wykonania żądań w tym względzie strony, któraby nawet nie

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 137.

² O księdzu W. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 519.

³ Nie było to wcale kłamstwo, bo Mikołaj Kieruczenko był greko katolikiem, a tylko władze państwowe i cerkiewne zapisały go w księgach jako prawosławnego. Dopis. autora.

przedstawiła świadectwa, że legalnie stawia swe żądanie, że jest w związkach małżeńskich i że dziecko jest jej właśnie.

Chociaż okoliczności sprawy nie dostarczają potępiających dowodów, na podstawie których należałoby uznać winnym księdza W. S. w sprawie ochrzcenia dziecka, o którym jest mowa iż nie wiedział o jego rosyjskim pochodzeniu i o fałszu, którego dopuścili się zainteresowani tą sprawą, tym nie mniej uznałem go winnym w tym, że nie przestrzegał dostatecznej ostrożności przy chrzcie tego dziecka... Wobec bowiem stwierdzonych wypadków, że w warszawskich kościołach chrzczono dzieci przyłączonych do prawosławia greko unitów, prosiłem J. W. Pana 30 mar. (11 kw.) b. r. Nr 605, aby wskazał podwładnemu sobie duchowieństwu najbardziej gorliwą ostrożność w tej kwestii, aby nie powtarzały się te wypadki spośród byłych greko unitów. Mając to wszystko na uwadze, żeby nie powtarzały się bezkarnie podobne fakty, postanowiłem nałożyć na księdza W. S. karę pieniężną wysokości 25 rb. Gubernatorowi warszawskiemu poleciłem ściągnąć z wymienionego księdza powyższą grzywnę, a J. W. Pana zawiadamiam o tym, co zaszło. Jenerał adiutant Kocebu.¹ i ²

Ks. Siekierzyński Józef, 1841 + 1913.³ 1. Zarządzający politycznymi więziami warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli kptn Rzuczkowski pod datą 28 czrw. 1864 r. Nr 892 przesłał raport do jen. policmajstra Królestwa Pol. wraz z wykazem datowanym 27 czrw. tegoż roku, więźniów, którzy przybyli do X pawilonu w tygodniu między 21 a 28 tegoż miesiąca i roku. W wykazie tym pod Nr 3 wskazany jest ksiądz J. S., który tam przybył 23 czrw. 1864 r.⁴

2. Wojenny nlk głównego warszawskiego oddziału 25 list. (7 gr.) 1864 r. Nr 8178 przesłał do jen. policmajstra wykaz

¹ W 1 cz. „Bojowników” t. III str. 422 jest mowa o chrzcie, za który ksiądz W. S. zapłacił grzywnę, ale fakt tam podany z A. A. D. (Warszawa) bez żadnych szczegółów. Tu przytaczamy to, co o nim mówi odezwa, którą wystosował warsz. jen. gbr do Administratora archidiecezji. Dopis. autora.

² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 122.

³ O księdzu J. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 520 i n.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 379 k. 88.

spraw za czas od 15 paźdz. do 15 list. 1864 r., które rozpatruje Polowo Wojenny Sąd przy głównym warszawskim oddziale. W wykazie tym pod Nr 47 wymieniony jest ksiądz J. S. Sprawa ta przesłana została do właściwego nlka wojennego 29 paźdz. 1864 r. Nr 116.¹

3. Wojenny nlk głównego warszawskiego oddziału 22 gr. 1864 r. (3 st. 1865 r.) Nr 8716 przesyła do jen. policmajstra Królestwa Pol. wykazy spraw śledczych i wojenno sądowych za listopad 1864 r., wśród których jest zestawienie spraw Polowo Wojennego Sądu, ustanowionego przy głównym warszawskim oddziale za czas od 15 list. do 15 gr. 1864 r. Wykaz ten pod Nr 44 wymienia księdza J. S., wikariusza parafii Słomczyn, pow. i gbrni warszawskiej, który był zaaresztowany 17 czrw. 1864 r., pod śledztwo dostał się 20 tegoż miesiąca i roku. Sprawa jego rozpoczęła się 16 paźdz. 1864 r. Nmk Królestwa Pol. wydał w tej sprawie konfirmację, na mocy której ksiądz J. S. został pozbawiony wszystkich praw stanu i skazany na ośmioletnią katorgę do fort. O powyższym poszło zawiadomienie do właściwego nlka oddziału 9 grudnia 1864 r. Nr 4431.²

4. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest wymieniony ksiądz J. S., którego akta sądowe utrzymywane były w I wydziale Polowego Audytoriatu pod Nr 441.

Ksiądz J. S. utrzymywał stosunki z przybywającymi do Słomczyna powstańcami, wiedział że oni zabili rosyjskiego żandarma we wsi Wilanowie i sam był setnym w organizacji.

Konfirmacja nmka Królestwa Pol., na wniosek Polowego Audytoriatu z 5 gr. 1864 r. Nr 3022, skazała go na 8 lat katorgi w fort. ³

5. Czasowa Wojenno Śl. Komisja w swych wykazach pod Nr 93 wymienia księdza J. S., wikariusza parafii Słomczyn, powiatu i gbrni warszawskiej i mówi o nim, że przyjmował u siebie powstańców, utrzymywał z nimi bliskie sto-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 518 k. 174 i 175.

² Op. c. k. 154 i 155.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 120.

sunki zwłaszcza ze znanym politycznym przestępcą Wincentym Biernackim (który był stracony w Wilanowie) i w wiejskiej *rewolucyjnej* organizacji miał stanowisko setnego (w oryginale: sotnik) 20 czrw. (2 lip.) 1864 r. ksiądz J. S. był oddany pod Sąd Polowo Wojenny, a na mocy confirmacji, którą wydał nmk Królestwa Pol. 7 (19) gr. 1864 r. został skazany na katorgę w fortcach na przeciąg ośmioletni.¹

6. Pośredniczący w rozdawnictwie zapomóg pieniężnych kapłanom wygnańcom z Funduszu Międzynarodowego ks. Aleksander Kieroński w liście swym z 12 maja 1876 r. do założyciela tego funduszu Władysława hr. Platera, pisze, że ksiądz J. S., były proboszcz parafii Słomczyn, gbrni warszawskiej, jest w Tunce, guberni irkuckiej.²

Wiadomość tę nadesłał ks. Aleksandrowi Kierońskiemu ks. Mateusz Serwiński, kapłan diecezji lubelskiej, wygnaniec 1863 r., pisząc doń list 15 lut. 1876 r. z Kostromy.³

7. W zbiorach fotograficznych lwowskich wśród powstańców 1863 r. jest fotografia księdza J. S. Piękna o śmiałym i zdecydowanym spojrzeniu poza. Mężczyzna dorodny, poważny z rękami założonymi na piersi, łokciami opartymi o jakiś przedmiot, wąs i broda puszyste, dobrze siwe, rozłożone na całej, stworzonej dla nich przestrzeni.⁴

Ks. Sieklucki August, ur. 1808 † 1881.⁵ 1. Wobec odezwy p. o. nmka Królestwa Pol. Nr 6010 warszawski wojenny jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. Nr 20 sporządził wykaz więźniów politycznych cytadeli warszawskiej, w którym pod Nr 78 wymienił księdza A. S., sędziego surogata konsystorza warszawskiego. Poleciał zaarrestować go p. o. nmka Królestwa Pol. za udział w *szkodliwych* dla państwa przedsięwzięciach. Do cytadeli przybył ksiądz A. S. 25 paźdz. (6 list.) 1861 r.⁶

¹ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 32 b.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925. Listy ks. Aleksandra Kierońskiego.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr. 925 cz. VII.

⁴ Muzeum Narodowe im. króla Jana III we Lwowie. Zbiór fotografii powstańców, dar Jarosława Pieniążka.

⁵ O księdzu A. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 521 i n.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 23 b.

2. Na skutek polecenia Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. z 11 (23) list. 1861 r. Nr 33 warszawski wojenny jen. gbr 18 (30) list. 1861 r. Nr 5853 wysłał do niej wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, w którym pod Nr 52 wymienia księdza A. S., liczącego lat 53, który był przyprowadzony do tej cytadeli 25 października 1861 r. pod ogólnym zarzutem, o jakim jest mowa w punkcie 1.¹

3. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli na skutek odezwy Specjalnej Kancelarii z 5 (17) gr. 1861 r. Nr 331 przesyła do tejże Kancelarii 6 gr. 1861 r. Nr 2071 wykaz więźniów politycznych warszawskiej cytadeli, wśród których podaje pod Nr 66 księdza A. S., którego przysłał 25 paźdz. 1861 r. p. o. warszawskiego oberpolicmajstra bez żadnych dokumentów.²

4. Kancelaria warsz. wojennego jen. gbra 29 mar. (10 kw.) 1862 r. Nr 801 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki spraw więźniów politycznych, które prowadziła Stała Komisja Śledcza od chwili swego powstania tj. od ogłoszenia w kraju stanu wojennego 2 (14) października 1861 r. do jej skasowania czyli do dnia 11 (23) mar. 1862 r. W liczbie tych spraw pod Nr 72 wyliczona jest sprawa księdza A. S., członka warsz. rz.-kat. konsystorza, który był jednym z czynniejszych działaczy przy zamykaniu kościołów w Warszawie.³

5. Pod datą 24 st. 1862 r. Nr 164 komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli zawiadomił dyrektora kancelarii nmka Królestwa Pol., że na skutek zarządzenia Czasowej Śledczej Komisji 22 b. m. zwolnił z cytadeli księdza A. S., więźnia politycznego.⁴

6. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod Nr 24 litery S wymieniony jest ksiądz A. S., członek warszawskiej metropolitalnej kapituły, którego akta sprawy przechowywała Stała Warszawska Wojenno Śledcza

¹ Op. c. k. 30.

² Op. c. k. 50 b.

³ Op. c. k. 85 b.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 19 k. 104.

Komisja pod Nr 32 z 1862 r. Ksiądz A. S. był oskarżony o to, 1) że działał stosownie do instrukcji, którą zostawił arcbp A. M. Fijałkowski, 2) że był jednym z czynnych działaczy w sprawie zamknięcia warszawskich kościołów w 1861 r. i 3) że się okazał nieprzebiegłym wrogiem rosyjskiego rządu. Sprawę referowano nmkowi Królestwa Pol. 30 st. (11 lut.) 1862 r. Nr 269.¹

7. Na skutek odezwy Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. główny dyrektor przewodniczący w Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych przesłał jej listę katolickich księży, którzy brali udział w przeciwpaństwowych wystąpieniach i w manifestacjach 1861 r. Wśród nich wymienił księdza A. S., prałata warszawskiej metropolitalnej Kapituły.

Ksiądz A. S. był aresztowany 1862 r. jako oskarżony, że 1) działał zgodnie z instrukcją, którą pozostawił warszawski arcbp Fijałkowski. W niej było powiedziane: „Życzę sobie, aby ułożony przeze mnie plan działania, wprowadzony w wykonanie i po mojej śmierci był stosowany w całej swej rozciągłości. Na ks. A. Białobrzieskiego wkładam obowiązek, aby we wszystkich swych czynnościach radził się kanoników: Ferd. Działkowskiego i Aug. Siekluckiego i żeby nic nie przedsięwziął bez ich zgody”, 2) ksiądz A. S., kiedy prałat A. Białobrzieski po nabożeństwie za Kościuszkę zebrał metropolitalną warszawską Kapitułę, a także warszawskich proboszczów i przełożonych zakonów, był jednym z główniejszych inicjatorów zamknięcia warszawskich kościołów, 3) swoim osobistym wpływem ksiądz A. S. współdziałał w wyborze ks. A. Białobrzieskiego na administratora archidiecezji warszawskiej.

Są wszelkie na to dowody, że ksiądz A. S. jest nieprzejednanym wrogiem rządu, a w swym złym (w oryginale: złomnierennych) usposobieniu w tym kierunku przewyższa wszystkich członków warszawskiej kapituły.

Warszawski wojenny jen. gbr osobiście wydał zarządzenie, aby księdza A. S. uwolnić z więzienia.²

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 6.

² A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 8.



Ks. Sikorski Wacław, ur. w 1865 r. W liście stanu (konduityny spisok) o księdzu W. S. jest powiedziane: 1) Nlk pow. sochaczewskiego 2 wrz. 1890 r. Nr 152 doniósł do gbra warszawskiego, że tegoż dnia ksiądz W. S., wikariusz w Sochaczewie, zachęcał w miejscowym parafialnym kościele do ufnej i serdecznej modlitwy, a przy tym dodał: „Zwracajcie się do Pana Boga zawsze, a On was wysłucha natychmiast, nie tak, jak cesarz, do którego prośby idą przez czas długi, zatrzymując się po różnych kancelariach”. Za to ksiądz W. S. otrzymał surowe napomnienie (wnuszenie), a jednocześnie i ostrzeżenie, że za drugie podobne przewinienie spotka go surowa kara.¹

2) Będąc proboszczem parafii Jeziorko, pow. grójeckiego, jak doniósł o tym nlk tegoż powiatu 32 lip. 1897 r. Nr 171, ksiądz W. S. cesarski manifest o przyjsciu na świat cesarzewiczówny Tatiany Mikołajówny przeczytał tylko po polsku.

Ks. Skibniewski Kazimierz, 1832 † 1914.² 1. Księga trzecia kancelarii jen. plcmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 5418 wymienia księdza K. S., syna Tomasza, liczącego wówczas lat 31, wikariusza parafii Kampinos, pow. sochaczewskiego, gbrni warszawskiej. Nmk Królestwa Pol. skazał księdza K. S. za udział w tym powstaniu na zesłanie do cesarstwa na mieszkanie, a mster spr. wn. wyznaczył mu orenburską gbrnię, dokąd wysłano go w 29 partii 23 kw. 1864 r.³

2. Spis politycznych przestępców, obejmujący wysłanych z Warszawy do Rosji pod dozór policji w 29 partii 23 kw. 1864 r. przez wojennego ekspedytora, pod Nr 48, do powyższych szczegółów dodaje tylko to, iż księdza K. S. zaaresztowano 18 lut. 1864 r. we wsi Kampinosie za to, że ukrywał u siebie powstańców i że pouczał włościan, aby szli do partii. Z Warszawy wysłano księdza K. S. na Psków.⁴

¹ Archiwum Państw. w Piotrkowie 1903 Nr 22. D. K. P. G. po 3 dzieło-proizwodstwu. O pożałowaniu r. k. duchowenstwu... i nałożeniu wyskani.

² O księdzu K. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 523.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6267 k. 695 b.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 587.

3. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod Nr 43 litery S wymieniony jest ksiądz K. S., wikariusz parafii Kampinos, pow. sochaczewskiego, guberni warszawskiej, którego akta przechowywała Warszawska Stała Wojenno Polowa Komisja Nr 11 z 1863 r. Ksiądz K. S. był aresztowany za to, że dostarczał powstańcom jedzenia. Sprawę tę referowano nmkowi 9 (21) lut. 1863 r. Na mocy decyzji czasowego nmka Królestwa Pol. z 10 (22) lut. 1863 r. Nr 652 ksiądz K. S. został uwolniony.¹

4. W tych samych wykazach poniżej jest ponownie mowa o księdzu K. S., że akta jego sprawy były w Skierniewickiej Wojenno Śledczej Komisji Nr 156 z 1864 r. Ksiądz K. S. był oskarżony o to, że przetrzymywał u siebie polskich żandarmów (w oryginale: wieszatelej), że namawiał parafian, aby szli do powstania i byli posłuszni nowym władzom.

Na skutek decyzji nlka wojennego oddziału z 10 marca 1864 r. wysłano księdza K. S. do Pskowa do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych.²

5. Na skutek odezwy Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący rządowej komisji spraw wewnętrznych i duchownych przesyła jej wykaz katolickich duchownych, którzy występowali przeciw rządowi i brali udział w manifestacjach 1861 r. Wśród nich wymieniony jest ksiądz K. S., który został zaaresztowany za to, że udzielił powstańcom artykułów spożywczych. 10 (22) lut. 1863 r. uwolniono księdza z więzienia i od wszelkiej odpowiedzialności.³

6. Pod datą 20 lipca 1876 r. ze Sławianoserbska, gbrni ekaterynosławskiej, ks. Stanisław Pomirski, wygnaniec z racji styczniowego powstania diecezji płockiej, pisze do ks. Aleksandra Kierońskiego, że ksiądz K. S., kapłan zesłany z archidiecezji warszawskiej, mieszka w Tomsku.⁴

W osobistych aktach księdza K. S. mamy wzmiankę o takich okolicznościach życia.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemjster...” Nr 6255 k. 12.

² Op. c. k. 67.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 13 b.

⁴ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

7. W oficjalnej prośbie, którą ksiądz K. S. podał 22 list. 1904 r. o powrót do archidiecezji, pisze: „...Do 4 mar. 1864 r. byłem wikariuszem w Kampinosie. Następnie wydany zostałem z kraju”.

8. W krótkim biegu swego życia na tej samej prośbie tak mówi: „Po wydaleniu z kraju mieszkałem rok i miesiąc dwa i pół w mieście Birsku, ufimskiej gbrni, od roku 1864 do 1865. Od grudnia 1865—1904 r. w Tomsku...”¹

Ks. Skomorewski Czesław, ur. w 1874 r. Pod datą 17 maja 1907 r. Nr 32 plcmajster m. Częstochowy składa raport do piotrkowskiego gbra, że 12 maja tegoż roku wraz z pielgrzymką z Jeżowa przybyła koleją do Częstochowy pielgrzymka z parafii Białynin, pow. skierniewickiego, z tamtejszym wikariuszem księdzem Cz. S. Ze stacji kolejowej wszyscy szli alejami ku Jasnej Górze i wśród innych chorągwi jedną nieśli amarantową. Na jednej stronie tej chorągwi był obraz Matki Bożej, na drugiej Biały Orzeł z alabastru. Na chorągwi widniał napis: „Niech żyje wolność!”² i ³

Ks. Słupski Karol, 1831 † 1906.⁴ 1. W alfabetycznych wykazach powstańców 1863 r. wymieniony jest ksiądz K. S., proboszcz parafii Rzeczyca, pow. rawskiego, gbrni piotrkowskiej, którego akta sprawy były w Skierniewickiej Wojenno Śledczej Komisji Nr 19 z 1863 r. Ksiądz K. S. był oskarżony o to, że przechowywał u siebie *rewolucyjną* odezwę do duchowieństwa. Wymieniona Komisja skazała go na 150 rubli grzywny.⁵

2. Pod Nr 100 wykazów Czasowej Wojenno Śledczej Komisji wymieniony jest ksiądz K. S., proboszcz parafii Budziszewice, pow. rawskiego, gbrni piotrkowskiej, który okazał się winnym utrzymywania stosunków z jednostkami, które

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Kazimierza Skibniewskiego.

² Archiwum Państw. w Piotrkowie. 1907 Nr 5. D. K. P. G. O pożalowaniu r. k. duchowenstwu nagrad, posobii i nałożeniu wyszkanii.

³ Inne szczegóły o księdzu Cz. S. czytamy w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 425.

⁴ O księdzu K. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 425 i 523.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemjster...” Nr 6255 k. 67.

należały do rewolucyjnej organizacji. Nadto ksiądz K. S. był pod śledztwem w Skierniewicach o to, że odebrano mu *rewolucyjne* odezwy do duchowieństwa, które miał przy sobie, która go skazała na 150 rb grzywny.

3. 31 paźdz. (12 list.) 1864 r. skazano księdza K. S. na zamknięcie w kazamatach fortecy w Modlinie na sześć miesięcy, na usunięcie go z zajmowanego stanowiska parafialnego i w przyszłości nie powierzania mu podobnych zajęć.¹

4. W osobistych aktach księdza K. S. czytamy między innymi o takich sprawach:

Warszawski jen. gbr 21 sierpn. 1884 r. Nr 1538 pisze do warsz. Arcybiskupa, że gbr piotrkowski doniósł mu o zajściu w kościele Niesułków, pow. brzezińskiego w dniu 8 lipca b. r., jak następuje:... W czasie gdy odprawiało się tam nabożeństwo „galowe”... ksiądz K. S. proboszcz z Dmosina, wstał z konfesjonatu i wyszedł z kościoła. Był to dzień w Niesułkowie odpustowy...

Mając na uwadze, że Rz. Kat. Kolegium w 1873 r. nakażało wszystkim władzom diecezjalnym, aby zarządziły i dopilnowały, żeby w czasie modlitw za dom panujący duchowieństwo było przy ołtarzu, za przedstawione wyżej zachowanie się księdza K. S. postanowiłem nałożyć na niego 50 rb kary.

Gbrowi piotrkowskiemu poleciłem ściągnąć z księdza K. S. tę sumę.

Podpisali: Jenerał adiutant Hurko. Zarządzający Wydziałem (proizwodstwone) Kaczanowskij.²

Ks. Smoliński Edmund, ur. w 1839 r. Tymczasowa Wojen. Śl. Komisja w wykazach swoich wymienia pod Nr 39 księdza E. S., wikariusza parafii Osuchów, pow. grodziskiego, gbrni warszawskiej, który na skutek polecenia ks. Władysława Polkowskiego z Mszczonowa, tegoż powiatu i gbrni, poświęcał broń partii Drewnowskiego. Na razie księdza E. S. nie aresztowano, a 5 (17) czerw. 1863 r. Nr 1049 oddano go pod sąd wojenny, który miał postawić wniosek, do jakiej odpowie-

¹ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Śl. Komisji Nr 4792 k. 35.

² Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Karola Słupskiego.

działności pociągnąć winnego, ale Polowy Audytoriat przez nieuwagę nie dopilnował tej sprawy.¹ i ²

Ks. Stachowicz Rafał, 1837 † 1892. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. jest mowa o księdzu R. S., wikariuszu parafii Jeżów, pow. rawskiego, gbrni piotrkowskiej, którego akta sprawy przechowywała Skierniewicka Wojenno Śledcza Komisja Nr 42 z 1863 r. Ksiądz R. S. dostał się pod wojenny sąd za to, że przechowywał u siebie powstańca i o nim nie powiadomił władz wojennych.

Na mocy decyzji wojennego nika ksiądz R. S. zapłacił 50 rb grzywny.³ i ⁴

Ks. Stalka Tomasz, 1836 † 1885. W osobistych aktach księdza T. S. tak brzmi odpowiedź, którą otrzymał Arcybiskup warszawski pod datą 4 kw. 1884 r. Nr 2771 od gbra warszawskiego: Na skutek odezwy z 20 lutego b. r. Nr 1024 mam honor zakomunikować, że nie mogę się zgodzić na mianowanie księdza T. S., dotychczasowego wikariusza parafii Kałuszyn, pow. nowomińskiego, na proboszcza parafii Zyck, pow. gostyńskiego.⁵ i ⁶

Ks. Stańczuk Jan, ur. w 1858 r. Z departamentu spraw duchownych obcych wyznań 29 gr. 1904 r. Nr 6974 gbr kaliski otrzymał okólnik, że cesarz na przedstawienie mstra sprawiedliwości 15 gr. tegoż roku nie pozwolił księdzu J. S., dawniej proboszczowi w Boglewicach, pow. grójeckiego, zajmować żadnych stanowisk kościelnych w jenerał gubernatorstwie warszawskim, w stolicach i w guberniach stołecznych, a także w dziewięciu zachodnich guberniach.⁷ i ⁸

¹ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Śl. Komisji Nr 4792 k. 17 b.

² O księdzu E. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 524. Tam nazwisko to brzmi: Smoleński.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemjster...” Nr 6255 k. 67.

⁴ Źródło, na które się powołujemy, nie podaje imienia księdza Stachowicza. Dopis. autora.

⁵ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Tomasza Stalki.

⁶ O księdzu T. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 526.

⁷ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. III Nr 353.

⁸ O księdzu J. S. jest również mowa w 1 cz. „Bojowników” t. I str. 225 i t. III str. 526.

Ks. Stecki Józef, 1820 † 1880.¹ 1. Gdy p. o. nmka Królestwa Pol. polecił w swej odezwie Nr 6010 składać raporty o zaaresztowanych w czasie ruchów 1861 r., wojenny warszawski jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. Nr 20 przesłał mu wykaz więźniów politycznych cytadeli warszawskiej, wśród których wymienił księdza J. S. pod Nr 65, którego zaaresztował 13 (25) paźdz. 1861 r. warszawski oberpolicmajster jako członka tajnego Komitetu.²

2. Specjalna Kancelaria przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego zażądała 11 (23) list. 1861 r. Nr 33 wykazu więźniów politycznych cytadeli warszawskiej. Wówczas warszawski wojenny jen. gbr 18 (30) list. 1861 r. Nr 5853 wykaz ten jej przesłał, w którym pod Nr 42 wymienił księdza J. S., wikariusza parafii św. Karola Boromeusza w Warszawie, liczącego lat 42, który w cytadeli pozostawał od 13 paźdz. 1861 r. jako członek Komitetu tajnego.³

3. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli w odpowiedzi na odezwę Specjalnej Kancelarii... z 5 (17) gr. 1861 r. Nr 331, wysłała 6 gr. 1861 r. Nr 2071 do tejże Kancelarii wykaz więźniów warszawskiej cytadeli, w którym jest umieszczony ksiądz J. S. Przeprowadzono go do aleksandrowskiej cytadeli od p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy bez żadnego pisma.⁴

4. Kancelaria warsz. wojennego jen. gbra 29 mar. (10 kw.) 1862 r. Nr 801 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki spraw więźniów politycznych, które prowadziła Stała Komisja Śl. od chwili swego powstania tj. od zaprowadzenia w kraju stanu wojennego 2 (14) paźdz. 1861 r. do czasu jej zniesienia tj. do 11 (23) mar. 1862 r. W tej statystyce pod Nr 55 wymieniona jest sprawa księdza J. S., wikariusza parafii św. Karola Boromeusza w Warszawie, jako członka Komitetu Wykonawczego na pogrzebie

¹ O księdzu J. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 526.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 23.

³ Op. c. k. 29 b.

⁴ Op. c. k. 49 b.

arcbpa A. M. Fijałkowskiego, na którym umieszczone były rewolucyjne emblematy.¹ i ²

5. Na mocy nakazu nmka Królestwa Pol. komendant warszawskiej, aleksandrowskiej cytadeli 4 list. 1863 r. Nr 5394 przesłał do Specjalnej Kancelarii na czas wojenny Królestwa Pol. wykaz więźniów politycznych X pawilonu tejże cytadeli, przeniesionych z niej tegoż 4 list. do śledczego więzienia miejskiego. Wśród wyliczonych jest wymieniony ksiądz J. S., który w X pawilonie siedział od 12 paźdz. b. r.³

6. Wykaz tegoż komendanta o stanie X pawilonu w dniu 10 list. 1863 r. wymienia siedzącego tam w dalszym ciągu księdza J. S.⁴

7. Do prezesa wojenno śledczej komisji pułkownika Tuchołki jen. Trepow, nlk III okręgu korpusu żandarmów, 9 list. 1863 r. Nr 7358 wysłał prośbę, aby przy każdym nazwisku w wykazie, który załączył, więźniów politycznych, trzymany w cytadeli, wpisano: kiedy zostało ukończone śledztwo i dokąd wysłane te akta. Nazwisko księdza J. S. w wykazie tym ma swój Nr 114, ale na marginesie Komisja Śledcza nic nie wpisała.⁵

8. Pułkownik Tuchołka, prezes Wojenno Śledczej Komisji, 13 (25) list. 1863 r. Nr 7310 otrzymał od jen. Trepowa, nlka III okręgu korpusu żandarmów, wykaz więźniów politycznych, siedzących w cytadeli, z tym, żeby przy nazwisku każdego zaznaczył: kiedy skończone w jego sprawie śledztwo i dokąd wysłane te papiery. Przy nazwisku księdza J. S., wpisanym pod Nr 27, na marginesie zaznaczył płk Tuchołka: „Z doniesienia, które nadesłał oberpolicmajster m. Warszawy, widać, że aresztowano go w Warszawie pod zarzutem politycznym”.⁶

9. W rubryce „odkąd” wykazu więźniów politycznych, trzymany w cytadeli, który sporządził jen. Trepow, nlk III oddziału korpusu żandarmów 8 list. 1863 r., pod Nr 117 podpisane, że ksiądz J. S. siedzi w cytadeli od 12 paźdz. 1863 r.⁷

¹ Op. c. k. 24.

² Z powyższych danych, przytoczonych w niniejszym dziale, wypływa, że ksiądz J. S. władze rządu ros. aresztowały dwukrotnie. Dopis. autora.

³⁻⁷ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 183.

10. Prezes sądu polowo wojennego w cytadeli warszawskiej aleksandrowskiej jen. Lewickij 13 list. 1863 r. Nr 425 przesyła jen. Trepowowi, nlkowi III oddziału korpusu żandarmów, odpowiedź na jego odezwę Nr 7428 z 12 list. 1863 r., przy tym załącza wykaz spraw politycznych, wśród których jest również sprawa księdza kanonika J. S., której akta śledcze wpłynęły do tegoż sądu 29 paźdz. 1863 r.¹

11. Nlk III okręgu korpusu żandarmów jen. Trepow 9 list. 1863 r. sporządził listę więźniów politycznych, trzymanych w cytadeli. Na liście tej pod Nr 115 wpisany jest ksiądz J. S., którego śledztwo prowadziła Komisja Wojenno Śledcza jen. Rozwadowskiego.²

12. Alfabetyczny wykaz więźniów politycznych cytadeli warszawskiej wymienia pod literą S Nr 135 księdza J. S., który tam siedzi od 12 paźdz. 1863 r.³

13. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 12 paźdz. 1863 r. Nr 4826 powiadamia Specjalną Kancelarię do spraw czasu wojennego, że ubiegłej nocy przyprowadzono do X pawilonu cytadeli, jako więźnia politycznego, księdza J. S., wikariusza parafii św. Karola Boromeusza w Warszawie, liczącego lat 43.⁴

14. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 23 st. 1862 r. Nr 152 powiadamia dyrektora kancelarii nmka Królestwa Pol. Szwecowa, że na skutek zarządzenia warszawskiego wojennego jen. gbra z 20 b. m. Nr 106 odesłał 21 tegoż stycznia więźnia politycznego księdza J. S. z cytadeli do komendanta m. Warszawy, który podług wydanej mu decyzji zarządzi dalsze dyspozycje.⁵

15. Wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, sporządzony po dzień 1 gr. 1863 r., między innymi wymienia księdza J. S., który tam przybył 12 paźdz. 1863 r.⁶

16. Zarządzający więźniami politycznymi warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli kptn Rzuczkowski 5 st. 1864 r.

¹⁻⁴ Op. c.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 19 k. 101.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 181. Nr sprawy 55.

Nr 25 przesyła raport do nlka III okręgu korpusu żandarmów o liczbowym ruchu tych więźniów w tygodniu między 29 gr. 1863 r. a 5 st. 1864 r. Wśród nich pod Nr 28 wymienia księdza J. S., który tam brzybył 12 paźdz. 1863 r.¹

17. Księga pierwsza kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych z racji styczniowego powstania, pod Nr 636 podaje o księdzu J. S. z Warszawy, liczącym wówczas lat 44, że go sądziła Wojenno Śledcza Komisja, utworzona przy nmku Królestwa Pol. o to, że już raz był pod sądem za polityczne przestępstwa, za co został wysłany na Syberię. Cesarz okazał mu litość, powrócił go z Syberii, ale ksiądz J. S. tego nie docenił (w.oryginale: ne wozczuwstował), lecz po powrocie z Syberii w dalszym ciągu w swoich kazaniach szerzył *rewolucyjne* idee, był jedną z czynnych jednostek, które zabiegały o rozwój i podtrzymanie powstania. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. pozbawiła go wówczas wszystkich praw stanu i skazała na ciężkie roboty w fortcach na lat 10. Z Warszawy wysłano księdza J. S. na miejsce kary 29 st. 1864 r.²

18. Stała Komisja Śledcza przy nmku Królestwa Pol. 5 (17) marca 1864 r. Nr 1092 żąda do jen. plcmajstra Królestwa Pol. wykazu osób, wchodzących w skład t. zw. Delegacji w 1861 r., która wzięła na siebie odpowiedzialność za porządek i spokój w Warszawie. W odpowiedzi na powyższe jen. plcmajster 11 (23) kw. 1864 r. Nr 433 wysyła do tejże Komisji listę omawianej Delegacji, składającej się z 25 osób, wśród których pod Nr 2 wymieniony jest ksiądz J. S. z ulicy Chłodnej Nr 931.³

19. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod Nr 25 wymieniony jest ksiądz J. S., kanonik warszawski, którego akta sprawy były w Warszawskiej Stałej Wojenno Śledczej Komisji Nr 21 z 1862 r.

Księdza J. S. aresztowano za to, że był członkiem Komitetu pogrzebu arcbpa A. M. Fijałkowskiego, że brał udział

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 379 k. 2 b.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6261 k. 217.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 2773, Nr sprawy 1.

w tym manifestacyjnym pogrzebie arcybiskupa A. M. Fijałkowskiego 28 wrz. (10 paźdz.) 1861 r., że przemawiał do włościan, którzy byli na tym pogrzebie i że zamknął kościół. Referat w tej sprawie był przedstawiony nmkom 15 (27) st. 1862 r. Nr 180.¹

20. W alfabetycznym spisie osób, które ros. rząd pociągał do odpowiedzialności już po ogłoszeniu w Królestwie Pol. stanu wojennego w 1861 r., jest wymieniony ksiądz J. S. z Warszawy.

Księdzu J. S. zarzucano, 1) że w czasie pogrzebu arcbpa warsz. A. M. Fijałkowskiego do katolickiego duchowieństwa dołączył duchowieństwo luterańskie i żydowskie, 2) że na posiedzeniu Warszawskiego Konsystorza w 1861 r. mimo, że nmk Królestwa Pol. przysłał na to posiedzenie rzeczywistego radcę stanu Solnickiego, który wyjaśnił w imieniu nmka konieczność otwarcia kościołów warszawskich, ksiądz J. S. trwał przy swoim, aby kościoły te pozostały zamknięte.

Za powyższe wykroczenia ros. rząd skazał 18 (30) st. 1862 r. księdza J. S. na mieszkanie pod dozór policji do tobołskiej gbrni.

Na marginesie powyższego dekretu obca ręka wpisała wyraz: „Ułaskawiony”, ale bez wzmianki kiedy i przez kogo.²

21. W odpowiedzi na żądanie Tymcz. Wojen. Śl. Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący w komisji rządowej spraw wn. i duch., wyliczając katolickie duchowieństwo, które brało udział w przeciw rządowych wystąpieniach i manifestacjach 1861 r., wymienia pod Nr 17 i 54 księdza J. S., wikariusza parafii św. Karola Boromeusza w Warszawie, a jednocześnie asesora warszawskiego konsystorza i honorowego kanonika łowickiej kolegiaty i o nim mówi, że 1) w dniu pogrzebu warszawskiego arcbpa A. M. Fijałkowskiego i w czasie dokonanych wówczas manifestacji od samego rana był bardzo czynny na ulicach Warszawy, 2) w czasie obiadu, którym podejmowano włościan w hotelu

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. poliemejster...” Nr 6255 k. 6.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. polimejster”. Spisok licam, podwergnutym... Nr 6277 i 6278.

Europejskim, ksiądz J. S. razem z ks. Józefem Wyszyńskim mieli do włościan *podburzające* przemówienia, a po skończonym obiedzie rozdawali włościanom litografie, przedstawiające, jak włościanie biorą z gromady broń różnego rodzaju.

3) razem z warszawskim szewcem Hiszpańskim, kupcem Szlenkerem, fotografistą Bajerem i innymi, jeżeli nie był czynnym członkiem *podburzającego* Komitetu Starszych, który zatwierdził czynności Komitetu, urządzał manifestacje i miał jako główny cel zaprowadzić w Warszawie kompletny skład wszelkiego rodzaju broni, to w każdym razie ksiądz J. S. był wtajemniczony we wszelkie jego plany.

Ksiądz J. S. nie przyznał się do żadnego z powyżej wymienionych zarzutów tylko stwierdził, że przyłączył do pogrzebowego pochodu wbrew prawu Kościoła katolickiego luterańskich i żydowskich duchownych i że, nie bacząc na przedstawienie ze strony rzeczywistego radcy stanu Solnickiego, którego posłał do Konsystorza nmk Królestwa Pol., aby żądał konieczności otwarcia warszawskich kościołów, stał bezwzględnie przy swoim zdaniu, aby kościoły te pozostały zamknięte.

W 1863 r. na księdzu J. S. ciążył zarzut, że był głównym członkiem *rewolucyjnego* rządu. Do tego ksiądz J. S. nie chciał się przyznać, powiedział tylko, że miał u siebie drukowane rozkazy *rewolucyjnego* członka m. Warszawy, *rewolucyjne* gazety, patriotyczne wiersze, a także portrety państwowych przestępców: Pestla, Rylejewa i innych, a także politycznych wygnańców: Hercena, Bakunina i Ogarewa. To potwierdzają papiery, które zabrano w czasie rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu. Wreszcie ksiądz J. S. miewał *podburzające* kazania po kościołach, co stwierdziły jego własne rękopisy, zabrane również podczas wzmiankowanej rewizji i portrety wymienionych osób.

Ksiądz J. S. był aresztowany w 1862 r., sprawę jego wysłano 15 (27) st. 1862 r. Nr 180 do decyzji byłego wojen. warszawskiego jen. gbra. 23 paźdz. (4 list.) 1863 r. Nr 2245 ksiądz J. S. był oddany pod sąd wojenny, a 24 st. 1864 r. konfirmacja skazała go na katorgę w fortcach na lat 10.¹

¹ A. A. D. Warsz. Dział Wr. W. Śl. Komisji Nr 4792 k. 6, 7 i 21.

22. Kiedy ros. władze państwowe na początku 1862 r. zesłały księdza J. S. z Warszawy za „czynny udział w politycznych nieporządkach” do gbrni tobolskiej, wkrótce z racji rocznicy urodzin swoich 19 kw. 1862 r. cesarz wydał manifest, na mocy którego wielu zesłanych wróciło z Rosji. Wśród nich powrócił wtedy i ksiądz J. S.¹

23. Jako kapłan m. Warszawy ksiądz J. S. był zesłany do Rosji za czynny udział w *nieporządkach* politycznych w 1861 r., następnie to samo powtórzyło się w 1863 r. Archiwum naszego narodowego muzeum rapperswilskiego przechowało wiadomość, że ksiądz J. S. katorgę przebył w Akatui na Syberii, „posielenie” we wsi Tunka, gbrni irkuckiej, od 1874 r. mieszkał w Kostromie, gdzie umarł 10 sierpn. 1880 r.²

Będąc w Kostromie, ksiądz J. S. zajmował się rzemiosłem złotniczym.

W liście ks. Mateusza Serwińskiego, kapłana diecezji lubelskiej, wygnańca, pisanym z Kostromy 15 lut. 1876 r. do ks. Aleksandra Kierońskiego, ksiądz J. S. dopisał swoje p. s., a w nim te słowa: Ja tu jestem drugi rok w Kostromie.³

24. W Gazecie Codziennej z 18 marca 1861 r. czytamy: „Przed kilku dniami wspominaliśmy o projekcie ks. Steckiego założenia Resursy Rzemieślniczej w Warszawie...”

Do najpiękniejszych dzieł naszego wieku policzyć trzeba prawie wszędzie obudzoną lub budzącą się troskliwość o moralne ukształcenie i dźwignienie klas pracujących...

Do najszcześliwszych pomysłów należy ten, o którym mówić mamy, przez ks. Józefa Steckiego, wikariusza parafii św. Andrzeja w Warszawie powzięty, tak zwanej przez niego Resursy Rzemieślniczej...

Chcemy się zastanowić, powiada Szanowny Autor projektu tego, co to jest u nas rzemieślnik, a mianowicie terminator, czeladnik, majster, a łatwo poznamy, dlaczego nasze rzemiosła i fabryki tak nisko stoją... Ta niskość naszych war-

¹ Biblioteka Rapperswilska „Okruchy...” cz. I. k. 125.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II.

³ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

sztatów, to, że tak powiem, marnowanie się naszych rzemieślników pochodzi z dwóch przyczyn: z braku potrzebnej nauki i okropnego od samej młodości zepsucia...

Zaradzić tym dwom przyczynom... jest zadaniem ks. Steckiego...”¹

Gazeta Polska z 18 kw. 1861 r. omawia myśl założenia podobnej Resursy w Lublinie, o której celach mówią pierwsze wyrazy jej ustawy, a mianowicie: „niektórzy mieszkańcy m. Lublina łączą się w celu zawiązania jej i gotowi są zetknąć się z rozmaitymi klasami ludności, podzielać ich zabawy, pomagać radami, wyszukiwaniem środków pomocy materialnej, a zachęcać przykładem do dobrego”. Ustawa ta zresztą słusznie zastosowaną została do dobrze obmyślanego projektu ks. kanonika Steckiego, któremu należy się zasługa, że pierwszy tę myśl piękną u nas zaszczerpił i z wytrwałością nad wszelkie pochwały stara się ją usilnie przyprowadzić do skutku...”²

Ks. Stefanowski Władysław, z diecezji augustowskiej. Mając lat 24, ksiądz W. S. jako nowowyświęcony kapłan, przebywający czasowo u swojego wuja ks. Jakuba Krassowskiego, filialisty w Studzienicznej, której macierzą była Szczebra, powiatu i dekanatu augustowskiego, diecezji augustowskiej, wraz z młodszym bratem (świeckim), liczącym lat 21, za udział w powstaniu 1863 r., został zesłany przez wojenne rosyjskie sądy na wygnanie. Ksiądz W. S. wywieziony był w głąb Rosji, a Wincenty S. na Syberię. Obaj nie wrócili do kraju, lecz

¹ Troska o oświatę i dobrobyt wiernych zawsze leżała i leży na sercu Kościoła. Stąd w dziejach ludów katolickich, a zwłaszcza naszego narodu polskiego, przykłady wysiłków w tym kierunku spotykamy częste. Nie mówi się o nich wiele. Dotąd nie mamy monograficznego opracowania, któreby przedstawiało społeczną działalność kapłanów.

Przypadkowo na tym miejscu potrącamy tę kwestię, choć to nie wchodzi w zakres naszej pracy, ale łączy się ta działalność społeczna księdza J. S. z jego politycznymi wystąpieniami i wszystko razem stanowi jedną całość jego patriotyzmu. Z tych względów podajemy te przedruki w dziale „Za Ojczyznę”, na któreśmy natrafili w archiwalnych zbiorach Biblioteki Rapperswilskiej. Dopis. autora.

² Biblioteka Rapperswilska „Okruchy...” cz. I. k. 39 b i 44 b.

pomarli na wygnaniu. Ksiądz W. S. umarł na początku bieżącego stulecia w Razaniu.¹

Ks. Stelmaszczyk Antoni, 1821 † 1908.² W myśl odezwy Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych przesyła do niej wykaz katolickich księży, którzy czynnie występowali przeciw rządowi i brali udział w manifestacjach 1861 r., wśród których wymieniał księdza A. S., proboszcza z Wilanowa pod Warszawą.

Ksiądz A. S. był winien w tym, że wziął udział w odprawianym w wilanowskim kościele patriotycznym nabożeństwie, które urządzili włościanie, że w czasie tego nabożeństwa zbierał ofiary pieniężne, że te zebrane pieniądze oddał jakoby niewiedomo komu i że się upierał w wyjawieniu komu i na jaki cel dał te pieniądze.

Księdza A. S. nie aresztowano, ale 8 (20) marca 1862 r. Nr 592 nakazano oddać go pod surowy sekretny policyjny dozór, niezależnie od nadzoru, który polecono władzy duchownej mieć nad nim.³

Ks. Stępowski Antoni. Mieszkanka m. Łęczycy Apollonia Bączkiewicz wniosła podanie do cesarza o zwolnienie spod sądu brata jej, którego sprawa toczy się za udział w powstaniu 1863 r. Na tę prośbę mster spr. wn. 15 kwietnia

¹ O księdzu W. S. zebrane w archiwach: A. A. D. w Warszawie, A. Murawiewskim w Wilnie i A. Kurii Metropolitalnej w Warszawie, wiadomości podaliśmy w trzech tomach, a mianowicie: w cz. 1 t. III str. 324, cz. 2 t. III str. 236 i 237 oraz cz. 3 t. III str. 195 i 196. Gdyśmy w maju 1939 r. pracowali w Archiwum Państwowym w Radomiu, kierownik tegoż archiwum p. Władysław Prawdzik, zainteresowany wygnańcami dziejami swoich dziadków (braci swej babki po matce, — tej ostatniej obecnie jeszcze żyjącej), szczególnie, które miała i ma o nich żywo w pamięci jego matka, łaskawie nam udzielił 2 maja 1939 r., gdy drukował się już 17 arkusz niniejszego tomu. Ponieważ druk „Bojowników”, dotyczący diecezji sejneńskiej był już skończony w tym czasie i drukowały się dzieje „Bojowników” archidiecezji warszawskiej, w tym miejscu zamieszczamy z wdzięcznością dla p. kierownika W. P. te dodatkowe dane o księdzu W. S., które są pewnym uzupełnieniem wiadomości, podanych w tomach trzecich w każdej z 3 części „Bojowników”. Dopis. autora.

² O księdzu A. S. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 527.

³ A. A. D. Warsz. Dieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 9.

1874 r. Nr 1437 polecił gbrowi kaliskiemu, aby powiadomił Apollonię Bączkiewicz, że prośba jej nie może być przedstawiona cesarzowi na ułaskawienie ze względu na ważne przestępstwa księdza A. S.¹ i ²

Ks. Stodulski Tadeusz, ur. w 1834 r.³ 1. Alfabetyczny wykaz uczestników powstania 1863 r. pod liczbą 107, litery S wymienia księdza T. S., wikariusza z Raszyńska, powiatu i guberni warszawskiej, którego akta sądowe przechowywała Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja w 1863 r. Ksiądz T. S. pociągnięty został do odpowiedzialności przed wojennym sądem za to, że, jak zeznał Wojciechowski, był *rewolucyjnym* nikiem jednego z komisariatów Warszawy. (Źródło to nie podaje wyniku sprawy. Dopis. autora).⁴

2. Ten sam wykaz znów mówi o księdzu T. S., dodając, że był wikariuszem przy parafii św. Aleksandra w Warszawie, że jego akta przechowywała Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 555 z 1865 r. i że ksiądz T. S. umknął zagranicę.⁵

Pod Nr 111 b Czasowa Wojenno Śledcza Komisja podaje o księdzu T. S., wikariuszu parafii św. Aleksandra w Warszawie, że należał do *rewolucyjnej* organizacji.

Ksiądz T. S. emigrował.⁶

Ks. Szabrański Władysław, 1832 † 1880.⁷ 1. P. o. oberplcmajstra m. Warszawy 11 (23) kw. 1864 r. Nr 1671 powiadamia jen. plcmajstra Królestwa Pol., że na skutek żądania Czasowej Wojenno Śledczej Komisji aresztował księdza W. Sz., wikariusza parafii Panny Maryi w Warszawie i umieścił go w więzieniu śledczym.⁸

¹ Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. III Nr 127 k. 15.

² O księdzu A. S. mówi również cz. 1 „Bojowników” t. III str. 528.

³ O księdzu T. S., który z wikariatu w Raszyńsku był przeniesiony do św. Aleksandra w Warszawie, jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 569 i 574.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 30.

⁵ Op. c. k. 21 (nowa numeracja, czerwonym kolorem).

⁶ A. A. D. Warsz. Dieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 38.

⁷ O księdzu W. Sz. mówi cz. 1 „Bojowników” t. III str. 532.

⁸ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 375 k. 294.

2. Z uwagą „bardzo sekretne” jen. policmajster Królestwa Pol. w kwietniu 1864 r. otrzymał dane od oficera żandarmerii nlka Tałajawskiego, wśród których pod Nr 2 jest mowa o księdzu W. Sz., wikariuszu parafii Panny Maryi w Warszawie, obecnie zaaresztowanym na Pawiaku, który zbierał pieniężne ofiary na rzecz *rewolucyjnego* rządu, na które wydawał pokwitowania. Jest nastrojony szkodliwie (dla rządu. Dopis. autora).¹

3. 28 kw. (10 maja) 1864 r. Nr 532 jen. policmajster Królestwa Pol. wszystkie powyższe szczegóły donosi do Czasowej Wojenno Śledczej Komisji, dodając, że ksiądz W. Sz. obecnie jest zaaresztowany w więzieniu przy ul. Dzielnej.²

4. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod liczbą 82, litery Sz., wymieniony jest ksiądz W. Sz., o którym w tym miejscu powiedziane tylko tyle, żeby szczegółów szukać w aktach sprawy Traugutta z 1864 r.³

5. W alfabetycznych tych samych wykazach poniżej jest mowa o księdzu W. Sz., że sprawę jego prowadziła Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja. Akta tej sprawy miały Nr 497 z 1865 r. Jako winę księdza W. Sz. źródło to wymienia, że był *rewolucyjnym* opiekunem m. Warszawy.⁴

6. Księga trzecia kancelarii jen. policmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot za udział w powstaniu, pod Nr 5855 wskazuje księdza W. Sz. z 2 komisariatu (w oryginale: cirkula) m. Warszawy, liczącego wówczas 32 lata życia. Nmk Królestwa Pol., jak o tym zawiadomił jen. policmajster Królestwa Pol. nlka warszawskiego wojennego oddziału 14 maja 1864 r. Nr 7150, skazał księdza W. Sz. za udział w tymże powstaniu na zamieszkanie w cesarstwie. Mster spr. wn., jak to widać z jego odezwy 1865 r. Nr 4223, wyznaczył mu archangelską gbrnię, do której wysłano go w 32 partii 23 maja 1864 r.⁵

¹ i ² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 2776, sprawa Nr 4.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6256 k. 23.

⁴ Op. c. k. 61.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6267 k. 821 b.

7. Specjalna Kancelaria dla spraw czasu wojennego Królestwa Pol. w dniu 14 kw. 1863 r. Nr 1341 otrzymała od komendanta warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli zawiadomienie, że w dniu wczorajszym (tj. 13 kw. 1863 r.) oberpolicmajster m. Warszawy przyprowadził do tejże cytadeli jako więźnia politycznego księdza W. Sz., wikariusza parafii Najświętszej Maryi Panny, liczącego lat 31.¹

Do tejże Specjalnej Kancelarii 16 kw. 1863 r. Nr 1362 komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli doniósł, że ksiądz W. Sz. został zwolniony z cytadeli.²

8. W wykazach Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 89 jest mowa o księdzu W. Sz., który został zaaresztowany za należenie do Narodowego Rządu, czynnie zajmował się wyszukaniem domu na składanie w nim *rewolucyjnej* korespondencji, wyjeżdżał z Warszawy w sprawie zdobycia broni i sprowadzania *rewolucyjnych* gazet. Nadto z pewnych źródeł wiadomo, że ksiądz W. Sz. zbierał pieniężne ofiary na rzecz *rewolucyjnego* rządu i na otrzymane pieniądze wydawał pokwitowania. Wogóle ksiądz W. Sz. był szkodliwie dla rządu usposobiony.

9 (21) maja 1864 r. wyszło zarządzenie, aby księdza W. Sz. wysłać do jednej, najbardziej oddalonej północno-wschodniej gbrni cesarstwa, gdzie ma pozostawać bezpowrotnie i bez żadnych uwzględnień, które kiedyś rząd może wydać dla politycznych przestępców, oraz żeby urządzić nad nim specjalny dozór.³

9. Za sprawy patriotyczne w czerwcu 1864 r. władze ros. państwowe pozbawiły go praw stanu i wysłały na wygnanie do gbrni archangelskiej. Początkowo do 1873 r. nie wolno mu było z nikim prowadzić najmniejszej korespondencji. Najpierw w guberni archangelskiej mieszkał w Mezeniu nad Morzem Lodowatym. Około r. 1873 przeniesiono go do miasta Pinegi. Na wygnaniu życie zakończył mając lat 50, ale gdzie i kiedy, źródło tego nie podaje. Zdaje się, że nastąpiło to w Pinedze.

¹ i ² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 182.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr W. Sl. Komisji Nr 5228 k. 31 b.

Nadto przy nazwisku ks. Aleksandra Tydyńskiego w III tomie tejże 3 cz. „Bojowników” jest mowa, że ksiądz W. Sz. przebywał jakiś czas w Pinedze.¹

10. W liście swym z 14 lip. 1876 r. ksiądz W. Sz. tak pisze do ks. prałata Jełowickiego, proboszcza polskiej parafii św. Magdaleny w Paryżu: Na kapłana wyświęcony byłem w 1855 r. Po trzechletnim sprawowaniu obowiązków wikariusza w parafii Jadów, pow. stanisławowskiego, gbrni warsz., przeszedłem na prefekta gimnazjum i wikariusza parafii Matki Bożej Nawiedzenia przy ulicy Nowe Miasto w Warszawie. W tym czasie zaszczycony zostałem kanonią honorową. Wszystkie te obowiązki pełniłem do r. 1864.

Na początku tego roku wskutek wypadków politycznych zostałem aresztowany i osadzony w twierdzy, a następnie, zaliczony do ciężkiej kategorii politycznych, wysłany na północ Rosji do gbrni archangielskiej, naprzód do m. Mezenia, a później do m. Pinegi i tu aż dotąd pozostaję. W tej niewoli już jestem lat 12. Cierpię nędzę. Błagam o pomoc.²

11. W liście swym do ks. Aleksandra Kierońskiego, wysłanym z Pudoża, gbrni ołonieckiej 27 paźdz. 1876 r. ks. Justyn Mielechowicz, bernardyn, wygnaniec za powstanie styczniowe, pisze, że ksiądz W. Sz. pozostaje nadal w Pinedze i liczy obecnie lat 44. Przy tym autor listu ujemnie się wyraża o księdzu W. Sz.³

12. O zamieszkaniu księdza W. Sz. w Pinedze mówi również w swym liście z 23 czrw. 1876 r. ks. Narcyz Wilewski, zesłany z diecezji płockiej za styczniowe powstanie. W liście tym jest ujemna opinia o księdzu W. Sz.⁴ i ⁵

13. Z Pinegi, guberni archangielskiej, 13 czerwca 1876 r. ksiądz W. Sz. pisze do ks. Aleksandra Kierońskiego, jak następuje: „Wysłany z Warszawy do gbrni archangielskiej, bez pozbawienia mię praw, w 1864 r., aż dotąd tu pozostaję, gdyż wyrok, na mnie wydany, opiewa „bezpowratno” (znaczy na zawsze. Dopis. autora).⁶

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. II k. 3.

²⁻⁴ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

⁵ Listy, o których mówi się w tekście, są przytoczone przy nazwiskach ich autorów. Dopis. autora.

⁶ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

Ks. Szaniawski Stanisław, ur. w 1874 r. Czasowy jen. gbr na gbrnię piotrkowską 13 wrz. 1907 r. Nr 4605 pisze do nika pow. rawskiego, jak następuje: Rozpatrzywszy akta oskarżenia, wniesionego na księdza S. Sz., który przechowywał w swoim kościele narodowy polski sztandar i pozwalał wier-nym na noszenie go wraz z innymi emblematami religijnymi, nakładam na niego grzywnę w kwocie 25 rb.¹ i ²

Ks. Szczesniak Władysław, bp, 1858 † 1926.³ W aktach osobistych księdza W. Sz. między innymi są takie sprawy:

1. Warsz. jen. gbr 12 wrz. 1898 r. Nr 2194 donosi Arcybiskupowi warszawskiemu na przedstawienie z 2 wrz. 1898 r. Nr 3615, że pozostawienie księdza W. Sz. na stanowisku profesora warszawskiego rz.-kat. seminarium uznaje za niemożliwe.

Gdy Arcybiskup warszawski zareagował 6 paźdz. 1898 r. Nr 3801 na powyższe, Departament Spraw Duchownych Obcych Wyznań 5 list. 1898 r. Nr 5392 odpowiedział, że w sprawie usunięcia księdza W. Sz. z grona profesorów warszawskiego duchownego seminarium ministrowie nie mają władzy zmieniać rozporządzeń jen. gbrów i że skargi na ich czynności podlegają tylko Rządzącemu Senatowi.

Ten zaś wypadek, wpływający z pełnomocnictw jen. gbra, podlega wykonaniu przez Waszą Ekscelencję.

Wówczas ksiądz W. Sz. ustąpił z profesury i został wikariuszem parafii św. Krzyża w Warszawie.⁴

2. Kancelaria warsz. jen. gbra 20 lip. 1904 r. Nr 15983 powiadomiła warszawskiego Arcybiskupa, że Ministerstwo nie zgodziło się na mianowanie księdza W. Sz. kanonikiem Metropolitalnej Kapituły.⁵

3. P. o. dyrektora kancelarii warsz. jen. gbra 20 sierp. 1905 r. Nr 17112 komunikuje Arcybiskupowi warszawskiemu, że mimo przychylnego wystąpienia warsz. jen. gbra jenerał

¹ Archiw. Państw. w Piotrkowie 1907 Nr 5. D. K. P. G. O pożałowaniu r. k. duchowenstwu nagrad, posobii i nałożeniu wyskani.

² O księdzu S. Sz. mamy również w cz. 1 „Bojowników” t. III str. 430 i 532.

³ O księdzu W. Sz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 429 i 532.

⁴ i ⁵ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Władysława Szczesniaka.

adiutanta Maksymowicza minister nie ma podstawy zmienić swej odmowy w nominacji na kanonika metropolitalnego księdza W. Sz. wobec jego przeszłej działalności.¹

4. 20 czerw. 1906 r. Nr 2093 jen. gbr Skalon zgodził się na nominację księdza W. Sz. na proboszcza parafii św. Barbary w Warszawie.²

5. Dopiero 8 paźdz. 1914 r. Nr 8339 Departament Spraw Duchownych powiadomił ks. arcbpa Aleksandra Kakowskiego, że minister zgodził się na to, aby ksiądz W. Sz. został kanonikiem warszawskiej Kapituły Metropolitalnej.³ i ⁴

Ks. Szczygielski Jozafat, 1805 † 1883. W zeszycie „Compte rendu du 15 Fervier 1878”, przechowywanym w „Oeuvre d'assistance des prêtres Polonais en Sibirie” jest wzmianka o tym, że ksiądz J. Sz. z Warszawy był na wygnaniu. Kiedy i gdzie był ksiądz J. Sz. o tym źródło, na które się powołujemy, nie mówi.⁵ i ⁶

Ks. Szmidel Antoni, 1823 † 1893. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz A. Sz., proboszcz parafii Krośniewice, pow. kutnowskiego, gbrni warszawskiej, którego sprawę prowadziła Warszawska Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja. Akta te mają Nr 1147 z 1866 r. Księdza A. Sz. aresztowano pod zarzutem, że miał być *rewolucyjnym* nlkiem w Krośniewicach. Ponieważ sądownie winy tej nie dało się stwierdzić, przeto uwolniono go od wszelkiej odpowiedzialności.⁷ i ⁸

¹⁻³ Op. c.

⁴ Dłaczego księdza W. Sz. rząd rosyjski usunął z profesury seminarium diecezjalnego w Warszawie, akta nie o tym nie mówią. W tradycji pozostało przekonanie, że przyczyną istotną tego wypadku była jakaś miejscowa intryga i związane z nią tajemnicze plany rządu ros. w stosunku do seminarium. Rząd nieprzychylnie patrzył na wpływ, który wywierały swymi wykładami ksiądz W. Sz. Jako powód tego kroku sfery rządowe wysuwały raz fakt, który miał miejsce, że ksiądz W. Sz. nie pozwolił przepuścić adiutantów jen. gbra Hurki na ślub do kościoła św. Józefa przez seminarium i zakrystię, to znów że utrzymywał tajemne stosunki z oo. Jezuitami w Rzymie.

⁵ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 924 cz. I. Druki.

⁶ O księdzu J. Sz. mówi 1 cz. „Bojowników” t. III str. 430 i n.

⁷ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 6256 k. 51.

⁸ O księdzu A. Sz. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 533.

Ks. Śnieżyński Józef, 1810 † 1887 r.¹ 1. Pod datą 11 kw. 1864 r. Nr 2576 wojenny nlk oddziału wrocławskiego przedstawił przy raporcie do jen. plcmajstra Królestwa Pol. wykaz przestępców politycznych za m. marzec 1864 r., którzy z chwilą zakończenia ich sprawy przestają być w dyspozycji Wojenno Polowego Sądu. Wśród nich pod Nr 16 tego wykazu wymieniony jest ksiądz J. Ś., proboszcz parafii Pacyna, pow. gostyńskiego, gbrni warszawskiej, liczący lat 53, którego 9 mar. 1864 r. oddał pod sąd wojenny nlk oddziału kolei bydgoskiej za to, że nie odprawiał nabożeństwa za cesarza. Wyrok Polowo Wojennego Sądu zapadł w tej sprawie 23 mar. 1864 r., który pozbawił księdza J. Ś. wszystkich praw stanu i skazał go na osiedlenie w Syberii. Tegoż dnia za Nr 356 akta tej sprawy wysłane zostały do wojennego nlka oddziału kolei bydgoskiej, a stamtąd 27 mar. tegoż roku Nr 2115 wyszły do Polowego Audytoriatu. Dotąd ksiądz J. Ś. jest na utrzymaniu rządowym w więzieniu w wrocławskim.²

2. Pod datą 19 maja 1864 r. Nr 3565 tenże nlk wojenny przesłał do jen. plcmajstra Królestwa Pol. alfabetyczny wykaz za kwiecień 1864 r. przestępców politycznych, więzionych we Wrocławku i tamże sądzonych. W wykazie tym jest mowa o księdzu J. Ś., który był aresztowany 5 mar. 1864 r., jak doniósł o tym do głównego oddziału wojenny nlk pow. gostyńskiego, pod sąd zaś oddany 9 mar. 1864 r. za to, że odmówił odprawienia nabożeństwa za cesarza. Konfirmacja nmka Królestwa Pol. wyrok Sądu Polowo Wojen. zamieniła na 2 miesiące kazamat forticy w Modlinie.³

3. Wszystkie powyższe szczegóły powtarza o księdzu J. Ś. podobny wykaz za m. maj z dodaniem tylko, że konfirmację w tej sprawie podpisał nmk Królestwa Pol. 22 kw. (4 maja) 1864 r. i na jej mocy odesłano księdza J. Ś. do warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, skąd go wyprawiają do forticy w Modlinie.⁴

¹ O księdzu J. Ś. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 525 i 561.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejer...” Nr 624 k. 52—54.

³ Op. c. k. 148 i 149.

⁴ Op. c. k. 191 i 192.

4. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz J. Ś., którego akta sądowe przechowywały się w II wydziale Polowego Audytoriatu pod Nr 113 z 1864 r. Ksiądz J. Ś. odmówił odprawienia nabożeństwa w intencji cesarza.

Konfirmacja nmka Królestwa Pol. na wniosek Polowego Audytoriatu z 4 kw. 1864 r. Nr 894 skazała go na dwa miesiące kazamat fortecy w Modlinie.¹

Ks. Światłowski Teofil, 1827 † 1891.² 1. Skazany na twierdzę ksiądz T. Ś., wikariusz parafii Kutno, gbrni warszawskiej, po odbyciu tej kary dostał się pod dozór policyjny z nakazu nmka Królestwa Pol., jak to widać ze spisu pod Nr 6.³

2. Pod Nr 90 wykazów statystycznych za m. luty 1864 r. przestępców politycznych, którzy są pod Sądem Wojenno Polowym we Włocławku przy ołonieckim pułku piechoty im. księcia Karola Bawarskiego, wymieniony jest ksiądz T. Ś. Pod śledztwo ksiądz T. Ś. oddał 22 lut. 1864 r. Nr 1156 wojenny nlk oddziału kolei bydgoskiej za udział w powstaniu, uwięziony jest we Włocławku, gdzie pozostaje na koszczie rządu.⁴

3. Urząd III okręgu korpusu żandarmerii w specjalnej swej odezwie z 5 (17) marca 1864 r. Nr 1509 powiadamia Departament jen. plcmajstra, że ksiądz T. Ś. był dotąd pod surowym policyjnym dozorem za śpiew *podburzających* hymnów. Obecnie wyszły na jaw inne jego przestępstwa polityczne, przeto 21 lut. b. r. został zaaresztowany i wyprawiony do wojennego nlka do Włocławka.⁵

4. Wojenny nlk oddziału kolei bydgoskiej 11 kw. 1864 r. Nr 2576 przesłał wykaz więźniów politycznych za m. marzec 1864 r. do jen. policmajstra Królestwa Pol., którzy byli pod sądem wojennym we Włocławku przy ołonieckim pułku...

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 123.

² O księdzu T. Ś. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 529 i 561.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 124.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 624 k. 32 i 33.

⁵ Op. c. k. 39.

Pod Nr 84 tego wykazu jest mowa o księdzu T. Ś. i powtarzają się bez zmiany wszystkie szczegóły, podane wyżej.¹

5. Wojenny nlk oddziału włocławskiego 19 maja 1864 r. Nr 3565 przesłał do jen. policmajstra Królestwa Pol. alfabetyczny wykaz za kwiecień 1864 r. przestępców politycznych, więzionych we Włocławku i tam będących pod Sądem Polowo Wojennym. W wykazie tym jest mowa o księdzu T. Ś., że mianowicie był aresztowany 21 lut. 1864 r., jak o tym doniósł wojenny nlk powiatu gostyńskiego, a 18 kw. 1864 r. został oddany pod sąd polowo wojenny za to, że się przeciwstawiał zarządzeniom legalnego rządu.²

6. Do szczegółów, wymienionych w poprzednim punkcie, wykaz więźniów politycznych za czerwiec 1864 r. dodaje, że nmk Królestwa Pol. 1 (13) czerwca 1864 r. wydał w sprawie księdza T. Ś. konfirmację, która pozbawiła go wszystkich praw stanu i skazała na osiedlenie w Syberii. Dla wykonania powyższego, księdza T. Ś. odesłano przy raporcie z 16 czrw. 1864 r. Nr 699 do warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli.³

7. Księga druga kancelarii komendanta m. Warszawy, do której wpisano zesłanych, pod Nr 1245 mówi o księdzu T. Ś., wikariuszu z Kutna, który wówczas liczył lat 38, że miał u siebie *modlitwę podburzającej* treści i że odmówił na propozycję wojennego nlka powiatu gostyńskiego ogłoszenia z ambony zgromadzonej w kościele ludności o postanowieniu cesarskim, które darowywało wszystkim powstańcom, dobrowolnie powracającym z partii. Na podstawie konfirmacji nmka Królestwa Pol. ksiądz T. Ś. został pozbawiony wszystkich praw stanu i zesłany na osiedlenie do Syberii. Z Warszawy na miejsce przeznaczone wysłano go 30 czrw. 1864 r.⁴

8. W alfabetycznym wykazie uczestników powstania 1863 r. pod liczbą 82 litery Ś jest mowa o księdzu T. Ś., którego akta sprawy, były złożone w wojennym sądzie 1862 r. Ksiądz T. Ś. zaaresztowano za to, że 11 (23) paźdz. 1861 r.

¹ Op. c. k. 66 i 67.

² Op. c. k. 147 i 148.

³ Op. c. k. 231 i 232.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6262 k. 418 b.

śpiewał w Kutnie, nie bacząc na ogłoszony stan wojenny *zakazany* hymn i przykładem swoim pociągał do tego innych.

P. o. nmka jen. Lüders 16 (28) list. 1861 r. Nr 87 kazał go pociągnąć do odpowiedzialności przed wojennym sądem, który 7 lut. 1862 r. skazał księdza T. Ś. na trzy lata w fortecznych kazamatach.¹

9. W tymże wykazie poniżej o księdzu T. Ś. powiedziane, że jego akta przechowywał w I wydziale Polowy Audytoriat pod Nr 186 z 1864 r. Jako zarzut księdzu T. Ś. wymieniono, że 1) mówił *podburzające* kazania, 2) gdy mu doręczono nakaz ogłoszenia łaski cesarskiej dla dobrowolnie powracających z powstania, on tego nie chciał opublikować i 3) w czasie rewizji znaleziono u niego modlitwę treści krańcowo *podburzającej*.

Konfirmacja nmka Królestwa Pol. na wniosek Polowego Audytoriatu z 30 maja 1864 r. Nr 1313 postanowiła, aby go wysłać na osiedlenie do Syberii.²

10. W alfabetycznym wykazie osób, które rosyjski rząd pociągał do odpowiedzialności już po ogłoszeniu w r. 1861 stanu wojennego w Królestwie Pol., wymieniony jest ksiądz T. Ś., wikariusz z Kutna, gbrni warszawskiej.

Ksiądz T. Ś. 15 (27) paźdz. 1861 r. w Kutnie pierwszy zaczął śpiewać *podburzający* hymn i przykładem tym pociągał drugich za sobą. Nadto w postępowaniu jego widoczne były czyny nieżyczliwe (w oryginale: *neblagonamierennija*) względem ros. rządu.

Na mocy konfirmacji z 7 (19) mar. 1862 r. księdza T. Ś. wysłano do fortecy w Modlinie, gdzie w tamtejszych kazamatach miał pozostawać przez miesiąc czasu.

31 maja (12) czrw. 1862 r. wyszedł rozkaz, by uwolnić z więzienia księdza T. Ś.³

11. Rząd gbrlny w Radomiu dnia 25 sierp. (6 wrz.) 1864 r. Nr 49629 do Magistratu m. Radomia. Na zasadzie odezw Rządu

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6255 k. 24.

² Op. c. k. 116.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster”. Spisok licam podwergnutym... Nr 6277 i 6278.

gbrnialnego warszawskiego z dnia 16 (28) lipca r. b. Nr 58916 (61999) i z dnia 23 lipca (4 sierp.) r. b. Nr 66961 zawiadamiających, że majątek księdza Teofila Światłowskiego, wikarego z miasta Kutna, pow. gostyńskiego, ulega konfiskacie, Rząd gbrnialny poleca Magistratowi m. Radomia, aby w obrębie swej administracji ściśle śledztwo majątku i wszelkich funduszków, do wymienionego należących, lub w przyszłości przez sukcesję należeć mogących, zarządził, wykryte zajął, na rzecz Skarbu zabezpieczył i o rezultacie tego w dniach sześćdziesięciu stosowny raport złożył.

Z upoważnienia gbra cywilnego Radca gbrnialny Stępiński. Naczelnik Kancelarii (podpis nieczytelny).¹

W osobistych aktach księdza T. Ś. między innymi takie przechowane są o nim wiadomości:

12. W opisie biegu życia księdza T. Ś. czytamy: „...w 1859 r. przeniesiony zostałem na wikariusza do powiatowego m. Kutna i tam spełniałem obowiązki od r. 1859 do 1864. W tym czasie byłem za manifestację aresztowany i przebywałem 10 miesięcy w Nowogrodzkiej twierdzy (Modlin. Dopis. autora). Wyrokiem sądu wojennego we Włocławku osądzony na osiedlenie w Syberii z pozbawieniem praw. Byłem od r. 1864 do 1866 we wsi Koczergina, okręgu kańskiego, guberni jenińskiej, następnie do r. 1872 w osadzie Tunka, gbrni irkuckiej. W 1872 r. pozwolono mi na zasadzie najwyższego manifestu wyjechać do Rosji, gdzie też w gbrni permskiej, w powiecie krasnoufimskim, zostałem do dnia 5 maja roku bieżącego (1884. Dopis. autora), a 18 tegoż miesiąca przybyłem do Warszawy.”²

13. Główny dyrektor prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 8 (20) kwietnia 1864 r. Nr 2328 (5643) tak pisze do biskupa nominata Pawła Rzewuskiego, zarządzającego czasowo archidiecezją warszawską: „W odpowiedzi na przedstawienie J. W. Pana z dn. 11

¹ Archiwum Miejskie. Akta Magistratu g. m. Radomia t. s. „Śledztw” Nr 2037.

² Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Teofila Światłowskiego.

marca r. b. Nr 750 mam zaszczyt oświadczyć, na zasadzie wiadomości, udzielonej mi przez generała płemajstra w Królestwie, że ksiądz T. Ś., wikariusz kościoła parafialnego w Kutnie, został aresztowany i znajduje się pod śledztwem za postępowanie, przeciwne prawemu rządowi i znoszenie się z aresztowanymi politycznymi przestępcami i że przy dopełnionej u niego rewizji znaleziono papiery, przekonywujące, że pozostawał w bliskich stosunkach z powstańcami.

Domniemanie przeto J. W. Pana, jakoby aresztowanie księdza T. Ś. nastąpiło z powodu, że przy odprawieniu nabożeństwa galowego hymn „Te Deum” odmawiał w języku łacińskim a nie w polskim, nie wymienił osób rodziny cesarskiej i całe nabożeństwo odbył bez śpiewu, organu i dzwonienia, nie jest zasadnym; z mojej zaś strony nie jestem władny nadać skutku wstawiennictwu J. W. Pana za uwolnieniem tego Duchownego. Podpisali: Leon Dembowski. Dyrektor kancelarii Stronczyński.¹

14. Warszawski jen. gbr Hurko 21 kw. 1884 r. Nr 530 tak pisze do Arcybiskupa warszawskiego. Cesarz na przedstawienie (dokład) ministra spraw wewnętrznych losu zamieszkującego w Krasnoufimsku, permskiej gbrni, jako politycznego zesłańca, byłego wikariusza parafii w powiatowym mieście Kutnie, księdza T. Ś. 29 lut. 1884 r. raczył pozwolić mu powrócić do ojczyzny, do Królestwa Pol., z tym wszakże zastrzeżeniem, aby go nie dopuszczać do żadnego kościelnego stanowiska i wogóle do wykonywania jakichkolwiek obrzędów religijnych.

Decyzję tę cesarza zakomunikował mi towarzysz ministra spraw wewnętrznych, kierujący państwową policją jen. lejtenant Orzewskij 13 marca 1884 r. Nr 1137 i o tym donoszę Waszej Ekscelencji do wiadomości na wypadek, gdyby ksiądz T. Ś. po powrocie do tutejszego kraju osiedlił się w archidiecezji warszawskiej.²

15. Tenże warsz. jen. gbr 26 czrw. 1887 r. Nr 1151 donosi do Warszawskiego Arcybiskupa, że cesarz 9 tegoż miesiąca i roku zezwolił na przywrócenie duchownej godności

¹ i ² Op. c.

zamieszkałemu w m. Warszawie przy placu  w domu Nr 3 (5), byłemu rz. k. księdzu T. Ś.

O tym cesarskim zarządzeniu, które zakomunikował mi towarzysz ministra spraw wewnętrznych książę Gagarin 12 b. m. i roku Nr 2892, powiadamiam Waszą Ekscelencję, aby raczył rozkazać ogłosić to księdzu T. Ś. i zaliczyć go do grona duchowieństwa powierzonej Mu archidiecezji.¹

16. W 1887 r. ks. arcybiskup Popiel proponował księdzu T. Ś. Łęczyce.²

Wygnanie długoletnie księdza T. Ś. mocno szarpnęło mu nerwy. Ks. Wincenty Miechowicz z parafii Wszystkich Świętych w Warszawie 18 (30) st. 1889 r. Nr 43 donosi do Konsystorza archidiecezji warszawskiej, że „W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano ksiądz T. Ś., kapłan zamieszkały przy kościele tutejszym, od pewnego czasu cierpiący umysłowo, co stwierdzonym i poświadczonym zostało przez doktora cyrkulowego i władzę policyjną, został umieszczony w zakładzie dla obłąkanych Dra Chomętowskiego przy ulicy Marszałkowskiej Nr 7.”³

17. W listopadzie 1889 r. księdza T. Ś. zabrał jako obłąkanego jego rodzony brat Ignacy Światłowski, na wyraźne ustne i piśmienne żądanie, do Włocławka i pobierał dla księdza T. Ś., z jego własnych funduszków, po 35 rb miesięcznie z rąk ks. W. Miechowicza, wikariusza parafii Wszystkich Świętych w Warszawie.⁴

18. Jak stwierdza odezwa, którą nadesłał do Konsystorza archidiecezji warszawskiej kurator szpitala św. Jana Bożego w Warszawie 23 st. 1891 r. Nr 229, ksiądz T. Ś. został przyjęty w stanie obłąkanym do tegoż szpitala na rachunek kapitału duchownego.⁵

19. Dziekan dekanatu warszawskiego ks. Ignacy Dudre-wicz 28 st. (9 lutego) 1891 r. Nr 14 zawiadamia Konsystorz archidiecezji warszawskiej, że ksiądz T. Ś. w dniu wczorajszym w szpitalu św. Jana Bożego zakończył żywot doczesny, przeżywszy lat 64, kapłaństwa zaś lat 38.⁶

Ks. Trętowski Andrzej, ur. w 1808 r. Pod datą 31 gr. 1861 r. tamże czytamy: „Miasto Jadów, położone w powiecie

¹⁻⁶ Op. c.

stanisławowskim, posiada kościół parafialny, którego proboszczem od lat blisko 20 jest ksiądz A. T... Ksiądz proboszcz A. T. często z ambony zachęcał swoich parafian, aby po wsiach zakładali szkoły i posyłali do nich swe dzieci. Szczególniej zaś zalecał im to w r. b. i doczekał się owoców swej pracy. W siedmiu bowiem wsiach, do parafii należących, a mianowicie w Myszadłach, Wójtach, Starowoli, Zawiszynie, Sitnem, Józefowie i Jadwicinie, prócz szkoły miejskiej w samym Jadowie są urządzone szkoły, do których wieśniacy chętnie posyłają swe dzieci... Sam proboszcz dostarcza im książek, do nauk elementarnych stosownych, z własnych funduszy prenumeruje Kmiotka i Czytelnię Niedzielną, odwiedza szkoły i zachęca wciąż włościan do wytrwania na drodze, która ich niewątpliwie do porzucenia wielu błędów i osiągnięcia lepszego bytu doprowadzić może.¹

Ks. Truskolaski Piotr, 1825 † 1902.² 1. W wykazach Czasowej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 110 wymieniony jest ksiądz P. T., proboszcz parafii Łanięta, pow. gostyńskiego, gbrni warszawskiej, który należał do gostyńskiej *rewolucyjnej* organizacji. W niej był okręgowym przy *rewolucyjnym* ntku powiatu gostyńskiego Czarnowskim i od niego odbierał rozkazy.

19 (31) gr. 1864 r. zapadła decyzja, aby go uwięzić na miesiąc w fortecznych kazamatach w Modlinie, usunąć z parafii i na przyszłość mu nie powierzać takowej.³

W osobistych aktach księdza P. T. takie między innymi znajdujemy sprawy:

2. Główny dyrektor prezydujący w Rządowej Komisji Spraw Wn. i Duch. pisze do biskupa nominata Pawła Rzewuskiego, administratora archidiecezji warszawskiej 7 (19) st. 1865 r. Nr 190 (843), jak następuje: „Na przedstawienie Czasowej Wojenno Śledczej Komisji J. W. Namiestnik polecił raczył: Komendarza parafii we wsi Łanięta, pow. gostyńskiego, księdza P. T., który okazał się winnym pełnienia obowiązków Okręgowego przy naczelniku rewolucyjnym rzeczono go po-

¹ Biblioteka Rapperswilska „Okruchy...” cz. I k. 94.

² O księdzu P. T. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 535.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 376.

wiatu, po wytrzymaniu go przez miesiąc jeden w kazamatach twierdzy Nowogrodzkiej, oddalić od parafii i na przyszłość takowej mu nie powierzać.

O takowym rozkazie J. W. Namiestnika mam zaszczyt zawiadomić J. W. Pana dla odpowiedniego ze strony Waszej Ekscelencji wykonania i przeznaczenia do parafii Łanięta innego kapłana w miejsce księdza P. T., który odesłany już został do twierdzy Nowogrodzkiej” (Modlin. Dopis. autora). Podpisali: Główny Dyrektor Ksiągę Czerkaskij. Dyrektor Kancelarii Leontiew.¹

3. Gubernator warszawski 20 lut. 1870 r. Nr 1209 zawiadamia Administratora archidiecezji warszawskiej, w odpowiedzi na jego przedstawienie z 9 lutego 1870 r. Nr 473, że ksiądz P. T., wikariusz z Żychlina, pow. kutnowskiego, nie może otrzymać probostwa, nawet na wsi.²

Ks. Turowski Michał, 1826 † 1902.³ Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 2 (14) sierpnia 1867 r. Nr 3490 pisze:

„Gubernator cywilny kaliski zakomunikował mi, że ksiądz M. T., administrator m. Piątek, w pow. łączyckim i ks. Marcin Polkowski, proboszcz parafii Geczno, w tymże powiecie, kiedy im z jego polecenia uzupełniony był przez miejscowe władze rozkaz J. W. Hrabiego Namiestnika o odprawieniu uroczystego dziękczynnego nabożeństwa z powodu cudownego ocalenia drogocennego życia Najjaśniejszego Pana od zbrodniczego zamachu dnia 25 maja (6 czrw.) w Paryżu, nie odprawili takowego, powołując się na to, że nie otrzymali jeszcze o tym rozporządzenia władzy diecezjalnej.

Chociaż według przepisów Kościoła rz. kat. uroczyste nabożeństwa mogą być odprawiane tylko z rozporządzenia władzy diecezjalnej, jednakże, biorąc na uwagę, że wypadek w dniu 25 maja (6 czrw.) wychodzi z obrębu zwyczajnych i że wskutek tego niepodobieństwem jest ściśle doń stosować istniejące w zwyczajnym czasie przepisy, również ze względu,

¹ i ² Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Piotra Truskolaskiego.

³ O księdzu M. T. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 535.

że we wszystkich innych parafiach w Królestwie Pol. księży, nie zważając na istniejący rzeczony przepis, po oznajmieniu im rozkazu Hrabiego Namiestnika, bez wahania odprawili odpowiednie nabożeństwa, przeto odmowa księży: Turowskiego i Polkowskiego w odprawieniu rzeczonego nabożeństwa przed otrzymaniem rozporządzenia władzy diecezjalnej w żadnym razie nie może być usprawiedliwioną.

O tym wszystkim przedstawiłem J. W. Generał Feldmarszałkowi Namiestnikowi i J. W. Hrabia, po rozpoznaniu wszystkich okoliczności, przedmiotu tego dotyczących, zważywszy w księżach Polkowskim i Turowskim brak inicjatywy, pochodzących z niedokładnego rozumienia swoich obowiązków, polecić raczył dać pomienionym księżom surowe napomnienie i objaśnić ich, że sami byli powinni zrozumieć niemożność stosowania ogólnych przepisów do wypadku tak niespodziewanego jak zbrodniczy zamach dnia 25 maja (6 czrw.) r. b.

O takowym rozkaze Hrabiego Namiestnika dla należytego wykonania zawiadamiając J. W. Pana, mam honor prosić o spełnieniu go zawiadomić".¹

Ks. Uzarski Franciszek, 1800 † 1873.² W alfabetycznym wykazie uczestników powstania 1863 r. jest wzmianka o księdzu F. U., proboszczu z Parzęczewa, pow. łęczyckiego, guberni kaliskiej, którego akta sądowe były w Warszawskiej Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 1246 z 1866 (1867) r.

Ksiądz F. U. był oskarżony o utrzymywanie stosunków z powstańcami i o to, że nie tylko wpływem swym nie powstrzymywał powstańców, którzy zabrali nauczyciela Uszewskiego na powieszenie, ale ich podejmował winem i dał im koni do wywiezienia Uszewskiego.

Na mocy confirmacji, którą wydał nmk Królestwa Pol., stosownie do wniosku rzeczonej Komisji z 22 kw. (4 maja) 1867 r. Nr 1973, księdza F. U. skazano na rok poprawczego klasztoru.³

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1865—1870. Vol. IV.

² O księdzu F. U. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 536.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejsster.” Nr 6255 k. 15 i 19.

Ks. Wespański Stanisław, 1831 † 1902.¹ 1. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 2 st. 1864 r. Nr 4 powiadamia Specjalną Kancelarię..., że 1 st. 1864 r. przyprowadzono do X pawilonu warszawskiej cytadeli z miejskiego śledczego więzienia księdza S. W., który ma być wyprawiony do cesarstwa.²

2. Księga pierwsza kancelarii jen. policmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych za udział w styczniowym powstaniu, na mieszkanie w Rosji pod dozorem policji lub do aresztanckich rot, pod Nr 2226 wymienia księdza S. W., wikariusza parafii katedry warszawskiej, który liczył wówczas lat 33. Jako podejrzany o należenie do ruchu *rewolucyjnego* skazany został na mieszkanie w cesarstwie, a mster spr. wn. wskazał dla niego gubernię archangelską. Wysłany został w 15 partii 8 st. 1864 r.³

3. Spis wojennego ekspedytora, który wysyłał do Rosji politycznych przestępców, pod Nr 57 wskazuje księdza S. W., syna Wojciecha, liczącego wówczas 33 lata życia. Za należenie do *rewolucyjnego* ruchu wysłany został do środka Rosji w 15 partii 8 gr. 1863 r. podług uznania mstra spr. wn.⁴

4. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 2 st. 1864 r. Nr 4 zawiadamia Specjalną Kancelarię dla spraw czasu wojennego w Królestwie Pol., że wczoraj (a więc 1 st. 1864 r. Dopis. autora) przyprowadzono z miejskiego śledczego więzienia do X pawilonu cytadeli księdza S. W. w celu wysłania go do cesarstwa.⁵

Tenże Komendant 6 st. 1864 r. Nr 108 donosi do tejże Kancelarii, że w dniu wczorajszym (a więc 5 stycznia 1864 r. Dopis. autora) takie były zmiany w składzie więźniów politycznych... ks. Stanisław W. oddany wojennemu komisarzowi rekrutów (priemsczyka) dla wysłania go do cesarstwa w pierwszej odchodzącej partii jeńców (w oryginale: plienników).⁶

¹ O księdzu S. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 436 i 538.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejsster...” Nr 377 k. 2.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejsster...” Nr 6265 k. 293.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejsster...” Nr 6270 k. 230.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejsster...” Nr 377 k. 2.

⁶ Op. c. k. 6.

W aktach osobistych księdza S. W., kanonika honorowego łowickiego, czytamy o nim następujące wiadomości.

5. W opisie biegu życia pisze ksiądz S. W.: „W 1857 r. zostałem powołany na wikariusza przy kościele metropolitalnym św. Jana w Warszawie i nauczyciela śpiewu w seminarium archidiecezjalnym. W listopadzie tegoż roku, obok powyższych obowiązków, zamianowany zostałem nauczycielem religii w szkole I powiatowej 5 klasowej przy ulicy Długiej w Warszawie, w roku zaś następnym 1858 jeszcze poręczony mi nadto został obowiązek katechety dzieci. Obowiązki te pełniłem bez przerwy do 9 st. 1864 r., w którym to dniu zostałem aresztowany we własnym mieszkaniu i bez żadnego śledztwa, sposobem administracyjnym, wywieziony do guberni archangelskiej, miasta powiatowego Mezeń i pod nadzór policji oddany, skąd na zasadzie rozporządzenia J. W. Hrabiego Nmka Królestwa i rozporządzenia władzy duchownej z dn. 5 (17) kwietnia 1868 r. na wikariusza przy kościele parafialnym w m. Błoniu przeznaczony...”¹

6. Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 6 (18) stycznia 1864 r. Nr 314 (672) powiadamia bpa nominata P. Rzewuskiego, zarządzającego czasowo archidiecezją warszawską, że na zasadzie odezwy generała plcmajstra w Królestwie Pol. z d. 27 gr. 1863 r. (10 st. 1864 r.) Nr 849 i 4 (16) st. r. b. Nr 43, mam zaszczyt zawiadomić J. W. Pana, iż ksiądz S. W., wikariusz przy kościele metropolitalnym, wykładający język łaciński i naukę religii w szkole przy ulicy Długiej, został aresztowany, jako należący do *ruchu rewolucyjnego*, a następnie skazany na wysłanie do odległych gubernij Rosji. Podpisali: Leon Dembowski. Dyrektor kancelarii Stronczyński.²

Ks. Wilczyński Roman.³ W liście swym z 2 marca 1876 r. ks. Justyn Mielechowicz, wygnaniec, pisząc z Pudoża, gbrni ołonieckiej, do ks. Aleksandra Kierońskiego, pośredniczącego w rozdawnictwie zapomóg kapłanom wygnańcom

¹ i ² Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Stanisława Wespańskiego.

³ O księdzu R. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 571.

z Międzynarodowego Funduszu, który specjalnie na ten cel stworzył Władysław hr. Plater, dodaje niektóre szczegóły z terenu gbrni archangelskiej, a między nimi mówi:

„Ks. Roman Wilczyński, emigrant 1863 r., gdy ogłoszona została amnestia, powrócił z Paryża do kraju. Wtedy zaareztowały go władze rosyjskie za to, że w r. 1863 emigrował z kraju i zesłały do gbrni archangelskiej. Przed dwoma laty ksiądz R. W. opuścił Rosję i znów obecnie jest w Paryżu”.¹ i ²

Ks. Wittman Kacper, ur. w 1799 r.³ 1. Wobec polecenia, które wydał do swych podwładnych organów p. o. nmka Królestwa Pol. za Nr 6010, wojenny jen. gbr warszawski 6 (18) list. 1861 r. Nr 20 dostarczył mu wykaz więźniów politycznych, zamkniętych w cytadeli warszawskiej. Między nimi pod Nr 55 wpisany jest ksiądz K. W., którego osobiście polecił 12 (24) paźdz. 1861 r. zaareztować jen. Suchozanet jako członka Wykonawczego Komitetu w czasie pogrzebu w Warszawie arcbpa A. M. Fijałkowskiego.⁴

2. Wojenny warsz. jen. gbr 18 (30) list. 1861 r. Nr 5853, na skutek odezwy Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z 11 (23) list. 1861 r. Nr 33, wysłał do niej wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, w którym pod Nr 31 wskazał księdza K. W., seniora wikariuszów przy katedrze św. Jana w Warszawie, liczącego wówczas lat 63. Ksiądz K. W. był zaareztowany 12 paźdz. 1861 r., jako członek Wykonawczego Komitetu w czasie pogrzebu warszawskiego arcbpa A. M. Fijałkowskiego.⁵

3. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 6 gr. 1861 r. Nr 2071 w odpowiedzi na odezwę Specjalnej Kancelarii przesyła jej wykaz politycznych więźniów, osadzo-

¹ Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

² W spisie duchowieństwa rz. k. archidiecezji warszawskiej za 1862 r. na str. 60 znaleźliśmy księdza R. W. na stanowisku proboszcza parafii Pawłowice, powiatu łowickiego. Ksiądz R. W. urodzony w 1830 r., wyświęcony w 1855 r.

³ O księdzu K. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 540.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 22 b.

⁵ Op. c. k. 28 b.

nych w cytadeli, wśród których wylicza księdz K. W., którego dostarczono do cytadeli w nocy 13 paźdz. od p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy.¹

4. Kancelaria warsz. wojennego jen. gbra 29 mar. (10 kw.) 1862 r. Nr 181 przesłała do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki spraw więźniów politycznych, którą prowadziła Stała Komisja Śledcza od chwili swego powstania w dniu 2 (14) paźdz. 1861 r., kiedy wprowadzono w kraju stan wojenny do jej skasowania czyli do 11 (23) mar. 1862 r. Między innymi jest tam pod Nr 53 sprawa księdza K. W., wikariusza archikatedry św. Jana w Warszawie, jako członka Komitetu Wykonawczego na pogrzebie arcbpa A. M. Fijałkowskiego, na którym były użyte emblematy *rewolucyjne*.²

5. Dnia 23 st. 1862 r. Nr 152 komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli powiadamia dyrektora kancelarii nmka Królestwa Pol. Szwecowa, że na skutek zarządzenia warszawskiego wojennego jen. gbra z 20 b. m. Nr 114 odesłał 21 tegoż stycznia więźnia politycznego księdza K. W. z cytadeli do komendanta m. Warszawy, który według wydanej mu decyzji zarządzi dalsze dyspozycje.³

6. Alfabetyczne wykazy powstańców 1863 r. pod Nr 6 litery W mówią o księdzu K. W. z Warszawy, który był oskarżony jako członek wykonawczego Komitetu pogrzebowego arcbpa warszawskiego A. M. Fijałkowskiego. Do win mu zarzucanych sam się przyznał. Sprawa była pod Nr 2 w 1862 r. w Polowo Śledczej Komisji. Na wniosek jej z 22 gr. 1861 r. (3 st. 1862 r.) Nr 19 ksiądz K. W. był zwolniony z więzienia i dalszej kary.⁴

7. W alfabetycznym spisie osób, karanych po ogłoszeniu stanu wojennego w Królestwie Pol., pod Nr 64 litery W wymieniony jest ksiądz K. W., kanonik warszawskiej metropolitalnej kapituły, który nie zadbał, aby usunąć z katedry św. Jana *rewolucyjnego* sztandaru, który był wystawiony podczas

¹ Op. c. k. 49 b.

² Op. c. k. 84.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr. 19 k. 101.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 2.

żałobnego nabożeństwa *ani nie zaaresztował* tych, którzy sztandar ten przynieśli do katedry, wreszcie ksiądz K. W. domagał się zamknięcia warszawskich kościołów.

Na skutek decyzji, wydanej 18 (30) st. 1862 r., ksiądz K. W. został wysłany do fortecy w Brześciu na cztery miesiące, ale wobec wstawiennictwa arcbpa Felińskiego wyszedł rozkaz, aby karę tę ograniczyć do jednego miesiąca.¹

8. Taki sam spis podaje niemal w dosłownym brzmieniu wszystko to, co jest w poprzednim punkcie.²

9. W myśl odezwy Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący w Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych przesyła do niej wiadomości o katolickim duchowieństwie, które brało udział w przeciwpamiętnych wystąpieniach i manifestacjach 1861 r. Jest tu mowa o księdzu K. W., członku wykonawczego komitetu na pogrzebie warszawskiego arcbpa A. M. Fijałkowskiego. Śledztwo, w tej sprawie przeprowadzone, wykazało, że manifestacje, które miały miejsce w czasie tego pogrzebu, odbyły się z wiedzą i z pozwoleniem rzeczonoego Komitetu. Nadto ksiądz K. W. nastawał wbrew myśli nmka na zamknięcie kościołów w Warszawie.³

10. Dyrektor główny prezydujący w Komisji Rządowej Wyzn. Rel. i Oświecenia Publ. 29 maja (10 czrw.) 1862 r. Nr 3483 (8901) pisze między innymi do Metropolity Arcybiskupa Warszawskiego: „...Nadto zaś, gdy tenże wojenny generał gubernator żąda zawiadomienia: dokąd przeznaczeni zostali ksiądz K. W., dziekan kościołów warszawskich..., o przeniesienie których z Warszawy na prowincję dyrektor główny wskutek rozporządzeń J. W. p. o. Namiestnika wzywał już trzykrotnie J. W. Pana, mianowicie 6 (18) i 9 (21) lutego tudzież 3 (15) marca r. b. za Nr Nr: 1 (1), 5 (9) i 4056, lecz nie otrzymał jeszcze od Waszej Ekscelencji żadnego w tym

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster”. Spisok licam podwergnutym... Nr 6277.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster”. Spisok licam podwergnutym... Nr 6278.

³ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 4.

względnie doniesienia, przeto o udzielenie mi w tym przedmiocie żądanej przez generała gubernatora wiadomości, mam zaszczyt najuprzejmiej J. W. Pana upraszać.¹

Ks. Włostowski Andrzej, 1807 (5) † 1918. W osobistych aktach księdza A. W. są między innymi następujące sprawy.

1. Zarządzający Departamentem Spraw Duch. przy warsz. jen. gbrze 13 paźdz. 1886 r. Nr 1812 pisze do Arcbpa warszawskiego:

„Na skutek pisma Waszej Ekscelencji z dnia 11 paźdz. b. r. Nr 3673 w sprawie przeniesienia księdza A. W. na wikariusza do parafii św. Trójcy w Warszawie... mam honor dodać, że, ponieważ przy osobistej rozmowie z księdzem A. W. ten mi oświadczył, że nie umie mówić po rosyjsku, przedstawiłem tę rzecz głównemu naczelnikowi kraju. Okoliczność ta nie pozwala na przeniesienie tego księdza do Warszawy dotąd, dokąd nie zdobędzie w dostatecznym stopniu władania językiem państwowym”.²

2. Warszawski jen. gbr 18 paźdz. 1886 r. Nr 1829 na przedstawienie Arcybiskupa z dnia 11 sierp. b. r. Nr 2917 księdza A. W. na wikariusza parafii św. Trójcy w Warszawie odpowiada:

„Ponieważ stwierdzono, że ksiądz A. W. mimo, iż seminarium skończył dopiero w 1882 r., nie może rozmawiać po rosyjsku, nie uważam za możliwe wyrazić swej zgody na przeniesienie go do Warszawy, zanim nie zdobędzie języka państwowego.”³ i ⁴

Ks. Wojda Jakub, ur. w 1805 r.⁵ 1. Od komendanta warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli Specjalna Kancelaria do spraw czasu wojennego Królestwa Pol. otrzymała 11 lip. 1863 r. Nr 2909 zawiadomienie, że zgodnie z odezwą Komisji Śledczej, ustanowionej przy nmku Królestwa Pol., z 9 lipca

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1859—1864.

² i ³ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Andrzeja Włostowskiego.

⁴ O księdzu A. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 541.

⁵ O księdzu J. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 541.

1863 r. Nr 1316 ksiądz J. W., proboszcz parafii Postoliska, pow. radzyńskiego, gbrni warszawskiej, przeszedł z ogólnego aresztu, w którym mieszczą się jeńcy powstańcy, do X pawilonu warszawskiej cytadeli jako więzień polityczny.¹

2. W alfabetycznym wykazie więźniów politycznych cytadeli warszawskiej, którymi zarządzał kptn Żuczkowski, sporządzonym na dzień 1 sierpnia 1863 r., był wymieniony ksiądz J. W., ale później nazwisko to wykreślono i obok niego zrobiona uwaga: „Uwolniony” 13 (25) sierpnia.²

3. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 13 sierp. 1863 r. Nr 3650 powiadamia Specjalną Kancelarię do spraw czasu wojennego, że wypuszczony został z X pawilonu ksiądz J. W.³

4. Alfabetyczny wykaz powstańców 1863 r. pod Nr 83 litery W mówi o księdzu J. W., proboszczu parafii Postoliska, pow. radzyńskiego, gbrni warszawskiej, że miał wojenną sprawę w Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji 1863 r. Nr 55, że był zaaresztowany jako podejrzany o głoszenie *podburzających* kazań przeciw legalnemu rządowi. Wojenna Komisja postawiła wniosek, aby zupełnie uwolnić księdza J. W. od odpowiedzialności.⁴

5. Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja w Nr 68 swych wykazów mówi o księdzu J. W., że aresztowano go jako podejrzanego o wygłaszanie *podburzających* kazań.

12 lip. 1863 r. zwolniono księdza J. W. z więzienia.⁵

Ks. Wojno Józef, 1827 † 1911. 1. Alfabetyczny wykaz więźniów politycznych, trzymany w warszawskim śledczym więzieniu, sporządzony 9 list. 1863 r., pod literą W zamieszcza księdza J. W., który tam przybył 7 list. 1863 r.⁶

2. Dnia 7 (19) list. 1863 r. Nr 48 do dyrektora specjalnej kancelarii na czas wojenny nadesłał zarządzający miejskim politycznym więzieniem żądany od niego stan więzienia w tymże dniu 7 (19) list. W tym czasie między innymi przybył do tego więzienia ksiądz J. W.⁷

¹⁻³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 182.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 25.

⁵ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 25.

⁶ i ⁷ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 183.

3. Tenże zarządzający więzieniem 19 list. 1863 r. Nr 75 nadesłał temuż dyrektorowi wiadomości o stanie swego więzienia, w których między innymi donosi, że ksiądz J. W. był z tego więzienia.¹

4. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 20 list. 1863 r. Nr 5757 powiadamia Specjalną Kancelarię, że wczorajszego dnia z nakazu dowódcy wojsk warszawskiego wojennego oddziału ksiądz J. W. z miejskiego śledczego więzienia przeprowadzony został do X pawilonu tejże cytadeli.²

5. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 23 list. 1863 r. Nr 5812 donosi do Specjalnej Kancelarii do spraw czasu wojennego, że będący w X pawilonie ksiądz J. W. odesłany został do wojennego komisarza (w oryginale: prijemszczyka), który go wyśle do Pskowa do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.³

6. Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja pod Nr 58 swych wykazów mówi o księdzu J. W. z parafii Wola, wsi Czyste pod Warszawą, że zaaresztowano go za kazanie, które wygłosił 20 paźdz. 1863 r. w duchu *podburzającym*, które pobudzało (w oryginale: podstrękało) do powstania.

Na mocy decyzji nmka Królestwa Pol., którą zakomunikował Komisji wojenny nlk warszawskiego oddziału 15 (27) list. 1863 r. Nr 7382, księdza J. W. wysłano do oddalonej gbrni cesarstwa.⁴

7. Pod Nr 1213 pierwszej księgi kancelarii jen. plcmajstra Królestwa Pol., do której wpisano zesłanych do cesarstwa na mieszkanie pod dozór policji, lub do rot aresztanckich za udział w styczniowym powstaniu, jest mowa o księdzu J. W., proboszczu parafii Wola pod Warszawą, liczącym wówczas lat 37, którego nmk Królestwa Pol. skazał na mieszkanie w Rosji. Mster spr. wn. nazaczył mu gbrnię saratowską. Ksiądz J. W. wysłano w 10 partii 24 paźdz. 1863 r.⁵

8. W sprawie wojennego ekspedytora, który wysyłał z Warszawy przestępców politycznych, wymieniony jest pod

¹⁻³ Op. c.

⁴ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 22 b.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6265 k. 160 b.

Nr 18 ksiądz J. W., syn Augusta, liczący wówczas lat 37, którego nmk Królestwa Pol. nakazał wysłać do jednej z oddalonych gbrnij cesarstwa. Został wysłany 23 list. 1863 r. w dziesiątej partii.¹

9. Na liście tych, do których zastosowano p. 3 cesarskiego zarządzenia z 13 i 17 maja 1871 r., wystosowanej do gbra kaliskiego drogą okólnika, do nlków powiatowych i policmajstrów m. Kalisza. 3 st. 1874 r. Nr 1659 wydrukowany jest pod Nr 67 ksiądz J. W., urodzony w gbrni łomżyńskiej, i powiedziane iż pod dozorem policji był w gbrni warszawskiej. Nie wolno mu było mieszkać: w Królestwie Pol., w t. zw. gbrniach zachodnich, w stolicach i gbrniach stołecznych. Nadto nie wolno było księdzu J. W. zajmować stanowiska ani państwowego ani społecznego.^{2 i 3}

W osobistych aktach księdza J. W. między innymi takie znajdujemy o nim wiadomości.

10. W opisie biegu życia czytamy: W 1863 r. otrzymałem probostwo na Woli pod Warszawą, skąd dnia 23 list. 1863 r. wysłany byłem sposobem administracyjnym do Rosji. Dnia 21 marca 1869 r. wróciłem do kraju.⁴

11. Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 9 (21) st. 1869 r. Nr 7001 pisze do Administratora archidiecezji warszawskiej, jak następuje: J. O. Jen. Feldmarszałek Hrabia Namiestnik uznał za możliwe, żeby powrócił do kraju, do Królestwa Pol., zesłany polityczny przestępca ksiądz J. W. i w tym celu zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych.

Donosząc o powyższym i w myśl naszej osobistej rozmowy mam honor upraszać J. W. Pana, aby po przybyciu księdza J. W. do kraju przedstawił go na jakieś stanowisko parafialne.⁵

12. Ksiądz J. W. umarł w Warszawie 20 grudnia 1910 r. (2 stycznia 1911 r.) w 83 roku życia.⁶

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6270 k. 129 b.

² Państw. Archiw. Pozn. Kalisz cz. VII Nr 2417 k. 4.

³ Sprawy księdza J. W. omawia cz. 1 „Bojowników” t. III str. 541.

⁴⁻⁶ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Józefa Wojno.

Wołyński Artur, kleryk seminarium św. Jana w Warszawie.¹ W wykazach Tymczasowej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 91 wymieniony jest kleryk A. W., który był sekretarzem departamentu spraw zagranicznych Centralnego Rządu Narodowego przy dyrektorze ks. Albinie Dunajewskim. Kleryk A. W. zbiegł zagranicę.²

Ks. Wróblewski Jan, 1843 † 1922. W osobistych aktach księdza J. W. między innymi poruszona jest taka sprawa:

Warszawski jen. gbr Hurko 16 lip. 1885 r. Nr 1148 tak pisze do Arcybiskupa warszawskiego: Gbr piotrkowski powiadomił mię, że proboszcz parafii Krzemienica, pow. rawskiego, gbrni piotrkowskiej ksiądz J. W. w urzędowej korespondencji jako urzędnik Stanu Cywilnego, pisząc do urzędu gminnego, używa języka polskiego, wbrew istniejącemu prawu.

Za takie przekraczanie obowiązujących praw, pisze jen. gbr, nałożyłem na winnego księdza J. W. 50 rb kary i poleciłem gbrowi piotrkowskiemu ściągnąć z winnego powyższą sumę.³ i ⁴

Wypyski Ignacy, 1836 † 1908, kleryk seminarium św. Krzyża w Warszawie. Wszystko to samo, co powiedziane jest o kleryku Ludw. Nurowskim, dotyczy również kleryka I. W., który wymieniony jest w tych wykazach pod Nr 26. Ta sama również sygnatura odnosi się do obydwóch wypadków.

Ks. Wyrzykowski Antoni. Warszawski jen. gbr 15 (27) sierpnia 1876 r. Nr 1478 zwraca się do Administratora archidiecezji warszawskiej z tym, że, jak mu doniósł p. o. gbra siedleckiego, proboszcz parafii św. Barbary w Warszawie ksiądz A. W. 27 kw. (9 maja) b. r. ochrzcił dziecię płci męskiej rodziców z Międzyrzecza, guberni siedleckiej, Jana i Marianny Oksiutów, gdy tymczasem Jan jest prawosławnym.⁵

¹ O kleryku A. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 574. W 1862 (3) r. A. W. był na filozoficznym kursie seminarium warszawskiego.

² A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 5228 k. 32.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Jana Wróblewskiego.

⁴ O księdzu J. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 543.

⁵ Jan był unitą, którego wbrew jego woli, rządowe władze rosyjskie wraz z władzami prawosławnej cerkwi wciągnęły do ksiąg na listę prawosławnych. Dopus. autora.

I dalej w tej odezwie tenże jen. gbr tak pisze: W sprawie nielegalnego chrztu dziecka małżonków Oksiutów udowodniono, że ci, mając zamiar ochrzcenia swego dziecka według obrządku łacińskiego, spotkawszy się z odmową w tym względzie miejscowego duchowieństwa ochrzcenia im syna w kościele, udali się do Warszawy i idąc za radą osób, sobie nieznanym, których zaprosili na kumów, zwrócili się do księdza A. W. z prośbą, by im ochrzcił chłopca.

Ksiądz A. W. przejrzał metrykę urodzenia, którą mu przedstawiła Marianna Oksiuta (swoją) i przyszedł do wniosku, że Marianna Oksiuta jest katoliczką. Innych dokumentów ksiądz A. W. nie żądał i nie robiąc żadnych wstrętów, dokonał obrzędu chrztu św.

Chociaż okoliczności sprawy nie dostarczają potępiających dowodów, na podstawie których należałoby uznać winnym księdza A. W. w sprawie ochrzcenia dziecka, o którym jest mowa i nie wiedział o jego rosyjskim pochodzeniu, a także o fałszu, którego się dopuścili zainteresowani tą sprawą, tym nie mniej uznałem go za winnego w tym, że nie przestrzegał dostatecznej ostrożności przy chrzcie tego dziecka. Wobec bowiem stwierdzonych wypadków, że w warszawskich kościołach chrzczono dzieci, przyłączonych do prawosławia greko unitów, prosiłem J. W. Pana 30 marca (11 kw.) b. r. Nr 605, aby wskazał podwładnemu sobie duchowieństwu najbardziej gorliwą ostrożność w tej kwestii, aby nie powtórzyły się te wypadki spośród byłych greko unitów.

Mając to wszystko na uwadze, żeby nie powtarzały się bezkarnie podobne wypadki, postanowiłem nałożyć na księdza A. W. karę pieniężną wysokości 25 rb. Gubernatorowi warszawskiemu poleciłem ściągnąć z wymienionego księdza powyższą grzywnę, a J. W. Pana zawiadamiam o tym, co zaszło. Jenerał adiutant Kocebu.¹ i ²

¹ Archiw. Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: Rozporządzenia rządowe 1871—1876 Nr 122.

² O księdzu A. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 437—439. Tam ma imię Adam, tu Antoni, nie ma wszakże wątpliwości, że tu i tam jest mowa o tym samym ks. Wyrzykowskim, proboszczu parafii św. Barbary w Warszawie. Oryginalny objaw, że w spisach duchowieństwa archidiecezji

Ks. Wyszyński Józef, 1811 † 1908.¹ 1. Na skutek polecenia p. o. nmka Królestwa Pol. Nr 6010 warszawski wojenny jen. gbr 6 (18) list. 1861 r. Nr 20 nadesłał mu wykaz więźniów politycznych cytadeli warszawskiej, wśród których pod Nr 67 wymienił księdza J. W., którego 13 (25) paźdz. 1861 r. dostarczył do cytadeli oberpolicmajster jako członka Tajnego Komitetu.²

2. Na skutek żądania Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z 11 (23) list. 1861 r. Nr 33 warszawski wojenny jen. gbr. sporządził dla niej 18 (30) list. 1861 r. Nr 5853 wykaz więźniów politycznych cytadeli warszawskiej, wśród których pod Nr 43 wymienił księdza J. W., wikariusza parafii św. Karola Boromeusza w Warszawie, liczącego wówczas 50 lat życia, który był zaaresztowany 13 paźdz. 1861 r. jako należący do Tajnego Komitetu.³

3. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 6 gr. 1861 r. Nr 2071 przesyła do Specjalnej Kancelarii..., w odpowiedzi na jej odezwę z dnia 5 (17) gr. 1861 r. Nr 331, wykaz więźniów politycznych warszawskiej cytadeli, wśród których pod Nr 56 zapisany jest ksiądz J. W., którego do cytadeli przysłał w nocy 13 paźdz. p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy, ale bez żadnej korespondencji.⁴

4. Kancelaria warszawskiego wojennego jen. gbra 29 mar. (10 kw.) 1862 r. Nr 801 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki spraw więźniów politycznych, które prowadziła Stała Komisja Śledcza od

warszawskiej od 1871—1880 r. (innych nie posiadamy roczników) w alfabetycznym końcowym wykazie drukowany jest Antoni Wyrzykowski, w tekście Adam i widocznie rząd w swoich aktach miał go zapisanego jako Antoniego, skoro warsz. jen. gbr pisze do Administratora archidiecezji, jako o Antonim.

W 1 części „Bojowników”, gdzie materiał zaczerpnięty jest z A. A. D. (Warszawa) o fakcie chrzu mówi się krótko, tu podajemy rzecz tak, jak o niej mówi w swej odezwie warsz. jen. gbr do Administratora archidiecezji warsz. W spisie duchowieństwa archidiecezji warszawskiej za rok 1884 na str. 60 o księdzu Adamie Wyrzykowskim, powiedziano: extra archidioecesis deget. Dopis. autora.

¹ O księdzu J. W. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 543 i n.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 23.

³ Op. c. k. 29 b.

⁴ Op. c. k. 50.

chwili swego powstania, gdy zaprowadzono 2 (14) paźdz. 1861 r. w kraju stan wojenny, aż do jej skasowania czyli do 11 (23) mar. 1862 r. Statystyka ta podaje pod Nr 54 sprawę księdza J. W., wikariusza parafii św. Karola Boromeusza w Warszawie, jako członka Komitetu Wykonawczego w czasie pogrzebu arcbpa A. M. Fijałkowskiego, na którym niesiono rewolucyjne emblematy.¹

5. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 14 kw. 1863 r. Nr 1341 powiadomił Specjalną Kancelarię dla spraw czasu wojennego w Królestwie Pol., że warszawski oberpolicmajster wczoraj (tj. 13 kw. 1863 r.) przyprowadził do cytadeli jako więźnia politycznego księdza J. W., wikariusza przy kościele św. Karola Boromeusza w Warszawie, liczącego lat 53.²

6. Do tejże Specjalnej Kancelarii doniósł tenże komendant 16 kw. 1863 r. Nr 1362, że ksiądz J. W. został zwolniony z cytadeli.³

7. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 12 paźdz. 1863 r. Nr 4826 powiadomił Specjalną Kancelarię..., że ubiegłej nocy przyprowadzono do warszawskiego oberpolicmajstra księdza J. W., liczącego lat 52, wikariusza parafii św. Karola Boromeusza w Warszawie.⁴

8. W alfabetycznym spisie karanych już po ogłoszeniu w kraju stanu wojennego jest pod Nr 63 litery W ksiądz J. W., kanonik warszawskiej metropolitalnej katedry, który brał czynny udział we wszystkich ruchach (w oryginale: bezporiadkach i wołnenjach) m. Warszawy i całego tutejszego kraju w 1861 r. i w każdej okoliczności był widoczny jego przemożny (w oryginale: preobładajuszczje) i ujemny wpływ przeciw ros. rządowi.

Na skutek decyzji, która zapadła 18 (30) st. 1862 r. ksiądz J. W. został skazany do gbrni tobołskiej na mieszkanie pod dozór policji, 27 lip. (8 sierp.) 1862 r. rząd zgodził się na przeniesienie go do Orła. Nmk go ułaskawił.⁵

¹ Op. c. k. 84.

²⁻⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 182.

⁵ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. plicmejster”. Spisok licam podwergnutym... Nr 6277.

9. W myśl odezwy Tymcz. Wojenno Śledczej Komisji z 6 (18) lip. 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący w rządowej komisji spraw wn. i duch. wysyła do niej wykazy katolickich księży, którzy brali czynny udział w wystąpieniach przeciw rządowi ros. i w manifestacjach 1861 r. Wśród nich wskazuje na księdza J. W., wikariusza parafii św. Karola Boromeusza w Warszawie.

Podług relacji organów rządowych w 1862 r. ksiądz J. W. wszędzie się zjawiał, gdziekolwiek były narodowe zebrania, które miały swoje, a dla rządu niepożądane plany. Miało to miejsce: na obiadach włościańskich w warszawskich restauracjach: Europejskiej i Wiedeńskiej, w gromadach, które się skupiały przy rozbitych przez tłum cukierni Wedla i sklepie z bułkami Barca, podczas napadu, który wykonał tłum na mieszkanie mydlarza Gundelacha, przy tłumie, który się zebrał 28 sierpn. 1861 r. naprzeciw Medycznej Akademii.

Ksiądz J. W. wybrano do Komitetów, w których brał udział: na pogrzebie poległych w Warszawie 15 (27) lutego 1861 r. i dla wybudowania pomnika tym poległym. Czynności tych obydwóch komitetów wyraźny miały cel: obudzenie w ludności nienawiści i uczucia zemsty względem legalnego rządu.

Ksiądz J. W. brał udział w patriotycznych podejrzanych zebraniach u kupców: Szlenkera, Kwiatkowskiego i Zielińskiego.

Ksiądz J. W. zbierał pieniądze, które ofiarowywali ziemianie i inne warstwy pod pozorem udzielania pomocy biednym mieszkańcom m. Warszawy i rodzinom zabitych i rannych. Tymi pieniędzmi ksiądz J. W. zarządzał, a również składkami, które zbierano wówczas na różnych często odprawianych nabożeństwach po kościołach o wolność Polski, a które używane były na kupno broni. Wprawdzie podczas śledztwa ksiądz J. W. twierdził, że podjął się być w tym wypadku kasjerem jedynie dlatego, aby zbierane pieniądze były użyte na cel właściwy, na pożytek kościołów, w których odbywała się zbiórka, aby w ten sposób odsunąć naród od myśli i idei, o której jest wzmianka powyżej, kupna, mianowicie broni i młodzież uchronić od bezwzględnej odpowiedzialności.

Te wszakże wykrętne (w oryginale: iazworotliwyja) tłumaczenia tym mniej zasługiwały na wiarę, że ksiądz J. W. miał pełne zaufanie u tych, którzy zbierali składki na cel wiadomy i wszystkie, przez kogokolwiek zbierane pieniądze znoszone do niego, jak to stwierdza cały tok śledztwa. To wszystko dostarczyło najzupełniej pewnej podstawy widzieć w księdzu J. W. jednego z głównych kierowników narodu (w oryginale: odnoho iz głównych rukowoditelej naroda), dążącego do wymienionego celu.

W 1863 r. ksiądz J. W. był oskarżony, że należał jako jeden z członków *rewolucyjnego* rządu. Ale tego nie udało się dowieść.

Względem księdza J. W. zapadła decyzja: Wysłać go do jednej z oddalonych gbrnij Rosji.¹

10. Dyrektora kancelarii nmka Królestwa Pol. Szwecowa 24 st. 1862 r. Nr 164 powiadomił komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, że w dniu 22 b. m. wysłał z cytadeli do komendanta m. Warszawy księdza J. W., dotychczasowego więźnia politycznego.²

11. Stała Komisja Śledcza przy nmku Królestwa Pol. 5 (17) mar. 1864 r. Nr 1092 żąda od jen. plcmajstra Królestwa Pol. wykazu osób, wchodzących w skład t. zw. Delegacji w 1861 r., która wzięła na siebie odpowiedzialność za porządek i spokój w Warszawie. W odpowiedzi na powyższe jen. plcmajster 11 (23) kw. 1864 r. Nr 433 wysyła do tejże Komisji listę omawianej Delegacji, składającej się z 25 osób, wśród których pod Nr 1 wymieniony jest ksiądz J. W., kanonik z ulicy Chłodnej Nr 931.³

12. Alfabetyczny wykaz powstańców 1863 r. pod Nr 15 litery W mówi o księdzu J. W., wikariuszu parafii św. Karola Boromeusza w Warszawie, który był aresztowany za to, że kilkakrotnie miewał *podburzające* kazania, że był członkiem kilku różnych komitetów, że przechowywał u siebie pieniądze, które zebrano w różnych kościołach, że brał udział we wszyst-

¹ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 9 b, 10, 11 i 55.

² A. A. D. Warsz. Zespól „Osoboj Kancelarii...” Nr 19 k. 103.

³ A. A. D. Warsz. Zespól „Gen. policmejster...” Nr 2773, sprawa 1.

kich ruchach, które wybuchły w Warszawie, że miał wpływ na administratora archidiecezji ks. A. Białobrzskiego, którego zdołał nakłonić do zamknięcia kościołów w Warszawie. Referowano tę sprawę nmkowi 15 (27) st. i 7 (19) marca 1862 r. Nr 178 i 537, ale źródło nie podaje rezultatu.¹

Poniżej w tymże źródle ponownie omawiany jest jeszcze trzykrotnie ksiądz J. W. Miał parę spraw, a mianowicie: w Polowym Audytoriacie Nr 383, w Warszawskiej Tymczasowej Śledczej Komisji 1865 r. Nr 864, tamże w 1865 r. Nr 583. Zarzucano mu, że był głównym kierownikiem w stadium wywołania styczniowego powstania i redaktorem rewolucyjnych organów, podług zeznania Majewskiego był członkiem Delegacji m. Warszawy. Nmk Królestwa Pol. 23 paźdz. (4 list.) 1863 r. postanowił wysłać księdza J. W. na mieszkanie do oddalonych gbrnij Rosji.² i ³

13. Wobec Wojenno Śledczej Komisji w Warszawie, w 1865 r. zeznawał zaarrestowany Karol Majewski, co następuje: „Po wypadkach lutowych (pięciu poległych)... ludność stolicy była wstrząśnięta, pozbawiona po większej części zarobku, mnóstwo rodzin osierociałych, chorych, potłuczonych i poranionych, a w ogólności zrozpaczonych, potrzebowała ratunku... Rozpisywaliśmy odezwy i wezwania, aby kraj cały przychodził z pomocą stolicy. Wkrótce zaczęto dostarczać zboże i różne wiktuały w naturze, a głównie nadsyłano liczne składki pieniężne... Został utworzony Komitet Wsparciowo Pomnikowy, którego celem było rozdysponowanie funduszy, składkowych na cele wyżej wskazane, tudzież na postawienie pomnika na Powązkach na grobie pięciu poległych (co z początku przez rządową władzę dozwolone, następnie wskutek wyższego rozkazu wstrzymanem zostało), ja i koledzy moi przyjęliśmy udział w działaniach tego Komitetu. Był on pod prezydencją członka Delegacji ks. kan. (Józefa) Wyszyńskiego.⁴

¹ i ² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6250 k. 5.

³ Z przebiegu różnych faktów, o których donosiły wyższym władzom każdy od siebie organ państwowy, widać, że ksiądz J. W. był parokrotnie aresztowany w latach 1861–1863. Dopis. autora.

⁴ Archiw. księży Marianów na Bielanach w Warszawie. Teksta Edwarda Maliszewskiego. Materiały do r. 1863. Zeznania Karola Majewskiego.

14. W archiwum naszego narodowego muzeum raperswilskiego jest wzmianka, że ksiądz J. W., zesłany za sprawy patriotyczne do gbrni lobolskiej, w sierpniu 1862 r. otrzymał złagodzenie tej kary i wówczas przeniósł się na razie do Orła.¹

15. W liście swym z 18 st. 1877 r., który pisał ks. Władysław Bajkowski, wygnaniec diecezji wileńskiej z Korsunia, gbrni sibirskiej, do ks. Aleksandra Kierońskiego, wylicza wśród kapłanów zmarłych na wygnaniu, księdza J. W., kanonika z Warszawy, który życie swe zakończył w Krakowie.²

W listach swych, które pisywał z wygnania w latach 1863–1873 ks. Aleksy Antoni Tomicki, proboszcz z Ładyżyna, diecezji kamienieckiej, o księdzu J. W. tyle wspomina:

16. Kołogryw 11 gr. 1863 r. Przybył w tych dniach ks. kanonik J. W. z Warszawy.³

17. Kołogryw 17 (29) st. 1864 r. ...To naprowadziło mnie na myśl, by zaprowadzić wieczorowe mądrzejsze posiedzenia... Ks. J. Wyszyński wziął nauki przyrodzone. Miał już jedną konferencję o roślinach w ogólności, a w szczególności o roślinie kartofli.⁴

18. Warnawin 7 (19) gr. 1864 r. ...Spodziewam się co dzień ks. kan. J. Wyszyńskiego, którego z Kołogrywa przeprowadzają za mną do Warnawina.⁵

19. Warnawin 13 (25) gr. 1864 r. Przybył na ten dzień z Kołogrywa ksiądz J. W.⁶

20. Do jednego z listów, pisanych w r. 1864 w Kołogrywie, gbrni kostromskiej do Róży hr. Sobańskiej na Podolu, ks. Aleksy Antoni Tomicki, wygnaniec, dołączył osobną kartkę, rodzaj P. s. na niej wypisał 14 swoich towarzyszy w Kołogrywie: 9 świeckich i 5 kapłanów. Wśród tych ostatnich wymienia księdza kanonika Józefa Wyszyńskiego z Warszawy. W ostatnim wierszu tego P. s. dodaje ksiądz A. T.: „wszyscy oznaczeni księża przyszli do Moskwy etapem”.⁷

¹ Biblioteka Rapperswilska „Okruchy...” cz. I k. 145.

² Biblioteka Rapperswilska „Oeuvre...” Nr 925 cz. VII.

^{3–7} Archiw. Centralnego Domu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (Warszawa, Żytnia 3/9. Popularnie siostry te nazywano Magdalenkami). Listy ks. Aleksego Tomickiego 1863–1875, wygnaniec w Kostromie za to, że miał szkółkę polską na Podolu w Ładyżynie.

21. Warnawin 5 (17) mar. 1865 r. Ksiądz J. W. ma nadzieję, że go przeprowadzą do Makarewa.¹

22. Warnawin 3 gr. 1865 r. ...Czterech nas tu jest... ks. kan. J. Wyszyński.²

23. Warnawin 24 lipca 1867 r. Do obiadu zasiada nas trzech... ksiądz J. W.³

Ks. Żaboklicki Władysław, ur. 1863 r. W osobistych aktach księdza W. Ż. między innymi są takie sprawy:

Warszawski jen. gbr Maksymowicz 10 czrw. 1905 r. Nr 12101 pisze do warszawskiego Arcybiskupa, jak następuje: Z odezwy warszawskiego gbra widzę, że proboszcz rz.-kat. parafii Żyrardów bierze czynny udział w szerzeniu wśród swych parafian socjalizmu. Uważając, że dalszy pobyt księdza W. Ż. w Żyrardowie jest szkodliwy proszę o natychmiastowe przeniesienie go na inną parafię, oddaloną od fabryk i przemysłu. Niech to będzie dla niego przestrogą przed bardziej przykrą odpowiedzialnością. O decyzji swej proszę mię powiadomić.

Przy dalszym rozpatrywaniu tej sprawy okazało się, że ksiądz W. Ż. był pod zarzutem szerzenia nacjonalizmu, gdy zaś sprawa ta szła od instancji do instancji, nacjonalizm, czyli szerzenie idei narodowych przerodził się w socjalizm. Dopis. autora.⁴ i ⁵

Ks. Żelazowski Stefan, 1876 † 1929. W osobistych aktach księdza S. Ż. między innymi omówiona jest następująca sprawa:

Kancelaria warsz. jen. gbra 28 sierpn. 1895 r. Nr 17589 pisze do Arcybiskupa warszawskiego: Do wiadomości głównego nlka kraju doszło, że podczas odpustu w uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny w Suserzu, pow. gostyńskiego, gdzie zgromadzenie wiernych sięgało do ośmiu tysięcy... kazanie miał wikariusz parafii Żłaków Kościelny, pow. łowickiego, ksiądz S. Ż., który między innymi tak przemawiał: "Bracia Polacy! módlmy się do Boga, żebyśmy byli wolni.

¹⁻³ Op. c.

⁴ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Władysława Żaboklickiego.

⁵ O księdzu W. Ż. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 548.

Jesteśmy w ciężkim jarzmie, Polska wtedy była mocarną, gdyśmy nie zapominali o P. Bogu. Teraz prosimy Boga i Matkę Najświętszą, abyśmy się mogli uwolnić spod tego jarzma”.

Kancelaria prosi: 1) o bliższe szczegóły tej sprawy, 2) o wyjaśnienia ze strony księdza S. Ż. i 3) o wnioski Waszej Ekscelencji.¹ i ²

Ks. Żołnowski Antoni, 1805 † 1883.³ 1. Komisja Polowego Wojenno Karnego Sądu w Siedlcach 10 marca 1864 r. Nr 123 przesłała do Osobnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. dla spraw stanu wojennego statystyczne wykazy za m. luty 1864 r. o przestępcach politycznych. Pod Nr 97 tych wykazów jest wymieniony ksiądz A. Ż., liczący lat 59, pochodzenia szlacheckiego, którego do odpowiedzialności pociągnął 22 lut. 1864 r. nlk siedleckiego wojennego oddziału za udział w powstaniu. Ksiądz A. Ż. osadzony jest w więzieniu w Siedlcach, na jego utrzymanie rząd wyznaczył po 11 kop dziennie.⁴

2. Taż Komisja 11 kw. 1864 r. Nr 177 w podobnych wykazach za m. marzec 1864 r. pod Nr 72 o księdzu A. Ż. do powyższych danych punktu 1 dodaje tylko, że ksiądz A. Ż. jest szlachcicem ze wsi Kiczki, gm. Piaseczno.⁵

3. W takich samych wykazach, przesłanych 12 maja 1864 r. Nr 218 za m. kwiecień pod Nr 42 Komisja ta nie wnosi żadnego nowego szczegółu, lecz powtarza te, które były wyliczone w dwóch powyższych punktach.⁶

4. Wojenny nlk oddziału siedleckiego 17 wrz. 1864 r. Nr 4555 przesyła do jen. plcmajstra Królestwa Pol. wykaz za m. sierpień 1864 r. przestępców politycznych, których sprawy roztrząsa Komisja Wojenno Karnego Sądu Nr 2 w Siedlcach. W tym wykazie pod Nr 19 jest mowa o księdzu A. Ż., który

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Stefana Żelazowskiego.

² O księdzu S. Ż. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 442 i 549.

³ O księdzu A. Ż. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 550 i n., także w 2 cz. t. III str. 505.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmajster...” Nr 635 k. 33 i 34.

⁵ Op. c. k. 127 i 128.

⁶ Op. c. k. 152 i 153.

dostał się pod sąd wojenny 22 lut. 1864 r. za udział w powstaniu. Na mocy confirmacji, którą podpisał nmk Królestwa Pol. 3 sierp. 1864 r., ksiądz A. Ż. został wysłany na mieszkanie do oddalonych miejsc cesarstwa.¹

5. Wojenny nmk głównego warsz. oddziału 21 paźdz. (2 list.) 1864 r. Nr 7379 wysłała do jen. plcmajstra Królestwa Pol. 4 wykazy przestępców politycznych, wśród których jeden od 15 wrz. do 15 paźdz. 1864 r. o polskich powstańcach, których sprawy rozpatruje Polowo Wojenny Sąd, ustanowiony przy warszawskim wojennym głównym oddziale. Pod Nr 6 tego wykazu jest wymieniony ksiądz A. Ż., proboszcz parafii Kiczki, pow. nowomińskiego, gbrni warszawskiej, zaaresztowany 8 st. 1864 r., oddany pod sąd 28 wrz. tegoż roku. Sprawa ta jest w toku.²

6. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz A. Ż. z Kiczek, którego akta sprawy były w urzędzie Polowego Audytariatu Nr 239 z 1864 r. Ksiądz A. Ż. był oskarżony o to, że odprawił uroczyste nabożeństwo z dzwonieniem za spokój duszy powstańca Kozłowskiego i że gościł u siebie insurgenta Szylinga. Wyrok Polowego Audytariatu z 25 lipca 1864 r. skazał księdza A. Ż. na mieszkanie do jednej z oddalonych gbrni cesarstwa.³

7. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. w wojennym siedleckim oddziale pod liczbą 1 litery Ż jest mowa o księdzu A. Ż., proboszczu parafii Kiczki, liczącym wówczas lat 59, synu Jana, jak następuje:

1) Zaaresztowano go w Kiczkach 8 st. 1864 r. za to, że gościł u siebie powstańców i że odwiózł do partii sam swego kuzyna Kozłowskiego i organistę Szylinga.

2) Do więzienia w Siedlcach przeniesiono go 20 lutego 1864 r.

3) 22 lut. 1864 r. Nr 730 Komisja Polowego Wojennego Karnego Sądu otrzymała polecenie, aby go oddać pod Wojenno Karny Sąd.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 620 k. 562 i 563.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 518 k. 132 i 133.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 33.

4) 20 czerwca 1864 r. Nr 2887 akta sprawy wysłano do Polowego Audytariatu.

5) Confirmacja nmka Królestwa Pol. 3 sierpnia 1864 r. skazała go na mieszkanie w cesarstwie.

6) 14 sierp. 1864 r. Nr 3974 wysłano go z Siedlec do Warszawy (dla wykonania wyroku. Dopis. autora).¹

W listach swych, które pisywał z wygnania w latach 1863—1875 ks. Aleksy Antoni Tomicki, proboszcz z Ładyżyna, diecezji kamienieckiej, taką robi wzmiankę o księdzu A. Ż., komedarzu parafii Kiczki, pow. nowomińskiego, gbrni warsz.:
 Warnawin 30 st. 1866 r. Tu w Warnawinie jest nas trzy-nastu księży: ...ksiądz A. Ż. ze stanisławowskiego dekanatu.²

Ks. Żukowski Wojciech, ur. w 1812 r. 1. Na skutek odezwy Specjalnej Kancelarii przy nmku Królestwa Pol. do spraw czasu wojennego z 11 (23) list. 1861 r. Nr 33 warszawski wojenny jen. gbr 18 (30) list. 1861 r. Nr 5853 wysłał do niej wykaz więźniów politycznych warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, w którym pod Nr 73 wymienia księdza W. Ż., proboszcza z Łęczycy. Do cytadeli ksiądz W. Ż. przybył 10 list. 1861 r. pod zarzutem wygłoszonego *podburzającego* (tj. patriotycznego. Dopis. autora) kazania. Przy nazwisku księdza W. Ż. ręka jakiegoś urzędnika dopisała ołówkiem, że został oddany pod sąd wojenny.³

2. Kancelaria warszawskiego wojennego jen. gbra 29 mar. (10 kw.) 1862 r. Nr 801 przesyła do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego kopię statystyki spraw więźniów politycznych, które prowadziła Stała Komisja Śledcza od chwili powołania jej do życia, gdy został ogłoszony w kraju stan wojenny tj. od 2 (14) paźdz. 1861 r. do jej skasowania czyli do 11 (23) mar. 1862 r. Statystyka ta pod Nr 26 podaje księdza W. Ż., który był zaaresztowany za to, że *samowolnie* zamknął parafialny kościół w Łęczycy.⁴

¹ A. A. D. Warsz. Alfawit, siedleckiego wojennego odtiała 1864 g.

² Archiw. Centralnego Domu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (Warszawa, Żytunia 3/9. Popularnie siostry te nazywano Magdalenkami). Listy ks. Aleksego Tomickiego z lat 1863—1875.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 3 k. 31 b.

⁴ Op. c. k. 82.

3. Nmk Królestwa Pol. polecił księdza W. Ż. oddać pod dozór policyjny, gdy mu się skończył czas twierdzy, na którą skazały go rosyjskie władze administracyjne.¹

4. Komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli 20 st. 1862 r. Nr 135 donosi do dyrektora kancelarii nmka Królestwa Pol., że, na skutek zarządzenia warsz. wojennego jen. gbra z 17 (29) st. 1862 r. Nr 404, politycznego więźnia warszawskiej cytadeli księdza W. Ż. odesłał 19 tegoż miesiąca do komendanta m. Warszawy, który pocztowymi końmi wysłał go podług wydanej decyzji.²

5. Księga druga kancelarii jen. plcmajstra Królestwa Pol., do której w pisano zesłanych do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot, pod Nr 3328 wymienia księdza W. Ż., syna Józefa, z Łęczycy, liczącego wówczas lat 53. Namiestnik Królestwa Pol. skazał go za udział w powstaniu na mieszkanie do Rosji, a mster spr. wn. nazaczył mu gbrnię kostromską, dokąd go wysłano w 21 partii 15 lut. 1864 r.³

6. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod Nr 1 litery Ż wymieniony jest ksiądz W. Ż., proboszcz parafii Łęczycy, którego akta sprawy są przechowane w Warszawskiej Stałej Śledczej Komisji pod Nr 77 z 1861 r., w urzędzie nika warszawskiego wojennego oddziału Nr 2 z 1864 r. Księdza W. Ż. zaareztowano o to, że zamknął kościół w Łęczycy, aby tą drogą dokuczyć i zaszkodzić w opinii ludności rządowi, że był podejrzany o szkodliwy (politycznie. Dopis. autora) wpływ na mieszkańców m. Łęczycy.

Nmkowi Królestwa Pol. sprawę tę przedstawiono 12 (24) gr. 1861 r. Nr 566, który 18 gr. 1861 r. Nr 6103 nakazał oddać go pod Sąd Polowo Wojenny. Wyrok tego sądu 28 gr. 1861 r. pozbawił księdza W. Ż. wszystkich praw stanu, orderu św. Stanisława trzeciej klasy i zesłał na mieszkanie do tomskiej albo do tobolskiej gbrni z tym zastrzeżeniem, że skazany w przeciągu pierwszych dwóch lat swego tam pobytu nie będzie mógł opuszczać miejsca swego zamieszkania, a w następnych

¹ Op. c. k. 127.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 19 k. 99.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6266 k. 432.

czterech latach wydalać się do innych gbrni czy krajów (w oryginale: obłasti) Syberii.¹

7. W alfabetycznym spisie osób, które rząd ros. pociągał do odpowiedzialności już po ogłoszeniu w Królestwie Pol. stanu wojennego w 1861 r., pod liczbą 154 litery Ż wymieniony jest ksiądz W. Ż., proboszcz parafii Łęczycy, który nakazał zamknąć kościół w Łęczycy dla wywołania buntu.

Na mocy confirmacji, która zapadła 9 (21) lut. 1862 r. ksiądz W. Ż. został skazany na 6 miesięcy fortocy w Modlinie, ale na skutek wstawiennictwa arcbpa Felińskiego z Warszawy termin ten ograniczono do dwóch miesięcy.²

8. Na skutek odezwy Tymcz. Wojenno Śledczej Komisji z 6 (18) lipca 1865 r. Nr 4773 główny dyrektor przewodniczący w Rządowej Komisji Spr. Wn. i Duch. przesyła do niej wiadomości o katolickim duchowieństwie, które brało udział w przeciwrządowych wystąpieniach i manifestacjach 1861 r. Wśród nich jest mowa o księdzu W. Ż., którego zaareztowano w 1861 r. za samowolne zamknięcie kościoła w Łęczycy.

12 (24) gr. 1861 r. Nr 566 sprawę wysłano do decyzji nmka Królestwa Pol.³

9. Żandarmeria uwięziła księdza W. Ż., proboszcza parafii Łęczycy, za czynny udział w *nieporządkach* 1861 r. w cytadeli, gdzie miał odsiedzieć 6 miesięcy, później wszakże na skutek wstawiennictwa arcbpa Z. Sz. Felińskiego czas tej kary zmniejszono mu do dwóch miesięcy.⁴ i ⁵

Ks. Żuliński Kazimierz, ur. w 1831 r. 1. Do Specjalnej Kancelarii dla spraw czasu wojennego w Królestwie Pol. komendant warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli doniósł 14 kw. 1863 r. Nr 1341, że oberpolicmajster m. Warszawy dnia wczorajszego (tj. 13 kw. 1863 r.) przyprowadził do cy-

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 1.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster”. Spisok licam podwergnutym... Nr 6277 i 6278.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 3 b.

⁴ Biblioteka Rapperswilska „Okruchy...” cz. I. k. 109 i 110.

⁵ O księdzu W. Ż. mówi cz. I „Bojowników” t. III str. 551 i n.

tadeli jako więźnia politycznego księdza K. Ż., wikariusza parafii św. Aleksandra w Warszawie, liczącego lat 32.¹

2. Ta sama Specjalna Kancelaria 16 kw. 1863 r. Nr 1362 otrzymała doniesienie od komendanta warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, że ksiądz K. Ż. opuścił cytadelę.²

3. W wykazach Czasowej Wojenno Śledczej Komisji pod Nr 110 b wymieniony jest ksiądz K. Ż., wikariusz parafii św. Aleksandra w Warszawie, który odbierał *rewolucyjną* przysięgę, wziął udział w *rewolucyjnej* organizacji, był w niej czynną jednostką, oraz utrzymywał stosunki z Mikołajem Miłkowskim.

W 1863 r. ksiądz K. Ż. emigrował z kraju.³

4. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. pod Nr 11 litery Ż wymieniony jest ksiądz K. Ż., wikariusz parafii św. Aleksandra w Warszawie. Akta jego sprawy przechowywała Warszawska Tymczasowa Śledcza Komisja w r. 1863. Z zeznań Wojciechowskiego widać, że ksiądz K. Ż. był *rewolucyjnym* nlikiem jednego z okręgów m. Warszawy.⁴ i ⁵

5. Pod Nr 17 tychże wykazów o księdzu K. Ż. powiedziane, że akta jego sprawy należy szukać: w Warszawskiej Czasowej Śledczej Komisji Nr 864 z 1865 r., Nr 12 z 1863 r., Nr 226, Nr 583 z 1865 r. i w aktach sprawy Traugutta 1864 r. Jak zeznał Majewski, ksiądz K. Ż. należał do *rewolucyjnej* organizacji. Nadto ksiądz K. Ż. był członkiem Duchownego Komitetu w Paryżu. Obecnie oskarżony mieszka zagranicą.⁶ i ⁷

Ks. Żdzitowiecki Julian, 1837 † 1891. 1. W wykazach alfabetycznych uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz J. Ż., administrator parafii św. Aleksandra w Warszawie, którego akta sprawy przechowywała Tymczasowa Wojenno Śledcza Komisja w Warszawie pod Nr 555 z 1865 r.

¹ i ² A. A. D. Warsz. Zespół „Osoboj Kancelarii...” Nr 182.

³ A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 37 b.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 6 i 28.

⁵ Źródło, z którego czerpiemy powyższą wiadomość, w tym miejscu nie podaje wyniku sprawy. Dopis. autora.

⁶ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 4.

⁷ O księdzu K. Ż. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 553 i 569.

Księdza J. Ż. aresztowano za to, że utrzymywał stosunki z księżmi tejże parafii, którzy zbiegli, a mianowicie: Kazimierzem Żulińskim, Tedeuszem Stodulskim i Karolem Mikuszewskim, przesyłając im zapomogę pieniężną. Na ten cel samodzielnie obniżył należne utrzymanie swoim czynnym księżom wikariuszom.

Na wniosek rzeczowej Komisji z 27 mar. (6 kw.) 1865 r. księdza J. Ż. nmk Królestwa Pol. polecił usunąć od zarządu wymienionej parafii i wysłać z Warszawy do jednego z prowincjonalnych klasztorów.¹

2. Pod Nr 111 swych wykazów Czasowa Wojenno Śledcza Komisja podaje o księdzu J. Ż., że go aresztowano pod zarzutem utrzymywania stosunków z księżmi, którzy wyemigrowali zagranicę, a kiedyś pracowali razem z nim w tejże parafii, Żulińskim, Stodulskim i Mikuszewskim, obecnie zaś wysyłał im pieniężną pomoc z zatrzymanych nielegalnie dochodów obecnie pracujących kapłanów u św. Aleksandra. To samo ksiądz J. Ż. czynił w stosunku do ks. Kazimierza Welońskiego, którego rząd wysłał do cesarstwa za polityczne przestępstwa.

27 mar. (8 kw.) 1865 r. władze rządowe zażądały, aby księdza J. Ż. usunąć z zajmowanego przezeń dotąd stanowiska i zesać go do klasztoru na prowincję.² i ³

W osobistych aktach księdza J. Ż. są omówione między innymi takie sprawy:

3. Główny dyrektor prezydujący w Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych 8 (20) marca 1865 r. Nr 2038 (8641) pisze do bpa nominata Pawła Rzewuskiego, administratora archidiecezji warszawskiej, jak następuje: „Na zasadzie zawiadomienia, otrzymanego od generała policmajstra w Królestwie Pol., mam zaszczyt oznajmić J. W. Panu, że ksiądz J. Ż., zostający przy tutejszym kościele św. Aleksandra, aresztowany został w dniu 26 lut. (10 mar.) b. r. z rozporządzenia Czasowej Wojenno Śledczej Komisji przy namiestniku”.

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6252 k. 74.

² A. A. D. Warsz. Dzieło Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 38.

³ O księdzu J. Ż. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 442 i 547.

Podpisali: Główny dyrektor ksiąg Cerkaskij. Dyrektor kancelarii Leontiew.¹

4. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych 6 (18) maja 1865 r. Nr 3555 (14634) tak pisze do bpa nominata P. Rzewuskiego, administratora archidiecezji warszawskiej: „J. W. Hrabia Namiestnik Królestwa decyzją z dn. 27 marca (8 kw.) r. b. postanowił, że ksiądz J. Ż., administrator parafii św. Aleksandra w Warszawie, który ściągnął na siebie podejrzenie prowadzenia stosunków ze zbiegłymi zagranicę ludźmi złych zamiarów, nieprzestającymi dotąd podburzać umysłów w Królestwie, usunięty od zarządu parafią i wysłany z Warszawy na mieszkanie do jednego z prowincjonalnych klasztorów.

Skutkiem tego jen. policmajster w Królestwie wydał pod d. 22 kw. (4 maja) r. b. zarządzenie względem odesłania księdza J. Ż. na mieszkanie do klasztoru oo. Kapucynów w Nowym Mieście.

O czym Komisja Rządowa z polecenia J. O. Księcia Dyrektora Głównego ma zaszczyt zawiadomić J. W. Pana. Podpisał p. o. dyrektora wydziału radca stanu H. Krzyżanowski.²

Ks. Żmiejewski Józef, 1825 † 1898.³ 1. W mieszkaniu księdza J. Ż., proboszcza parafii Złaków, pow. łowickiego, gbrni warszawskiej, jak czytamy o tym pod Nr 97 wykazów Czasowej Wojenno Śledczej Komisji, zjechali się *rewolucyjny* nlk 4 okręgu powiatu łowickiego ks. Andrzej Dellert z pomocnikiem *rewolucyjnego* nlka Kesslerem, któremu ksiądz J. Ż. przekazał podatki, zebrane na rzecz powstania, a od niego otrzymał piśmienny nakaz, aby w kościołach ogłaszać odezwy do włościan, wzywające ich do powstania. Nadto ksiądz J. Ż. przyjeżdżał do Warszawy i zatrzymywał się w mieszkaniu ks. Karola Mikoszewskiego, wikariusza parafii św. Aleksandra, późniejszego zbiega, z którym wspólnie odbierał przysięgę od powstańców, udających się do partii.

¹ i ² Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Juliana Żdżitowieckiego.

³ O księdzu J. Ż. jest mowa w 1 cz. „Bojowników” t. III str. 549.

11 (23) lip. 1864 r. ksiądz J. Ż. został wysłany na mieszkanie do cesarstwa.¹

2. Wykazy wojennego ekspedytora (w oryginale: priem-szczyka), który w 36 partii 29 lip. 1864 r. wysłał z Warszawy do Rosji 125 politycznych więźniów styczniowego powstania, pod Nr 23 wymieniają księdza J. Ż., syna Wojciecha, który wówczas liczył lat 39. Ksiądz J. Ż. został zesłany do cesarstwa na mieszkanie pod dozór policji jako podejrzany o utrzymywanie stosunków z osobami, należącymi do *rewolucyjnej* organizacji.²

3. Księga trzecia kancelarii jen. policmajstra Królestwa Pol., do której wpisani zostali zesłani do Rosji pod dozór policji lub do aresztanckich rot za udział w styczniowym powstaniu, pod Nr 6477 wymienia księdza J. Ż., proboszcza parafii Złaków, pow. łowickiego, gbrni warszawskiej, który wówczas miał lat 39. Nmk Królestwa Pol. za utrzymywanie stosunków z osobami, należącymi do rewolucyjnej organizacji, skazał księdza J. Ż. na mieszkanie w cesarstwie, a mster spr. wn., jak o tym mówi w swej odezwie z 1865 Nr 6291, wyznaczył mu na to mieszkanie kostromską gubernię. Ksiądz J. Ż. został tam wysłany w 36 partii 29 lipca 1864 r.³

4. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz J. Ż., proboszcz parafii Złaków, którego akta sprawy były w Warszawskiej Czasowej Wojenno Śledczej Komisji Nr 332 z 1864 r. Jak zeznał ks. Andrzej Dellert, ksiądz J. Ż. należał do *rewolucyjnej* organizacji. Na wniosek wymienionej Komisji z 11 (23) maja 1863 r. nmk Królestwa Pol. skazał księdza J. Ż. na mieszkanie w cesarstwie.⁴

5. W Kiernozi, pow. gostyńskiego, gbrni warszawskiej, przy powieszeniu Enocha Sztolcmana, który przed laty kilku przyjął wiarę katolicką, ks. kan. Żmiejewski skazany został na 50 rb kontrybucji za to, że nie zdjął krzyżyka z piersi tegoż En. Sztolcmana, gdy go brano pod szubienicę.⁵

¹ A. A. D. Warsz. Dielo Wr. W. Sl. Komisji Nr 4792 k. 34.

² A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6277 k. 463.

³ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6267 k. 901 b.

⁴ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policmejster...” Nr 6251 k. 28.

⁵ Biblioteka Rapperswilska 573. Gwałty... nad Kościołem i wiernymi katolickimi, str. 24.

6. W alfabetycznych wykazach uczestników powstania 1863 r. wymieniony jest ksiądz J. Ż., proboszcz parafii Złaków, pow. łowickiego, gbrni warszawskiej. Akta jego sprawy przechowywane były w urzędzie nika warszawskiego wojennego oddziału pod Nr 11 z 1864 r. Ksiądz J. Ż. budził względem siebie podejrzenie, że utrzymywał stosunki z osobami, które brały udział w *rewolucyjnej* organizacji. Nmk Królestwa Pol. polecił go wysłać na mieszkanie do cesarstwa.¹

W osobistych aktach księdza J. Ż. są następujące omówione między innymi sprawy:

7. W opisie biegu życia od r. 1860 pisze ksiądz J. Ż.: „Jako proboszcz złakowski mieszkał stale i bez przerwy w Złakowie Kościelnym do m. lipca 1864 r., w którym to czasie z rozporządzenia rządu do Rosji na mieszkanie wysłany został. Przemieszkawszy lat 8 w gbrni kostromskiej, a lat 12 w m. Odesie, gbrni chersońskiej, w r. 1884 w m. wrześniu, uzyskał najwyższe zezwolenie na powrót do kraju”.²

8. Zarządzający sprawami duchownymi obcych wyznań w Królestwie Pol. 6 (18) sierpnia 1870 r. Nr 2737 donosi do zarządzającego archidiecezją warszawską ks. prałata Augustyna Siekluckiego, co następuje: „J. O. Hrabia Namiestnik, łaskawie przychylając się do prośby o względy (pomiłowanie) dla zesłanego politycznego przestępcy, byłego proboszcza parafii Złaków, pow. łowickiego, księdza J. Ż., zezwolił na jego powrót do ojczyzny z tym wszakże, żeby nie był naznaczony na żadne stanowisko parafialne w m. Warszawie ani do tej parafii, w której pracował przed wysłaniem go do cesarstwa...”.³

9. Jenerał adiutant Hurko, jen. gbr warsz. 13 kw. 1885 r. Nr 490 zawiadamia Arcybiskupa warszawskiego, że cesarz 4 paźdz. 1884 r. pozwolił na powrót do ojczyzny rz.-kat. księdzu J. Ż. z zabronieniem zamieszkania mu w miejscowości gdzie są byli unicy, którzy przyłączyli się do prawosławia.⁴

¹ A. A. D. Warsz. Zespół „Gen. policemjster...” Nr 6251 k. 33.

² i ³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Józefa Żmiejewskiego.

⁴ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie cz. III 3 F. t. I. Akta księży powracających do kraju od 1883—1897.

10. W 1889 r. ksiądz J. Ż. został proboszczem w Nowym Mieście, pow. rawskiego, gbrni piotrkowskiej.¹

W listach swych, które pisywał z wygnania w latach 1863—1875, ks. Aleksy Antoni Tomicki o księdzu J. Ż.; byłym proboszczu ze Złakowa, pow. łowickiego, gbrni warszawskiej, taką robi wzmiankę:

11. Warnawin 1 paźdz. 1865 r... Tu, gdzie ja się stołuję, jest nas pięciu:... Ks. Józef Żmijewski.

12. Warnawin 30 stycznia 1866 r. Tu w Warnawinie jest nas 15 księży:... ksiądz J. Ż. z Łowickiego...²

ROZDZIAŁ XIII

Bojownicy kapłani karani z racji galówek

Ks. Belkowski Marian, 1827 † 1898. W osobistych aktach księdza M. B., proboszcza parafii Cygów, pow. radzyńskiego, jest korespondencja warszawskiego jen. gbra z 28 marca 1884 r. Nr 377 do Arcybiskupa warszawskiego, w której między innymi czytamy: Warszawski gbr doniósł do warszawskiego jen. gbra że 26 lut. 1884 r. w dzień „galowy” przed nabożeństwem za dom panujący ksiądz M. B. wprowadził do kostnicy ciało zmarłego w Ręczaju Polskim Józefa Kominka, poczym przed wielkim ołtarzem odprawił za tego nieboszczyka żałobne nabożeństwo, a później „galówkę”. 2 zaś marca tegoż roku ksiądz M. B. odprawił „galówkę” nie przed wielkim, a przed bocznym ołtarzem. Za powyższe przestępstwa warsz. jen. gbr skazał księdza M. B. na 25 rb kary.³

Ks. Mioduszewski Stanisław, 1835 † 1910. Gubernator warszawski 11 st. 1879 r. Nr 157 (494) do administratora

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Józefa Żmijewskiego.

² Archiwum Domu Centralnego Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia (Warszawa, Żytia 3/9. Popularnie: siostry Magdalenki). Listy ks. Aleksego Tomickiego z lat 1863—1875.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Mariana Belkowskiego.

archidiecezji warszawskiej ks. kanonika Antoniego Sotkiewicza wystosował taką odezwę: 14 listopada roku zeszłego w dzień urodzin następcy tronu ksiądz S. M., proboszcz w Konarach, pow. grójeckiego przed „galowym” nabożeństwem odprawił Mszę św. za zmarłego swego parafianina. Ksiądz S. M. tłumaczył się na śledztwie, że zapomniał o tym cesarskim dniu. Proszę, kończy gbr, podług swego uznania sprawę tę załatwić i o wyniku jej mnie donieść.

Na powyższe ks. Administrator archidiecezji 26 stycznia (5 lut.) 1879 r. Nr 317 przesłał gubernatorowi wyjaśnienie tej sprawy i referat zakończył słowami: uważałbym, że księdza S. M. należałoby uwolnić od odpowiedzialności.

Jaki był ostateczny wynik sprawy akta o tym nie mówią.¹

ROZDZIAŁ XIV²

Ks. Skorupka Ignacy Jan 1893 † 1920. Osobiste akta księdza I. J. S. Metropolitalnej Kurii Warszawskiej roz-

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Stanisława Mioduszeńskiego.

² W osobnym rozdziale XIV podajemy wiadomości o poległym pod Radzyminem na polach Ossowa 14 sierpnia 1920 r. ks. Ignacym Janie Skorupce. Z tej racji wyodrębniamy tego bohatera kapłana, i drukujemy o nim wspomnienie poza ramkami archidiecezji warszawskiej, że jego dzieje ofiarne na rzecz Ojczyzny nie wchodzą w okres czasu, który jest przedmiotem naszej pracy: „Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861—1915”. Bohaterskich czynów ze strony duchowieństwa rz.-kat. w czasie najazdu na Polskę bolszewików w 1920 r. historia znajdzie wiele w Historycznym Biurze Wojskowym (Aleja Szucha 14), w Biurze Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari (Aleje Ujazdowskie 1), w Kurii Polowej (Miodowa 26), w osobistych aktach kapłanów w ich Kuriach Biskupich... Wśród nich z roku 1920 wybitne miejsce i wyróżnienie należy się księdzu I. J. S., dlatego o nim umieszczamy tu wzmiankę. Znajdą się z pewnością w przyszłości historyczki na miarę M. J. Wielopolskiej, Janiny Baryckiej (Zahojskiej), które gotowe zbagatelizować bohaterską śmierć księdza I. J. S. dla sprawy Ojczyzny, jak to uczyniły: jedna w 1937 r., druga w 1934 w swoich publikacjach, lekceważących stosunek kleru do Ojczyzny. O tych „faktach i dokumentach” mamy zamiar mówić gdzieindziej. Tu tylko przekazujemy do dziejów historii kapłanów polskich 1920 r. to, cośmy znaleźli o ks. Ignacym Janie Skorupce w osobistych

poczynają się od jego krótkiej biografii, którą skreślił własną ręką 2 września 1916 r. sam ksiądz I. J. S. na żądanie, jak to zwykle bywa, archidiecezjalnej swej władzy warszawskiej.

„Urodziłem się, pisze o sobie ksiądz I. J. S., w Warszawie dnia 31 lipca 1893 r. z ojca Adama Jana i matki Eleonory z Pomińskich, małżonków Skorupka.

„Wstąpiłem do gimnazjum Chrzanowskiego w 1903 r., w którym ukończyłem 4 klasy z przygotowawczą.

„Następnie w 1908 r., dla otrzymania praw rządowych, wstąpiłem do IV klasy gimnazjum R. Kowalskiego. Po ukończeniu tam IV klasy wstąpiłem w 1909 r. do seminarium (duchownego. Dopis. autora) warszawskiego.

„Ukończyłem je w 1914 roku. Następnie zostałem wysłany do akademii duchownej w Piotrogradzie, w której przebyłem 3 lata i wyszedłem z niej ze stopniem studenta rzeczywistego św. Teologii.

„24 stycznia 1916 r. przyjąłem kapłańskie święcenia z rąk ks. biskupa sufragana (mohylowskiego. Dopis. autora) Jana Cieplaka (w Piotrogradzie. Dopis. autora).

„W kwietniu 1917 r., będąc odcięty od kraju, zmuszony byłem objąć kapelanię wygnańców w Klińcach, czernihowskiej

jego aktach Metropolitalnej Kurii Warszawskiej i to, co na dwudziestolecie po odparciu bolszewików spod Warszawy pisały periodyczne pisma o odsłonięciu pomnika ku czci niektórych poległych wówczas naszych bohaterów, a wśród nich tegoż księdza I. J. S.

Raporty o roku 1920 spod Radzymina i o śmierci księdza I. J. S. miejscowego dowództwa 1 batalionu 236 ochotniczego pułku z Warszawy do dowództwa właściwego pułku, względnie do sztabu ochotniczej armii generała Józefa Hallera lub innej wyższej jednostki wojskowej, są w Kurii Polowej, w Biurze Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari, w Wojskowym Biurze Historycznym. Komu by te rzeczy były konieczne czy potrzebne, tam je poszukiwać musi. Myśmy nie mieli możliwości zabiegać o nie osobiście, a liczne nasze prywatne listy i pośrednictwa, o które zwracaliśmy się do paru osób, nie wydały skutku. Poprzestać przeto musimy na tym, cośmy sami zdołali zgromadzić w tym względzie. Znaczną część podanych tu materiałów zawdzięczamy ks. prałatowi Drowi Zygmuntowi Choromańskiemu. Wdzięczność tę z obowiązku zbieracza materiałów historycznych podkreślamy z naciskiem. Dopis. autora.

guberni. Wykładałem tam religię w gimnazjach męskim i żeńskim i w VIII klasie łacinę.

Przebyłem w Klińcach do 2 sierpnia 1918 roku.

Warszawa dnia 2 września 1918 r. Ks. Ignacy Skorupka".¹

2. Pod datą 4 września 1918 r. władza archidiecezjalna przeznaczyła księdza I. J. S. na wikariusza parafii Przemienienia Pańskiego w Łodzi.²

3. 21 listopada 1918 r. Nr 4887 władza archidiecezjalna mianowała księdza I. J. S. na stanowisko prefekta szkół łódzkich.³

4. 7 stycznia 1919 r. ksiądz I. J. S. prosi Jego Eminencję kardynała Kakowskiego, aby mu pozwolił skończyć studia teologiczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na co otrzymuje odmowną odpowiedź, a 9 września 1919 r.⁴ Nr 5017 tenże Kardynał powołuje go na stanowisko notariusza Kurii archidiecezjalnej.⁵

5. 11 września 1919 r. Władza Archidiecezji Warszawskiej mianowała księdza I. J. S. pod Nr 4515 kapelanem przy Zakładzie „Ognisko Rodziny Maryi” w Warszawie przy ulicy Moskiewskiej 6 — Praga).⁶

6. 12 lipca 1920 r. ksiądz I. J. S., jako notariusz Kurii, zgłasza swą kandydaturę na kapelana Wojsk Polskich. Na co 8 sierpnia 1920 r. ks. kardynał Kakowski wydał przychylną decyzję.⁷ Wtedy ksiądz I. J. S. zawiadamia 9 sierpnia 1920 r. Kurie Metropolitalną w Warszawie, że ks. Biskup Polowy przyjął go jako kapelana lotnego, wyznaczając do 1 batalionu 236 pułku ochotniczego z Warszawy. Zawiadomienie to ksiądz I. J. S. kończy: „W dniu dzisiejszym, a najdalej jutro, ruszam na front”.⁸

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Ignacego Skorupki. Kart 29. Nr 1003 k. 1.

² Op. c. k. 5.

³ Op. c. k. 6.

⁴ Op. c. k. 7 i 8.

⁵ Op. c. k. 9.

⁶ Op. c. k. 10.

⁷ Op. c. k. 11 i 13.

⁸ Op. c. k. 12.

7. Proboszcz parafii Żabki, dr Wawer, ziemi warszawskiej, 14 sierpnia 1920 r. zawiadamia Kurie archidiecezjalną warszawską, że „Ksiądz Ignacy Skorupka padł na placu boju w dniu 14 b. m., idąc z krzyżem w rękę na czele oddziału ochotniczego pod Ossowem, parafii Okuniew. Taką relację dali mi ranni, przywiezieni dziś z placu boju do Żabek. Ks. Leonard Szpąderski”.¹

8. Jak widać z odezwy Komendy VII drużyny harcerskiej imienia ks. Ignacego Skorupki w Kaliszu z 18 grudnia 1922 r. Nr 49 do Rz. Kat. Jeneralnego Konsystorza w Warszawie, ksiądz I. J. S. był jej patronem.²

9. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Biuro Kapituły Orderu Wojennego „Virtuti Militari” Nr 4960 V. M. Warszawa 13 marca 1937 r. Al. Ujazdowskie 1 zwraca się do Polowej Kurii Biskupiej w miejscu z taką odezwą: Uprzejmie proszę o powiadomienie Biura Kapituły, czy znany jest Kurii Biskupiej adres rodziny ś. p. ks. Ignacego Skorupki, który służył w dywizji Ochotniczej i poległ w sierpniu 1920 r. pod Radzyminem. Szef biura Kapituły Sobolta p. płk”.³

Biskup Polowy Warszawa Miodowa 26 przesłał powyższą odezwę 18 marca 1937 r. Nr 1222—0510—40 do Kurii Metropolitalnej w Warszawie, a ta 22 marca 1937 r. Nr 1535 odpowiedziała „Jeneralnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych. Biuro Kapituły Orderu Wojennego „Virtuti Militari”, że rodzony brat ks. Ignacego Skorupki Kazimierz Skorupka mieszka w Warszawie ul. Żymirskiego 43. Poza tym jest jeszcze brat Eugeniusz i siostra Aleksandra, których jednak adresy tutejszej Kurii są nieznane”.⁴

10. W tychże osobistych aktach ks. Ignacego Skorupki Kurii Metropolitalnej Warszawskiej są wszyte odgłosy warszawskiej prasy polskiej z sierpnia 1920 r., które tu podajemy w dosłownym odpisie w tej kolej, w jakiej te odgłosy są tam zamieszczone:

¹ Op. c. k. 14.

² Op. c. k. 26.

³ Op. c. k. 29.

⁴ Op. c. k. 27 i 28.

a) „Pamięci kapłana bohatera.

Dnia 17 b. m. komunikaty wojenne ogłosiły: „ze szczególnym uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć kapłana ks. Ignacego Skorupki, który z krzyżem w ręku i stule przodował atakującym oddziałom.

Jak w długich latach niewoli kapłani i biskupi przodowali naszym rodakom w miłości Ojczyzny i w dążeniu do jej wyzwolenia, ponosząc śmierć męczeńską lub idąc na dalekie wygnanie, tak również i dziś, gdy hordy bolszewickie zalewają Polskę, chcąc ją doszczętnie zniszczyć, w obronie narodu stanęło nasze duchowieństwo, niosąc swój trud i poświęcenie, gdzie tylko wymaga potrzeba.

Biskupi i proboszczowie, za małymi wyjątkami, pozostali na swych stanowiskach, mimo pewności, że czeka ich śmierć męczeńska albo wywiezienie w głąb sowieckiej Rosji i tam powolna śmierć głodowa.

Bardzo wielu kapłanów pełni w wojsku obowiązki duszpasterskie, połączone ze zwykłymi trudami wojennymi i niebezpieczeństwem życia.¹

Księża posłowie sejmowi w charakterze kapelanów lotnych przejeżdżają z oddziału do oddziału, wszędzie podnosząc ducha i wlewając w serca wiarę w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości.²

¹ W 1939 r., gdy to piszemy, wszystkich kapelanów rz.-kat. w wojsku polskim, stałych i pomocniczych, pracuje dwustu kilkudziesięciu. Dopis. autora.

² Ilu księży posłów Sejmu Ustawodawczego wyjeżdżało wówczas na front w charakterze kapelanów lotnych, nie mamy pod ręką o tym pełnych i całkowitych wiadomości. Przypuszczamy, że akta Sejmu Ustawodawczego posiadają te dane... Wiemy tylko: a) że wszyscy księża posłowie do Sejmu Ustawodawczego mieli prawo brać udział w czasie wojny z Bolszewikami w działaniu armii naszej polskiej w charakterze kapelanów lotnych bez przydziału do jakiegokolwiek formacji wojskowej. Obowiązkiem tych kapelanów było objeżdżać oddziały wojskowe, dodawać otuchy i podnosić ducha w naszych wojskowych szeregach, walczących z dzikim wrogiem. Do kapelanów lotnych należało również, w miarę potrzeby, być pomocą kapelanom czynnym w pojedynczych oddziałach wojskowych.

W notatkach swoich mamy zapisane, że zgłosili wówczas swój udział w pracy wśród walczącego żołnierza polskiego następujący księża posłowie: ks. prałat Marcei Nowakowski, ks. prałat Kazimierz Lutosławski, ks. Zygmunt Sędzimir, ks. Szczęśny Starkiewicz i ks. prałat Kazimierz Sykulski. O tym

Szczytem jednakże tych prac i poświęceń było niezwykle bohaterstwo młodego kapłana ks. Ignacego J. Skorupki. Uro-

ostatnim, jako diecezjaninie sandomierskim, posiadamy nieco więcej wiadomości i takowe przekazujemy potomnym, aby żaden socjalista lub ktokolwiek inny wbrew faktycznym danym historycznym nie powiedział kiedykolwiek wtórując p. Żyławowi z „Robotnika”: „Niewielu w tych wielkich czasach ma Polska kapłanów takich jak ks. Skorupka”.

Ks. Kazimierz Sykulski, gdy Ojczyzna wymagała jego pracy w szeregach naszego żołnierza, starał się dotrzeć do I brygady kawalerii. Kapelanem stałym był tam ks. Antoni Jaworski. Spotkał tego ostatniego w Warszawie, razem więc udali się na front do Wschodniej Małopolski. W tym czasie ksiądz K. S. odwiedził kadrę 11 pułku ułanów w Zamościu. Razem z tym pułkiem udał się do Bełżca, po tym do Krystonopola. Stamtąd ksiądz K. S. pojechał do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie odwiedził rannych i chorych żołnierzy, przywiezionych tu z frontu.

Ponieważ zbliżał się wówczas termin wznowionych prac w Sejmie, przeto z 9 pułkiem artylerii powrócił do Warszawy. Było to 16 sierpnia 1920 r., już po odparciu Bolszewików spod Radzymina.

Jako członek zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża ksiądz K. S. był czynny w sprawach tej, będącej w pełni swego życia i czynu, instytucji na froncie pod Serockiem.

Korzystając z praw poselskich, ksiądz K. S., jako kapelan lotny w stosunku do P. Cz. Krzyża, zwiedzał szpitale wojskowe w Radomiu i dla nich a raczej dla radomskiego Cz. Krzyża w głównym zarządzie tej instytucji wystarał się o różne materiały opatrunkowe, lekarskie, zapasy odżywczych leków i w takowe go wyposażył dla dobra lezonego żołnierza.

(Wszyscy kapelani lotni otrzymali z Ministerstwa Wojny odpowiednie upoważnienia do spełniania czynności kapłańskiej wśród wojska, ale zasadniczo żaden z nich początkowo nie otrzymał żadnego przydziału, później jednak ks. Szczęśny Starkiewicz postarał się dla siebie o przydział do jednego z pułków i pełnił tam obowiązki kapłana czynnego. W podobny sposób i podobną drogą poszedł ks. Marcei Nowakowski, który pełnił obowiązki kapłana przy 5 pułku ułanów. Dopis. autora).

Ksiądz K. S. od początku do końca nie miał żadnego przydziału, ale po powrocie do Warszawy po 15 sierpnia 1920 r. kooptowano go, jak to powiedzieliśmy wyżej, do Polskiego Czerwonego Krzyża. Już jako współpracujący w tej instytucji jeździł do Zakopanego, aby tam na miejscu zbadać sprawę szpitala i miejscowe sanatorium Czerwonego Krzyża.

W r. 1921, gdy jako proboszcz parafii Opieki Najświętszej Maryi Panny zamieszkał na stałe w Radomiu, wybrano go na prezesa miejscowego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża i przez pięć lat pracował w tej instytucji dla wojska i dla miejscowej ludności cywilnej. Z jego to inicjatywy, jak ogłosiły wówczas gazety i co jest z pewnością w aktach Pol. Cz. Krzyża w Radomiu, powstał pierwszy przytułek ginekologiczny, który był prawdziwym dobrodziej-

dzony w r. 1893 w Warszawie, od lat młodzieńczych zdradza, powołanie do stanu duchownego. W 18 roku życia przestępuje progi naszego seminarium duchownego przy kościele Karmelitów i tam w ciszy i skupieniu przygotowuje się do wzniosłych i trudnych obowiązków stanu kapłańskiego. Pięknymi zaletami charakteru umiał pozyskać kolegów. Pracowitość i zdolności spowodowały wysłanie go przez władzę duchowną na wyższe studia do Akademii Duchownej w Piotrogradzie. Wyjechał w czasie wielkiej wojny razem z matką i młodszym swym rodzeństwem. Na obczyźnie tęsknił do kraju, żywo się interesował każdą najdrobniejszą nowiną, marzył i śnił o pracy, której obiecywał sobie nie skąpić dla odbudowy kraju.

Jedyną pociechą była dla niego matka, którą nadzwyczaj kochał i czcił, oraz otaczał ją pieczołowitą opieką. Niestety, trawiona gruźlicą, na rękach zrozpaczonego syna skołała. Odtąd ks. I. J. Skorupka oddał się całkowicie pracy duszpasterskiej i kapłańskiej wśród licznych rzesz naszych wygnańców w Rosji. Trzeba je było nie tylko organizować, nieść im pomoc materialną, ale również i chronić przed zgubnymi prądami, które rozlały się po rewolucji rosyjskiej. Niemalego to kosztowało wysiłku, zanim trudy uwieńczone zostały powodzeniem.

Gdy kordony po pokoju brzeskim rozluźnione zostały, wrócił razem ze swoimi wygnańcami z guberni czernihowskiej i ks. I. J. Skorupka.

Po powrocie do kraju został mianowany prefektem w Łodzi. Młodzież z całym zaufaniem garnęła się do niego, czując kochające serce ks. Prefekta.

Po roku został przeniesiony do Warszawy, gdzie objął stanowisko sekretarza Kurii Arcybiskupiej, a zarazem prefekta w szkołach i kapelana zakładu dla sierot na Pradze przy ulicy Moskiewskiej Nr 6.

Tutaj okazały się w całej pełni wielkie zdolności wychowawcze ks. I. J. Skorupki. Pociągnął ku sobie młodzież, po-

stwem dla tamtejszej niezamożnej ludności. Ordynatorem tego przytułku i jego kierownikiem był w początkach Dr Kiersnowski z Radomia.

Zaznaczyć musimy, że księża Marceli Nowakowski i ks. Szczepan Stankiewicz, ponieważ dłużej byli przy oddziałach wojskowych, odznaczeni zostali krzyżami walecznych.

święcąc jej wszystkie chwile wolne. Częste kazania, głęboko obmyślane i zawierające prawdę życiową, zwróciły uwagę społeczeństwa na przyszłego bohatera.

Wojna o niepodległość Rzeczypospolitej z Bolszewikami pobudziła go do przyjęcia na siebie jeszcze więcej obowiązków. Gdy poczęła się tworzyć armia ochotnicza, wstąpił w jej szeregi jako kapelan.

Przydzielono go do 236 pułku piechoty, który otrzymał rozkaz wyruszenia na obronę zagrożonej stolicy pod Radzymiń. Kilkakrotnie miasteczko przechodziło z rąk do rąk. Olbrzymie tłumy rozwydrzonej hordy, oczekującej na łupy, jakie się jej miały dostać w Warszawie, zawzięcie parły naprzód, chcąc jak najprędzej zdobyć stolicę. Kilkakrotnie załamywał się wobec przewagi wroga 236 p. p. Na czele pułku stanął kapelan ksiądz I. J. Skorupka, silnym głosem przemówił do żołnierzy, zaintonował „Serdeczna Matko” i z krzyżem w ręku ruszył na czele oddziału na nieprzyjaciela. Chłopcy nasi, widząc swego Ukochanego Kapelana, dobyli wszystkich sił i uderzyli na Bolszewików, którzy nie wytrzymali ataku i w popłochu uciekli. Na polu bitwy jednak padł ks. I. J. Skorupka. Jak kwiat, w wiosnianej dobie podcięty, ułożył się do snu wiecznego młody, gorliwy, zdolny kapłan, czynem swym stwierdzając gorącą miłość Ojczyzny.

Nagrodzony został ks. I. J. Skorupka najwyższym odznaczeniem wojskowym — krzyżem „Virtuti Militari”. Jego bohaterstwo stwierdziły: komunikat wojenny oraz pożegnalna przemowa u zwłok dowódcy frontu generała J. Hallera.

Wspaniały pogrzeb księdza bohaterowi zgotowała Warszawa. Z balkonu ratusza przemawiał i uczcił pamięć bohatera prezes rady miejskiej J. Baliński, słusznie zaznaczając, że Warszawa nie zapomni wielkiego czynu ks. Ignacego Jana Skorupki, a dzieje ojczyzny złotymi głoskami go napiszą.

Cześć Jego pamięci! Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie”.¹ i ²

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Ignacego Skorupki Nr 1003 k. 16 i 17.

² Wycinek ten nie ma na sobie żadnej sygnatury. Wycięto z całego N-ru, a nie zostawiono na nim ani tytułu gazety, z której zaczerpnięto ten artykuł, ani jej daty. Dopis. autora.

b) „Ku czci bohatera.

Odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki pierwszych bohaterów, co legli w obronie Warszawy, ale kwiaty, jakimi okryliśmy ich trumny i łyzy wdzięczności, co skropiły ich groby to nie dosyć. Należy im się trwalsza pamiątka, a przede wszystkim należy się ona temu młodemu kapłanowi, co bezbronny, z krzyżem jeno w ręku i pieśnią pobożną na ustach pierwszy rzucił się na wroga, jakby w natchnionym przeczuciu, iż ofiara jego życia daremną nie będzie i obfite przyniesie plony.

Bo któż przeniknął tajemnicę owych momentów dziejowych, w których cud łaski Bożej przyobleka się w czyn, wydający wtedy skutki wręcz nieproporcjonalne i nieobliczalne i właśnie w tej nieproporcjonalności i nieobliczalności cudowne?

Że tak bywa to stwierdzi w pierwszej linii nasza szlachetna przyjaciółka i wspomożycielka Francja, którą w pamiętnym dla niej 1429 r. pasterka z Dan Reny oswobodziła spod jarzma najeźdźcy.

A nie byłże ks. Ignacy Skorupka Joanną d'Arc ossowskich pól? Boć faktem jest, że od chwili, gdy bohaterski ten kapłan powiodł młodociane szeregi swych wychowanców do boju, szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na naszą stronę.

Jak gdyby ten zgon ofiarny był iskrą, która przebiegła wzdłuż całego frontu i zarzewie samoofiarności i zapału rozniecała w pożar, który, Bóg pozwoli, że rychło w pochodnię triumfu się zamieni.

Warszawa nie powinna i nie może o tym zapomnieć!

Nie pora teraz stawiać pomniki, ale, nim czas na to przyjdzie, a ufam, że przyjdzie, złożmy chwalebnej pamięci ks. I. Skorupki hołd, na jaki nas stać w tej chwili: ochrzczijmy jego nazwiskiem jedną z ulic stolicy. Mamy ulicę ks. Boduena, miejmy ulicę ks. Skorupki. Doskonale do tego celu nadaje się naprzykład taka ulica Foksał, ku północy zwrócona i swe niesmaczne, cudzoziemskie miano już i tak za długo nosząca.

Rzucam tę myśl z nadzieją, że znajdzie ona oddźwięk w sercach wszystkich mieszkańców Warszawy i posłuch w kierowniczych sferach.

Radzymin powinienby również o uczczeniu w podobny sposób swego duchownego oswobodziciela pomyśleć.

Cześć po wsze czasy, cześć pamięci Twojej, bohaterski sługo Boży, ofiarny synu Ojczyzny! Helena Janina Pajzderska (Hajota)*.¹ i ²

c) „Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę najukochańszemu synowi naszemu ks. Ignacemu Janowi Skorupce i ocenili przez to jego czyn bohaterski, jaki uczynił dla ukochanej, a zagrożonej przez wroga—Bolszewika Ojczyzny i stolicy Polski Warszawy, w której przyszedł na świat i której był dzieckiem oraz tym, którzy zrozpaczoną rodzicom wyrazili swe współczucie, a zwłaszcza: Duchowieństwu: Jego Eksceleencji księdzu biskupowi wojsk polskich drowi Stanisławowi Gallowi, który odprawił uroczystą Mszę świętą w otoczeniu tak liczego duchowieństwa nad trumną naszego ukochanego syna i który sam eksportował zwłoki zmarłego bohatera na miejsce wiecznego spoczynku do grobu rodzinnego na Powązkach, ks. kanonikowi doktorowi Antoniemu Szlagowskiemu, profesorowi uniwersytetu, złotoustemu kaznodziei, który w tak pięknych słowach przemawiał nad trumną prawdziwego dziecka i obrońcy Ojczyzny i zagrożonej Warszawy, ks. Stanisławowi Żelazowskiemu, profesorowi seminarium metropolitalnego warszawskiego i najserdeczniejszemu koledze Ignasia, który był nieboszczyką kolegą kursowym w seminarium duchownym, jednocześnie wysłany został wraz z Ignasim do Akademii duchownej w Piotrogradzie, gdzie, po ukończeniu Akademii, tułali się razem przez z górą rok czasu na wygnaniu, nie mogąc powrócić do ukochanej Ojczyzny, za tak serdeczne przemówienie i ocenienie czynu zmarłego, młodocianego bohatera kapłana oraz przykładowego jego życia i za słowa pociechy zbolełym rodzicom, siostrze i braciom, — członkom Kurii metropolitalnej warszawskiej, wszystkim kanonikom, prałatom, a w szczególności księdzu prałatowi

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta: osobiste ks. Ignacego Skorupki Nr 1003 k. 18.

² Na wycinku tym ręką wypisane jest: Kurier Warszawski, ale bez daty i numeru. Dopis. autora.

regensowi Konsystorza Aleksandrowi Fajękiemu za eksportację zwłok z kaplicy pogrzebowej szpitala Ujazdowskiego do kościoła garnizonowego przy ulicy Długiej, księżom dziekanom, proboszczom, prefektom, wikariuszom, zakonnikom kapucynom, zakonnicom i siostram miłosierdzia, a w szczególności przełożonej Ogniska Rodziny Maryi na Pradze Matyldzie Getter — władzom wojskowym i J. W. Jenerałowi Naczelnikowi armii Józefowi Hallerowi,¹ który specjalnie łaskawie zechciał przyjechać z frontu, ażeby wypowiedzieć uznanie władz wojskowych za czyn, dokonany przez księdza kapłana, kapitana 236 p. p. wojsk polskich i ażeby odczytać rozkaz Naczelnika Państwa o mianowaniu syna naszego kawalerem krzyża Virtuti Militari, — jenerałowi zastępcy ministra wojny Michaelisowi, komendantowi Warszawy jenerałowi Zawadzkiemu, zastępcy jego pułkownikowi Budkiewiczowi, kapelanom, oficerom i żołnierzom, Zarządowi miasta z J. W. P. prezydentem inżynierem P. Drzewickim, — radzie miejskiej z J. W. P. prezesem J. Balińskim za przemówienie i uznanie czynów młodocianego bohatera-kapłana, — przedstawicielom Rady obrony stolicy, — przedstawicielom Sejmu, honorowej eskortie weteranów z 1863 r., — Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy ze swym Dyrektorem na czele, — przedstawicielom obcych wyznań, szkołom, instytucjom, stowarzyszeniom, cechom, a w szczególności cechom wędliniarzy ze starszymi cechu na czele: pp. Ludwikiem Getterem i Władysławem Judźwikiem, — operze teatru Wielkiego za śpiewy i muzykę w kościele i na placu Teatralnym, bractwom i wszystkim wiernym w Chrystusie, którzy w setkach tysięcy osób wzięli udział w nabożeństwie i pogrzebie — składają serdeczne Bóg zapłać rodzice, siostra i bracia”.²

¹ Jenerał Józef Haller, gdy Bolszewia zagrażała Polsce, moralnym autorytetem swoim stworzył ochotniczą armię i był jej głównodowodzącym, zależnym od Józefa Piłsudskiego. Dowodził wówczas frontem od Dębina do Włocławka. Dopis. autora.

² Kurier Warszawski z 19 sierpnia 1920 r. 4250.

d) „Na polu chwały.”¹

...Eksportacja zwłok poległego prefekta ks. Ignacego Jana Skorupki, o którego bohaterskim z krzyżem w dłoni zgonie dowiedzieliśmy się wczoraj, odbędzie się dziś, we wtorek z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej.

Pierwsze te pogrzeby tych, co polegli, pierśią własną broniąc stolicy.

Niechajże mieszkańcy stolicy tłumnym udziałem oddadzą honory, należne tym bohaterom. Niechaj ci, co przebywają spokojnie w mieście, do którego bohaterzy nie dopuścili sił wrażeń, dadzą dowód, iż drgnęło w nich żywe serce polskie. Pogrzeby obrońców naszych winny być gorącą, tłumną manifestacją wszystkich warstw społecznych. Tak nakazuje obowiązek i głos serca”.

e) „Ś. p. ks. Ignacy J. Skorupka, kapelan 236 p. p. ochotniczego poległ śmiercią bohatera na placu walki dnia 14 sierpnia 1920 r.

Msza św. i wyprowadzenie na cmentarz powąskowski odbędzie się dnia 17 sierpnia 1920 r. o godz. 10 i pół rano z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej. Kuria Biskupia W. P.”² i ³

f) „Pogrzeb bohaterów.

Nie mógł wczoraj nikt, w kim żywe, polskie bije serce, pozostać obojętnym w mieście naszym na widok szeregu trumien pierwszych bohaterów, którzy pierśią własną osłonili stolicę od najścia wroga i polegli.

¹ Przed ks. I. J. Skorupką wymienieni są 1) poległy pod Radzyminem: dowódca batalionu strzelców wileńskich 27-letni Ryszard Zapolski Downar, kapitan, 2) poległy w bitwie pod Miłosną dowódca oddziału imienia weteranów 1863 r. S. Materewicz, 3) poległa wraz z Materewiczem na placu boju sanitariuszka Szybowska, żona tamże rannego porucznika, 4) Zygmunt Płoszko, szesnastoletni syn ś. p. Dra Adama i Zofii z Iwanowskich, dyrektorki szkoły muzycznej. Z. P. zgłosił się na pierwsze wezwanie jako ochotnik, przebył za ledwie kilka dni w koszarach i wraz z ochotniczym zastępem młodzieży już w dniu 14 sierpnia znalazł się w ogniu i poległ śmiercią walecznych.

² Kurier Warszawski Nr 227 z 17 sierpnia 1920 r. 4194.

³ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Ignacego Skorupki 1003 k. 20.

Nie ma chyba w piersiach ludzkich dość obławów wdzięczności, aby bezmiar tego poświęcenia uczcić w całym jego majestacie. Sięgnijcie myślą kilka dni wstecz. Dochodziło już do nas armat granie. Trwożliwi uciekali. Inni kryli swe dobro. Bo drżał każdy na myśl, że może już za chwilę runie nawała dziczy spod Radzymina na Pragę, a z niej do Warszawy.

Lecz zerwał się hufiec orłów nieustraszonych.

Te fragmenty nie dość jeszcze powiązane, co do nas z pola bliskich walk dochodzą, zbyt są świeże, aby zmęczona nasza wrażliwość mogła ocenić ich wielkość.

Niemal tuż za Warszawą na polach Ossowa pod Radzyminem parł wróg całą siłą.

Wysłano tu 236 pułk piechoty ochotników wojsk polskich.

Szedł w pierwszym szeregu dowódca batalionu ochotników Stanisław Materewicz, kapelan ks. Ignacy Jan Skorupka, Karol Zygmunt Płoszko, 16-letni młodzian, porucznik Szybowski obok żony swej sanitariuszki Heleny ze Szczygielskich.

Na znak dowódcy poszli wszyscy w ogień.

Kapelan-ochotnik ks. I. J. Skorupka z krzyżem w rękę, chcąc zagrzać ochotników, z pieśnią na ustach „Serdeczna Matko”, ruszył ku linii wroga.

Zasypały pierwszą linię gęste strzały z karabinów maszynowych.

Polegli wszyscy wymienieni wyżej, prócz porucznika Szybowskiego, który ciężko ranny przebywa w szpitalu Ujazdowskim.

I wczoraj oddawaliśmy honory pierwszym bohaterom poległym na polach pod Rembertowem i Radzyminem.

O pogrzebach bohaterów z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej pisaliśmy wczoraj.

O godz. 4 po południu wyruszył drugi orszak żałobny z kaplicy szpitala Ujazdowskiego. Na dwu wozach cztery proste, białe malowane, spoczęły trumny. Tych, co przed trzema ledwie dniami z radością szli w bój o stolicę...”^{1, 2 i 3}

¹ Op. c. k. 21.

² Kurier Warszawski, wycinek bez numeru i daty.

³ O pogrzebie jest mowa pod literą g.

g) „Pogrzeb bohaterów.

Zasypane kwieciami trumny, proste trumny ze zwłokami bohaterów, zalane łzami twarze, nacechowane głębokim żalem, tłumy na chodnikach i jezdni... Cichy szloch kobiecy miesza się ze śpiewem żałobnym i melodią mazurka Dąbrowskiego, który gra orkiestra wojskowa. Mnóstwo duchowieństwa z ks. biskupem Gallem na czele, władze wojskowe z generałem Józefem Hallerem, władze cywilne, komendantura miasta, delegacje obcych wyznań, między innymi delegacja rabinów i gminy starozakonnych, delegacje żołnierskie, weteranów 1863 r., stowarzyszeń i związków...

Kościół garnizonowy przy ul. Długiej zapełniony po brzegi.

Nad trumnami bohaterów przemawia natchniony mówca ks. kanonik Antoni Szlagowski, kreśląc po krótko ich czyny i zasługi.

Imiona tych bohaterów, wyryte w sercach naszych, imiona tych pierwszych ofiar walki, pierwszych obrońców Warszawy: ks. Ignacy Skorupka, kapelan 236 p. p., kapitan Ryszard Downar Zapolski, podchorąży Lachowicz... Wszyscy trzej młodzi, żaden z nich nie dobiegł nawet lat 30, legli na polu chwały, idąc w pierwszych szeregach pod Ossowem, pod Radzyminem.

O godzinie 11 i pół wyszedł przed kościół generał Józef Haller. Głosem mocnym, acz nacechowanym wzruszeniem, mówi o zasługach tych, których trumny czekają właśnie pogrzebu... Odczytuje rozkaz Naczelnego Wodza, który ś. p. ks. I. Skorupkę i ś. p. kapitana R. Zapolskiego obdarzył krzyżem Virtuti Militari 5 klasy. I w dosadnych, silnych słowach wskazuje przykład i wzór bohaterstwa, które znalazło swój wyraz w śmierci za Ojczyznę, wzywając Warszawę, aby porzuciła bezmyślność i sobkostwo i stanęła murem obok żołnierza, zasłaniającego piersią własną kraj i stolicę.

O godzinie 12 i pół kondukt rusza ul. Miodową, placem Teatralnym na Powąski, gdzie nad otwartą mogiłą pożegnają bohaterów dwaj mówcy: ks. Stanisław Żelazowski, kolega

ś. p. ks. Ignacego Skorupki i prezes rady miejskiej p. Ignacy Baliński..."¹ i ²

h) „Śmierć ks. Skorupki (dnia 14 sierpnia 1920 r.).

Pod Radzyminem bój się krwawy wszeczyna,
Wrogie zastępy prą przed siebie wzdłuż,
Olbrzymim siłom nie sprostą drużyna,
Chwieją się pułki, zamieszanie już.

Lecz wpośród zgiełku rozszalałej bitwy
Słychać głos męża: „Bracia, za mną w bój,
Choć wrogów dużo, zwyciężym, Bóg z nami,
Chryste, pomagaj! Wszak jam sługa Twój.

To ksiądz Skorupka, kapelan pułkowy
Bez broni, z krzyżem wciąż wyprzedza szyk,
Zagrznęły słowa i przykładem księdza—
Biegną. Wre bitwa. Słychać armat ryk.

Lecą pociski z rozszalałych paszczy—
Ciągłą ulewą, jakby wściekły grad,
Świszczą granaty, zgrzytają szrapnele
I krwawy wyłom tam, gdzie pocisk wpadł.

Dzielny kapelan wciąż swoich prowadzi,
Choć kule pędzą, jak rój ciętych os,
Aż w pierś trafiony na ziemię upada
Jako podcięty pośród łąnów kłos.

Widok padłego pobudza szeregi,
Pędzą, co żywo, ot i okop tuż.
Hurra! Bij wroga. Za księdzem Skorupką!
Front przełamany, a wróg pierzcha już.

Bitwa skończona, wszyscy się zbiegają
Na jedno miejsce, gdzie bohater padł,
Leży bez ruchu, lecz oko jaśnieje,
Promienny uśmiech na oblicze siadł.

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Ignacego Skorupki Nr 1003 k. 22.

² Kurier Warszawski. Odcinek nie pełny

Spojrzy dokoła na smutne szeregi,
Ostatkiem siły swój wyteża głos:
„Bracia, za wiarę i za swą Ojczyznę
Na polu bitwy paść, to szczytny los.

Zostajcie mili! Bijcie dalej wroga,
Ja już iść muszę, gdzie mnie wzywa Bóg,
To już ostatnie bohatera słowa,
Z ciała uleciał duch do innych dróg.

Lecz czyn w pamięci potomnych zostanie,
Jak ksiądz Skorupka pod Ossowem padł
I bohaterstwem swym sprawił, że nie wszedł
W mury Warszawy bolszewicki gad.

Władysław Zalas.

Przypisek Redakcji. Autor niniejszego, ochotnik z armii jen. Józefa Hallera od 14—18 sierpnia (1920 r.) był w sanitarnej kolumnie pod Ossowem i Radzyminem."¹ i ²

i) „Mały felieton, Ks. Skorupka.”³

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Ignacego Skorupki Nr 1003 k. 23.

² Na druku tym wpisano czyjąś ręką: „Pracownik”.

³ Zamieściliśmy wśród odgłosów prasy o ks. I. J. Skorupce „Mały felieton” pióra Zysława, socjalisty albo przynajmniej sympatyka P. P. S. Uczyniliśmy to nie z myślą, by powiększać istotną chwałę kapłana, bohatera narodu naszego, bo i bez „Robotnika” Polska do swego Panteonu mężów zasłużonych wprowadzała tę postać, nie zasłaniając niczem sutanny kapłańskiej, ani tytułu księdza. Uczyniła to, jak uczynić powinna, stolica odrodzonej, krwią własną wszystkich stanów, krwią i poświęceniem mężów i niewiast do życia przywołanej Ojczyzny. Mamy tam ulicę ks. Skorupki, mamy pomnik w Ossowie, jest w projekcie pomnik jego w stolicy, a cała prasa drgnęła najsłabiejszym uczuciem, pochylając ze czcią głowę przed złożoną z namysłem i determinacją własną ofiarą z krwi i życia własnego, po ludzku mówiąc, z prawdopodobnej świetnej przyszłości, którą dla ludzi charakteru i głowy zaczyna zazwyczaj praca w Kurii i wychowanie duchowej młodzieży. Weźmy z ostatniego stulecia biskupów polskich: Sotkiewicza, Wnorowskiego, Jaczewskiego, Bereśniewicza, Popiela, Felińskiego, Ruszkiewicza, kardynała Kakowskiego, Nowodworskiego, Zygmunta Łozińskiego, Augustyna Łosińskiego, Bilczewskiego, Gutkowskiego, Ben. Szymańskiego, Przeździeckiego, kardynała Dunajewskiego, kardynała Puzynę, Pelczara, Wałęgę, Lubieńskiego, Hryniewickiego, Zwierowicza, Dunina Ledóchowskiego, Issakowicza, Teodorowicza, (wymieniamy tylko umarłych), a z nich tych, którzy podług

„Nie jestem klerykałem, z czego jednak wcale nie wynika, ażebym był ateuszem. Nie jestem ani bigotem, ani nabożnisiem, nie mniej dreszczem zachwyty oraz pokory przejmuje mnie wszelki czyn religijny.

„Kapelan Skorupka, sługa Boży, nieznany, ze stanu chłopskiego zapewne pochodzący, krocząc na czele oddziału, wichrem miłości Ojczyzny i miłości Boga natchniony, w stule i z krzyżem w ręku, bez bronii... padł, zgładzony kulą wroga. Widzę go. Wokół twarzy blade lub strwożone. Może chłopcy, może ochotnicy? A nawet stary wiarus nieraz w ukropie kul sercem zamrze i o miłym życiu pomarzy, zapomni się, trwoga go ogarnie. Lecz sługa Boży, kapłan prawdziwy, syn ziemi, nać z tego kartofliska szarego, jakie tworzy miazgę armii, on

naszego osobistego sądu przeszli chlubnie do historii, a może inni nie mniej zasługują, aby ich tu również włączyć. Zasługi tych pasterzy są tak wybitne, że nie złote mitry rzucały blask na ich czoła, ale z ich moralnej wartości biły promienie na dostojność biskupa. Praca ich wszystkich, a męczeńskie, nieraz długoletnie wielu z nich wygnanie na obczyznę nie łamało tych spiżowych charakterów lecz było okazją pracy na północnych i wschodnich obszarach Rosji dla Kościoła i Ojczyzny, zwłaszcza na polu piśmienniczym. Przejrzyjmy choćby ich pamiętniki, a te urywane zdania będą wiekopomnymi pomnikami ich niezwykłego ducha, który uwydatnił się w ich wiekopomnych czynach, dokonanych dla Kościoła i polskości. Gdy się czyta „Mały felieton” pióra, kryjącego się pod kryptonimem Zysława, odnosi się wrażenie każdego wiecowego przemówienia, obliczonego na wywołanie sensacji wśród niekrytycznego słuchacza, podniecanego oklaskami i brawami przez przygotowaną zgóry pewną liczbę tak zwanych naganiaczy.

Jakie w danym wypadku, pytamy, ma znaczenie okoliczność, z jakiego środowiska i stanu pochodzi bohater, który życie swe oddaje za Ojczyznę nie przypadkowo, ale z całą świadomością, decyzją i napięciem woli, zbliżając się pod kule wraz pod Ossowem?

Czy na krok ks. Skorupki zdecyduje się książę, baron, hrabia, szlachcic, mieszczanin lub włościanin, dla każdego z nich Ojczyzna otwiera złotą księgę z nazwiskami swych synów najbardziej dla kraju zasłużonych i w ich poczet wpisuje nowych zdobywców niewiedzącego wieńca, zdobiącego na zawsze w historii narodu ich czoła, chwałą opromienione.

Po co było pisać o ks. Skorupce: „ze stanu chłopskiego zapewne pochodzący”? Przecież to do rzeczy nie należy, a tym mniej, że, o ile nam wiadomo, rodzina tych Skorupków, z których pochodził nasz bohater ks. Ignacy Jan, wywodzi się właśnie z podlaskiej szlachty zagrodowej, a zaścianek jej, a więc i wszyscy jej członkowie pieczętowali się herbem Ślepowron. Do tego herbu miał prawo i ks. I. J. Skorupka, gdyż ojciec jego opuścił Podlasie

nie zadrży, nie złęknie się. I naraz poczuł. Łaska nań zesłała. Czuje się odpowiedzialnym wobec Boga, Ojczyzny i sławy za swe owieczki niepewne. Serce mu płomienie jak żagiew ekstaza przejmuje ciało. Czymże jest śmierć? Przejściem do wiecznych ciemności, obcowaniem z duchami czystymi. Jeszcze poryw uczucia mistycznego. Już ks. Skorupka pokonał w sobie człowieka, instynkt, strach. Jest nieśmiertelny!

„Za mną dziecił zawołał. Przeze mnie mówi prawda. Nie zginiemy. Za tę wiarę, za tę ziemię, za Chrystusika słodkiego. Za mną, rany Boskie!

„Pędzi ks. Skorupka, za nim chłopcy, zachwytem uniesieni, biegną, płyną. Anieli ich niosą. Duchem samym pobijają wroga, zetrą, muszą zmiażdżyć.



i szukał oparcia życiowego w Warszawie, gdy dla jego ~~rodziny~~ zabrakło tam warstwu — roli. Ale, jeśli wiadomości te nasze, choć w jednym przecinku nie są dokładne, nie będziemy o nie kopii kruszyć, bo to, jak zaznaczyliśmy wyżej, nie należy do istoty rzeczy. P. Zysław na słuszny piedestał wysuwa ks. Ignacego Jana Skorupkę, chlubnie wspomina o księżach jego ducha 1863 r., ale czyni to z posmakiem zwykłego wiecownika - socjalisty, który zawsze ma za zadanie, jeżeli nie zożydać wobec tłumów powołanie i suknię kapłańską, to zawsze z niej zdziierać symbol, jaki w niej widzi ogół społeczeństwa. Po co ten przesadny, niezgodny z prawdą i rzeczywistością, jęk i żal, wyrażony w słowach. „Pogrzeb kapłana bohatera i wodza był cichy i skromny”?

Gdy przeglądamy opisy tego pogrzebu, podane w pismach warszawskich z 17 i 18 sierpnia 1920 r., widzimy w nich majestat, wspaniałość, powagę i wielkość duszy polskiego narodu, który chce i umie czcić tych, których osobista zasługa tego wymaga, a nie kieruje nim nakaz, oko i jakieś nadzieje na przyszłość. Gdyby opisy te o pogrzebie ks. Skorupki miały w sobie choć cokolwiek konwencjonalizmu i dostawały się pod prasę drukarską raczej „dla Europy”, wystarczy wziąć do ręki podziękowanie umieszczone w Kurierze Warszawskim, a podpisane: „Rodzice, siostra i bracia”. Dziękują ci najbliżsi dla zmarłego za udział w pogrzebie Biskupowi, który wystąpił w otoczeniu tak liczego duchowieństwa, dziękują za trzy mowy wygłoszone nad tą trumną przez dwóch kapłanów i prezesa rady m. Warszawy, dziękują kapłanom świeckim, dziękują zakonnikom i różnych reguł zakonnikom, dziękują wojsku oraz wodzowi armii ochotniczej i frontu całego, dziękują zastępcy ministra wojny, dziękują komendanturze miasta stołecznego, dziękują oficerom i żołnierzom, dziękują przedstawicielom Rady obrony stolicy, dziękują przedstawicielom Sejmu, dziękują honorowej eskorcie weteranów z 1863 r., dziękują Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, dziękują przedstawicielom obcych wyznań, szkołom, instytucjom, stowarzyszeniom, cechom, dziękują Operze Teatru Wielkiego za śpiewy i muzykę, wykonane w czasie pogrzebu.

„Hurral Już są, dobiegają.

„Przyspieszony trzask karabinów.

„Kule przebijają ciało nieśmiertelnego. Ks. Skorupka pada natchniony, uśmiechnięty, zwycięzca!

„Przestał żyć? Nie. Zaczął żyć i będzie trwać na zawsze, jak ci kapłani, bracia jego z ducha, księży z 1863 roku. Tacy byli bowiem kapłani polscy czasu ostatniego powstania prawie wszyscy. Oni budzili ducha narodowego, oni szli z partiami powstańców i razem z nimi zwyciężali i ginęli. A pamięć ich trwa w narodzie.

„Tak będzie trwała pamięć ks. Skorupki.

„Zapomni potomność nasza o jezuickich agitatorach, jak: ks. Lutosławski, arcbp Teodorowicz, ks. Sobolewski i inni,

dziękują wiernym, którzy w *setkach tysięcy* osób wzięli udział w nabożeństwie i pogrzebie.

Czy przebieg taki pogrzebu, nad który naród nie wiele więcej zdobędzie się, idąc nawet za głową państwa, można nazwać cichym i skromnym? A jeżeli tak jest nazwany, wbrew naocznej rzeczywistości, to dlaczego? Odpowiedź jest jasna. Dlatego, aby mocniej i dobitniej w myśli bezkrytycznego czytelnika socjalisty wyszedł następny zaraz frazes: „Pogrzeby krzykaczy oraz intrygantów sejmowych w sutannie będą głośnie, szumne, pompacyjne”.

O jakich w danej chwili p. Zysławowi krzykaczy chodzi, mówią jego własne usta: „o jezuickich agitatorów jak ks. Lutosławski, arcybiskup Teodorowicz, ks. Sobolewski”.

Wspomnieliśmy o arcybiskupie Teodorowiczu. Osobiście braliśmy udział w przebiegu uroczystości pięćdziesięciolecia kapłaństwa ks. arcybiskupa Teodorowicza, patrzyliśmy własnymi oczyma, jak miejscowe społeczeństwo Lwowa i Stanisławowa, we wszystkich swych warstwach okazywało cześć dla zasługi tego Arcybiskupa. A kiedy w grudniu 1938 r. zmarł ks. arcybiskup Teodorowicz, prasa całego kraju, od stołecznej zaczawszy, wszystkie miasta większe i mniejsze, gdzie jakiegokolwiek wychodzi periodiczne drukowane słowo, w całych szeregach artykułów i wspomnień podkreślała owocną działalność arcybiskupa Teodorowicza na rzecz wskrzeszenia Ojczyzny i odrodzenia jej ducha, jej wielkości i jej przyszłego pochodu wśród innych narodów.

Gdyśmy w styczniu 1939 r. przygotowywali do druku rękopis tomu IV 3 części „Bojownicy kapłani...”, przyszła nam myśl, aby zebrać odgłosy prasy wszystkich odcieni większych miast całej Polski o tym zmarłym Arcybiskupie ormiańskim. Materiał zebrany na prowincji na prędce, dorywczo, jak się mówi przy okazji, „przez posły” okazał się tak obfity, że należało go ograniczyć i zmniejszyć, bo wymagałby objętości niejednej znacznej wielkości książki. Niech ludzie o charakterze i światopoglądzie p. Zysława ten tom zechcą przejrzeć

którzy stan kapłański obniżyli do poziomu wiecowych krzykaczy oraz ciemnych intrygantów, ale w czulej pamięci zachowa wielką postać bohatera w sutannie, który przez godzinę zalsnił na polu bitwy, jak drogocenny diament i odszedł.

„Pogrzeb kapłana bohatera i wodza był cichy i skromny.

„Pogrzeby krzykaczów oraz intrygantów sejmowych w sutannie będą głośnie, szumne, pompacyjne.

„Ale zwycięstwo, ale moc ducha, ale zdolność do ofiary, ale wiarę w ziemię i w przyszłość czerpać będzie lud nie z perfidnych mów sejmowych, lecz z prostego, jak męka Pańska na przydrożu, czynu ks. Skorupki.

Wreszcie chcielibyśmy zrozumieć, jak daleko sięga ubolewanie p. Zysława, wyrażone w jego słowach: „Nie wielu w tych wielkich czasach ma Polska kapłanów takich, jak ks. Skorupka?”.

Gdyby p. Zysławowi chodziło o poświęcenie się kapłanów dla dobra Ojczyzny w chwili, gdy Polska, odpierając od wrót swoich okrutnego, dzikiego marksistę, urosłego do rozmiarów bolszewika, wysłała na pole walki wszystkich poborowych, przyjęła do tej krwawej pracy ochotniczą kilkudziesięciotysięczną armię, zorganizowaną na zew jen. Józefa Hallera i pod jego dowództwem wystąpiła na przedpolu stolicy, kapłani zgłosili przez swoich biskupów tak liczny akces do tej wspólnej potrzeby, że trzeba było przerzedzić te szeregi i wybrać z nich liczbę tylko konieczną... To p. Zysław miał możliwość zdobyć w archiwalnych aktach wszystkich Kurii biskupich i w wojskowym Biurze Historycznym. Służba kapłańska, która ducha żołnierza ma wzmocnić, to nie przechadzka na wywczasy wśród wygodnych warunków codziennego życia. Przecież nie obcym być powinno dla p. Zysława, że w tej wojnie polsko-bolszewickiej zmarło sześciu kapłanów od ran z trudów wojennych, a jeden został zabrany przez dzicz bolszewicką podczas pełnienia kapłańskiej posługi.

A inne pola pracy w odradzającej się Ojczyźnie, jak oświata, zasięg społeczny, dobroczynny, zacierania różnic dzielnicowych, wytworzonych przez niewolę narodu zgórą stuletnią, to dla światopoglądu p. Zysława są bez znaczenia? Jeżeli zaś mają jakie znaczenie, niech on i ludzie z jego obozu wezmą do ręki dzieje wojny wszechświatowej, przebieg podczas jej trwania instytucji K. B. K., Macierzy, całokształtu życia samodzielnego Polski od r. 1919 do ostatnich czasów, niech przejadą do Miejsca Piastowego, Liskowa, Baćkowie, Bidzin, a ujrzą tam cichą i skromną rękę kapłańską, wydatnie pracującą dla kraju.

Nie, by się rozprawić z p. Zysławem nakreśliśmy doraźnie te nasze myśli, ale by istotnej prawdy choć rąbek uchylić tak na działalność obozu, którego organem centralnym jest „Robotnik” jak i na stanowisko duchowieństwa rz.-kat. w Polsce w stosunku do Ojczyzny.

„Nie wielu w tych wielkich czasach ma Polska kapłanów takich, jak ks. Skorupka.

Cześć bohaterowi!”

Zysław.¹ i ²

k) Wojskowe Biuro Historyczne.³

I. W pracy swej mjr Bolesław Waligóra „Bój pod Ossowem i Leśniakowizną w dniu 14/VIII 1920. Warszawa 1932 r. Str. 38”, pisanej piórem fachowca i dla fachowców, z użyciem terminologii, dla nich tworzącej jasne pojęcia, dla zwykłego zaś czytelnika nie zawsze, o księdzu I. J. S. tyle wspomina: 1) „Wkrótce ppor. Słowikowski wysunął się ze swoją 1 kompanią w lewo od drogi, a 2 skierował wzdłuż południowego skraju wsi. W chwili przechodzenia przez ogrody wiejskie

¹ Archiwum Kurii Metrop. w Warszawie. Akta osobiste ks. Ignacego Skorupki 1003 k. 24.

² Robotnik. Centralny organ P. P. S. Nr 224 (1012) z 18 sierpnia 1920 r. Str. 2.

³ Idąc za przyjętą metodą całej pracy naszej: „Bojownicy kapłani... 1861—1915”, pragnęliśmy trzymać się jej i w przedstawieniu bohaterskiej postaci księdza I. J. S. W tym celu między innymi zwróciliśmy się do Wojskowego Biura Historycznego (Warszawa. Aleja Szucha 14) 22 czerwca 1939 r. z uprzejmą prośbą, aby nam stamtąd, z akt oficjalnych udzielono raporty z placu boju o księdzu I. J. S., nadsyłane do wyższych władz wojskowych. Przy tym nadmieniliśmy, że koszta przepisywacza bierzemy na własny rachunek i że będziemy wdzięczni za to pośrednictwo.

Tymczasem zamiast przepisanych raportów W. Biura H. 5 lipca 1939 r. Nr 276 — 16 — 1 — III/39 przysłano nam korespondencję, podpisaną przez zastępcę szefa W. B. H. ppłk. dypl. Tadeusza Machalskiego, w której otrzymaliśmy treść taką:

„W odpowiedzi na list z dnia 22/VI 1939 r. podaję tytuły książek, dotyczących śmierci ks. Ignacego J. Skorupki, opracowanych przez mjr. Bolesława Waligórę, obecnie kierownika Archiwum Wojskowego.

a) „Bój na przedmieściu Warszawy w sierpniu 1920 r.”

b) „Bój pod Ossowem”.

„Wymienione książki są do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej, względnie do wypożyczenia w większych bibliotekach wojskowych i publicznych”.

„I za tę informację jesteśmy wdzięczni, ale nie o nią nam chodziło. Nie mając wszakże wyboru, musimy w tym razie odstąpić od własnej metody, której się trzymaliśmy dotąd w całej naszej pracy i przytaczamy wyciągi z tych książek, dotyczące wypadków z księdzem I. J. S. Dopis. autora.

i płoty do ppor. Słowikowskiego przybiegł ks. Skorupka i prosił gorąco, aby mu pozwolono „iść z żołnierzami i wziąć udział w tej pierwszej bitwie”. Na prośbę ks. Skorupki ppor. Słowikowski wyraził swą zgodę...”¹

2) „W trakcie tego ruchu ks. Skorupka, który szedł obok dowódcy kompanii, a więc przed tyralierą, upadł w pewnej chwili, lecz ppor. Słowikowski nie zwrócił na to uwagi, gdyż sądził, że ks. kapelan potknął się o brzoźdę. Zresztą inne sprawy zaprzętały umysł dowódcy”.²

3) „Straty oddziałów były olbrzymie. Oprócz dowódcy II/236 p. p. por. Matarewicza padł zabity ppor. Müller, ks. Skorupka, ppor. Swidziński; ranni zostali: ppór. Szalje, Kamiński, Szybowski...”³

4) „Przejdźmy teraz do udziału ks. Skorupki w walce. Relacje płka Kazimierza Sawickiego oraz kapitana dypl. Słowikowskiego stwierdzają wyraźnie, że ks. Skorupka, który mógł odejść do tyłu, prosił, by mu pozwolono iść w tyralierze do natarcia. Szkoda jednak dla legendy,⁴ że natarcie, w którym

¹ Mjr Bol. Waligóra. Bój pod Ossowem i Leśniakowizną w dniu 14/VIII 1920 r. str. 20.

² Op. c. str. 21.

³ Op. c. str. 25.

⁴ Niefortunnie Autor używa tu i w innym miejscu, wyrazu legenda, któremu widocznie nadaje swoiste znaczenie, nie licząc się z tym, w jakim pojęciu używa go ogólna literatura, zwłaszcza w dziale o treści historycznej. Co Autor z opowiadań o ks. Skorupce chciałby zaliczyć do legend, nie wiemy. Należało to wyraźnie wymienić, a do faktu o bohaterskiej treści pod żadnym pozorem nie można było dorzucać wyrazu legenda i to dwukrotnie. Przecież to zmniejsza nimb dobrowolnego poświęcenia życia dla Ojczyzny. Za lat 20 30 inny pisarz gotów zamienić wyraz legenda na bajeczkę.

Fatalnie wygląda w tych razach przesada, której, niestety, jest dosyć w dziejach naszych, pisanych od roku 1914 aż dotąd. Właściwą historię, która odda każdemu, co mu się należy, nikogo nie wyzbywając tego, na co istotnie zasłużył, aby stało się zadość zasadzie *suum cuique*, naukowy świat polski ujrzy, gdy nowe pokolenie historyków, wolne od wszelkich względów, będzie służyło Ojczyźnie na każdym polu jej życia, a więc i naukowo historycznym. Będzie wówczas miejsce dla marszałka Józefa Piłsudskiego, jako naczelnego wodza w walce z bolszewikami, okrytego aureolą zwycięzcy, otrzymują podkomendni jenerałowie należne uznanie z jen. Józefem Hallerem na czele, cała dzielna nasza armia i występujące wśród niej i z nią oddziały młodzieży ze swoim kapelanem ks. Ignacem Janem Skorupką, słowem wszyscy.

poległ ks. Skorupka, załamało się i nie doprowadziło do odrzucenia wroga.

„Historie pułkowe wspominają o udziale ks. Skorupki w boju. Tak np. historia 36 p. p. podaje: „Na czele baonu staje por. Słowikowski Mieczysław. Tuż obok niego posuwa się ks. kapelan Ignacy Skorupka, stale z krzyżem w rękę zagrzewa słowami do walki”. Również i 33 p. p. notuje: „Z ochotnikami ruszył ponownie dzielny kapłan z krzyżem w rękę, z fioletową stułą na piersiach, z ogniem bohaterstwa w oczach, ażeby strwożonych ochotników zagrzać”.

„Momentu śmierci ks. Skorupki nie zauważono. W chaosie walki tylu ludzi padało, że trudno było spostrzec fakt śmierci ks. Skorupki. Dopiero po bitwie, w miejscu, gdzie dziś stoi krzyż drewniany (na północ od wschodniej części wsi), znaleziono zwłoki ks. Skorupki. Wspomina o tym płk Dobrowolski: „Obchodząc pobojowisko, po odrzuceniu bolszewików, ujrzałem między trupami jednego leżącego na twarzy, z rozpostartymi rękoma; spod palców prawej ręki wycierał fioletowy krzyż stuły. Ks. Skorupka miał rozbity czaszkę”.

„Zwłoki ks. Skorupki zostały przewiezione do Warszawy, a krzyż kapłański został przez por. Słowikowskiego oddany do Muzeum Wojska.

Na podstawie akt, przez nas posiadanych, o księdzu I. J. S. mamy obowiązek powiedzieć: 1) Ksiądz I. J. S. nie obejmuje stanowiska kapelana w wojsku w 1920 r. dlatego, że takie otrzymał polecenie swej władzy, lecz o to stanowisko sam zabiega i wnosi o to piśmienne podanie do swej władzy archidiecezjalnej. 2) Ksiądz I. J. S. na froncie nie szuka jakiegoś schronienia, nie kryje się na tyłach wśród maruderów, lecz się zwraca do porucznika Słowikowskiego, kierującego oddziałem i „prosił go gorąco, by mu pozwolono iść z żołnierzami i wziąć udział w tej pierwszej bitwie”. 3) W czasie natarcia na nieprzyjaciela ksiądz I. J. S. „upadł w pewnej chwili”. 4) Ks. Skorupka miał roztrzaskaną czaszkę i padł na polu walki wraz z innymi obrońcami Ojczyzny wtedy, gdy mógł odejść do tyłu, lecz sam prosił, by mu wolno było iść w tyralierze do natarcia. 5) Obok pporucznika Słowikowskiego posuwał się przy natarciu ksiądz I. J. S., stale z krzyżem w rękę i zagrzewał do walki, w fioletowej stułe na piersiach, z ogniem bohaterstwa w oczach i zagrzewał strwożonych ochotników. 6) Po odparciu bolszewików między trupami znaleziono ciało księdza I. J. S., które przewieziono do Warszawy, złożono w kostnicy szpitala Ujazdowskiego, następnie w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. 7) Straty oddziałów w czasie walk były olbrzymie. Opis. autora.

„Legenda, związana z ks. Skorupką jest piękna, posiada w niektórych szczegółach uzasadnienie historyczne, nie powinno się jej burzyć.

„Sądzę jednak, że nie należy wyolbrzymiać znaczenia boju pod Ossowem oraz czynu ks. Skorupki, gdyż tym uwłacza się pamięci tego bohaterskiego księdza”.¹

II. W drugiej swej pracy, wydanej w cyklu „Studia faktyczne z historii wojny polskiej” 1918—1921. Tom III „Bój na przedmieściu Warszawy w sierpniu 1920 r.” (Warszawa 1934 r. Str. 756 i szereg map) tenże Autor tyle mówi o księdzu I. J. S. w rozdziale „Bój pod Leśniakowizną i Ossowem”:

1) „Pułkownik szt. gen. B. B., zgodnie z rozkazem dowództwa armii, przewidywał, że natarcie nieprzyjaciela rozwinie się w dniu 14 sierpnia. Prócz tego dowódca dywizji, nie mogąc od razu wcielić przybyłych uzupełnień nakazał, by z marszówek wybrano lepiej wyszkolonych ochotników i odesłano ich na linię celem wzmocnienia czołowych batalionów, resztę zaś kompanij marszowych, jak podaje, z konieczności zatrzymał w odwodzie. Były to: I batalion 236 pułku (po wcieleniu nosił nazwę II batalionu 36 pułku), dwie kompanie 221 pułku i inne drobniejsze oddziały, które zatrzymały się głównie w Ossowie. Należy zaznaczyć, że przybycie uzupełnień wpłynęło ożywczo na ducha oddziałów...”²

2) „Rano, między godziną 3 a 4 nieprzyjaciół „z ogromną brawurą” podjął silne natarcie. Było to, jak się później okazało, natarcie 79 brygady 27 dywizji, która 235 i 236 pułkami ruszyła wzdłuż drogi Leśniakowizna — Ossów, jednym zaś pułkiem uderzyła z rejonu Lipin na Wołomin. Natarcie nieprzyjaciela ogarnęło odcinek IV batalionu 47 pułku, I i III batalionów 33 pułku oraz I batalionu 36 pułku. Wiadomości o tym przeniknęły rychło do tyłu. I batalion 36 pułku donosił dowódcy pułku w Ossowie, że „przeciwnik prowadzi silne natarcie na odcinek I/36 i 33 p. p.”³

¹ Mjr Bolesław Waligóra. Bój pod Ossowem i Leśniakowizną w dniu 14/VIII 1920 r. str. 37 i 38.

² Mjr Bolesław Waligóra. Bój na przedmieściu Warszawy w sierpniu 1920 r. str. 400.

³ Op. c. str. 402.

3) „W chwili przechodzenia przez ogrody wiejskie i płoty do pporucznika Słowikowskiego podbiegł ks. Skorupka, kapelan oddziału i prosił gorąco, aby mu pozwolono „iść z żołnierzami i wziąć udział w tej pierwszej bitwie”. Na prośbę ks. Skorupki dowódca 1 kompanii wyraził swą zgodę”.¹

4) „Morderczy ogień, trzask i świst kul zrobiły swoje: tyraliera polska poczęła się chylić ku ziemi, co widząc dowódca, poderwał ją okrzykiem „hurra” do biegu naprzód. Podporucznik Słowikowski obawiał się bowiem, aby mu natarcie nie utknęło. Jakoż to poskutkowało i po przebiegnięciu 200—300 metrów tyraliera posuwała się krokiem, „żołnierz podniecił się i szedł śmiało”. W trakcie tego ruchu ks. Skorupka, który szedł obok dowódcy kompanii, a więc przed tyralierą, upadł w pewnej chwili, lecz ppor. Słowikowski nie zwrócił na to uwagi, gdyż sądził, że kapelan potknął się o bruzdę. Zresztą inne sprawy zaprzętały umysł dowódcy”.²

* * *

Dnia 4 czerwca 1939 r., w dzień święta p. p. Legii Akademickiej odbyło się poświęcenie obelisku, postawionego na miejscu zgonu ks. kapelana Ignacego Jana Skorupki w Ossowie pod Warszawą, byłego notariusza Kurii Arcybiskupiej Warszawskiej.

Pomnik ten składa się z graniastostupa bazaltowego o wysokości 3½ metra, wspierającego się na postumencie betonowym o wysokości 1 metra. Na ścianie przedniej obeliska widnieje tablica, a na niej napis, który przypomina, że na tych polach zginął w wojnie z bolszewikami 14 sierpnia 1920 r. bohaterski ks. Ignacy Jan Skorupka.

Sprawę tę omawiała periodyczna prasa niemal całej Polski, a szczególnie stołeczna. Choć treść tych głosów jest bliską sobie przytoczymy ich parę, dla lepszego i mocniejszego przekazania dowodu, co o tej chwili myślało społeczeństwo i czym żyło w swej duszy. A więc:

11. Katolicka Agencja Prasowa w dwóch numerach omawiała fakt powyższy.

¹ Op. c. str. 411.

² Op. c. str. 412.

Nr 129 (3440) na str. 3 z 2 czerwca 1939 r. tak się odezwał w tym przedmiocie:

Uczczenie pamięci kapłana bohatera ks. Ignacego J. Skorupki.

(Warszawa — KAP). W dniu 4 b. m. na polu bitwy pod Ossowem odbędą się uroczystości ku czci ś. p. ks. Ignacego J. Skorupki, zorganizowane przez komitet uroczystości poświęcenia pomnika i kamienia węgielnego pod budowę szkoły im. ks. Skorupki w Ossowie. Program uroczystości, która wypada w dzień święta warszawskiego pułku piechoty „Legii Akademickiej” przewiduje: Mszę św. polową, poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły im. ks. Skorupki, poświęcenie i odsłonięcie pomnika oraz defiladę oddziałów wojska, organizacyj i szkół. Uroczystość transmituje o godz. 10 Polskie Radio.

* * *

Ks. Ignacy Jan Skorupka urodził się dn. 31 lipca 1893 r. w Warszawie. Ród jego po mieczu wsławił się niepodległościową tradycją, wydając kilku powstańców 1863 r., którzy bądź zginęli na polu chwały, bądź zmarli na Sybirze. Po ukończeniu gimnazjum Kowalskiego jako pierwszy uczeń, dnia 1 czerwca 1909 r. wstępuje do Seminarium Duchownego w Warszawie. Ówczesny regens ks. A. Kakowski przyjął młodego chłopca na podstawie dobrych wyników egzaminu konkursowego, chociaż kandydat nie ukończył jeszcze lat 16. Po dwuletnich studiach filozoficznych i trzyletnich teologicznych młody alumn udaje się w r. 1914 do Petersburga, gdzie kończy Akademię Duchowną i dnia 26 stycznia 1916 r. zostaje wyświęcony na kapłana.

Obejmując kolejno w okresie wojny światowej duszpasterskie placówki w Bogorodsku pod Moskwą i w Klińcach gubernii Czernihowskiej, ks. Skorupka zakłada stowarzyszenia polskich uchodźców, zbiera fundusze na powrót uchodźców do kraju, jako prefekt gimnazjum jest jednocześnie prezesem założycielem Związku młodzieży polskiej w Klińcach i opiekunem organizacji harcerskich.

Po powrocie do kraju w 1918 r. zostaje wikariuszem parafii Przemienienia Pańskiego w Łodzi i nadal kształci mło-

dzież jako prefekt gimnazjum męskiego przy ul. Placowej (obecnie im. ks. Skorupki), gimnazjum żeńskiego Sobolewskiej oraz jako członek — założyciel gimnazjum „Oświata”. Przeniesiony do Warszawy w 1919 r. otrzymuje nominacje na notariusza i archiwistę Kurii metropolitalnej oraz pełni jednocześnie obowiązki kapelana Zakładu sierot Rodziny Marii na Pradze, prefekta w szkołach kolejowej przy ul. Chmielnej i Łebkowskiego przy ul. Wspólnej.

Owocną pracę duszpasterską ś. p. ks. Skorupki przerwał najazd bolszewicki. Po usilnych staraniach ks. Skorupka zostaje mianowany lotnym kapelanem garnizonu na Pradze. Rankiem 13 sierpnia 1920 r. ks. Kapelan maszeruje w pierwszej kompanii 236 ochotniczego pułku w kierunku Ossowa na pierwszą linię odcinka obrony przedmieścia Warszawy. W sobotę dnia 14 sierpnia ruszył oddział do przeciwnatarcia. Ponieważ oddział wobec przeważających sił bolszewickich począł się cofać, na czoło tyraliery wysunął się ks. Skorupka, z krzyżem w ręku idąc do ataku na wroga. Pod ogniem nieprzyjacielskich karabinów maszynowych z przestrzeloną głową ks. kapelan padł. Oddział, do którego należał ks. Skorupka wykonał pięć przeciwnatarć od godziny 1-ej do 6-ej rano. Do apelu po bitwie z 800 ochotników nie zgłosiło się 300 zabitych i rannych. Komunikat Sztabu Głównego z dnia 16 sierpnia 1920 r. brzmiał:

„Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego J. Skorupki z 8 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom”.

Dnia 17 sierpnia 1920 r. w pogrzebie ks. Ignacego Jana Skorupki oraz dwóch poległych pod Radzyminem 27-letniego kapitana Downar-Zapolskiego i 24-letniego podchorążego Józefa Lachowicza wzięła udział cała Warszawa. Trumnę Kapłana-Bohatera ozdobiły krzyże Virtuti Militari i Walecznych.

Nr zaś 131 (3442 a) KAP z 4 czerwca 1939 r.:

Ku czci ks. Ignacego J. Skorupki na poboju pod Ossowem.

(Warszawa — KAP). W dn. 4 b. m. na polach pod Ossowem odbyły się uroczystości ku czci ś. p. ks. Ignacego Jana

Skorupki, kapelana pułku Legii Akademickiej, poległego śmiercią bohaterską w dn. 14 sierpnia 1920 r. w obronie Warszawy.

W uroczystości wzięli udział J. E. ks. Biskup polowy dr Józef Gawlina, przedstawiciele armii z dowódcą O. K. gen. Mieczysławem Trojanowskim na czele, przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą warszawskim Paciorkowskim, liczne duchowieństwo, reprezentacje instytucji i organizacji społecznych ze sztandarami, oddziały 36 pułku piechoty, legii akademickiej, młodzież szkolna oraz tysiączne rzesze społeczeństwa z Warszawy i okolic.

Po poświęceniu kamienia węgielnego pod szkołę powszechną im. ks. Skorupki w Ossowie ks. Biskup Gawlina odprawił Mszę św. polową na cmentarzu poległych ochotników. W przemówieniu okolicznościowym ks. Biskup wskazał na wielki żar ducha tego kapłana-rycerza. Treścią jego całego życia była zasada — ardeo, nam credo (gorzę, gdyż wierzę). Wierny tej zasadzie tu, na polu Ossowskim, dzierżąc wysoko, jak sztandar — krzyż, przodował swej młodzieży ochotniczej. Padł już w pierwszym natarciu, lecz krew jego była płodną. Świadczy o tym napis na grobie poległych ochotników na ossowskim cmentarzu: „Siedemkroć odpieraliśmy hordy bolszewickie i tu padliśmy u wrót stolicy, a wróg odstąpił”. Krew ks. Skorupki będzie posiewem i w naszych czasach — zakończył ks. Biskup swe podniosłe przemówienie.

Z kolei złożono wieńce na grobach poległych, po czym odbyła się defilada wojska, organizacji i młodzieży. W dalszym ciągu uroczystości J. E. ks. Biskup Gawlina dokonał poświęcenia pomnika-obelisku ku czci ks. Skorupki, wzniesionego staraniem Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów przy współudziale grona księży prefektów, do którego należał i poległy kapłan. U stóp pomnika wygłosił przemówienie gen. Trojanowski, podkreślając, że wzniesiony pomnik ma być widomym przypomnieniem zwycięskich walk o Ojczyznę i zmarłych bohaterów 1920 r., na których czele stoi ś. p. ks. Skorupka.

Na zakończenie zebrani odmówili „Zdrowaś Maryja” za spokój duszy poległych.

12. Kurier Warszawski trzykrotnie głos zabierał:

a) 3 czerwca 1939 r. Nr 151 podaje taką wiadomość:

„Ku czci bohaterskiego kapłana.

Program uroczystości ku czci ks. Ignacego J. Skorupki w dn. 4 b. m. przewiduje: Mszę św. polową, którą odprawi J. E. biskup polowy J. Gawlina, odświeżenie i poświęcenie pomnika, złożenie wieńców na grobie poległych, poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły im. ks. Ignacego J. Skorupki, przemówienia, defiladę.

Na uroczystości ossowskie młodzież będzie mogła udać się kolejną...”

b) 4 czerwca 1939 r. Nr 152:

Pomnik ś. p. ks. Skorupki.

Polskie Towarzystwo opieki nad grobami bohaterów postanowiło uczcić pamięć ks. Skorupki wzniesieniem pomnika na polach Ossowa, gdzie zginął w r. 1920.

Do akcji tej przyłączyło się Koło ks. prefektów, do grona których należał ks. Skorupka, a miejscowe społeczeństwo, dając wyraz swym uczuciom, postanowiło ufundować szkołę powszechną im. ks. Skorupki, łącząc założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły wraz z uroczystością odświeżenia pomnikowego obelisku.

Jednocześnie pułk Legii Akademickiej, którego kapłanem był ks. Skorupka i którego święto pułkowe przypada w dniu 24 czerwca, postanowił wziąć udział w uroczystościach ku czci swego kapłana.

W ten sposób dziś na polach Ossowa odbędzie się obchód, nad którym protektorat objęli: I.I. Eksc. ks. arcybiskup dr Stanisław Gall, ks. biskup polowy W. P. dr Józef Gawlina, gen. bryg. Mieczysław Trojanowski — dowódca okręgu korpusu w Warszawie, pp. wojewoda Paciorkowski i prez. Starzyński.

c) W swoim wydaniu porannym z 5 czerwca 1939 r. Nr 153 wśród ilustracji zamieścił zdjęcie Jana Rysia, podpisane: „W Ossowie odbyło się w niedzielę (4 czerwca 1939 r. Dopis. autora) odświeżenie pomnika ś. p. ks. Ignacego Jana Skorupki, wzniesionego w miejscu jego bohaterskiej śmierci. J. E. ks. biskup polowy Gawlina i generał Trojanowski podczas uroczystości”.

W tymże N-rze na str. 6 czytamy artykuł, zatytułowany „Ku czci ks. Ignacego J. Skorupki na poboju pod Ossowem” następującej treści:

„Wczoraj na polach pod Ossowem odbyły się uroczystości ku czci ś. p. ks. Ignacego J. Skorupki, kapłana Legii Akademickiej, poległego śmiercią bohaterską 14 sierpnia 1920 r. w obronie Warszawy.

W uroczystości wzięli udział: J. E. ks. biskup polowy Dr Józef Gawlina, przedstawiciele armii z generałem Mieczysławem Trojanowskim na czele, przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą warszawskim Paciorkowskim, liczne duchowieństwo, reprezentacje instytucji i organizacji społecznych ze sztandarami, oddziały 236 pułku piechoty Legii Akademickiej, młodzież szkolna, oraz tysięczne rzesze społeczeństwa z Warszawy i okolic.

Po poświęceniu kamienia węgielnego pod szkołę powszechną im. ks. Skorupki w Ossowie ks. biskup Gawlina odprawił Mszę św. polową na cmentarzu poległych ochotników. W przemówieniu okolicznościowym ks. Biskup wskazał na wielki żar ducha tego kapłana-rycerza.

Treścią jego całego życia była zasada: ardeo, nam credo (gorzę, gdyż wierzę). Wierny tej zasadzie tu, na polu ossowskim dzierżąc wysoko, jak sztandar, krzyż, przodował swej ukochanej młodzieży ochotniczej. Padł już w pierwszym natarciu. Lecz krew jego była płodną. Świadczy o tym napis na grobie poległych ochotników na ossowskim cmentarzu: „Siedemkroć odpieraliśmy hordy bolszewickie i tu padliśmy u wrót stolicy, a wróg odstąpił”.

Krew ks. Skorupki będzie posiewem i w naszych czasach, zakończył ks. Biskup swe podniosłe przemówienie.

Z kolei złożono wieńce na grobach poległych, po czym odbyła się defilada wojska, organizacji i młodzieży.

W dalszym ciągu uroczystości J. E. ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia pomnika obeliska ku czci ks. Skorupki, wzniesionego staraniem Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów przy współudziale grona księży prefektów, do którego należał i poległy kapłan.

U stóp pomnika wygłosił przemówienie gen. M. Trojanowski, podkreślając, że wzniesiony pomnik ma być widymym przypomnieniem zwycięskich walk o Ojczyznę i zmarłych bohaterów 1920 r., na których czele stoi ś. p. ks. Skorupka.

Na zakończenie zebrani odmówili „Zdrowaś Maryja” za spokój dusz poległych.

13. „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 6 czerwca” 1939 r. Nr 154 (Kraków, Wielopole 1):

Ku czci zwycięskiego bohaterstwa.

Podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci ks. Skorupki w Ossowie.

Warszawa, 4 czerwca (PAT). W niedzielę w godzinach rannych w Ossowie pod Warszawą odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci bohaterskiego kapelana pułku piechoty „Legii Akademickiej” ks. Ignacego Jana Skorupki, poległego w dn. 14 sierpnia 1920 r. na polach Ossowa w walce z najeźdźcą.

Uroczystość przypadła w dniu święta pułkowego p. p. „Legii Akademickiej”, który wziął udział w uczczeniu poległego w jego szeregach kapelana.

Przed nabożeństwem w obecności przedstawicieli władz z wicewojewodą Myślińskim, wojska z dow. O. K. gen. Trojanowskim, gen. Bończą-Uzdowskim oraz miejscowego społeczeństwa, ks. biskup polowy Gawlina dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, położonego pod nowy budynek szkoły im. ks. Ignacego Skorupki. Kierownik szkoły w Ossowie p. Wolny w swym przemówieniu podkreślił, że szkoła ta, wznoszona staraniem miejscowego społeczeństwa, będzie żywym pomnikiem ku czci poległego kapelana, w której, jako warsztacie pracy duchownej, działalność będzie uświadamiać sobie ideały, za które poległ ks. Ignacy Skorupka.

Po wmurowaniu aktu erekcyjnego w fundamenty szkoły wszyscy obecni udali się na cmentarz wojenny w Ossowie.

Na samym cmentarzu przed kaplicą ustawiono pięknie przybrany zielenią ołtarz polowy.

Na błoniach przed cmentarzem ustawili się w czworoboku oddziały wojska: pułk Legii Akademickiej, batalion strzelców oraz dywizjon artylerii z Rembertowa. Lewą stronę czworo-

boku zamykały delegacje młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej oraz wielu organizacji, przybyłych w godzinach rannych specjalnymi pociągami ze stolicy. Obok stały licznie reprezentowane organizacje i stowarzyszenia miejscowego społeczeństwa. Wzdłuż bramy cmentarnej stały poczty sztandarowe związków kombatanckich oraz wielu innych organizacji.— Przed ołtarzem miejsca zajęli przedstawiciele wojskowości z dowódcą O. K. gen. Trojanowskim, gen. Bończą-Uzdowskim oraz starostą Strusińskim.

Mszę św. polową odprawił w asyście miejscowego duchowieństwa ks. biskup polowy Gawlina, który od ołtarza wygłosił podniosłe kazanie, nawiązując do pamiętnej bitwy na polach Ossowa w 1920 r. Przypomniawszy słowa wyryte na grobowcu pomnika poległych rycerzy, które głoszą „14 sierpnia 1920 r. siedemkroć odpieraliśmy hordy bolszewickie i tu padliśmy u wrót stolicy, a wróg odstąpił”.

W pięknych słowach ks. biskup polowy Gawlina opisał przebieg bohaterskich zmagania się z wrogiem pułku piechoty Legii Akademickiej, w których to bojach zginęło tylu dzielnych żołnierzy z dowódcą batalionu por. Makarewiczem.

Na tle historii tej bitwy ks. biskup polowy Gawlina skreślił bohaterską postać ks. kapelana Ignacego J. Skorupki, który w stule, z krzyżem w ręku siedział na czele nacierających na wroga oddziałów.

Ta rycerska śmierć ks. kapelana Skorupki znalazła wyraz w komunikacie sztabu głównego, który podkreślił ze szczególnym uznaniem bohaterską postawę poległego kapłana.

Po nabożeństwie i kazaniu zebrani odśpiewali chórem „Boże coś Polskę”, po czym nastąpiło złożenie wieńca przez delegację p. p. Legii Akademickiej na cmentarzu przy kapliczce-grobowcu poległych żołnierzy p. p. Legii Akademickiej.

Po uroczystościach na cmentarzu, wszyscy obecni udali się przed pomnik ks. Ignacego J. Skorupki, który ustawiony został na skraju wsi Ossowa przy polnej drodze, idącej z Turowa do Majdan w niedalekiej odległości od pola bitwy.

Pomnik-obelisk składa się z graniasto-słupa bazaltowego o wysokości 3,5 metra, wspierającego się na postumencie betonowym. Na ścianie przedniej obelisku została umieszczona

polerowana płyta z czarnego bazaltu, na której wyryty jest napis: „Na tych polach śmiercią bohaterską w dniu 14 sierpnia 1920 r. poległ za ojczyznę ks. Ignacy Jan Skorupka”. Całość pomnika ogrodzona jest balustradą żelazną. Wokół pomnika ustawiły się niezliczone delegacje organizacji, stowarzyszeń społecznych ze sztandarami, działwa szkolna, oraz tłumy miejscowej ludności. Wzdłuż drogi wyciągnęły się długim szeregiem oddziały wojska. Poczty sztandarowe wojskowe stanęły przed pomnikiem.

Po przybyciu na miejsce uroczystości przedstawiciele władz wojskowych oraz cywilnych, ks. biskup polowy wojsk polskich Gawlina dokonał poświęcenia pomnika. Następnie w imieniu komitetu budowy pomnika, inż. Dorot, po zaznaczeniu, iż pomnik ten został wybudowany staraniem Towarzystwa opieki nad grobami bohaterów ze składek społeczeństwa, poprosił p. gen. Mieczysława Trojanowskiego o odsłonięcie pomnika.

Dowódca O. K. gen. Trojanowski w krótkim żołnierskim przemówieniu zaznaczył, iż ziemię polską posiadają wiele pobożowisk, przesiąkniętych krwią rycerską polskiego żołnierza w walkach o niepodległość narodu. Polska walczyła często i często brała miecz do ręki.

Po podkreśleniu znaczenia boju pod Ossowem, przeprowadzonego zwycięsko przez p. p. Legii Akademickiej, gen. Trojanowski, mówiąc o bohaterskiej śmierci ks. Skorupki, zaznaczył, iż stoimy przed pomnikiem żołnierza-bohatera, żołnierza bez broni, który z krzyżem w ręku jako kapelan piechoty Legii Akademickiej szedł na czele oddziału młodego niezaprawionego jeszcze w bojach żołnierza, dając mu swym przykładem wiarę w zwycięstwo. Bohaterów czcimy, stawiamy na ich cześć pomniki i urządzamy obchody. Lecz to nie jest wszystko. Krew przelana wkłada na obecne pokolenie taki sam obowiązek, jaki wypełnili ci, co zginęli w r. 1920 i dlatego, gdy Rzeczpospolita zawoła — musimy być przegotowani, by tak samo potrafić spełnić swój obowiązek wobec ojczyzny.

Przy dźwiękach hymnu narodowego gen. Trojanowski dokonał odsłonięcia pomnika.

Następne przemówienia, poświęcone pamięci ks. Skorupki, wygłosił przedstawiciel ks. ks. prefektów ks. Kozłowski,

w imieniu towarzyszy broni złożył hołd poległym żołnierzom pułku piechoty Legii Akademickiej ppk Orlański, zaznaczając, iż z ducha bohaterskiego czerpać będzie dzisiejsze pokolenie moc i siłę dla przyszłych pokoleń. Imieniem miejscowego społeczeństwa i imieniem towarzystwa opieki nad grobami bohaterów przemawiał p. Aleksander Łobodowski. Jako ostatni przemawiał, zamykając uroczystość, starosta radzyński p. Strusiński, zaznaczając, iż w życiu każdego narodu są pewne prawdy, takimi prawdami w naszym społeczeństwie są: gorąca miłość Boga i ojczyzny. Prawd tych udawadniać nie potrzebujemy, jesteśmy świadkami, jak te prawdy zadokumentowane zostały krwią i życiem najlepszych synów ojczyzny na polach Ossowa.

Po przemówieniach nastąpiło składanie wieńców u stóp pomnika. Pierwszy wieniec złożyła delegacja pułku piechoty Legii Akademickiej, oraz koło pułkowe tego pułku. W kilka chwil później pomnik otoczyły dziesiątki wieńców, złożonych przez społeczeństwo.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbyła się defilada oddziałów wojskowych, organizacji, szkół, którą przyjął gen. Trojanowski w otoczeniu przedstawicieli władz.

14. „Głos Narodu” (Kraków, ul. Bożego Miłosierdzia 1) w Nr 153 z 5 czerwca 1939 r. na str. 1 tak opisuje „Uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci ks. Skorupki”:

Warszawa, 4/VI. Dziś w godzinach rannych w Ossowie pod Warszawą odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci bohaterskiego kapelana pułku piechoty „Legii Akademickiej” ks. Ignacego Jana Skorupki, poległego w dniu 14 sierpnia 1920 r. na polach Ossowa w walce z najeźdźcą.

Mszę św. polową odprawił w asyście miejscowego duchowieństwa ks. biskup polowy Gawlina, który od ołtarza wygłosił podniosłe kazanie. Nawiązując do pamiętnej bitwy na polach Ossowa w 1920 roku, przypomniał słowa wyryte na grobowcu pomnika poległych rycerzy, które głoszą: „14 sierpnia 1920 r. siedemkroć odpieraliśmy hordy bolszewickie i tu padliśmy u wrót stolicy, a wróg odstąpił”. Na tle historii tej bitwy ks. biskup polowy Gawlina skreślił bohaterską postać ks. kapelana I. J. Skorupki, który w stule, z krzyżem w ręku

szedł na czele nacierających na wroga oddziałów. Ta rycerska śmierć ks. kapelana Skorupki znalazła swój wyraz w komunikacie sztabu głównego, który podkreślił ze szczególnym uznaniem bohaterską postawę poległego kapłana. Po uroczystościach na cmentarzu wszyscy obecni udali się przed pomnik ks. I. J. Skorupki, który ustawiony został na skraju wsi Ossowa przy polnej drodze, idącej z Turowa do Majdan w niedalekiej odległości od pola bitwy. — Pomnik-obelisk składa się z graniastolupa bazaltowego o wysokości 3,5 m, wspierającego się na postumencie betonowym. Na ścianie przedniej obeliska została umieszczona polerowana płyta z czarnego bazaltu, na której wyryty jest napis: „na tych polach śmiercią bohaterską w dniu 14 sierpnia 1920 r. poległ za Ojczyznę ks. I. J. Skorupka”. Całość pomnika ogrodzona jest balustradą żelazną.

Po poświęceniu pomnika gen. Trojanowski w krótkim żołnierskim przemówieniu zaznaczył, iż stoimy dziś przed pomnikiem żołnierza - bohatera, żołnierza bez broni, który z krzyżem w ręku jako kapelan pułku piechoty Legii Akademickiej szedł na czele oddziału młodego, niezaprawionego jeszcze w bojach żołnierza, dając mu swym przykładem wiarę w zwycięstwo. Krew przelana wkłada na obecne pokolenie taki sam obowiązek, jaki wypełnili ci, co zginęli w r. 1920 i dlatego, gdy Rzeczpospolita zawoła — musimy być przygotowani, by tak samo potrafić spełnić swój obowiązek wobec Ojczyzny.

Przy dźwiękach hymnu narodowego gen. Mieczysław Trojanowski dokonał odsłonięcia pomnika.

15. Biuro Kapituły Orderu Wojennego „Virtuti Militari” 27 czerwca 1939 r. Nr 4960/V. M. w osobie swego szefa pułkownika dyplomowanego Bronisława Rakowskiego donosi: „w aktach Biura Kapituły oprócz decyzji Naczelnego Wodza o nadaniu Krzyża Srebrnego orderu wojennego „Virtuti Militari” księdzu I. J. S. nie znalazłem żadnych innych dokumentów. Pewne materiały może jeszcze posiadać 36 p. p. Legii Akademickiej w Warszawie, jako pułk macierzysty ks. Skorupki”.¹

¹ Ze względu na to, że w aktach osobistych księdza I. J. S., które przechowuje Kuria Metropolitalna w Warszawie, jest korespondencja Biura Kapituły Orderu Wojennego V. M. z Kurią Polową w Warszawie o księdzu I. J. S.,

16. Warszawa nie uważa sprawy ks. I. J. Skorupki za załatwioną przez nadanie jednej z ulic swoich jego nazwiska i przez postawienie pomnika w Ossowie. Wdzięczność swoją bohaterowi kapłanowi chce nadto wyrazić przez postawienie mu pomnika na jednym z placów swoich. O tych zamiarach w Nr 154. (3465) Kapowej czytamy 4 lipca 1939 r., jak następuje:

Sprawa pomnika ks. Ignacego J. Skorupki w Warszawie.

Dnia 22 czerwca odbyło się walne zebranie Komitetu Budowy Pomnika ks. Ignacego J. Skorupki. Po przyjęciu statutu i wyborach Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: p. Władysław Sołtan (prezes), ks. prał. Stanisław Mystkowski (wiceprezes), adw. Wiesław Szpakowicz (sekretarz), adw. Bogumił Budka (skarbnik), ks. prał. Feliks de Ville, ks. dr. Władysław Padacz, prof. inż. Zdzisław Mąceński, Józef Śliwicki.

Zastępcy czł. zarządu: ks. Franciszek Garncarek, ks. Mikołaj Mościcki, p. Zofia Ośniałowska, p. dr Alina Szykulanka, p. Włodzimierz Bartoszewicz, p. dr Adam Tomaszewski.

Komisja rewizyjna: ks. prał. Aleksander Fajęcki, ks. prał. Władysław Kępiński, ks. prał. Zygmunt Kaczyński, p. Antoni Chaciński.

Komitet na pierwszym swym posiedzeniu uchwalił wznieść pomnik ks. Ignacego J. Skorupki w Warszawie w 20-tą rocznicę Cudu nad Wisłą, t.j. w sierpniu 1940 r., ogłosić konkurs na projekt pomnika, oraz zwrócić się do redakcji pism polskich z prośbą o otwarcie listy składek na budowę pomnika. Warunki konkursu będą niebawem ogłoszone.

17. Łódź, w której ksiądz I. J. S. stawiał pierwsze kroki w pierwocinach swego powołania, również podtrzymuje pamięć o nim wśród swoich mieszkańców. Jak 15 lipca 1939 r. doniosła codzienna prasa, w Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obywatelskiego dla uczczenia pamięci bohaterskiego kapłana księdza I. J. S., na którym byli przedstawiciele władz, liczne duchowieństwo oraz przedstawiciele

zwróciliśmy się do tegoż Biura z prośbą, by nam nadesłało wiadomości, które o nim posiada w swoim archiwum. Odpowiedź na to nasze zapytanie stanowi treść p. 15, zamieszczonego w tekście. Dopis. autora.

organizacji katolickich i społecznych. Postanowiono dla tej sprawy wyjednać protektorat wyższej hierarchii kościelnej, wyższej administracji państwowej i generalicji wojskowej, dokonać odnowienia pomnika ks. Skorupki i ufundować salę jego imienia w szpitalu o.o. Bonifratrów w Chojnach.

18. Kurier Warszawski w niedzielnym dodatku ilustrowanym w Nr 229 z 20 sierpnia 1939 r. umieścił wśród innych na pierwszej stronie podobiznę pamiątkowego krzyża, który ks. kapelan I. J. Skorupka trzymał w ręku podczas radzyńskiej bitwy. Krzyż ten jest przechowywany w zbiorach Muzeum Wojska w Warszawie, wyjęto go z ręki księdza I. J. S., którego znaleziono wśród trupów na polu walki pod Radzyminem, odesłano do wzmiankowanego Muzeum, gdzie też został umieszczony.

ROZDZIAŁ XV

ŁOSIŃSKI AUGUSTYN, BISKUP KIELECKI

Wszyscy wymienieni biskupi w poprzednim XIII rozdziale w odnośniku 3 do litery i¹ mają albo swe drukowane monografie, które napisano po ich śmierci, albo też jest o nich mowa w naszej pracy „Bojownicy kapłani...” Tylko biskup Augustyn Łosiński nie ma jeszcze pośmiertnej monografii ani nie jest wzmiankowany w naszych „Bojownikach”. Wyszła wprawdzie w Kielcach w 1935 roku broszura o 43 stronicach pod tytułem: „1910—1935. Dwudziestopięciolecie rządów J. E. ks. biskupa Augustyna Łosińskiego w diecezji kieleckiej wydał Komitet Jubileuszowy”, nie można tego wszakże uważać za zarys monograficzny, bo nie obejmuje całokształtu 27 lat rządów tegoż Biskupa. Tak sądzono o tym w pierwszych miesiącach po śmierci biskupa A. Ł. wśród duchowieństwa diecezji kieleckiej i mówiono wtedy, że wyjdzie monograficzny opis życia zmarłego. Nawet „Kielecki Przegląd Diecezjalny” za czerwiec 1937 r. Nr 6 podał wiadomość, że po zjeździe parafialnych zarządów Akcji Katolickiej w Kielcach 8 maja 1937 r. „zawiązał się Komitet uczczenia pamięci ks. biskupa Augustyna Łosińskiego”. Czytelnicy tego miesięcznika rozumieli, że „najbardziej odpowiednim utrwaleniem w diecezji pamięci „Najdroższego Zmarłego” będzie wydanie dokładnej monografii, przede wszystkim jego działalności jako biskupa”.

O ile ta myśl będzie wykonana, czas pokaże.

Ponieważ biskupa Augustyna Łosińskiego zaliczyliśmy do mężów wybitnych, obowiązkiem przeto jest naszym wytłumaczyć się, na czym oparliśmy to nasze twierdzenie. Jego

¹ Mowa o XIII rozdz. „Bojowników”.

nadto publiczne, śmiałe, odważne przemówienia patriotyczne, wypowiedziane z ambon w katedrze kieleckiej w 1910 r., w Zawierciu 1911 r. i na placu katedralnym przy poświęceniu tablicy w październiku 1917 r., która została wmurowana ku uczczeniu Kościuszki w ścianę dzwonnicy katedry kieleckiej, dają mu prawo, by zajął miejsce i w naszych „Bojownikach”.

Uczynimy to w kolejnych punktach, wskazawszy na wstępie parę dat z życia biskupa Augustyna Łosińskiego.

Urodził się 8 stycznia 1867 r., na kapłana wyświęcony 24 kwietnia 1892 roku, prekonizowany na biskupa kieleckiego przez papieża Piusa X. 26 kwietnia 1910 r. konsekrowany w Petersburgu 5 czerwca tegoż roku, objął diecezję kielecką 29 czerwca tegoż roku, umarł 30 kwietnia 1937 roku o 4,45 po południu, eksportacja ciała do katedry rozpoczęła się 4 maja tegoż roku o godz. 6 po południu, pogrzeb do podziemi katedralnych w Kielcach 5 maja skończył się po 12 w południe.

1. Charakterystyka biskupa Augustyna Łosińskiego.

1. Tam, gdzie odpowiadał sam za bieg spraw kościelnych, oświatowych i dobroczynnych, był bardzo czynny, dużo o tym mówił, głos ciągle zabierał w tych sprawach zwłaszcza w swoim otoczeniu. Uwydatniało się to szczególnie w zarządzie diecezją. Tam zaś, gdzie odpowiedzialność spadała na jednostkę zbiorową, chętniej milczał, wołał słuchać, co inni mówili, swego zdania nie narzucał, najczęściej tylko na zapytanie odpowiadał.

Tak było również na konferencjach episkopatu polskiego: zarówno ogólnych jak i metropolitalnych.

2. Przyjaciół i powierników swej myśli nie miewał całej gromady tak wśród tych, z którymi łączyło go stanowisko rządcy diecezji, jak również wśród tych, z którymi łączył go charakter biskupi. W gronie pierwszych wyróżniał swego wikariusza jeneralnego ks. infułata Bogumiła Czerkiewicza i swoich kapelanów osobistych, do grona drugich zaliczyć należy biskupów: Albina Franciszka Symona, Zygmunta Łosińskiego, sufragana kieleckiego Franciszka Sonika oraz piszącego te słowa, którego był współkonsekratorem 1 grudnia 1918 r. i odtąd wynurzał przed nim swe radości i bóle oraz,

dokąd nie miał własnej biskupiej pomocy, dzielił się pracą w swej diecezji zwłaszcza w wypadkach gdzie uważał, że obca ręka jest bardziej wskazana niż własna.

3. O ludziach innych przekonań mało kiedy się odzywał, a w robocie własnej w każdym kierunku był wytrwały. Nie słowami lecz szlachetnym, wytrwałym czynem starał się przekonać przeciwnika, a, co przechodziło jego możność i siły, zostawiał to czasowi, a raczej Opatrzności Bożej. Względem jawnych przeciwników swej idei, gdzie nie był obowiązany głosu zabierać, nie miał słowa pogardy, lecz okrywał ich nazwiska bolesnym milczeniem, od którego rzadko odstępował, a jeżeli była konieczność z czym się odezwać, bez wahania wypowiadał swe przekonanie, dorzucając, jakby zdawkowo, ból nad zaciętrzewieniem przeciwnika. Czas, dodawał, wszystko wyjaśni, jak wymagają tego sprawa i słuszość.

4. Względem podwładnego duchowieństwa starał się być sprawiedliwym. Motywów wyróżnień czy posunięć wyżej nie wypowiadał. Skąd niektóre nominacje czy odznaczenia nie były przez wszystkich należycie rozumiane, zwłaszcza w szeregach młodszego duchowieństwa. Jeśli się omylił za lub przeciw, albo jeśli jednostka odznaczona, tak młodsza jak i starsza, okazała się niegodna zaufania lub błąd cofnęła, bp A. Ł. umiał być sprawiedliwym: odsuwał wtedy od siebie wyróżnionego lub zbliżał odsuniętego, a że motywów swego postępowania nie lubiał wynurzać, stąd zdarzały się sądy nieprzychylne dla tych jego zarządzeń.

5. Ofiarę kapłana umiał ocenić i starał się ją należycie wynagrodzić. Gdy ks. prałat Lucjan Tomasik, dziekan i proboszcz Kazimierzy Wielkiej poszedł za głosem swego Pasterza i nie przyjął na razie „honoru”, którym go obdarzono, Biskup, nikomu nic nie mówiąc, ani jemu samemu i jako dla kapłana, na którego mógł niezawodnie liczyć, wystarał się u Stolicy Apostolskiej o infułę.

6. Wolny był od chwilowych nastrojów, lecz był zawsze człowiekiem zasad, które go stale obowiązywały. Do dzieł wskazań, których był stróżem, nigdy nie mieszał subiektywnych sympatii ani antypatii, a kiedy mu to zarzucano, krótko odpowiadał: bronić się nie mam zamiaru, niech czyny

moje mówią za mnie. Między innymi dwie sprawy poruszył piszący te słowa z biskupem A. Ł.: a) „Skąd pochodzi opinia, że Eksceleńcja niechętnie jest usposobiony do Legionistów Krakowskich”? „Nie wiem, brzmiała odpowiedź. Tego uczucia nie mam w sobie. Gdy trzeba było paru legionistów obronić od wyroku śmierci, która im groziła od Rosjan, nie zawahałem się wnieść za nimi swe pośrednictwo i prośbę o ich ułaskawienie. Cieszyłem się niepomniernie, że skutek był pomyślny, bo im zamieniono wyrok śmierci na zesłanie, z którego, o ile wiem, dodał Biskup, wrócili później szczęśliwie i z własnej inicjatywy poruszyli to w piśmie publicznym, jak mi mówiono, dodał, w „Głosie Narodu”.

Byłem tylko od początku przeciwnym tym jednostkom spośród Legionistów, którzy, przybywszy do Kielc w sierpniu 1914 r., zaczęli szerzyć wśród miejscowego społeczeństwa sympatie względem socjalizmu i tym, którzy swoim zachowaniem się nieobyczajnego żołnierza szerzyli własnym życiem demoralizację. Przeciwnikiem socjalizmu, kończył Biskup, pozostanę na zawsze i w miarę sił moich zwalczać go będę, bo socjalizm, szerzący wywrotowe ideje społeczne i materialistyczny pogląd Marksa na dzieje świata, to jedno z największych nieszczęść dla Kościoła i kraju.

Ks. kanonik Mikołaj Łopot, obecny proboszcz i dziekan w Daleszycach pod Kielcami 2 sierpnia 1939 r. taką nam podał wiadomość: W 1914 r. byłem jeszcze wikariuszem przy katedrze kieleckiej. Gdy po przyjeździe naszych legionistów z Krakowa pod Kielce w sierpniu tegoż roku wojska rosyjskie odparły te oddziały legionów do wsi Czarna, niedaleko za Kielcami i tam miał się rozegrać bój, biskup A. Ł., zatrwożony tą wieścią, zabrał z sobą na wieżę katedry kieleckiej tego ks. M. Łopot, błogosławił stamtąd nasze legiony i szeptał: Boże, błogosław im!

b) Gdy jeden z N-rów miesięcznika „Kielecki Przegląd Diecezjalny” coś około 1930 r. podał zalecenie Biskupa, aby duchowieństwo 19 marca odprawiło nabożeństwo w intencji marszałka J. Piłsudskiego, o ile zwrócą się o to do pojedynczych kapłanów władze państwowo administracyjne lub szkolne, piszący te słowa przy widzeniu się z biskupem A. Ł.



zartobliwie odezwał się w te słowa: „No, no! Nigdy nie trzeba uważać żadnej sprawy za zaprzepaszczonej. Widzę w Kielcach zmianę frontu. Stały, jak mówią przeciwnik Marszałka nawrócił się i zarządził nabożeństwo za niego”. „Nigdy, odpowiedział Biskup, przeciwnikiem Marszałka nie byłem. Jego pozycję w kraju lepiej rozumiem i doceniam od wielu krzykaczy, których żłobowcami zowią. Mam wyrobiony sąd o Jego zasługach jak i o zasługach innych w stosunku do odrodzonej Ojczyzny. Co się tyczy zapowiedzianego na 19 marca nabożeństwa w intencji Marszałka, jakim był bym biskupem, żebym zabronił modlitwy za ludzi żyjących i zajmujących tak odpowiedzialne stanowiska w naszym państwie? Ale nie wolno mi zapominać, że jestem biskupem tutejszej diecezji, który nie powinien, bo nie może pozwolić, aby w świątyniach na terenie kieleckiej diecezji każdy rządził, jak mu się podoba. Dokąd, nie zwracając się do mnie, różne władze żądały od księży proboszczów i księży prefektów tego nabożeństwa w dniu 19 marca, bezwzględnie zakazywałem księżom stosować się do tego, a każdego, ktoby to uczynił, uważałbym za wykraczającego przeciwko przepisom i karności Kościoła. Z tego względu do tego roku nigdzie w mojej diecezji nabożeństw tych nie było. Gdy teraz władze rządowe zwróciły się o to do mojej Kurii, bezzwłocznie poleciłem księżom, kończył ks. Biskup, aby na żądanie odpowiednich władz odprawiali to nabożeństwo”.

7. Biskup A. Ł. był dalekim od wszelkiego cienia cezaropapizmu. Szanował władzę świecką, ale jednocześnie miał również wysoki szacunek dla władzy kościelnej, którą Stolica Apostolska jemu zwierzyła w diecezji kieleckiej. Jednostki, dobrze i logicznie myślące w sferach rządowych, rozumiały Biskupa i nigdy nie wchodziły w jego atrybucję, głowy zaś słabsze, szczególnie w hierarchii rządowej niższe, nie mogły tego zrozumieć. Stąd judziły władzę centralną. Tu była przyczyna, dla której rząd rosyjski w 1912 r. zamierzał biskupa A. Ł. wywieść do Rosji, tu była przyczyna, dla której okupacyjne władze austriackie w czasie wojny wszechświatowej postanowiły wywieść go najpierw do Krakowa, a później zmieniły decyzję i wyznaczyły mu wieś pod Wiedniem. Trzeba

było interwencji episkopatu polskiego do papieża Benedykta XV, a Papieża tego do Korony austriacko-węgierskiej, że fakt ten nie doszedł do skutku.

Piszący te słowa, będąc w tym czasie w Kielcach, zwrócił uwagę, że w pałacu biskupim w sypialnym pokoju, tuż przy drzwiach stały w pogotowiu dwie wypchane walizy. Na zapytanie, zwrócone do biskupa A. Ł., co te walizy znaczą? brzmiała odpowiedź: „Podług wiadomości, które posiadam, nie jest rzeczą wykluczoną, że każdej chwili w dzień, a prędzej w nocy, ujrzę przed sobą żandarmów austriacko-węgierskich, którzy przyjdą po mnie. Czy ja wiem, czy mi dadzą czas zebrać najkonieczniejsze rzeczy, które i na wygnaniu będą mi potrzebne? Więc zawsze jestem gotów. Żeby przeto sprawy wyjazdu nie przewlekać i nie ściągnąć przed dom tłumów, które mogłyby być narażone na jakie nieszczęście, boć to czas wojenny, karabiny żandarmeria ma nie malowane na desce, lecz z ostrymi nabojami, mam walizki gotowe i na każde żądanie pojedę, gdzie mnie zawiozą”.

Tu wreszcie była przyczyna przykrych nieporozumień i dla władz naszych polskich i dla biskupa A. Ł.

8. Biskup A. Ł. był gorącym patriotą czynu, przy tym miał najgłębsze przekonanie, że nie do pomyślenia jest patriotyzm bez współczynnika narodowego i katolickiego!

Pracując do 45 roku życia na obczyźnie, w Petersburgu, widział tam na całym obszarze wielkiej pod względem obszaru archidiecezji mohylowskiej liczne kolonie polskie. Miał przeto tego dowody, że osłabienie Kościoła było zawsze osłabieniem polskości, a wzmożenie życia kościelnego wśród wiernych było wzmożeniem patriotycznych uczuć polskich, polskość wspierała tam Kościół, a Kościół—Polskość. Jako zaś mąż nauki wiedział o tym samym z dziejów naszej Ojczyzny, że życie katolickiego Kościoła i polityka narodowa we wszystkich wiekach naszej przeszłości ściśle były z sobą zespolone. Biskupowi A. Ł. chodziło nie o frazesy, odnoszące się i wypowiedziane pod adresem Kościoła katolickiego, lecz o to, by całe urządzenie państwa i jego kierownicy zasady Chrystusa stosowali w życiu prywatnym i publicznym. Z tego względu najbardziej bolał, gdy jednostki o rozbitej rodzinie, o rozwod-

nym węzle małżeńskim dostawały się na jakikolwiek urząd w państwie, a zwłaszcza na jego szczyty.

Z tych właśnie względów był od początku czujnym stróżem zasad katolickich w swojej diecezji, był pasterzem gorliwym. Oceniał to papież Pius X i jako wyraz uznania dla pracy biskupiej w diecezji, ofiarował biskupowi A. Ł. krzyż biskupi, z którego się chlubił Biskup do końca swego życia.

Z tych względów umiał w łączności bezwzględnej utrzymać duchowieństwo swej diecezji w kierunku kościelnym i patriotycznym. Ktokolwiek wyszedł poza to koło, nie mógł się ostać w diecezji i szukał dla siebie innych warunków życia.

Z tych samych względów biskup A. Ł., ile razy wypadło mu mówić o położeniu kraju z punktu patriotycznego, nie zawahał się być wyraźnym i jasnym. Nie liczył się z tym, że raz głos publiczny zabierał w zaborze rosyjskim, a drugi raz w czasie okupacji austriackiej.

Upamiętnijmy te słowa, bo warto je przekazać historii. Oto fakta publiczne. a) W pierwszym swym przemówieniu w katedrze kieleckiej 29 czerwca 1910 r. biskup A. Ł. odezwał się z ambony w te słowa do duchowieństwa i wiernych, przepełniających katedrę, w której bezwątpienia poza jawną, umundurowaną policją byli i bezmundurowi wysłannicy rządu. Ci dobrze notowali przemówienie nowego Pasterza: „Jakkolwiek cały kraj polski nie jest terytorialnie złączony, cały jednak jest żywy... Przychodzę do Was z daleka... ale upewniam Was, że tak samo, jak Wy, poczuwam się do obowiązku względem tej ziemi, której wszyscy jesteśmy synami..., że tak, jak Wy pragnę dla niej lepszej przyszłości..., dążyć będę z Wami, ażeby chwałę Kościoła podnieść i działać dla szczęścia Ojczyzny...”

b) W sierpniu 1910 r., wizytował parafię Zawiercie w Zagłębiu Dąbrowieckim. Tłumaczył w tedy z ambony, znaczenie ewangelii św. o wskrzeszeniu córki Jaira i wskazywał wiernym potrzebę głębokiej wiary w Opatrzność Boską, która niezawodnie sprawi, że „i Polska powstanie z grobu, choć czas i okoliczności tego cudu miłosierdzia Bożego pozostają dla nas zakryte...”

c) W październiku 1917 r. z okazji odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki, wmurowanego w ścianę dzwonnicy katedry kieleckiej, biskup A. Ł. ma przemówienie wobec przedstawicieli austriackich władz okupacyjnych, w którym głosi między innymi: „Mocarze, co Polskę zawładnęli, orzekli, iż Polski już nie ma na świecie... Powiadają, że Polska dziś zmartwychwstanie... Lecz Ona nigdy nie umarła! Była tylko skuta kajdanami niewoli i nie uspokoi się, aż sprawa Jej wolności, całości i niepodległości nie zostanie rozwiązana według prawa Bożej sprawiedliwości: Oddaj coś winien!”

9. W obydwóch kierunkach pracy: czysto kościelnej i narodowej biskupowi A. Ł. chodziło jedynie o to, aby sprawy posuwały się naprzód z pomyślnym rezultatem, zarządził i cieszył się, gdy przeżywał pomyślny owoc, a nie dbał o to, że opinia zamiast jemu, będzie komuś przypisywać dodatni wynik i na kogo innego kłaść laur zasługi. Tam nawet, gdzie Jego pastorał powinien widnieć, o ile sądził, że kapłańska gorliwość go zastąpi lub inny biskup czynność jaką, podług Jego sądu, załatwi skuteczniej, nie tylko chętnie na to się zgadzał, ale sam o to zabiegał. To też słusznie mógł się cieszyć, gdy czynił obrachunek swego życia, że do swej owczarni nie wpuścił wilka, który z wielu stron nacierał na diecezję kielecką, w postaci odstępstwa czy herezji. Placówką czysto katolicką mimo przeciwnego natarcia zostały parafie: Mstyczów, Koziegłówek, Dąbrowa Górnicza, Gołonóg, Piekoszków i inne. Do piszącego te słowa w r. 1923 zwrócił się z taką propozycją: „Wykolejony mój ksiądz A. H., mówił biskup A. Ł., osiadł na dziewiątce w parafii Gołonóg, w bezpośrednim sąsiedztwie z Dąbrową Górniczą. Ja bywałem tam dosyć często, może wierni zbyt się oswoili z moim słowem. Wiem, że ks. biskup ma kolegę w Gołonogu ks. Teodora Urbańskiego, którego odwiedza od czasu do czasu. Możeby teraz ks. biskup tam pojechał w odwiedziny swego kolegi, ale na kilka dni tak, żeby w tym czasie wypadła niedziela lub jakie uroczyste święto. Parafianie gołonoscy z pewnością zbiorą się liczniej do swego kościoła, usłyszają słowo Boże z ust obcego biskupa, znajdzie się tam jakaś liczba do sakramentu Bierzmowania, to znów nastarczy okazję zetknięcia się z wiernymi i przemowie-

nia do nich. Nadto, mówił dalej ks. biskup A. Ł., napiszę od siebie do proboszcza dąbrowieckiego ks. Stanisława Mazurkiewicza, bo o jego parafię bardziej się jeszcze boję niż o Gołonóg, jest to bowiem placówka większa, o bardziej różnolitej ludności, ks. St. Mazurkiewicz zjawi się w Gołonogu i zaprosi w moim imieniu ks. biskupa do siebie. Tam również mogą być do Bierzmowania liczne setki, więc zgromadzą się z tej racji do tamtejszej obszernej świątyni tysiące wiernych. Wtedy będzie można do nich przemówić. To im przypomni hierarchię katolicką i może kogoś odwieść od nieszczęśliwego księdza A. H.”

Y Misja ta podług życzenia biskupa A. Ł. była dokonana 14 marca 1924 r., z jakim rezultatem, nie o to w tej chwili tu chodzi, lecz przytaczamy te szczegóły, by przekazać pamięci potomnych sposób patrzenia na rzeczy tego Biskupa, dla którego dobro Kościoła było najwyższym rozkazem sumienia i serca.

10. W stosunku do Stolicy Apostolskiej biskup A. Ł. miał ducha na wskroś katolickiego. Tego się trzymał święcie i bezwzględnie tak w sprawach ogólnie kościelnych, jak i osobistych. Monografia 27-letnich rządów diecezją kielecką biskupa A. Ł. powie o ogólnie kościelnych sprawach, my tylko o jednym wspomnimy fakcie z dziedziny czysto osobistych przeżyć biskupa A. Ł. W ostatnich latach został bez utrzymania, należnego biskupowi. Diecezja wprawdzie szlachetnie spełniła swą rolę, tym nie mniej biskupa położenie było ciężkie i upokarzające. Gdy Nuncjatura Apostolska wdała się w tę sprawę i pośrednio rzecz weszła na swą drogę, Biskup z całą uległością do tego się zastosował i nie narzekał na te nieoczekiwane dla swego życia przykre okoliczności, bo „tak zarządziła, mówił do nas, Nuncjatura Apostolska”.

11. Na czyny o charakterze i wartości ulicznej, zastosowane do jego osoby przez ludzi, od których należało się spodziewać więcej rozwagi i szlachetności, biskup A. Ł. nie rozpaczał nigdy. Umiał to wszystko przeboleć i nie pamiętać tego ludziom, którzy nie zrozumieli tego, co czynili.

12. W stosunku do własnej osoby w każdym kierunku był dla siebie bez żadnego względu, nie wyłączając nawet kwestii zdrowia.

Wizytacje pasterskie, z małym wyjątkiem pierwszego roku pasterzowania i czasu, kiedy trapiły go mocne już niedomagania fizyczne w latach ostatnich, odbywał, jak jest o tym mowa w swoim miejscu, pieszo bez względu na przestrzeń, dzielącą parafię od parafii i na stan pogody. Przy tym, jako niezwykle piechór, chodził zarówno po równinie, jak po wzgórzach i wysokich górach tak szybko, że otoczenie przy nim mało, bo nie każdy mógł dorównać mu kroku i bywały wypadki, iż na miejsce przychodził z jedną osobą, a niekiedy sam nawet. A że znał diecezję, a tam, gdzie miejscowość była dla niego obcą, wybierał najkrótsze ścieżki i drożyny podług wskazówek miejscowej ludności, stąd zjawiał się czasami na nowym miejscu niespostrzeżony przez nikogo.

Ani ulewny deszcz, ani stan rozbitoconych polnych dróg naszych nie zrażał go wcale. 6, 10 i więcej kilometrów chodził od kościoła do kościoła. Wchodził nieraz do świątyni tak zmoknięty i w sukni zbłoconej po kolana, ale pracę pasterską rozpoczynał, szedł w takim stanie na ambonę, a na plebanię wracał dopiero po załatwieniu wszystkich swoich czynności w kościele. To samo było, a często gorzej tj. bez najmniejszego zwrócenia uwagi na siebie i w prywatnym życiu biskupa A. Ł.

Niedomagał na nerki. Dwa razy wskutek tego ciężko chorował całymi miesiącami, a od czasu do czasu łżej. Gdy jednak nie leżał w łóżku, nikt się nawet nie mógł domyśleć, że Biskup nie jest w porządku ze zdrowiem, choć w rzeczy samej czuł się wówczas Pasterz kielecki bardzo niedobrze.

Gdy na zalecenie lekarza wyjeżdżał biskup A. Ł. na kurację, najczęściej do Krynicy, z jednej strony widocznie odczuwał potrzebę poratowania swych sił, z drugiej nie umiał się i tam opanować. Czynna natura nie umiała się poddać regulaminowi kuracyjnemu. Na kilka lat przed śmiercią sam opowiadał do piszącego tak o sobie: „Byłem w Krynicy. Lekarz wskazał mi wziąć 35 wanien, codzień jedną. Myślę sobie: gdzież ja i w jaki sposób wysiedzę przez 35 dni i będę myślał tylko o kąpielach. Liczbę wanien 35 postanowiłem wy-czerpać, ale jak spostrzegłem, że lekarz mnie nie kontroluje, jednego dnia brałem dwie: jedną gorącą, z wody odpowiednio przygotowanej i drugą mułówkę albo mrówczą. Wypociłem

się wprawdzie nie źle przy dwóch kąpielach dziennie, ale w przeciągu dwudziestu paru dni wziętem wszystkie wanny i mogłem sobą swobodnie rozporządzać w czasie, wyznaczonym na całą kurację. Z pobytu w Krynicy biskup A. Ł. wykonywał dużo czasu na wycieczki autem a częściej — piesze. Dochodziło to niekiedy do takiej krańcowości, że o tym można mówić, a nigdy kusić się, by go naśladować.

Raz w Krynicy doniesiono mu, że w Żegestowie bawi znajome mu Doktorstwo z Warszawy P. Bez namysłu odzywa się do towarzyszącego mu kapłana, dziś biskupa sufragana kieleckiego J. E. F. S.: jutro robimy wycieczkę i wychodzimy w drogę o 6 rano. Towarzysz, nie przewidując, co będzie, o 6 gotów był do wspólnego spaceru. Biskup A. Ł., nie znając, zresztą nie szukając zwykłej drogi, postanowił skrócić przestrzeń, dzielącą Krynice od Żegestowa. Wziął z sobą kompas i rzecze do swego towarzysza: Idziemy do Żegestowa, sam przy pomocy kompasu będę szukał drogi i będę przewodnikiem w tym spacerze. Ruszyli obaj w bezdrożny las, brali wzgórze za wzgórzem, trafili na dwie góry, liczące około 2 tysięcy kilometrów, wypadło rozrywać nieprzebyte gąszcze i krzewy, deptać gady, ale Biskup swoim zwykłym potężnym krokiem szedł naprzód, w ciągu 10 godzin zrobili takiej drogi do 35 kilometrów i stanęli w Żegestowie. Biskupowi lał się pot pianą po plecach sukni. W jakim stanie i wyglądzie przyszedł na miejsce Jego towarzysz niech sam, komu chce opowie. Biskup na zaproszenie swych Gospodarzy, których postanowił odwiedzić, nie chciał zaraz wejść do ich willi, aż mu na plecach wiatr pot wysuszył. Dopiero wtedy, rad z dokonanego dzieła, spędził u Doktorstwa ten wieczór, a przed udaniem się na spoczynek zapowiedział towarzyszowi powrotną pieszą drogę w rannych godzinach nazajutrz. Z uśmiechem ksiądz F. S. wysłuchał tej propozycji i odpowiedział z całą uprzejmością Biskupowi: Wiele jestem gotów zrobić dla Waszej Ekscelencji, ale tego nie jestem zdolny dokonać. W tej chwili ledwo się poruszam, a co będzie jutro, nie wiem. Przypuszczam, że nogi odmówią mi całkowicie posłuszeństwa. Czy Biskup na serio myślał o powrocie pieszym, z tego się nie tłumaczył, często lubiał żartować w kółku zaufanym. Rano

kazał wyszukać furmanki i końmi obydwaj turyści powrócili do Krynicy.

W wydatkach na cele dobroczynne był nieopanowany. Pod tym względem z groszem nie liczył się nigdy, o sobie i swych potrzebach jutrzejszych nie myślał zazwyczaj. To też zdawały się w jego życiu miesiące, że na ostatnie dni przed pierwszym szukał wśród swoich pożyczki. O tym cośby więcej wiedzieli Jego osobiści kapelani i ks. infułat B. Cz.

We wszystkim więc była to natura indywidualna, dla siebie często bezlitosna, z cechą prawdziwie północną, ale pełna poświęcenia dla drugih, ofiarna i zawsze do czynu gotowa, choćby wypadło wiele z siebie zrobić.

Tak było w Jego życiu publicznym, pasterskim, tak było w życiu prywatnym.

13. Biskup A. Ł. nie lubiał zmiany w swym najbliższym otoczeniu, w Kurii i na placówkach pasterskich w diecezji. To też każdy z osobistych kapelanów długie lata pracował przy boku swego Pasterza. O nich Biskup zawsze wyrażał się bardzo mile, a najserdeczniej o ostatnim ks. Andrzeju Marchewce, który był powiernikiem nie tylko osobistych spraw swego Pasterza ale i wielu diecezjalnych, załatwiając je w różnych urzędach, nie wyłączając Apostolskiej Nuncjatury w Warszawie. On go utulił do snu wieczności. W Kurii, kogo zastał, pracował z jednymi przez cały czas swego pasterzowania, z innymi znaczną część okresu lat 27. Zmiany i to nie częste bywały tylko na niższych posterunkach wykonawczych.

W zarządzie diecezji trzymał się ducha kościelnego, to znaczy monarchicznego przy zasięganiu rady swego otoczenia. To ostatnie wszakże nie zawsze miało miejsce zwłaszcza w sprawach nie cierpiących zwłoki, w tak zwanych niepopularnych dla ogółu i wymagających bezwzględnej tajemnicy, a stanowczego zarządzenia. Był wszakże zawsze ktoś, przed kim Biskup i z tym się zwierzał.

Wymagał, by jego polecenia Kuria wykonywała co do litery, bo sam przed tym wszystko obmyślił, dokładnie omówił i wyraźne dawał wskazówki. To też, gdy w jednym wypadku sądził (czy słusznie nie do nas należy sąd o tym wydawać. Dopis. autora), że myśl Jego nie wykonano tak, jak

tego sobie życzył, zwłaszcza co do terminu wprowadzenia w życie zatrzymanej sprawy, zawiesił cały personel kurialny w pracy i przez dni parę sam załatwiał wszystkie sprawy kurialne. Korespondencję wszelką nie cierpiącą zwłoki, przez te parę dni własną ręką pisał na maszynie, podpisywał ją osobiście, a gdzie uważał za potrzebne dwa podpisy, polecał swemu kapelanowi kłaść drugi podpis na korespondencji.

Na placówkach diecezjalnych, gdy sam osobiście je poznał i zrozumiał ich potrzebę, gdy wypadło przeprowadzić zmianę, czynił to bezwzględnie, nie licząc się, co powie głos ogółu, zwłaszcza gdy o wybitniejszych chodziło dygnitarzy, ale każdemu z nich zawczasu obmyślił nowe stanowisko, w miarę możliwości równoważne z poprzednim.

Tym sposobem większe zmiany przeprowadził w przeciągu pierwszych trzech lat swego pasterzowania, a później ruch ten się zmniejszył i był ograniczony tylko do koniecznych, jakich bieżące kościelne wymagało życie. Zmian pierwszych wymagała bezpośrednia przeszłość. Poprzednik Jego biskup Tomasz Teofil Kuliński umierał jako starzec osiemdziesięcioletni (1823—1907). Ostatnich lat dziesięć, a może i więcej miał bardzo ciężkich. Niezwykły krzyż dźwigał od końca 1893 roku z chwilą rozpoczętej nagonki przez rząd rosyjski na seminarium diecezjalne. Te zajścia przyspieszyły wyczerpanie jego sił fizycznych i umysłowych. W tych razach otoczenie bywa najczęściej czynnikiem decydującym. Biskup zazwyczaj swym podpisem przypieczętował jego wolę. Po śmierci biskupa T. T. K. tymczasowe rządy trwały przez 3 lata, a chociaż były w rękach uczciwych i prawych (ks. Franciszek Brudzyński † 1909 i ks. Aleksander Kluczyński), zawsze miały cechę tymczasowości. Stąd bpowi A. Ł. wypadło w początkach rządów diecezją uregulować braki blisko lat dziesięciu ostatnich.

Sprawę Kościoła miał zawsze przede wszystkim na uwadze, a na drugim planie osoby, choć opinia nie zawsze to rozumiała i niekiedy sądziła inaczej.

Niedaleki czas wyjaśniał wszystko i słusność przyznawał Pasterzowi diecezji. Gawędy o Jego absolutyzmie i bezwzględności wkrótce cichły, bo wszyscy musieli przyznać słusność,

gdy się dowiedzieli o Jego pobudkach. Jeśli się trafiały wypadki, że komuś krzywda się stała, Biskup nie uspokoił się aż to naprawił. Zawsze bowiem kierował się sądem o istotnej wartości danej jednostki i o jej charakterze kapłańskim, o jej zakresie pracy i istotnym oddaniu się sprawie Bożej, a nie lubiał pustych, bezpodstawnych frazesów o czyjejś gorliwości. Zresztą sam powodował się głosem własnego sumienia, dobrze rozważonym, które często regulował tam, gdzie sługa Boży legulować powinien.

Jednostki powierzchowne, nerwowe nie wytrzymywały tego sposobu rządzenia. Dla nich nie było miejsca w diecezji, choć wypadki te na przestrzeni lat 27 pasterzowania były bardzo nieliczne. Gdzie znalazł upór w złym, niekarność kościelną, tam bywał bezwzględny, gdy zaś nabrał przekonania do osób pracujących przy nim lub w diecezji, obdarzał je całkowitym i pełnym zaufaniem. Przy tym zawsze i wszędzie był za ciągłością roboty kościelnej tak duszpasterskiej jak i w zarządzie na jej placówkach.

II. Czynny biskupa A. Ł. 1. Na niwie kościelnej.

a) Diecezja kielecka do wydania bulli Piusa XI „Vix dum Poloniae unitas,” z 25 października 1925 r. liczyła parafii 262. Do tej cyfry należy wliczyć kościołów filialnych z górą 20. Biskup A. Ł. był sam na nich wszędzie (od r. 1911 wizytacje niemal do końca swego czynnego życia odbywał pieszo) w wielu parafiach był po 2, 3 razy, w niektórych po kilka, a nawet kilkanaście (Jędrzejów, Piotrkowice, Leszczyny, Brzeziny i inne).

b) Pomnożył liczbę dekanatów z 8 do 24, aby dziekani przy swych parafialnych zajęciach mogli sprawnie wykonywać również obowiązki względem powierzonych sobie parafii. Żeby zaś kapłani korzystali z doświadczenia i próbnych duszpasterskich zabiegów swych sąsiadów, w 1917 r. biskup A. Ł. wprowadził konferencje dekanalne.

c) Stworzył nowych parafii 22 w okresie odrodzonej Polski, podczas bowiem zaboru rosyjskiego sprawa ta należała do nietykalnych.

d) Przywrócił kolegiatę w Wiślicy w 1924 r.

e) Przywrócił o.o. Reformatów w Pińczowie i Pilicy.

f) Sprowadził księży Salezjanów do Kielc.

g) Utworzył w diecezji cały szereg żeńskich placówek zakonnych i takichże zgromadzeń, jak: ss. Bernardynki w Chęcinach; ss. Służebniczki Najśw. Serca Jezusowego cztery domy: 2 w Kielcach, 1 na Karczówce pod Kielcami i 1 w Słomnikach; ss. Dominikanki z Wielowsi (z Małopolski) w Kielcach; ss. Służebniczki Najśw. Maryi Panny cztery domy: 1 w Kielcach, 1 w Miechowie i 2 w Jędrzejowie; ss. Albertynki w Kielcach; ss. Pasjonistki w Stopnicy; ss. Kanoniczki Św. Ducha de Saxia trzy domy: w Chmielniku, Stopnicy i Proszowicach; ss. Karmelitanki w Wolbromiu; ss. Zmartwychwstanki w Chrzastowie i kilka stowarzyszeń pracujących bez habitu.

h) Urządził w 1917 r. kurs społeczny dla kapłanów.

i) Ustanowił w 1917 r. Diecezjalną Komisję Budowlaną i Artystyczną.

j) Dał początek zorganizowanemu Muzeum Diecezjalnemu w 1921 r., dla którego do końca życia usilnie się starał o zbiory starożytne. Jego mieszkanie, a zwłaszcza gabinet były przejściowym etapem dla tych eksponatów. Gdyby wypadło za jakiś obraz czy rzeźbę lub inny przedmiot zapłacić większą nawet kwotę, biskup A. Ł. nie zawahał się dokonać tego z własnej portmonety. Były wypadki, że ludzie Go w tym względzie nadużywali.

k) Zorganizował w 1918 r. stowarzyszenie „Praca”, którego zadaniem było skupić kapłanów, oddanych pracy społecznej.

l) W 1921 r. założył związek księży rekolekcjonistów.

l) W tymże roku powstał związek organistów diecezji kieleckiej i komisja diecezjalna dla spraw organistowskich.

2. Na niwie piśmiennictwa.

Założył a) w 1910 r. „Kielecki Przegląd Diecezjalny”, którego pierwszy Nr wyszedł 1 stycznia 1911 r.

b) W 1918 r. tygodnik „Ojczyzna”.

c) W 1929 r. „Gazetę Tygodniową”.

d) W 1934 r. „Gość Różańcowy”.

Dla regularnego wydawania pism i druków diecezjalnych powstała diecezjalna drukarnia „Jedność”.

3. Dewocyjne organizacje i specjalne nabożeństwa dla kleru i wiernych.

a) W 1910 r. zarządził, aby we wszystkich parafiach odprawiała się wspólna miesięczna adoracja Najśw. Sakramentu.

b) W 1912 roku nakazał, aby we wszystkich parafiach w Wielkim Poście kapłani odprawiali dla wiernych trzydniowe rekolekcje.

c) W 1916 r. wprowadza w diecezji Apostolstwo Modlitwy, które łączy następnie z „Poświęceniem rodzin Najśw. Sercu Jezusowemu”.

d) W 1917 r. powstaje pierwsza mariańska sodalicja młodzieży szkół średnich, a w 1921 także sodalicja dla starszych niewiast i mężczyzn.

e) W 1923 r. założoną została w Kielcach Kongregacja Jasnogórska, której celem jest rozpoznanie wiekowej czci, którą Polska oddaje Jasnogórskiej Pani i pogłębianie tej czci w sercach członkiń tej Kongregacji.

f) W 1920 r. odbył biskup A. Ł. wspólną uroczystość w Jędrzejowie z udziałem kilku biskupów z racji dwuset lat, które upłynęły od śmierci Patrona miejscowego pocysterskiego kościoła i tamtejszej parafii.

Uroczystość tę miejscowy proboszcz ks. prałat Stanisław Marchewka urządził z całym majestatem w świątyni, na placu kościelnym i poza cmentarzem kościelnym. Jednocześnie odbyły się cztery biskupie celebry z kazaniem: W świątyni, na placu kościelnym przy grocie Matki Bożej, poza cmentarzem przy domu leśnictwa i na kruzganku celi bł. Wincentego. Uroczystość zakończyła się wspólną procesją z udziałem obecnych tam biskupów, kilkudziesięciu kapłanów i kilkudziesięciu tysięcy wiernych. Procesja z relikwiami Błogosławionego szła około 1½ kilometra na rynek miejski w miejscowej parafii św. Trójcy. Tam na urządzonym na około 5 metrów wysokości ołtarzu, odprawiono wspólne modlitwy i wygłoszono kazanie, po czym procesja wróciła uroczystość do swej świątyni.¹

¹ Błogosławiony Wincenty Kadłubek urodził się we wsi Karwów, parafii Włostów, w powiecie sandomierskim w 1161 r. Na pięć lat przed śmiercią zrzekł się biskupstwa krakowskiego, przyszedł 10 mil pieszo do Jędrzejowa, gdzie spotkali go miejscowi Cystersi tam, gdzie usypano później kopiec, do którego corocznie po pierwszych niesporach przed główną uroczystością

g) W 1925 r. wprowadził dla kapłanów, w Kielcach zamieszkujących, wspólną adorację Najświętszego Sakramentu w popołudniowych godzinach ostatniego czwartku każdego miesiąca.

h) W 1928 r. ustanowił diecezjalnego dyrektora dla spraw różańcowych tj. dla bractw różańcowych i dla kółek Żywego Różańca.

i) W 1931 r. zaprowadził stowarzyszenie Krucjaty Eucharystycznej dla dzieci szkół powszechnych.

j) W 1933 r. ustanowił diecezjalnego dyrektora dla III Zakonu św. Franciszka Serafickiego.

k) W 1933 r. polecił założyć w Kielcach „Dom Rekolekcyjny”, a wkrótce zwrócił się do sióstr Bernardynek klasztoru św. Katarzyny pod Łysicą, aby umożliwiły w swoich budynkach klasztornych odprawianie zamkniętych rekolekcji już to dla młodzieży żeńskiej już to dla starszych niewiast.

l) W 1934 r. odbył wspólny diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Jędrzejowie. Wielką w tym wypadku włożył pracę i zjednał sobie niepomiarne zasługę miejscowy proboszcz parafii bł. Wincentego¹ ks. szambelan Stanisław Marchewka.

l) W tymże 1934 r. odbył się diecezjalny Kongres III Zakonu św. Franciszka z Assyżu pod kierownictwem oo. Reformatorów w Kielcach.

4. Dzieła misyjne.

Z chwilą wzmożenia się wśród wiernych życia nadprzyrodzonego, które poza zwykłą misją Kościoła i pracą stałą kapłanów spowodowały wyliczone powyżej, a powołane do życia przez biskupa A. Ł. różne kościelne organizacje i specjalne nabożeństwa, diecezja kielecka żywo zainteresowała się

odbywa się uroczysta procesja z relikwiami Błogosławionego i tam wtedy wygłaszane bywa kazanie. Tę dogodną porę po żniwach na obchód uroczystości przez całą oktawę w końcu sierpnia wyjechał biskup A. Ł. u Stolicy Świętej. Bł. Wincenty zmarł 8 marca 1223 r., beatyfikował go Klemens XIV w 1764 r. Główne relikwie jego spoczywają w srebrno szklanej trumienie w specjalnej kaplicy świątyni pocysterskiej w Jędrzejowie, gdzie zmarł w miejscowym klasztorze ten pokorny sługa Boży Biskup, a w końcu cysters.

¹ Kongres ten Eucharystyczny zakończył się uroczystą procesją na rynek miejski w podobny sposób jak w siedemsetlecie bł. Wincentego Kadłubka.

sprawami misyjnymi. W tym kierunku za rządów biskupa A. Ł. powstały następujące zrzeszenia:

- „Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary”.
- „Dzieło św. Dzieciństwa Jezusowego”.
- „Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła”.
- „Krucjata Misyjna”.
- „Związek Misyjny Polek”.
- „Liga Dzieci dla Afryki”.

5. Droga, prowadząca do Akcji Katolickiej i początki tej Akcji w diecezji kieleckiej.

Żeby pracę nad wzmocnieniem życia katolickiego w duszach swych diecezjan uczynić bardziej owocną i ująć ją w ramki organizacji, biskup A. Ł. w 1918 r. powołuje „Sekretariat Jeneralny Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej”, a w r. 1920 ustanawia „Sekretariat Pracy Katolickiej w Diecezji Kieleckiej”. Sekretariatowi zadaniem było zorganizowanie pozakościelnej pracy katolickiej. Gdy przeto Pius XI podkreślił w 1928 r. konieczność apostołstwa świeckich pod hierarchicznym kierunkiem Kościoła dla umocnienia ducha katolickiego w szeregach wiernych, episkopat polski na swej wspólnej konferencji, która się odbyła w 1930 r., a w której brał czynny udział biskup A. Ł., opracował „Statut Akcji Katolickiej w Polsce”. Diecezja kielecka miała już przygotowaną tę dziedzinę pracy. Toteż biskup A. Ł. 19 września 1931 r. powołał do życia „Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej”, prezesurę w nim proponował z pomyślnym skutkiem p. Wincentemu Turowskiemu, naczelnikowi wydziału rolniczego w kieleckim województwie, dyrektoriata zaś powierzył ks. profesorowi Antoniemu Sobczyńskiemu. Akcja Katolicka stanęła w diecezji kieleckiej do pracy bardzo szybko, wszystkie 4 kolumny kompletowały się dość sprawnie tak, że na początku 1935 r. 4 kolumny liczyły bez mała 500 oddziałów, a w nich 16 tysięcy członków. W tym mężowie stanowili 10 część oddziałów, a z górą 8 wszystkich członków, kobiety prawie 8 część oddziałów, a nieco ponad 8 członkiń, młodzież męska ponad $\frac{3}{8}$ oddziałów, a ponad $\frac{1}{4}$ członków, młodzież żeńska ponad $\frac{3}{8}$ oddziałów i ponad $\frac{3}{8}$ członkiń ogólnej liczby wszystkich członków Akcji Katolickiej diecezji kieleckiej.

Praca nad dorosłą i dorastającą młodzieżą najbardziej leżała na sercu biskupowi A. Ł. To też, gdy wojna wszechświatowa nieco rozluźniła więzy, krępujące Kościół w Polsce, biskup A. Ł. wydaje odezwę za odezwą, w których przemawia do duchowieństwa i przedstawia mu konieczność zorganizowanej pracy nad młodzieżą. Ta stała troska, ten czyn biskupi, uwieczniono blisko 400 oddziałami młodzieży płci obojga z ponad 11 tysiącami członków jednych i drugich jeszcze za życia Biskupa nadały mu tytuł wśród myślącego społeczeństwa Biskupa Młodzieży, jak jego hart ducha i konsekwencję życia, zawsze zgodnego z zasadami katolickimi i wskazaniem miłości Ojczyzny, wyrobiły mu tytuł Biskupa Chrobrego. Prasa po zgonie biskupa A. Ł. w maju i czerwcu 1937 r. wymienia te tytuły i charakterystyczne cechy nieboszczyka (Warszawski Dziennik Narodowy, Kultura, Orędownik, Gazeta Tygodniowa).

Tytuł Biskupa Młodzieży nie był zdawkowym ani tchnął jedynie konwenansem. To mu się całkowicie należało, bo młodzież kochał i dobrze, a głęboko brał do serca to ostrzeżenie, że młodzież jest przyszłością narodu. Te podstawy wzmacniał, na urobienie charakterów młodych kładł nacisk, tłumaczył, jak rozumieć należy aforyzm „duch zdrowy w zdrowym ciele”. Komentarze fachowego kształcenia młodzieży mocno podkreślał. Dla celów powyższych żądał od duchowieństwa, zwłaszcza od sekretarza jeneralnego młodzieży ks. Mieczysława Połoski, aby młodzież poza zwykłymi środkami religijnymi korzystała z zamkniętych, dla niej odprawianych rekolekcji. Polecał jak najwyraźniejsze i najdobitniejsze uświadamianie narodowe i społeczne w jej szeregach. Chodziło Biskupowi, aby każda jednostka młodzieńcza była karna, ale całość i ogół nie stanowiły wytresowane i bezmyślne pionki, lecz świadomi rzeczy, przyszli obywatele kraju ze zrozumieniem i poczuciem osobistej odpowiedzialności za siebie, za swe rodziny i za całą Ojczyznę. Do takiego stanu umysłu i hartu woli miały prowadzić pogadanki oświatowe, występy na przedstawieniach teatralnych i obchodach w czasie uroczystości narodowych. W tym celu polecał zakładać czytelnie, w których dział, kształcący charaktery na wzorach wielkich ludzi dawnych pokoleń naszych, miał zajmować wybitne miejsce.

Przy bibliotekach parafialnych Biskup chciał widzieć czytelnie, dla młodzieży urządzane, a nawet tworzone bez bibliotek, a choćby z pism periodycznych.

Do tych zamierzeń miały prowadzić kółka L. O. P. P., kółka Czerwonego Krzyża.

Do zakresu zadań pracy nad młodzieżą miały służyć, stosownie do jej płci, konkursy rolnicze, kursy kroju, szycia, szkoły gospodarstwa domowego, silnie popierane przez Biskupa (Imbramowice, Św. Katarzyna i inne).

Wreszcie wspomnieć należy o kursach wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, o letnich obozach, zawodach sportowych, ćwiczeniach gimnastycznych, wycieczkach i podróżach, po kraju o zlotach i zjazdach jako należących do zadań, które chciał widzieć biskup A. Ł. w wychowaniu młodzieży.

6. Na niwie patriotyczno-kościelnej. Jego praca dla seminarium diecezjalnego.

Biskup A. Ł., jak wspomnieliśmy wyżej, ściśle łączył w życiu Ojczyzny naszej polskość i katolickość. Od wzajemnego oddziaływania na siebie tych dwóch dziedzin ducha polskiego uzależniał rozwój, przyszłość i ciężny narodu. Tym się tłumaczy, dlaczego Biskup mimo wielu zadań, które widział przed sobą, gdy w 45 roku życia, a więc pełen sił i energii, obejmował rządy diecezji w 1910 r., przede wszystkim zajął się seminarium duchownym i wychowaniem w nim kleru. Z wielkim trudem i wysiłkiem, ale za to, jak na ówczesne warunki, wspaniale rozbudował gmach seminaryjny. Jeśli kubaturę murów starych i nowych weźmiemy w rachubę, bodaj czy nie w dwójnasób przybyło tego gmachu. Nadbudował bowiem drugie piętro na całym dotychczasowym seminarium i zbudował zupełnie nowe skrzydło od ulicy Wesołej.

Zabiegał o przygotowanie profesorów i wychowawców dla alumnów swego seminarium i dążył, by cały ten personel stał na wysokim poziomie naukowym. Wystarczy wziąć do ręki z lat ostatnich biskupa A. Ł. czy z bezpośrednich po jego śmierci „Elenchus... diecesis kielcensis” i otworzyć stronicę z wykazem rektora, wicerektora i profesorów seminarium (za rok 1939 str. 21), by z podziwem i radością stwierdzić,

że na 11 stu 10-ciu jest z doktoratem Teologii, Filozofii lub Prawa Kanonicznego.

Wreszcie biskup A. Ł. zabiegał o podniesienie poziomu naukowego w programach naukowych, a przez to o podwyższenie poziomu umysłowego w alumnacie. W programach pilnował wymagań pod tym względem nowego Kodeksu prawa kanonicznego dla podniesienia zaś poziomu umysłowego żądał uzupełniania wykładów seminariami. Dbał nadto, aby czytelnictwo wśród alumnów stało na wysokości swego zadania. W tym celu, nie poprzestając na tym, co robił zarząd seminarium w kierunku powiększenia biblioteki, sam nabywał na własny koszt najnowsze wydawnictwa szczególnie z działy nauk społecznych i literatury pięknej, wszystko to przeglądał i co pewien czas odsyłał do seminarium całe paczki nabytych książek. W osobistym gabinecie ks. Biskupa widywało się całe gromady tych nowych wydawnictw, a na zapytanie, kto to otrzyma w spadku? Ks. Biskup z radością odpowiadał: całą swoją bibliotekę i te rzeczy najnowsze przeznaczyłem dla seminarium diecezjalnego w Kielcach.

Wdzięczne seminarium w 1939 r. wmurowało swemu Najdostojniejszemu Dobrodziejowi na ścianie parterowej w głównym frontowym pawilonie od ul. biskupa Władysława Bandurskiego marmurową tablicę pamiątkową 1,35 m x 0,85 m z półowalnym u góry zakończeniem, bez którego tablica ma wysokości 1 m. W półowalu jest umieszczone artystyczne popiersie nieboszczyka, które wykonał artysta rzeźbiarz z Krakowa Karol Hukan, a pod popiersiem wyryty w marmurze napis: „Pamięci Augustyna Łosińskiego, Biskupa Kieleckiego 1910—1937, który w okresie wielkiego przełomu w dziejach Polski mury tej duchownej uczelni dla pożytku Kościoła i Ojczyzny z gruntu odbudował i znacznie rozszerzył. W drugą rocznicę zgonu tę tablicę poświęca Seminarium 30 kwietnia 1939”.

7. Na niwie patriotycznej.

a) Biskup A. Ł. objął diecezję kielecką, gdy w skład jej wchodziło całe Zagłębie Dąbrowieckie. Stąd świat pracy leżał mu bardzo na sercu. Tę przeto część swą owczarni zwiedza naprzód. Nie poprzestaje na ceremoniale kościelnym, wychodzi poza mury świątyni, zbliża się do przedstawicieli dyrekcji

pojedynczych kopalń, zjeżdża do głębokich szybów węglowych, aby jego bezpośredni kontakt z pracodawcami i pracującymi w tę często pokłóconą i moralnie zawieruszoną dziedzinę życia ludzkiego tchnął ducha Bożego. Toteż swego słowa biskupiego, pasterskiego tam nie żałuje i budzi pożądany nastrój wśród tych, z którymi się łączy. Ludzie dobrej woli rozumieli Biskupa, bo wiedzieli dobrze, że nie ciekawość ujrzenia szybów i urzędów kopalnianych sprowadzała go do windy, a z niej do najgłębszych pięt w kopalniach, gdzie kipiała praca robotnika polskiego, ale pasterska pieczołowitość względem pracujących.

b) Ubodzy, zwłaszcza wstydzący się zebrać, mieli w nim współczującego opiekuna, który w różnej formie, jaka się okazała konieczna, spieszył tej upośledzonej braci z pomocą. Szczególniej czynił to, jakby z obowiązku w zorganizowanych instytucjach, które potrzebowały pomocy z zewnątrz. Przytułki, ochrony, szpitale miałyby wiele pod tym względem do powiedzenia. Ale nie wszystko mogłyby wyliczyć, bo Biskup czynił to często w myśl zasady ewangelicznej: niech nie wie lewica, co czyni prawica. Dopowiedzieć tu dużo mogą: Kuchnia darmowych obiadów, Komitet dożywiania dzieci szkolnych, Ochronka na Baranówku, Schronisko dla bezdomnych niewiast na Kawetczyźnie, później w Niewachtowie dzieci Caritasu.

c) Wychowanie młodzieży i szkolnictwo świeckie.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, za czynną troskę w wychowaniu młodego pokolenia biskup A. Ł. zyskał sobie zaszczytny tytuł: Biskupa Młodzieży. Od dzieci małych do dorosłej młodzieży płci obojga Biskup stale i wytrwale otaczał opieką całe młode pokolenie swej diecezji. A więc: 1. Gdy przybył do Kielc w 1910 r., zastał parę zaledwie przedszkoli w diecezji, gdy życie kończył, liczył ich kilkanaście. Dla nich to głównie sprowadził różne zgromadzenia i stowarzyszenia, o których mówiliśmy wyżej.

Zarządy przedszkoli kieleckich pamiętają dobrze, że biskup A. Ł. od czasu do czasu polecał komuś ze swego otoczenia kupować po kilka a niekiedy po kilkanaście sztuk materiału na ubrania dla dzieci i posyłać je do ochron.

Mało znany jest Biskupa okólnik z sierpnia 1915 r., wydany w sprawie organizowania i zakładania polskich szkół

ludowych w każdej parafii. Okólnik ten należy w całym i dosłownym jego brzmieniu wydrukować w monografii biskupa Łosińskiego, która kiedyś ukazać się winna. Myśmy, niestety, mimo licznych w tym względzie starań i wielolicznych zabiegów w Kielcach i poza Kielcami, nie mogli go zdobyć.

c) O sprawę ogólnie kształcących średnich naukowych zakładów dla młodzieży najpierw męskiej biskup A. Ł. zabiega od r. 1920, a nieco później dla młodzieży żeńskiej. Używa do tego najpierw księży profesorów seminarium diecezjalnego, z łona których powstał Komitet organizacyjny w osobach księży profesorów: Kazimierza Dworaka, Michała Klepacza, Franciszka Sonika i Józefa Zdanowskiego. Jaką ofiarną misję dla tej dziedziny pracy spełnił na życzenie biskupa A. Ł. ks. Jan Skalski, profesor seminarium diecezjalnego, o tym będzie kiedyś specjalna karta w dziejach gimnazjum św. Stanisława Kostki, do których wejdzie również rozdział o Towarzystwie Opieki nad gimnazjum katolickim w Kielcach. Historia dwóch domów szkolnych przy ulicy Juliusza Słowackiego, dawniej Hipotecznej, nabytych dla celów szkolnych i humanistycznego gimnazjum żeńskiego Emilii Znojkiwiczowej, przekształconego na nauczycielskie seminarium żeńskie z 4-klasową najpierw szkołą ćwiczeń, a później z 6-klasową szkołą powszechną przy gimnazjum św. Stanisława Kostki, świadczyć będzie o trosce biskupa A. Ł. nad wychowaniem młodzieży żeńskiej i męskiej.

Internaty i bursy przy obydwóch średnich zakładach były dalszym ciągiem zabiegów o wychowanie młodzieży szkół średnich.

Dla prowadzenia a) powstałych w ostatecznej ewolucji szkół średnich: dwóch gimnazjów i seminarium żeńskiego, b) dwóch szkół powszechnych i dwóch internatów biskup A. Ł. powołał do życia „Towarzystwo Szkoły Katolickiej”, do którego weszły pierwotnie następujące osoby: księża: Wacław Niewiarowski, Franciszek Sonik, Paweł Tochowicz i Antoni Żrałek oraz panowie: Józef Dąbrowski, Mieczysław Dygulski, Wacław Janiszewski, Konstanty Konarski i Walery Ryfiński.

Pod gmachy gimnazjum św. Stanisława Kostki na przedmieściu przy szosie Bodzentyńskiej nabył biskup A. Ł. do 30 morgów ziemi, zamienionej później na place miejskie.

d) Do powyższych zabiegów o kształcenie młodzieży w szkołach powszechnych i ogólno-kształcących średnich biskupa A. Ł. należy dodać Jego troskę o fachowe kształcenie młodego pokolenia, a więc: Imbramowice.¹ Myśl założenia tam prywatnej żeńskiej szkoły rolniczej przy klasztorze tamtejszych sióstr Norbertanek zaczęła kielkować w Kielcach w początkach 1917 r. Znakomitą i czynną pomoc w tych wysiłkach biskup A. Ł. miał w ks. infułacie Bogumile Czerkiewiczu i ks. kanoniku Antonim Bożku.

Choć do każdej sprawy dobra publicznego Biskup najchętniej przykładął rękę i sówicie na niąłożył, jednak czynił to zawsze z wielką rozważą, obliczał i ważył siły wykonawcze, oceniając przede wszystkim ich wartość moralną i intelektualną. W latach wojny wszechświatowej, gdy cały naród nasz żył nadzieją odrodzenia i wszystkie swe wysiłki poświęcał w tym kierunku, uwydatniły wówczas swą energię do czynu zarówno żywioły narodowo katolickie jak i socjalistycznie wyrotowe. Te ostatnie, jak to zwykła czynić lewica, były głośniejsze, śmielsze i bezwzględniejsze. Pchały się wszędzie, czy je proszono czy od nich stroniono.

Gdy imbramowickie siostry Norbertanki zaczęły myśleć o założeniu przy swym klasztorze szkoły rolniczej, a na razie do tej pracy nie miały wszystkich fachowych sił własnych, zaczęły się nastroć ze swą pracą u nich różne niewiasty o bardzo niepewnym osobistym światopoglądzie, zostawiając zakonnikom wykład w szkole tylko przedmiotu religii. Biskup się obawiał i wyraźnie ostrzegał, że łatwo te żywioły w czasie wykładów wyrwą z serc młodocianych, niedoświadczonych i w zasadach Bożych nieustalonych to, co zasiała w nich rodzina i co wszechpł zakonnica na lekcjach religii. Dlatego ostrzegał i wprost nakazywał ostrożność i rozważę w tej robocie, aby mury klasztorne nie przyłożyły ręki do tego, co się działo w osławionej szkole szyciej i innych. W imieniu ks. Biskupa pisał o tym ks. infułat B. Czerniewicz do ksieni Marii Nideckiej 16 maja 1917 r.

¹ Powiat olkuski, poczta na miejscu przez Gołczę.

W 1918 r., gdy nadzieja zorganizowania sił odpowiednich zaczęła przyświecać, ks. Biskup obydwom wyżej wymienionym kapłanom, pośredniczącym w tym dziele, był już podniętą i zachętą do działania w tym kierunku, jak to widać z listu, datowanego 25 maja 1918 r., który pisał ks. infułat B. Czerkiewicz do ksieni Anzelmie Wiśnickiej.

Omawianą tę szkołę siostry Norbertanki, głównie swoimi siłami, założyły i otwały 15 listopada 1919 r. pod nazwą: Prywatna żeńska szkoła rolnicza w Imbramowicach. Stało się to za rządów ksieni Czerkiewicz. Ks. biskup A. Ł. tym usilniej opiekuje się tym zakładem cichym, ale niosącym zdrową naukę do głów, a ciepło prawdziwe do serc młodocianych. Sprawa nie była początkowo łatwą. Kraj nasz był zaledwie w zarodzie swego rozwoju. Materiałów, potrzebnych do koniecznych robót ręcznych nie mieliśmy za dużo i nabycie ich w większej ilości nie było łatwe. Gdy chodziło o zdobycie przedzy dla warsztatów kilkudziesięciu uczennic, potrzebne było specjalne pozwolenie odpowiedniego państwowego urzędu i wystaranie się sporą kwotę kapitału. Funt takiej przedzy Łódź wówczas liczyła 24 marki. Ale rozmowa w tej materii ks. kanonika A. B. z ks. Biskupem nie była bez skutku. Ks. Biskup sam, nie posiadając ani własnych ani rozporządzalnych kapitałów, ułatwił pożyczkę na zakup tej przedzy w kwocie 50 tysięcy marek, która w następstwie okazała się dla klasztoru bezzwrotną. Tę radosną dla siebie nowinę siostry Norbertanki otrzymały od ks. infułata B. Cz. 18 grudnia 1919 r.

W następnym roku ks. Biskup przesyła szkole pod datą 18 marca 1920 r. zapomogę wysokości 5 tysięcy marek „na wydatki szkolne”.

Odtąd zakład ten szedł prawie o własnych siłach, wychowując całą rzeszę młodych panien, które rodziny i różne instytucje przysłały do Imbramowic z całej Polski, zwłaszcza od chwili gdy szkoła zjednała sobie zaufanie i przychylny sąd o swej pracy wychowawczo naukowej u wyższych władz szkolnych i uzyskała dla swoich wychowanek prawa szkół państwowych.

Dotąd z rocznikiem 1939 zakład sióstr Norbertanek wykształcił 540 uczennic, które przebyły w nim przepisowy kurs

jedynastomiesięczny i wróciły do swych domów (były w ich liczbie z Pomorza, Truskawca, ze wszystkich dalszych i bliższych miejscowości całej Polski, a najwięcej z okolic najbliższych) i poniosły zasób wiedzy, koniecznej dla nich w przyszłym ognisku domowym.

Biskup A. Ł. nie przestawał się do końca życia troszczyć tą wychowawczą pracą.

Gdy piszący te słowa 23 i 24 sierpnia 1930 r. był razem z Nim na kościelnych uroczystościach w Imbramowicach, słyszał jak miejscowy Pasterz po skończonej pracy w świątyni sam się dopominał o odwiedzenie szkoły. Siostry były wprawdzie przygotowane na tę wizytę, ale i im i młodzieży, jak to łatwo było można zauważyć, przyjemnie było widzieć wśród siebie prawdziwego Ojca i Opiekuna, który, wysłuchawszy wszystkiego, co przewidywał program urzędzonej w tym dniu Akademii, przemówił do nich po swojemu: krótko, jędrnie, a serdecznie i pobłogosławił dalszą pracę w tych murach, dokąd miały się zbiegać nowe roczniki.

W 1932 r. biskup A. Ł. 5 września pisze na ręce ksieni Konstancji Łukowicz: „Przesyłam Wam wszystkim błogosławieństwo pasterskie, zwłaszcza tym z młodzieży, co nie za długo mają opuścić mury szkolne i wejść na stałe w bardzo trudne oraz niebezpieczne warunki życia i pracy.

„Niech zawsze się kryją w Sercu Jezusowym pod osłoną opieki Niepokalanej Bogarodzicy i św. Józefa, a zawsze znajdą pociechę, siłę i wytrwanie”.¹

W kancelarii szkoły imbramowickiej jedną ścianę zajmują portrety państwowych osób naczelnych, na drugiej widnieją podobizny: biskupa Augustyna Łosińskiego, ks. infułata Bogumiła Czerkiewicza i ksieni Czerkiewicz, a nad nimi widnieje napis: „Założyciele szkoły.”² i ³

¹ Archiwum klasztoru s. s. Norbertanek w Imbramowicach. Teksta „Szkolne”.

² Tośmy widzieli 3 lipca 1939 r. Dopis autora.

³ Umożliwienie wykorzystania z archiwum klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach zawdzięczamy p. ksieni Marii Łukaszewskiej, za co też dziękujemy serdecznie. Dopis autora.

Św. Katarzyna pod Łysicą, pow. kielecki.¹ Biskup A. Ł. niezmiennie się cieszył i to wyraźnie akcentował z wysiłków, które, choć na mniejszą skalę niż w Imbramowicach, ale w miarę możliwości i miejscowych warunków, czynią tamtejsze siostry Bernardynki ze swą Matką Przełożoną Bernardą Karmańską na czele w wychowaniu corocznie kilkunastu panien wiejskich, które uzupełniają tam swoje ogólne wiadomości umysłowe, uczą się szycia, haftu białego i złotego, gotowania, prania, prasowania, pieczenia chleba i ciast oraz wszystkiego, co wchodzi w zakres domowych porządków. Z górą 200 takich młodocianych istot, przeważnie z bliższej i dalszej okolicy, zawdzięcza temu klasztorowi, co zdobyły dla swego umysłu i serca, a wiedzą że poparcie tej cichej, skromnej a wydatnej w swych skutkach instytucji zawdzięczają również zmarłemu Pasterzowi kieleckiemu. Cyfra ta obejmuje i rok 1939.

Kielce. W 1922 roku biskup A. Ł. powołał do życia średnią szkołę muzyczną dla kształcenia w niej organistów, której kierunek fachowy oddał w ręce ks. profesora Teofila Jarzębskiego.

Rabka. Dbając o fizyczne zdrowie młodego żeńskiego pokolenia, biskup A. Ł. nabył dla niego działek ziemi w Rabce, na którym z czasem stanął odpowiedni budynek. Obiekt ten w całości oceniono w ostatnich czasach na blisko sto tysięcy złotych. Ze względu na nowe potrzeby diecezji posesja ta została sprzedana, podobno za sumę 80-ciu tysięcy zł.

8. Duch Biskupa i Jego przekonania patriotyczne odbiły się w całym diecezjalnym klerze, który w stosunku do ojczyzny i pracy dla niej ujawniał się w zasadach czysto narodowych, a dalekich od wszelkiej partyjności. Wyjątki w tym względzie były bardzo nieliczne. Ograniczały się zaledwie do jednostek.

Zwroty biskupa A. Ł., wypowiedziane w kieleckiej katedrze podczas ingresu do niej 29 czerwca 1910 roku, następnie w Zawierciu w rok później, wreszcie w Kielcach przy poświęceniu w 1917 r. pomnika Kościuszki, który został wmurowany w zewnętrzną, frontową ścianę dzwonnicy, od placu

¹ Poczta Bodzentyn.

katedralnego, były publicznym wykładnikiem jego ducha patriotycznego. Tak wyczuła i zrozumiała ludność katolicka świecka, a szczególnie tak pojął diecezjalny kler kielecki.

Czy poza amboną biskup A. Ł. wynurzał się w tej materii wobec kapłanów, o tym nie wiemy. Mamy tylko dowód na to, jak w roku 1912, powtarzamy w r. 1912, a więc na dwa lata przed wojną wszechświatową, a na sześć przed ogłoszeniem w Wersalu samodzielnej Ojczyzny naszej, w czasie uroczystych wizyt pasterskich biskupa A. Ł. ukazały się w wizytowanych parafiach publicznie wywieszone sztandary nasze narodowe biało amarantowe.

W państwowym archiwum Akt Dawnych (Warszawa, Jezuicka 1) znaleźliśmy tej samej treści dziewięć doniesień kieleckiego gubernatora do warszawskiego generała gubernatora pod datą 9 kwietnia 1913 r. Nr 2161, że księża: 1. Józef Danielewicz, proboszcz parafii Stradów, powiatu pińczowskiego, 2. Marcei Gagatnicki, proboszcz parafii Pełczyska, powiatu pińczowskiego, 3. Józef Grudziński, proboszcz parafii Dzierążnia, powiatu pińczowskiego, 4. Stanisław Jezierski, proboszcz parafii Sancygniów, powiatu pińczowskiego, 5. Michał Kowalski, proboszcz parafii Wolica, powiatu pińczowskiego, 6. Ignacy Kubacki, proboszcz parafii Kije, powiatu pińczowskiego, 7. Szymon Paweł Łukowicz, proboszcz parafii Jurków, powiatu pińczowskiego, 8. Bronisław Piasecki, proboszcz parafii Pińczów i 9 Aleksander Winczakiewicz, proboszcz parafii Działoszyce, powiatu pińczowskiego, w czasie wizyty pasterskiej, którą w 1912 r. odbywał biskup Augustyn Łosiński, wywiesili „zabronione sztandary”. Ale, dodaje gubernator kielecki, w tym swoim doniesieniu, manifest cesarski z 21 lutego 1913 r. umorzył karę za to przestępstwo.¹ i ²

¹ A. A. D. Kieleckaja eparchia. Zarząd wyznaniowy 7869 Nr: 2, 4, 6 i 25 i 7870 Nr: 5, 17, 28 i 66.

² Te doniesienia kieleckiego gubernatora do warszawskiego generała gubernatora są również świadectwem, jak duchowieństwo obchody i uroczystości kościelne łączyło z objawami patriotycznymi i jedne i drugie starało się wszczepiać we wszystkie warstwy narodu. Rzeczy te, jak widzimy, nie uchodziły darmo, lecz były okupowane różnymi karami. Z tego przecież biskup A. Ł. zdawał sobie rację. Dopis autora.

9. Dbałość o przyszłość diecezji i stan polskiego posiadania w mieście Kielcach.

Wobec usilnej tendencji wykupywania miejskiej własności przez obce dla narodu polskiego żywiły biskup A. Ł. przy każdej sposobności, w rozmowach towarzyskich nawoływał i prosił, aby polska ludność nie wyzbywała się swych domów i placów w mieście, a kiedy obok katedry kieleckiej, w bezpośrednim z nią sąsiedztwie, właściciele postanowili wyzbyć się swych frontowych placów z oficynami, Biskup zwrócił się do swego otoczenia wprost z prośbą: Dopomóżcie mi, pożyczcie skądkolwiek odpowiedni fundusz, żebyśmy nabyli te posesje. Jeśli nabędziemy je, zostaną w polskich rękach, zdadzą się na bardziej intensywną pracę społeczną, którą Kościół musi prowadzić i zabezpieczymy się od nabywców handlarzy, którzy podzielią je na kawałki, pourządzają na nich różne atrakcje pod niewinną nazwą „ogródki” i doczekamy się tuż obok katedry piwiarni, szynków, dancyngów, hałaśliwych wieczornych i nocnych zabaw.

Sprawa początkowo nie poszła gładko, pieniędzy nie można było zdobyć, ale wytrwałość i pewnego rodzaju nieustępliwość z placu swych zamiarów i projektów, które miał ze względu na dobro Kościoła i utrzymania polskiego stanu posiadania, Biskup się mocno zapożyczył i nabył dla diecezji posesje od właścicieli: Oraczewskich i Batogoskich. Dług powoli malał, w końcu znikł zupełnie, a dziś posesja przy ulicy biskupa Bandurskiego Nr 2 jest własnością diecezji, na niej rozbudowała się księgarnia „Jedność”, drukarnia, w drewnianej oficynie była sala dla stowarzyszonej katolickiej młodzieży i następne pokolenia po biskupie A. Ł. znajdują możliwość i ułatwienie rozbudowy w śródmieściu, tuż przy katedrze i w bliskości mieszkalnych domów miejscowego duchowieństwa, potrzebnych gmachów dla Akcji Katolickiej i rozwoju życia religijnego w stolicy biskupiej.

10. Krzyż na Łysicy.

Każdym zakątkiem swej diecezji biskup A. Ł. zawsze się interesował, a zwłaszcza każde miejsce, które z jakiegokolwiek względu mogło wywierać wpływ dodatni lub ujemny na szerszy ogół był przedmiotem troski jego. Gdy turystyka

w Polsce przybierała coraz większe rozmiary, Łysica, nazywana Puszczą Jodłową, stała się dużą atrakcją dla turystów z całego naszego kraju. Całe szeregi młodsze i starsze pokolenia ciągnęły ku niej i pięły się na jej szczyt, oryginalny swym wyglądem, 614 metrów nad poziomem morza, najwyższe w dawnym Królestwie polskim górskie wzniesienie, całe pokryte w najwyższym punkcie na przestrzeni paruset metrów w średnicy połamanymi bryłami kamienia, ciągnęło i ciągnie te rzesze ku sobie.

Z tych względów biskup A. Ł. serdecznie pragnął, aby znamię zbawienia ludzkości, wystawione w tym uroczym punkcie pasma gór świętokrzyskich, budziło w widzach najszlachetniejsze uczucia i podnosiło ich ku Stwórcy i Panu wszechświata.

Toteż serdecznie był wdzięczny ks. Władysławowi Kostrzewskiemu, długoletniemu kapelanowi klasztoru sióstr Bernardynek św. Katarzyny, który zainicjował postawienie na szczycie Łysicy odpowiedniego krzyża i myśl swą w czyn wprowadził. Wystarał się u naszych państwowych władz leśnych o drzewny materiał dębowy, przy pomocy paru mieszkańców okolicznych, zwłaszcza Jana Długosza i Jana Janickiego ze wsi św. Katarzyny, zbudował krzyż potężnej wielkości i 3 maja 1930 r. zatknął ten wspaniały symbol zbawienia na szczycie Łysicy wśród jej kamieni potrzaskanych. Na krzyżu tym ks. W. K. umieścił przymocowaną o 2 metry od stóp jego tablicę z napisem:

„Nieśmiertelnemu Królowi wieków Jezusowi Chrystusowi Bogu Człowiekowi cześć i chwałę głosi „Puszcza Jodłowa”.¹ Żeby dziełu temu nadać większe znaczenie, biskup A. Ł. postanowił osobiście krzyż ten poświęcić. Na tę uroczystość wybrał dzień odpustowy 13 czerwca tegoż 1930 roku, gdy gromadzi się do kościoła św. Katarzyny do 2 tysięcy wiernych, przybył przeto tegoż dnia w asyście paru swoich kapłanów, razem z przybyłymi na odpust okolicznymi księżmi

¹ Napis ten redagował ks. prałat Józef Rokoszny z Sandomierza, having chwilowo w tym czasie u miejscowego kapelana ks. Wład. Kostrzewskiego.

i wiernymi udał się pieszo na szczyt Łysicy, odprawił tam przy prowizorycznym ołtarzu Mszę św. i krzyż poświęcił tegoż 13 czerwca. Okolicznościowe przemówienie wygłosił wtedy ks. prałat Władysław Gąsiorowski, proboszcz z Szewny, powiatu opatowskiego.¹

11. Ostatnie rozgraniczenie diecezji.

Duszę biskupa A. Ł. i jego światopogląd pasterski uwydatnia moment ostatniego rozgraniczenia diecezji. Gdy Pius XI wprowadzenie nowego podziału diecezji w zmartwychwstałej i połączonej Ojczyźnie naszej, zanim ogłosił w tej materii bullę *Vix dum Poloniae unitas* datowaną 28 października 1925 r., polecił episkopatowi polskiemu przygotować projekt tego podziału.

Ostateczny materiał w tym względzie wysłany do Rzymu biskupi nasi ustalili na ogólnej konferencji, odbytej w Częstochowie 1925 roku.

Biskup A. Ł., chociaż Zagłębie Dobrowieckie z wielu względów stanowiło najwydatniejszą część diecezji kieleckiej, nie zawahał się wydzielić całego Zagłębia z dotychczasowego terenu swej pasterskiej działalności, mówiąc: Zagłębie ma swój specjalny charakter jako miejscowość niemal wyłącznie przemysłowo robotnicza, wobec tego winno być przyłączone do projektowanej nowej diecezji częstochowskiej, która w swych granicach ma również sporo przemysłu, niech przeto będzie bardziej jednolita. Kielecka diecezja w połączeniu z kilkunastu parafiami, które ze względu na bliższe sąsiedztwo z Kielcami, winny przejść do biskupa kieleckiego, pozo-
stanie niemal czysto rolniczą.

Piszący te słowa był świadkiem rozmowy i decyzji w tym względzie obydwóch biskupów: kieleckiego i sandomierskiego, która miała miejsce w celi Nr 41 klasztoru jasnogórskiego podczas przerwy ówczesnych narad biskupich. Wynikiem tego porozumienia było przejście z sandomierskiej diecezji do kieleckiej następujących parafii: Bieliny Kapitulne,

¹ Jakaś zła ręka wywrotowa w 1938 r. zerwała tę tablicę i ją zniszczyła. Od pewnego czasu w powiecie kieleckim niszczenie i prowakowanie krzyża nie jest nowością. Dopis autora.

Bodzentyn ze św. Katarzyną, Chełmce, Cisów, Ćmińsk, Dębno, Grzymałów, Łączna, Mniów, Ociesęki, Piekoszków, Strawczyn, Świętomarz, Tarczek, Tumlin, Wzdół i Zagnańsk. Razem parafii 17, kościołów 18.

Z kieleckiej do sandomierskiej: Beszowa, Koniełoty, Kotuszów, Kurozwęki i Szczepczysz. Razem 5 parafii i tyleż kościołów.¹

Zakończmy to wspomnienie, dalekie od całkowitego wyczerpania wszystkich szczegółów o biskupie A. Ł., wzmianką o Jego cywilnej odwadze w stosunku do rosyjskich władz rządowych.

W Państw. Archiwum Akt Dawnych (Warszawa, Jezuicka 1)² jest zachowany dokument dotyczący 1913 r. czyli 50 rocznicy powstania styczniowego.

Na podstawie tego dokumentu w 1 części I tomu „Bojowników”³ podaliśmy taką wiadomość o wypadkach z tego czasu, którą tu powtarzamy dosłownie:

„Choć 50 rocznica styczniowego powstania minęła bez żadnych manifestacji (w kraju. Dopis. autora), jednak wszyscy biskupi Królestwa Pol. otrzymali z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych okólnik z datą 2 marca 1913 r. Nr 1803, który Ministerstwo rozesłało następnie wszystkim (w imperium. Dopis. autora) generał gubernatorom, gubernatorom, naczelnikom okręgów i warszawskiemu oberpolicmajstrowi.

„Treść tej korespondencji dotyczyła tego, że w styczniu, w rocznicę powstania, odbyły się w niektórych kościołach

¹ W jednym punkcie tej decyzji ogarnął nas żal, że parafia Bodzentyn wraz z klasztorem św. Katarzyny opuszcza swą starą macierz i opiekunkę. Św. Katarzyna przez wieki organicznie złączona była ze św. Krzyżem jako miejsce przez czas jakiś nowicjatu benedyktyńskiego. Skoro św. Krzyż, choć do powiatu należy kieleckiego, pozostał przy Sandomierzu, mogła również ten sam los dzielić i św. Katarzyna. Granicą między obydwojema diecezjami powinna była zostać publiczna droga, wytknięta przez szczyt Łysicy do św. Krzyża, oznaczona na mapach oficjalnych. Tym samym pozostałby przy swej dawnej diecezji czcigodny staruszek Tarczek i sąsiednia Świętomarz, należące do powiatu ilżeckiego. (Myśli osobiste autora).

² Dielo Kancelarii Warszawskiego Generala Gbra o prazdnowanji 50 godowszczyzny wozstania 1863. Zarząd Wyznaniowy Nr 4625.

³ „Bojownicy Kapłani...” cz. 1 t. I str. 163—165.

nabożeństwa, ludność śpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła” i „Boże, coś Polskę”, a księża nie przeciwstawili się temu. Departament przeto Ministerstwa uprzedza, że, jeżeli księża w podobnych wypadkach nie będą kłaść tamy nadużyciom, to rząd stosować będzie do nich 17 artykuł Ustawy Obcych Wyznań z 1906 r.

„Na ten okólnik Ministerstwo żądało od biskupów odpowiedzi.

„W Archiwum Akt Dawnych¹ jest odpowiedź na ten Nr 1803 tylko 2 biskupów.

Biskup Augustyn Łosiński z Kielc 22 marca 1913 r. Nr 1255 oświadcza, że w sprawie nabożeństw już porozumiewał się w swoim czasie z warszawskim generałem gubernatorem. Co się tyczy odpowiedzialności księży, to ta nie może być stosowaną, gdyż nie za wszystkich, obecnych w kościele, księża mogą odpowiadać. Wciskają się niekiedy, mówił biskup, do świątyń antyreligijni liberali, cieszący się w kraju wyjątkową swobodą, którzy lekceważą powagę księdza, a nawet i biskupa. Zresztą ksiądz bywa w kościele w czasie nabożeństwa, którego nie może przerywać bez narażenia się na kary kościelne i wtedy nikomu nie może zwrócić uwagi, bo gdyby to zrobił, sam byłby surowo karany za zlekceważenie rzeczy świętych, poza nabożeństwem zaś każdy kapłan zajęty jest różnorodnymi obowiązkami, poza kościołem wreszcie dozór nad ludnością nie należy do niego.

Wobec tych surowych gróźb Ministerstwa ksiądz znajduje się w tym położeniu, które określa przysłowie: Skręcisz na prawo, stracisz konia, skręcisz na lewo, sam zginiesz” (W oryginale: Na prawo poiedesz, konia poterajesz, na lewo, bez głowy ostanieszsia). Stosowanie przeto administracyjnych kar w tym wypadku uważałbym, pisze Biskup, za niesprawiedliwe. Zresztą śmiem dodać, że księża kieleccy nie są znów tacy rewolucjoniści, żeby na nich trzeba ciągle zwracać czujne oko policji, a nawet grozić im artykułem 17 Ustawy Obcych Wyznań z 1906 r. Często są oni sumienniejszymi

¹ Dielo Kancelarii Warszawskiego Generala Gbra o prazdnowanji 50 godowszczyzny wozstania 1863. Zarząd Wyznaniowy Nr 4625.

obywatelami niż wielu Rosjan, którzy miłość ojczyzny mają na końcu języka, a nie w czynach. Jednego tylko chcą ci „nieulubiani” księży, aby rząd miał dla nich choć ogólną życzliwość, o której się mówi: Możesz nie kochać, ale częściej uwzględniaj. (W oryginale: Lubit nie lubi, da poczaszcze wzgladywaj)

Na to odpowiedziało Ministerstwo 2 czerwca 1913 r. Nr 6622. Streściło najpierw argumenty Biskupa, następnie dodało, że autorytet księży sięga tak daleko, że jak religijne nadużycia, gdyby ujawniły się w kościele, potrafią ukrócić, również w ich jest mocy i polityczne nadużycia usunąć ze świątyń”...¹

* * *

Źródła zebranych i podanych tu wiadomości o biskupie Augustynie Łosińskim.

Skąd piszący zebrał te wiadomości o biskupie A. Ł.?

Odpowiedź na to pytanie dajemy w następujących punktach:

1. Czytał broszurę, wydaną o biskupie A. Ł. w Kielcach w 1935 r. z racji jego dwudziestopięcioletniej działalności pasterskiej.

2. Od stycznia 1912 r. w każdym roku bez przerwy aż do ostatnich czasów bywał, niekiedy po parę razy, w klasztorze św. Katarzyny pod Łysicą, który był wówczas w bezpośrednim sąsiedztwie z diecezją kielecką. Miał więc możliwość stykania się z duchowieństwem i wiernymi tej diecezji. Od nich więc wiele słyszał o działalności i charakterze biskupa A. Ł.

3. Mając kolegów gimnazjalnych w diecezji kieleckiej, bywał u nich i ich u siebie przyjmował. Jako kapłanów najbardziej obchodziły nas sprawy kościelne w naszych diecezjach, stąd tematem naszych rozmów były najczęściej ich dzieje.

¹ Przytaczamy tę korespondencję, gdyż wyszła ona spod pióra samego biskupa A. Ł. Z niej widać, że biskup A. Ł. w każdej sprawie, nawet najdrażliwszej, którą rząd rosyjski rozdmuchiwał z iskry w wielki ogień, byleby tylko mieć okazję przyczepienia się do duchowieństwa, umiał wystąpić z całą stanowczością. Zasadę zawsze obronił, a gdzie mógł, był tarczą dla swego duchowieństwa. Dopis. autora.

4. Miał to szczęście, że był przez całe długie lata ogniwem w tradycyjnym łańcuchu bliskich stosunków i udzielania sobie wzajemnej pomocy między Kielcami a Sandomierzem. Ogniwo to odgrywało rolę łącznika od 1919 do 1935 roku między diecezją kielecką a sandomierską. Dzieje tych diecezji mają na swych kartach zapisane, jak:

a) w 1883 r. biskup sandomierski Antoni Sotkiewicz w imieniu i z polecenia Stolicy Apostolskiej załatwiał oficjalne wytyczenie granic samodzielnej diecezji kieleckiej po jej odłączeniu od diecezji krakowskiej przez Stolicę Apostolską w 1882 roku.

b) Dla wzajemnego porozumiewania się biskupów diecezji Królestwa Polskiego rząd rosyjski nie dopuszczał zjazdów pod żadnym pozorem, a okazja noworoczna nie zawsze wystarczała w tym względzie, wypadły bowiem nieraz kwestie nagłe, wymagające koniecznej osobistej wymiany zdań, a pisanie nie wyczerpywało wszystkiego, przy czym zawsze było niebezpieczne wobec jawnego i tajnego czuwania władz rosyjskich. W 1888 r. biskup A. Sotkiewicz przyjechał do Studzianny, powiatu opoczyńskiego nad Pilicą, jako do jednej z parafii swej diecezji, arcybiskup Wincenty Popiel „wybrał się” do Inowłodza na Studziannę, biskupowi Teofilowi Kulińskiemu również „wynikła” jakaś konieczność przejeżdżania przez Studziannę i wtedy we trzech naradzali się w jakiejś niecierpiącej zwłoki sprawie kościelnej. Wynik tych narad Arcybiskup zakomunikował następnie, przesyłając od siebie listy do biskupów: płockiego, kujawsko-kaliskiego i sejneńskiego. Ta okoliczność wzmocniła sąsiedzkie stosunki między Kielcami a Sandomierzem.

c) W ciężkim doświadczeniu, które przeżyła diecezja kielecka w latach 1893—1897 ze smutnym wynikiem zamknięcia seminarium diecezjalnego w Kielcach, Sandomierz (nie sam wprawdzie) bez wahania pospieszył, by przynieść ulgę znękaney sąsiadce.

d) Gdy w r. 1888 ogłoszona była konsekracja nowego kościoła w Sulisławicach i przeniesienie do niego cudownego obrazu Matki Bożej Sulisławskiej, biskup A. Sotkiewicz w ostatnim momencie ciężko zaniemógł, a dziesiątki tysięcy

wiernych ciągnęły na tę uroczystość ku Sulisławicom. Wówczas bp T. Kuliński przyjeżdża do Sulisławic i we wszystkim wyręcza chorego sąsiada.¹

e) W 1899 r. na złotym kapłańskim jubileuszu, biskupa A. Sotkiewicza, ukazały się trzy z sąsiedztwa pastorały, a wśród nich jeden z nich w ręku biskupa T. Kulińskiego.

f) w 1899 na takimż złotym jubileuszu biskupa T. Kulińskiego, mowę w katedrze kieleckiej ma do Jubilata bp sandomierski A. S., który nie był wprawdzie złotoustym, formą i sposobem wypowiedzania swych myśli nie porywał słuchacza, ale uwagę i myśl wszystkich przykuwał do treści, przez się wygłaszanej. Stąd długie lata powtarzano z tej mowy wyjątek o pięknej złocistej mitrze, która wspaniale wygląda na głowie biskupa, a rzadko kto wie, jak kolce, które są w każdej infule, tylko się kryją pod jedwabną podszewką, często ranią jego skronie.

g) W r. 1913 biskup M. Ryx koronuje obraz Matki Bożej Sulisławskiej, będąc w tych miesiącach ciężko niedomagającym. Wówczas biskup A. Ł. przybywa z pomocą, pieszo z Koniemłot, asystuje przy koronacji i udziela tysiącom wiernych sakramentu bierzmowania, do czego miejscowy gospodarz, jako chory, był zupełnie niezdolny.

h) W 1918 r. wypadła wśród zimy konsekracja biskupa Sufragana w Sandomierzu. Biskupów Polska miała wówczas bardzo niewielu, paru z księży biskupów brało udział w tym czasie w podobnych konsekracjach w Warszawie i w Krakowie, biskup A. Ł. mimo, że koleje chwilowo były prawie nieczynne, mimo niezwykłych zawiei śnieżnych spieszy jako współkonsekrator koźmi do Sandomierza, błądzi wśród zasp śnieżnych, pod Opatowem wypada w dół głęboki, wypełniony śniegiem i wśród mrozu przyjeżdża do Sandomierza 1 grudnia

¹ Kościół nowy w Sulisławicach, zbudowany według planu architekta Wojciecha Bobińskiego przez ks. Józefa Czapkę. Kamień węgielny poświęci w nim bp Józef Juszyński w 1872 r., pokonsekrował go 18 września 1888 r. bp kielecki Tomasz Teofil Kuliński i tenże biskup w zastępstwie chorego bpa sandomierskiego Antoniego Sotkiewicza przeniósł cudowny obraz ze starego do nowego kościoła: wobec 55 kapłanów i około 60 tysięcy wiernych.

dopiero nad ranem. Mimo, że został prawie bez głosu, idzie do ołtarza wraz z dwoma biskupami i uczestniczy w tej długiej i uciążliwej ceremonii konsekracyjnej.

i) Diecezja kielecka urządza w Jędrzejowie Diecezjalny Kongres Eucharystyczny, w Imbramowicach święci 700-lecie miejscowego klasztoru, wówczas biskup z Sandomierza służy z pomocą sąsiadowi.

k) W ostatnich latach swego pasterzowania biskup A. Ł. nie czuje się zdolnym udzielić kapłaństwa swoim maturzystom, biskup z Sandomierza chętnie go wyręcza.

Tych dziewięć faktów ważniejszych wzajemnej współpracy biskupów kieleckich i sandomierskich to nie tylko stanowi przedmiot pięknych wspomnień, ale jednocześnie przypominała piszącemu obowiązek zachowania tej przemiłej tradycji bratniego współżycia. Toteż, ile razy zaszła potrzeba pomocy sąsiedzkiej, biskup A. Ł. nie potrzebował 2 razy o tym mówić czy pisać. Tak było z Gołonogiem, Dąbrową Górniczą, Strzemieszycami, Jędrzejowem, Imbramowicami, Pilicą, Ogrodzieńcem, Kielcami i innymi parafiami (których nie wymieniamy ze względu na mniejszą, dorywczą, chwilową pomoc). To było znów okazją dla piszącego przypatrzenia się życiu diecezji kieleckiej, to wywołało w celu porozumienia się konieczność wspólnej rozmowy, która zawsze z konieczności życiowej wysuwała jakieś problemy życia diecezji kieleckiej już rozwiązane lub oczekujące na rozwiązanie. Te fakta słyszane, omawiane, naocznie widziane pozostały w pamięci piszącego, znane są klerowi diecezji kieleckiej i, jak przypuszczać należy, będą wcielone do monograficznej pracy o bpie Augustynie Łosińskim.

Całokształt działalności biskupa A. Ł., jak już o tym wspominamy wyżej, powinna dokładnie omówić obszerna monografia o nim, wydana podstawowo i wyczerpująco. Względy historyczne i dobro Kościoła wymagają tego. Jesteśmy przekonani, że wiele szczegółów z życia biskupa A. Ł., zwłaszcza z dziedziny dobroczynnej, opuściliśmy przez nieświadomość rzeczy.

Tacy ludzie śpiżowi nie powinni przejść przez życie niepostrzeżeni. Jednostki niegłośnego, ale hartownego, konsekwentnego czynu winny budować swym przykładem całe poko-

lenia, jak Sotkiewicz, Bilczewscy, Issakowicze, Teodorowicze, i inni. Pamięć o nich winna przejść do skarbnicy narodowej. Archiwa: Kurialne Kieleckie i Państwowe: w Kielcach, w Petersburgu i w Warszawie dostarczą aż nadto poważnego materiału historycznego o długoletnim pasterzu diecezji kieleckiej Augustynie Łosińskim.

* * *

Pogrzeb biskupa A. Ł. był okazją dla wiernych wynurzenia głębokich uczuć dla zmarłego Pasterza. Ile osób od 1 do 4 maja przeszło około trumny zmarłego tego nikt nie liczył. Nie było nigdy momentu od wczesnego rana do późnego wieczora przez te 4 dni, żeby tłumy nie wyczekiwały przed domem żałoby na oddanie czci Zmarłemu w sposób, jaki nakazywało serce każdemu z odwiedzających zwłoki. Od pierwszego momentu do wyprowadzenia ciała z tymczasowej domowej kaplicy do katedry, miejscowa Straż Ogniowa musiała stale być czynną, by zapobiec wypadkowi, który łatwo mogła wywołać tłocząca się ludność do trumny. Jeszcze wspanialej wypadł sam pogrzeb 5 maja.

Pożegnalne słowo serdeczne w czasie eksportacji 4 maja wypowiedział w katedrze kieleckiej biskup Franciszek Sonik, sufragan kielecki. Po głównej Mszy św. 5 maja w katedrze biskup Henryk Przeździecki, ordynariusz z Siedlec, na placu zaś katedralnym, zapelnionym przez wiernych, gdzie w czasie sumy katedralnej odprawiało się żałobne nabożeństwo przy prowizorycznym ołtarzu za zmarłego Pasterza diecezji kieleckiej — ks. dr Stefan Sobalkowski, wiceregens kieleckiego seminarium diecezjalnego.

O licznych w tym pogrzebie udziale episkopatu polskiego i kapłanów, o przepięknych liturgicznych żałobnych śpiewach chóru seminarium diecezjalnego szczegóły podała miejscowa prasa kielecka.



BOJOWNICY KAPŁANI WYMIENIENI W TYM TOMIE

DIECEZJA SANDOMIERSKA

	Str.		Str.
Za sprawę Kościoła			
Brzozowski Franciszek	5	Czapeczyński Walenty	69
Czapla Józef	9	Dąbrowski Jan Chryzostom	69
Fundalewski Władysław	13	Drażkiewicz Wojciech	73
Grabdziński Aleksander	13	Duszyński Józef	74
Jackowski Stanisław	15	Dzisiewski Ignacy	75
Jurzyński Wawrzyniec	16	Fijałkowski Stanisław	75
Postek Józef	18	Foltański Konstanty	76
Sotkiewicz Antoni bp.	19	Gołębiowski Antoni	78
Szpaderski Józef	28	Grymużyński Paweł	79
Śliwiński Julian	28	Grynfeld Ignacy	80
Woźniakowski Ludwik	29	Hampel Franciszek	83
Wroński Jacek	31	Jankowski Aleksander	84
		Jaworski Roman	91
Za sprawę Ojczyzny		Jopowicz Jan	92
Alumni seminarium diecezjalnego	33	Juszyński Józef Michał bp.	92
Alumni seminariów na Litwie		Kaczmarek Korneli	98
i na Białorusi szukają oparcia		Kasprzycki Mateusz	101
w seminarium diecezjalnym		Kotkowski Kacper	103
w Sandomierzu	39	Krawczyński Antoni	105
Andrzejewski Stanisław	59	Krzemiński Ludwik	107
Barabasz Walenty	60	Ladachowski Józef	109
Bartosik Michał	62	Lisikiewicz Kazimierz	110
Batkowski Antoni	63	Lisowski Jan	111
Bąkowski Aleksander	63	Malanowicz Aleksander	111
Berliński Antoni	63	Markowski Antoni Bronisław	112
Błochowicz Walenty	64	Molecki Tomasz	113
Bogdański Karol	66	Omiński Antoni	114
Brzozowski Franciszek	66	Parka Stefan	115
Brzyski Antoni	67	Pinakiewicz Euzebiusz	119
Bułański Alfons	67	Piotrowski Leonard	120
Ciągliński Izidor	68	Posobkiewicz Stanisław	120
		Pryliński Julian	122

Przybyłowski Franciszek	Str. 123	Śliwiński Julian	Str. 145
Rogoziński Kazimierz	130	Śniegocki Letus	152
Różański Ignacy	74 i 130	Tarłowski Ludwik	146
Rycerski Adam	130	Tiakor Kazimierz	146
Rządowski Ignacy	131	Tuszewski Józef	148
Sakowski Tomasz Wiktor	132	Tutakiewicz Tomasz	149
Siekierzyński Ignacy	133	Wierzbicki Andrzej	150
Staniszewski Jan	133	Włocki Fryderyk	150
Stawski Jan	134	Wosiński Julian	151
Stępniewski Jan	134	Woźnicki Karol	152
Strugański Franciszek	135	Wrześniakowski Tomasz	152
Strutyński Karol	138	Wydrychiewicz Stanisław	155
Studencki Aleksander	138	Zakrzewski Ignacy	155
Szczepański Józef	139	Zakrzewski Wojciech	162
Szymański Feliks	140	Żmudowski Ludwik	167
Szymański Ignacy	142		

DIECEZJA SEJNEŃSKA

Za sprawę Kościoła

Augustajtys Franciszek	Str. 168	Jamiołkowski Stanisław	Str. 185
Brzozowski Antoni	170	Jonkajtis Kazimierz	186
Czepulewicz Marcin	170	Koćmierowski Jan	187
Łubieński Konstanty Ireneusz	170	Krasowski Jan	187
Łukaszewicz Ambroży	171	Krzywicki Jan	187
Markowski Karol	171	Łapiński Szymon	189
Pawłowski Piotr	171	Łubieński Konstanty Ireneusz bp	189
Sadowski Bolesław	173	Osiński Walenty	189
Warzycki Konstanty	173	Pogorzelski Wojciech	192
Włostowski Bernard	173	Radzinkas Maciej	193
		Sakowicz Wincenty	194
		Sękawski Tomasz	194
		Skiwski Michał	194
		Stefanowski Władysław	195
		Strymowicz Szymon	196
		Szepietowski Aleksander	196
		Szule Wincenty	196
		Ussewicz Jan	197
		Woronowicz Cyprian	197
		Wojsznar Augustyn	198
		Wojsznar Kazimierz	198
		Wysocki Michał	198
		Zambrzycki Józef	200
		Żukowski Franciszek	201

Za sprawę Ojczyzny

Bartliński Ignacy	Str. 174
Bartoszewicz Józef	174
Brondzo Antoni	175
Bukowski Stanisław	178
Chojnowski Jan	179
Czarnecki Mateusz	179
Dąbrowski Sfanisław	180
Dłużniewski Wawrzyniec	182
Dobryłło Tomasz	182
Dziekoński Gabriel	183
Falkowski Jan	184
Grykietys Bartłomiej	185



ARCHIDIECEZJA WARSZAWSKA

Za sprawę Kościoła	Str.	Za sprawę Ojczyzny	Str.
Bolechowski Włodzimierz	240	Batycki Józef	299
Bortkiewicz Antoni	240	Białobrzeski Antoni	300
Chmielowski Antoni	242	Biernacki Antoni	303
Dmochowski Aleksander	245	Bijakowski Józef	306
Dziamarski Franciszek	246	Binecki Jan	306
Gozdek Jakub	246	Boczkowski Juliusz Jan	307
Grochowolski Mikołaj	247	Bokalski Maksymilian	308
Hubicki Feliks	247	Bolechowski Włodzimierz	309
Jakubowski Adam	248	Borkowski Grzegorz	310
Jędrkiewicz Roman	249	Brauliński Ignacy	310
Karwowski Bolesław	250	Brzeski Franciszek	311
Kęsicki Benedykt Robert	250	Budziszewski Kazimierz	312
Krukowski Remigiusz	251	Cetkowski Aleksander	313
Kuderko Wincenty	251	Chmielewski Franciszek	313
Kwiatkowski Kacper	252	Chmielewski Antoni	317
Łasicki Stefan	254	Chrostowski Franciszek	319
Majewski Jan Stanisław	255	Chyliński Teofil	320
Maliszewski Czesław	255	Czajewicz Ludwik	321
Marcinkowski Franciszek	260	Czajkowski Józef	326
Pawłowski Mateusz	264	Czerechowski Jan	326
Piekalski Stanisław	264	Czerniewski Piotr	327
Rębieliński Roman	254	Delert Andrzej	327
Rychlik Maciej	265	Dietrich Antoni	330
Seroczyński Władysław	265	Dmochowski Aleksander	331
Sikorski Marcei	265	Dobrowolski Benwenuty	332
Ślupski Karol	266	Dobrowolski Piotr	333
Smoczyński Wincenty	266	Dołęgowski Antoni	334
Soszyński Franciszek	266	Dołęgowski Paweł	334
Stępowski Antoni	267	Dudrewicz Ignacy	335
Szamota Franciszek	268	Dunajewski Albin	336
Szmidel Karol	269	Dziaszkowski Ferdynand	336
Wasilewski Aleksander	269	Feliński Zygmunt Szczęsny, arcbp	339
Wespański Stanisław	269	Ganowski Kazimierz	346
Wyrzykowski Adam	270	Gardecki Romuald	347
Wyrzykowski Antoni	270	Gordyewicz Lucjan	347
Wyrzykowski Włodzimierz	270	Grabowski Karol	347
Zalewski Augustyn	271	Grodzicki Wincenty	347
Zimowski Hieronim	271	Gruchalski Marcin	350
Zylowski Jan	272	Gryczyński Jan	350
		Guciewicz Antoni	352

	Str.		Str.
Hollak Józef	354	Pyzalski Feliks	403
Jakubowicz Wojciech	355	Rożmo Bolesław	405
Jędrkiewicz Roman	356	Rogalski Antoni	406
John Józef	357	Rosiński Józef	407
Kaczorowski Ignacy	359	Ruszkowski Józef	408
Kalisty Andrzej	360	Rzewuski Paweł, bp	412
Kasperski Walenty	362	Ryttel Adam	417
Knapieński Władysław	363	Serementa Wincenty	418
Kobiński Ignacy	365	Seroczyński Władysław	419
Kondracki Walenty	365	Siekierzyński Józef	420
Kostrzewo Wincenty	366	Sieklucki August	422
Kozarzewski Aleksander	367	Sikorski Wacław	425
Krzywicki Piotr	367	Skibniewski Kazimierz	425
Kuczyński Stanisław	370	Skomorowski Czesław	427
Kuderko Wincenty	372	Skorupka Ignacy Jan	484
Kuliczkowski Władysław	373	Słupski Karol	427
Lasocki Zygmunt	374	Smoliński Edmund	428
Lebiedziński Ludwik	374	Stachowicz Rafał	429
Loga Kazimierz	375	Stalka Tomasz	429
Łagodziński Józef	378	Stańczuk Jan	429
Łubieński Zygmunt	379	Stecki Józef	430
Łukasiewicz Franciszek	379	Stefanowski Władysław	437
Łukowski Józef	380	Stelmaszczyk Antoni	438
Magnuski Władysław	380	Stępowski Antoni	438
Majewski Feliks	384	Stodulski Tadeusz	439
Marcinkowski Franciszek	385	Szabrański Władysław	439
Marmo Antoni	385	Szaniawski Stanisław	443
Marmo Franciszek	386	Szcześniak Władysław	443
Mędrkiewicz Firmin	386	Szczygielski Józef	444
Mikoszewski Karol	388	Szmidel Antoni	444
Miłoszewski Jan	390	Śnieżyński Józef	445
Morawski Wojciech	390	Światłowski Teofil	446
Morski Antoni	391	Trętowski Andrzej	451
Nówicki Ignacy	392	Truskolaski Piotr	452
Nurowski Ludwik, kl.	392	Turowski Michał	453
Ojrzanowski Antoni	392	Uzarski Franciszek	454
Osiński Elias	394	Wespański Stanisław	455
Parafiński Kazimierz	395	Wilczyński Roman	456
Pawłowski Mateusz	399	Wittman Kacper	457
Piekalski Stanisław	398	Włostowski Andrzej	460
Piesiewicz Marek Marcei	400	Wojda Jakub	460
Plęczyński Adolf	400	Wojno Józef	461
Polkowski Marian	401	Wołyński Artur	464
Polkowski Władysław	401	Wróblewski Jan	464

	Str.		Str.
Wypyski Ignacy	464	Żuliński Kazimierz	477
Wyrzykowski Antoni	464	Żdźitowiecki Julian	478
Wyszyński Józef	466	Żmiejewski Józef	480
Żaboklicki Władysław	472		
Żelazowski Stefan	472	Za galówki	
Żołnowski Antoni	473	Bełkowski Marian	483
Żukowski Wojciech	475	Mioduszeński Stanisław	483

DIECEZJA KIELECKA

Łosiński Augustyn, biskup 521





SPIS ROZDZIAŁÓW

Diecezja sandomierska

	Str.
Rozdział I. Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła	5
Rozdział II. Wstęp do spraw za Ojczyznę	32
Bp sandomierski J. M. Juszyński korzysta z okazji, gdy go rząd ros. wzywa jako członka Rady Stanu na posiedzenie tejże Rady do Warszawy i przedstawia rządowi, jakie warunki przeżywa kraj w tej chwili	32
Alumni seminarium diecezjalnego w Sandomierzu w stosunku do styczniowego powstania	33
Manifestacje patriotyczne w Sandomierzu oraz udział w nich tak starszego duchowieństwa jak i uczniów miejscowego seminarium diecezjalnego	36
W sprawie wynajęcia w Radomiu w zajeździe warszawskim pomieszczenia dla przestępców politycznych	37
Zajęcie klasztoru oo. Bernardynów w Radomiu na więzienie kryminalne	38
Wykaz kapłanów diecezji sandomierskiej, którzy do dn. 31 gr. 1863 r. na skutek styczniowego powstania albo sami opuścili diecezję tj. gdzieś się ukryli albo zostali przez wojskowe władze zaaresztowani	38
Alumni seminariów diecezjalnych dawnej Litwy i Białorusi po powstaniu styczniowym zmuszeni szukać obcych diecezji: czyli kwestia tak zw. uczniów Litwinów w diecezji sandomierskiej	39
O adres duchowieństwa sandomierskiego do cesarza Aleksandra II w połowie 1864 r.	47
Adres duchowieństwa diecezji sandomierskiej	48
Bezwzględne kary, którymi grozi jen. Bellegarde, nk wojenny radomskiego oddziału, odezwa o tym do bpa Juszyńskiego nk wojennego powiatu sandomierskiego i dalszy ciąg tej sprawy	51
Krępowanie życia religijnego w Kościele katolickim przez rosyjskie władze rządowe	59
Rozdział III. Bojownicy kapłani za sprawę Ojczyzny	59

Diecezja sejneńska

	Str.
Rozdział IV. Wstęp do spraw za Kościół. O krzyż w Łomży	168
Rozdział V. Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła	168
Rozdział VI. Bojownicy kapłani za sprawę Ojczyzny	174
Rozdział VII. Zamykanie i zabieranie świątyń oraz kaplic kat. przez rząd ros. w diecezji sejneńskiej po skasowaniu Unii 13 maja 1875 r. i unickiej diecezji chełmskiej w części terytorium łacińskiej diecezji sejneńskiej	201

Archidiecezja warszawska

Rozdział VIII. Różne rozporządzenia rządu ros., krępujące Kościół	204
Skrępowanie Kościoła w jego misji apostolskiej przez rząd rosyjski	205
Czułość rządu ros. w sprawach Stolicy Apostolskiej, dotyczących zaboru rosyjskiego	206
Nowa odezwa rządowa, krępująca Kościół rz.-kat. w jego misji apostolskiej	207
Cofnięcie powyższego zarządzenia, dotyczącego słuchania spowiedzi św.	208
Nabożeństwo za ś. p. księcia Adama Czartoryskiego	209
Skrępowanie Kościoła nauczającego	209
Zakaz ogłaszania „Sylabusa”	210
W sprawie przyjęcia pewnych zakonników do archidiecezji warszawskiej bez wiedzy władz rządowych	210
O kapłanów świeckich i uczniów pochodzenia zagranicznego	211
Skrępowanie Kościoła w odprawianiu rezurekcyj, spowodowane wypadkami powstania styczniowego	212
Dobieranie się rosyjskich władz państwowych do diecezjalnych seminariów	212
Mieszanie się rządu ros. do obrzędów kościelnych	219
Mieszanie się rządu ros. do spełniania czynności przez pojedynczych kapłanów	219
Nacisk rządu ros. na duchowieństwo kat., aby nie odmawiało udzielania sakramentów św. osobom, połączonym w związki małżeńskie z prawosławnymi	220
Kontrola rządu ros. ofiar, składanych do skarbonek, umieszczonych przy figurach na placach, ulicach miast i przy drogach publicznych	221
Kontrola rządu ros. nad każdym zarządzeniem, które duchowieństwo ogłaszało przez opublikowanie tekstu, wywieszonego na miejscu publicznym	223
Władze państwowe dążą do bezpośredniego wydawania zarządzeń parafialnemu duchowieństwu z pominięciem wła-	

	Str.
dzy diecezjalnej i do kontroli nad kościelnymi nabożeństwami, które nakazywał miejscowy Ordynariusz . . .	224
Krok naprzód rządu ros. w kontroli nad ogłoszeniami, które czyniło duchowieństwo, przyklejając takowe na kościelnych drzwiach lub murach cmentarza . . .	224
Marceli Popiel, późniejszy renegat, broni stanu posiadania gr. unickiego Kościoła, wsparty na ramieniu władzy świeckiej . . .	225
Namiestnik uprzednio przed rozesłaniem do duchowieństwa okólnika, który wydał Administrator archidiecezji warszawskiej zatwierdza to pismo i pozwala je rozesłać . . .	227
W sprawie zabronienia nabożeństw żałobnych w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski . . .	227
Stanowczy zakaz odprawiania nabożeństw żałobnych w dni „galowe” I klasy . . .	230
Zabronienie wspólnych rekolekcji kapłańskich w 1873 r . .	230
W sprawie paszportów księży, przyjeżdżających na odpusty	231
Ponowne zabronienie rekolekcji kapłańskich . . .	233
Zakaz rządu ros. słuchania spowiedzi św. osób nieznanych spowiednikowi . . .	233
O nabożeństwie do Najśw. Serca Jezusowego . . .	234
Zakaz w sprawie kompanii, udających się na odpusty . .	234
Wprowadzenie przepisu o zatwierdzenie przez gubernatorów nowych kandydatów do seminariów diecezjalnych . .	235
W sprawie bractwa Serca Jezusowego przy kościele pp Wizytek w Warszawie . . .	235
O korespondencję bezpośrednią z Rzymem . . .	237
O takież „nielegalnej” korespondencji z Rzymem . . .	237
O modlitwę do Matki Bożej Częstochowskiej . . .	239
Rozdział IX. Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła . . .	240
Rozdział X. Wstęp do spraw za Ojczyznę . . .	272
Doniesienia duchowieństwa warszawskiego do swego Arcybiskupa Metropolity w sprawie poległych 27 lutego 1861 r.	273
Apel rządu ros. do duchowieństwa i ograniczenie kościelnych procesji oraz odpowiedź na to Arcybiskupa warszawskiego . . .	276
W sprawie wypadku poległych 27 lut. 1861 r. w m. Warszawie na Krakowskim Przedmieściu korespondencja dyrektora Komisji Spr. Wn. i Duch. . .	278
Nowe zarządzenie w sprawie kościelnych procesji ros. władz państwowych . . .	279
Sposób rozpędzania wszelkich zbiegowisk, wydany przez księcia Gorczakowa 27 mar. (8 kw.) 1861 r. . .	280
O ks. Ignacym Klimowiczu, dominikaninie i ks. Aleksandrze Gołębiowskim, bernardynie w sprawie podburzających kazani . . .	280

	Str.
W sprawie pomnika dla poległych 27 lutego 1861 r. . .	283
Skrępowanie przez rząd ros. rządców diecezji Królestwa Pol. w wydawaniu rozporządzeń do duchowieństwa . .	284
W sprawie cechowych chorągwi, które podług zarządzenia ros. władz rządowych mają być złożone w Magistracie m. Warszawy . . .	284
Rekoncyliacja dwóch kościołów warszawskich i otworzenie w Warszawie wszystkich innych świątyń . . .	286
W sprawie oświetlania figur świętych i gromadzenia się przy nich ludności . . .	287
Nawoływanie duchowieństwa do wyrażenia współczucia hr. Aleks. Wielopolskiemu po zamachu nań uczynionym . .	288
W sprawie zamachów na osoby, u steru rządu stojące .	289
Zwolnienie duchowieństwa rzymsko-katolickiego z kontrybucji 12 ⁰ / ₀ . . .	292
Próba narzucenia przez rząd ros. nabożeństw w dniu 19 lutego (3 marca) każdego roku . . .	292
Odezwa warszawskiego jen. gbra przeciw kapłanom w sprawie ich wpływu na wychowanie szkolne . . .	293
Szykana ze strony rządu ros. w sprawie przedrukowania encykliki Leona XIII „Rerum novarum” z 28 gr. 1878 r. w języku polskim dla ogłoszenia jej wiernym . . .	295
Odezwa w sprawie encykliki „Rerum novarum” . . .	295
Rozdział XI. Jakim prawom policyjnym podlegały żony, które z własnej woli udawały się do swych mężów, zesłanych do Rosji europejskiej lub na Syberię za udział w powstaniu 1863 r.	298
Rozdział XII. Bojownicy kapłani za sprawę Ojczyzny . . .	299
Rozdział XIII. Bojownicy kapłani karani z racji galówek . .	483
Rozdział XIV. Ks. Skorupka Ignacy Jan . . .	484
Rozdział XV. Łosiński Augustyn, biskup kielecki . . .	521